

FF ALMANACH

TERYTORIA



Facta Ficta ALMANACH

REDAKTOR NACZELNA

Ksenia Olkusz

SEKRETARZ I MENADŻER REDAKCJI

Katarzyna Eremus

KOLEGIUM REDAKCYJNE

dr hab. Ksenia Olkusz

dr Katarzyna Eremus

dr Damian Olszewski

mgr Urszula Dulęba-Zgała

mgr Kinga Kamińska

mgr Rafał Paliński

REDAKTORZY PRAKTYKANCI

Oskar Dobczyński

Grzegorz Kuczyński

Jerusza Krygier

Bartłomiej Małczyński

Markus Mastalerz

Aleksandra Obtułowicz

REDAKCJA JĘZYKOWA (J. POLSKI):

Ksenia Olkusz, Rafał Paliński

KOREKTA

Rafał Paliński

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD

Krzysztof Biliński

RADA NAUKOWA

dr hab. profesor UwS Adam Bobryk

dr hab. prof. AWFis Dariusz Jacek Olszewski-Strzyżowski

dr hab. prof. UwS Barbara Stelingowska

prof. dr hab. Wiesław Olkusz

WYDAWCA

Ośrodek Badawczy Facta Ficta

ul. Opoczyńska 39/9

54-034 Wrocław

e-mail: journal@factaficta.org

factafictajournal.com



Facta Ficta
Research Centre
factaficta.org

Pewne Prawa Zastrzeżone. Artykuły W Czasopiśmie Dostępne Są Na Licencji Creative Commons By 4.0 (Uznanie Autorstwa) W Repozytorium Centrum Otwartej Nauki. Facta Ficta. Journal Of Theory, Narrative & Media Wydany Jest W Otwartym Dostępie W Poszanowaniu Dla Ruchu Wspierającego Bezpłatny Dostęp Do Wiedzy.

FF

ALMANACH

TERYTORIA

OŚRODEK BADAWCZY FACTA FICTA
WROCLAW 2025

SPIS TREŚCI

TERYTORIA [TEMAT NUMERU]

Maciej Urban

Struktury przestrzenno-funkcjonalne osad
kultury brzesko-kujawskiej /s. 11

Karolina Jasińska

Społeczeństwo okresu Jōmon – początek i koniec
prehistorycznej kultury z terenów Japonii /s. 27

Ewa Garstka-Szychta

Pułapka turystycznej iluzji – o autentyczności i sztuczności
w podróży na przykładzie Sri Lanki /s. 41

Andrzej Długoński, Justyna Marchewka

Potencjał zabytkowych przestrzeni cmentarzy na przykładzie
miast Europy w opinii jego mieszkańców.
Wyzwania i kierunku rozwoju.
Studium przypadku Warszawy (Polska) /s. 57

Natalia Łozińska

Architektura wnętrz klatek schodowych przedwojennych
kamienic. Problematyka zagadnienia na wybranych
przykładach z miasta Opola /s. 85

Monika Wojewska

Losy miasta stołecznego Warszawy
w latach 1939-1945 /s. 111

Sebastian Matyjek

Nulla potentia super leges esse debet? Rozważania prawne
nad pozycją ustrojową wójta, burmistrza
i prezydenta miasta /s. 137

KULTURA

Maciej Ignatowski

Obcość i inność zdehumanizowanego obiektu: rozważania
nad wielowymiarowością zjawiska odczłowieczenia
w kontekście pojęć „obcego” i „innego” /s. 157

Maciej Naruszewicz

„Podróżnych w dom przyjąć”. Czyli, jak wyznanie wiąże się
z postawą wobec obcokrajowców /s. 175

Marcin Konieczny

Hejt w mediach społecznościowych jako negatywny wyraz
poczucia sprawiedliwości użytkowników Internetu /s. 197

Julia Wiśniewska

Obrzydliwa kobiecość, czyli o przełamywaniu
wstrętu menstruacji /s. 211

HISTORIA

Szymon Czerski

By koniec nie stał się złego początkiem –
etnoarcheologiczne ujęcie składania monet w pochówkach
chrześcijańskich w średniowieczu i nowożytności
na obszarze obecnej Polski /s. 231

Aleksandra Dobrowolska

Jak Niemiec Słowianina tępił krzyżem się zasłaniając /s. 249

Anna Dąbrowska, Kacper Dziok

Mechanizmy sprawowania władzy I Cesarstwa
Francuskiego nad państwami satelickimi /s. 269

Joanna Bobula

Wymazywanie i deformacja świadomości historycznej
narodu ukraińskiego po przewrocie bolszewickim /s. 289

Monika Wojewska

Niepokorny naród – walka Czeczenów z rosyjskim
imperializmem na przestrzeni lat /s. 307

Monika Wojewska

Szamil Basajew – kaukaski „dżygit” czy groźny terrorysta?
Historia pewnego Czeczeńca /s. 331

WOKÓŁ PRAWA

Agata Kudła

Sekty destrukcyjne – samobójstwo rozszerzone
czy zabójstwo masowe? /s. 355

Kamil Małyško

Bunt osadzonych w jednostce penitencjarnej
w ujęciu deskryptywno-normatywnym /s. 375

Emilia Sokołowska

Gotowość społeczeństwa do udziału w procesie
oddziaływań resocjalizacyjnych wobec osób skazanych –
rozważania teoretyczne /s. 389

Juliusz Mroziński

Granice ściśle systemowego obowiązywania normy prawnej
w perspektywie konsekwencji dla sprawowania
władzy publicznej /s. 413

Adrian Szatkiewicz

Proces relatywizacji skutku przedawnienia –
zerwanie tożsamości podatkowoprawnej? /s. 433

Adrian Szatkiewicz

Instytucja odnowienia obowiązku podatkowego jako wyraz
specyfiki konstrukcji przedawnienia – problematyka życia
ustawodawcy oraz organów skarbowych /s. 449

Adrian Szatkiewicz

Wydanie decyzji ulgowej w trybie art. 67a § 1 pkt 1
lub 2 O.p., jako normatywna przyczyna zawieszenia
biegu terminu przedawnienia – analiza władztwa
organu podatkowego /s. 469

Adrian Szatkiewicz

Instytucja zawieszenia biegu terminu przedawnienia
zaległości podatkowych w polskim prawie –
potwór legislacyjny czy mechanizm
wymagający konwersji? /s. 487

VARIA

Julia Kwiecińska

Urlop menstruacyjny kiedyś i dziś, czyli menstruacja
w kontekście społecznym i zawodowym /s. 507

Marta Laska, Edyta Dudkiewicz, Natalia Fidorów-Kaprawy

Wyższa temperatura operacyjna preferencją kobiet –
prawda czy mit? /s. 531

Paulina Skiba

Program Dwunastu Kroków i Dwunastu Tradycji

jako metoda leczenia czynnego uzależnienia.

Analiza oparta o obserwacje Wspólnoty Anonimowych

Uzależnionych od Seksu i Miłości SLAA /s. 551

Krzysztof Miraj, Agnieszka Ziernicka-Wojtaszek

Wpływ ocieplania klimatu na czas zalegania pokrywy śnieżnej

jako problem podhalańskich stacji narciarskich /s. 571

Sandra Ludynia-Żak

Identyfikacja wpływu elementów Lean Management

na motywację pracowników działu wsparcia technicznego

firmy handlowej /s. 593

Izabela Walczak

Człowiek w organizacji –

emocje, język, metafory /s. 615

TEMAT NUMERU

TERYTORIA



Maciej Urban

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0009-0007-2522-3541

Struktury przestrzenno-funkcjonalne osad kultury brzesko-kujawskiej

Wprowadzenie

Spółeczeństwo artykułuje się m.in. poprzez manipulowanie zajmowaną przestrzenią i niezależnie od przyjętego modelu gospodarki, przestrzeń eksploatowana jest w określonym porządku. Stanowi ona odzwierciedlenie ustroju, kosmosu wierzeń oraz postaw i wartości społecznych. W społeczeństwach przemysłowych zachodzi zjawisko świadomego dążenia do strukturyzacji, spowodowane różnego rodzaju regulacjami prawnymi, co determinowane jest w głównej mierze dążeniem do najwydajniejszego wykorzystania przestrzeni. Organizowanie osad w społecznościach tradycyjnych nie odbywa się wyłącznie w oparciu o zjawiska formalne. Ugrupowania zakotwiczone w mikroregionach, odizolowane od wzorców pochodzących z innych części świata, wypracowały szereg rozwiązań porządkujących przestrzeń, co jest zdumiewające, zważywszy na fakt ich podobieństwa pod względem uprawianej gospodarki i ogólnego poziomu życia poszczególnych członków wspólnoty. Czynniki gospodarcze wydają się mieć marginalny wpływ na struktury przestrzenno-funkcjonalne i zazwyczaj ograniczają się do wpływu na położenie nowo zakładanych osad lub obozowisk (Fraser 1968: 9). Podstawowym założeniem autora jest wykazanie, że układy przestrzenne osad kultury brzesko-kujawskiej odzwierciedlają złożoność struktur wewnątrzgrupowych wynikających z szerokiej gamy wpływów środowiskowych i społecznych. Przedstawiona w artykule koncepcja zakłada, że koncentracje domów odzwierciedlają aspekty ogólnego dążenia do indywidualności, wynikającej z tożsamości. Podobne zachowania zastały zaobserwowane wśród niektórych współczesnych społeczności tradycyjnych. Omówione zostaną niektóre cechy osiedli typu „Brześć Kujawski” oraz pozostałości obrządku pogrzebowego jako elementu umożliwiającego wgląd w strukturę społeczną w kontekście możliwych podziałów wewnątrzgrupowych.

Układy przestrzenne osad

Organizacja przestrzenna odnosi się do każdej aktywności pozostawiającej trwały ślad na osadzie. Poza zabudową mieszkalną, będą to również drogi komunikacyjne, strefy grzebania zmarłych, główne place oraz elementy wchodzące w skład tzw. podwórza, mające wpływ na zagospodarowanie otoczenia w dalszej perspektywie, jak miejsca czerpania gliny czy jamy gospodarcze. Występowanie odseparowanych przestrzeni koncentrujących zabudowę w obrębie jednej osady mogło być wynikiem różnych czynników takich jak struktura społeczna, podziały funkcjonalne, potrzeby obronne oraz istnienie kulturowo uzasadnionych przestrzeni totemicznych. Jest to zastanawiające pod względem studiów nad osadnictwem, ponieważ takie informacje mogą dać wgląd w relacje międzyludzkie, kulturowe i społeczne występujące w danej społeczności. Obserwując zabudowę funkcjonalną na dotychczas rozpoznanych stanowiskach, można odnieść wrażenie, że wspólnotom kultury brzesko-kujawskiej towarzyszył pewnego rodzaju imperatyw, wymuszający organizację osad według ścisłych reguł. Widoczne na planach osiedla składają się z odseparowanych od siebie rzędów trapezowatych domów, zorientowanych na osi zbliżonej do N-S. To pozwala sugerować funkcjonowanie wśród społeczności „brzesko-kujawskich” kulturowego systemu wpływającego na organizację przestrzenną osad. Domy wznoszone były na głębokich rowach fundamentowych z przyległych do siebie słupów (Czeriak 1980: 112), a trapezowata forma wydaje się charakterystyczna, dla kultury brzesko-kujawskiej, ponieważ większość postlinearne budownictwa przybierało formę mniej lub bardziej przypominającą prostokąt. Kultura brzesko-kujawska, pomimo swoich indywidualnych cech, była poddana szeroko rozumianej strefie obiegu informacji społeczności późnostęgowych. Długie domy oraz obrzędowość pogrzebowa tożsame są w ogólnych zarysach z innymi europejskimi ugrupowaniami postlinearnymi, wywodzącymi się ze wspólnego rdzenia, którym były pierwsze kultury wstęgowe (Jeunesse 2016: 18).

Dla kultury brzesko-kujawskiej wyróżnia się dwa typy osiedli: osady o charakterze centralnym stanowić miały centra osadnicze o dużym potencjale demograficznym, oraz jak się wydaje, mogły mieć również charakter ceremonialny, z uwagi na dużą koncentrację cmentarzyisk w ich obrębie. Oraz mniejsze tzw. osady satelickie, które identyfikowane są przez niektórych badaczy jako zaplecza gospodarcze, zamieszkiwane być mogły przez członków wspólnoty o niższym statusie społecznym. Taka klasyfikacja jest poddawana wątpliwości i stanowi przedmiot sporów. Problematyka ta zostanie szeroko opisana w jednym z późniejszych podrozdziałów.

Sztandarowym przykładem osiedli o linearnej zabudowie funkcjonalnej są stanowiska; nr 4 w Brześciu Kujawskim oraz nr 1 w Osłonkach znajdujące się na Kujawach.

Osada w Brześciu Kujawskim, położona na wschodnim krańcu Równiny Radziejowskiej, znajduje się na płaskim terenie, który stanowi obszar moreny dennej. Na południu i zachodzie od Brześcia Kujawskiego rozlokowane są polodowcowe jeziora kotłowe, z których największym jest jezioro Smętowo (Grygiel & Bogucki 1986: 123). W otoczeniu osady można również zauważyć inne cechy geologiczne z okresu polodowcowego, takie jak koryta rzeczne i zagłębienia terenowe. Interesującym elementem jest rzeka Zgłowiączka, która przepływa przez najbliższe sąsiedztwo Brześcia Kujawskiego i łączy się z kanałem Bachorza. Chociaż kanał ten obecnie jest przeważnie suchy, to w czasach istnienia osadnictwa neolitycznego prawdopodobnie stanowił znaczną i płynącą rzekę (Grygiel & Bogucki 1986: 123).

Zabudowa funkcjonalna osady w Brześciu Kujawskim charakteryzuje się koncentracją domostw w czterech rzędach. Co natomiast zwraca uwagę, to ich wachlarzowaty układ zbiegający się w jednym punkcie, w którym znajdował się jeden z większych obiektów na osadzie. Lech Czerniak oraz Joanna Pyzel w publikacji *The Brześć Kujawski culture. The north-easternmost Early Chalcolithic communities in Europe* zaprezentowali modelowe przedstawienie osiedla, w którym ukazany został podział zabudowy według faz rozwojowych osady (Czerniak & Pyzel 2019: 69). Można się zauważyć, że już od wczesnych faz budownictwo koncentrowało się w formie rzędów, chociaż nie były one aż tak czytelne jak w przypadku zabudowy z fazy klasycznej. Ciekawym z punktu rozważanej problematyki wydaje się być dom, z którego promieniście rozchodzi się dalsza zabudowa, powstał on we wczesnej fazie funkcjonowania osady oraz jak zostało, to wcześniej zaznaczone, stanowił on jeden z większych obiektów, co tym bardziej zwraca uwagę, ponieważ ogólnie przyjmuje się, że wczesne fazy rozwojowe kultury brzesko-kujawskiej charakteryzowały się mniejszymi rozmiarami zabudowy w stosunku do faz klasycznej oraz schyłkowej (Czerniak & Pyzel 2019: 69).

Należałoby zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tego zjawiska, mianowicie obiekt 12/12a stanowiący punkt centralny, z którego rozchodziła się dalsza zabudowa utrzymywany był przez dłuższy czas w jednym miejscu, a w fazie klasycznej kultury brzesko-kujawskiej został odbudowany większy i dodatkowo otoczony palisadom, wciąż stanowiąc jeden z największych obiektów na osadzie (Grygiel & Bogucki 1986: 68). Zastosowanie takiego zabiegu jest zastanawiające z uwagi na pozostałe relikty zabudowy występujące na osadzie, znaczna większość zachowuje prawidłowość, w której następne budynki zwiększają swoje rozmiary, ale zazwyczaj ich orientacje jest nieznacznie zmieniona, a także same budynki są budowane w odległości do kilku metrów od poprzedniego.

Interesującym przykładem jest osada w Osłonkach, która zdaje się powielać schemat zabudowy zastosowany w Brześciu Kujawskim. Osada centralna znajduje

się w odległości ok. 10 km na zachód od Brześcia Kujawskiego i ulokowana została na wzniesionej półwyspowej formie terenu ok. 90 m n.p.m. Od północy rozciąga się z zachodu na wschód płytka dolina, która obecnie jest niewielkim kanałem polodowcowym i łączy się z Doliną Bachorza. Od strony południowej znajduje się niewielkie zagłębienie w formie owalu, które również stanowi pozostałość ostatniego zlodowacenia, prawdopodobnie ukształtowaną topniejącą bryłą lodu (Grygiel & Bogucki 1997: 166). Obecnie teren stanowi suchą płaszczyznę, ale w czasach neolitu przez większość dolin płynęły strumienie i potoki oraz znajdowały się liczne niewielkie jeziora.

+ 16

Podobnie jak w Brześciu Kujawskim, zabudowa funkcjonalna na stanowisku Oślunki 1 przybiera formę dwóch rzędów zbiegających się ze sobą po wschodniej stronie stanowiska, gdzie podobnie jak w Brześciu Kujawskim, znajdował się jeden z większych domów na osadzie, chociaż, co należy zaznaczyć obiekt nr 3, o którym mowa, cechuje się młodszą chronologią i z dużym prawdopodobieństwem nie był związany z wczesnymi fazami osadniczymi na stanowisku (Grygiel 2008: 534). Ustalenie chronologii poszczególnych obiektów na osadzie również wydaje się problematyczne, z uwagi na liczne nachodzące na siebie negatywy domów zaburzające ustalenie sekwencji zdarzeń na osadzie. Badania przeprowadzone przez Ryszarda Grygiela pozwoliły na ustalenie, że starsza zabudowa koncentrowała się w środkowej partii osady tworząc półkolistą formę, ułożoną z południa na północ, a z czasem osada rozrosła się do formy rzędów przebiegających na osi W-E (Grygiel 2008: 562).

Zakończenie osadnictwa w Oślunkach lub przynajmniej częściowe przerwanie funkcjonowania osady wiąże się z jakimś rodzaju katastrofą w rejonie (Grygiel 2008: 725). Przypuszczalnie mieszkańcy osady mogli paść ofiarą napadu ze strony innych grup rolniczych. W nawarstwieniach osadniczych odsłonięto liczne ślady pożarowe (Grygiel 2008: 550), a część z odnalezionych szczątków kostnych nosi ślady urazów mechanicznych, które mogły być bezpośrednią przyczyną zgonów (Lorkiewicz 2012: 58).

Osada w Oślunkach odznaczała się od reszty rozpoznanych stanowisk KBK obecnością fortyfikacji. Naturalna rzeźba terenu tj. wzniesienie, na którym założono osadę oraz otaczające ją z trzech stron mokradła (Lorkiewicz 2012: 53) stwarzały dogodne warunki obronne. Umocnienia wzniesiono na odsłoniętym zachodnim krańcu stanowiska i składały się na nie rów w systemie segmentowym oraz palisada z bramą (Lorkiewicz 2012: 53).

Organizacja przestrzenna na stanowiskach Dubielewo 8 oraz Zelgno 12 znajdującym się na ziemi chełmińskiej nieznacznie odbiegała od prezentowanego powyżej modelu. Podobnie jak w przypadku poprzednich stanowisk, zabudowa rozciągała się na osi W-E jednak co zwraca uwagę, to że negatywy domów układały się w jednym rzędzie.

Podsumowując, z uwagi na fragmentaryczny stan rozpoznania osiedli typu Brześć Kujawski, do porównania zostaje tylko kilka stanowisk, prawdopodobnie o charakterze centralnym. Należy zaznaczyć, że osady związane z aktywnością społeczności kultury brzesko-kujawskiej były dosyć licznie reprezentowane na Kujawach, dla których kultura wydaje się charakterystyczna. Odnosząc się do kwestii związanych z organizacją przestrzenną zabudowy funkcjonalnej, da się zauważyć tendencje do koncentracji domów w rzędach na osi zbliżonej do S-W, w których mniejsze ściany skierowane były w kierunku N. Interesujące wydaje się zestawienie zabudowy w rzędach, co jest najlepiej widoczne w Brześciu Kujawskim oraz Osłonkach. Stanowią one jedne z największych pod względem ilości negatywów domów stanowiska przebadane wykopaliskowo. W obu przypadkach linearność zabudowy wydaje się schodzić ze sobą w jednym punkcie. W Brześciu Kujawskim był to jeden z większych obiektów na osadzie, któremu przypisuje się rolę kultową (Czerniak & Pyzel 2008: 69). Podobna sytuacja zaistniała na stanowisku w Osłonkach, obraz został niestety zniekształcony z uwagi na zniszczoną północną część stanowiska, jednak tendencja do linearnych układów zabudowy jest wyraźnie widoczna i da się dostrzec dwa rzędy zabudowy zbiegają się ze sobą we wschodniej części osady. Analogicznie jak w Brześciu Kujawskim, w punkcie styczności liniarnych układów znajdował się jeden z większych domów na osadzie. Zastanawiające są natomiast stanowiska, na których zabudowa przebiegała w jednej linii. Orientacja domów nie odbiegała znacząco od standardowego modelu występującego w omawianej kulturze. Co natomiast zwraca uwagę, to gęsta koncentracja negatywów domów, które niejednokrotnie się przecinają oraz nachodzą na siebie na stosunkowo niedużym odcinku. Ten typ osady wydaje się szczególnie w dyskusji nad zjawiskiem linearności zabudowy z uwagi na argumenty sugerujące naturalną ewolucję osady, w której każda działka odznaczała się własną strefą eksploatacyjną. Nie wykluczam takiej możliwości, jednak ściśle trzymanie się wąskiej przestrzeni sprawia wrażenie intencjonalnego działania wynikającego z szeroko rozumianego systemu wierzeń. Analogiczne zachowania zostały uchwycone wśród niektórych współczesnych społeczności tradycyjnych o tradycji rolniczej.

Wpływ struktury społecznej na organizację przestrzenną osad

Liniiowość domów widoczna jest na większości stanowisk młodszych ugrupowań naddunajskich. Kultura brzesko-kujawska nie stanowi odosobnionego przypadku i nie wprowadza pod tym względem żadnych nowości, a wpasowuje się w ogólnoeuropejski model budownictwa horyzontu wstęgowego (Jeunesse 2016: 18-22).

Należałoby postawić pytanie, czy zaistniałe zjawisko było świadomym dążeniem do strukturyzacji osady, czy może wynikało z jej naturalnej ewolucji? Powtarzający się liniowy układ domostw na osadach wydaje się nieprzypadkowy. Świadczy on o głęboko zakorzenionych tradycjach i wzorcach kulturowych społeczności odpowiedzialnych za ich powstawanie. Mając na uwadze, że obserwowane struktury stanowią całość zdarzeń zaistniałych w czasach użytkowania osiedli, nie można oprzeć się wrażeniu, że organizowane były w pewnego rodzaju porządku. Warto wziąć pod uwagę jeszcze jedną możliwość tłumaczącą omawiane zjawisko. Przyjmując model zaproponowany przez Lecha Czerniaka i Janusza Piontka w publikacji z 1980 r. zakładający, że jednorazowo osadę tworzyła społeczność zamieszkująca od 4 do 5 domów (Czerniak & Piontek 1980: 356), liniowy układ nie był widziany przez jej mieszkańców. Należy uwzględnić możliwość naturalnej ewolucji wynikającej z kontynuacji osadnictwa i gospodarowania przestrzenią. Niezależnie od przyjętego modelu osadnictwa, należałoby założyć, że ślady starszej zabudowy wciąż były widoczne, przynajmniej pod postacią przekształceń terenu, które uwzględniono w dalszym rozwoju osady. Warto zaznaczyć również, że każdy dom powinien posiadać zaplecze gospodarcze, nie kolidujące z inną zabudową. W przypadku kultur wstęgowych sugeruje się, że pojedyncze gospodarstwo dysponowało przestrzenią o promieniu ok. 20/25 m. od domu stanowiącego punkt centralny (Jeunesse 2016: 10). W rezultacie liniowe struktury miałyby być wynikiem naturalnego procesu ewolucyjnego, a nie świadomym dążeniem do strukturyzacji.

Badania etnograficzne nad współczesnymi ugrupowaniami tradycyjnymi wykazują podobieństwa w systemie organizacji przestrzennej osad. Marcel Mauss zwraca uwagę na australijskie plemiona, których społeczności podzielone są totkami na klany oraz fratrie (Mauss 1968: 754). Przynależność do totemów określa ich pozycję oraz funkcje w społeczności, co również ma swoje odzwierciedlenie w organizacji przestrzennej obozu. Mauss opisał zjawisko takiej klasyfikacji na przykładzie obozu przybierającego formę koła, które jest podzielone na kilka części zorganizowanych w pewnej separacji od siebie, ze względu na podziały społeczne wynikające z przynależności do danych klanów, totemów oraz fratrii (Mauss 1968: 754). Analogiczna sytuacja została uchwycona wśród plemion Indian północnoamerykańskich Siuksów; Osagowie, Omaha, Kanza, Ponka (Mauss 1968: 755). Mauss zwrócił uwagę na jeszcze jedno istotne z punktu rozważań nad omawianą tematyką zjawisko, występujące wśród ugrupowań australijskiego plemienia Wotjobaluk. Członkowie społeczności są silnie przywiązani do określonych przestrzeni totemicznych, do których należą strony świata (Mauss 1968: 757). Taka klasyfikacja wymusza na plemieniu chowanie zmarłych w określony sposób, regulujący również orientację jamy grobowej, a także głowy

zmarłego (Maus 1968: 757), co przywodzi na myśl charakterystyczny w kręgu kultur lendzielskich sposób grzebania zmarłych, których orientowano wzdłuż głównej osi domu.

Kolejny przykład pojawia się w organizacji osad społeczności Południowego Nias w Indonezji. Organizacja przestrzenna jest determinowana przez podziały społeczne, w których hierarchia odgrywa istotną rolę. Całość doświadczeń społecznych jest ściśle powiązana z kosmosem wierzeń i symbolicznym podziałem świata, w którym swoje odzwierciedlenie znalazła organizacja przestrzenna wsi (Fraser 1968: 35). Granice wsi oraz jej poszczególne części wyznaczone są drewnem z gatunku utożsamianym z kosmologicznym drzewem świata (Fraser 1968: 36). Osada odzwierciedla porządek świata, w którym „górną” część zamieszkują wodzowie, przedstawiciele swoich klanów. Ich domy znacznie różnią się rozmiarami, zdobieniem oraz materiałami użytymi do ich wzniesienia od reszty społeczności, podkreślając tym samym status społeczny (Fraser 1968: 36). Im niżej w hierarchii znajduje się rodzina, tym dalej od „górnej” części osady znajduje się dom (Fraser 1968: 36). W ogólnym ujęciu rozlokowanie poszczególnych domów opiera się na hierarchii społecznej zamieszkujących je rodzin, podziałach totemicznych oraz przynależności klanowej. Te czynniki wymuszają koncentrację ludności o tym samym statusie lub pochodzeniu w określonych działkach wsi (Fraser 1968: 37, Gauvain & Altman 1982: 31).

Ostatnim przykładem są społeczności identyfikujące się na podstawie języka, określane jako Mailu, zamieszkujące wybrzeża południowo-wschodniej Nowej Gwinei (Fraser 1968: 27). Ugrupowania Mailu prowadzą osiadły tryb życia i charakterystyczną dla ugrupowań rolniczych gospodarkę, uzupełnianą poprzez rybołówstwo, polowania i zbieranie dziko rosnących roślin. Ważnym elementem gospodarki jest również dalekosiężna wymiana handlowa z innymi ugrupowaniami, bogato zdobionymi naczyniami ceramicznymi na przedmioty użytku codziennego oraz ozdobami z innych części archipelagu (Fraser 1968: 28). Społeczność podzielona jest na patrylinearne klany, które zajmują poszczególne części wsi (Fraser 1968: 28), a osady składają się z rzędów równoległych domów zbliżonych do siebie formą oraz zdobieniem, pomiędzy którymi przebiega główna arteria komunikacyjna (Fraser 1968: 28).

Antropologia kulturowa wykazuje, że przynajmniej niektóre współczesne społeczności tradycyjne są powiązane różnymi przestrzeniami totemicznymi, które wymuszają pozycję w społeczeństwie oraz role społeczne, jakie zajmują poszczególni członkowie grupy wioskowej. To jednocześnie może wpływać na organizację przestrzenną osiedli lub obozowisk. Dzieje się tak zazwyczaj, kiedy dane ugrupowanie cechuje się silnym zróżnicowaniem wewnętrznym oraz klasyfikacją swoich członków.

W kontekście omawianej problematyki zastanawiające są również nachodzące na siebie negatywy domów, gęsto przylegające w linearnych układach. Jednocześnie przerwy pomiędzy poszczególnymi rzędami są wyraźnie zaznaczone i często nienaruszone. Domy najprawdopodobniej były wielokrotnie przebudowywane lub stawiane na nowo w miejscu poprzedniego, co jest znane z innych ugrupowań postlinearnych (Rück 2008: 163). Widoczne relacje zachodzące pomiędzy poszczególnymi domami można tłumaczyć zjawiskiem intencjonalnego nawiązywania do przeszłości. Wiele zarysów domów wpasowuje się w swoje starsze odpowiedniki, unikając jednocześnie nachodzenia na domy związane z poprzedzającymi kulturę brzesko-kujawską jednostkami kulturowymi (Pyzel 2019: 148-149). Nie jest wykluczone, że widoczne relacje zachodzące pomiędzy poszczególnymi domami mogły wynikać z postrzegania starszej zabudowy przez przyzmat przynależności jako „domy przodków”.

Podziały społeczne

Wieloletnie badania nad osadnictwem późnowstęgowym na Niżu Polskim przyniosły wiele dowodów archeologicznych przemawiających za złożonością struktury społecznej ugrupowań utożsamianych z kulturą brzesko-kujawską. Odzwierciedlają się one głównie w formach pochówków i ich wyposażeniu sugerujących określone role i miejsce poszczególnych członków grupy w społeczności. Różnice wyraźnie zaczynają się odznaczać w fazie klasycznej, w której pojawiają się przedmioty z miedzi (Grygiel 2008: 1909). Można przypuszczać, że miedź stanowiła dobra luksusowe, do których dostęp był ograniczony. Na uwagę zasługuje fakt pojawiania się metalowych przedmiotów w pochówkach bez względu na wiek oraz płeć. Również nie jest widoczna tendencja do grupowania bogato wyposażonych pochówków w pewnych określonych kulturowo miejscach, wydzielonych na osadzie. Prawie wszystkie pochówki zdają się być związane z domem, w pobliżu którego się znajdują. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że obrzędowość pogrzebowa wpisana była w składanie zmarłym w darze przedmiotów utożsamianych z płcią. Dla przykładu, pochówki kobiece odznaczały się inwentarzem bogatszym w ozdoby jak rogowe naramienniki lub pasy biodrowe. Natomiast w przypadku mężczyzn częściej były to narzędzia oraz broń (Grygiel 1980: 108).

Spośród pochówków odsłoniętych na osadach centralnych w Brześciu Kujawskim i Osłonkach, obok miedzianych przedmiotów, pojawił się jeszcze jeden specjalny typ inwentarza. Groby, w których występowała broń, wykazywały odmienny od tradycyjnego sposób ułożenia zmarłego w jamie grobowej. Zmarli składani byli w pozycji na wznak, a ułożenie rąk częściowo na brzuchu i klatce

piersiowej sugerowałoby trzymanie drzewców, na których końcach znajdowały się rogowe topory (Grygiel 2008: 1909). Zdarzało się również, że ułożonym w ten sposób zmarłym składano do grobu w okolicach nadgarstków kościane sztylety, często zdobione i z przewierconym otworem w niepracującym końcu (Grygiel 2008: 1909). I chociaż da się zauważyć tendencję do odmiennego sposobu pochówku, zwyczaj ten nie stanowił reguły. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wiele szczątków kostnych „wojowników” z Brześcia Kujawskiego i Osłonek, których charakteryzowała odmienna orientacja ciała w jamie grobowej, nosiła liczne ślady traum spowodowanych intencjonalnym użyciem narzędzi z dużą siłą. Niektóre ślady pozwalają nawet sugerować, że stanowiły one bezpośrednią przyczynę zgonów (Lorkiewicz 2012: 67).

Znane są przekazy etnograficzne traktujące o różnie postrzeganej śmierci. Przykładowo, wspomina o tym Mauss opisując wierzenia społeczności Australijskich, w których to za naturalne uchodzą zgony spowodowane jakimś nagłym zdarzeniem. Śmierć z przyczyn naturalnych wiązana jest z nieprzychylną magią lub działaniem sił nadprzyrodzonych. Te siły, sprowokowane naruszeniem kulturowo usytuowanych świętości, wyciągają sankcję na winowajcy lub całej społeczności. Odbierają członków wspólnoty uznanych za istotnych (Mauss 1968: 468).

W kontekście pochówków „brzesko-kujawskich”, z uwagi na rodzaj inwentarza, wykluczenie społeczne wydaje się być mało przekonujące. Wskazywałoby bardziej na złożone struktury wewnątrzgrupowe, w których część populacji zajmowała wyższe pozycje społeczne. Badania izotopów przeprowadzone na szczątkach kostnych populacji z osady w Osłonkach sugerują zróżnicowany dostęp do pożywienia. Stosunkowo częściej szczątki w otoczeniu, których odnaleziono zostały miedziane ozdoby, wykazują tendencję do diety bogatszej w mięso niż w przypadku szkieletów bez miedzianego inwentarza (Budd, Bogucki, Malcolm, Grygiel, Lorkiewicz & Schulting 2020: 942). Należy również wziąć pod uwagę możliwość, że przedstawiona powyżej dysproporcja jest wynikiem rozbieżności pomiędzy fazami osiedleńczymi. Pochówki wyposażone w metalowe przedmioty pojawiają się w fazie klasycznej kultury brzesko-kujawskiej i mogą odzwierciedlać ogólną tendencję do wzrostu majątności całej grupy (Czerniak & Piontek 1980: 357).

Podsumowanie

Zmierzając do podsumowania, należałoby się ustosunkować do postawionego pytania, czy można powiązać odmienny typ pochówku, inwentarza oraz różne wskazania izotopów z rozwarstwieniem społecznym, które mogło mieć swoje

odzwierciedlenie w organizacji przestrzennej osad. Rozpatrywana problematyka jest złożona i wieloaspektowa, co wyklucza jednoznaczną interpretację omawianych zjawisk. Ślady po obrzędowościach pogrzebowych oraz otaczający je kontekst stanowią jedną z głównych kategorii pozostałości archeologicznych, pozwalających rekonstruować strukturę społeczną. Wiele dowodów wskazuje, że ugrupowania kultury brzesko-kujawskiej, podobnie jak inne późnowstęgowe społeczności, mogły cechować się hierarchiczną oraz złożoną strukturą społeczną, na co wskazywałyby odmienne od tradycyjnego sposoby grzebania zmarłych oraz wyposażanie pochówków w przedmioty, sugerujące ich przynależność do grup społecznych związanych z określonymi zajęciami.

Intensywne badania nad osadnictwem pierwszych rolników przyniosły liczne dowody stojące w opozycji do koncepcji o wybitnie egalitarnych społecznościach neolitycznych. Odkrywane osady obronne oraz masowe groby z kręgu kultur wstęgowych w całej Europie świadczą, że ugrupowania te były terytorialne i agresywnie nastawione w stosunku do sąsiednich społeczności rolniczych i zbieracko-łowieckich. Terytorialność oraz wpisane w nią podziały wewnątrzgrupowe były częścią życia ugrupowań „brzesko-kujawskich”, które, jak się wydaje, miało swoje odzwierciedlenie w systemie organizacji przestrzennej osad.

Jak już zostało zaznaczone, kultura brzesko-kujawska nie odbiega w znaczący sposób od ogólnoeuropejskiego modelu późnowstęgowego. Zarówno tradycja budowy długich domów, jak i ich orientacja na osi N-S, mieści się w modelu wypracowanym przez społeczności pierwszych kultur wstęgowych, poprzedzających kulturę brzesko-kujawską. Liniowy układ zabudowy funkcjonalnej jest wynikiem wieloletnich procesów zachodzących na osadach, związanych z kontynuacją osadnictwa, z uwzględnieniem przestrzeni użytkowych pojedynczych domostw, w obrębie których znalazły się miejsca gospodarcze, jak przytoczono wcześniej glinianki lub miejsca grzebania zmarłych.

Obserwowana powtarzalność cech osadniczych oraz liczne analogie występujące poza terenem aktywności kultury brzesko-kujawskiej, jak również przesłanki wskazujące na podziały społeczne i głęboko zakorzenione tradycje, stają w opozycji do koncepcji, wobec której zjawisko linearności zabudowy jest pochodną czystego pragmatyzmu, wynikającego z gospodarowania przestrzenią. Zastanawiająca jest również orientacja domów. W przypadku omawianej kultury, na wszystkich osiedlach, domy zorientowane były najmniejszymi ścianami wysuniętymi w kierunku zbliżonym do północy. Wyjaśnienia tego fenomenu można by upatrywać w systemie wierzeń, w którym, podobnie jak u niektórych współczesnych społeczności tradycyjnych, pełniły one role kultowe. Nie jest wykluczone również, że zjawisko to wynikało z przyczyn bardziej utylitarnych, jak panujące różnice temperatur w poszczególnych partiach domów, co mogłoby

tłumaczyć trapezowaty kształt i było istotne z uwagi na zmienny klimat tej strefy geograficznej. Należałoby zwrócić uwagę na jeszcze jeden powtarzający się element. Spośród miedzianych przedmiotów w pochówkach, względnie często występują zawieszki w formie trapezu, co można by powiązać z domem jako nośnikiem symboliki o określonym przesłaniu. Interesujące na tym tle jawią się obserwacje etnograficzne, z których wynika, że przynajmniej niektóre ugrupowania tradycyjne organizują swoje osady w hierarchicznym porządku. Prezentowana praca nie wyjaśnia w pełni szeregu istotnych dla omawianej problematyki zjawisk, a stanowi jedynie próbę nowego ujęcia zjawiska linearności zabudowy funkcjonalnej, obserwowanej na osadach kultury brzesko-kujawskiej.

- Czerniak, Lech (1980), *Rozwój społeczeństw kultury późnej ceramiki wstęgowej na Kujawach*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Czerniak, Lech, Janusz Piontek (1980), 'Próba modelowego opisu form organizacji społecznej i gospodarczej ludności „kultur wstęgowych” na podstawie analizy zespołów osadniczych typu Brześć Kujawski', w: Zbigniew Bukowski (red.), *Archeologia Polski*, T. 24, z. 2, Wrocław: Polska Akademia Nauk; Instytut Kultury Materialnej, s. 335-361.
- Grygiel, Ryszard (2008), *Neolit i początki epoki brązu w rejonie Brześcia Kujawskiego i Osłonek*, T. 2, cz. 1-3, Środkowy neolit, grupa brzesko-kujawska kultury lendzielskie. Łódź: Fundacja Badań Archeologicznych Imienia Profesora Konrada Jażdżewskiego, Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi.
- Pyzel, Joanna (2018) *Kultury pamięci, kultury zapomnienia. Osady pierwszych rolników w percepcji młodszych ugrupowań naddunajskich. Studium wybranych przypadków*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Mauss, Marcel (1973), *Socjologia i antropologia*, przeł. Marcin Król, Krzysztof Pomian, Jerzy Szacki, Warszawa.
- Fraser, Douglas (1968), *Village planning in the primitive world*.
- Gauvain, Mary, Irwin Altman (1982), *A cross-cultural analysis of homes*
- Jeunesse, Christian (2016), 'Spatial organization in European neolithic settlements', w: Jana Mellnerová Šuteková (red.), *Example of the central-European Danubian neolithic (5600-3600 BC)*, , *Musaica Archaeologica*, 1-2, s. 7-26.
- Rück, Oliver (2009), 'New aspects and models for Bandkeramik settlement research', w: Daniela Hofmann., Penny Bickle (red.), *Creating communities: new advances in central European neolithic research*. Creating Communities. Oxford: Oxbow Books, s. 159-185.
- Lorkiewicz, Wiesław (2012), 'Skeletal trauma and violence among the early farmers of the North European Plain: evidence from Neolithic settlements of the Lengyel Culture in Kuyavia, north-central Poland', w: Rick Schulting, Linda Fibiger (red.), *Stick, Stones and Broken Bones: Neolithic Violence in a European Perspective*. Oxford, s. 51-76.

SUMMARY

Spatial and functional structures of settlements of the Brześć Kujawski culture

The aim of the publication is an attempt to explain the phenomenon of linear settlement patterns visible in central settlements of the „Brześć Kujawski” type as a potential reflection of intra-group divisions. The Brześć-Kujawski culture developed in the middle and lower Vistula basin during the Neolithic period between 4500 and 4000 BC and is one of the better-recognized cultural units of the neolithic in Central Europe. The population of the Brześć-Kujawski culture established long-term inhabited central settlements, where also domestic cemeteries were located. The settlement network included smaller and shorter-lived residential units, referred to as satellite settlements. The Brześć-Kujawski culture groups inhabited areas with the best arable land, forming compact settlement clusters. In the context of research on prehistoric settlements, the layout of settlements has long been of interest due to its potential reflection of social organization and hierarchy within communities. This article focuses on analyzing the significance of the settlement patterns of the Brześć-Kujawski culture in the context of expressing social divisions. The goal is to present how the layout of settlements can be used as a key to decipher social structure and hierarchical relationships within a given settlement. The analysis will include certain features of Brześć-Kujawski culture settlements and burial rituals indicating social stratification. A notable phenomenon is the widespread occurrence of this system among other cultural units of the later Stone Age associated with ribbon-shaped settlements. Analogous organizational patterns observed among contemporary traditional communities are particularly evident in the context of groups with

an established agricultural tradition. Ethnographic studies show that the spatial organization of a settlement can be closely linked to existing social divisions. Observations from ethnography indicate that agricultural communities exhibit specific forms of spatial organization, often resulting from prevailing social structures within them. The analysis of these aspects allows for a more comprehensive understanding of social relations in the past.

Key words: Neolithic, settlement, social divisions, tribal communities, Brześć Kujawski culture, Danubian cultures

Karolina Jasieńska
Uniwersytet Jagielloński

Społeczeństwo okresu Jōmon – początek i koniec prehistorycznej kultury z terenów Japonii

Wprowadzenie

W kontekście długotrwałej historii ludzkości niektóre okresy wyróżniają się wyjątkowymi transformacjami kulturowymi, a jednym z takich fascynujących przykładów jest okres Jōmon w historii Japonii, umownie utożsamiany przez badaczy z okresem neolitu. Był to okres, trwający kilkanaście tysięcy lat, w którym społeczeństwo Japonii zaczęło nie tylko prowadzić osiadły tryb życia, ale wykształciło harmonijne współżycie z naturą, z której nauczyło się obficie korzystać. Był to również okres rozwoju sztuki, której najwspanialszymi przykładami są finezyjnie wykonana ceramika oraz plastyka figuralna w postaci figurek zwanych dogū. Okres Jōmon do dzisiaj zachwyca swoimi osiągnięciami kulturowymi i artystycznymi, wciąż inspirując pisarzy, artystów, jak i zwykłych ludzi podziwiających pozostałości tej niesamowitej kultury w muzeach i skansenach.

Etymologia i datowanie

Okres Jōmon wziął swoją nazwę od najbardziej rozpowszechnionego w nim rodzaju ceramiki z charakterystycznym wzorem odciskany za pomocą sznura (jap. Jōmon/縄文 – wzór sznura). Termin ten użyty został po raz pierwszy przez Edwarda Morse’a podczas prac badawczych nad kopcem muszlowym w Omori (Morse 1879: 8 za Yoshida i Ertl 2016). Istnieją różne datowania tego okresu w zależności od czasów prowadzonych badań oraz badaczy. Cały okres Jōmon dzielony jest najczęściej na sześć podokresów:

1. **Inauguracyjny** (jap. *Sōsōki*) ok. 15600-11200 BP
2. **Inicjalny** (jap. *Sōki*) ok. 11200-7250 BP

3. **Wczesny** (jap. *Zenki*) ok. 7250-5580 BP
4. **Środkowy** (jap. *Chūki*) ok. 5580-4530/4460 BP
5. **Późny** (jap. *Kōki*) ok. 4530/4460-3210/3180 BP
6. **Schyłkowy** (jap. *Banki*) ok. 3210/3180-2360 BP

Okres ten jest zazwyczaj utożsamiany z młodszą epoką kamienia – neolitem. Kultura okresu Jōmon pokrywa się terytorialnie z obecnym państwem japońskim, jednak utożsamianie kultury Jōmon ściśle z kulturą japońską bywa krytykowane. Jeden z autorytetów w badaniach nad okresem Jōmon – Habu Junko w książce *Ancient Jōmon of Japan* pisze, że „podczas pisania tej pracy starałam się jak najbardziej to możliwe unikać określeń Japonia i japoński opisując okres Jōmon. Jest tak, ponieważ był to okres przed utworzeniem państwa japońskiego. Słowo »Japonia« zostało użyte tylko w tytule w celu uproszczenia” (Habu 2004: 5).

Wśród badaczy pojawia się też dyskusja na temat tego, czy ze względu na swoją różnorodność można traktować wszystkie subkultury w tym okresie jako przedstawicieli jednej ogólnie dominującej „kultury okresu Jōmon”. Choć zdania są podzielone, wydaje się, iż przeważa opinia za uznaniem okresu Jōmon jako dominującego. Specjalista w zakresie archeologii Azji wschodniej Miyamoto Kazuo tak wyraził się w tej kwestii: „choć Jōmon charakteryzuje się znacznym zróżnicowaniem w swoich poszczególnych fazach i w różnych regionach, uważam, że można traktować Archipelag Japoński od Hokkaido po wyspy Riukiu w tym okresie jako jeden blok kulturowy” (Miyamoto 2010: 127). Jednolitość taka nie pojawia się już po wkroczeniu w okres Yayoi, podczas którego zauważyć można wyodrębnienie się kultur takich jak: kultura Riukiu (na wyspach Riukiu), kultura Yayoi w południowej, wschodniej i centralnej Japonii oraz kultura „Epi Jōmon” na Hokkaido i północnym Tohoku (Yoshida & Ertl 2016: 52). Część badaczy dzieli jednak ceramikę okresu Jōmon na trzy podgrupy kulturowe, które charakteryzują się inną typologią ceramiczną:

1. Myśliwi – ceramika Okadaira
2. Rybacy – ceramika Ōmori
3. Mieszkańcy gór – ceramika Kamegaoka

Dodatkowo istniało kilka przykładów podgrup, jak zespół kulturowy Mikushiba-Chōjakubo lub kultury wyspiarskie. Biorąc pod uwagę istnienie takich właśnie podgrup i zespołów kulturowych, definicja „jednego bloku kulturowego” okresu Jōmon staje się nieco bardziej płynna.

Okres inauguracyjny

Jest to okres wyznaczający granicę między paleolitem a neolitem oraz nowym stylem życia ludności. Społeczeństwo okresu inauguracyjnego zajmowała się zbieractwem i myślistwem, co potwierdzają znaleziska kamiennych grotów strzał. Wykorzystywano również proste, kamienne narzędzia. Prowadzono raczej wędrowny tryb życia, przemieszczając się w poszukiwaniu pożywienia. Powoli można jednak zaobserwować kroki ku osiadłemu trybowi życia w prostych schronieniach (The Metropolitan Museum of Art 2000).

31 +

Okres inicjalny

Najstarszym stanowiskiem, gdzie zachowały się tzw. „kopce muszlowe” (jap. *kaizuka*), czyli formacje usypane z muszli i odpadów reprezentatywne dla okresu Jōmon, jest Natsushima w rejonie Kantō. Datowanie radiowęglowe pozostałości z kopców na tym stanowisku pozwala je umiejscowić ok. 7500-7290 roku p.n.e. (Brown 1993: 60). Skład kopców stanowiły przede wszystkim muszle małży, ości ryb oraz najwcześniejsze przykłady ceramiki ze szpiczastymi dnami. Stanowisko o podobnym charakterze z tego najwcześniejszego okresu zachowało się jednak niewiele. Cechą wspólną większości z nich była obecność prymitywnych narzędzi i broni łowieckiej, między innymi haczyków z kości, grotów strzał, żaren oraz narzędzi z łupku i piaskowca służących do wykopywania bulw i kłaczy roślin. Do tej pory odnotowano około 2530 stanowisk o różnym charakterze: inicjalnego okresu Jōmon. Liczba stanowisk wynosiła wtedy 1213 w rejonie Kantō (349 na terenie obecnego Tokio), 377 w rejonie Chubū, 249 w Tōhoku, 243 w Kiusiu oraz 83 w Chūgoku (Kidder 1993: 61).

Najstarszym stanowiskiem okresu Jōmon, mogącym być określonym jako osada, było stanowisko Hanawadai (jap. *hanawadai kaizuka*) na terenie prefektury Ibaraki. Stanowisko datowane jest na ok. 8-5 tysięcy lat p.n.e. W pięciu ziemiankach z tego stanowiska zachowały się przykłady aż dwóch typów wczesnej ceramiki. Znane są również pozostałości po paleniskach oraz dowody na udomowienie psów (*iaris japonica* – być może przodkowie obecnej rasy Shiba). W Hanawadai odnaleziono również ludzkie kości intencjonalnie zakopane pośród muszli (Kidder 1993: 60). Najstarsze ludzkie szczątki z okresu Jōmon zostały odnalezione w 1949 roku, również w kopcu muszlowym, jednak na terenie obecnego miasta Yokohama. Badania kości wykazały, iż mężczyzna cierpiał na wiele dolegliwości, między innymi poważne niedożywienie w dzieciństwie oraz choroby kości. Średnia długość życia ludzi z tego okresu wyznaczona na

podstawie badań szkieletu wynosiła około 30 lat. Średnia ta nie uległa znacznej zmianie do momentu wprowadzenia na stałe ryżu do diety w okresie Yayoi. Według japońskiego badacza Koyamy Shūzō populacja inicjalnego okresu Jōmon mogła wynosić około 21 900 osób (Kidder 1993: 61). Ludność migrowała w okolice obfitujące w roślinność, zwierzęta łowne i owoce morza. W okresie tym były to przede wszystkim tereny centralnej i wschodniej Japonii (rejon Kantō i Chūbū). W Kantō ludność skupiała się szczególnie przy brzegach rzek ze względu na łatwy dostęp do wody pitnej i żywności.

Okres wczesny

We wczesnym okresie Jōmon nastąpiło znaczne ocieplenie klimatu. W wyniku tych zmian występowały częste powodzie i doszło do przesunięcia się linii brzegowej. To właśnie w tym czasie nastąpiło połączenie morza wewnętrznego z Oceanem Spokojnym, w wyniku czego Kiusiu i Sikoku stały się *de facto* wyspami. Kopce muszlowe z tego okresu charakteryzują się większą obfitością i różnorodnością owoców morza, natomiast mniejszą ilością kości dużych zwierząt, między innymi ze względu na wymieranie niektórych gatunków. Dieta ludności tego okresu składa się głównie z roślin pozyskiwanych w okresie wiosennym i letnim. Dalej zajmowano się zbieractwem, na przykład różnych rodzajów orzechów i żołądzi. Szczególne znaczenie wydawały się mieć rośliny, takie jak tykwa pospolita i fasola. Obie te rośliny mogły być zbierane z miejsc, w których rosły dziko, choć część archeologów spekuluje, iż mogły być uprawiane (Kidder 1993: 64). Dzięki większej ilości pożywienia dostępnego na wybrzeżach grupy ludzi zamieszkiwały te rejon przez dłuższy okres czasu. Stałe źródło pożywienia i ocieplenie klimatu doprowadziły do znacznego wzrostu populacji; według Koyamy Shuzo populacja wczesnego okresu Jōmon mogła osiągać nawet 106 000 ludzi (Kidder 1993: 63).

Osady z tego okresu miały raczej niewielkie rozmiary i tak jak w okresie inicjalnym składały się z ustawianych niedaleko siebie półziemianek (jap. *ta-teana-jūkyo*) wznoszonych na planie okręgu lub prostokąta (Imamura 2008). Technologia budownictwa domostw została jednak udoskonalona, między innymi dzięki wprowadzeniu do architektury słupów ustawianych wewnątrz mających podtrzymywać strop. Dachy domów były wyściełane warstwami wieloletniej trawy (jap. *kaya*), która zapobiegała przedostawaniu się do środka wody deszczowej. Paleniska umiejscawiane we wcześniejszym okresie na zewnątrz ziemianek z czasem zostały przeniesione do środka. Często jednak domostwa posiadały dwa paleniska zewnętrzne – użytkowe i wewnętrzne – grzewcze. Dzięki obecności wielu typów chronologicznie występującej po sobie ceramiki

na tych samych stanowiskach, można wnioskować o długotrwałej kontynuacji osadnictwa. O polepszeniu się warunków życia ludności we wczesnym okresie świadczą też odkrywane – zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz domostw – jamy zasobowe (Kidder 1993: 64). W okresie tym kwitło również rękodzieło i rzemiosło. Na stanowiskach znajdowano dobrze zachowane trzcinowe kosze, obiekty drewniane, takie jak wiosła, misy, łuki i grzebienie oraz obiekty kamienne i kościane, między innymi topory, haczyki i igły (Kidder 1993: 60).

Okres środkowy

Około 3500 lat p.n.e. nastąpiły poważne zmiany kulturowe wyznaczające początek tak zwanego środkowego okresu Jōmon. Do rozwoju kulturowego i osadniczego tego okresu mogło przyczynić się wzbogacenie diety o nowe gatunki roślin oraz rozwój technik pozyskiwania pożywienia, a także – być może – początek hodowli roślin okopowych oraz przesadzanie wybranych drzew, między innymi kasztanowców (Kidder 1993: 64).

Był to okres, w którym najprawdopodobniej zaczęto uprawiać już rośliny, takie jak taro (jap. *imo*), pochrzyn japoński (jap. *yama no imo*) oraz kardiokrynum (jap. *ubayuri*) mogące być łatwo przechowywane w czasie zimy. W tym czasie pojawia się także dość tajemniczy rodzaj artefaktów, z wyglądu przypominających kamienne miecze (jap. *sekken*). Niektórzy badacze okresu Jōmon sugerują, iż mogły one służyć właśnie do wykopywania roślin lub być przedmiotami rytualnymi, a swoim kształtem nawiązywać do korzeni (Habu 2004: 151). Znane są 10893 stanowiska ze środkowego okresu Jōmon; analogicznie do okresu wczesnego większość z nich znajduje się na terenie rejonów Kantō i Chubū. Wielkość populacji szacowana jest na około 262 500 osób (Kidder 1993: 68).

Stanowiska osadnicze ze środkowego okresu Jōmon były dużo większe niż w okresie wczesnym i zwykle zajmowały nawet do kilku tysięcy m² (Kidder 1993: 67). Na stanowiskach tych występuje wiele typów ceramiki, co świadczy o długim okresie ich zamieszkiwania. Domostwa były zazwyczaj budowane na planie okręgu, dach nadal podtrzymywany był przez wewnętrzne słupy, a umiejscowione na środku palenisko stanowiło centralny punkt życia rodzinnego.

W okresie tym można zaobserwować również rozwój religijności związanej między innymi ze specyficznymi obrzędami pogrzebowymi. Ludzie wytwarzający ceramikę określaną jako Kasori E do pochówków wykorzystywali duże ceramiczne naczynia, w których umieszczano szczątki dzieci i noworodków, a następnie zakopywano przy wejściu do domostwa (Kidder 1993: 71). Zwyczaj prawdopodobnie miał swój początek w rejonie Suwa w Nagano, gdzie odnaleziono

naczynie ze szczątkami niemowlęcia. Następnie obyczaj ten rozprzestrzenił się na wschód do rejonu Kantō oraz na północ, aż do prefektury Akita. Innym zwyczajem pogrzebowym było umieszczanie naczyń ze szczątkami w jamach zasobowych na terenie domostw ulokowanych na obrzeżach wiosek. Podłogi takich domostw były również często wypełniane połamanymi fragmentami ceramiki i narzędzi, co może wskazywać na to, iż były wykorzystywane tylko w celach rytualnych i nie były zamieszkałe w momencie pogrzebów (Kidder 1993: 71).

Około 2400 roku p.n.e. warunki klimatyczne uległy nagle znacznemu pogorszeniu. Istnieją dowody na długie okresy intensywnych opadów deszczu i wynikających z tego powodzi, które doprowadziły do zniszczenia dużej liczby pól uprawnych. Wiele społeczności prowadzących dotąd w miarę spokojny, osiadły tryb życia na terenie osad zmuszonych było wyemigrować na tereny dostarczające stałe źródło pożywienia nieopartego na rolnictwie, czyli między innymi przy korytach rzek i nad brzegiem oceanu. O złej sytuacji świadczy drastyczne zmniejszenie się pod koniec środkowego okresu Jōmon ilości osad w rejonie Chūbu z około 2995 na początku środkowego okresu do 250 pod koniec tego okresu (Kidder 1993: 72).

Okres późny

Pierwsze stulecia późnej epoki Jōmon charakteryzowały się niezbyt sprzyjającymi warunkami klimatycznymi. Ludność rozpoczęła intensywną emigrację z terenów środkowej Japonii w rejony Chūgoku, Kinki, Sikoku i Kiusiu. Zwiększyła się również liczba stanowisk na północy Japonii. Ta duża mobilność ludności przyniosła w efekcie znaczne wymieszanie się kultur, wierzeń i tradycji. Zbieranie pożywienia w tym okresie oparte było na cyklu czterech pór roku: połowie małży na wiosnę, połowie ryb w lecie, zbieraniu orzechów i żołądź na jesień oraz polowaniu na mniejszą i większą zwierzynę zimą (Kidder 1993: 73).

Z późnego okresu Jōmon znane są budowle mieszkalne, uważane za mieszkania lokalnych szamanów lub wodzów, charakteryzujące się między innymi podłogami wysadzanymi gładzonymi kamieniami oraz ceramiką o fallicznym kształcie (Kidder 1993: 73).

Rozwój kulturowy i religijny jest widoczny w architekturze osadniczej, między innymi w wykorzystywaniu otwartej przestrzeni między domostwami w celach rytualnych, pojawieniu się konceptu wyodrębnionych cmentarzy oraz, na terenie północnej Japonii, pojawieniu się konstrukcji kamiennych na planie koła z centralnym głazem pośrodku, tak zwanym kamiennym zegarem. Były to najprawdopodobniej naziemne oznaczenia miejsc pochówków oraz miejsc sakralnych.

Kolejnym aspektem związanym z rozwojem wierzeń i zarządzaniem przestrzenią publiczną jest wyodrębnienie cmentarzy, na które składają się skupiska pagórków muszlowych zawierających ludzkie kości (Kidder 1993: 75). W odróżnieniu od zwyczajów pogrzebowych z wcześniejszych epok, jak chowanie szczątków ludzkich w ceramicznych naczyniach zakopywanych przy budowach mieszkalnych, w późnym okresie Jōmon nastąpiło rozdzielenie strefy mieszkalnej z miejscami pochówków. Wiele szkieletów ludzkich z tego okresu malowanych było czerwoną ochrą, zwiększyła się też liczba pochówków dzieci wyposażonych w dary grobowe (Habu 2004: 256). Przy pochówkach kobiet, znanych na przykład ze stanowisk Tsugumo i Yoshigo, znajdowano biżuterię, taką jak bransolety z muszli i kolczyki z gliny, świadczące zapewne o wysokim statusie zmarłych. Do praktyk rytualnych z tego okresu należą także różnego rodzaju modyfikacje ciała, między innymi usuwanie i piłowanie zębów. 70% szkieletów noszących ślady tych praktyk stanowiły szkielety mężczyzn (Kidder 1993: 76).

Z terenów północnej Japonii znane są konstrukcje kamienne budowane na planie koła, najprawdopodobniej również mające znaczenie sakralne. Do czasów obecnych zachowało się około 30 stanowisk z takimi konstrukcjami. Najbardziej imponujące okręgi, to znaczy okrąg Manza o średnicy 52 m i Nonakado o średnicy 44 m, zbudowane z tysięcy kamieni rzecznych, znajdują się na stanowisku Ōyu na terenie prefektury Akita (fot. 4). Jako że stanowisko zlokalizowane jest blisko rzeki będącej miejscem migracji łososi i pstrągów, niektórzy badacze łączą obecność tych konstrukcji z połowami (Jomon Japan: World Heritage Jomon Prehistoric Sites in Northern Japan, brak daty). Być może służyły jako rodzaj miejsca kultu mającego zapewnić obfite połowy z pobliskich rzek. W bliskim sąsiedztwie konstrukcji na stanowisku Ōyu znaleziono również pozostałości po domostwach, dołach magazynowych, grobach, jak i wiele przedmiotów o znaczeniu rytualnym, między innymi figurki dogū, gliniane tabliczki oraz sekken, co dodatkowo potwierdzałoby hipotezę o rytualnym charakterze stanowiska i kamiennej konstrukcji.

Okres schyłkowy

Północna część Japonii z tego okresu dalej charakteryzowała się dużą liczbą stanowisk osadniczych. Około 53% z nich zlokalizowanych było w regionie Tōhoku (około 39 500), z kolei w licznie zamieszkanym we wcześniejszych okresach rejonie Kantō na wschodzie Japonii liczba stanowisk spadła do około 10%, z około 51 600 do około 7 700, a w rejonie Chūbu wynosiła tylko 6000 stanowisk (Habu 2004: 259). Zjawisko to można tłumaczyć jednak zmianą typu preferowanych struktur mieszkalnych z półziemianek na bardziej nieuchwytnie archeologicznie

konstrukcje, na przykład namioty (Habu 2004: 260), lub powolnym napływem imigrantów sino-koreańskich (lud Yayoi), który stopniowo wypierał rodzimą kulturę Jōmon na północ. Osadnictwo na północy mogło się wtedy rozwijać dość intensywnie ze względu na znacznie cieplejszy niż obecnie klimat. Przyczyniły się do tego również obfite zasoby pożywienia, zarówno zwierzyny łownej, owoców morza, jak i roślin, między innymi kasztanów jadalnych i orzechów. Ważną kulturą terenów północnych, która wyłoniła się w tym okresie, była tak zwana kultura Kamegaoka, której nazwa zaczerpnięta została od nazwy osady z terenów północnej Prefektury Aomori. Na północy Japonii ludzie okresu Jōmon napotkali ludność Ainów, z którą w literaturze naukowej byli długo utożsamiani (Kidder 1993: 79).

Na terenie południowo-zachodniej Japonii panował wilgotny i raczej chłodny klimat. Populacja Kiusiu wzrosła znacząco w konsekwencji imigracji rozpoczętej w okresie późnym. To właśnie z tego okresu pochodzi 8 z 11 sztuk ceramiki, na których zachowały się odciski ziaren ryżu (*Oryza sativa*, jap. *ine*). Na terenie Japonii nie było rodzimych gatunków ryżu, ale ślady pyłów ryżowych znane są już z około 500 roku p.n.e. z ceramiki typu Yūsu – ten typ ceramiki znany jest głównie z okresu Yayoi (Kidder 1993: 78). Co więcej, w roku 1978 na stanowisku Itazuke na terenie obecnej Fukuoki dokonano odkrycia odcisków stóp kobiety, mężczyzny i dziecka na polu ryżowym z warstwy geologicznej odpowiadającej okresowi wytwarzania ceramiki Yūsu. Na niektórych stanowiskach zaobserwowano narzędzia utożsamiane z uprawą oraz rolę. Jednak jednoznaczne udowodnienie istnienia regularnego rolnictwa w schyłkowym okresie jest bardzo trudne. Istnieją hipotezy, iż ludność Jōmon była w stanie uprawiać niektóre rośliny do celów użytkowych. Głównie jednak korzystali z dzikich odmian ryżu, nie prowadząc przy tym uprawy mokrej (Imamura 2008).

W okresie tym można zauważyć też wpływy kultury Mumun (według Habu 3300-1300 lat temu) z terenów Półwyspu Koreańskiego. Aspekty charakterystyczne dla tej kultury, takie jak poletka ryżowe i megalityczne grobowce, zaczynają pojawiać się w północnym Kiusiu, choć nie do końca jasne jest, czy należy zaliczać okres wpływów tej kultury do schyłkowej fazy Jōmon, czy już początku okresu Yayoi (Habu 2004: 258).

W kontekście sztuki w okresie tym doszło do wyspecjalizowania pokrywania przedmiotów laką, co miało miejsce już wcześniej, jednak w schyłkowym okresie na szczególnie szeroką skalę. Najpierw laka była pozyskiwana z sumaka lakowego (jap. *urushi*) i wykorzystywana zapewne w celu zabezpieczenia drewnianych przedmiotów przed szkodliwym działaniem wody, jednak z czasem pokrywanie laką (w okresie Jōmon wymieszaną często z czerwoną ochrą) przedmiotów takich jak wytwory drewniane, ceramika, grzebień, kosze oraz ceremonialne „miecze” urosło do rangi prawdziwej sztuki (Kidder 1993: 78).

Podsumowanie

Społeczeństwo okresu Jōmon to fascynujący przykład stopniowej ewolucji ludzkiej cywilizacji, która rozwijała się na przestrzeni tysięcy lat. Początkowo, funkcjonowali oni głównie jako grupy łowiecko-zbierackie, opierając swoje życie na zdobywaniu pożywienia z natury oraz prostych formach organizacji społecznej. Jednakże, w miarę upływu czasu, można zaobserwować wyraźne zmiany, które kształtowały ich kulturę, gospodarkę i społeczeństwo.

W kolejnych tysiącleciach społeczności Jōmon zaczęły stopniowo wprowadzać innowacje, które miały kluczowe znaczenie dla ich rozwoju. Jednym z najbardziej znaczących przełomów było odkrycie i rozwój technologii ceramiki, co miało ogromny wpływ na codzienne życie oraz kształtowanie się identyfikacji kulturowej. Pierwsze naczynia ceramiczne były proste w formie, ale wraz z upływem czasu stawały się coraz bardziej wyszukane, ozdobione wyrafinowanymi wzorami i malunkami.

Kolejnym istotnym etapem w historii społeczeństwa Jōmon był rozwój osadnictwa stałego oraz postępujący proces udomowienia niektórych roślin i zwierząt. Stopniowe przejście od koczowniczego trybu życia do osiadłego miało ogromne konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe. Wzrost liczby osad stałych sprzyjał powstawaniu bardziej złożonych struktur społecznych, zwiększając jednocześnie stopień skomplikowania relacji międzyludzkich oraz organizacji gospodarczej. Wraz z rozwojem rolnictwa i hodowli społeczności te stały się bardziej niezależne od naturalnych zasobów, co umożliwiło im rozwój i rozkwit na przestrzeni kolejnych wieków.

Nie można również pominąć znaczenia kontaktów międzykulturowych dla kształtowania się społeczeństwa Jōmon. Chociaż Japonia była wtedy odizolowanym regionem, istniały pewne formy wymiany handlowej i kulturowej z pobliskimi kulturami, co wpłynęło na rozwój technologii, wzorce artystyczne i organizację społeczną.

W końcowym okresie Jōmon społeczeństwo osiągnęło pewną stabilizację, charakteryzującą się bardziej zorganizowanymi strukturami społecznymi, wyrafinowaną ceramiką, rozwiniętym rolnictwem i osadnictwem. Choć istnieje wiele teorii na temat przyczyn upadku społeczeństwa Jōmon i przejścia do następnego okresu historycznego Japonii, to jedno jest pewne – społeczeństwo Jōmon pozostawiło niezatarte ślady w historii ludzkości jako przykład stopniowej ewolucji i adaptacji, której owocem był rozwój złożonych społeczności o wyjątkowej kulturze i tradycji.

- Habu, Junko (2004), *Ancient Jōmon of Japan*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Kidder, J. Edward Jr (1933), 'The earliest societies in Japan', w: Delmer M. Brown, John Whitney Hall, William H. McCullough, Marius B. Jansen, Donald H. Shively, Kozo Yamamura, Peter Duus (eds.), *The Cambridge History of Japan Volume I Ancient Japan*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 60-79.
- Yoshida, Yasayuki, John Ertl (2016), *Archaeological Practice and Social Movements: Ethnography of Jomon Archaeology and the Public*, Kanazawa: International Center for Cultural Resource Studies, Kanazawa University.
- Metmuseum.org (2024), 'Heilbrunn Timeline of Art History. New York: The Metropolitan Museum of Art', online: http://www.metmuseum.org/toah/hd/jomo/hd_jomo.htm, [data dostępu: 21.04.2024].
- Jomon-Japan.jp (2024), 'Oyu Stone Circles', online: <https://jomon-japan.jp/en/learn/jomon-sites/oyu> [data dostępu: 21.04.2024].

SUMMARY

The society of Jōmon period – the beginning and the end of prehistoric culture in Japan

In the context of humanity's long history, certain periods stand out for their remarkable cultural transformations, and one fascinating example is the Jōmon period in the history of Japan. This presentation focuses on two key aspects: the beginning and the end of Jōmon culture, considering significant changes in the social, economic, and spiritual life of this prehistoric society.

The beginning, around 15,600 years ago, marks the transition from the Paleolithic to the Neolithic, introducing a new way of life. The population of this period evolved from hunting and gathering to the beginnings of agriculture and settled living. Archaeological discoveries, such as stone arrowheads and simple tools, shed light on the early stages of Jōmon development.

During the Initial period (approximately 11,200–7,250 BP), shell mounds were a unique feature of the material culture, and settlements began to exhibit characteristics of settled life. As the Early Jōmon period progressed (7,250–5,580 BP), the population began to refine domestic building technologies, introducing posts and improved spatial arrangement techniques.

The Middle Jōmon period (5,580–4,530/4,460 BP) brought significant cultural changes, associated with a warming climate, developing agriculture, and noticeable manifestations of religious and funerary practices.

With the arrival of the Late Jōmon period (2,360–2,160 BP), climatic conditions began to deteriorate, prompting communities to migrate and significantly increasing population mobility. Influences from the Mumun culture of the Korean Peninsula, as well as potential beginnings of agriculture

and animal husbandry, suggest the complexity of cultural contacts during this period.

By examining the beginning and end of Jōmon culture, this article aims to delve into these fascinating transformations.

Key words: early societies, Japan, Jōmon, prehistory, transformations

Ewa Garstka-Szycha

Wyższa Szkoła Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu

Pułapka turystycznej iluzji – o autentyczności i sztuczności w podróży na przykładzie Sri Lanki

Wprowadzenie

Pojęcie autentyczności kojarzone jest z twórczym i oryginalnym odkrywaniem oraz doświadczaniem świata. Podróże nierozzerwalnie wiążą się z poszukiwaniem i eksplorowaniem nowych miejsc. We współczesnym zglobalizowanym świecie istotnym problemem staje się zanikanie miejsc autentycznych oraz tworzenie wydarzeń sztucznych – wykreowanych specjalnie dla korzyści materialnych. Te inscenizacje mają na celu zaspokojenie masowego odbiorcy, który często nieświadomie konsumuje fikcję i staje się ofiarą oszustw popularnych w wielu krajach azjatyckich (tzw. *tourist scams* czy *tourist traps*). Podróżnik, kojarzony z pielgrzymem szukającym autentyczności i głębszych przeżyć duchowych, spotyka się jednak z inscenizacją, która sytuuje go w roli odbiorcy sztucznie stworzonego produktu. Odwiedzający obcy kraj jest także rodzajem aktora, który bierze udział w inscenizacji, a także konsumenta w świecie, w którym wszystko zdaje się być na sprzedaż. Wśród największych zagrożeń dla doświadczania autentycznych przeżyć w podróży należy wymienić globalizację, która dąży do ujednolicenia oferty, oraz inscenizację, związaną z teatralnością i sztuczością proponowanych atrakcji. Inscenizacja w celu zaspokojenia masowego odbiorcy skupia się na kreowaniu sztucznych wartości i doświadczeń po to, by uzyskać jak największy zysk finansowy. Świat będący globalną wioską, m.in. za sprawą mediów masowych oraz tanich lotów lotniczych, z jednej strony sprzyja strony eksploracji nieznanymi wcześniej miejsc, z drugiej zaś prowokuje pytania o autentyczność oferowanych atrakcji. Człowiek zamożny z tzw. zachodniego świata staje się konsumentem rozrywki, turystyki, a często nawet miejsc o charakterze sakralnym. Jest odbiorcą wykreowanych dóbr, które nie muszą mieć wiele wspólnego z autentycznością. Obywatele mniej zamożnych części świata tworzą dla zachodnich turystów nowe sposoby na ich zachwycenie, zyskując tym samym

zainteresowanie i pieniądze. Należy rozróżnić pojęcia takie jak turysta oraz podróżnik, ponieważ to ten drugi częściej domaga się autentyczności. Turyści jednak coraz nie zaspokajają się tym, co oferują im biura podróży bazujące na lokalnych ofertach. Jak zatem doświadczać nieznanego, by nie zagubić się w sztucznie wykreowanym spektaklu turystycznym? Czy doświadczenia z podróży podobnie jak pamiątki są na sprzedaż?

Człowiek zglobalizowanego świata zachodu czerpie z życia jak najwięcej. Towary i usługi są dla niego fetyszem, chce on być właścicielem licznych dóbr luksusowych. Posiadanie staje się dla współczesnych ludzi rodzajem pożądania, ale też stwarza w nich nobilitujące wyobrażenie należenia do innego, lepszego świata. Korzystanie z życia oraz smakowanie otaczającej rzeczywistości nie jest niczym złym, wszakże kulinaria są jedną z większych atrakcji turystycznych. Warto jednak przyrzeć się problemowi autentyczności tych doznań i atrakcji. Popularne w wielu miejscach świata *tourist traps* czy *tourist scams* to interesujący obszar do badań interdyscyplinarnych, np. w ramach antropologii czy socjologii turystyki, która eksploruje wszelkie zjawiska i procesy wynikające ze zbiorowego uczestnictwa ludzi w turystyce. Potrzebny jest zatem namysł i refleksja dotycząca zachowania współczesnych turystów w ramach aktywności wolnoczasowych. Może to przynieść interesujące wnioski zarówno dla konsumentów, jak i sprzedawców turystyki.

Rozwój turystyki w ostatnich latach jest zauważalny, przynosi w związku z tym coraz więcej pytań dotyczących motywacji, kontaktu międzykulturowego oraz sposobu spędzania czasu wolnego przez turystów. Turystyka może być także kontekstem do rozważań nad poszukiwaniem autentyczności we współczesnym świecie i stanowić punkt wyjścia dla refleksji dotyczących relacji między tożsamością społeczeństw późnej ponowoczesności a doświadczeniem autentyczności. Podróże są także w stanie ukazać kondycję współczesnych społeczeństw, np. poprzez uświadomienie turystom ich wyobrażeń dotyczących przedstawicieli innych nacji (tzw. Innego). Często to wyobrażenie bywa krytyczne i deprecjujące (Garstka 2018: 208).

Autorka niniejszego artykułu skupi się na problemie autentyczności oraz fikcji i inscenizacji na przykładzie atrakcji turystycznych Sri Lanki, która jest popularną destynacją turystyczną dla wielu Europejczyków. Jest on socjologiczną refleksją nad zjawiskiem autentyczności w kontekście podróży w ponowoczesnym świecie i miejscem podróżnika oraz turysty we współczesnej, globalnej turystyce. Łączy w sobie namysł socjologiczno-antropologiczny, by w interdyscyplinarny sposób zwrócić uwagę na występujące na całym świecie pseudoatrakcje – *tourist scams* i *tourist traps*. Są to miejsca, które z autentycznością nie mają wiele wspólnego, a można zauważyć ich bardzo dużą liczbę, np. podczas obserwacji terenowej

na Sri Lance. Rozważania na ten temat oparte zostały na przeprowadzonych etnograficznych badaniach terenowych, głównie metodą obserwacji uczestniczącej.

Turystyka i atrakcja turystyczna jako zjawiska społeczne

Turystyka stanowi zjawisko społeczne, wielowymiarowe, będąc obszarem, który wymaga badań, opisu, a także analizy w zakresie społecznych przyczyn i skutków jej rozwoju (Przeclawski 1997: 30). Związana jest z dobrowolną zmianą miejsca pobytu, a także rytmu życia. Polega także na wejściu turysty w kontakt z odwiedzanym środowiskiem społecznym czy przyrodniczym. Zdaniem Krzysztofa Podemskiego turystykę możemy nazwać podróżą utowarowioną” (Podemski 2004: 49), świadczoną jako usługa i dobro konsumpcyjne. Turystyka rozumiana w ten sposób jest zatem wizualną konsumpcją, rodzajem zakupów czy transakcji, której dokonują turyści ze sprzedającymi podróży. Turysta, jak w dużym „supermarkecie kulturowym” (Mathews 2005), wybiera destynacje, hotele i atrakcje, tak aby odpowiadały jego preferencjom oraz sposobowi bycia. Turystyka stanowi zatem kolejną ofertę w zglobalizowanym świecie „supermarketu kulturowego” (Mathews 2005: 41). Jest to sfera, w której turysta dowolnie wybiera i konstruuje własną tożsamość z możliwości obecnych na całym świecie. Jego wybór nie jest niczym skrupowany, jedynie zmniejsza się on wraz z zasobnością portfela. Gordon Mathews stworzył jeden z wielu sposobów interpretacji kształtowania się tożsamości człowieka, dzieląc ją na trzy warstwy. Uważał, że najgłębsza sfera nie jest do negocjacji (Mathews 2005: 34), nie można wyzbyć się tego, czym człowiek od dzieciństwa się otaczał. Ten poziom znajduje się poniżej sfery codziennego uświadomienia. Kolejną warstwę nazwał „nie ma na to rady”, gdyż związana jest ona z konkretnym zachowaniem, które wymuszone jest niejako na człowieku jako członku społeczeństwa. Najpłytszą i ostatnią warstwą jest sfera tzw. „supermarketu kulturowego”. Jest to płaszczyzna z której człowiek tzw. bogatego zachodu może czerpać dowolne elementy i tworzyć hybrydy własnej tożsamości – wybierać sposób życia, religię, wczasy itp.

Jednym z głównych celów wyjazdów wolnoczasowych są atrakcje turystyczne. To one stymulują podejmujących podróży, by odwiedzić konkretne miejsce docelowe. Wiążą się ze zwiedzaniem, odkrywaniem oraz eksplorowaniem nieznanymi terenów. Są one swoistym magnesem przyciągającym turystów, jednocześnie zwiększają popyt na inne usługi. Kolejnym celem jest wypoczynek, który kładzie nacisk na regenerację fizyczną i psychiczną organizmu. Coraz częściej jednak powstają atrakcje turystyczne, które stworzono tylko i wyłącznie w dla zysku finansowego, a które z czasem mogą (ale nie muszą) stać się zabytkiem,

bądź miejscem posiadającym walory kulturowe. Atrakcje turystyczne w większości posiadają cechy oryginalności, prawdziwości, ale także coraz liczniej tworzone są te sztuczne. Angielska etymologia znaczenia słowa *attraction* wskazuje na przestrzeń, która ma na celu przyciągać uwagę. W naukach społecznych istnieje wiele definicji atrakcji turystycznej, którą trudno tak na prawdę do końca określić (np. problematyczna jest próba wskazania liczby odwiedzających, jaka jest potrzebna, by dane miejsce uznać za miejsce atrakcyjne turystycznie). Termin „atrakcji turystycznej” wprowadzono w latach 70. XX wieku i uważano, że odwiedzanie ich ze względu na cechy rzeczywiste, bądź wymyślone, jest celem masowej turystyki (Cohen 1972). Turystyka w takim rozumieniu związana jest także z celowym uatrakcyjnianiem danego miejsca (Podemski 2004: 49). Atrakcje turystyczne definiowano najszerzej jako coś, co może zaciekać turystów (Lundberg 1985), albo jako miejsce charakterystyczne, często unikalne (np. naturalne środowisko, zabytek historyczny, wydarzenia, festiwale, imprezy sportowe) (Goodall 1990). Tego typu określenia wiążą się z bardzo szerokim zakresem znaczeniowym pojęcia „atrakcji turystycznej”. Pod koniec lat 80. XX wieku powstały definicje nieco dokładniejsze, np. ta zaliczająca do atrakcji turystycznych „bogactwa” (*resources*), „produkty” (*products*), „wizerunki” (*images*), „atrybuty” (*attributes*), czy „cechy” (*features*), czyli wszelkie te elementy, które nakłaniają turystę do opuszczenia swego miejsca zamieszkania (np. krajobraz, interesujące formy transportu, statki, kurorty, restauracje) (Lew 1987). Definicja Walsha-Herona i Stevensa (1990) także zwraca uwagę na powiązanie atrakcji turystycznej z konkretnym regionem turystycznym. To ona posiada zdolność przyciągania turystów do danego obszaru, ma zapewnić rozrywkę, doświadczenia i przyjemny sposób spędzania czasu wolnego. Według Davidsona zaś atrakcją turystyczną może być każdy walor (obiekt) przyrodniczy, dzieło człowieka, urządzenie lub impreza, które przyciągają gości w określone miejsce (Davidson 1996). Także John Urry wskazywał, że atrakcjami są miejsca i osoby, które są przedmiotem uwagi turystów (Urry 2007: 17).

Socjologiczne rozumienie atrakcji turystycznej bliskie jest definicji proponowanej przez McCannella, który jest zdania, że nowoczesne społeczeństwo samo tworzy odpowiednie dla siebie atrakcje (McCannell 1996: 61). Zauważył on także empiryczną relację pomiędzy turystą, widokiem (*sight*) a oznacznikiem (*market*), czyli informacją dotyczącą miejsca (McCannell 2002). Jego zdaniem to turysta poprzez swoje zaciekawienie nadaje obiektowi charakteru atrakcji, potęguje to także dodanie odpowiedniego oznacznika (promocji, reklamy). Jego definicja atrakcji turystycznej dotyczyła w dużym stopniu semiotycznej analizy tego terminu. Oparł ją na trójelementowej konstrukcji znaku znanej np. z semiotyki de Saussura (znak – znaczące – znaczone) czy formuły Peirce’a (Skórzyńska 2008: 41) polegającej na tym, iż każdy znak musi coś komuś przedstawiać

(Pearce 1998: 266). Zaproponował on podobną do językowej relacyjną strukturę atrakcji turystycznej postrzeganej jako znaku, składającego się z turysty, miejsca i znaczenia (informacji dotyczącej miejsca). Najpopularniejszy jednak wydaje się być podział atrakcji turystycznych Swarbrooke'a z 2002 roku, który podzielił je na:

- naturalne atrakcje turystyczne (ich walory dotyczą elementów środowiska naturalnego, np. plaże, góry, jaskinie itp.);
 - dzieła stworzone przez człowieka w celu innym niż przyciągnięcie turystów, które jednak z czasem same w sobie stały się atrakcjami turystycznymi (pałace, ogrody, obiekty sakralne, twierdze militarne, fortyfikacje, zamki, zabytki techniki i architektury);
 - miejsca zaprojektowane od podstaw jako atrakcje (np. kasyna, uzdrowiska, parki rozrywki);
 - imprezy kulturalne, tematyczne, sportowe, igrzyska itp. (Swarbrooke 2002).
- Inną typologią jest ta wyróżniająca także (Kruczek 2011):
- atrakcje dla odwiedzających (*visitor attraction*) – odwiedzane przede wszystkim przez ludność miejscową, nie korzystającą z noclegu (np. parki rozrywki, parki wodne, termy, imprezy i wydarzenia);
 - atrakcje podstawowe, zwane również docelowymi, (*primary attractions*) –, które są głównym powodem podróży, gdzie spędza się większość czasu;
 - atrakcje drugorzędne, tranzytowe (*secondary attractions*) – czyli tzw. „atrakcje po drodze”, odwiedzane w drodze do podstawowych atrakcji;
 - atrakcje flagowe, (*flagship*) – rozumiane są jako „najlepsze i najważniejsze”, wyjątkowe miejsca, międzynarodowe znaczenie, duże rozmiary i znaczne efekty ekonomiczne;
 - atrakcje kultowe (*icons*) – obiekty uważane za reprezentatywne, stanowiące symbol kultury, które są godne podziwu.

Te ostatnie w turystyce opisywane są jako autentyczne, a percepcja turysty pozwala na postrzeganie ich jako ikon atrakcji (np. wieżę Eiffla, Wielki Mur Chiński, Tadž Mahal) (Swarbrooke 2002). Można też wskazać na atrakcyjność turystyczną regionu, czyli stopień przyciągania przez dany obszar określonego rodzaju turystyki, który jest związany z ilością występujących w nim obiektów i zjawisk, na które istnieje popyt danej formy ruchu turystycznego (Jackowski, Warszńska 1978). Kwestia atrakcyjności jest jednak względna i może oznaczać coś innego w zależności od pochodzenia, czy przynależności społeczno-kulturowej odbiorcy atrakcji turystycznej. Dla różnych turystów jeden i ten sam rejon (obiekt) może być w różnym stopniu interesujący, na co wpływają czynniki demograficzne i społeczne (Kruczek 2002).

Oprócz atrakcji związanych z dziedzictwem kulturowym zainteresowaniem cieszą się też miejsca niezwykle, niesamowite, ale także te mające na celu jedynie korzyść finansową właścicieli. Są to *tourist traps*, czyli często obiekty kiczowate (o wątpliwych walorach poznawczych i estetycznych), takie jak atrakcje w Las Vegas czy Dubaju. Kicz jest utożsamiany z wytworem schlebającym popularnym, masowym gustom. Liczne kasyna, lunaparki, parki rozrywki i sztuczne atrakcje to miejsca, które stworzono, by odwiedzający je turyści zostawili w nich jak największą sumę pieniędzy. Atrakcje turystyczne w ponowoczesnym świecie ulegają zmianom, na co wpłynęły np. coraz bardziej wyrafinowane wymagania konsumentów. Rynek atrakcji turystycznych ulega ciągłej ewolucji oraz innowacyjności. Warto zaznaczyć, że te liczne parki rozrywki, które uważane są za kiczowate i nieestetyczne, z czasem też mogą stać się dziedzictwem kulturowym oraz symbolem konkretnej miejscowości czy regionu.

Autentyczność w doświadczaniu podróży

Autentyczność jest wartością etyczną, która w swojej definicji wpisana ma szczerść. Stoi ona w opozycji do czegoś nieautentycznego, sztucznego, związanego często z odtwarzaniem pewnej roli w napisanym scenariuszu (Rorty 1996). Ma to związek z kreacją nieautentyczną, pustą, pozbawioną sensu i mało twórczą (Rorty 1996). Autentyczność to odkrywanie prawdy o sobie, stwarzanie samego siebie na drodze autokreacji, a nie teatr (Rorty 1996). Założenie autentyczności ma więc charakter idealistyczny.

Swobodne korzystanie z wszelkich dóbr kultury w najdalszych zakątkach świata przez obywateli tzw. zamożnego zachodu może prowadzić do dezorientacji i zagubienia. We współczesnym ponowoczesnym świecie jednostka może czuć się zagubiona oraz bezdomna. Współcześni ludzie coraz częściej chcą doświadczać „jeszcze bardziej”, „jeszcze intensywniej”, stąd być może coraz częściej pojawiają się miejsca, których głównym celem jest przyciągnięcie klientów z zasobnym portfelem, gdzie sprzedaż podrabianych towarów, opierają się głównie na inscenizacji czy charyzmatycznym sprzedawcy. Autentyczność we współczesnych czasach też jest produktem. Pod jej sztandarem prowadzi się sprzedaż np. certyfikatów i zaświadczeń oryginalności. McCannell (2002) i Urry (2007) zwracali uwagę, że turyści poszukują autentyczności, jednak wykazują jej odmienne postrzeganie.

Autentyczność atrakcji w kontekście doświadczeń turystów analizował Marek Nowacki (2010), który stwierdził, że istnieją jej trzy kategorie:

- obiektywna – miejsca, wydarzenia i obiekty, których autentyczność jest potwierdzona świadectwami i certyfikatami. W małym stopniu interesują one masowego turystę;
- subiektywna – twór społeczny, nieustannie modyfikowany przez turystów i lokalną społeczność. Poczucie autentyczności zależy od samego turysty, jego doświadczenia;
- konstruktywistyczna – jeśli turysta uzna coś za autentyczne, będzie to jego rzeczywiste poczucie. Może dotyczyć obiektów autentycznych, ale też inscenizowanych czy niezwiązanych z dziedzictwem, np. parki rozrywki (Nowacki 2010).

Typologia ta pozwala na odróżnienie miejsc aranżowanych i specjalnie inscenizowanych (nieautentycznych) na przyjęcie turystów od tych będących autentycznym dziedzictwem kulturowym. Te pierwsze proponują swoim klientom pewnego rodzaju przedstawienie, ale często oparte na prawdziwych elementach. Wszystko to jest wyreżyserowane, ale coraz mniej autentyczne.

Autentyczność a inscenizacja i konsumpcja

Kwestia autentyczności w turystyce w czasach postmodernizmu wiąże się z tzw. post-turystyką, czyli świadomym podróżowaniem i odrzuceniem uprzedzeń oraz stereotypów związanych z przedstawicielami odmiennych kultur. Klasyczna turystyka może być obecnie związana z rozpadem wartości, zagubieniem i brakiem umiejętności oddzielenia fałszu i pseudoatrakcji od autentycznego dziedzictwa kulturowego. Współczesna turystyka to także ewolucja od formuły 3 x S (*sun, sea, sand*) do 3 x E (*entertainment, excitement, education*) (Dąbrowska 2011: 69). Obecne formuły to zatem te, w których dominują elementy rekreacyjne, zabawowe czy związane z poszukiwaniem nowych wrażeń i rozrywki. Współczesny turysta poszukuje autentyczności i subiektywności w swoim doświadczeniu (Wieczorkiewicz 2006: 150). Czy możliwa jest obecnie autentyczność w turystyce w obliczu przemian jakie dotyczą jednostkowej tożsamości? Turystyczna autentyczność jest istotnym motywem współczesnej kultury – tak na gruncie nauk społecznych, jak i tekstów kultury popularnej związanych z kreowaniem potocznego rozumienia autentyczności. Istotne jest zatem w jaki sposób wpisuje się obecnie w definicję atrakcji turystycznej słowo „autentyczność” (np. w kontekście kultury popularnej i struktury atrakcji turystycznej McCannella).

Z doświadczeniem autentyczności w podróży wiąże się także moc przekazu wizualnego, czyli konstruowanie danej symboliki miejsca, atrakcji.

Doświadczenia turystyczne w dużej mierze opierają się na wizualnym charakterze (Wieczorkiewicz 2006: 150), którego moc jest bardzo silna. Wizualizacji tego typu blisko zatem do traktowania turystyki jako rodzaju teatru. Ta metaforyka teatralna może budzić analogię z koncepcją Ervinga Goffmana, zakładającego, że człowiek jest istotą odgrywającą swoją rolę wskazaną przez status społeczny (Goffman 1977). Świat społeczny według tej wizji podzielony jest na sferę kulis i scenę, gdzie tożsamość człowieka jest odgrywana i kreowana w momencie spotkania z innym aktorem społecznym. Widz chciałaby zatem w tym teatrze przemieszczać się w stronę kulis, by zobaczyć to, co jest nieinscenizowane (Wieczorkiewicz 2006: 169). Kwestia autentyczności podczas urlopów i podróży nieodłącznie wiąże się także z fikcją, iluzją i utopią, które posiadają odrealniony charakter. Zdaniem Wieczorkiewicz utopia wakacyjna jest stanem fikcyjnej rzeczywistości, gotowością turysty do zobaczenia świata w niecodzienny sposób (Wieczorkiewicz 2006: 230-232). Podróż jest więc obietnicą związaną z kreowaniem i tworzeniem własnej, zindywidualizowanej oferty. Turysta-konsument chce kosztować, smakować, ma apetyt na nowe doznania. Problemem jest jednak turystyczne (konsumenckie) nienasycenie i niemożliwy w obecnych czasach do zaspokojenia głód oczekiwań czy wyobrażeń (Wieczorkiewicz 2006: 232).

***Tourist traps* na wyspie Cejlon**

Sri Lanka to niewielki kraj, który ma do zaoferowania turystom wiele atrakcji oraz ciekawych sposobów na spędzanie czasu wolnego. Obok licznych zabytków wpisanych na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO spotkać można również wykreowane sztucznie miejsca oraz działania lokalnych mieszkańców na szkodę turystów. Autentycznym atrakcjom towarzyszą zatem liczne pułapki turystyczne, czyli obiekty i działania mające na celu zarobić na turystach. Charakteryzuje je kicz, pastisz czy też brak wartości kulturowych, a nie autentyczność będąca nawiązaniem do czegoś twórczego i oryginalnego. W tym artykule przyjrano się inscenizacjom i autentyczności atrakcji turystycznych na Sri Lance. Zwrócono uwagę na występujące na całym świecie pseudoatrakcje, *tourist scams* i *tourist traps*. Przykład ten pokazuje, jak średniej wielkości wyspa na Oceanie Indyjskim jest w stanie przyjąć bardzo wielu zagranicznych turystów. Większość z nich (ponad 60%) to bogaci w mniemaniu tubylców Europejczycy. Wpływy z turystyki na Sri Lance stale rosną, z wykluczeniem okresu pandemii COVID-19, a także kryzysu społeczno-gospodarczego, który dotknął Cejlon w 2022 roku. Sri Lanka jest niewątpliwie miejscem o dużej atrakcyjności geograficznej, klimatycznej, jak i tej związanej z bogatą fauną i florą. Wyspa ta oferuje także

turystom do obejrzenia ogromną ilość zabytków o charakterze świeckim, jak i sakralnym. Często jednak atrakcjom tym towarzyszą *tourist traps* – obiekty i działania mające wyciągnąć od turystów pieniądze (Kruczek 2009; 2010). Atrakcje mają zazwyczaj doskonałą oprawę komercyjną – od usług hotelarskich i gastronomicznych po rozbudowany handel pamiątkami, które według sprzedawców zrobione są z wyjątkowych materiałów. Sri Lanka nazywana jest wyspą minerałów – Ratnapurą. Według relacji wielu turystów częstą praktyką jest sprzedawanie przez mieszkańców kamieni, które później okazują się falsyfikatami, a nie prawdziwymi minerałami. Nie tak trudno zatem jest spotkać się z nieuczciwością w miejscu wymarzonej podróży. Bardzo licznie występują na wyspie także tzw. *spice garden*, czyli miejsca, w których rosną popularne, importowane do Europy rośliny i przyprawy. Wizyta w takim obiekcie jest bezpłatna i związana często z licznymi pokazami, atrakcjami czy poczęstunkiem, za który na sam koniec wypada jednak zapłacić, by nie budzić gniewu gospodarzy. Pułapki turystyczne tego typu posiadają kreatywny program i plan działania składający się m.in. z tworzenia różnych inscenizacji, użycia kostiumów czy przypisania ról poszczególnym aktorom. Takie ogrody chwalą się bogatą ofertą różnych pseudo-leków, które mogą stanowić rodzaj pamiątki z egzotycznego kraju. Ich walory medyczne nie są jednak nigdzie potwierdzone. Pamiątki z podróży są przedmiotami odgrywającymi bardzo ważną rolę w mechanizmach kreowania indywidualnej tożsamości, są elementem swoistej pamięci zewnętrznej oraz zaświadczać o autentyczności doświadczenia. Kładą one też nacisk na przedmiot i jego indywidualną biografię związaną z konkretnym miejscem pochodzenia (Wieczorkiewicz 2006).

Ruch turystyczny Sri Lanki skoncentrowany jest bardzo mocno w miejscach atrakcyjnych dla odwiedzających, co skutkuje np. tworzeniem nowych miejsc pracy dla Lankijczyków. Na przyływie turystów korzysta cały region, w którym znajduje się dana atrakcja. Często jednak nadmierna koncentracja ruchu turystycznego w danym miejscu prowadzi do zatłoczenia, efektu przereklamowania i komercjalizacji miejsca, co zmniejszać może poziom doznań turystów i prowadzić do degradacji zasobów naturalnych. Degradacja wartości atrakcji może być skutkiem np. dużej komercjalizacji (co widoczne jest chociażby w polskim Zakopanem). Powyższe przykłady wskazują na to, że rejony wokół atrakcji są często szczególnie skomercjalizowane przez prywatny sektor rozrywkowy. Tworzenie sztucznych atrakcji niemających związku z miejscem czy historią dało początek nowej generacji tzw. post-turystów, których Winiarski i Zdebski traktowali jako osoby mogące zadowolić się replikami słynnych miejsc i obiektów (Winiarski & Zdebski 2008). Wpadać mogą oni w przygotowane specjalnie dla nich pułapki turystyczne, niemające głębszego przekazu, których celem jest

wyciągnięcie pieniędzy od odwiedzających. Wokół tego typu miejsc rozbudowuje się także cała sieć usługowa, która czerpie korzyści z ruchu turystycznego. Inne popularne na Sri Lance *tourist scams* to np. oszustwa kierowców taksówek oraz tzw. tuk tuków (autoriksz służących najczęściej jako transport dla turystów). Często pobierają oni od turystów większą sumę pieniędzy za przejazd niż od lokalnego klienta. Dodatkowo oferują usługę oprowadzania po wyspie, domagając się wyższych kwot za bilety wejściowe do atrakcji, które zostały stworzone tylko w celu zarobkowym. Tego typu osoby polecają miejsca głównie o charakterze komercyjnym, gdzie turyści nagabywani są do kupienia czegoś. Te osoby budzą zaufanie niczego nieświadomych turystów, np. ze względu na swoje radosne i pomocne usposobienie. Zazwyczaj zaczynają oni neutralną rozmowę z mijającym turystą, pytają o samopoczucie, miejsce pochodzenia, by za kilka minut zaoferować swoje usługi bądź towary. *Tourist trap* to zatem miejsce w pobliżu którego znajdują się liczne punkty usługowe, sklepy z pamiątkami czy produktami medycyny naturalnej. Ceny w nich są zwykle bardzo zawyżone. Odróżnia je od autentycznych atrakcji turystycznych np. przyciąganie turystów za wszelką cenę, wątpliwa wartość kulturowa oraz chęć uzyskania kwoty nieadekwatnej do jakości usługi czy towaru (Kruczek 2009). Interesującym połączeniem tradycji kulturowej z turystyczną pułapką jest też zwiedzanie wioszek rybackich, w których rybacy mają, zdaniem lokalnych przewodników, kontynuować tradycje połowów z czasów II wojny światowej. Ta unikalna lankijska tradycja poławiania ryb wiąże się z przesiadywaniem mężczyzn na specjalnych, drewnianych stelażach, którymi niegdyś były wraki samolotów pozostałe z II wojny światowej. Obecnie tradycja ta przeszła do historii, co nie przeszkadza lokalnym przewodnikom opłacać aktorów udających, że łowią ryby.

W wielu miejscach na świecie następuje zatarcie granicy pomiędzy sztucnością a autentycznością – powstaje karykatura tradycji. W efekcie tego procesu przekazywane jest następnym pokoleniom kontrowersyjne co do wartości dziedzictwo. Rodzi się paradoks rozbieżności pomiędzy współczesną potrzebą oryginalności i autentyzmu a eklektyzmem i pastiszem, kiczem. Sztuczne atrakcje turystyczne cały czas są tworzone, a producenci tego rzekomego dziedzictwa niejednokrotnie hołdują tandecie. Rodzi się pytanie, czy turystyka kulturowa powinna prowadzić do kreowania wartościowych produktów powstałych na bazie autentyzmu danych atrakcji, pojmowanego jako kategoria estetyczna? Czy dopuszczalne jest dla dziedzictwa aby odwoływać się do fałszu, kiczu, tandety?

Podsumowanie

Współczesny świat oferuje swoim zamożnym mieszkańcom nieskrępowaną dowolność spędzania czasu wolnego. Turystyka jest tylko jedną z nielicznych form wykorzystania nadwyżki czasu codziennego współczesnego człowieka. Pozwala ona w sposób zorganizowany i zaplanowany poznać miejsca odległe i bliższe, na których eksplorację człowiek nie znajduje czasu w codziennym życiu. Jednoznaczne zdefiniowanie zjawiska turystyki we współczesnym świecie wydaje się być zadaniem karkołomnym ze względu na złożoność zjawiska, a także jego interdyscyplinarny charakter. Współczesna turystyka przybiera różne formy i mówi badaczom społecznym wiele o obecnym społeczeństwie. Masowość współczesnego przemysłu turystycznego rodzi nowe i fascynujące kwestie związane z autentyzmem doświadczania turystycznego danego miejsca, a także prowokuje pytania o m.in. motywacje, oczekiwania czy sens podróżowania, a także subiektywność czy obiektywność doświadczania. Korzystanie z atrakcji turystycznych we współczesnym, zglobalizowanym świecie posiada silny, indywidualistyczny rys. Jednostki żyjące w świecie ponowoczesnym chcą kreować własną tożsamość, dlatego tak trudno je zadowolić typową ofertą. Szukają one jak najbardziej oryginalnych sposobów na spędzenie czasu wolnego.

Podróże stanowią fundamentalny element branży turystycznej, która czerpie zyski z organizowania społeczeństwom czasu wolnego. Istotna jest zatem kwestia w jaki sposób czas ten chcą spędzać odbiorcy tego typu rozrywki. Współcześni ludzie coraz częściej szukają wrażeń i miejsc, którymi mogliby się pochwalić w mediach społecznościowych. Taki sposób spędzania czasu wolnego może rodzić sytuacje niebezpieczne dla turysty, ale także takie, które nie mają wiele wspólnego z autentycznością poznania danego miejsca. Kraje rozwijające się to często miejsca o wysokim bezrobociu oraz ubóstwie, zatem wśród mieszkańców może pojawić się chęć zarobienia na turystach, którzy stanowią dla wielu rodzin jedyny sposób dochodu. Liczne rejony świata znane są np. ze specyficznego podejścia i obsługi turystów podczas handlu czy w ramach oferowanych usług. Przebywając w nieznanym wcześniej miejscu należy jednak wykazać się olbrzymią ostrożnością, by nie stać się ofiarą *tourist traps* czy *tourist scams*, aby wyjazd w nieznanne tereny nie kojarzył się z negatywnymi doświadczeniami, ale by przede wszystkim był miłym wspomnieniem pozostającym w pamięci na długie lata.

- Cohen, Erik (1972), 'Towards a Sociology of International Tourism', *Social Research*: 39, s. 164-182.
- Davidson, Rob (1996), *Turystyka*, przekł. Mirosław Nalezek, Warszawa: PAPT.
- Dąbrowska, Barbara (2011), *Turystyka międzynarodowa w globalnej gospodarce*, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Garstka, Ewa (2018), 'Wzory kulinarne w perspektywie inności – doświadczenia polskich imigrantów w Dublinie', w: Korczyński Tomasz (red.), *Swój Obcy Wróg. W labiryntach kultur*, Gdańsk: Wydawnictwo Katedra, s. 203-218.
- Goffman, Erving (1977), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przekł. Helena Datner-Śpiewak i Paweł Śpiewak, Warszawa: PIW.
- Goodall, Brian (1990), 'The Dynamics of Tourism Place Marketing', w: Ashworth Gregory, Goodall Brian (red.), *Marketing Tourism Places*, London: Routledge, s. 259-280.
- Kruczek, Zygmunt (1997), *Metodyka krajoznawstwa*, Kraków: AWF.
- Kruczek, Zygmunt (2002), *Polska. Geografia atrakcji turystycznych*, Kraków: Proksenia.
- Kruczek, Zygmunt (2010), 'Between Attraction and Tourist Trap. Cultural Tourism Dilemmas in the 21st Century', w: *Economic Review of Tourism*: 3, s. 144-150.
- Kruczek, Zygmunt (2011), *Atrakcje turystyczne. Fenomen, typologia, metody badań*, Kraków: Proksenia.
- Lew, Alan (1987), 'A framework of tourist attraction research', *Annals of Tourism Research*: 14, s. 553-575.
- Lundberg, Donald (1985), *The Tourist Business*, New York: Van Nostrand Reinhold.
- Mathews, Gordon (2005), *Supermarket kultury*, przekł. Ewa Klekot, Warszawa: PIW.
- McCannell, Dean (1996), *The Tourist: A New Theory of the Leisure Class*, New York: Schocken Books.
- McCannell, Dean (2002), *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, przekł. Ewa Klekot, Warszawa: Wyd. Literackie Muza S.A.
- Nowacki, Marek (2010), 'Autentyczność atrakcji a autentyczność doświadczenia turystycznego', *Folia Turistica*: 23, s. 7-22.
- Pearce, Philip (1998), 'Marketing and management trends in tourist attractions', *Asia Pacific-Jurnal of Tourism Research*: 3, s. 1-8.
- Podemski, Krzysztof (2004), *Socjologia podróży*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

- Przeclawski, Krzysztof (1997), *Człowiek a turystyka. Zarys socjologii turystyki*, Kraków: Albis.
- Rorty, Richard (1996), *Przygodność, ironia, solidarność*, przekł. Wacław Jan Popowski, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Skórzyńska Agata (2008), 'Karnawalizacja tradycji. Polityka atrakcji a turystyka miejska', w: Mieczysław Leniartek (red.), *Eksploracja przestrzeni historycznej*, Wrocław: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania, s. 219-224.
- Sobczyński, Marek (2016), 'Zmiany polityczno-terytorialne w dziejach Sri Lanki', *Czasopismo Geograficzne*: 87, s. 39-100.
- Swarbrooke, John (2002), *The development and management of visitor attractions*, Oxford: Butterworth Heinemann.
- Urry, John (2007), *Spojrzenie turysty*, przekł. Alina Sulżycka, PWN, Warszawa.
- Walsh-Heron, John, Stevens, Terry (1990), *The management the visitor attractions and events*, New Jersey: Prentice Hall.
- Wieczorkiewicz, Anna (2008), *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Winiarski, Ryszard, Janusz Zdebski (2008), *Psychologia turystyki*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

SUMMARY

The trap of tourist illusion – authenticity and artificiality in travel on the example of Sri Lanka

Authenticity is associated with creative and original discovery and experience of the world. Travel and tourism are inextricably connected with searching and exploring new places, temporarily leaving our permanent place of residence. Significant problem in a globalized world is the disappearance of authentic places and the creation of artificial events – created specifically for material benefits. These stagings are intended to satisfying the mass audience, who often consume fiction and become victims of popular in many Asian countries frauds (tourist scams or tourist traps). A traveler is associated with a pilgrim looking for authenticity and deeper spiritual experiences. When traveler or tourist is visiting a foreign country, he can be compared to an actor in a theater of the world where everything seems to be for sale.

This article focuses on the problem of authenticity and fiction in tourism on the example of Sri Lanka, which is a popular tourist destination for many Europeans. The island of Ceylon is a small country that has many attractions and interesting ways to spend free time. In addition to numerous monuments included in the UNESCO World Heritage List, tourists also can experience artificial attractions and activities of local residents. Therefore, authentic attractions are accompanied by numerous tourist traps, i.e. facilities and activities aimed at making money from tourists. They are characterized by kitsch or a lack of cultural values.

This article is a sociological reflection on the phenomenon of authenticity in the context of travel in the postmodern world and place of the traveler and tourist in contemporary global tourism.

Key words: tourism, travel, authenticity, tourist trap, postmodernity

Andrzej Długoński

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0001-9978-4981

Justyna Marchewka

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0003-1816-556X

Potencjał zabytkowych przestrzeni
cmentarzy na przykładzie miast Europy
w opinii mieszkańców.
Wyzwania i kierunku rozwoju.
Studium przypadku Warszawy (Polska)

Wprowadzenie

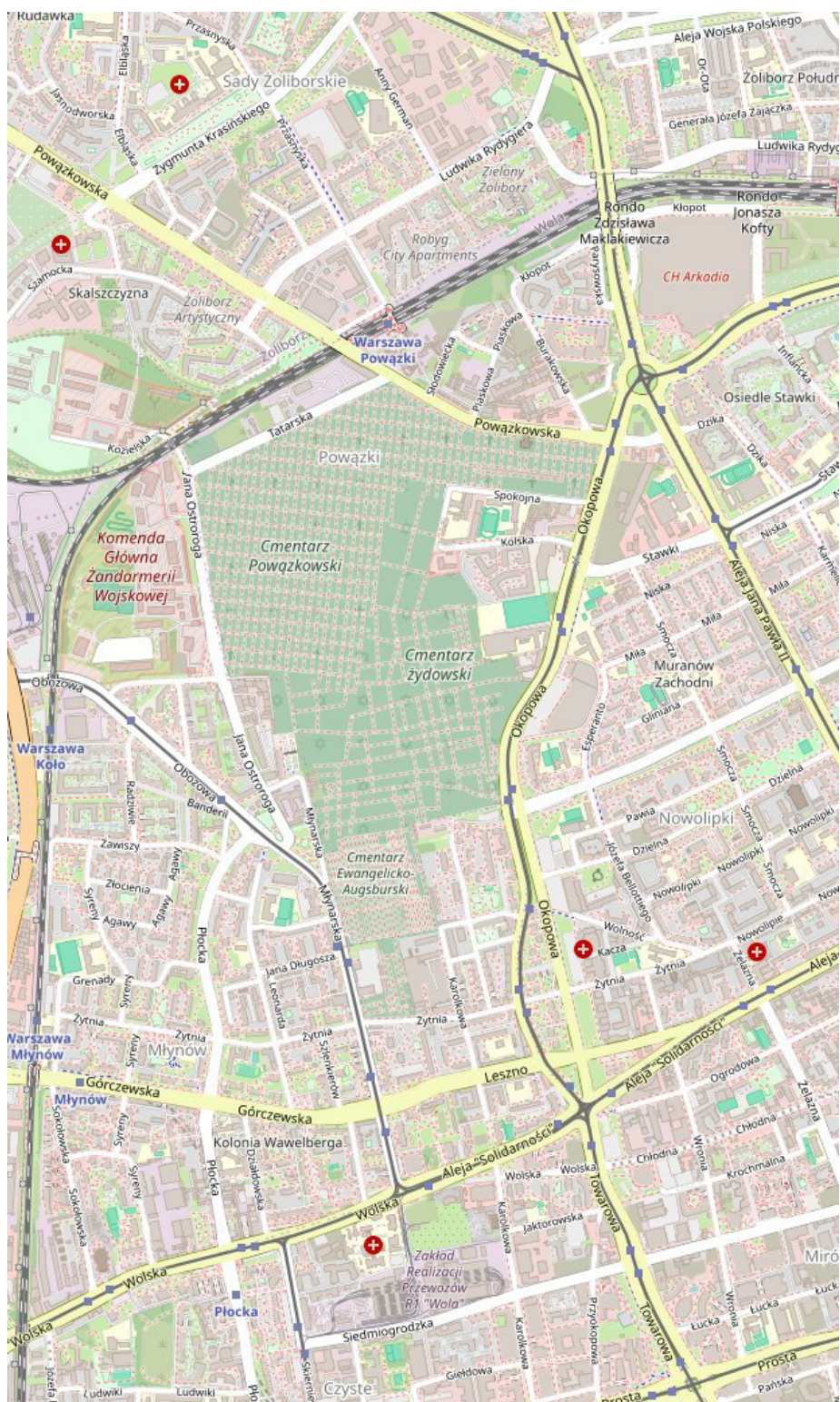
Miasta są tworem niezwykle dynamicznymi, które ulegają licznym przebudowom i dostosowywaniu do potrzeb mieszkańców, w tym konieczności pochowania zmarłych (Tanaś 2019; Długozima 2011). Cmentarze więc są jednym z tych obszarów miast, które były i nadal są integralnymi ich częściami. Jeśli przyjrzymy się historii powstawania i lokalizacji starych cmentarzy w obrębie miast, to zauważyć można dwa zasadnicze etapy. Pierwszym z nich jest lokowanie cmentarzy przy kościołach, często w centralnych częściach miast w ścisłym sąsiedztwie kamienic i miejsc targowych (Cieśla 2017; Wiercińska 2017). Dopiero w 2. połowie XVIII wieku cmentarze zostają przeniesione na obrzeża ówczesnych miast, ponieważ przestrzeń, którą zajmowały cmentarze przykościelne zaczęto z czasem wykorzystywać w innym celu. Przede wszystkim zaczęła to być strefa reprezentacyjna o funkcji estetycznej (ale również publicznej, skąd mogły startować pielgrzymki lub koncentrować się zgromadzenia ludzi np. podczas letniej mszy świętej) lub strefa izolacyjna (złożona m.in. z gęstej roślinności drzewiastej i/lub krzewiastej), zwana też strefą buforowa, jako bariera odgradzająca kościół od ciasnej zabudowy miast. Co więcej, taki stan rzeczy, a więc niechciane sąsiedztwo cmentarzy wokół obiektów kościelnych, zaczęto w tym czasie także wiązać coraz częściej z zagrożeniem epidemiologicznym (Antonelli, Ferrari, Ragusa, Elia, Paparo, Ruffilli, Patrizio, Giusti, Gonnella, Cristaudo, Foddis, Shoenfeld & Fallahi 2020; Bartalena, Piantanida, Gallo, Lai & Tanda 2020; Young & Light 2016; Brown 2013; Cameron, Blanuša, Taylor, Salisbury, Halstead, Henricot, Thompspon 2012).

Biorąc jednak pod uwagę, że powstające w 2. połowie XVIII wieku na obrzeżach miast cmentarze obecnie stanowią ważny element przestrzeni centralnych części miast, pytaniem pozostaje, w jaki sposób winno się je traktować i czy w opinii mieszkańców mają one wartość przyrodniczą, historyczną i rekreacyjną.

Żeby zilustrować proces zobrazowany w pracy, w tym celu zaprezentowano poniżej mapę Warszawy, na której zlokalizowany jest kompleks cmentarny określany mianem Powązek, a także cmentarz żydowski (rycina 1). Obecnie cmentarze te zlokalizowane są w obrębie silnie zurbanizowanej przestrzeni dzielnych Wola, która uznawana jest za jedną z najgęściej zaludnionych części stolicy Polski (Długozima 2011). Również ten proces rozlewania się miasta (ang. *urban sprawl*), a co za tym idzie otaczania dawniej oddalonych przestrzeni, jak cmentarze, przez gęstą zabudowę staje się wyzwaniem planowania przestrzennego, nie tylko w Polsce, ale i w wielu miastach środkowoeuropejskich, gdzie funkcjonują do dziś historyczne cmentarze np. Père-Lachaise w Paryżu (Francja), Sudfriedhof w Lipsku (Niemcy).

Cmentarz jako miejsce historyczne, kulturowe i przyrodnicze

Stare cmentarze miejskie przepełnione są bogactwem kulturowym i historycznym, a dzięki mnogości elementów artystycznych, projektowi architektonicznemu i ogrodnictwu stanowią istotną część dziedzictwa kulturowego miast. Niektóre z cmentarzy miejskich są wymienione jako pomniki ogrodowe na liście zabytków miast i podlegają inwentaryzacji. Jak zauważa Ryszard Bonisławski (2003), ich zachowanie leży w interesie publicznym ze względu na znaczenie historyczne, artystyczne, naukowe lub urbanistyczne. Jednak niektóre badania nad miejskimi terenami zieleni potwierdziły, że cmentarze w miastach mogą zawierać znaczne bogactwo przyrodnicze (Nielsen, Bosch, Maruthaveeran, Konijnendijk & van den Bosch 2014; Shwartz Turbe, Julliard, Simon & Prevot, 2014; Dallimer, Irvine, Skinner, Davies, Rouquette, Maltby, Warren, Armsworth & Gaston, 2012). Jednak dotyczą one głównie parków cmentarnych, podczas gdy tylko część prac badawczych wskazuje na znaczące funkcje siedliskowe cmentarzy (Kowarik, von der Lippe & Fischer 2011; Kowarik, Buchholz, von der Lippe & Seitz 2016; Holden & McDonald-Madden 2017). Znaczenie takich danych wiąże się z faktem, że ilustrują one funkcje siedlisk konkretnego, ale i wszechobecnego typu użytkowania gruntów miejskich, mogą więc służyć jako podstawa do zarządzania zieloną infrastruktura miast (Shwartz, Turbe, Julliard, Simon & Prevot 2014). Cmentarze mają duży potencjał jako miejsca schronienia dla flory i fauny pod względem bioróżnorodności (Löki, Deák, Lukács, Balazs & Molnár 2019; Kowarik, Buchholz, von der Lippe & Seitz 2016; Orłowski 2001: 44-45). W Europie, w tym w Polsce, zwłaszcza w regionach miejskich, obserwuje się dramatyczny spadek liczebności dzikiej flory i żyjącej tam fauny (np. owadów i ptaków). Warto zatem zwrócić uwagę, że dzięki odpowiedniej edukacji można



Rycina 1. Współczesna mapa Warszawy. Źródło: OSM

by zwiększyć akceptację obszarów bioróżnorodności na cmentarzach. Może to być podyktowane tym, że obecnie miasta zawierają nieproporcjonalnie więcej zagrożonych gatunków w stosunku do obszarów pozamiejskich (Holden & McDonald-Madden, 2017; Schwartz, Turbe, Julliard, Simon & Prevot 2014). Należy zauważyć, że systematyczne planowanie przestrzenne terenów zieleni w miastach może chronić te gatunki, które w przeciwnym razie są zagrożone wyginieciem. Pochówki konserwatorskie zapewniają mechanizm finansowania takiego niezbędnego planowania. Tradycyjne cmentarze mogą również zapewnić miastom siedlisko rodzimej fauny i flory (De Lacy & Shackleton 2017; Kowarik, Buchholz, von der Lippe & Seitz 2016; Barrett & Barrett 2001). W związku z tym należy rozważyć korzyści wynikające z pochówków konserwatorskich, zoptymalizowanych pod kątem realizacji celów społecznych i konserwatorskich, ograniczając w ten sposób dość pochopne decyzje władz lokalnych wiążące się z dalszymi decyzjami o likwidacji starych zapomnianych cmentarzy. Oznaczać by to mogło, że groby i grobowce skoncentrowane na terenach planowanej ochrony przyrody powinny oznaczać dodatkowe korzyści w zakresie różnorodności biologicznej.

Cmentarze są również od dawna przedmiotem badań międzykulturowych (Francis 2003), jednak działalność cmentarna i zachowanie osób odwiedzających groby są pomijane, zwłaszcza przez „nie-zachodnie” społeczeństwa (np. Czechy, Węgry, Polskę, Estonię, Litwę, Łotwę). W związku z tym badania nad repozycjonowaniem cmentarza jako ważnego miejsca dla lepszego zrozumienia zmieniającej się dialektyki osoby i przyrody odczytywanej z krajobrazu cmentarza (Francis 2003; Grabalov 2018) oraz jako przestrzeni, która rozpoznaje, a także rejestruje zmiany społeczno-kulturowe i religijne w obrębie, a ponadto między grupami użytkowników, wymagają większego zrozumienia, pogłębionych badań w tym zakresie, zwłaszcza w Polsce.

Aspekty integracyjne zaniedbanych grup społecznych na terenie cmentarzy

Według wielu autorów planowanie zielonej infrastruktury miast (a więc terenów rekreacji i rozrywki na świeżym powietrzu, czyli parków, lasów, zieleńców, jak i drzew ulicznych, ogrodów działkowych, ale również cmentarzy) oznacza komunikatywne a także integracyjne planowanie oparte o właściwe zarządzanie jej elementami (Elands, Vierikko, Andersson, Fischer, Leonie Gonçalves, Haase, Kowarik, Luz, Niemela, Santos-Reis & Wiersum 2018; Haase, Dushkova, Haase, Anderson, Banzhaf & Kronenberg 2018; Haase, Kabisch, Haase, Annegret,

Anderson, Kronenberg, Baro, Fischer, Frentzeskaki, Kabisch & Krellenberg 2017; Kronenberg, Anderson & Tryanowski 2017; Długoński & Szumański 2014; Hansen & Pauleit 2014; Naumann, McKenna, Kaphengst, Pieterse & Rayment 2011). Istotne jest zatem ukazanie obrazu funkcjonowania cmentarza jako miejsca dla lepszego zrozumienia zmieniającej się dialektyki osoby i przyrody, odczytywanej z krajobrazów cmentarnych (Cheng 2013; Fransis 2003).

W polskiej rzeczywistości, nie tylko w wyludniających się miastach (jak Łódź, Wałcz, Mrągowo), ale również w samej Warszawie wiele cmentarzy jest zaniedbywanych, a niewiele może przyciągnąć kogokolwiek poza tymi, którzy odwiedzają konkretne miejsca pochówku (Długoński, Dushkova & Haase 2022). Kiedy te obszary są zaniedbywane, mają tendencję do promowania antyspołecznych zastosowań i stają się problematyczne dla społeczności. Często znajdują się one w obszarach, które nie były „pierwotnie zurbanizowane, ale teraz jest inaczej, ponieważ miasta rozrosły się w ciągu dziesięcioleci i obecnie są często otoczone przez zabudowania osiedli mieszkaniowych. Współczesne badania „wymieniają cztery różne rodzaje wartości, jaką „cmentarze reprezentują dla współczesnego społeczeństwa. Będą to korzyści historyczne, ekologiczne, edukacyjne i rekreacyjne (Długoński, Dushkova & Haase 2022; Dunk & Rugg 1994). Chociaż współczesna literatura skupia się głównie na zagadnieniach ekosystemowych dostarczanych przez cmentarze takich jak wspieranie bioróżnorodności i regulacja usług ekosystemowych, „lekceważąc bogaty w doświadczenie potencjał cmentarzy „jako element dziedzictwa „kulturowego, to jednak „zostało już potwierdzone, że cmentarz stanowi fascynującą wartość kulturową dla zwiedzających, oferując zarówno możliwości przyrodnicze, jak i rekreacyjne (Długoński, Dushkova & Haase 2022; Löki, Deák, Lukács, Balazs, Molnár 2019; Pécssek 2015). Również niektóre specyficzne grupy społeczne, które potrzebują spokoju ducha i biernego „wypoczynku, a którym ciężko jest się odnaleźć w parkach miejskich, skwerach czy ogrodach, mogą użytkować często zaniedbane i zapomniane przestrzenie cmentarzy (Długoński, Dushkova & Haase 2022). Potencjalne korzyści zdrowotne jak i „środowiskowe cmentarzy są już „uznawane przez niektórych naukowców (Długoński, Dushkova & Haase 2022; Grabalov 2018; Nordh, Evensen & Skår 2017; Brown 2013). Jednakże nadal brakuje badań nad tym, jaka grupa społeczna najlepiej może skorzystać z tych przestrzeni cmentarnych, a także nad tym, jaka jest jakość i zakres korzyści, jakie cmentarz może zapewnić jego potencjalnym użytkownikom (Długoński, Dushkova & Haase 2022). „Niektóre publikacje (Długożima 2020; Kaczyńska 2020; De Lacy & Shackleton 2017; Długożima 2011) potwierdziły, że cmentarze i miejsca pochówku są często wysoko cenione przez społeczności ze względu na ich „duchowość”, a także

cechy tworzenia i oznaczania miejsc. Rozwój grup „przyjaciół cmentarza” jest więc oznaką, że społeczeństwo chce ponownie zaangażować się w projekty konserwatorskie i środowiskowe oparte na adekwatnym oraz dobrze zorganizowanym funkcjonowaniu cmentarzy.

Badania ankietowe

Aby lepiej przyjrzeć się specyfice funkcjonowania cmentarzy w miastach przeprowadzono badania ankietowe w Warszawie. Ankiety wśród respondentów zbierano na terenie cmentarzy oraz w Internecie w latach 2021-2023. Łącznie kwestionariusz/ankietę internetową wypełniło 117 mieszkańców Warszawy. Do badań wybrano głównie młodych mieszkańców ze względu na fakt, że jest to obecnie najliczniejsza i aktywna zawodowo grupa wiekowa, która to tworzyć będzie wizerunek przyszłej stolicy Polski. Dodatkowo, sugerowano się tym, że w obrębie ich miejsc zamieszkania i pracy, często w centralnej części stolicy, funkcjonują zabytkowe lub częściowo zabytkowe cmentarze, które to stanowić mogą przykład charakterystyki i wyrażenia opinii wśród ankietowanych.

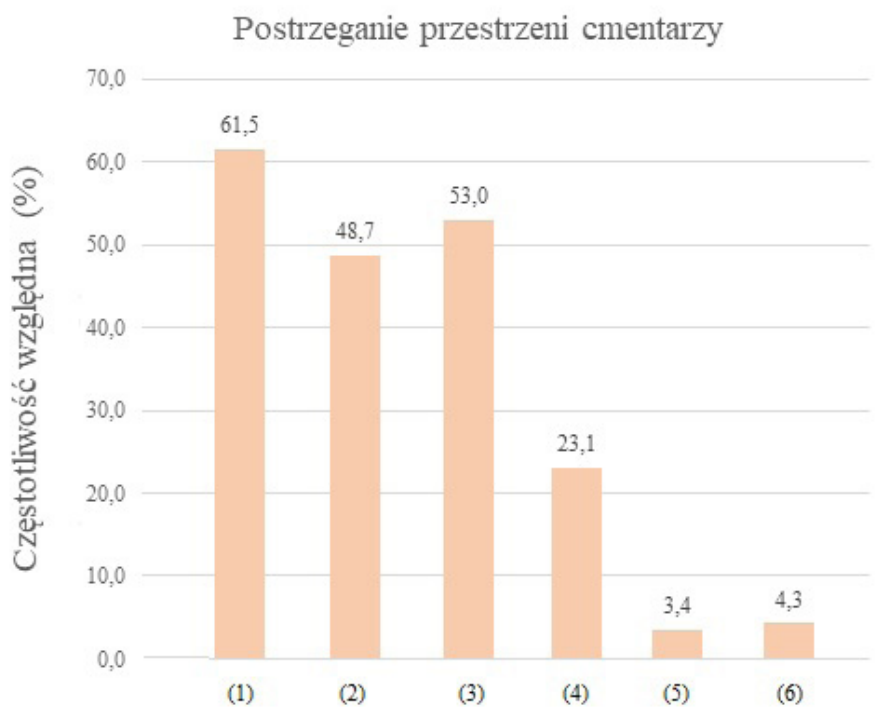
Ankietowani zostali zapytani o następujące kwestie:

1. Czy cmentarze są dla Pani/Pana ważnym elementem w miastach czy na wsi?
2. Jak postrzega Pani/Pan przestrzeń cmentarza?
3. Jak często był(a) Pani/Pan na cmentarzu w ciągu ostatniego roku?
4. Ile czasu średnio spędza Pani/Pan na cmentarzu?
5. Czy podczas wizyty na cmentarzu zwraca Pani/Pan uwagę na przyrodę (np. drzewa, rośliny, zwierzęta)?
6. Czy podczas wizyty na cmentarzu zwraca Pani/Pan uwagę na obecność przedmiotów pogrzebowych (np. historyczne nagrobki, kaplice itp.)?
7. Kiedy zazwyczaj chodzi Pani/Pan na cmentarz, to co jest celem tej wizyty?
8. Czy widzi Pani/Pan możliwość wykorzystania cmentarza jako miejsca rekreacji?
9. Jakie Pani/Pana zdaniem formy rekreacji aktywnej bądź biernej należy uznać za właściwe na terenie cmentarzy?
10. Czy uważa Pani/Pan, że cmentarze powinny być częścią zielonej infrastruktury miasta?

Wyniki ankiety

Na początek mieszkańców Warszawy zapytano, czy uważają oni przestrzeń cmentarzy za istotny element miasta. W tym przypadku ankietowani najczęściej byli zgodni i wskazywali, że cmentarze są istotnymi częściami miast. Respondentów zapytano także, w jaki sposób postrzegają przestrzeń cmentarzy. W przypadku tego pytania mieli oni możliwość wyboru kilku odpowiedzi. Wyniki częstości wskazywania określonych odpowiedzi zaprezentowano na rycinie 2. Warszawiacy najczęściej postrzegają cmentarze jako strefę *sacrum*, a także swego rodzaju muzea. Zdecydowanie rzadziej mieszkańcy Warszawy dostrzegają przyrodniczy charakter cmentarzy. Jednakże w dodatkowych komentarzach ankietowani zwracali uwagę na możliwość obserwacji różnych gatunków zwierząt i roślin, a także na to, że cmentarze są swego rodzaju „wyspami zieleni” w ciasno zabudowanej przestrzeni miast.

65 +



Rycina 2. Postrzeganie przestrzeni cmentarnej. Legenda: (1) Widzę w nim przede wszystkim strefę *sacrum* (2); Widzę jego przyrodniczą wartość; (3) Widzę w nim swego rodzaju muzeum (4) Widzę w nim wartość rekreacyjną; (5) Nie dostrzegam niczego szczególnego; (6) Inne (źródło: opracowanie własne).

Kolejnymi elementami ankiety, na które poproszono badanych o opinię były pytania o częstość wizyt na cmentarzu/cmentarzach w przeciągu ostatniego roku. Z uzyskanych odpowiedzi wynika, że mieszkańcy Warszawy udają się na cmentarz najczęściej dwa razy do roku. Taki stan rzeczy może być spowodowany tradycją związaną z odwiedzinami grobów zmarłych krewnych i przyjaciół w czasie święta zmarłych oraz w okolicy Bożego Narodzenia lub Wielkanocy. Może to znajdować odzwierciedlenie w czasie, jaki badani poświęcają na wizytę na cmentarzach, która w przypadku Warszawy najczęściej mieści się w przedziale od 15 do 30 minut. Niewielu z respondentów na wizytę na cmentarzu poświęca więcej niż 30 minut. Należy jednak podkreślić, że wydłużony czas przebywania na cmentarzu może wiązać się z uczestnictwem w nabożeństwach odbywających się w czasie świątecznym.

Jeśli przyjrzymy się odpowiedziom udzielanym przez badanych na pytanie dotyczące obserwacji prowadzonej przez użytkowników na terenie cmentarzy, to jedynie nieliczni ankietowani zwracają uwagę na obecność dzikiej przyrody. W komentarzach wskazują oni głównie na istotne znaczenie starych drzew, szczególnie tych pomnikowych lub mających znaczenie symboliczne (np. wierzyby płaczące lub tuje). Następnie respondenci nieco rzadziej powołują się na możliwość obserwacji zwierząt, przy czym najczęściej wskazują na obserwacje ptaków, które gnieźdzą się w koronach drzew rosnących na cmentarzach. Statystycznie istotną różnicę zaobserwowano jednak w przypadku obserwacji obiektów funeralnych takich jak np. pomniki, krypty czy nagrobki. Taki stan rzeczy może wynikać chociażby z charakteru historycznego cmentarza powązkowskiego, na którym chowano najznamienitsze osobowości świata kultury i polityki. Ich pochówki zwykle zwieńczone były monumentalnymi pomnikami, które nawet obecnie, kiedy ich potomkowie nie żyją znajdują się pod opieką konserwatorium zabytków i fundacji, gdzie celem jest renowacja i ochrona tego rodzaju obiektów. Może to też wynikać z tego, że warszawiacy są bardzo silnie związani z kwestami przed świętem zmarłych, w czasie których odwiedzający cmentarze wrzucają datki na renowację zabytkowych, nieopłacanych i zaniedbanych pomników o szczególnej wartości historycznej i kulturowej.

Badanych zapytano także o cel ich wizyt na cmentarzu. Respondenci mogli wybrać kilka możliwości, a także wpisać własną odpowiedź. Częstość udzielania odpowiedzi na to pytanie zestawiono na rycinie 3. W przypadku badanej grupy z Warszawy zdecydowanie częściej celem wizyty na cmentarzu były odwiedziny na grobach zmarłych krewnych i znajomych. Mieszkańcy na warszawskich cmentarzach poszukiwali w dalszej kolejności miejsc odpoczynku i ciszy. Jednak zdecydowanie rzadziej udawali się do nekropolii, aby poobserwować przyrodę, co ma swoje potwierdzenie również we wcześniejszych pytaniach ankiety. Najrzadziej

ankietowani wskazywali na odmienny cel wizyty na cmentarzu argumentując to na przykład w ten sposób, że ich obecność na cmentarzu była tylko przypadkowa, gdyż przechodzili przez cmentarz idąc z domu do pracy lub na zakupy.

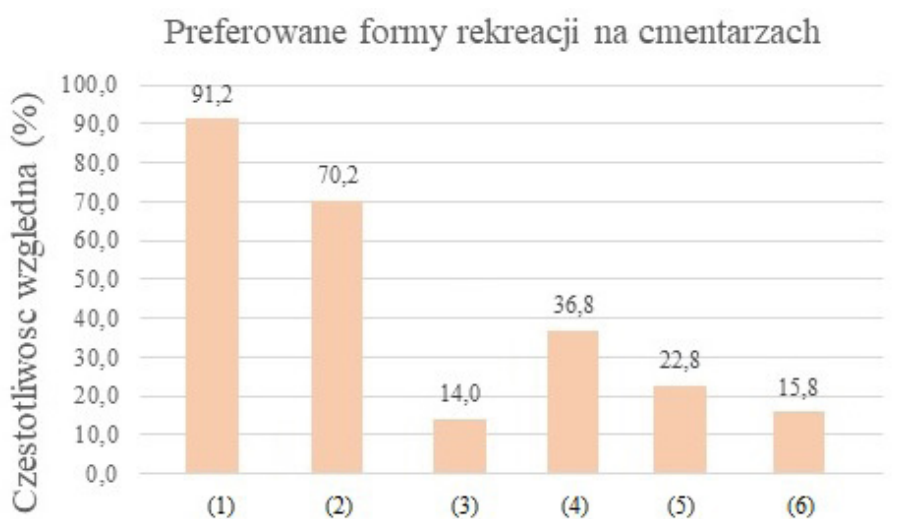


67 +

Rycina 3. Cele wizyt respondentów na cmentarzach: Legenda: (1) odwiedzane grobów bliskich i/lub udział w pogrzebie; (2) spacerowanie; (3) wypoczynek i spokój; (4) obserwacja przyrody; (5) inne (źródło: opracowanie własne).

Badanych zapytano, czy widzą możliwość wykorzystania zabytkowych cmentarzy jako potencjalnych miejsc wypoczynku oraz o to jakie formy rekreacji w ich opinii mogłyby się na nich odbywać. Wyniki tej części badania zaprezentowano na rycinie 4. Niespełna połowa mieszkańców Warszawy uważa, że nekropolie nie powinny być miejscem rekreacji. Są to najczęściej osoby, które postrzegają cmentarz jako strefę *sacrum*, a celem ich wizyt na cmentarzu były odwiedziny grobów zmarłych. Również niespełna połowa mieszkańców Warszawy uważa, że nekropolie powinny być miejscami rekreacji. Z kolei najmniej mieszkańców miasta uważa, że cmentarze mogłyby być miejscami rekreacji do pewnego stopnia. Osoby, które wskazały taką odpowiedź poproszono o wskazanie dopuszczalnych ich zdaniem form wypoczynku na cmentarzach. W przypadku tego pytania badani mogli wskazać kilka możliwości. Łącznie na to pytanie odpowiedziało 57 mieszkańców Warszawy najczęściej wybierając dwie formy

aktywności/rekreacji. Najpopularniejszą formą rekreacji, jaką wskazywali badani, niezależnie od miejsca zamieszkania, był odpoczynek na ławce i np. czytanie książek. Nieco rzadziej wskazywali oni, że dopuszczalną ich zdaniem formą rekreacji na terenie cmentarzy jest ich zwiedzanie połączone z zadumą i refleksja nad życiem. Respondenci z Warszawy rzadziej jako dopuszczalną formę rekreacji wybierali oglądanie filmów, choć wynikało to na przykład z inspiracji taką formą aktywności realizowaną z powodzeniem na terenie parków miejskich (np. Łazienki Królewskie, Park Ujazdowski). Z podobną częstością badani wskazywali, że na cmentarzach możliwe są inne formy wypoczynku i najczęściej wskazywali oni spacerowanie, obserwację przyrody lub/i architektury funeralnej, kontemplację, a także aktywności artystyczne jak rysowanie i/lub malowanie krajobrazu sakralnego. Spośród wymienionych aktywności najmniejsza liczba respondentów dopuszcza możliwość biegania jako preferowaną formę aktywności, co ma swoje uzasadnienie w postrzeganiu cmentarza jako sfery sacrum.



Rycina 4. Preferowane formy rekreacji na cmentarzach w Warszawie. Legenda:

(1) wypoczynek na ławce; (2) zwiedzanie; (3) bieganie; (4) oglądanie filmów na smartfonie; (5) wycieczki z rodziną; (6) inne (źródło: opracowanie własne).

Na koniec ankiety zapytano respondentów o to, czy tereny cmentarzy powinny w ich opinii zostać włączone do systemu terenów zieleni miejskiej. W tym pytaniu niemal połowa Warszawiaków uważa, że zdecydowanie powinny być one częścią zieleni miejskiej, co ma również swoje uzasadnienie we wcześniejszych odpowiedziach potwierdzających ich istotną wartość jako ważne części przestrzeni miejskiej.

Dyskusja. Cmentarze – zapomniane miejsca zieleni czy integralne miejsca spokoju ducha?

Należy zauważyć, że rosnąca liczba i wielkość aglomeracji miejskich oraz ciągła transformacja krajobrazu miejskiego stanowią obecnie poważne wyzwania dla środowisk miejskich. Są to głównie spadek jakości i ilości terenów zieleni, utrata różnorodności biologicznej, degradacja ekosystemów oraz ograniczanie kontaktu z przyrodą, poprzez jej likwidację kosztem nowych zabudowań. Wszystkie te składowe negatywnych błędnych procesów mogą nieść za sobą negatywne skutki, w tym odbijać się niekorzystnie na zdrowiu i złemu samopoczuciu mieszkańców różnych regionów środkowoeuropejskich. W związku z tym niezwykle ważna wydaje się promocja idei wielofunkcyjności terenów zieleni, tak aby spełniały one docelowo różnorodne potrzeby mieszkańców miast.

Przegląd istniejących badań dotyczących miejskich korzyści (usług ekosystemowych) w obrębie terenów zieleni pokazuje, że w większości przypadków naukowcy koncentrują się raczej na miejskich parkach, lasach, ulicznych drzewach lub skwerach miejskich, podczas gdy cmentarze i ich problemy środowiskowe, kulturowe oraz rekreacyjne nadal pozostają pomijane (Długoński, Dushkova & Haase 2022). Obecnie w literaturze przedmiotu rzadko bowiem można odnaleźć obraz cmentarzy promowanej jako istotny, choć niestety zapomniany element krajobrazu miasta (Długoński, Dushkova & Haase 2022; Długoński & Szumański 2014). Badania nie stosują zatem podejścia interdyscyplinarnego, opierającego się zarówno na koncepcji usług ekosystemowych, jak i różnorodności biologicznej. Wynika to z faktu, że cmentarze są pomijane w definicji zielonej infrastruktury miasta (Długoński & Szumański 2014; Gonzalez-Duque & Panagopoulous, 2013; Neuman 2011; Amati & Taylor 2010). Prace naukowe koncentrują się raczej na charakterystyce roślinności (Kronenberg, Anderson & Tyranowski 2017; Kowarik, Buchholz, von der Lippe & Seitz 2016; Kowarik, von der Lippe, Fischer 2011; Orłowski 2001: 44-45), elementach regeneracyjnych i kompatybilności (Nordh & Evensen, 2018), czy stricte historycznych (Bonisławski 2003), kulturowych (Francis, 2003), bądź estetycznych i duchowych (De Lacy i Shackleton 2017; Długozima, 2011), a niekiedy turystycznych lub zdecydowanie rzadziej na wypoczynkowych aspektach (Grabalov 2018; North & Evensen 2018; Young and Light 2016; Pécsek 2015; Tanaś 2008). Zdecydowanie częściej cmentarze stanowią jeden z elementów badań statystycznych prezentowanych jako część zieleni miasta (Długoński 2017: 33-58; Szymańska, Lewandowska & Rogatka 2015; Długoński & Szumański 2014; Wiercińska 2012). Wydaje się więc, że na tym tle pogłębione interdyscyplinarne badania nad cmentarzami mogą wypełnić lukę w wiedzy, rozbudowując tym samym zakres informacji o różnych aspektach

zapomnianych terenów zieleni miast. W przeciwieństwie do krajów zachodnich, Skandynawii, Stanów Zjednoczonych czy Japonii, przestrzenie cmentarne w Polsce, choć pierwotnie projektowane były raczej z myślą o prywatności, oferują obecnie anonimowe, pozbawione emocji doświadczenie. Ponadto ich położenie w strefie miejskiej, często ukryte, sprawia, że mało prawdopodobnym celem odwiedzin tych miejsc jest de facto spokój ducha lub kontemplacja. Tak więc, w coraz bardziej zurbanizowanym świecie, w którym społeczeństwo jest z jednej strony coraz bardziej zróżnicowane, a z drugiej coraz to bardziej starzejące się, cmentarze mogą zapewnić dodatkowe korzyści dla zdrowia ludzkiego. W tym sensie szczególnie interesujące byłoby zbadanie, w jaki sposób śmierć może wspierać przyszłe życie na Ziemi poprzez pochówki ochronne i zapewnienie dodatkowej przestrzeni dla (pasywnej) rekreacji.

Cmentarze w Polsce – ukryte znaczenie?

Warto zwrócić uwagę, że tereny cmentarzy i ich okolice stanowić mogą bogaty obszar do zbadania percepcji mieszkańców w odniesieniu do potencjalnych zastosowań cmentarzy. W wielu krajach Europy wraz ze wzrostem urbanistyki i popytu na grunty, cmentarze są uważane za otwartą przestrzeń, aby pomieścić działania o niewielkim wpływie takie jak chodzenie lub obserwowanie ptaków i zapewniają przestrzeń do wizualnego zachwyty (Chen, Haase, Xue, Wellmann, & Qureshi 2021; Cheng 2013). Tymczasem dostrzeżone przez nas w badaniach opisy percepcji cmentarzy na przykładzie Warszawy, choć zniszczonej doszczętnie po II wojnie światowej, pokazują raczej jedynie jej wielokulturowe znaczenie, o czym może świadczyć różnorodność cmentarzy religijnych (Elżanowski & Enss 2022; Musiaka, Figlus, Szmytkie 2021; Jerram 2011, Bartetzky 2006; Dutt, Achmatowicz-Otok, Achmatowicz-Otok 1991). Cmentarze pokazują historię miast, która jest widoczna do dziś, gdy zwłaszcza młodzi ludzie widzą sens, aby wybrać się na cmentarz. Dlatego też, właśnie ta kwestia i znaczenie zabytkowych cmentarzy zwłaszcza dla młodego pokolenia wydaje się szczególnie ważna do kontynuowania w dalszych badaniach.

Analizując głębiej kwestię znaczenia polskich cmentarzy, zwłaszcza dla młodego pokolenia, jedna z przestudiowanych opinii brzmiała następująco: „Cmentarze mają dla mnie szczególne znaczenie, bo są miejscami pochówku, nie sądzę jednak, by te wpływały na moje codzienne życie. Przeważnie mijam ich wysokie mury i wiem, że tam są, ale nie kusi mnie, żeby tam iść, mam ważniejsze rzeczy do zrobienia”. Takie podejście pokazuje, że mimo iż są, jak pisał jeden z naszych rozmówców, „wyspami zieleni w betonowym mieście”, cmentarze nadal

pozostają strefą wyłączoną z użytkowania przez żywych. Podejście to wydaje się mieć swój początek w kulturze chrześcijańskiej, gdzie cmentarz jest strefą zmarłych, strefą, przed którą żywi byli ostrzegani lampionami zmarłych i chronieni wysokimi murami. Z drugiej strony widzimy, że cmentarze są punktami wycieczek (np. warszawskie Powązki), a dbałość o zachowanie historycznych obiektów pogrzebowych jest ważna dla kształtowania tożsamości (Długozima 2020, 2011; Tanaś 2009).

Warto zauważyć, że chociaż Dzień Wszystkich Świętych jest mocno zakorzeniony w polskiej kulturze i tradycji wzywając do głębszej refleksji nad zmarłymi, to jednak, zdaniem wielu osób, w przeprowadzonej ankiecie refleksja ta jest coraz bardziej „skażona” innymi, płytszymi formami świętowania. Jednym z nich jest zaobserwowane w ostatnich latach zjawisko nazywane mianem grobingu (Styl.fm 2023: par. 1; Kłosińska 2021; Wsjp.pl 2020). Jest to sposób odwiedzania cmentarzy w dniach Wszystkich Świętych przez ludzi, którzy traktują to jako rozrywkę i okazję do zaprezentowania się w tym okresie w modnym stroju. Istotne jest również swojego rodzaju szpan lub autoreklama „na pokaz” swojej osoby, któremu towarzyszy kontakt ze znajomymi lub rodzina odwiedzających groby tym samym okresie.

71 +

Ograniczenia przestrzenne cmentarzy i kierunki przyszłych badań

Wypracowanie sposobów, w jakich różne części miejskich elementów zielonej infrastruktury, w tym cmentarze, łączyć by się mogły z otaczającym je społeczeństwem, niebawem może okazać istotnym wyzwaniem, jak i celem planów i programów rozwoju zwłaszcza w lokalnej społeczności. Warto zwrócić uwagę, że obecnie prace naukowe często odnoszą się do wybranych zagadnień krajo-brazu pochówku jako elementu przyrody, architektury i sztuki, podczas gdy indywidualne wykorzystanie cmentarza jako miejsca pamięci i znaczeniowych szczytków jest w badaniach często pomijane (Haase, Dushkova, Haase, Anderson, Banzhaf, Kronenberg 2018; Haase, Kabisch, Haase, Anderson, Haase, Kronenberg, Baro, Fischer, Frentzeskaki, Kabisch & Krellenberg 2017; Kronenberg, Anderson & Tryanowski 2017; Hansen & Pauleit 2014). Ponadto bardzo ważne byłoby zbadanie, w jaki sposób dla mieszkańców różnych miejscowości śmierć staje się obszarem negocjacji między różnymi kulturowymi, religijnymi i indywidualnymi potrzebami ankietowanych. Potrzebne są zatem dalsze badania w tym zakresie, aby uwypuklić pewne tendencje w strategiach tworzenia miejsc wyjątkowych i ważnych z punktu widzenia nie tylko przyrodniczego czy rekreacyjnego, ale również tradycji i zachowania dziedzictwa kulturowego danej społeczności lokalnej.

Należy zwrócić uwagę, że cmentarze miejskie są obecnie często postrzegane przez projektantów i deweloperów jako niewykorzystane przestrzenie miejskie. Jednakże w praktyce są one trudne do usunięcia ze względu na ograniczenia prawne i społeczne. Z tego powodu miejsca te stają się również często zaniedbane z powodu wieczystego użytkowania i braku finansowania potrzebnych prac konserwatorskich (Basmajian & Coutts 2010). Większość miejskich cmentarzy, z wielu złożonych powodów, nie wykorzystywała jeszcze swojego wielofunkcyjnego potencjału (Tromp van Holst 2016).

Ze względu na stwierdzony cenny zasób historyczny, przyrodniczy i kulturowy cmentarzy, przyszłe badania należy prowadzić w kierunku przeanalizowania ich roli zarówno dla podtrzymywania bioróżnorodności w miastach, jak i dla zapewnienia dobrobytu społeczności (różnorodność biologiczna w podwójnym znaczeniu). Przed rozpoczęciem takich badań istotne jest zaangażowanie władz miejskich i decydentów o tym, jak najlepiej zintegrować środowisko naturalne i potrzeby człowieka poprzez zastosowanie podejścia metodycznego mającego swoją podstawę w koncepcji różnorodności biologicznej (Löki, Deák, Lukács, Balazs, Molnár 2019; Vierikko, Elands, Niemelä, Andersson, Buijs, Fischer, Haase, Kabisch, Kowarik, Luz, Stahl, Szaraz, van der Jagt & Konijnendijk van den Bosch 2016; Vierikko, Elands, Szaraz & Niemelä 2015). Konieczne jest więc zidentyfikowanie istniejących form użytkowania cmentarza oraz przeprowadzenie pogłębionej analizy preferencji użytkowników (lokalnych mieszkańców i turystów) w zakresie postrzegania, sposobu użytkowania i zarządzania miejską zieloną infrastrukturą. Opierając się na tej podstawowej wiedzy, w dalszej kolejności kluczowe wydaje się określenie właściwości ekologicznych i kulturowych, a także wydajności usług ekosystemowych cmentarzy miejskich, jaki i zbadanie różnic w zagospodarowaniu i użytkowaniu na tle lokalnych społeczności (analiza porównawcza).

W badaniach cmentarzy należy zatem odnieść się do trzech głównych pytań badawczych, wraz pytaniami podrzędnymi:

1. Jaki jest związek między różnymi typami usług ekosystemowych zapewnianymi przez cmentarze a koncepcją różnorodności biologicznej w ramach miejskiej zielonej infrastruktury?
 - 1.1. Czy można znaleźć empiryczne dowody na cztery hipotetyczne konceptualizacje: a. różnorodności w podwójnym znaczeniu, b. wielokulturowości, c. wielofunkcyjności, d. potrzeb zaniedbywanych grup społecznych?
2. Jakie grupy mieszkańców miast użytkują cmentarze?
 - 2.2. Jakie są preferowane aktywności wykonywane przez użytkowników na terenie cmentarzy?

- 2.3. Jakie są wzorce przestrzenne użytkowania cmentarza w mieście, zwłaszcza w zakresie codziennej aktywności jego użytkowników?
 - 2.4. Czy można rozróżnić konkretne rodzaje użytkowania cmentarza?
 - 2.5. Jakie są szczególne wymagania dla zarządzania cmentarzami w zakresie miejskiej zielonej infrastruktury?
3. Jakie są możliwe przyszłe trendy i możliwości rozwoju cmentarzy w ramach miejskiej zielonej infrastruktury i różnorodności biologicznej w coraz bardziej zróżnicowanych i starzejących się miastach europejskich (np. Berlin, Lipsk, Łódź, Mrągowo, Wałcz) oraz jakie powinny być koncepcyjne ramy wielofunkcyjności cmentarzy w planowaniu przestrzennym dla obszarów miejskich, w celu usprawnienia procesów ekosystemowych i wykorzystania przez człowieka na obszarach wcześniej zaniedbanych?
 - 3.1. Czy cmentarze mogłyby być bardziej otwarte dla zwiedzających?
 - 3.2. Jak z jednej strony doprowadzić do tego, aby cmentarze były bardziej dostępnymi dla różnych grup użytkowników (odwiedzających), a z drugiej strony zachować ich cenną przyrodę, siedliska, a także spokój i ciszę dla tych, którzy jej szukają w zgiełku gęstych miast?

Wyniki przyszłych badań powinny zatem pokazać, w jaki sposób teren cmentarza może zostać przekształcony z niewykorzystanego i zaniedbanego obszaru w kierunku tworzenia otwartej przestrzeni społecznościowej. Ważne będzie zatem wypracowanie postulatów, jakie elementy adaptacji cmentarzy miejskich powinno się włączyć w ramy zarządzania zielonej infrastruktury miast, aby pomóc lokalnym społecznościom osiągnąć podobne cele, jak w przypadku rozwoju parków miejskich czy terenów rozrywkowych na świeżym powietrzu (budżet obywatelski). Następnie istotne jest również pokazanie, w jaki sposób, poprzez interwencje społeczno-kulturowe i biofizyczne, można wpłynąć na jakość walorów przyrodniczych cmentarzy.

Warto zauważyć, że tematyka badawcza koncentrować się może wokół poszerzenia badań nad bezpieczeństwem starych drzew na cmentarzach (które są narażone na zniszczenia w momencie rozbudowy dróg pieszych lub modernizacji terenu), a także wokół doboru gatunkowego rozszerzającego zasób roślinności, zwłaszcza krzewistej (grupy nasadzeń pod okapem drzew o określonej symbolice) lub okrywowej (zaczepniętej chociażby ze znanej jeszcze idei cmentarzy-ogrodów poniemieckich, gdzie dominuje zimozielona roślinność, taka jak bluszcz pospolity. W ten sposób obce gatunki roślin inwazyjnych, takie jak rdestowiec (rycina 5) zostać by mogły z czasem zastąpione solidną rodzimą roślinnością krzewiastą. Dobrze rozplanowany i przeprowadzony proces metodyczny poprawić

może zarówno atrakcyjność samego cmentarza, jak i rozpocząć wdrażanie „dobrych praktyk” zmierzające do jego ochrony i pielęgnacji, która może być realizowana przez zarządców z zaangażowaniem lokalnej społeczności.

✦ 74



Rycina 5. Rdestowiec – inwazyjny gatunek obcy rośliny niszczący historyczne nagrobki cmentarza. Fot. Andrzej Długoński, 23.12.2023

Warto więc zwrócić uwagę, że przyszłe badania powinny skupiać inicjatywy w kierunku zarządzania i gospodarowania cmentarzami łączącego zarówno środowisko akademickie, samorządy miejskie, jak i społeczeństwo obywatelskie (zintegrowane podejście), poprzez integrację użytecznej wiedzy w formie przekazywalnych standardów lub wytycznych, które z kolei mogą prowadzić menedżerów do planu zarządzania cmentarzami w miastach, podobnie jak dzieje się to obecnie z sukcesem dla pozostałych elementów zielni miejskiej (Borowski, Łukaszewicz, Fortuna-Antoszkiewicz & Suchocka 2016) .

Wydaje się, że w świetle wyżej wymienionych pytań badawczych i postulatów należy wypracować zintegrowane podejście przetestowane przez badaczy i specjalistów z krajów zachodnich, które będzie łączyć zbierane dane, jak i metody jakościowe i ilościowe dające podstawy do wypracowania możliwych scenariuszy planowania przestrzennego w zakresie użytkowania cmentarzy w bliskiej przyszłości (Długoński, Dushkova & Haase 2022; Vierikko, Elands, Niemelä, Andersson, Buijs, Fischer, Haase, Kabisch, Kowarik, Luz, Stahl, Szaraz,

van der Jagt & Konijnendijk van den Bosch 2016; Tromp van Holst, Katherine 2016; Vierikko, Elands, Száraz & Niemelä 2015), co może okazać się przydatne w badaniach nad potencjałem, zwłaszcza zaniedbanych historycznych cmentarzy, w zróżnicowanych regionach Europy Środkowowschodniej, zarówno w większych, jak i mniejszych społecznościach.

Podsumowanie

Zielone zasoby przyrodnicze miast pełnią ważną rolę w życiu społeczno-kulturalnym i psychicznym społeczeństwa. Jednak kwestia funkcji społecznej wymaga bardziej szczegółowej analizy opinii publicznej w kierunku ochrony i znalezienia adekwatnego zastosowania historycznych przestrzeni cmentarzy. Perspektywy użytkowników dotyczące praktyk kulturowych, czasu, własności czy odpowiedzialności mają szczególne znaczenie dla zrównoważonego życia w coraz bardziej starzejących się społeczeństwach.

Cmentarze są repozytoriami różnorodności przyrodniczej i kulturowej, stanowią też wyjątkowe miejsca z własnym ekologicznym sanktuarium i ekologiczną niszą – „spokojem umysłu” dla ludzi i miejskiej fauny, któremu może towarzyszyć kontemplacja i odpoczynek.

Przeprowadzone badania w grupie użytkowników Warszawy wskazały, że ankietowani uważają cmentarze za ważny element struktury miast. Polacy jako obywatele kraju katolickiego (mimo postępującej laicyzacji młodego pokolenia) postrzegają cmentarze jako strefę sacrum. Wiąże się to często z wielowiekową tradycją związaną z postrzeganiem cmentarzy jako strefy tylko dla zmarłych, miejsca, gdzie powinna panować zaduma i smutek, miejsca, gdzie znajdują się groby zmarłych, którym trzeba okazać szacunek i swoiste muzeum sztuki sakralnej. Taki stan rzeczy może wynikać z coraz powszechniejszego trendu związanego z tanatoturystyką. Polacy są także wychowywani w związku z tradycją, która obejmuje takie elementy, jak święto zmarłych i doroczne połączone z nim kwesty (celem tych zbiórek jest ratowanie zrujnowanych i niszczących zabytków sztuki funeralnej, na co zwykle brakuje funduszy z instytucji państwowych). Dlatego też, często traktując cmentarz jako miejsce smutne, odwiedzają go nie częściej niż jest to konieczne. Polacy zdecydowanie rzadziej wybierają, więc cmentarz na miejsce odpoczynku, bywając na nim właśnie jedynie wtedy, kiedy wypada. W związku z tym, jak wskazują badania ankietowe, warszawiacy zdecydowanie rzadziej dostrzegają przyrodniczy walor tych terenów. Co więcej, nie dopuszczają oni tych miejsc jako typowej strefy rekreacji. Jeśli już dopuszczają jakieś formy wypoczynku to jest to głównie siedzenie na ławkach lub zwiedzanie, któremu

towarzyszy zaduma. Może to wynikać z faktu, że cmentarze są w większości nie są traktowane przez Polaków jako parki cmentarne, gdzie można chodzić na spacer i podziwiać przyrodę, tak jak do zwykłego parku, podczas gdy w Europie Zachodniej, Skandynawii, Stanach Zjednoczonych czy Japonii taka idea jest czym oczywistym. Młodzi ludzie w Polsce sporadycznie traktują cmentarze jako swojego rodzaju muzea z historycznymi nagrobkami, ale dotyczy to głównie zabytkowych cmentarzy takich jak np. Powązki w Warszawie. Idea ta bliższa jest nurtowi tanatoturystyki, czyli zwiedzania i poznawania historii miasta poprzez wizytę na cmentarzu.

✦ 76

Ze względu na niedobór badań nad korzyściami płynącymi z funkcjonowania cmentarzy, zwłaszcza w odniesieniu do bardzo wrażliwych grup miejskich (osób starszych, niepełnosprawnych, cierpiących na depresję lub nadwrażliwych poszukujących bezpiecznych i cichych miejsc w gęsto zaludnionych miastach), kolejne badania powinny zostać rozszerzone o studium porównawcze z innymi miastami Europy (np. Berlin, Lipsk) i Polski (np. Łódź, Mrągowo, Wałcz), aby wskazać istotne różnice w zagospodarowaniu i użytkowaniu cmentarzy podpartych opiniami społeczeństwa współtworzącego krajobraz stolic europejskich. Badania te powinny dać podstawę do nakreślenia możliwych kierunków rozwoju cmentarzy, ważnych choć zapomnianych elementów miejskiej zielnej infrastruktury.

- Amati, Marco, Laura Taylor (2010), 'From Green Belts to Green Infrastructure', *Planning Practice and Research*: 25 (2), s. 143-155.
- Antonelli, Alessandro, Silvia, Martina Ferrari, Francesca, Ragusa, Giusy, Elia, Sabrina, Rosaria, Paparo, Ilaria, Ruffilli, Armando Patricio, Claudia, Giusti, , Debora, Gonnella, Alfonso, Cristudo, Rudy, Foddiss, Yehuda, Shoenfeld, Poupak Fallahi (2020), 'Graves disease: Epidemiology, genetic and environmental risk factors and viruses', *Best Practice & Research Clinical Endocrinology & Metabolism*: 34, s. 101387.
- Bartetzky, Arnold (2006), 'Changes in the political iconography of east central European capitals after 1989 (Berlin, Warsaw, Prague, Bratislava)', *International Review of Sociology—Revue Internationale de Sociologie*: 16 (2), s. 4, 51-469.
- Barrett, Gary, Terry Barrett (2001), 'Cemeteries as Repositories of Natural and Cultural Diversity', *Conservation Biology*: 15, online: <https://www.jstor.org/stable/3061286>, [dostęp: 23.01.2024] s. 1820-1824.
- Bartalena, Luigi, Piantanida, Eliana, Gallo, Daniela, Lai, Adriana, Maria Tanda (2020), 'Epidemiology, Natural History, Risk Factors, and Prevention of Graves Orbitopathy', *Front. Endocrinol, Thyroid Endocrinology*: 11, s. 615993.
- Basmajian, Carltona, Christopher Coutts (2010), 'Planning for the disposal of the dead', *J American Planning Association*: 76 (3), s. 305-317
- Bonisławski, Ryszard. (2003), Łódź zapamiętana. Stary cmentarz w Łodzi (część katolicka), Łódź: Towarzystwo Przyjaciół Łodzi.
- Borowski, Jacek, Łukaszkiwicz, Jan, Fortuna-Antoszkiewicz, Beata, Suchocka Marzena (2016), 'Standardy kształtowania zieleni m.st. Warszawy. Warszawa: Zarząd Zieleni Miejskiej, online: <https://zzw.waw.pl/baza-wiedzy/standardy-ksztaltowania-zieleni-warszawy/>, [dostęp: 22.01.2024].
- Brown, Tim (2013) 'The making of urban healthieries: the transformation of cemeteries and burial grounds in late-Victorian East London', *Journal of Historical Geographgroundss*: 1, s.12-23.
- Cameron, Ross, Tijana Blanuša, Jane Taylor, Andrew, Salisbury, Andrew, Halstead, Beatrice, Henricot, Ken Thomspson (2012), 'The domestic garden—Its contribution to urban green infrastructure', *Urban Forest. Urban Green*: 6 (4), s. 129-137.
- Chen, Shanshan, Dagmar, Haase, Bing Xue, Thilo, Wellmann, Salman Qureshi (2021), 'Integrating quantity and quality to assess urban green space improvement in the compact city', *Land*: 10, s. 1367.

- Cheng, Huei-Chung (2013), 'Uses Of Sacred Spaces In Urban Neighbourhoods: A Study Of Cemeteries In Uptown Dallas', *Praca magisterska z architektury krajobrazu*, online: <https://rc.library.uta.edu/uta-ir/handle/10106/11891> [dostęp: 23.01.2023].
- Cieśla, Maria (2017), 'Communities and Their Temples: Orthodox, Jewish, Protestant, and Catholic: Religious Delimitations in the Historical Topography of Śluc', *Acta Poloniae Historica*: 116, s. 7-33.
- Dallimer, Martin, Katherine, Irvine, Andrew, Skinner, Zoe, Davies, James, Rouquette, Lorraine, Maltby, Philip, Warren, Paul, Armsworth, Kevin Gaston (2012), 'Biodiversity and the Feel-Good Factor: Understanding Associations between Self-Reported Human Well-being and Species Richness', *BioScience*: 62 (1), s. 47-55.
- De Lacy, Peter, Charlie Shackleton (2017), 'Aesthetic and Spiritual Ecosystem Services Provided by Urban Sacred Sites', *Sustainability*: 9, s. 1628.
- Diener, Alexander, Joshua Hagen (2013), 'From socialist to post-socialist cities: narrating the nation through urban space', w: *Nationalities Papers*: 41 (4), s. 487-514.
- Długoński, Andrzej (2017), 'Assumptions for the analysis method of green infrastructure in big cities', w: Elżbieta Węclowicz-Bilska (red.), *New ideas in planning for territorial development*, Kraków: Tadeusz Kościuszko Cracow University of Technology, s. 33-58.
- Długoński, Andrzej, Diana Dushkova, Dagmar Haase (2022), 'Urban Cemeteries—Places of Multiple Diversity and Challenges. A Case Study from Łódź (Poland) and Leipzig (Germany)', *Land*: 11, 677.
- Długoński, Andrzej, Marek Szumański (2014), 'Analysis of Green infrastructure in Lodz, Poland', *Journal of Urban Planning and Development* 141 (4), s.A5014001-1-A5014001-9 online: [https://doi.org/10.1061/\(ASCE\)UP.1943-5444.0000242](https://doi.org/10.1061/(ASCE)UP.1943-5444.0000242) [dostęp 23.01.2024].
- Długozima, Anna (2011), 'Cmentarze jako ogrody żywych i umarłych', Warszawa: *Sztuka ogrodu Sztuka krajobrazu Beata Gawryszewska*, online: <http://sztukakrajobrazu.pl/dlugozima.pdf> [dostęp: 23.01.2024], s. 271.
- Długozima, Anna (2020), 'Social infrastructure of burial nature in Poland by voivodeships—conditions and changes', *Acta Scientiarum Polonorum Administratio Locorum*: 19 (1), s.19-31.
- Dutt, Ashok, Achmatowicz-Otok, Stanisław, Anna Achmatowicz-Otok (1991), 'Residential preferences in the city of Warsaw, Poland', *GeoJournal*: 24, s. 285-292
- Elands, Birgit, Kati, Vierikko, Eric Andersson, Leonie Fischer, Paula, Gonçalves, Dagmar, Haase, Ingo, Kowarik, Ana, Luz, Jari, Niemela, , Margerida,

- Santos-Reis, Freerk Wiersum (2018), 'Biocultural diversity: A novel concept to assess human-nature interrelations, nature conservation and stewardship in cities', *Urban Forestry and Urban Greening*: 40, s. 29-34.
- Elżanowski, Jerzy, Varmen Enss (2022), 'Cartographies of catastrophe: mapping World War II destruction in Germany and Poland', *Urban History*: 49(3), s. 589-611.
- Francis, Doris (2003), 'Cemeteries as cultural landscapes', *Mortality*: 8, s. 222-227.
- Grabalov, Pavel (2018), 'Public life among the dead: Jogging in Malmö cemeteries', *Urban Forestry & Urban Greening*: 33, s. 75-79.
- Gonzalez-Duque, Jose, Thomas Panagopoulous, (2013), 'Evaluation of the urban green infrastructure using ES, GIS and a population survey: Linking environmental with social aspects in n forests', w: *J. Spat. Organ. Dyn.*: 1, s. 95-107.
- Styl.fm (2023), 'Grobing, czyli lans na cmentarzach. Kicz, tandeta i obciach', online: <https://styl.fm/newsy/138597.grobing-czyli-lans-na-cmentarzach-kicz-tandeta-obciach-duzo-zdjec/>, [dostęp: 23.03.2023].
- Haase Dagmar, Diana, Dushkova, Annegret, Haase, Eric, Anderson, Ellen, Banzhaf, Jakub Kronenberg (2018) 'Green infrastructure in post-socialist cities', w: Tauri Tuvikene, Wladimir Sgibnev, Carola Neugebauer (red.), *Post-socialist urban infrastructures*, New York: Routledge, s. 105-124,
- Haase, Dagmar, Sigrun, Kabisch, Annegret, Haase, Eric, Anderson, Jakub, Kronenberg, Francesc, Baro, Miriam, Brenck, Leonie, Fischer, Niki, Fren-tzeskaki, Nadja, Kabisch, Kerstin Krellenberg (2017), 'Greening cities – to be socially inclusive? About the alleged paradox of society and ecology in cities. *Habitat International*: 64, s. 41-48.
- Hansen, Rieke, Stephan Pauleit (2014), 'From multifunctionality to multiple ecosystem services? A conceptual framework for multifunctionality in green infrastructure planning for urban areas', *Ambio* 43 (4), s. 516-529.
- Holden, Matthew, Eva McDonald-Madden (2017), 'Conservation from the grave: human burials to fund the conservation of threatened species', *Conservation Letters* 11 (1), e12421.
- Jerram, Leif (2011), *Streetlife: the untold history of Europe's twentieth century*, Oxford: Oxford University Press.
- Kaczyńska, Małgorzata (2020), 'The church garden as an element improving the quality of city life – A case study in Warsaw', *Urban Forestry & Urban Greening*: 54, s. 126765.
- Kłosińska, Katarzyna (2021), 'Grobing' online: <https://obserwatoriumjezykowe.uw.edu.pl/hasla/grobing/>, [dostęp: 8.01.2023].
- Kowarik, Ingo, von der Lippe, Moritz, Leonie Fischer (2011), 'The ecological heritage in the Weißensee. Weißensee cemetery: nature conservation versus

monument preservation?', *ICOMOS Journal of the German National Committee*: 53, s.46–51.

Kowarik, Ingo, Sascha, Buchholz, Moritz, von der Lippe, Birgit Seitz (2016) 'Biodiversity functions of urban cemeteries: Evidence from one of the largest Jewish cemeteries in Europe', *Urban Forestry & Urban Greening*: 19, s. 68-78.

Kronenberg, Jakub, Eric, Anderson, Piotr Tryanowski (2017), 'Connecting the social and the ecological in the focal species concept: case study of White Stork', *Nature Conservation*: 22, s.79-105. Online: <https://natureconservation.pensoft.net/article/12055/>, [dostęp: 23.02.2023].

Löki, Victor, Balazs, Deák, Lukács, Andras, Lukazc, Atilla Molnár (2019), 'Biodiversity potential of burial places—a review on the flora and fauna of cemeteries and churchyards', *Global Ecology and Conservation*: 18, s. e00614.

Musiaka, Łukasz, Figlus, Tomasz, Robert Szymytkie (2021), 'Models of morphological transformations of centres of the largest Polish cities after World War II', *European Planning Studies*: 29(3), s. 511-535.

Naumann, Sandra, Davis, McKenna, Timo, Kaphengst, Pieterse, Mav, Matt Rayment (2011), 'Design, implementation and cost elements of Green Infrastructure projects', Final report to the European Commission, DG Environment, Contract no. 070307/2010/577182/ETU/F.1, Ecologic institute and GHK Consulting. projects. Final report. Brussels: European Commission.

Nielsen, Anders, van der Bosch, Matilda, Maruthaveeran, Sreetheran, Cecil Konijnendijk van den Bosch (2014), 'Species richness in urban parks and its drivers: A review of empirical evidence', *Urban Ecosystems* 17: 305-327.

Nordh, Helena., Evensen Katinka, Margrete Skår (2017), 'A peaceful place in the city – A qualitative study of restorative components of cemetery', *Landscape and Urban Planning*: 167, s.108-117.

Nordh, Helena, Katinka Evensen (2018), 'Qualities and functions ascribed to urban cemeteries across the capital cities of Scandinavia', *Urban Forestry & Urban Greening*: 33, s. 80-91.

OSM. OpenStreetMap. Online: <https://osm.org/go/0Oy43B2U> [dostęp 23.02.2023].

Orłowski, Grzegorz (2001), 'Friedhöfe – Rückzugsgebiete für Tiere und Pflanzen', *Naturmagazin*: 6, s. 44-45.

Pécsek, Brigitta (2015) 'City Cemeteries as Cultural Attractions: Towards an Understanding of Foreign Visitors', *DETURPE – The Central European Journal of Tourism and Regional Development*: 7 (1), s. 44-61.

Shwartz, Assaf, Anne, Turbe, Romain, Julliard, Simon, Laurent, Anne Prevot (2014) 'Outstanding challenges for urban conservation research and action', *Global Environmental Change*: 28, s. 3949.

- Szymańska, Daniela, Lewandowska, Aleksandra, Krzysztof, Rogatka (2015), 'Temporal trend of green areas in Poland between 2004 and 2012', *Urban Forestry & Urban Greening*: 14, s. 1009-1016.
- Tanaś, Sławoj (2008), *Przestrzeń turystyczna cmentarzy. Wstęp do tanatoturystyki*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Toussaint, Stephanie, Alian Decrop (2013) 'Between dark tourism and hetero-topic consumption Chapter 2 The Père-Lachaise Cemetery', w: Stéphanie Toussaint, Alain Decrop (red.) *Dark Tourism and Place Identity*, New York: Routledge, s. : 13-27.
- Vierikko, Kati, Birgit, Elands, Luka, Száraz, Jari Niemelä (2015), Biocultural diversity – concept and assessment in the urban context. GREEN SURGE Dekiverable 2.1. Research report, 2015, Online: https://ign.ku.dk/english/green-surge/rapporteur/D2.1_Biocultural_Diversity.pdf, [dostęp: 12.03.2023].
- Tromp van Holst, Katherine (2016), *Transforming Cemeteries: A Framework for Enhancing Ecosystem Processes and Human Uses In Formerly Rural, Urban Cemeteries*[praca magisterska z architektury krajobrazu], online: <http://hdl.handle.net/1794/20253> [dostęp: 23.03.2023].
- Vierikko Kati, Birgit Elands, Jari Niemela, Erik, Andersson, Arjen Buijs, , Leonie, Fischer, Dagmar Haase, Nadja, Kabisch, Ingo, Kowarik, Ana, Luz, Anton, Stahl, Luca, Szaraz, Akexander, van der Jagt, Cecil van den Bosch (2016), 'Considering the ways biocultural diversity helps enforce the urban transformation', *Current Opinion in Environmental Sustainability*: 22, s. 7-12.
- Wiercińska, Anna (2012) 'Cmentarze łódzkie na tle rozwoju ludnościowego i przestrzennego miasta', *Studia z Geografii Politycznej i Historycznej*: I, s. 207-220.
- Wsjp.pl (2020). 'Grobing', online: <https://wsjp.pl/haslo/podglad/100444/grobing> [dostęp 23.10.2020].
- Young, Craig, Dunkan, Light (2016) 'Interrogating spaces of and for the dead as 'alternative space': cemeteries, corpses and sites of Dark Tourism', *International Review of Social Research*: 6 (2), s. 61–72.

SUMMARY

The potential of historic spaces of cemeteries on the example of European cities in the opinion of its inhabitants. Challenges and direction of development. A case study of Warsaw (Poland)

The area of cemeteries and their surroundings provides a rich area to explore the perception of residents with regard to the potential uses of cemeteries. With the increase in urban planning and demand for land, cemeteries are considered an open space to accommodate low impact activities such as walking or bird watching, and provide space for visual delight. The article presents a pilot study reflecting on the perception of historic spaces of cemeteries by the inhabitants of Warsaw (Poland). A questionnaire was chosen as the research method. Respondents were selected for the survey due to the fact that in the central parts of both European capitals there are historic spaces of cemeteries building the natural system of the city. The study answered the following questions: 1. Are cemeteries an important element for you in cities or in the countryside?; 2. How do you perceive the space of the cemetery?; 3. How often have you been to the cemetery during the past year?; 4. How much time do you spend on average at the cemetery?; 5. When visiting the cemetery, do you pay attention to nature (e.g. trees, plants, animals)?; 6. When visiting the cemetery, do you notice the presence of funerary objects (e.g. historical tombstones, chapels, etc.)?; 7. When you usually go to the cemetery, what is the purpose of your visit? ; 8. Do you see the possibility of using the cemetery as a place of recreation?; 9. In your opinion, which forms of active or passive recreation should be considered appropriate in cemeteries? ; 10. Do you think cemeteries should be part of the city's green infrastructure?

Warsaw citizens perceive city cemeteries as an important element of the city structure and as a sacred zone. To a lesser extent, Poles pay attention to natural values and various opportunities to spend their free time in cemeteries, which in turn may result from tradition and attachment to recreation in the immediate vicinity next to their place of residence, e.g. in city parks or housing estates. The presented reflection may find its application in public opinion surveys of urban space, which is a narrow group of green areas of cemeteries, often underestimated or neglected (especially in Poland). Pilot studies can provide guidance to local authorities and cemetery managers on how to properly manage these unique urban spaces in order to adapt them to the needs of the young generation shaping new living standards.

Key words: urban cemeteries, questionnaire survey, sacrum sphere, rekreacja, observing nature, green infrastructure, Warsaw

Natalia Łozińska

Pracownia Promocji i Ochrony Zabytków

“INTER – AKT” w Opolu

ORCID: 0009-0000-6495-1938

Architektura wewnątrz klatek schodowych przedwojennych kamienic. Problematyka zagadnienia na wybranych przykładach z miasta Opola

Wprowadzenie

Opole (niemiecka nazwa Oppeln) do 1945 roku było miastem znajdującym się na terenie Niemiec, pod koniec II wojny światowej ogłoszone zostało twierdzą Festung Oppeln i było jednym z miast-twierdz, które miały nie ulec podczas ofensywy Armii Czerwonej zmierzającej do zdobycia Berlina.

Podczas bombardowań i walk, część zabudowy miasta została zniszczona, reszta uległa zniszczeniu w wyniku pożarów spowodowanych podpaleniami kamienic przez żołnierzy Armii Czerwonej oraz szabrowników, co dokumentuje m.in. kronika miasta z 1945 roku (Sylwestrowie 1958: 1-20). Wojna i pożary spowodowały, że mieszkania stały się najpilniejszym problemem w mieście, zwłaszcza że zniszczenia najbardziej dotknęły centrum, gdzie ich liczba była największa. Przykładem tego stanu rzeczy może być rynek, na którym tuż po wojnie do zamieszkania nadawały się jedynie cztery domy; mniej zniszczone były peryferie Opola. W kwietniu 1945 roku powołano specjalną miejską komisję mieszkaniową, która zajmowała się rozdziałem lokali. Niemniej jednak pojawiły się przypadki samowolnych zajęć. W odpowiedzi na to szybko wprowadzono regulacje dotyczące przydzielania mieszkań, a także przystąpiono do usuwania z nich osób nieaktywnych zawodowo. W roku 1946 całkowicie zlikwidowano możliwość handlu mieszkaniami. Obraz zniszczeń spowodowanych walkami i podpaleniami był przerażający. Obecnie trudno jednoznacznie określić ich skalę, gdyż szacunki są bardzo rozbieżne i podają, że od 25-30 do nawet 60-70 procent budynków w mieście zostało zniszczonych (Kowalski 1975: 453). Proces odbudowy trwał bardzo długo; można wspomnieć, że jeszcze w 1947 roku zarząd miejski szacował, iż straty wojenne wynoszą wciąż około 30 procent wszystkich budynków (Kowalski 1975:459).

W 1945 roku Opole zostało też włączone w administracyjne granice Polski i stało się częścią tzw. Ziemi Odzyskanych. Przesiedlono również miejscową

ludność, w niemieckich kamienicach zamieszkali „repatrianci” z Kresów Wschodnich. Pierwsze powojenne lata (1945 – 1950) to okres transformacji niemieckiego Oppeln w polskie Opole, rozpoczął się wówczas proces ustalania nowej tożsamości miasta oraz stosunku do poniemieckiej, przedwojennej spuścizny, w tym zastanej architektury, wtedy też rozpoczęto proces „odniemczania” Ziem Odzyskanych (Szczepańska 2021: 111 – 130). Działania te obejmowały także architekturę, w tym poniemieckie kamienice mieszczańskie, które nosiły ślady przedwojennych mieszkańców, nie tylko w postaci wyposażenia i umeblowania mieszkań, ale także przedwojennych skrzynek na listy, czy też niemieckich napisów na elewacjach kamienic oraz częściach wspólnych klatek schodowych. Niszczenie i zacieranie oryginalnego charakteru kamienic, które przetrwały wojnę, wiązało się również ze zmianami układu funkcjonalnego mieszkań – duże, przestronne mieszkania zaczęto dzielić na mniejsze pomieszczenia, ich pierwotny układ ulegał przekształceniu, a wyposażenie, w tym oryginalne piece kaflowe, zostały skradzione lub uległy zniszczeniu. Sztukaterię programowo skuwano ze ścian z pobudek ideologicznych, gdyż traktowano ją jako relikty burżuazyjny. W pomieszczeniach mieszkalnych często trzymano zwierzęta gospodarskie (Janowski 2023). W podobny sposób niszczone klatki schodowe: usuwając sztukaterię (Brykowski 1994), niszcząc detale snycerskie balustrad schodów, tynkując polichromie, a z czasem wymieniając oryginalną stolarkę okienną i drzwiową na nową (a w ostatnich latach na plastikową opierającą się na współczesnych wzorach systemowych). O ile tamte wydarzenia, szczególnie dotyczące pierwszych lat powojennych, znajdują częściowe uzasadnienie w próbie oswojenia nieznanych miejsc, kamienic, mieszkań, w których obecny był ślad obcych ludzi, tak trudniej wytłumaczyć kolejne późniejsze remonty i modernizacje, które zniszczyły pierwotny charakter kamienic, tak trudny do odtworzenia. Zapewne nie bez znaczenia był jednak niedający się ukryć dystans cywilizacyjny i kulturowy nowych mieszkańców.

Trudny okres powojenny nie sprzyjał docenianiu wartości i ochronie obiektów zabytkowych, na co wpływ zdawałoby się miały realia gospodarki – permanentnych niedoborów w czasach PRL-u. To jednak – jak się okazało – paradoksalnie, po transformacji ustrojowej 1989 roku, kiedy sytuacja ekonomiczna kraju coraz bardziej ulegała poprawie – powstał kolejny problem, którego nikt nie przewidział. Problemem tym okazał się „napór kapitału”, polegający na tym, że do głosu doszli „kreatywni” inwestorzy, dysponujący zarówno sporymi środkami, jak i osobliwymi wizjami zabytkowych obiektów, prowadzącymi często do całkowitego zatarcia cech zabytkowych skutkiem niepohamowanych zapędów modernizacyjnych. Problem stał się na tyle dotkliwy, że przerastał możliwości reagowania służb konserwatorskich. Tym bardziej, że wraz z awansem

ekonomicznym społeczeństwa (a szczególnie jego najbardziej progresywnej warstwy), nie następował równoległy wzrost świadomości znaczenia i wartości zabytku. Towarzyszył temu jednocześnie wzrost świadomości prawnej i coraz powszechniejsze stało się korzystanie z usług adwokatów, którzy skrupulatnie i z nieustępliwością zaczęli egzekwować podstawę administracyjną każdej decyzji wydanej przez wojewódzkich konserwatorów. Takiej sytuacji nie przewidywał ustawodawca, ale też specyfika materii będącej przedmiotem ustawy o ochronie zabytków, wymyka się możliwości dogłębnej, precyzyjnej kodyfikacji – to wszystko sprawiło, że narzędzia, jakim dysponowały służby konserwatorskie nagle okazały się niewystarczające. Wypada zwrócić uwagę na pewien istotny fakt, powodujący taki stan rzeczy – zarówno w realiach poprzedniej, jak i obowiązującej ustawy o ochronie zabytków, mieliśmy jeszcze do czynienia z inną kulturą funkcjonowania urzędów i służb. To była kultura oparta na dyktacie urzędu, niekwestionowanej uznaniowości, czasem na niepodważalnym aurytecie kierownika urzędu (np. prof. Zin, Zachwatowicz i in.). Nastąpiły jednak czasy, kiedy decydujące stały się przepisy prawa, egzekwowane z całą bezwzględnością, szczególnie przez podmioty o mocnej pozycji ekonomicznej, a często również politycznej. W tym starciu, anachroniczne służby konserwatorskie, pozbawione przy tym politycznej niezależności, zwykle przegrywają w walce o zachowanie integralności zabytku pod naporem niektórych inwestorów. Aby nie być jednostronnym trzeba też jednak wspomnieć o wielu pozytywnych inwestorach prywatnych, deweloperach etc., wzorowo współpracujących ze służbami, w efekcie czego wiele zabytków odzyskało świetność.

W ostatnich latach – wraz ze wzrostem zamożności społeczeństwa – powstało nowe zagrożenie wynikające z narastającej presji modernizacyjnej starych budynków, co powoduje, iż zabytkowe detale wnętrz, jak np. oryginalne okna i drzwi, często pierwsze padają ofiarą i wymieniane są na nowe o dowolnych zupełnie ahistorycznych formach, najczęściej pochodzących z masowej produkcji.

Autorka niniejszego artykułu porusza zagadnienia związane z architekturą wnętrz przedwojennych klatek schodowych, charakterystyką kamienic, ich stylu architektonicznego, wykorzystanych materiałów budowlanych, funkcji i struktury przestrzennej. Przedstawiona zostanie również problematyka renowacji przedwojennych kamienic, prezentująca wyzwania powiązane z konserwacją dziedzictwa, dylematy dotyczące problemu zrównoważenia pomiędzy zachowaniem oryginalnego charakteru, a dostosowaniem do aktualnych potrzeb użytkowych oraz zmieniających się przepisów dot. bezpieczeństwa. Całość zaprezentowana jest jako studium przypadku trzech wybranych kamienic z miasta Opola. Tekst powstał w oparciu zarówno o interpretację materiałów źródłowych, jak i dokumentacji projektowej wybranych obiektów, a każdy z omówionych

przypadków opisany został zgodnie z chronologią działań, jakie powinny być standardową praktyką postępowania z obiektami zabytkowymi, tj. przeprowadzenie kwerendy archiwalnej, której celem jest pozyskanie jak największej liczby materiałów źródłowych dotyczących danego obiektu, a w szczególności projektów architektonicznych, informacji o autorze projektu czy materiałów ikonograficznych dokumentujących pierwotny wygląd budynku. Kolejnym krokiem jest przeprowadzenie badań architektonicznych i konserwatorskich, mających na celu określenie daty budowy, użytych materiałów budowlanych, zakresu przekształceń i nawarstwień w budynku oraz rozpoznanie stylu, w jakim powstał. Na podstawie wyników przeprowadzonych badań można przejść do etapu projektowego, a dalej do uzyskania odpowiednich pozwoleń w zależności od formy ochrony prawnej danego zabytku.

Kamienica przy ul. Grunwaldzkiej 5 w Opolu – przykład dobrych praktyk konserwatorskich

Pierwszym z omawianych przypadków jest remont klatki schodowej kamienicy z 1890 roku (wpisanej do rejestru zabytków¹) położonej przy ul. Grunwaldzkiej 5 w Opolu. Poniższa analiza oparta została na dokumentacji wykonanej w 2023 roku na podstawie szczegółowych badań stratygraficznych (Patyniak 2023) wnętrza klatki schodowej, projektu architektonicznego (Łozińska 2023) oraz programu prac remontowo – konserwatorskich (Łozińska, Patyniak 2023) przed planowanym remontem budynku.

Budynek o dekoracyjnej bryle, nawiązujący do pałacowych budowli śląskiego baroku i wystroju elewacji z użyciem elementów neoklasycystycznych. Rzut zwarty symetryczny. Układ wnętrz trójtaktowy o pięciu osiach. W osi środkowej ulokowana sień ze spocznikami połączona z dwubiegową klatką schodową i z wyrównawczymi schodami w parterze, z niej wejścia do mieszkań. Mury z cegły w zaprawie cementowo-wapiennej. Fundamenty murowane z cegły, brak danych o ławach fundamentowych. Tynki zewnętrzne i wewnętrzne gładkie, cementowo-wapienne. Dekoracja elewacji w tynku i stiuku. Stropy drewniane (Łabęcka 1990). Budynek podpiwniczony, dwukondygnacyjny z poddaszem częściowo zaadaptowanym do funkcji mieszkalnej. Sień kamienicy poprzedzająca klatkę schodową wzniesiona na planie wydłużonego prostokąta, od południa zamknięta drzwiami wejściowymi, od północy dwuskrzydłowym wiatrołapem z przeszkleniem. W połowie długości mieści

¹ Nr rejestr. 2257/91 z 09.05.1991.

pięciostopniowe schody murowane prowadzące na poziom klatki schodowej. Nakryta stropem płaskim. Ściany boczne zdobione dekoracją sztukatorską w postaci profilowanych ram wypełnionych polichromowanym ornamentem roślinnym z motywem kratki regencyjnej oraz maską w zwieńczeniu. Sufit ujęty bogato rozrzeźbionymi fasetami z powtarzalnymi motywami palmy i rozetek, regularnym rytmem wsporników z motywem muszlowym oraz wewnętrznej profilowanej ramy zdobionej rytmem rautów i kaboszonów. Ramę od faset rozdziela malarski fryz z motywem kwiatowym. W polu centralnym umieszczona stylizowana rozeta z liści akantu. Posadzka wykonana z czarno-białych kwadratowych płytek ceramicznych ułożonych w szachownicę w układzie skośnym. Do oryginalnych zachowanych elementów architektury wnętrza należy również klatka schodowa; schody stalowe na belkach stalowych, balustrady i stopnice drewniane z ornamentami snycerskimi. Parter wyłożony płytkami ceramicznymi w formie biało – czarnej szachownicy, na piętrach oraz półpiętrach podłogi drewniane. Z oryginalnej stolarki drzwiowej oprócz drzwi zewnętrznych, zachowane zostały jedynie drzwi strychu. Stolarka okienna w całości wymieniona na nową – plastikową. We wnętrzu nie zachowała się żadna dekoracja sztukatorska ani elementy wyposażenia, jak oryginalne lampy czy skrzynki na listy. Pierwotnie na każdej kondygnacji znajdowały się po dwa mieszkania, po 1945 roku każde z nich wtórnie rozdzielono na dwa lub nawet trzy lokale (Łabęcka 1990). Obecnie na każdej z kondygnacji znajdują się dwa mieszkania, zgodnie z pierwotnym układem. W mieszkaniach nie zachowała się ani dekoracja, ani oryginalne piece kaflowe czy stolarka, tak charakterystyczne elementy dla wnętrz kamienic mieszczańskich z przełomu XIX/XX wieku.

W 2023 r. wspólnota mieszkaniowa dysponująca kamienicą podjęła decyzję o przeprowadzeniu kompleksowego remontu klatki schodowej. Podstawowym założeniem było przywrócenie pierwotnego charakteru wnętrza oraz ujednolicenie stylistyczne – w zakresie możliwym do wykonania w ramach dostępnego budżetu. Pierwszym krokiem było wystąpienie do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków o wydanie wytycznych konserwatorskich określających dopuszczalny zakres ingerencji oraz właściwy tok postępowania. Uzyskane wytyczne zakładały wykonanie badań stratygraficznych we wnętrzu klatki schodowej, na wszystkich elementach wyposażenia oraz w stopniu ograniczonym, na ścianach i stropie jedynie przedścionka klatki, z uwagi na trudności techniczne generujące wysoki koszt (podczas poprzedniego remontu ściany zostały gruntownie oczyszczone z pierwotnych warstw i pokryte grubą warstwą gładzi gipsowej)). Przeprowadzenie badań stanowiło następny krok w postępowaniu przygotowawczym. Pozwoliły one precyzyjnie ustalić pierwotną kolorystykę i technikę wykończenia elementów wyposażenia (konstrukcje i balustrady

schodów, tralek, pochwytów, podłóg drewnianych). Kolorystykę ścian ustalono w oparciu o odkrywkę w przedsionku klatki oraz na lamperkach wzdłuż biegu schodów (przyjęto założenie, że przedsionek stanowiący w zasadzie przestrzenną całość z klatką schodową nie odbiegał sposobem wykończenia). Uzyskane wyniki pozwoliły na określenie ogólnego wyglądu klatki schodowej w momencie powstania, a tym samym prawdopodobnie pierwotnego zamysłu projektanta. Odtworzony obraz pierwotnego wyglądu rysował się jednak zbyt pospolicie w konfrontacji z niemal reprezentacyjnym charakterem elewacji zewnętrznej. Po konsultacji z inwestorem oraz Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków zaproponowano pewne uszlachetnienie charakteru wnętrza przez dodanie elementów dekoracyjnych, nie potwierdzonych badaniami, jednakże spójnych z całością i dodających szlachetności wnętrzu. W opracowanym projekcie wnętrza, oprócz przywrócenia wykończeń wynikających z uzyskanych badań, zaproponowano wzbogacenie gładkiej półtransparentnej lamperii żyłkowaniem i rozwibrowaniem kolorystycznym tworzącym efekt quasi-marmoryzacji, natomiast monotonną jej ciągłość rozbito podziałami w formie subtelnie malowanych, rytmicznych pływów, wykonanych metaliczną farbą imitującą stary mosiądz. Górną krawędź lamperii podkreślono ornamentальnym fryzem opartym na motywie roślinnym, malowanym w tej samej technice. Całość stanowi element kreacji konserwatorskiej, jednakże nie odbiegającej od charakteru rozwiązań stosowanych na przełomie XIX/XX w., zarazem klimatycznie dobrze wpisującej się w charakter wnętrza. W projekcie założono, że motyw mosiężnego detalu stanowić będzie element spajający dość surowe wnętrze.

Prace projektowe oparto wyłącznie na podstawie przeprowadzonych badań oraz analizy stanu istniejącego. Niepowodzeniem zakończyła się próba pozyskania archiwalnych fotografii wnętrza kamienicy, które byłyby najcenniejszym wsparciem przy próbie odtworzenia stanu pierwotnego. W materiałach archiwalnych zachowało się jedynie zdjęcie lotnicze kamienicy z lat trzydziestych XX w.

W przypadku braku pewnych źródeł ikonograficznych precyzyjnie potwierdzających charakter pierwotnego wyposażenia, optymalnym rozwiązaniem jest zastosowanie elementów o formach uproszczonych, wpisujących się charakterem i formą w istniejące wnętrze, unikając tym samym sztucznego historyzowania, mogącego prowadzić do zafałszowania ogólnego wyrazu wnętrza. W tym przypadku autor projektu zdecydował się na wprowadzenie takich właśnie elementów neutralnych jako wyposażenia dopełniającego – w postaci połączonych lamp na piętrach, czarnych współczesnych skrzynek na listy oraz płytek gresowych przy wejściu do kamienicy od strony podwórza.

Badania stratygraficzne obejmowały następujące elementy:

1. Poręcz balustrady schodów – farba czarna, najstarsza warstwa historyczna.
2. Słupek balustrady schodów – farba czarna, najstarsza warstwa historyczna.
3. Tralki balustrady schodów – farba czarna, najstarsza warstwa historyczna.
4. Stopnice schodów – farba umbra, najstarsza warstwa historyczna.
5. Policzki schodów – farba półtransparentna zieleń szmaragdowa, najstarsza warstwa historyczna.
6. Belka pochylni schodów – farba zieleń szara, najstarsza warstwa historyczna.
7. Lamperia klatki schodowej – warstwa transparentna ciemnooliwkowa, najstarsza warstwa historyczna.
8. Sklepienie przedsionka klatki schodowej – kilka warstw kolorystycznych, kompozycja polichromii na stropie (Patyniak 2023).

93 +

Wynikająca z przeprowadzonych badań historyczna kolorystyka wewnątrz często zderza się z wizją mieszkańców, którzy kierują się obecnymi trendami oraz swoimi preferencjami. W omawianym przypadku przeprowadzono jednak wiele spotkań i konsultacji z mieszkańcami prezentując, zarówno elementy projektu oraz wiernie wykonane próbki malarskie wykończeń niektórych elementów, które pozwoliły względnie precyzyjnie zwizualizować efekt docelowy; dzięki czemu uzyskano pełną akceptację zarówno inwestora, jak i służb konserwatorskich.

Ostatnim etapem inwestycji pozostaje wybór wykonawcy prac remontowo-konserwatorskich. W aktualnych realiach rynkowych o wyborze wykonawcy decyduje najczęściej czynnik najniższej ceny, co powoduje że wykonawcami prac w obiektach zabytkowych bywają często firmy remontowo-budowlane, którym brak wykwalifikowanych pracowników i doświadczenia.

Sam warunek nadzoru konserwatorskiego – według ustawy o ochronie zabytków (Dz. U. 2003 Nr 162 poz. 1568), choć jest obowiązkowy podczas prowadzenia jakichkolwiek prac budowlanych w obiektach historycznych wpisanych do rejestru zabytków (Dz. U. 2003 Nr 162 poz. 1568), bywa często niewystarczający dla uzyskania wymaganego efektu i jakości prac. Ostatnim etapem jest nadzór autorski lub jego brak, czego skutkiem mogą być nie tylko wady wykonawcze projektu, ale także odstępstwa od projektu.

Powyższy przykład opisuje jednak wzorcowe postępowanie w odniesieniu do zabytku architektury (Małachowicz 1994).



Ryc. 1 Zdjęcie lotnicze – przed 1945 r. Na żółto zaznaczono kamienicę przy ul. Grunwaldzkiej 5. Źródło: fotopolska.eu



Fot.1 Grunwaldzka 5, Elewacja frontowa – stan na 2023 r. Zdjęcie: N. Łozińska



Fot. 2. Widok wnętrza klatki schodowej przy ul. Grunwaldzkiej 5 przed remontem – stan na 2023 r. Zdjęcie: N. Łozińska



Fot. 3. Widok wnętrza klatki schodowej przy ul. Grunwaldzkiej 5 przed remontem – stan na 2023 r. Zdjęcie: N. Łozińska



Fot. 4. Fragment odkrywek z badań stratygraficznych. Zdjęcie: B. Patyniak



Fot. 5. Fragment odkrywek z badań stratygraficznych. Zdjęcie: Patyniak



Ryc. 2 Fragmenty projektu architektonicznego remontu klatki schodowej przy ul. Grunwaldzkiej 5 w Opolu. Oprac. N. Łozińska

Kamienica przy ul. Ozimskiej 24 w Opolu – przykład dobrych praktyk

Kolejnym omawianym przypadkiem jest kamienica czynszowa z 1920 roku wpisana do Gminnej Ewidencji Zabytków, której analiza oparta jest na wywiadzie z inwestorem oraz analizie stanu zastanego przed i po wykonaniu prac remontowo – konserwatorskich w latach 2019-2020².

Obiekt podpiwniczony, czterokondygnacyjny. Elewacja pozbawiona detalu architektonicznego. Wnętrze klatki schodowej pozbawione detali architektonicznych, jednak z zachowaną kompletną stolarką drzwiową oraz drewnianą klatką schodową z subtelnym ornamentem snycerskim. W przyziemiu dwa lokale usługowe, do których prowadziły drzwi z klatki schodowej (prawdopodobnie po II wojnie światowej, zmieniono funkcję mieszkań w parterze na funkcję usługową). Na każdej z kondygnacji znajdowały się mieszkania (trypokojowe), a na półpiętrach pierwotnie toalety. Mieszkania oraz klatka schodowa, pierwotnie pozbawione były detali architektonicznych.

Założeniem inwestora, którym jest jeden właściciel, była adaptacja całej kamienicy do nowej funkcji usługowej – lokali na wynajem. W omawianym przypadku inwestor sam koordynował wszystkie prace oraz ich zakres. Inwestor nie zdecydował się na badania stratygraficzne – nie miał takiego obowiązku, ponieważ obiekt wpisany jest jedynie do Gminnej Ewidencji Zabytków. Zapis ten reguluje ustawa o ochronie zabytków (Dz.U. Nr 162, poz. 1568 ze zm), a sama kamienica nie przedstawia wysokiej wartości zabytkowej, na tyle, by zostać poddanym rygorystycznym wymogom konserwatorskim. Przed rozpoczęciem prac, nie przeprowadzono również kwerendy archiwalnej.

Przy ograniczonych wymogach konserwatorskim, inwestor zdecydował się na zachowanie ogólnych cech wyrazu historycznego kamienicy, rozumiejąc je jako formę i detal, przy jednoczesnym wprowadzeniu współczesnego filtru korygującego, pod którym kryje się współczesna kolorystyka, nowe szlifowane, lakierowane podłogi, stopnice schodowe oraz współczesne wyposażenie a także instalacje. Całość utrzymana w skali szarości oraz bieli (łącznie z elewacjami). Elementy historyczne, takie jak stolarka drzwiowa oraz drewniana klatka schodowa, poddane zostały kompleksowej renowacji z zastosowaniem współczesnych elementów funkcjonalnych (zamki, samozamykacze, domofony, współczesne przeszklenie z użyciem szkła bezpiecznego). Wykonawca prac renowacyjnych przed rozpoczęciem prac, z własnej inicjatywy przeprowadził badania stratygraficzne, a ich wyniki przedstawił inwestorowi – odkryto, że pierwotnie wszystkie drzwi miały kolor mahoniowy, ostatecznie zdecydowano się na kolor szary, spójny z całym charakterem wnętrza.

² Dziękuję p. Janowi Klimczakowi za udostępnienie niezbędnych materiałów oraz informacji.



Fot. 6. Widok elewacji frontowej kamienicy przy ul. Ozimskiej 24 – stan na 2023 r.

Zdjęcie: N. Łozińska

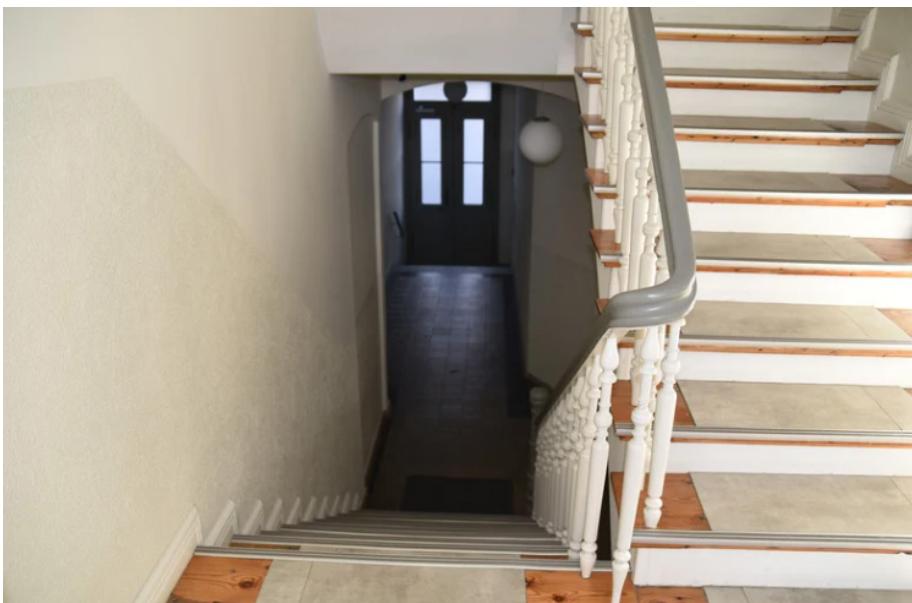


Fot. 7. Widok wnętrza klatki schodowej przy ul. Ozimskiej 24 przed remontem – stan na 2019 r. Zdjęcie: N. Łozińska

Inwestor wprowadził zmiany w układzie funkcjonalnym klatki schodowej (adaptacja toalet na półpiętrach na komórki lokatorskie oraz adaptacja piwnicy na przestrzenie techniczne, w tym pralni i kotłowni), jak i zmiany układu funkcjonalnego mieszkań (likwidacja osobnych pomieszczeń kuchennych, funkcję tę przeniesiono do aneksów kuchennych połączonych z salonem). Zmiany te, zostały podyktowane zmianą funkcji z mieszkalnej na usługową.

We wnętrzu klatki schodowej замуrowano wejścia do lokali usługowych w przyziemiu, z zachowaniem oryginalnej stolarki drzwiowej, co pozwala na jej ponowne wyeksponowanie w przyszłości. Całość została ujednolicona kolorystycznie, wprawdzie wybór neutralnej kolorystyki oraz detali spowodował utratę historycznej kolorystyki na rzecz współczesnych trendów kolorystycznych, jednak był to efekt zamierzony, mający na celu dostosowanie zabytkowej kamienicy do współczesnych oczekiwań społecznych (współczesne oświetlenie, montaż kamer), jednak wszystko z dbałością spójny charakter wnętrza. Idea stylistyczna właściciela/inwestora inspirowana była wieloma tego typu obiektami z obszary Europy Zachodniej i została zrealizowana konsekwentnie, mimo braku specjalistycznego wsparcia oraz niezbędnych badań. W efekcie powstał formalnie niezmienny budynek wraz z wnętrzem, z wyeksponowaniem najcenniejszych walorów architektoniczno-historycznych, ale już w kostiumie nadającym mu „nowe światło” i z wyposażeniem spełniającym wszelkie aktualne wymogi techniczne – co jednocześnie nie degraduje jego historycznego charakteru.

Sytuacja, w której inwestorem jest jedna osoba, która nie decyduje się na współpracę z architektem czy też konserwatorem, jak i nie składa wniosku do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków o wydanie zaleceń konserwatorskich – zgodnie z ustawą o ochronie zabytków (Dz.U. Nr 162, poz. 1568 ze zm.) występowanie o zalecenia konserwatorskie nie jest obowiązkowe – okazuje się być dobrym rozwiązaniem dla obiektu, co warunkuje podstawowy czynnik, jakim jest duża świadomość inwestora wobec wartości historycznej budynku. Ta zależność odnosi się również do wymienionych we wcześniejszym przykładzie etapów postępowania z obiektem zabytkowym, tj. z wyborem wykonawcy prac remontowo – konserwatorskich, gdzie inwestor kierował się wiedzą i umiejętnościami potencjalnego wykonawcy, a nie kryterium ceny oraz to, że sam, w świadomy sposób prowadził nadzór inwestorski nad prowadzonymi pracami.



Fot. 8. Widok wnętrza klatki schodowej przy ul. Ozimskiej 24 po remoncie – stan na 2023 r. Zdjęcie: N. Łozińska



Fot. 9. Widok wnętrza klatki schodowej przy ul. Ozimskiej 24 po remoncie – stan na 2023 r. Zdjęcie: N. Łozińska

Kamienica przy pl. Kopernika 4 – antyprzykład dobrych praktyk

Ostatnim omawianym studium przypadku jest kamienica z ok. 1900 roku, wpisana do rejestru zabytków³, której analiza oparta została na dokumentacji zgromadzonej w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Opolu oraz na analizie stanu zastanego po wykonaniu prac remontowo – konserwatorskich w 2015 roku⁴.

Duża, reprezentacyjna kamienica czynszowa z 1900 roku., na co wskazuje zastosowana technika budowlana oraz wystrój elewacji i sieni. Kamienica o wystroju fasady klasycyzującego neobaroku (tzw. baroku śląskiego). Budynek trzykondygnacyjny z poddaszem częściowo mieszkalnym, podpiwniczony w całości. Stopnie klatki schodowej ceglane z drewnianymi stopnicami i balustradami, w parterze oraz sieni, posadzki z płytek ceramicznych dwubarwnych (w układzie szachownicy). W budynku ostały się dekoracyjne drzwi wejściowe do budynku oraz sieni, w końcu lat 80. na archiwalnych fotografiach widnieją oryginalne drzwi do mieszkań ozdobione skromnymi dekoracjami snycerskimi. Frontowa część sieni miała dekoracje stiukowe ścian w formie profilowanych, wąskich opasek oraz stropu z fasetowaniem ozdobionym kymationem, wolutkami i medalionami. W mieszkaniach nie zachowały się dekoracje (Łabęcki 1987). W karcie zabytku z 1988 roku, widnieje informacja o formie drzwi do mieszkań – obecnie (stan na 2023 r.) większość drzwi do mieszkań została wymieniona lub przebudowana.

W dokumentacji dotyczącej prac projektowych zgromadzonej w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, brak jest informacji o przeprowadzonej kwerendzie archiwalnej. W dostępnej ikonografii kamienica widoczna jest jedynie jako bryła z perspektywy zdjęcia lotniczego⁵. Zgodnie z wymogami ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami przeprowadzone zostały badania stratygraficzne, na podstawie których została odtworzona kolorystyka wnętrz.

Autorka artykułu nie dysponuje materiałami źródłowymi, które opisywałyby etapy konsultacji rozwiązań projektowych z inwestorem, czy Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków, a poniższa analiza oparta jest w całości na oględzinach stanu istniejącego w 2023 roku (po przeprowadzonych pracach remontowo – konserwatorskich).

Po oględzinach stanu istniejącego, stwierdzić należy, że w trakcie prac projektowych oraz wykonawczych, nie zaprojektowano nawiązujących stylistycznie

³ Nr 2211/90 z dn. 20.03.1990 r.

⁴ Data została wyznaczona na podstawie artykułu prasowego z 23.10.2015 r. na portalu opole.naszemiasto.pl, źródło: <https://opole.naszemiasto.pl/ratuja-wnetrze-zabytkowej-kamienicy-w-centrum-opola-zdjecia/ar/c4-3548540> [dostęp: 18.01.2023 r.]

⁵ Zdjęcie zamieszczone jako ryc. 1



Fot. 10 Widok elewacji frontowej kamienicy przy pl. Kopernika 4 stan na 2023 r.
Zdjęcie: N. Łozińska



Fot. 11. Widok wnętrza klatki schodowej przy pl. Kopernika 4 w trakcie prac konserwatorskich – stan na 2015 r. Zdjęcie: N. Łozińska



Fot. 12. Widok wnętrza klatki schodowej przy pl. Kopernika 4 – stan na 2023 r.
Zdjęcie: N. Łozińska

elementów wyposażenia tj. lampa w sieni wejściowej, klamki i szyldy drzwi wejściowych (zamontowano, współczesne ahistoryczne elementy), pozostawiono widoczne instalacje techniczne (w innym kolorze niż ściany – nie podjęto próby zamaskowania współczesnych instalacji), brak też rekonstrukcji lub scalenia stylistycznego drzwi do mieszkań, zniszczona i wymieniona została stolarka drzwi oraz tralki balustrady (co potwierdzają zdjęcia dokumentujące prace budowlane)⁶.

Analizując powyższy przykład na podstawie dostępnych materiałów źródłowych oraz oględzin stanu istniejącego, stwierdzić można, że efekt przeprowadzonych prac, jest daleki od zasad sztuki konserwatorskiej. Stan istniejący to chaotyczny zbiór nawarstwień ostatnich kilkudziesięciu lat, brak jest tu spójności estetycznej, czy też historycznej, co winno być pryncypialną zasadą prowadzonych prac. Z pewnością wpływ na ten stan rzeczy ma struktura własnościowa obiektu (wspólnota mieszkaniowa złożona z kilku osób), ale także w tym konkretnym przypadku tzw. służbom ochrony zabytków zarzucić można zaakceptowanie stanu po remoncie, choć urzędnicy podczas odbioru przeprowadzonych prac mogą zanegować jakość wykonanych prac remontowo-konserwatorskich.

Podsumowanie

Rozpatrując powyższe przypadki dotyczące architektury wewnątrz klatek schodowych przedwojennych kamienic w Opolu oraz analizując szereg kluczowych zagadnień związanych z konserwacją i adaptacją tych obiektów, stwierdzić należy, że jednym z istotnych wyzwań jest brak dostępu do ikonografii archiwalnej, co utrudnia dogłębną analizę oryginalnej struktury i wystroju klatek schodowych. Dostęp ten, ograniczony jest jedynie do zewnętrznych widoków i nielicznych zdjęć sieni, zawartych w kartach zabytków.

Kolejnym istotnym aspektem jest sytuacja prawna zabytków. Wpis obiektu do ewidencji lub rejestru wpływa istotnie na decyzje projektowe oraz stanowi argument w negocjacjach z inwestorem. Prawna ochrona zabytków jest kluczowym elementem decydującym o zachowaniu oryginalnej struktury i charakteru klatek schodowych – często mimo indolencji służb konserwatorskich.

Analizując stan zachowania wnętrza klatki schodowej, uwagę należy zwrócić na możliwość rekonstrukcji wybranego elementu (detalu dekoracji lub stolarki) na podstawie zachowanych detali. Jest to istotny punkt wyjścia do pełnej rekonstrukcji historycznego wnętrza.

⁶ źródło: <https://opole.naszemiasto.pl/ratuja-wnetrze-zabytkowej-kamienicy-w-centrum-opola-zdjecia/ga/c4-3548540/zd/17691532> [dostęp: 18.01.2023 r.]

Kolejny poruszany problem stanowi próba znalezienia kompromisu pomiędzy zachowaniem oryginalnego charakteru wnętrza a dostosowaniem obiektu do nowych funkcji i potrzeb mieszkańców kamienicy.

Wszystkie powyższe kwestie dotyczą powszechnego problemu braku społecznej świadomości wartości zabytków. Przykłady, takie jak wymiana stolarki na nowoczesną (absolutna przewaga funkcjonalności nad wartościami zabytkowymi), zamalowywanie napisów czy stosowanie współczesnych klamek w starych drzwiach, ilustrują brak zrozumienia znaczenia historycznego obiektu. Trudność w znalezieniu wykwalifikowanych wykonawców stanowi kolejny istotny problem. Od wykonawców prac remontowych w obiektach zabytkowych wymaga się specjalistycznej wiedzy z zakresu renowacji stolarki czy kładzenia tynku, brak tych umiejętności może wpływać negatywnie na jakość prowadzonych prac oraz efekt końcowy, dlatego tak powszechnym zjawiskiem jest kładzenie współczesnych gładzi gipsowych w historycznych wnętrzach czy nieumiejętna renowacja stolarki, polegająca na całkowitym usunięciu wszystkich historycznych warstw do stanu surowego drewna, a następnie nałożenia współczesnych farb – zwykle bez uzupełnienia ubytków.

Podsumowując, autorka artykułu podkreśla kompleksową problematykę związaną z konserwacją i adaptacją klatek schodowych przedwojennych kamienic, na przykładzie trzech wybranych obiektów z terenu miasta Opola – dwóch kamienic wpisanych do rejestru zabytków oraz jednej, wpisanej do gminnej ewidencji zabytków. Powyższa analiza, wskazuje na konieczność interdyscyplinarnej współpracy między społeczeństwem: właścicielami a instytucjami odpowiedzialnymi za ochronę zabytków, mającej na celu skuteczną ochronę dziedzictwa historycznego. Nade wszystko potrzeba permanentnej akcji uświadamiającej znaczenie wartości zabytkowych, w którą powinny być zaangażowane wszystkie profesjonalne czynniki. Niezbędna jest również elementarna edukacja estetyczna. Problem jednak wykracza poza kategorie samej estetyki czy poszanowania wartości zabytkowych, to jest problem socjologiczny polegający często na poszanowaniu przestrzeni wspólnej, która powstała w pewnej spójnej, jednolicie określonej stylistyce, formule, kompozycji.

- Brykowski, Ryszard (1994), 'List otwarty do Państwowej Służby Ochrony Zabytków', *Ochrona Zabytków* 47/3-4, s. 394-396.
- Janowski, Artur (2023), 'Powojenne Opole było jak Dzikie Zachód. Kuszące i niebezpieczne', online; <https://naszahistoria.pl/powojenne-opole-bylo-jak-dziki-zachod-kuszace-i-niebezpieczne/ar/c15-9178106> [dostęp: 18.01.2024].
- Kowalski, Zygmunt (1975), 'Życie społeczno-polityczne', w: Władysław Dzięwulski,
- Franciszek Hawranek (red.), *Opole. Monografia miasta*, Opole: Instytut Śląski w Opolu, s.453.
- Łabęcka, Halina (1990) *Karta ewidencyjna zabytku architektury i budownictwa – budynek mieszkalny przy ul. Grunwaldzkiej 5 w Opolu*, Bytom, archiwum WUOZ w Opolu.
- Łabęcki, Zbigniew (1987) *Karta ewidencyjna zabytku architektury i budownictwa – budynek mieszkalny przy pl. Kopernika 4 w Opolu*, Wrocław, archiwum WUOZ w Opolu.
- Łozińska, Natalia (2023), *Projekt architektoniczny remontu klatki schodowej przy ul. Grunwaldzkiej 5 w Opolu*, archiwum WUOZ w Opolu.
- Łozińska Natalia, Bogusław Patyniak (2023), *Program prac remontowo – konserwatorskich klatki schodowej przy ul. Grunwaldzkiej 5 w Opolu*, archiwum WUOZ w Opolu.
- Małachowicz, Edmund (1994), *Konserwacja i rewaloryzacja architektury w zespołach i krajobrazie*, Wrocław, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Patyniak, Bogusław (2023), *Badania stratygraficzne wnętrza klatki schodowej kamienicy przy ul. Grunwaldzkiej 5 w Opolu*, archiwum WUOZ w Opolu.
- Sbc.org.pl (1935), 'Einwohner-Verzeichnis der Provinzial-Hauptstadt Oppeln. 1934/35', online: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/11054> [dostęp: 18.01.2024].
- Sylwester Antoni, Sylwester Leonard (1958), *Kronika miasta Opola za lata 1945 – 1958*, Opole, s. 1-20, skan maszynopisu w posiadaniu autora.
- Szczepańska, Barbara (2021), 'Przypadek miasta „pomiędzy”: architektura i urbanistyka Opola w pierwszych latach powojennych', *Facta Ficta. Journal of Theory, Narrative & Media*: 1, s. 111-130.
- Ustawa z 23.07.2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. Nr 162, poz. 1568 ze zm.)

SUMMARY

Interior architecture of pre-war tenement staircases. The issue's analysis based on selected examples from the city of Opole

This article is a case study focusing on the interior architecture of selected pre-war tenement staircases in Opole. Opole was a part of Germany until 1945 and suffered significant damage during World War II. The post-war transformation process impacted the post-German tenements, whose ongoing deterioration is briefly described. The author analyzes three tenement houses, presenting both positive and negative aspects of renovation and adaptation processes, with two of the discussed tenements being under conservation protection (being listed in the monument register), and one being listed in the municipal heritage inventory.

The first case study concerns the tenement at Grunwaldzka 5, where detailed documentation from 2023 illustrates the renovation process of the staircase dating back to 1890. The analysis encompasses stratigraphic studies, restoration of the original color scheme, and challenges associated with adapting to contemporary standards.

The second case study examines the tenement house at Ozimska 24, where an investor, aware of the historical value of the property, carried out conservation and renovation works, adapting the tenement for commercial purposes. The lack of stratigraphic studies is compensated by a conscious approach to preserving original features while simultaneously adjusting to new functions.

The third case study focuses on the tenement at Kopernika 4 and serves as a negative example of conservation practices. Lack of access to archival iconography, no archival research, and inadequate analysis result in a chaotic renovation outcome that is inconsistent with conservation principles.

The article highlights difficulties related to the lack of societal awareness of heritage value, the selection of renovation contractors, and the necessity of interdisciplinary collaboration between owners and heritage protection institutions. Ultimately, the author points out the need for effective protection of historical heritage through a comprehensive approach to the conservation and adaptation of pre-war tenements.

Key words: architecture, interior architecture, Opole, conservation and adaptation of historical buildings, post-war history of Poland

Monika Wojewska

Uniwersytet Pomorski w Słupsku

ORCID: 0009-0001-4232-827X

Losy miasta stołecznego Warszawy w latach 1939-1945

Wprowadzenie

W roku 1596 król polski Zygmunt III Waza przeniósł stolicę Rzeczypospolitej Obojga Narodów z Krakowa do Warszawy, w ten sposób nadając przewodnią rolę miastu w historii państwa polskiego. Przez wieki Warszawa była stolicą nie tylko w znaczeniu administracyjnym, ale także kulturalnym i społecznym. Przestrzeń miasta stała się kanwą dla wydarzeń kluczowych dla losów społeczności, nie tylko polskiej, ale również innych, w tym żydowskiej. Stolica była swoistym punktem oporu przeciwko uciskowi zaborców; miejscem, które emanowało polskością na pozostałe ziemie zaborów. To w tym mieście podpisano Konstytucję 3-go Maja, trzecią na świecie¹, która mogła przynieść Polsce wolność i zagrozić ościennym mocarstwom. W 1794 r. wybuchła insurekcja kościuszkowska, która zakończyła się rzezią Pragi, dokonaną rękami rosyjskich żołnierzy feldmarszałka Aleksandra Suworowa.

Po trzecim rozbiorze chwilową wolność przyniosły czasy napoleońskie, kiedy Warszawa stała się administracyjnym centrum Księstwa Warszawskiego, namiastki polskości. Ambitne plany Napoleona i jego tragiczna wyprawa na Moskwę, z której nie wróciło wielu polskich żołnierzy, pogrzebała plany niepodległościowe Polaków. W nocy z 29 na 30 listopada 1830 roku w warszawskiej Szkole Podchorążych wybuchło powstanie listopadowe, zakończone upadkiem twierdzy Zamość 21 października 1831 roku. 22 stycznia 1863 r. w Warszawie Tymczasowy Rząd Narodowy ogłosił Manifest rozpoczynający powstanie styczniowe. Ostatnie walki powstańcze wygasły na Podlasiu

¹ Pierwszą konstytucją na świecie była konstytucja Korsyki podpisana w 1755 r., a kolejną amerykańska z 1787 r.

w grudniu 1864 r., a wyrazem gniewu cara Aleksandra II za zryw niepodległościowy Polaków była zmiana nazwy Królestwa Polskiego na Kraj Nadwiślański (*Привислинскій край*). W ten sposób chciano wymazać polskość, decydując się na nazwę geograficzną pochodzącą od głównej rzeki prowincji.

W 1905 r. za ziemiach polskich zaboru rosyjskiego wybuchła rewolucja robotnicza, która obok poprawy losu robotników miała także na celu wyzwolenie Polski spod zaboru rosyjskiego. Warszawa stała się miejscem demonstracji, tłumionych przez wojska carskie. 11 listopada 1918 r. w stolicy Rada Regencyjna przekazała władzę wojskową przybyłemu z twierdzy magdeburskiej Józefowi Piłsudskiemu. Odrodzone państwo polskie musiało zmierzyć się z szeregiem problemów wewnętrznych (m.in. scaleniem ziem dotychczas podzielonych pod względem administracyjnym, prawnym i ekonomicznym), a także zewnętrznych, związanych z walkami o kształt terytorialny Polski. Warszawa znów stała się miejscem symbolicznym i kluczowym dla polskiej historii i pamięci. Po początkowych sukcesach ofensywy kijowskiej Piłsudskiego w 1920 roku bolszewicy wyszli z kontruderzeniem i dotarli aż na przedpola Warszawy. Do większych walk doszło w rejonie Ossowa i Radzymina, gdzie Polakom udało odeprzeć się ofensywę wroga i na ponad dwadzieścia lat zatrzymać przemarsz wojsk komunistów w rejonie Europy Środkowej. Warszawa stała się symbolem oporu przed bolszewicką nawałą, realizującą hasła rozciągnięcia rewolucji na Zachód.

Po odparciu Armii Czerwonej dla miasta nastał okres *prosperity*. Międzywojenna Warszawa stała się ponadmilionową metropolią, kulturalnym i administracyjnym centrum dawnej Polski. We wrześniu 1938 r. władze państwa zadecydowały o rozszerzeniu granic stolicy, kosztem dwóch gmin: Bródna i Wilanowa. Włączono wtedy do Warszawy obszar o wielkości 1 680 ha, w wyniku czego łączna powierzchnia miasta zwiększyła się do 14 148 ha. Pod względem administracyjnym miasto dzieliło się na 4 starostwa grodzkie (Śródmiejskie, Północne, Południowe i Praskie), w których skład wchodziło 26 okręgów. Powierzchnia ulic i placów zabrukowanych wynosiła 737,5 ha (stan na dzień 31 marca 1938 r.). Łączna długość ulic sięgała 800 km, z czego 63% było zabrukowanych. Oświetlono w sumie 541,5 km ulic (zarówno prądem elektrycznym, jak i gazem). Powierzchnia zieleni w mieście wynosiła 606 ha. Na nią składały się parki i ogrody publiczne, z czego 6 było państwowych (m.in. Park Łazienkowski z Belwederskim, park Sobieskiego, Ogród Botaniczny). Na rok 1931 r. w Warszawie liczba mieszkań wynosiła 249 057, z czego zdecydowaną większość stanowiły mieszkania jednoizbowe (prawie 43%). Liczba ludności miasta konsekwentnie się zwiększała, a w 1931 r. przekroczyła milion mieszkańców (1 173,9 tys.), w tym 352,7 tys. osób pochodzenia żydowskiego. W przededniu drugiej wojny światowej wg spisu z 1938 r. w Warszawie mieszkało

1265,6 tys. osób, w tym 368,3 tys. Żydów. Pozostałe mniejszości nie przekraczały 2%. Pod względem struktury zawodowej mieszkańców miasta, zdecydowana większość była zatrudniona w charakterze pracowników fizycznych (52,1%). 18,1% Warszawiaków pracowało na stanowiskach wymagających wykształcenia jako pracownicy umysłowi (Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego w M. St. Warszawie 1939: 3-4; 6-7; 11; 14-15). Powyższe dane pozwalają na stworzenie ogólnego obrazu przestrzeni życia warszawskiego, zarówno z punktu widzenia społeczności, jak i samego układu przestrzennego miasta. Biorąc pod uwagę trudności, z jakimi musiała zmierzyć się odrodzona II Rzeczpospolita, dzięki wysiłkowi poniesionemu przez społeczeństwo i władze Warszawa stała się miastem-metropolią w całym znaczeniu tego słowa, centrum życia polskiego.

Wrzesień 1939

Rozrost miasta, nie tylko w aspekcie fizycznym, ale też kulturalnym i społecznym, został zatrzymany przez wybuch II wojny światowej. Od pierwszych dni walk miasto stało się celem ataków lotniczych niemieckiej Luftwaffe, która w ramach operacji „Wasserkante” miała zbombardować kluczowe cele na polskim terytorium. Wśród nich wymieniono m.in. warszawskie obiekty: Zamek Królewski, siedziby MSW i budynki należące do dowództwa Sił Zbrojnych RP.

W polskich planach wojennych w żaden sposób nie uwzględniono Warszawy, przez co zostały mocno ograniczone jej możliwości obronne. W najlepszym wypadku stolica miała pełnić te same funkcje co w czasach pokoju, tj. jako miejsce stacjonowania dowódczych organów zwierzchnich nad Siłami Zbrojnymi II RP, a także jako ważny węzeł komunikacyjny dla ewentualnych transportów wojskowych (Wyszczelski 2009: 75). Prawdopodobnie władze wojskowe nie przypuszczały, że postępy wojsk niemieckich będą tak znaczne, że byłyby one w stanie zagrozić miastu stołecznemu. Liczono, że niemiecka napaść zostanie powstrzymana na pasach nadgranicznych. Wiara w sojuszników z Zachodu okazała się tak duża, że zaniechano prób zapewnienia dostatecznej obrony miastu, pozostawiając mu jedynie część sił powietrznych, które miały zapobiec nalotom, zgodnie z planami obrony przeciwlotniczej kraju zaadoptowanymi na potrzeby broniącego się miasta. Łączna suma samolotów, jakimi wtenczas dysponowali Polacy w okolicach Warszawy, wynosiła 54 myśliwce, a liczba armat 75 mm i dział 40 mm sięgała 104 (Wyszczelski 2009: 160). Nie stanowiły one większego wyzwania w porównaniu z lepiej wyposażonymi niemieckimi siłami powietrznymi, jednak w obliczu przewagi przeciwnika były w stanie udaremnić część jego nalotów, a także wpłynąć negatywnie na celność pilotów Luftwaffe.

Niestety ilość, a także jakość myśliwców, będących w dyspozycji wroga wkrótce zadecydowały o wyczerpaniu polskich sił, które nie były w stanie sprostać coraz liczniejszemu przeciwnikom. 4 września zbombardowano dzielnice mieszkalne na Śródmieściu i Pradze. Decyzją marszałka Rydza-Śmigłego już i tak przetrzebione siły powietrzne osłaniające Warszawę w postaci Brygady Pościgowej, oddelegowane zostały do Lublina, gdzie udawał się rząd polski. W ten sposób jedynymi siłami, zdolnymi do obrony miasta, były działa przeciwlotnicze. Jednak i one zostały znacznie uszczuplone w porównaniu ze stanem początkowym: do dyspozycji obrońców pozostała tylko jedna nowoczesna bateria dział 75 mm, a resztę uzbrojenia stanowiły przestarzałe działa, głównie 40 mm (Wyszczelski 2009: 165-168).

Od prawie początku wojny całokształt obrony miasta został powierzony gen. Walerianowi Czumie, a Cywilnym Komisarzem został prezydent stolicy Stefan Starzyński. Dotychczasowy dowódca Armii „Łódź”, gen. Juliusz Rómmel, który pozostawił swoją jednostkę w boju i zbiegł do Warszawy, został mianowany przez marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza dowódcą „Warszawy, w której trzeba się bronić, jak długo starczy amunicji i żywności” (Cieplewicz 1968: 35). Niezbyt ugodny generał, za to o wielkich ambicjach, liczył na stanowisko dowódcy Grupy Armii „Warszawa”, pod którą podlegać miała również armia „Modlin”. Ostatecznie Naczelny Wódz pozwolił Rómmłowi jedynie na obronę stolicy, a także podporządkował mu siły garnizonu modlińskiego (Wyszczelski 2009: 88-89). Po ciężkiej bitwie nad Bzurą i przebicium się do Warszawy, 21 września gen. Tadeusz Kutrzeba rozwiązał swoją armię „Poznań”. Resztki jej sił (15 i 25 DP, a także oddział kawalerii gen. Abrahama weszły w skład armii „Warszawa” (Cieplewicz 1968: 319). Jej stan został także wzmocniony dzięki wycofującym się spod Bzury oddziałom armii „Pomorze” gen. W. Bortnowskiego, a także innym jednostkom, cofającym się wskutek naporu Niemców.

W efekcie ataków przeciwnika, społeczeństwo stolicy, a także pojedyncze jednostki Wojska Polskiego zaczęły w pierwszej połowie września w sposób chaotyczny budować umocnienia w mieście. 14 września gen. Rómmel wydał instrukcję odnośnie prowadzenia prac obronnych w mieście, która miała usystematyzować dotychczasowe chaotyczne działania. Zadaniem specjalnych zmotoryzowanych plutonów saperów miało być zakładanie min przeciwpancernych na zagrożonych obszarach. Osobnym zadaniem była obrona mostów, do której włączono również cywilnych fachowców (w tym flisaków i rybaków). Społeczeństwo Warszawy oprócz pracy fizycznej przy budowie umocnień, było zobowiązane również do szycia worków o wymiarach 40 × 50 cm, które miały zostać zasypane piaskiem (Cieplewicz 1968: 95-100). W trakcie zaost్రzania

się walk o miasto zgodnie z rozkazami Policji Wojskowej, z mieszkańców tworzone oddziały, które zajmowały się utrzymaniem porządku w stolicy. Do obowiązków cywili należało m.in. grzebanie końskich szczątków, usuwanie gruzów z dróg, a także gaszenie bomb zapalających za pomocą piasku (Cieplewicz 1968: 500).

Życie w oblężonym mieście dla ludności cywilnej wiązało się nie tylko z ciągłymi nalotami, ale także niepewnością jutra i ograniczonymi możliwościami aprowizacyjnymi. 22 września doszło do zatrucia wśród cywili i wojskowych na terenie miasta. Prawdopodobnie było to wynikiem dywersji wroga, świadkowie zeznali, że zmarli częstowani byli czekoladkami bądź/i wódką przez ludzi ubranych w mundury Wojska Polskiego (Cieplewicz 1968, s. 400). O nieciekawym położeniu ludności Warszawy alarmował również gen. S. Sosabowski, dowódca odcinka „Grochów”, pisząc 26 września o brakującej żywności. Najgorszy stan uzewnętrzniała jednak opieka lekarska („zupełny brak”). Z powodu braku lokali sanitarnych, chorych umieszczano między zdrowymi, przez co dochodziło do ich przepełnienia. W noclegowni „Polus” ulokowano aż 2 tys. osób (Cieplewicz 1968: 500-501).

28 września o godz. 13.15 dowódca armii „Warszawa” gen. Rómmel podpisał akt kapitulacji stolicy. Garnizon broniący miasta opuścił je 29 września. Nowym komendantem miasta został gen. dyw. Friedrich von Cochenhausen, a jego zarząd cywilny przy 8 armii przejął Harry von Craushaar. Dla ludności cywilnej Warszawy akt kapitulacji przewidywał 160 tys. posiłków (Cieplewicz 1968: 537-541). Bilans strat obrońców sięgnął 5 tys. poległych żołnierzy. Rannych mogło być 16 tys., 25 tys. mieszkańców zmarło w wyniku walk i nalotów. Straty w zabudowie stolicy oszacowano na 12% jej stanu sprzed września, co stanowiło równowartość ok. 3 mld ówczesnych złotych (Wyszczelski 2009: 343).

Utworzenie *Distrikt Warschau*, czyli polityka III Rzeszy w okupowanej Warszawie

12 października 1939 r. Adolf Hitler podpisał rozporządzenie o utworzeniu z ziem centralnej Polski Generalnego Gubernatorstwa dla okupowanych polskich obszarów² z wyłączeniem terytoriów uważanych przez Niemców

² Adolf Hitler w swoim rozporządzeniu użył określenia „Generalne Gubernatorstwo dla okupowanych polskich obszarów” (*Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete*), podkreślając w ten sposób charakter niemieckiej władzy na tym terenie. Nazwy tej używano do roku 1940, kiedy Hans Frank dekretem zmienił ją na same „Generalne Gubernatorstwo”, likwidując w ten sposób jakiegokolwiek związku z dawną Polską, uznając te tereny za niemieckie.

za ziemie rdzennie niemieckie³. Początkowo w jego skład wchodziły cztery dystrykty: warszawski, radomski, lubelski i krakowski. Po ataku III Rzeszy na Związek Sowiecki w 1941 r. do Generalnego Gubernatorstwa dołączono kolejny dystrykt galicyjski. Mając świadomość o ogromnym znaczeniu symbolicznym dla polskiego ruchu oporu, okupant zdecydował o umniejszeniu roli miasta Warszawy, czyniąc ją administracyjną stolicą dystryktu warszawskiego, a stolicą całego Generalnego Gubernatorstwa został Kraków. Zgodnie z „Pierwszym rozporządzeniem o odbudowie Administracji okupowanych obszarów polskich” prawo polskie miało zostać zachowane w takim zakresie, w jakim nie ograniczyłyby tego normy niemieckie. Za język urzędowy uznawano niemiecki, a polski był „dopuszczalny”. Okupant ustanawiał dwa rodzaje sądów, czyli niemieckie i polskie, przy czym sędzia pierwszego z nich mógł pełnić funkcję kontrolną w przypadku wyroków wydawanych przez swojego polskiego odpowiednika. Wprowadzono również powszechny obowiązek pracy dla Polaków w wieku od 18 do 60 lat w kluczowych dla okupanta sektorach gospodarki (m.in. w rolnictwie, przy budowie dróg i obiektów publicznych). Z tego obowiązku wyłączone zostały osoby zajmujące się „stałą pożyteczną pracą społeczną”. Ruch graniczny między III Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem podlegał kontroli, tylko na podstawie odpowiednich zezwoleń można było przekroczyć tę granicę. Z obowiązku tego wyłączone zostały osoby, które ją przekraczały w celach służbowych bądź wojskowych. Działalność drukarni była ściśle kontrolowana przez władze okupacyjne, które wymagały zezwolenia na każdy utwór przewidziany do druku i sprzedaży. W tym celu utworzono Urząd dla Oświaty Narodu i Propagandy. Osoby polskiej narodowości zostały obłożone również obowiązkiem posiadania kart rozpoznawczych (tzw. *kenkart*), które zawierały informacje o „nazwisku, dniu urodzenia i pochodzeniu, zawodzie, stanie cywilnym, religii i przynależności państwowej”. W każdej *kenkarcie* musiała znaleźć się odbitka odcisku palca jej posiadacza (Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów z 26 października 1939).

Polityka Niemców w Generalnym Gubernatorstwie przypominała eksploatację kolonii ze wszystkich możliwych surowców i przedmiotów, które stanowiły jakąkolwiek wartość. Sami Niemcy uważali ten obszar za „kraj przyboczny III Rzeszy” (*„Nebenland des Reiches”*), co prawda z oddzielnym

³ Ziemie dotychczas polskiego Pomorza Gdańskiego i Kujaw (wraz z Bydgoszczą i Toruniem) włączono do Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie (*Reichsgau Danzig-Westpreußen*). Wielkopolska wraz z Łodzią od teraz została przemianowana na Okręg Rzeszy Kraj Warty (*Reichsgau Wartheland*). Polską część Górnego Śląska, wraz z Katowicami, przyłączono do niemieckiej prowincji Górny Śląsk (*Provinz Oberschlesien*). Te ziemie, w przeciwieństwie do Generalnego Gubernatorstwa, zostały bezpośrednio wcielone do III Rzeszy, co zdecydowało o wzmożonej niemieckiej polityce okupacyjnej na tym obszarze.

ustrojem prawno-administracyjnym, jednak stan ten miał się utrzymać tylko tymczasowo (Uruszczak 2019: 684). Największym zainteresowaniem cieszyły się polskie dzieła sztuki, które Niemcy rabowali na niewyobrażalną skalę. W łonie najwyższych niemieckich oficjeli rozpoczął się „wyścig szczurów” o polskie zabytki. Już 1 września 1939 r. powstał Główny Urząd Powierniczy Wschód (*Haupttreuhandstelle Ost* – HTO) z inicjatywy dowódcy Luftwaffe, a prywatnie wielkiego wielbiciela sztuki, Hermana Göringa.

HTO zajmował się zawłaszczaniem polskiej własności (m.in. przedsiębiorstw, nieruchomości, aktyw, złota). Ta żłota złota spowodowała, że również inni, wysoko postawieni naziści byli zainteresowani grabieżą. Dowódca SS, Heinrich Himmler wydał rozporządzenie, zgodnie z którym konfiskowano zabytki, „które mają znaczenie dla badania życia kulturalno-historycznego”. Zajęła się tym jego organizacja, oficjalnie „badawcza” – *Der Ahnenerbe*. Do walki między SS a Göringiem włączył się Hans Frank, który w imię „ochrony wszystkich bezcennych przedmiotów” zarządził powszechną konfiskatę w Generalnym Gubernatorstwie na mocy swojego dekretu z 15 listopada 1939 r. Rabunek dokonał się rękami historyków sztuki, związanymi z nazistami, którzy podzielili się na dwie grupy: południową (obejmującą obszar Krakowa) i północną, zajmującą się grabieżą wartościowych obiektów w pozostałych dystryktach. Dzięki temu zrabowane zostały cenne skarby Warszawy: zabytki Zamku Królewskiego, kościołów, Łazienek, a także Biblioteki Zamoyskich i Uniwersyteckiej (Kudelski 2005: 46 – 48).

Znacznej grabieży uległy też zakłady przemysłowe dawnej II RP, których części zostały wywiezione na zachód. Ciężką sytuację ludności pogłębiały również obowiązkowe dostawy płodów rolnych i mięsa na rzecz okupanta. Dopiero atak III Rzeszy na Związek Sowiecki w 1941 r. zmusił Niemców do ograniczenia grabieżczej polityki, którą prowadzili na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Na potrzeby działań wojennych na froncie wschodnim, okupowane ziemie Polski stały się bazą pod zaopatrzenie niemieckiej maszyny wojennej. Pozostawiono sprzęt fabryczny, który można było zaadoptować na potrzeby zbrojeniowe, a także inne ważne dla przemysłu wojennego zakłady.

30 marca 1940 roku Niemcy uruchomili akcję AB (*Ausserordentliche Befriedungsaktion*), która, zgodnie ze słowami Hansa Franka, miała doprowadzić do tego, „by w narodzie polskim nie wykryształizował się już żaden opór”. Niemiecka pacyfikacja uderzała przede wszystkim w elity i inteligencję przedwojennej Polski, które Niemcy zamierzali fizycznie zlikwidować, zabezpieczając się w ten sposób przed potencjalnym sabotażem na tyłach w przededniu operacji „*Fall Gelb*”, czyli ataku na państwa zachodnie. Ofiarami niemieckiego ludobójstwa miały paść również sfery przestępcze. Miejscem

każni dla ofiar z dystryktu warszawskiego były lasy w Palmirach, gdzie rozstrzelano wybitnych przedstawicieli narodu polskiego, m.in. byłego marszałka sejmu II RP Macieja Rataja i sportowca Janusza Kusocińskiego (IPN 2009: 57; 64; 71).

Głównym więzieniem-miejszem egzekucji w Warszawie był „Pawiak”, mieszczący się przy ul. Dzielnej 24/26, gdzie przetrzymywano więźniów politycznych, stanowiących zagrożenie dla funkcjonowania niemieckich organów z punktu widzenia Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego (*Sicherheitspolizei und Sicherheitsdienst im Distrikt Warschau*/ SiPo i SD). Pawiak dzielił się na dwa więzienia – odgródzone od siebie murem męskie i żeńskie, zwane „Serbią”. Obiekty przy Dzielnej były dostosowane jedynie dla ok. 1000 więźniów. W czasach okupacji przetrzymywano tu nawet 2,3 tys. osób, a w okresie największych aresztowań nawet 3 tys. Z Pawiaka droga mogła prowadzić albo do obozu koncentracyjnego, albo na rozstrzelanie (Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce 1948: 9; 11; 13).

Przy alei Szucha 25 mieścił się areszt Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa na Dystrykt Warszawski, gdzie przesłuchiowano więźniów z Pawiaka bądź takich, których udało się zaaresztować w ciągu wieczora/nocy. Aresztowanych umieszczano w czterech zbiorowych celach lub w jednej z dziesięciu izolatek, gdzie przetrzymywano więźniów szczególnie niebezpiecznych dla niemieckiego okupanta. Wskutek drastycznych metod śledczych Niemców, wielu więźniów ginęło w areszcie przy ul. Szucha. Ich ciała zwożono do miejskiej kostnicy (ul. Oczki) lub do Pawiaku. W przypadku, gdy Niemcy prowadzili większą akcję aresztowań (np. przed wywozem do obozów koncentracyjnych), osadzonych przesłuchiowano nie tylko w areszcie, ale także na Pawiaku, gdzie sposób prowadzenia badań śledczych był równie dramatyczny (Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa 1979: 543-544).

Kolejne więzienie znajdowało się przy ul. Rakowieckiej, gdzie do końca marca 1940 r. przetrzymywano więźniów politycznych. Po tym, jak odbudowano częściowo zbombardowany w 1939 r. Pawiak, to tam przeniosły się służby bezpieczeństwa, a Rakowiecka stała się miejscem osadzenia więźniów kryminalnych. W większości były to osoby, które wskutek represyjnej i grabieżczej polityki III Rzeszy zostały zmuszone do kradzieży, np. węgla. Również niepodporządkowanie się poniżającemu przepisowi kłaniania się Niemcom groziło pobytem na Rakowieckiej. Oprócz Polaków osadzano tu również przestępców narodowości niemieckiej. Miejscem docelowym był zazwyczaj obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau (Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa 1979: 545).

Mimo grożących ze strony okupanta represji, stolica stała się centrum konspiracyjnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. To w Warszawie rozwijała się polska podziemna działalność oświatowa i kulturalna. Udało się odtworzyć Uniwersytet i Politechnikę Warszawską, a także Uniwersytet Ziemi Zachodnich, który został przeniesiony tu ze stolicy mocno germanizowanego Kraju Warty, Poznania. Pod niemiecką okupacją pracowało również ponad 100 warszawskich drukarni i powielarni, które rozpowszechniały polską prasę i broszury (Roszkowski 2003: 501-502).

Sytuacja ludności żydowskiej w okupowanej Warszawie

121 +

Już 7 października Niemcy stworzyli Radę Żydowską w Warszawie zgodnie z depeszą Reinharda Heydricha do dowódców Einsatzgruppen⁴ o grupowaniu Żydów w miastach i zakładaniu judenratów z 21 września. Przewodniczącym warszawskiego Judenratu został Adam Czerniaków (Engelking & Leociak 2001: 54). Pod koniec listopada 1939 r. Hans Frank wydał rozporządzenie regulujące organizację rad żydowskich. W gminach żydowskich, gdzie liczba wyznawców judaizmu przekraczała 10 tys. osób, w skład judenratu wchodziło 24 mężczyzn. Mimo że niemieckie prawo przyzwalało na samodzielny wybór przewodniczącego i jego zastępców przez członków danego judenratu, to faktycznie w większości przypadków Niemcy mianowali szefa rady, a w ostateczności go akceptowali (Grądzka-Rejak & Namysło 2022: 90).

W przeciwieństwie do ludności pochodzenia polskiego, względem Żydów w Generalnym Gubernatorstwie wprowadzono przymus pracy. Zgodnie z rozporządzeniem wydanym przez Generalnego Gubernatora, Żydów formowano w oddziały robotników, którzy mieli wykonywać prace przymusowe (Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów z 26 października 1939 r.).

Z rozkazu władz okupacyjnych, warszawski Judenrat przeprowadził w końcu października 1939 r. spis ludności żydowskiej na podległym sobie obszarze. Według niego Warszawę wówczas zamieszkiwało ponad 350 tys. Żydów. Ich liczba zwiększyła się o 90 tys. wraz z przybyciem wysiedlonych Żydów z terenów dawnej Polski włączonych do III Rzeszy (Engelking & Leociak 2001: 65). W połowie listopada 1940 r. mury getta warszawskiego zostały zamknięte pod pretekstem zatrzymania epidemii. Niedługo potem, w okresie od jesieni 1940

⁴ Einsatzgruppen – policja operacyjna III Rzeszy, działająca na tyłach frontu i charakteryzująca się względnie dużym bestialstwem. To członkowie tych formacji byli odpowiedzialni za masowe rozstrzelania ludności polskiej i żydowskiej m.in. we wrześniu 1939 r. W Polsce.

do lipca 1942 r., z głodu, a także chorób (głównie tyfusu) umierało miesięcznie ponad 2,5 tys. Żydów (Engelking & Leociak 2001: 67). W momencie tworzenia się warszawskiego getta na ul. Gęsiej 24 powstało więzienie, które podlegało oficjalnie Radzie Żydowskiej. Głównymi skazanymi były osoby narodowości żydowskiej, jednak bywało, że przetrzymywano tu również Romów (tylko w czerwcu 1942 r.) Egzekucje więźniów odbywały się na dziedzińcu „Gęsiówki”, jak nazywano to więzienie. Jego koniec nastąpił wraz z wybuchem powstania w getcie – 19 kwietnia 1943 r. (Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa 1979: 546).

+ 122

W ramach szeroko zakrojonej akcji likwidacyjnej gett w okupowanej Polsce Niemcy rozpoczęli wywożenie tych osób, które nie umarły w wyniku głodu bądź chorób, uznając, że tempo ich wymierania jest zbyt powolne. Likwidacja getta warszawskiego rozpoczęła się w lipcu 1942 r., a do września ok. 280 tys. Żydów zostało wysłanych do komór gazowych Treblinki. Ponad 10 tys. osób zostało zamordowanych bądź zginęło jeszcze na obszarze getta. Jeszcze innych w transporcie odesłano do obozu przejściowego, a część Żydów przedostała się na aryjską stronę (ich liczba jest trudna do oszacowania). Po akcji likwidacyjnej, z prawie 400 tysięcznej populacji warszawskiego getta, pozostało jedynie ok. 60 tys. Żydów (zarówno tych przebywających tu legalnie, jak i nielegalnie). Niemcy w większości pozostawili przy życiu osoby zdolne do pracy na ich rzecz, tj. takie w wieku produkcyjnym (20-50 lat) i w dużej mierze będące mężczyznami (Engelking & Leociak 2001: 66-67).

19 kwietnia 1943 r. wybuchło powstanie w getcie, które nie miało większych szans na zwycięstwo. Było jednak symbolem walki społeczności żydowskiej przeciwko okupantowi, aktem zbrojnym, który miał pokazać Niemcom, że Żydzi nie zgadzają się z ich planami eksterminacji i nie zginą bez oporu. Powstanie zakończyło się oficjalnie śmiercią przywódcy Żydowskiej Organizacji Bojowej, Mordechaja Anielewicza w dn. 8 maja. Do połowy miesiąca okupant zlikwidował 7 tys. osób, kolejne 7 tys. odtransportowano do obozu w Treblince, a ok. 36 tys. trafiło do innych obozów (Engelking & Leociak 2001: 68).

Po spacyfikowaniu powstania, w miejscu niedawnego getta warszawskiego Niemcy przystąpili do realizacji planu Himmlera, powstałego jeszcze w październiku 1942 r. Ocalały z walk powstańczych budynek Pawiaka miał stać się głównym obiektem obozu koncentracyjnego KL Warschau. Osadzeni tu więźniowie zajmowali się rozbiórką byłego getta i zabezpieczaniem ewentualnych wartościowych materiałów, po to, by w przyszłości zamienić teren obozu na park. Ostatecznie zdecydowano o modyfikacji pierwotnych planów, a KL Warschau powstał na miejscu Gęsiówki. 19 lipca 1943 r. do obozu przybyli pierwsi więźniowie z Buchenwaldu. Późniejsze transporty przybywały z KL

Auschwitz-Birkenau. 1 maja 1944 r. obóz w Warszawie został podporządkowany KL Lublin. Wtedy zmienił się również charakter tego miejsca. Od teraz stało się ono obozem pracy (*Arbeitslager Warschau*). Zdobycie Lublina przez Armię Czerwoną przyspieszyło decyzję o likwidacji jego podobozu w Warszawie. Pod koniec lipca 1944 r. rozstrzelano najsłabszych więźniów, a 4 tys. ewakuowano na Zachód, gdzie trafili do obozu w Dachau. Pozostali, ok. 380 osób, zostało zatrzymanych w AL Warschau w celu rozebrania obozu i zdemontowania najpotrzebniejszych rzeczy. Obóz został wyzwolony przez powstańców z batalionu „Zośka” w początkowych dniach Powstania Warszawskiego. Zdecydowaną większość więźniów stanowiły osoby pochodzenia żydowskiego, choć różnych narodowości, tj. greckiej lub węgierskiej. Polskich Żydów z reguły tu nie umieszczano ze względu na możliwość ewentualnej pomocy w ucieczce ze strony mieszkańców Warszawy. Łączna liczba zamęczonych i zamordowanych w tym obozie mogła sięgnąć nawet 20 tys. osób (Majdanek.com.pl 2024).

63 dni walk. Wybuch Powstania Warszawskiego

Załamanie się niemieckiej ofensywy pod Stalingradem w lutym 1943 r., a potem klęska w na łuku kurskim w sierpniu tego samego roku zmusiła Niemców do ciągłego odwrotu. Znaczne postępy Armii Czerwonej, która w lipcu 1944 r. „wyzwoliła” Lublin i Chełm, wywarła presję na dowódców Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego. Wiedzano, że żołnierze AK i innych formacji partyzanckich byli traktowani przez Sowietów jako element wrogi, „burżuazyjny” i przeszkadzający w umacnianiu komunistycznych władz nowej Polski. Wobec zbliżania się frontu radzieckiego, zajmującego dla Krajowej Rady Narodowej coraz większe połacie Polski, dowództwo PPP zdecydowało o wszczęciu powstania w Warszawie, którego zwycięstwo pozwoliłoby na powitanie Armii Czerwonej jako gospodarzy. Miało to dać jakikolwiek argument dla rządu londyńskiego w kwestii decydowania o losach przyszłej Polski. Mimo że zdawano sobie sprawę z nierówności sił w nadchodzącej walce o stolicę, to opór AK miał mieć znaczenie głównie symboliczne i udowodnić społeczności międzynarodowej, że argumenty Stalina o biernym i współpracującym z III Rzeszą polskim Rządzie na uchodźstwie są bez pokrycia. Istniało również duże ryzyko wcześniejszego rozpoczęcia walk powstańczych przez bojówki Armii Ludowej, znajdujące się w mieście, do czego wzywała ich rozgłośnia moskiewska. Przełożyłoby się to na zszargany w ten sposób wizerunek PPP wśród zachodnich mocarstw, a także mogło dojść do zdobycia miasta przez siły komunistyczne. Bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania w Warszawie były niemieckie

plany prac fortyfikacyjnych w mieście, w celu przekształcenia go w *Festung Warschau*⁵. W obawie przed mobilizacją tysięcy młodych Warszawiaków do robót, co mogłoby negatywnie wpłynąć na potencjał bojowy polskiego podziemia, dowództwo AK zdecydowało o wybuchu walk powstańczych 1 sierpnia 1944 (Roszkowski 2003: 588-589).

Początkowo powstańcy byli w stanie osiągnąć pewne sukcesy w boju z Niemcami, ale sytuacja zaczęła się zmieniać na ich niekorzyść, a zwłaszcza po ściągnięciu posiłków przez wroga. Nie udało się powstańcom zdobyć kluczowych mostów na Wiśle i w ten sposób zapewnić sobie możliwości ewentualnego przeniesienia walk na drugi brzeg rzeki. Ten błąd pozwolił Niemcom odciąć powstańców i zamknąć ich w okrążeniu.

Już 5 sierpnia Niemcy dopuścili się ludobójstwa na mieszkańcach stolicy, znane jako rzeź Woli. Cywile byli w systematyczny sposób mordowani przy użyciu karabinów i granatów m.in. na placu przy parku Sowińskiego, przy ul. Wolskiej czy fabryce Franaszka. Do likwidacji ciał Niemcy zmusili polskie brygady robocze (*Verbrennungskommando Warschau*), które podpalały ciała zamordowanych. Szacuje się, że liczba ofiar tego ludobójstwa mogła sięgnąć 40 tys. osób. Trudne stało się dokładne obliczenie, ilu mieszkańców Woli zostało zabitych przez Niemców. Jedyną szansą na to było odkopanie prochów i na podstawie ilości ich kilogramów oszacowanie liczby zamordowanych⁶ (Bartelski 1977: 195-197).

Również nie oszczędzono warszawskiej Ochoty, do której pacyfikacji przeznaczono siły prymitywnej Brygady Szturmowej SS-RONA, złożonej z żołnierzy rosyjskiego pochodzenia⁷. Głównym miejscem egzekucji był Zieleniak, gdzie mordowano mieszkańców Ochoty, a kobiety gwałcono, przy czym dopuszczano się również grabieży na masową skalę. Ci, którzy przeżyli tę pacyfikację, byli kierowani do obozów przejściowych, skąd dalej trafiali do obozów koncentracyjnych (Bartelski 1977: 195-197).

Na początku września, powstańcy z rejonu Starego Miasta kanałami dostali się na Żoliborz i Śródmieście, zostawiając za sobą prawie 7 tys. rannych i chorych w improwizowanych szpitalach polowych. W ten sposób stali się oni celem

⁵ Na wiosnę 1944 r. Hitler zdecydował o tworzeniu z poszczególnych miast twierdz, które miały opóźnić pochód Armii Czerwonej na Zachód. Do rangi twierdzy (*festung*) podniesiono m.in. miasta: Mohylew, Witebsk, Gdańsk, Poznań, Opole i Wrocław.

⁶ Dokładne ilości kilogramów wydobytych przy pracach ekshumacyjnych w 1945 r. prochów z poszczególnych miejsc kaźni na Woli przytacza Lesław Marian Bartelski w książce *Pamięć żywa*. Dla przykładu – największa ilość prochów została odnaleziona w rejonie ulic Górczewskiej, Młynarskiej, Wolskiej i Gęsiej. Było to 2180 kg (Bartelski 1977: 197).

⁷ Była to jednostka sformowana na terenie Republiki Łokockiej powstałej w 1941 r. wskutek kolaboracji miejscowych z Niemcami. Początkowo jej siłami zbrojnymi była milicja, która przekształciła się w Rosyjską Wyzwoleńczą Armię Ludową (*„Russkaja oswoboditel'naja Narodnaja Armija”* – RONA). Jej komendantem został Bronisław Kamiński.

Niemców, którzy rozprawili się również z innymi ocalałymi mieszkańcami dzielnicy, a także rozpoczęli likwidację zabytków wciąż stojących. W ten sposób zniszczona została m.in. kolumna Zygmunta III Wazy, Zamek Królewski i katedra św. Jana (Bartelski 1977: 198).

Sowiecka pomoc dla powstańczej Warszawy ograniczyła się do zajęcia prawobrzeżnej części stolicy i zatrzymania ofensywy na Pradze, którą zdobyto 14 września. Mimo początkowego zakazu udostępnienia sowieckiej strefy powietrznej dla alianckich samolotów sowieckie myśliwce dokonywały lotów nad miastem. W meldunku złożonemu J. Stalinowi, dowództwo 1 Frontu Białoruskiego w postaci: głównodowodzącego marszałka Konstantego Rokossowskiego, członka Rady Wojennej generała-lejtnanta⁸ Konstantina Telegina i szefa sztabu generała-pułkownika Michaiła Malinina, donosi, że:

[...] w okresie od 13 września do 1 października 1944 r. siły powietrzne frontu dokonały 4821 lotów, w tym: w celu zrztu ładunków – 2435, w celu przełamania obrony powietrznej przeciwnika w mieście Warszawie w rejonie zrztu ładunków – 100, w celu zbombardowania i zaatakowania wojsk przeciwnika w mieście Warszawie, na prośbę powstańców – 1361, w celu zabezpieczenia terenów zajętych przez powstańców i przeprowadzenia rozpoznania na rzecz powstańców – 925 (Meldunek 1 Frontu Białoruskiego z dn. 2.10. 1944 r.)⁹.

W ramach częściowej pomocy powstańczej Warszawie także artyleria 1 Armii Wojska Polskiego gen. Berlinga prowadziła walkę z przeciwnikiem z terenu Pragi. Ostatnim akordem powstania była próba przeprawy przez Wisłę na jej wschodni brzeg przez powstańców z rejonu Żoliborza. 1 października ze środków 1. Frontu Białoruskiego przekazano „do” 100 łódek na zachodni brzeg Wisły. Tylko 27 osobom udało się przeprawić przez rzekę (Meldunek 1 Frontu Białoruskiego z dn. 2.10. 1944 r.).

⁸ Od maja 1940 r., w ramach przygotowań do wojny z III Rzeszą, Józef Stalin wprowadził nowe tytuły w Armii Czerwonej: generała-majora, generała-lejtnanta, generała pułkownika i generała-armii. W większości przypadków nie odnosiły się one do dotychczasowych stopni: *kombryga*, *komdywa*, *komkora* czy *komandarma* (odpowiednio: dowódcy brygady, dywizji, korpusu i armii). Niezbyt udana dla Sowietów wojna zimowa była konsekwencją czystki w Armii Czerwonej, której dokonał Stalin w latach 1937-1938. Wobec braków kadrowych, z więzień zaczęto wypuszczać dawnych oficerów i podoficerów, którym nadawano nowe, prestiżowo brzmiące tytuły (Sutowow 1992: 205-206).

⁹ Przekład własny za: „[...] в период с 13.9 по 1.10.44 г. авиация фронта произвела 4821 самолетовылет, в том числе: на сбрасывание грузов – 2435, на подавление средств ПВО противника в городе Варшава в районе сбрасывания грузов – 100, на бомбардировку и штурмовку войск противника в городе Варшава по заявкам повстанцев – 1361, на прикрытие районов занимаемых повстанцами и на разведку противника в интересах повстанцев – 925”.

Suma lotów, którą podano w tym meldunku, jest nad wyraz zawyżona. W przeliczeniu na jeden dzień wychodzi ponad 250 lotów(!). W przypadku prowadzenia działań ofensywnych liczba ta mogłaby odpowiadać prawdzie, zwłaszcza w kontekście prowadzenia walk na linii całego frontu. Tymczasem w omawianym okresie, tj. w trakcie dogasania walk powstańczych 1 Front Białoruski zatrzymał się na linii Wisły. Ilość lotów, których celem, jak podkreślono, była ogarnięta powstaniem Warszawa, a nie działania frontowe, została znacznie wyolbrzymiona. Być może proporcje, które dotyczą poszczególnych działań lotniczych (tj. rozpoznanie, zrzut towarów), zostały zachowane. Pomoc sowiecka dla powstańczej Warszawy miała raczej charakter iście pragmatyczny i nadeszła zbyt późno, by można było mówić o realnym wsparciu sił powstańców. Pragmatyzm w stylu sowieckim polegał na doprowadzeniu do wyniszczenia obu walczących stron w mieście. Dlatego też zdecydowano się na dokonywanie zrzutów w momencie już krytycznym, gdy powstańcze siły straciły już panowanie nad większością miasta, zatem zrzuty często trafiały w ręce Niemców. W ten sposób też łudzono walczących w stolicy wizją pomocy, przez co ich agonia się przedłużała.

2 października, po 63 dniach walk, podpisana została kapitulacja miasta. Straty, które poniosło społeczeństwo warszawskie w wyniku Powstania Warszawskiego, były ogromne. Wg szacunkowych danych, zginęło od 150 do 180 tys. cywilnych mieszkańców miasta, z których 30% zostało zamordowanych przez okupanta (m.in. w rzezi Woli). Straty śmiertelne wśród bojowników sięgnęły 12 tys. osób, podobna liczba dostała się do niemieckiej niewoli. Cywile, którzy przeżyli walki powstańcze, zostali przez Niemców oddelegowani do obozów przejściowych (m.in. Dulag 121 Pruszków, a potem również w Skierniewicach i Grodzisku Mazowieckim), gdzie kierowano ich albo na roboty przymusowe do III Rzeszy (165 tys.), albo do obozów koncentracyjnych (50 tys.). Reszta mieszkańców Warszawy (350 tys.) została wysiedlona z miasta i rozrzucona po Generalnym Gubernatorstwie (Rozwadowski 2006: 176-177).

„Wyzwolenie” zrujnowanej Warszawy

Po zdobyciu wschodniego brzegu Wisły we wrześniu 1944 r., 1 Front Białoruski zatrzymał się na 3 miesiące. W tym czasie wojska Armii Czerwonej wraz z NKWD zajęte były oczyszczaniem lesistych obszarów wschodniej Polski z ugrupowań partyzanckich, wrogo nastawionych do nowej, ludowej władzy. Nie tylko polskie podziemie zbrojne było negatywnie usposobione względem PKWN-u i Krajowej Rady Narodowej, ale też znaczna część polskiego społeczeństwa.

Sam Stalin zauważał problem braku popularności swoich komunistycznych „podopiecznych” w nowej Polsce. Bierut po jednej z wizyt w Moskwie powtórzył słowa generalissimusa, który powiedział, że gdyby nie obecność wojsk sowieckich w Polsce, to przeciwnicy „wystrzelają nas jak kuropatwy” (Rogozińska 2010).

W czasie zatrzymania ofensywy, Niemcy w wyludnionej Warszawie przygotowywali się do przyjęcia sowieckiego uderzenia. Był to moment, kiedy strona niemiecka zdawała sobie sprawę z nikłości posiadanych sił zarówno pod względem osobowym, jak i w dostępnym sprzęcie. Sytuację Niemców w stolicy pogarszał fakt ich trudnego położenia również na innych odcinkach i frontach, przez co ich siły zostały znacznie uszczuplone. W grudniu niemiecka 9 Armia z rejonu miasta została cofnięta do Grupy Armii „A”, a wraz z nią Warszawę opuścił IV Korpus Pancerny SS. Niemcy z Warszawy zamierzali uczynić miasto-fortecę, mocno ją umacniając. Dla przykładu średnio na 1 km linii frontu przypadało od 1800 do 3000 min, z czego większość stanowiły miny przeciwpiechotne. Oprócz tego stworzyli system umocnień, na które składały się po 2-3 pasy obrony, pełne transzei, zasieków i rowów przeciwczołgowych (Rozwadowski 2006: 165-166). Równocześnie z tym systematycznie niszczyli miasto. Pod koniec grudnia 1944 r. wyburzyli Pałac Saski, wizytówkę dawnej stolicy. Oprócz dokonywania dewastacji wciąż względnie całych budynków, rabowali pozostałe po mieszkańcach mienie, a także wywozili potrzebne do obrony innych miast materiały (w tym gruzy).

12 stycznia 1945 r. rozpoczęła się operacja warszawska w ramach ofensywy styczniowej (zwaną również operacją wiślańsko-odrzańską) Armii Czerwonej. Na stanowisku dowódcy pierwszego Frontu Białoruskiego Rokossowskiego zastąpił marszałek Gieorgij Żukow. Dzięki manewrowi okrążającemu wojsk sowieckich zacisnęły się kleszcze wokół Warszawy. W ten sposób możliwe stało się podjęcie walki o zdobycie miasta przez oddziały 1 AWP (Rozwadowski 2006: 170). Broniąca miasta niemiecka Dywizja Forteczna „Warszawa” (*Festungs-Division Warschau*) w gruncie rzeczy była zbieraniną pojedynczych oddziałów niemieckich i nie stanowiła większego wyzwania dla przeciwnika. Decyzją dowódcy, praktycznie bez podjęcia walk z Polakami, została wycofana z miasta, oddając jego ruiny w polskie ręce.

19 stycznia na zgłiszczach Warszawy przeszła defilada wojsk 1 AWP przed członkami nowych polskich władz: prezydentem KRN Bolesławem Bierutem, premierem Edwardem Osóbką-Morawskim i głównodowodzącym komunistycznego wojska polskiego gen. Michałem Rolą-Żymierskim. Pod koniec miesiąca komunistyczny Rząd Tymczasowy z Lublina przeniósł się do Warszawy (Łuczak 1995: 425, 427). 12 marca komunistyczne władze wydały dekret o powszechnym obowiązku świadczeń osobistych na rzecz odbudowy Warszawy, na które

składała się praca zarówno umysłowa, jak i fizyczna. Zobowiązani do niej był każdy obywatel w wieku od 16 do 60 lat, z pewnymi wyjątkami (m.in. od tego obowiązku wyłączeni zostali posłowie do KRN czy żołnierze; Dekret o powszechnym obowiązku świadczeń osobistych na rzecz odbudowy m. st. Warszawy z dn. 12 marca 1945). Z kolei 24 maja władze wydały dekret o odbudowie miasta stołecznego Warszawy, powołując w tym celu Naczelną Radę Odbudowy m. St. Warszawy, Komitet Odbudowy Stolicy i Biuro Odbudowy Stolicy. Miały one zadbać o „mobilizację zasobów duchowych i materialnych całego Narodu dla dzieła odbudowy stolicy” (Dekret o odbudowie m. st. Warszawy z dn. 24 maja 1945), a także wypracować plany i projekty prac oraz zadbać o ich koordynację (Dekret o odbudowie m. st. Warszawy z dn. 24 maja 1945).

Zgodnie z raportem Zespołu ds. ustalenia wartości strat, jakie Warszawa poniosła, w wyniku II Wojny Światowej w 2004 r. oszacowano na 20 miliardów 736 milionów (51,7 mld \$ obecnie). Wówczas zniszczeniu uległo ponad 70% zabudowy miasta. Jest to średnia, która nie uwzględnia tego, że niektóre dzielnice, w tym Stare Miasto, zostały zniszczone prawie w całości, a inne względnie ocalały. W 90% zniszczone zostały zabytkowe obiekty miasta. Całkowita destrukcja dotknęła dworce kolejowe i mosty. Żaden nie ocalał. Zrujnowanych było również 80% szpitali i klinik. Przemysł warszawski poniósł straty w sięgające 75%, a handel ponad 90% (Zespół ds. ustalenia wartości strat, jakie Warszawa poniosła w wyniku II wojny światowej 2004: 40).

Dla przybywającego do miasta społeczeństwa duży problem obok gruzów stanowiły miny i niewybuchy, które pozostawili Niemcy. Oczyszczaniem miasta zajął się Główny Sztab Rozminowania Miasta Stołecznego Warszawy przy Dowództwie WP. Pierwsze prace rozpoczęły się już 18 stycznia, jednak z powodu zbyt dużego zaminowania miasta pomocy wojsku udzielali nowi mieszkańcy Warszawy. W miejscu już rozminowanym stawiano tablice „Min nie ma” bądź w rosyjskim „Мин нет” (*Min niet*). Do marca udało się wydobyć i zniszczyć zawrotną liczbę 15 tys. min, a także 75 tys. pocisków przy stratach śmiertelnych wynoszących 33 saperów (Grzebałkowska 2015: 142).

Po ustąpieniu mrozów i nadejściu cieplejszych dni coraz poważniejszy kryzys rysował się w sferze higieny w mieście. Braki wody pitnej, kanalizacji, czy też wyznaczonych miejsc na składowanie śmieci, a także wynikające z tego choroby, zostały spotęgowane przez coraz bardziej rozkładające się zwłoki umarłych w wyniku Powstania Warszawskiego. Brak możliwości ich pochówku w trakcie walk, a także późniejszy problem ich wydobycia z gruzów miasta, spowodował, że Warszawa stała się jednym wielkim cmentarzyskiem, zagrożonym wystąpieniem epidemii. Relacje ludzi mieszkających w zrujnowanym mieście są jednoznaczne, wszędzie unosił się odór śmierci. W lutym 1945 r. referat odpowiedzialny za

ekshumację zwłok przy warszawskim zarządzie miejskim oszacował liczbę nie-pochowanych osób na 200 tys. Postanowiono niezwłocznie przystąpić do prac ekshumacyjnych, mając na uwadze odpowiednie warunki. Jednak liczba zmarłych była zbyt duża, by można było zdążyć z ich wydobyciem i pochówkiem, zanim nadejdą ciepłe dni. Przy ekshumacji głównie pracowały kobiety (ochotniczki PCK, sanitariuszki), które były zmuszone niekiedy do wykonywania swojej pracy bez odpowiednich środków higieny (brakowało rękawiczek, mydeł...). Do końca maja udało się wydobyć i pochować 27 tys. ciał. Część z nich nie została zidentyfikowana. W ich przypadku rzeczy osobiste zbierał PCK, który później organizował swego rodzaju „wystawy” w celu ewentualnego rozpoznania pamiątek przez bliskich lub znajomych. Niektóre zwłoki były ekshumowane w sposób niezbyt legalny przez prywatne osoby; odnosiło się to zwłaszcza do szczątków powstańców, których władze nakazały chować w kwaterach żołnierzy Armii Ludowej. Do sanitariuszek zgłaszali się bliscy, którzy sami organizowali pogrzeby zidentyfikowanych przez siebie ludzi (Grzebałkowska 2015: 149; 153-155).

Podsumowanie

Czasy zawieruchy wojennej, dla miasta stołecznego wyjątkowo dotkliwe, były konsekwencją nazistowskich planów likwidacji Warszawy, symbolu polskości i oporu. Niemieckie zamierzenia dążyły do całkowitego przekształcenia charakteru tego miasta, do czego okupant przystąpił już w pierwszych dniach wojny. Celami Luftwaffe były przede wszystkim osiedla mieszkaniowe, a także kluczowe budynki w centrum miasta. Efekty nalotów bombowych zbiegły się z planem Pabsta, który zakładał zmniejszenie ponad milionowego miasta do prowincjonalnego ośrodka, liczącego maksymalnie 160 tys. mieszkańców, gdzie zdecydowaną większość stanowiliby Niemcy. Mniej liczni Polacy mieliby zamieszkiwać wschodni brzeg Wisły, tj. obszar dzisiejszej Pragi i pracować na rzecz Niemców osiedlonych w rejonie Starego Miasta i innych lewobrzeżnych dzielnic. W *Die Neue Deutsche Stadt Warschau* zamierzano pozostawić jedynie zabytkowy obszar Starego Miasta. Ze względu na ideologiczne podstawy uznano, że tutejsze zabytki mają germański charakter, a więc pasują do wizji nowego miasta. Należałoby tu jedynie dokonać pewnych korekt jak na przykład zburzenie Zamku Królewskiego pod przyszłą Halę Kongresową partii nazistowskiej, zastąpienie kolumny Zygmunta III Wazy pomnikiem Germanii (Muzeum1939.pl 2024)

Przy tworzeniu założeń planu Pabsta (od nazwiska głównego architekta okupowanej Warszawy), Niemcy czerpali z prac polskiego prof. Politechniki

Warszawskiej, Oskara Sosnkowskiego, by w ten sposób pozostawić te części miasta, które odpowiadały założeniom XVIII/XIX wiecznej Warszawy. Również koncentracja ludności żydowskiej w wytyczonym obszarze getta, a potem jego likwidacja, były realizacją planu wyniszczenia miasta. Obszar Śródmieścia i Woli, w których granicach zamknięto getto, był uznany przez Niemców za teren podlegający wyburzeniu, jako baza pod przyszłą niemiecką zabudowę (Muzeum1939.pl). Plan Pabsta był dowodem na to, że Niemcy zdawali sobie sprawę z tego, jak duże znaczenie pod względem symbolicznym i patriotycznym dla społeczeństwa całej Polski ma jej stolica. Chęć ostatecznej likwidacji tego miasta i podejmowanie konsekwentnych działań w tym celu były potwierdzeniem barbarzyńskiego i wyrachowanego charakteru niemieckiego okupanta, który dążył do starcia z powierzchni ziemi ponadmilionowego przedwojennego miasta wraz z jego populacją.

Straty, jakich w Warszawie dokonali Niemcy, były na tyle ogromne, że komunistyczne władze nowej Polski planowały początkowo przenieść stolicę do Łodzi. Gruzy Warszawy chciano pozostawić dla przyszłych pokoleń jako muzeum-pamiątkę niemieckiego bestialstwa dokonanego na ziemiach polskich. Za stolicą w Łodzi przemawiał również fakt robotniczego charakteru miasta, gdzie komunizm miał większe wpływy niż w uważanej za „burżuazyjną” Warszawie. Mimo chęci polskich komunistów Stalin zdecydował o odbudowaniu dawnej stolicy, chcąc w ten sposób podkreślić w oczach polskiego społeczeństwa słuszność i legalność jego nowych władz. Siedziba komunistów w Warszawie miała pokazać Polakom, że kontynuują oni tradycje polskiej państwowości i są godnymi następcami poprzednich polskich rządów¹⁰.

W porównaniu z przedwojennym stanem ludności Warszawy zgodnie, z którym w roku 1938 stolicę zamieszkiwało 1,295 mln osób, po wojnie w mieście mieszkało prawie 338 tys. mieszkańców. Trudno jednoznacznie ocenić tę liczbę. Z jednej strony jest to mała część przedwojennej populacji. Z drugiej jednak, po tak szeroko zakrojonej działalności likwidacyjnej, którą urządzili Niemcy, a która skończyła się wymordowaniem i wypędzeniem większości mieszkańców miasta, liczba ta napawała optymizmem i dawała szansę na ponowne zaludnienie stolicy. W większości byli to przybysze z zewnątrz, z okolicznych wsi i miasteczek, wśród których byli również dawni mieszkańcy stolicy. W 1955 r. populacja Warszawy przekroczyła milion, a w 1970 r. przewyższyła przedwojenną liczbę mieszkańców, czyli 1,315 mln osób (Urząd Statystyczny w Warszawie 2009., s. 12). Zgodnie z najnowszymi

¹⁰ Więcej o planowanej stolicy nowej Polski w Łodzi pisze Przemysław Waingertner w książce *Czwarta stolica. Kiedy Łódź rządziła Polską (1945-1949)*.

danymi Urzędu Statystycznego w Warszawie, obecna populacja miasta liczy ponad 1,861 mln osób (stan na 30 czerwca 2023 r.; warszawa.stat.gov.pl).

Współczesna Warszawa jest dowodem na to, że niezłomne miasto, dzięki wysiłkowi społeczeństwa, było w stanie podnieść się z gruzów. Obecny czas *prosperity* spowodował, że stolica nie tylko stała się domem dla wielu Polaków i osób innej narodowości, ale i kulturalnym centrum państwa. Polityka pamięci prowadzona przez poszczególnych działaczy, władze miasta i państwa utrwaliła patriotyczny i symboliczny charakter miasta. Pięknym hołdem dla przedwojennej Warszawy jest inicjatywa odbudowy pałacu Saskiego, z premedytacją zniszczonego przez Niemców. W ten sposób zabytek ten stanie się symbolem niezłomnego charakteru miasta, a także oporu Polaków wobec niesprawiedliwości.

CIEPLEWICZ, MIECZYŚLAW (1968), *Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

Dekret o odbudowie m. st. Warszawy z dn. 24 maja 1945, online: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19450210124/O/D19450124.pdf> [dostęp: 29.01.2024 r.].

Dekret o powszechnym obowiązku świadczeń osobistych na rzecz odbudowy m. st. Warszawy z dn. 12 marca 1945, online: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19450080039/O/D19450039.pdf> [dostęp: 29.01.2024 r.].

Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów z 26 października 1939 r., online: <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/publication/11489/edition/6587/content> [dostęp: 22.01.2024 r.].

ENGELKING, BARBARA, LEOCIAK, JACEK (2001), *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów.

GŁÓWNA KOMISJA BADANIA ZBRODNI NIEMIECKICH W POLSCE (1948), *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce*, t. IV.

GŁÓWNA KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W POLSCE – RADA OCHRONY POMNIKÓW WALKI I MĘCZEŃSTWA (1979), *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

GRĄDZKA-REJAK, MARTYNA, NAMYSŁO, ALEKSANDRA (2022), 'Prawodawstwo niemieckie wobec Polaków i Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa oraz ziem wcielonych do III Rzeszy. Analiza porównawcza', w: Tomasz Domański, Alicja Gontarek (red.), *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa: I*, Warszawa-Kielce.

GRZEBAŁKOWSKA, MAGDALENA (2015), *1945. Wojna i pokój*, Warszawa: Wydawnictwo Agora.

KUDELSKI, J. ROBERT (2005), 'Niemiecka grabież polskich dzieł sztuki', w: *Cenne, bezcenne, utracone I*, online: http://cennebezcenne.pl/wp-content/uploads/2019/01/CBU_2005_1-2-s-46-50-kudelski.pdf, [dostęp: 29.01.2024 r.]

ŁUCZAK, CZESŁAW (1995), *Od pierwszej do ostatniej godziny drugiej wojny światowej. Dzieje Polski i Polaków*, Poznań: Pracownia Serwisu Oprogramowania.

MAJDANEK.COM (2024), 'KL/AL Warschau', online: <http://www.majdanek.com>.

- pl/obozy/kl_warschau.html, [dostęp: 28.01.2024 r.].
- Meldunek 1 Frontu Białoruskiego do J. Stalina z dn. 2.10. 1944 r., online: https://wbh.wp.mil.pl/pdfviewer/?f=/c/scans/WKA_VIII_800/VIII_800_29_/VIII_800_29_5.pdf [dostęp: 29.01.2024 r.].
- MUZEUM1939.PL (2024), '6 lutego 1940 r. został przedstawiony „Plan Pabsta” dla okupowanej przez Niemców Warszawy’, online: <https://muzeum1939.pl/6-lutego-1940-r-zostal-przedstawiony-plan-pabsta-dla-okupowanej-przez-niemcow-warszawy/timeline/3090.html> [dostęp: 29.01.2024 r.].
- PIEKARSKA, ANNA (2009), *Zagłada polskich elit. Akcja AB – Katyń*, Katalog IPN, Warszawa.
- ROGOZIŃSKA, MONIKA (2010), 'Pieriestrojka Stalina', online: <https://www.rp.pl/kultura/art14866091-pieriestrojka-stalina> [dostęp: 29.01.2024 r.].
- ROSZKOWSKI, WOJCIECH (2003), *Najnowsza historia Polski 1914-1945*, t.1, Warszawa: Świat Książki.
- ROZWADOWSKI, PIOTR (2006), *Warszawa 1944-1945*, Warszawa: Bellona.
- SUWOROW, WIKTOR (1992), *Lodołamacz*, przekł. Andrzej Mietkowski, Piotr Halbersztat, Warszawa: Rebis.
- URUSZCZAK, WACŁAW (2019), 'Perwersyjne funkcje niemieckiego „prawa” w Generalnym Gubernatorstwie (1939—1945)', w: *Z Dziejów Prawa*, T. 12 (20), s. 681-707.
- URZĄD STATYSTYCZNY W WARSZAWIE (2009), *Ludność i powierzchnia Warszawy w latach 1921-2008*, Warszawa.
- WARSZAWA.STAT.GOV.PL (2024), online: <https://warszawa.stat.gov.pl/warszawa/> [dostęp: 29.01.2024 r.].
- WYDZIAŁ STATYSTYCZNY ZARZĄDU MIEJSKIEGO W M. ST. WARSZAWIE (1939), *Warszawa w liczbach.1939*, Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Statystycznego Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie.
- WYSZCZELSKI, LECH (2009), *Warszawa 1939*, Warszawa: Bellona.
- ZESPÓŁ D.S. USTALENIA WARTOŚCI STRAT, JAKIE WARSZAWA PONIOSŁA W WYNIKU II WOJNY ŚWIATOWEJ (2004), *Raport o stratach wojennych Warszawy*, Warszawa.

SUMMARY

The fate of the capital city of Warsaw, 1939-1945

Warsaw, a massive metropolis of the reborn Polish state and its capital, after years of glory experienced a huge decline during the Second World War and witnessed monstrous crimes. The year 1939 proved to be the first sign of the impending annihilation of the city and its inhabitants – thousands of Varsovians died as a result of bombing raids. In the new Nazi-occupied reality, Warsaw became the main city of the Warsaw District of the General Government. This determined the fate of thousands of Jews, for whom the only space to live was a small section of the city, surrounded by walls. In an effort to negate the fact of Warsaw's historical importance, the Germans decided to diminish the role of the former capital, wanting to turn it into a provincial city with a population of one hundred thousand. To facilitate the liquidation of Warsaw's population, a concentration camp, KL Warschau, now forgotten by many, was established within the city. The approaching Soviet offensive and the outbreak of the Warsaw Uprising accelerated German plans to destroy the unruly city. The left side of the capital became an execution site for hundreds of thousands of trapped residents. By the end of 1944, Warsaw had become a vast cemetery, where the remains of both murdered insurgents and ordinary civilians rested. The reality of the uprising changed the city's outlook for many of its residents – from now on, their relatively safe spaces became basements and sewers, and recent apartments turned into piles of rubble. In January 1945, the depopulated and devastated capital was “liberated” by troops of the Polish First Army and the Red Army. The new Polish authorities intended to leave the ruins of Warsaw as a reminder of German barbarism for future generations. The capital of communist Poland

was supposed to be located in Lodz, however Comrade Stalin ordered Warsaw, an iconic city, to be rebuilt from the destruction. A city that witnessed monstrous crimes, the torment of thousands of its inhabitants. A city that was doomed to annihilation, yet survived to this day, becoming a specific symbol of the survival of the Polish nation and a space of remembrance.

Key words: Warsaw, German Occupation, World War II, Warsaw Ghetto, Warsaw Uprising, Warsaw District

Sebastian Matyjek

Akademia Piotrkowska w Piotrkowie Trybunalskim

Nulla potentia super leges esse debet?

Rozważania prawne nad pozycją
ustrojową wójta, burmistrza
i prezydenta miasta

Wprowadzenie

Reaktywacja samorządu terytorialnego po 40 latach monizmu władzy była kamieniem milowym polskiego demokratyzmu. Jakkolwiek przywrócenie samorządności w Polsce wypada oceniać pozytywnie, to już nie można tak entuzjastycznie odnieść się do reform, jakie polski samorząd terytorialny przeszedł przez ponad 30 lat istnienia. Powołanie samorządowych powiatów w 1998 roku było kontrowersyjną reformą, która do dnia dzisiejszego ma wielu zagorzałych przeciwników – zresztą nie bez przyczyny. Jednak nie temat powiatów – aczkolwiek ważny – zdeterminował mnie do stworzenia niniejszej pracy. W roku 2002 dwie daty były przełomowe dla polskiej samorządności szczebla gminnego, a mianowicie 20 czerwiec i 27 październik. Pierwsza data to uchwalenie ustawy o bezpośrednim wyborze wójta¹, burmistrza i prezydenta miasta, druga – to pierwsze wybory samorządowe pod jej auspicjami. Organ wykonawczy gminy – lokalna egzekutywa – dotąd kolegialny zarząd gminy został zastąpiony organem jednoosobowym. W mojej opinii to bezpośredni wybór organu wykonawczego gminy jest najbardziej dyskusyjną reformą od przywrócenia w Polsce samorządności i tę właśnie kluczową reformą poddam ocenie. Rozważania, które podejmę, będą ukierunkowane na procesy zachodzące w samorządzie gminnym po 2002 roku, a także na relacje pomiędzy radą gminy a wójtem.

¹ Ilekroć w pracy będzie mowa o wójcie należy przez to rozumieć także burmistrza i prezydenta miasta.

***Nulla potentia super leges esse debet* – fakty i mity na temat pozycji wójta w gminach**

Samorząd terytorialny, w szczególności zaś samorząd lokalny powinien być traktowany jako niezwykle cenna wartość życia publicznego w demokratycznym państwie prawa. Jest to jednak wartość zagrożona na skutek dwóch negatywnych tendencji, które wystąpiły w jego funkcjonowaniu. Pierwsza to zagubienie pierwotnego związku między ideą samorządu a demokracją lokalną (Kasiński 2015a: 161). Jako twórcę tej niebezpiecznej tendencji należy wskazać ustawodawcę, który poprzez zmiany w przepisach wyborczych, a zwłaszcza oparcie wyborów do organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego wszystkich szczebli, bazował na zasadzie proporcjonalności (z wyłączeniem najmniejszych gmin liczących poniżej 20 tys. mieszkańców). Bezspornie ordynacja proporcjonalna lobbuje partyjne komitety wyborcze, szczególnie duże, rozpoznawalne partie polityczne, pozbawiając szans lokalnym inicjatywom. Jak dosadnie to ujął Michał Kasiński, „działalność rad gmin oraz rad powiatów zostały zdominowane przez miejscowe instancje partii ogólnopństwowych, a nawet struktury nieformalne typu klik lokalnych” (Kasiński 2015a: 161). W takiej skądinąd patologicznej sytuacji interesy społeczności lokalnej, jej inicjatywy spychane są na boczne tory, a dostęp do procesów decyzyjnych jest znacznie utrudniony dla podmiotów innych niż polityczne. Pozostają jeszcze inne, nieformalne tory wpływu na procesy decyzyjne w samorządach lokalnych, dyskryminujące inne niż polityczne lokalne inicjatywy, a mianowicie powiązanie tzw. „niepolitycznych” podmiotów z decydentami wspólnymi interesami finansowymi lub gospodarczymi (Kasiński 2015a: 161-162).

Druga negatywna tendencja niszcząca samorządność lokalną to ekonomizacja samorządu terytorialnego. Ażeby zostać dobrze zrozumianym, należy wyjaśnić kierunek krytyki, jaki mam zamiar obrać w relacjach samorząd lokalny-biznes.

W realiach współczesnego świata niemożliwa pozostaje separacja tych dwóch czynników, jednakże zbyt duża ich synergia nie wydaje się właściwa. Jako naganne należy wskazać poddanie samorządu lokalnego doktrynie ekonomizmu, bezkrytyczne zaimplementowanie metod zarządzania z prywatnego biznesu, wreszcie kierowanie sprawami lokalnymi przez „pełnoetatowych” polityków oraz pseudo-menedżerów². Samorząd terytorialny, jak sama jego nazwa wskazuje,

² Jednym z głównych przedstawicieli doktryny prawa administracyjnego, który piętnuje „ekonomizację samorządu terytorialnego” jest prof. Michał Kasiński. W swoich licznych pracach ukazuje problemy, jakie wynikają z prób menedżeryzacji samorządów, na wzór anglosaskiej koncepcji *New Public Management* (zob. Kasiński 2009).

ma nawiązywać do samo-rządzenia w obrębie jego struktur, to znaczy oddaniu władzy społeczności lokalnej, oczywiście pewnej jej części i w pewnych granicach, a zatem samorząd terytorialny w zamyśle na ograniczać omnipotencję państwa.

Należy wskazać, że menedżeryzacja usług społecznych związana jest z koncepcją *New Public Management*, która została upowszechniona na początku lat 90. XX wieku za sprawą artykułu Christophera Hood'a – *A Public Management for All Seasons* i książki Dawida Osborne'a i Teda Gaebler'a, zat. *Rządzić inaczej – jak duch przedsiębiorczości przenika administrację publiczną*. Autorzy ci przedstawili przeobrażenia sektora publicznego w USA, proponując istotne zmiany w kierunku podejścia menedżerskiego. *New Public Management* jest według nich modelem organizacji sektora publicznego opartym na profesjonalnym zarządzaniu i wykorzystywaniu narzędzi sprawdzonych w sektorze prywatnym (Grewiński 2011: 31-44).

Model nowego zarządzania publicznego jest opisywany za pomocą wielu różnorodnych określeń, takich jak: menedżeryzm, rynkowa administracja publiczna, zarządzanie biznesowe, czy menedżeryzm publiczny. Zmiany, jakie miały być wprowadzone do samorządu terytorialnego określane były także jako nowy paradygmat zarządzania. Nazewnictwo, jakkolwiek różnorodne, znajduje wspólny mianownik w postaci postrzegania lokalnych piastunów (mieszkańców gmin i powiatów) prawa do samorządu jako jedynie biernych obserwatorów i wyparcie ich na rzecz biznesowego, korporacyjnego modelu zarządzania.

Biznesowe podejście zakładało wprowadzenie profesjonalnego, menedżerskiego zarządzania usługami w sektorze publicznym. W klasycznym urynkowieniu należy jasno wyznaczyć standardy, wprowadzić mierniki działalności i oczywiście konkurencję. *Prima facie* koncepcja urynkowienia samorządu lokalnego wydawać się może zjawiskiem pożądanym, jednak czysto rynkowe spojrzenie na problematykę samorządności zatracą niekomercyjną ideę. To biogunowo odmienne, obce jak dotąd uprzedmiotowienie samorządu było zresztą ukrywane pod szyldem większej dyscypliny i oszczędności w gospodarowaniu zasobami, które to cechy są bliskie prywatnemu zarządzaniu.

Te dwie tendencje okazały się zgubne dla samorządu – precyzując dla idei samorządności, zmieniły na trwałe paradygmat myślenia o samorządzie, w którym społeczność lokalna przestała być postrzegana jako suweren uprawniony do partycypowania w procesie rządzenia, ale jako bierny konsumentów usług społecznych.

Kolejnym krokiem na drodze menedżeryzacji samorządu gminnego było umocnienie pozycji organów wykonawczych, co niestety miało się dokonać kosztem samorządowego przedstawicielstwa. Można zaryzykować stwierdzenie, że wprowadzane małymi krokami koncepcje uzawodowienia samorządów

lokalnych poprzez ich menedżeryzację miały w zamyśle stworzenie lokalnych jednoosobowych przywódców zarządzających, w zasadzie bez realnej kontroli, odpowiednio gminami i miastami, także tymi największymi.

W wyniku reformy z 2002 roku pod auspicjami ustawy z dnia 20 czerwca 2002 roku o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta rada gminy utraciła prawo powoływania i odwoływania organu wykonawczego i tym samym pozbawiona została efektywnych narzędzi egzekwowania swoich uchwał³. Utworzony w miejsce kolegialnego zarządu gminy nowy, jednoosobowy organ wykonawczy, odtąd nie ponosi już odpowiedzialności przed organem stanowiącym – radą gminy.

+ 142

Nie można odmówić słuszności wywodom Michała Kasińskiego, który to w powierzchownej atrakcyjności nowej formuły władzy szczebla gminnego dostrzegł realne zagrożenia dla demokracji lokalnej. Gloryfikowanie reformy z 2002 roku poprzez podnoszenie argumentów, iż wybrany w wyborach bezpośrednich wójt, wskutek najsilniejszej, bo pochodzącej od wyborców władzy, nie będzie wikłał się w polityczne podziały bądź układy, można ocenić jako, co najmniej infantylne. W dłuższej perspektywie okazało się jednak, że władzę lokalną przejmują wąskie elity o ustabilizowanym składzie i kanałach wpływu, niekoniecznie obejmujące osoby legitymowane demokratycznie. Oznaczało to już wypaczenie samej idei samorządu jako podmiotu pluralistycznej demokracji (Kasiński 2015a: 162-163). W historii bezpośrednio obieranych wójtów zdarzyły się również skrajnie naganne przypadki zarządzania miastem z za krat zakładu karnego, o czym będzie mowa w dalszej części niniejszego artykułu. Zwolennicy reformy gminnej z 2002 roku podkreślali, że nowa regulacja zrównoważyła dominację rady gminy występującą w poprzednim ustroju gminy (Budzisz 2007: 37). Poniekąd takiemu pogładowi również nie można odmówić słuszności, gdyż poprzedni model, w którym organ wykonawczy pochodził z wyboru pośredniego, nie pozostawał bez wad. Jednakże to model monokratycznego, silnego organu wykonawczego gminy stwarza większe ryzyko nadużyć i hegemonii władzy.

W literaturze bardzo często wójta utożsamia się z lokalnym liderem (Matyjek 2015: 54-76) bądź lokalnym przywódcą. Za trafną w analizowanym kontekście przywództwa uważam, definicję Piotra Sztompki, zdaniem którego przywództwo oznacza spontaniczne i oddolne obdarzenie jednego z członków grupy uprawnieniami władczymi w stosunku do pozostałych. Przywódcą jest osobą, która dzięki posiadanym cechom i umiejętnościom jest w stanie skłonić

³ Ustawa o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta z dnia 20 czerwca 2002 roku (Dz. U. z 2010 r. Nr 176, poz.1191). Ustawa ta utraciła moc prawną na podstawie ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy z dnia 5 stycznia 2011 roku (Dz. U. z 2011 r. Nr 21, poz.113).

pozostałych członków grupy do podjęcia działań zmierzających do realizacji określonych przez siebie lub samą grupę celów. Sztompka wskazuje nadto na możliwości utrwalenia i poszerzenia władzy poprzez stosowanie różnego rodzaju instrumentów manipulacji. Jednak zawsze utrzymanie władzy sprowadza się do jednego wspólnego mianownika, a mianowicie akceptacji i zaufania członków grupy; dopóki te czynniki wójt jest w stanie utrzymać, dopóki utrzyma władzę w gminie (Sztompka 2007: 385). Sztompka jednak ominął w swojej definicji przywództwa czynnik respektu, obawy, w skrajnych wypadkach nawet strachu przez przywódcą/liderem, co stanowi nie mniej ważny, silnie motywujący czynnik posłuszeństwa wobec lidera, a takowym przecież jest wójt w gminie.

Na marginesie rozważań warto zaznaczyć, że przywództwo to bardzo delikatna materia, która nie ma charakteru trwałego, wręcz przeciwnie: jest bardzo rachityczne. Liderem bardzo trudno zostać, ale jeszcze trudniej utrzymać pozycję lidera, w przypadku wójta już tylko przez dwie kadencje⁴. Przywódca wskutek niefortunnych posunięć umyślnych lub nieumyślnych może szybko nadważyć zaufanie swoich plenipotentów (wyborców), czego skutkiem będzie utrata przywództwa, precyzując brak reelekcji. Omawiając przywództwo nie można ominąć odpowiedzialności przed elektoratem za prawidłowe wypełnianie swojej roli przywódczej. W przypadku braku odpowiedzialności władza takiego lidera przeradza się w dyktaturę, a on sam staje się hegemonem władzy (Matyjek 2015: 55).

Przywództwo lokalne utożsamiane jest opacznie z przywództwem politycznym. To budzi uzasadnione obawy traktowania samorządu lokalnego jako instytucji *stricte* politycznej. Takie upolitycznienie samorządu stoi w oczywistej sprzeczności z założeniami Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego, która zgodnie z art. 3 postrzega samorząd lokalny jako prawo i rzeczywistą zdolność społeczności lokalnej do zarządzania w granicach prawa zasadniczą częścią spraw publicznych, na własną odpowiedzialność i w interesie mieszkańców. Podobnie samorząd terytorialny pozycjonuje ustawa zasadnicza, czemu daje wyraz w art. 16 ust. 2 w zw. z art. 15 ust. 1 wskazując, że samorząd terytorialny jest zdecentralizowaną formą administracji publicznej i wykonuje istotną część zadań publicznych we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. Samorząd terytorialny nie stanowi wycinka władzy państwowej, jednocześnie samorządy pomimo możliwości tworzenia prawa lokalnego, nie stanowią

⁴ Limitacja kadencji organu wykonawczego gminy została wprowadzona ustawą z 11 stycznia 2018 r. o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych (Dz. U. z 2018 r. poz. 130 z późn. zm.). Zmiana obowiązuje od kadencji 2018-2023, co oznacza, że osoby piastujące funkcję wójta mogą starać się o reelekcję jeszcze tylko raz. Warto zaznaczyć, że tą samą reformą wydłużono kadencję rady gminy i wójta do lat 5, co zdecydowanie oceniam krytycznie.

jednostek autonomicznych, należy wobec tego pamiętać, że Rzeczpospolita Polska jest krajem unitarnym, o czym przesądza art. 3 Konstytucji RP. Trzeba zatem wyraźnie odróżnić decentralizację od autonomii. Decentralizacja nie jest tożsama z autonomią. Stąd też prawna samodzielność gminy nie oznacza jest autonomii, bowiem gmina podlega państwu, tworzonemu przez uprawnione organy państwowe (Wiktorowska 2002: 243-245).

Bezsprzecznie samorządowa władza lokalna ma najsilniejszą legitymację do sprawowania władzy, to z woli ludu (*vox populi vox dei*) określona osoba może stać się piastunem organu wykonawczego gminy, również z woli ludu (mieszkańców gminy) może tę władzę utracić zarówno przed upływem ustawowego czasu (kadencja), jak również z powodu braku poparcia w przypadku starania się o reelekcję. Następuje to w wyniku działania regulowanego prawnie mechanizmu demokratycznej odpowiedzialności wójta wobec swoich mandantów – wyborców.

Lider, menadżer, przywódca – określenia te utwierdzają w przekonaniu o jednoosobowej roli kierownictwa nie tylko w świecie biznesu, ale również w odniesieniu do gminy. Wydawać by się mogło – jak wskazuje Kasiński – że po reformie ustroju gminy z 2002 roku przywódcą gminy jest jej wójt, gdyż tylko on ma przyznane prawnie zasoby umożliwiające sprawowanie roli przywódczej. Jednak takie rozumowanie może być nieco krótkowzroczne. Wspomniany autor sugeruje – trafnie zresztą – sytuację, w której dysponujący formalnie wszystkimi zasobami wójt jest w swojej działalności sterowany przez kogoś z zewnątrz, rzeczywistego lidera społeczności lokalnej (np. biznesmena zapewniającego mieszkańcom miejsca pracy czy też miejscowego proboszcza). Z tego powodu na krytyczną analizę zasługuje „prawnoustrojowa” koncepcja przywództwa lokalnego, w myśl której nowy organ wykonawczy gminy *ex lege* staje się jej przywódcą (Kasiński 2015a: 167). Wskazana sytuacja nie napawa optymizmem i rodzi uzasadnione obawy, że w gminie, w której jej formalny przywódca jest tylko „figurantem”, będą realizowane założenia niezwiązane z oczekiwaniami i potrzebami społeczności lokalnej, a partykularne interesy nieformalnych mocodawców wójta.

Należy wskazać, że reforma modelu ustrojowego polskiej gminy z 2002 roku nie była odosobniona ani pionierska. Koncepcja monokratycznego, powszechnie obieralnego z silnymi uprawnieniami zarządczymi wójta, została zaimplementowana do polskiego porządku prawnego na wzór amerykańskiego silnego burmistrza – *strong mayor*. Przekształcenia ustroju terenowego, poprzez likwidację w gminach kolegiального zarządu i pozbawienie rady gminy kompetencji do odwołania wójta, postawiły pod znakiem zapytania zasadność dotychczasowego pojmowania demokracji lokalnej. Główne kierunki zmian wyrażają się w osłabieniu dominującej roli przedstawicielstwa na rzecz umocnienia pozycji prawnej ciał

wykonawczych. Zasadnym wydaje się pytanie, czy art. 18a ustawy o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 610 z późn. zm.) dalej jako: (u.s.g.), który stanowi, że rada gminy kontroluje działalność wójta, ma realny wydźwięk. Dla porównania warto przywołać brzmienie Art. 18 ustawy o samorządzie terytorialnym z 1990 roku (Dz. U. z 1990 r. Nr 16, poz. 95) zgodnie z którym, do wyłącznej właściwości rady gminy należy wybór i odwołanie zarządu, stanowienie o kierunkach jego działania oraz przyjmowanie sprawozdań z jego działalności. Porównanie treści tych dwóch jednostek tekstu prawnego jasno wskazuje na zmianę wektorów sił w gminie, aczkolwiek art. 18a u.s.g. w brzmieniu obowiązującym nie oddaje rzeczywistej rachitycznej pozycji rady gminy wobec wójta.

Poprzez reformę z 2002 roku pierwotne cechy modelu organu wykonawczego gminy zostały odwrócone. Wybór wójta dokonany poprzez akt wyborczy w wyborach powszechnych można określić jak pewien ułkon w stronę demokracji lokalnej, ale z dużą dozą ostrożności. W perspektywie ponad dwóch dekad od tej transformacji ustrojowej gmin pozycja wójta radykalnie się wzmocniła kosztem organu stanowiąco-kontrolnego. Odrzucenie zasady wybieralności wójta przez radę gminy i pozbawienie jej w praktyce skutecznych narzędzi egzekwowania swoich uchwał postawiły pod znakiem zapytania podległość organu wykonawczego wobec samorządowego przedstawicielstwa. Radykalnie rzecz ujmując, reforma ta otworzyła na nowo dyskusję na temat współczesnego sensu demokracji lokalnej (Kasiński 2015b: 153).

Na pozór powierzenie mieszkańcom gmin wyboru w wyborach powszechnych najważniejszego organu w gminie, bo tak należy aktualnie definiować wójta, burmistrza czy prezydenta miasta, powinno rodzić przekonanie o sile demokracji lokalnej. Skąd zatem pojawiają się głosy krytyki wobec tej reformy i na jakich przesłankach są one zbudowane?

Idyllicznie przywództwo lokalne powinno być równocześnie przywództwem służebnym i odpowiedzialnym wobec lokalnej społeczności (Augustyn 2012: 11-22). Używając zwrotu „lokalny przywódca”, „lokalny lider” automatycznie wyobrażamy sobie charyzmatycznego przywódcę, który porywa ludzi do działania i zaraża swoim entuzjazmem. Jak pisał polski lekarz Ludwik Maurycy Hirszfeld: „Kto chce zapalać innych, sam musi płonąć” (Matyjek 2015: 56). Bezsprzecznie charyzma to cecha, która powinna identyfikować przywódcę, ale nie tylko ona powinna być bliska liderowi. Nie mniej ważny jest prestiż i empatia. Cechy te bardzo trudno zbudować, natomiast niezwykle łatwo je stracić. W sytuacji gdy przywódca zaczyna ponosić porażki, zawęża się krąg jego zwolenników. Obecnie w celu wypromowania kandydata na lokalnego lidera, wyeksponowania jego osoby spośród konkurencji stosuje się odpowiedni marketing polityczny, służą temu m.in. *social media*. Można powiedzieć bez wielkiej przesady, że obecne

zaistnienie czy późniejszy byt polityczny wójta uzależniony jest od instrumentów socjotechniki określanej mianem inżynierii społecznej. Jest to nic innego, jak zręczne manipulowanie wyborcami dla osiągnięcia sukcesu w demokratycznych wyborach.

Wskazane powyżej cechy – poza manipulacją socjotechnikami – pre-dysponują idealnego wójta jako lokalnego lidera, jednak nierzadko mamy do czynienia z antywzorem lokalnego przywódcy. Jako negatywne cechy należy wskazać nieuczciwość, korupcję, chciwość, zarozumialstwo, pochopne składanie i niedotrzymywanie obietnic, wyniosłość względem mieszkańców, stawianie partykularnych interesów ponad sprawami ogółu wspólnoty (Łacek 2008: 198). Niektóre ze wskazanych cech mają wydźwięk normatywny, np. przestępstwo korupcji uregulowane w art. 228-230 kodeksu karnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 17 z późn. zm.), niektóre ukazują kolokwialnie ujmując „słabości” charakteru wójtów, bądź kandydatów na to stanowisko.

Resumując, mamy do czynienia ze zderzeniem się dwóch modeli: idealny wzór wójta – dobrego przywódcy lokalnego i realny antywzór samorządowca – złego, skorumpowanego urzędnika, człowieka nadużywającego władzy, dzierżącego stery hegemonu władzy, a niekiedy nawet przestępcę. Ten antywzór przywódcy jest swoistą „kulą u nogi” gminy (Matyjek 2015: 60).

Reforma gminna z 2002 roku miała w zamierzeniach jej inicjatorów, po pierwsze położyć kresu destabilizacji funkcji wójta, burmistrza i prezydenta miasta. Wybory pośrednie dokonywane przez radę gminy powodowały ubewłasnowolnienie wójta, który w sytuacji nadmiernej samodecyzyjności **mógł liczyć się z odwołaniem go – czyli swoistą karą za niesubordynację względem rady gminy**. Po drugie, stworzyć mocną legitymację dla organów wykonawczych gminy. Wybór bezpośredni daje poczucie bezpieczeństwa i możliwość niewzruszalnego piastowania mandatu. Miało to umożliwić większe *spectrum* decyzyjności wójta, co w założeniu przekładało się na sprawne realizowanie inwestycji, często długoterminowych.

Po ponad dwóch dekadach od wprowadzenia reformy z 2002 roku można powiedzieć, że oba założenia zostały zrealizowane, ale niestety kosztem instytucji demokracji przedstawicielskiej w gminie. Warto nadmienić, że obecny model silnego organu wykonawczego stoi w opozycji do modelu opisanego w art. 3 ust. 2 Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego (Dz. U. z 1994 r. Nr 126, poz. 607), zgodnie z którym rada powinna dysponować organem wykonawczym jej podlegającym. Artykuł 18a u.s.g. *explicite* wskazuje na zwierzchność organu stanowiącego, jednak realia wydają się zgoła odmienne.

Reforma z 2002 roku wprowadziła konfliktowy model relacji między wójtem a radą gminy. W gminie powstały dwa silne organy samorządowe – rady

gminy i wójt. To może powodować napięcia, szczególnie w sytuacji, kiedy wójt reprezentuje inne barwy polityczne aniżeli większość radnych stanowiąca główną siłę w radzie. Wtedy mamy do czynienia z lokalną kohabitacją. Opozycyjnie nastawiona większość radnych może odtąd skutecznie paraliżować projekty zgłaszane przez wójta, a wójt może również ze skutkiem torpedować wykonanie podjętych wbrew jego woli uchwał rady gminy. Organ stanowiący wobec braku kompetencji do odwołania wójta może inicjować przeprowadzenie referendum w tej sprawie. Pozostaje jeszcze stosunkowy nowy instrument – a mianowicie ujęty w art. 28aa u.s.g. obowiązek sprawozdawczy wójta wobec rady zdefiniowany jako raport o stanie gminy. Raport obejmuje podsumowanie działalności wójta w roku poprzednim. Rada gminy rozpatruje raport podczas sesji, na której podejmowana jest uchwała rady gminy w sprawie udzielenia lub nieudzielenia absolutorium wójtowi. Co ważne, raport rozpatrywany jest w pierwszej kolejności. Nad przedstawionym raportem o stanie gminy przeprowadza się debatę. Po zakończeniu debaty nad raportem o stanie gminy rada gminy przeprowadza głosowanie nad udzieleniem wójtowi wotum zaufania. Uchwałę o udzieleniu wójtowi wotum zaufania rada gminy podejmuje bezwzględną większością głosów ustawowego składu rady gminy. Niepodjęcie uchwały o udzieleniu wójtowi wotum zaufania jest równoznaczne z podjęciem uchwały o nieudzieleniu wójtowi wotum zaufania. W przypadku nieudzielenia wójtowi wotum zaufania w dwóch kolejnych latach rada gminy może podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania wójta. Przepis ten ma charakter dyskrejonalny, rada gminy może – nie musi – podjąć rzeczoną uchwałę.

Instrumenty odwoławcze – referenda i *quasi*-odwoławcze – raport o stanie gminy są niedoskonałe, co powoduje przeświadczenie wójtów o ich nieusuwalności. Można je określić bardziej mianem „straszaków” aniżeli realnych mechanizmów powodujących zniesienie z urzędu szkodzącego gminie wójta.

Można zadać sobie pytanie, który z modeli organu wykonawczego w gminie – kolegialny (zarząd gminy) czy monokratyczny (wójt, burmistrz, prezydent miasta) – jest bardziej predysponowany do wykonywania powierzonych mu zadań. Odpowiedź na tak postawione pytanie nie wydaje się jednoznaczna. Każdy model posiada określone wady i zalety (Leoński 2004: 72-76).

Jako plusy reformy gminnej wskazuje się mocną legitymacją wójta pochodzącą bezpośrednio od wyborców, to społeczność lokalna decyduje o swoim przywódcy, przy poprzednim modelu to „koterie” nierzadko decydowały, kto obejmie ster w gminie. Kolejnym pozytywnym czynnikiem to stabilność władzy, obecnie przeprowadzenie skutecznego referendum odwoławczego wobec wójta jest rzadkością, co ma swoje wady i zalety. Szybkość podejmowania decyzji, identyfikacja odpowiedzialności i mniejsze koszty utrzymania, czyli fiskalizm,

te czynniki również należy oceniać jako plusy reformy z 2002 roku. Co zatem przesądza, że przychyliam się do głosów doktryny negujących transformację organu wykonawczego w polskich gminach?

Przede wszystkim walor odpartyjniienia samorządów lokalnych wskutek bezpośrednio wybieralnych wójtów okazał się utopią. Wręcz przeciwnie, od utworzenia tzw. zachodnich silnych burmistrzów – *strong mayer*, stali się oni atrakcyjnym celem dla partii politycznych. Silny lider w gminie czy mieście może rozbudowywać wpływy polityczne na swoim terenie.

Wskutek reformy został utworzony wszechmocny organ w gminie, co skutkowało odwróceniem się wektorów sił w gminie. Wójt nierzadko stał się hegemonem. Jako lokalny władarz decyduje o zatrudnieniu w jednostkach mu podległych, a wskutek nieformalnych układów, również poza nimi. Ma to znaczenie szczególnie w małych, mniej zamożnych samorządach, w których brakuje alternatywnego do gminnego zatrudnienia. Nadto pojawiać się mogą niezdrowe relacje pomiędzy biznesem i administracją publiczną, w które wójt został uwikłany na skutek nieformalnych obietnic przedwyborczych. Urzędujący prezydent, mając dostęp do najważniejszych zasobów miasta, z reguły jest faworytem wyborów. Jest największym lokalnym pracodawcą i sprawuje kontrolę nad najważniejszymi instytucjami w mieście, co łatwo wytwarza tzw. układ. Wobec kogoś takiego trudno zbudować skuteczną opozycję. Reelekcja jest gwarancją stabilizacji tego układu – zainteresowanych jest nią bardzo wiele osób, dla których zmiana na stanowisku prezydenta może stanowić zagrożenie. Zdarzają się także przypadki zwyciężania w kolejnych wyborach osób dopuszczających się marnotrawstwa środków publicznych, nepotyzmu, korupcji, a nawet kierowania zorganizowaną grupą przestępczą. Tacy władarze gmin obdarowani są silnym instynktem władzy, pragnieniem narzucania swej woli innym, zdobycia i utrzymania uprzywilejowanej pozycji społecznej, także za pomocą środków niegodnych i niedozwolonych prawem (Kasiński 2015b: 156-158). Jako pandemonium reformy gminnej należy postrzegać sytuację, w której prezydent miasta zarządzał miastem zza krat zakładu karnego. Odbywającym karę pozbawienia wolności za przyjęcie korzyści majątkowej, a jednocześnie pełniącym funkcję prezydenta miasta był Waldemar Matuszewicz, prezydent Piotrkowa Trybunalskiego w latach 2002-2006⁵. Oczywiście taka sytuacja stanowi niechlubny wyjątek, jednakże mogła mieć miejsce wskutek braku regulacji

⁵ Waldemar Matuszewicz 26 maja 2004 został zatrzymany przez funkcjonariuszy ABW. Przedstawiono mu zarzut przyjęcia korzyści majątkowej, następnie został tymczasowo aresztowany. Areszt opuścił w marcu 2005. Był pierwszym w kraju prezydentem miasta rządzącym „zza krat”. Głośną na ówczesne czasy aferę opisała Wioletta Gnacikowska (2004), ‘Z magistratu do aresztu – historia Waldemara Matuszewicza’, online <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,2100384.html> [dostęp: 8 marca 2024 r.].

prawnych wygaszających mandat wójta, burmistrza i prezydenta miasta, wobec których zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Jak wynika z powyższego cytowana w tytule niniejszego tekstu łacińska maksyma „nulla potentia super leges esse debet” nie dotyczyła wówczas, jak również w dużej mierze nie dotyczy obecnie nadużywających władzy wójtów, burmistrzów czy prezydentów miast. Abstrahując, aczkolwiek niezbyt daleko od zasadniczego wątku pracy, dyskusyjna – i to bardzo gorliwie – jest sprawa utraty mandatów poselskich przez Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika skazanych prawomocnym wyrokiem sądu.

Postulaty *de lege ferenda*

Zgodnie z art. 2 § 1 ustawy z dnia 20 czerwca 2002 roku o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, uchylonej mocą art. 10 ust. 4 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 roku Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy, wójt wybierany jest w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w głosowaniu tajnym. Obecnie treść derogowanego przepisu została transponowana do art. 471 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 roku Kodeks wyborczy (Dz. U. z 2023 r. poz. 2408 z późn. zm.). Jak zostało uprzednio wskazane, reforma z 2002 roku przekształcająca kolegialny organ wykonawczy gminy (zarząd gminy) w silny, jednoosobowy, wybierany w wyborach powszechnych organ, jakim jest odpowiednio wójt, burmistrz lub prezydent miasta, jest konfundująca. Unikając nadmiernych powtórzeń skupię się w tej części artykułu na postulatach sanacyjnych. Biorąc pod uwagę również pozytywne aspekty rzeczzonej reformy, wartą przeanalizowania jest koncepcja powrotu do pośredniego wyboru organu wykonawczego gminy, przy zachowaniu jego monokratycznego charakteru. Mając na uwadze niewątpliwe zalety takie jak: szybkość działania, identyfikacja odpowiedzialności, mniejsze koszty w porównaniu z kilkusobowym zarządem, wydaje się oczywiste że cechy te przemawiają za pozostawieniem organu wykonawczego – ale w innej formule. *De lege ferenda* postuluję rozwiązanie hybrydalne – monokratyczny wójt wybierany przez kolegialną radę gminy. Uważam, że taka koncepcja mogłaby być alternatywą dla obecnych obstrukcyjnych rozwiązań. Po pierwsze, rozwiązanie to przywróciłoby zwierzchnią pozycję rady gminy wobec wójta, a nie tylko fasadową, jak ma to miejsce obecnie. Po drugie, brak zarządu to nie tylko czynnik fiskalny, ale również eliminacja podwójnej podległości, jak miało to miejsce przed 2002 rokiem, kiedy wójt podlegał zarządowi gminy – przez zarząd był powoływany i odwoływany, a zarząd gminy podlegał zwierzchności rady gminy. Uważam, że ta koncepcja zasługuje na uwagę.

Podsumowanie

Potęę władzy w jej pejoratywnym znaczeniu trafnie ujął lord Acton, w opinii którego „każda władza deprawuje, a władza absolutna deprawuje absolutnie” (Pietrzykowski 2014: s. 54)⁶. Taką właśnie władzę absolutną zaordynował ustawodawca w gminach w 2002 roku, tworząc silny organ wykonawczy gminy. Pomimo, że od tego stwierdzenia minęło przeszło 130 lat jest ono nadal aktualne i niestety odczuwalne nawet w najmniejszym obszarze, w którym człowiek dostępuje władzy nad drugim człowiekiem. Celem niniejszej pracy było ukazanie pozycji ustrojowej wójta i próba odpowiedzi na pytanie, czy również w obszarze władzy lokalnej mamy do czynienia z wykorzystywaniem jej do arbitralnych celów.

Samorząd gminny w zamyśle ustawodawcy zyskał władczy organ wykonawczy na wzór amerykańskiego „silnego burmistrza” – *strong mayor*. W skutek rzeczony reformy w gminie doszło do utworzenia arcyważnego lokalnego włodarza, który jest w praktyce nieusuwalny, pomimo zwierzchniej pozycji rady gminy. Ta nieusuwalność była tak silna, że w początkowych latach od wprowadzenia reformy zdarzały się przypadki, kiedy prezydent miasta zarządzał z zakładu penitencjarnego. Jakkolwiek były to jednostkowe incydenty, to nie można już tego samego powiedzieć w kontekście onnipotencji, z jaką często mamy do czynienia w gminach, w których wójt w myśl zasady *divide et impera* jest swoistym monarchą. Takie konsumowanie władzy niestety wpisuje się w przytoczone na słowa lorda Actona.

Po ponad dwóch dekadach od wprowadzenia kontrowersyjnej reformy trudno jednoznacznie przesądzić o jej całkowitym sukcesie, bądź zdecydowanej porażce. W doktrynie nie brakuje jej zwolenników, jak i zagorzałych przeciwników. Jako oponent reformy gminnej z 2002 roku, uważam, że niezależność organu wykonawczego od organu stanowiącego doprowadziła do osłabienia instytucji demokracji przedstawicielskiej w gminie, ale bynajmniej nie umocniła demokracji bezpośredniej ani nie spowodowała istotnej zmiany stylu sprawowania urzędu na bardziej prospołeczny. Wójtowie łatwo stają się uzależnieni od własnego aparatu biurokratycznego oraz od grup interesów gospodarczych, które mając bezpośredni wpływ na proces decyzyjny zyskują przewagę nad innymi podmiotami (Kasiński 2009: 472). Taki mechanizm powiązań tworzy tzw. układ. Patologia ta dotyczy szczególnie małych gmin, gdzie wójt jest największym pracodawcą. Dokonana analiza aktualnego modelu organu wykonawczego gminy wskazuje na konieczność wprowadzenia zmian stwarzających płaszczyznę współpracy

⁶ Sławną maksymę wypowiedział John Emerich Edward Dalberg-Acton, powszechnie znany jako lord Acton w liście do biskupa Mandella Creightona 3 kwietnia 1887 roku.

między radą gminy a wójtem. Wartą przeanalizowania jest koncepcja powrotu do pośredniego wyboru organu wykonawczego gminy, przy zachowaniu jego monokratycznego charakteru.

W 2024 roku po przedłużonej, prawie sześcioletniej kadencji samorządu terytorialnego, dokonany został kolejny wybór najważniejszego organu w gminach. Uważam, że doświadczenie pięciu kadencji bezpośrednio obieralnych wójtów było wystarczającym czasem, ażeby wyciągnąć wnioski z tej arcyważnej reformy. Czas ten pozwolił także odpowiedzieć na pytanie, czy reforma z 2002 roku była kluczem do lokalnej demokracji, a może wręcz przeciwnie stała się jej karykaturą? Pokładam nadzieję, że lektura niniejszej pracy pomogła odpowiedzieć na tak postawione pytanie.

- Augustyn, Anna (2012), 'Przywództwo liderów lokalnych w zarządzaniu jednostką samorządu terytorialnego', *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego*: 97, s. 11-22.
- Budzisz, Rafał (2007), 'Kilka uwag w dyskusji nad modelem organu wykonawczego w gminie', Nr, Warszawa: Wydawnictwo, *Samorząd Terytorialny*: 1-2, s. 37-49.
- Gnacikowska, Wioletta (2004), 'Z magistratu do aresztu – historia Waldemara Matuszewicza', online <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,2100384.html>, [dostęp: 8 marca 2024].
- Grewiński, Mirosław (2011), 'Od administrowania do zarządzania usługami społecznymi', w: Mirosław Grewiński, Bohdan Skrzypczak (red.), *Środowiskowe usługi społeczne. Nowa perspektywa polityki i pedagogiki społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, s. 31-44.
- Kasiński, Michał (2015), 'Kształtowanie roli i demokratyczna odpowiedzialność wójta, burmistrza i prezydenta miasta jako lokalnego przywódcy (aspekty prawne i polityczne)', *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica*: 74, s. 161-187.
- Kasiński, Michał (2015), 'Powstanie, rozwój i kryzys koncepcji Wójta (Burmistrza, Prezydenta Miasta) jako lokalnego przywódcy', *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne*: 47, s. 147-161.
- Kasiński, Michał (2009), *Monizm i pluralizm władzy lokalnej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Leoński, Zbigniew (2004), *Nauka administracji*, Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Łacek, Marta (2008), 'Kreowanie wzoru lidera w społecznościach lokalnych', w: Michałowski Stanisław, Kuć-Czajkowska Katarzyna (red.), *Przywództwo lokalne i kształtowanie demokracji partycypacyjnej*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 183-198.
- Matyjek, Sebastian (2015), 'Wójt jako lokalny lider. Wady i zalety reformy gminnej – rozważania prawno-polityczne', *Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna*: 2, s. 54-76.
- Pietrzykowski, Tomasz (2014), *Ujarzmianie Lewiatana. Szkice o idei rządów prawa*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Sztompka, Piotr (2007), *Socjologia*, Warszawa: Wydawnictwo Znak.
- Wiktorowska, Agnieszka (2002), *Prawne determinanty samodzielności gminy. Zagadnienia administracyjnoprawne*, Warszawa: Wydawnictwo Liber.

SUMMARY

Nulla potentia super leges esse debet? Legal considerations on the systemic position of the commune head (mayor)

As Lord Acton argued: „All power corrupts, and absolute power corrupts absolutely”. Unfortunately, this statement is still true. The reactivation of local government after 40 years of government monism was a milestone of Polish democratism. In this work, I will evaluate the most important reform in the commune – the introduction of direct election of the commune, mayor and city president in 2002. In my opinion, the direct election of the municipal executive body is the most controversial reform since the restoration of self-government in Poland. As a result of these changes, the executive body of the commune became irremovable, and the commune council lost its superior position. The mayor became a local leader, often taking advantage of his position in the community, especially in small towns. There were abuses of power, and in extreme cases, city presidents ruled cities while being prisoners. I believe that there should be political changes in the municipalities to eliminate such pathological situations. In 2024, another local mayor will be elected. More than two decades since the introduction of changes in municipalities allow us to draw conclusions whether this reform was a success of local democracy or perhaps a caricature of it. The main aim of the work is to indicate the disadvantages associated with the direct election of the municipal executive body, as well as to show some positive features of a single-person body. The work will present proposals for legal changes in the structure of the municipal executive body, the task of which is better cooperation between the decision – making and executive bodies.

Key words: mayor, municipal reform, leader, local democracy, local government, commune, pathologies of power

| KULTURA |

K

Maciej Ignatowski
ORCID: 0009-0004-7448-0809

Obcość i inność zdehumanizowanego obiektu: rozważania nad wielowymiarowością zjawiska odczłowieczenia w kontekście pojęć „obcego” i „innego”

Wprowadzenie

Sięgając do podręczników historii można odnieść wrażenie, iż dzieje ludzkości w znacznym stopniu opierają się na konflikcie i dominacji. Czytając powieści obyczajowe elektryzują nas wątki rywalizacji, zdrady i zemsty, a książki fantastyczne i *science fiction* projektują tę naszą charakterystykę na alternatywne bądź nadciągające rzeczywistości. Najpopularniejsze filmy opowiadają o tępiących zło superbohaterach, zaś wśród najbardziej znanych gier komputerowych trudno odnaleźć takie, których protagonista nie dzierżyłby miecza czy też karabinu.

Wydaje się jednak, iż nadmiernym uproszczeniem byłoby oceniać istotę ludzką jako jednoznacznie gwałtowną i złą czy też – jednoznacznie dobrą. Spoglądając z ewolucyjnej perspektywy, elastyczność i adekwatność reakcji na różnorodne wyzwania stawiane naszemu gatunkowi przez środowisko stanowić musiało czynnik kluczowy dla jego przetrwania (Ridley 2001). Patrząc pod tym kątem, czyste zło – a także czyste dobro – wydają się w kontekście przetrwania i rozmnożenia się organizmu nieprzystosowawcze.

Jedno z pytań, które stawia sobie psychologia społeczna dotyczy tego, jak to się dzieje – i w jakich okolicznościach – że człowiek skłania się ku złemu raczej niż ku dobremu, stając się dla drugiego człowieka obojętnym obserwatorem bądź wrogiem raczej niżeli bliźnim. Choć wydaje się, iż niewiele treści naszej kultury zapisało się w niej tak głęboko jak szeroko pojmowane przykazania dekalogu: nie zabijaj, nie kradnij, nie kłam, to fakt ten bynajmniej nie zniechęca osób na co dzień wyznających te wartości do podejmowania działań stojących z nimi w jawnej, wydawałoby się, sprzeczności. Psychologia społeczna uczy nas tego, w jakich okolicznościach, np. w sytuacji rozproszenia odpowiedzialności, wobec presji grupy własnej czy też nacisku autorytetu, wyznawane przez nas normy moralne umykają nam i przestają realnie kierować naszym postępowaniem.

Dehumanizacja, która z pewnością mieści się w obszarze tych rozważań, nie jest zjawiskiem dla psychologów społecznych nowym. Już pół wieku temu niektórzy z autorów klasycznych prac w tym temacie (np. Bandura Barbara-nelli, Caprara & Pastorelli 1996; Bar-Tal 1989; Staub 1989) przedstawili swoje koncepcje zjawiska odczłowieczenia, podkreślając doniosłą rolę, jaką miało ono odgrywać w wydarzeniach z „najczarniejszych kart ludzkiej historii”. Postrzeganie kogoś jako istotę nie w pełni ludzką miało umożliwiać dezaktywację norm moralnych wobec wydzielonego względem nas i wyobcowanego obiektu. Ten ktoś znajdował się poza sferą stosowalności norm moralnych, a takie pojęcia, jak troskliwość, odpowiedzialność, a nawet sprawiedliwość traciły wobec niego rację bytu (Opotow 1990).

Dehumanizacja jednak, pomimo znacznej liczby badań, pozostaje zjawiskiem nie w pełni zrozumianym, o czym świadczyć może przedstawiona w niniejszym artykule rozpiętość stanowisk. Na przestrzeni tej pracy przedstawiony zostanie zakres form, które, w rozumieniu różnych badaczy, może przyjąć zjawisko odczłowieczenia: od radykalnego i całkowitego zrównania drugiej osoby z przedmiotem, obiektem świata fizycznego, do bardziej złożonych, a być może nawet pozornie sprzecznych w sobie, jego odmian. Wydaje się bowiem, iż w pewnym przynajmniej sensie – i to pomimo właściwej naszemu gatunkowi zdolności do samookłamywania się i kreowania wygodnej rzeczywistości – człowieczeństwo obiektu zdehumanizowanego rzadko zostaje w pełni unicestwione.

Inny, obcy, bliźni

Wydaje się, iż odpowiednim, choć może nietypowym, punktem wyjścia dla omawianych tu zagadnień mógłby być artykuł Witolda Glinkowskiego (2019). Tekst ten, choć oparty na bazie odległych psychologii społecznej pojęć – autor analizuje znaczenie relacji międzyludzkich w kontekście filozofii dialogu – może pomóc uporządkować liczne i różnorodne spojrzenia na dehumanizację, które zostaną zaprezentowane w dalszej części pracy. Dlatego też w ramach krótkiego wprowadzenia przedstawione zostaną podstawowe rozważania tego autora dotyczące związków między człowieczeństwem i byciem obiektem, moralnością oraz spotkaniem. Należy przy tym jednak pamiętać, iż pomiędzy pojęciami pochodzącymi z tak odmiennych dziedzin, jakimi są fenomenologia, filozofia dialogu i psychologia społeczna, nie sposób utworzyć prostych i bezpośrednich pomostów.

Glinkowski (2019) opierając się na terminologii stworzonej przez takich filozofów dialogu jak Józef Tischner czy Emmanuel Levinas, rozróżnia pojęcia

„obcego” oraz „innego” i w kontekście tego podziału dokonuje analizy terminu „bliźniego”. Sednem jego argumentacji jest podkreślenie, iż obcy, w przeciwieństwie do innego, jest zarazem przeciwieństwem, jak i dopełnieniem bliźniego. Pojęcia te, po ich omówieniu w tym podrozdziale, pozwolą nam prześledzić pewne aspekty złożoności zjawiska dehumanizacji.

Termin „obcy”, zdaniem Glinkowskiego, koresponduje znaczeniowo z pojęciem „bliźniego” – stanowi jego semantyczną „współkonstytuującą jego wyjątkowość” opozycję dopełniając tym samym jego sens (Glinkowski 2019: 199). Oba te pojęcia, choć w pewnym sensie stanowią przeciwieństwa, pod innymi względami wydają się być sobie pokrewne. Zaakceptować kogoś jako swojego bliźniego oraz bądź odrzucić – i uczynić obcym – w pewnym sensie zawierają w sobie wspólny pierwiastek dialogu. To je odróżnia od pojęcia „innego”, które rozumiane jest w sposób zdecydowanie bardziej neutralny aksjologicznie – być innym to przede wszystkim tyle, co być nietożsamym – być częścią tego, co jest poza mną.

Kategoria innego związana jest ze światem dookoła nas i stanowi warunek wchodzenia w interakcje ze znajdującymi się w świecie obiektami. Odbierając otoczenie stykamy się z tym, co jest z nami nietożsame i przyswajamy to; nie wpływa to w sposób istotny na naszą samoświadomość. W tym kontekście Glinkowski analizuje ludzkie potrzeby, które odwołując się do pewnego stanu niezaspokojenia, przenoszą nas w sferę instrumentalności. Rzeczy nas otaczają, możemy je wykorzystywać do swoich potrzeb, cenić bądź lekceważyć – możemy w ten sposób postrzegać inne osoby, lecz ma to niewiele wspólnego z dialogiem z drugim człowiekiem. Dopiero uświadamiając sobie istnienie obcego, napotykamy coś, co znajduje się „poza nami” – w takim sensie „poza”, iż stanowi zagadkę i tajemnicę, wskazując na niepełność nas samych i naszego rozumienia świata oraz niepewność naszego zadowolenia.

Sednem rozważań Glinkowskiego wydaje się to, iż rozpoznanie w drugim człowieku bliźniego nie jest związane z kategorią „innego”, a z pojęciem „obcego” – z przewyższeniem obcości. W pojęciu tym kryje się bowiem „interpersonalny potencjał”, nawet jeśli pozostaje ukryty pod warstwą negatywnego wartościowania, odmowy uznania i odrzucenia. „Inność” sugeruje dystans fizyczny i obiektywny – „obcość” zaś „dystans emocjonalny, przeżywany subiektywnie, a zarazem w znacznym stopniu angażujący podmiot, który w swej obcości go doświadcza” (Glinkowski 2019: 202). Choć krzesło może istnieć lub nie, to tylko o istocie ludzkiej możemy powiedzieć, iż jest bądź nie jest obecna. Istnienie to cecha „świata-To” podczas, gdy obecność – lub odmowa jej uznania – należą do „świata-Ty” (Glinkowski 2019: 203).

Co więcej, „[...] inność nie podlega żadnej waloryzacji aksjologicznej, również etycznej. Obcość już od początku [...] niesie ze sobą przesłankę do

oskarżenia. Sygnalizuje ona winę, ale zarazem otwiera horyzont etycznej powinności” (Glinkowski 2019: 207). Obcość jednak, jak wskazuje Glinkowski, choć na ogół związana z wartościowaniem negatywnym, np. konieczność ukarania za zdradę, kryje w sobie jednocześnie załączek przekazu etycznego. Odrzucamy obcego i wykluczamy z relacji międzyludzkich – a jednak wydaje się, iż tkwi on na uboczu, nigdy w pełni nie dając nam spokoju – jako potencjalny kandydat. Obcość zawiera w sobie „potencjał rezonujący z ludzkim doświadczeniem moralnym. [...] daje do zrozumienia, iż jest nieredukowalne, niezawłaszczalne, nie pozwala na uczynienie z niego użytku, który spełniałby nasze oczekiwania i roszczenia. [...] Prowokuje ono do otwarcia na drugiego, do wzięcia zań odpowiedzialności” (Glinkowski 2019: 218).

Patrząc na innego, w dosłownym znaczeniu słowa „patrzeć”, dostrzegamy jego wygląd. Nie ma tu miejsca nawet na cień Twarzy – obcy natomiast posiada Twarz, nawet jeśli jest ona odrzucona i uznana za wrogą. Z tego faktu wynika bowiem możliwość jej odzyskania. Jak zauważymy, gdy przejdziemy do części analizującej charakter zjawiska dehumanizacji, cechuje je w większości jego przejawów ambiwalencja, a nawet – paradoksalność.

Choć postrzeganie kogoś jako innego wydaje się czymś normalnym – człowiek przynależy do świata fizycznego – czy możliwym wobec tego jest, by nasza percepcja drugiej osoby ograniczała się tylko do tego wymiaru? Czy raczej każda, nawet największa, nieczułość i obojętność na los bliźniego, oznacza „obcość” niżeli „inność” – a co za tym idzie, mimo swoistego negatywnego wartościowania zawiera w sobie potencjał na zawiązanie dialogu? Glinkowski inspirowany Tischnerem (1990) wskazuje na to, iż stosunek do „Ty” może opierać się na odrzuceniu, odmowie, destruktywnym braku afirmacji. „Odwrocenie się od czyjejś Twarzy” wydaje się być bardziej radykalne niż proste oddalenie się od czegoś lub kogoś – jednakże, oznacza raczej stanie się „nie-Ty” niżeli „To”. Paradoksalnie, oznacza odmówienie przynależności do poziomu osobowego temu „w kim nie chcemy dostrzec osoby, choć właśnie ją bierzemy pod uwagę” (Glinkowski 2019: 204).

Obcość i inność obiektu zdehumanizowanego

Druga część niniejszego artykułu będzie się w znacznej mierze odnosić do badań z obszaru psychologii społecznej oraz stanowić będzie próbę dyskusji opartej na zarysowanych w poprzednim rozdziale pojęciowych ramach. Czy drugi człowiek może znaczyć dla nas wyłącznie tyle co „To” – element świata fizycznego, coś co można wykorzystać jako środek do celu bądź zostawić?

Nie odpowiadając twierdząco ani przecząco – odpowiedź zapewne wykracza poza możliwości nauk empirycznych – możemy potraktować tę ewentualność jako punkt orientacyjny będący krańcowym przykładem dehumanizacji. Jeśli zaś na przeciwnym biegunie znajdować by się miało niełatwe do zdefiniowania „spotkanie” z drugim człowiekiem i dostrzeżenie Twarży, to znaczną część obszaru pośrodku stanowić będzie świat „pomiędzy” – świat ambiwalentnej relacji z kimś, w kim dostrzegamy więcej lub mniej człowieczeństwa, lecz rezygnujemy z dialogu, odrzucamy możliwość spotkania bądź traktujemy „tak jakby” Ty i nie-Ty stanowiło To. W pewnym sensie klasyfikacja ta odpowiada wielowymiarowości dehumanizacji, co też zostanie przedstawione w tej części tekstu.

Inny czyli obiekt całkowicie zdehumanizowany

Za obiekt radykalnie zdehumanizowany można uznać kogoś postrzeganego jako ogołoczonego ze wszystkich właściwych ludziom charakterystyk. Taki twór, możliwy bądź tylko postulowany – w skrajnej formie dehumanizacja mogłaby sprowadzać człowieka nie tyle do zwierząt, co do obiektów nieożywionych, przedmiotów – byłby „innym” z dotychczasowych rozważań. Stosunek patrzącego do istoty odczłowieczonej to stosunek do tworu natury poddanego pod naszą władzę, rzeczy, którą możemy posłużyć się w sposób instrumentalny bądź odrzucić.

Taki scenariusz wydaje się możliwy do pomyślenia na gruncie tzw. atrybutywnych koncepcji dehumanizacji¹. Za najbardziej znaną i kompleksową z nich uznaje się na ogół teorię Nicka Haslama (2006). Model tego autora dzieli odczłowieczanie na dwa rodzaje: zrównujące jego obiekt z maszyną bądź ze z zwierzęciem. Każda z tych form opiera się negatywnej ocenie na odmiennych wymiarach. Mechanicznie dehumanizując innego człowieka, postrzegamy go jako pozbawionego ciepła międzyludzkiego, responsywności emocjonalnej, otwartości poznawczej, sprawczości czy też głębi psychicznej. Animalistyczna forma odczłowieczenia opiera się na odbieraniu drugiej osoby jako mniej ucywilizowanej, wyrefinowanej, racjonalnej i dojrzałej, a także obdarzonej w mniejszym stopniu zmysłem moralnym. Odnosząc te wymiary do zagad-

¹ Charakteryzują się one tym, iż definiują dehumanizację jako formę atrybucji (a dokładniej, braku atrybucji) cech określających człowieczeństwo. Dla przykładu, koncepcja jednego z pionirów empirycznych badań nad dehumanizacją i twórcy całego paradygmatu badawczego, Jacquesa-Philippe Leyensa, opierała się na tym, iż ludzi względem zwierząt charakteryzuje zdolność do odczuwania emocji wtórnych. Wyższy poziom atrybucji tych emocji członkom grupy własnej niżeli członkom grupy obcej oznaczał wystąpienie jednej z form dehumanizacji – infracumanizacji (Leyens Rodriguez-Perez, Rodriguez-Torres, Gaunt, Paladino, Vaes & Demoulin 2001).

nień niniejszego artykułu, wydaje się, iż taka konceptualizacja dehumanizacji, w szczególności jej mechanicystyczna odmiana, pozostawia jako otwartą możliwość wystąpienia skrajnej formy dehumanizacji – czyniącej z drugiej osoby „pusty” obiekt, „To”. Byłaby to osoba ogołocona z życia psychicznego, pozbawiona subiektywności i właściwych ludziom oraz zwierzętom cech.

Badania Rai’a, Piercarlo i Grahama (2017) wykazały związek pomiędzy niedostrzeżeniem u członków danej grupy społecznej przejawów życia wewnętrznego i zgodą na podjęcie szkodliwych dla nich działań. W zaaranżowanych przed badaczami scenariuszach opisujących działalność terrorystyczną radykałów islamistycznych, taka forma dehumanizacji względem cywilów wiązała się z poparciem dla nalotów bombowych, w czasie których mogliby się oni stać ofiarami pobocznymi. Wydaje się zatem, iż odczłowieczenie ubocznych, potencjalnych ofiar wzbudzało obojętność co do ich losu.

Żeby odnaleźć podobne przypadki uprzedmiotowienia nie trzeba niestety sięgać do badań empirycznych. Wstrząsające i dobrze znane świadectwa wydarzeń z drugiej wojny światowej, a w szczególności z obszaru hitlerowskich obozów pracy i zagłady mogłyby być może zostać uznane za przykłady właśnie takiej – tak radykalnie dehumanizującej, że aż „obiektywizującej” – percepcji. Dobrze znane aspekty zbrodniczej maszyny Holocaustu: tatuaże, „ekonomiczny” sposób transportu oraz bezlitosna organizacja pracy więźniów, przywodzą na myśl skojarzenia raczej z administrowaniem niżeli z obchodzeniem się z drugim człowiekiem.

Niezwykle dobitny wyraz potencjalnego funkcjonowania dehumanizacji zapewniają badania Harris i Fiske (2006). Autorki te, opierając się na swoim modelu składającym się z dwóch wymiarów: *ciepła* – tego, na ile ktoś wydaje się przyjazny oraz *kompetencji*, wykazały, iż w przypadku postrzegania członków grup społecznych uznawanych za zimne oraz niekompetentne, różnice w funkcjonowaniu mogą być widoczne w samej pracy naszego mózgu. Zamiast aktywizacji rejonów związanych z poznaniem społecznym i wchodzeniem w relacje nastąpiło wzbudzenie obszarów powiązanych z emocją wstrętu. Badania te w niepokojący sposób obrazują, iż w niektórych przypadkach ślepotą na człowieczeństwo bliźniego może być realniejsza niż chcielibyśmy przypuszczać.

Podobne wątki można napotkać śledząc dyskusję związaną z zagadnieniem uprzedmiotowienia cielesnego, które to nie od dziś stanowi problem dla naszego społeczeństwa i kultury i dotyka przede wszystkim kobiet. Wiąże się ono na przykład z postrzeganiem ciała jako obiektu podboju seksualnego i instrumentalnym jego traktowaniem. Prowadzone badania neurobiologiczne potwierdzają, że możemy mieć tu do czynienia z kolejnym obliczem dehumanizacji (Kteily & Landry 2022).

Ambiwalencja dehumanizacji

Psychologiczne koncepcje dehumanizacji nie wykluczają, przynajmniej teoretycznie, jej odmiany charakteryzującej się tym, że druga osoba staje się „pustym” obiektem, elementem świata fizycznego. Wydaje się jednak, iż istnieją poważne przesłanki, by sądzić, iż zjawisko odczłowieczania nie osiąga na ogół takiej skrajności – a nawet jeśli, to nawet samo uprzedmiotowienie może być zdecydowanie bardziej ambiwalentne niż mogłoby się wydawać. W tym podrozdziale przedstawione zostaną argumenty wskazujące na bardziej złożony i niejednorodny charakter zjawiska odczłowieczania niż zostało to przedstawione do tej pory.

165 +

Ważne argumenty podważające często przywoływany obraz więźnia obozów koncentracyjnych jako obiektu zdehumanizowanego przedstawił Lang (2010). Jeśli za odczłowieczanie rozumieć pozbawienie kogoś subiektywnego życia wewnętrznego, to, jak zauważa ten badacz, specyfika okrucieństwa nazistów opierała się raczej na czymś krańcowo odmiennym. To nie ślepotą na życie wewnętrzne ofiar i obiektywizująca, instrumentalna przemoc stanowiły klucz dla zrozumienia ich postępowania – przeciwnie, dopiero biorąc pod uwagę życie psychiczne, możemy zrozumieć istotę sadyzmu oprawców.

Lang (2010) wskazuje, iż sednem relacji między sprawcami i ofiarami była dzierzona przez tych pierwszych władza oraz sposób, w jaki ją egzekwowali i demonstrowali. Nie była to jednak prosta władza nad ciałami, a także ich fizycznością, a raczej panowanie nad psychiką więźniów, naginanie jej i łamanie. Badacz ten przywołuje wstrząsające przykłady subtelnie prowadzonej przez niektórych strażników gry, która miała na celu upokarzanie psychiczne więźniów – nie tylko przez rozpaczliwe, nieludzkie warunki, w których musieli oni żyć, ale też przez łamanie ich moralnych zasad. Choć Lang nie neguje zupełnie faktu występowania dehumanizacji, skłania się raczej ku alternatywnym wyjaśnieniom takim jak np. presja grupy własnej. Odczłowieczanie, jego zdaniem, często było postulowane jako wyjaśnienie zdarzeń, w których zło było udziałem świadomych swojego człowieczeństwa ludzi.

W podobny sposób argumentuje Alan Bloom (2017), który również podkreśla „paradoksalny” charakter dehumanizującego względem ofiar języka i zachowania. Zdaniem tego badacza wymyślności upokorzeń, którym były one poddawane nie sposób pogodzić z bezosobową percepcją. Uprzedmiotowienie, jeżeli się pojawia, może stanowić raczej rodzaj dewaluacji drugiego człowieka niżeli formę psychologicznie rozumianego mechanizmu dehumanizacji. Istotą sadyzmu traktowania kogoś jakby nie był człowiekiem jest, jak konstatuje, dostrzegane w nim człowieczeństwo.

Również i w kontekście wspomnianego wcześniej uprzedmiotawiającego stosunku wobec kobiet zostały wysunięte pewne argumenty przeciwko wiązaniu tego zjawiska z dehumanizacją. Kate Manne (2016) w swojej analizie mizoginistycznej przemocy podkreśla, że niesłusznie uznajemy, iż dostrzeżenie w drugiej osobie człowieka musi prowadzić do wyhamowania przemocy. W sytuacji konfliktu dotychczas uprzywilejowanych grup społecznych oraz tych, które próbują naruszyć istniejący *status quo* pewne formy nacisku społecznego służące jego utrzymaniu mogą w sytuacjach krańcowych przybierać formę nawet i fizycznej przemocy. Kobiety zdaniem Manne nie są postrzegane przez mizoginów jako przedmioty – wręcz przeciwnie, problem stanowi ich człowieczeństwo, w tym niewłaściwe aspiracje i niepożądane cechy osobowości.

Zarówno Bloom, Manne, jak i Lang wskazując na „ludzki” charakter przemocy powątpiewają w powszechność występowania i rolę, jaką zwykle się przypisywać dehumanizacji. Nieprzyjemny wniosek, który można wynieść z ich prac brzmi, iż człowiek nie musi mieć tak silnych oporów przy ranieniu i zabijaniu drugiej osoby, jak sugerowali teoretycy dehumanizacji. Lub też, alternatywnie, iż istnieje szereg innych okoliczności, które mogą taką przemoc wyzwać.

Wyżej opisani autorzy uznają „paradoksalność” dehumanizacji za argument przeciwko jej teoretycznej użyteczności jako mechanizmu wyjaśniającego opisane zachowania. David Livingston Smith (2020) natomiast, choć również akcentuje ambiwalencję w zachowaniu oraz percepcji sprawców przemocy, nie uznaje tego za powód, aby uznać dehumanizację za pojęcie nieadekwatne i zbędne. Czyni to możliwym fakt, iż ujmuje on odczłowieczanie w inny sposób niż przedstawieni krytycy. Badacz ten nie odwołuje się do koncepcji ujmujących odczłowieczanie drugiej osoby jako niedostrzeżenie pewnych jej „ludzkich” aspektów: głębi psychicznej, intencjonalności, złożonych, wtórnych emocji itp. Zdaniem Smitha, dehumanizacja związana jest raczej ze zdolnością do klasyfikacji obiektów i przyporządkowywania ich do odmiennych rodzajów naturalnych. Umiejętność ta, ułatwiająca naszym przodkom gromadzenie oraz przekazywanie wiedzy np. odnośnie gatunków roślin i zwierząt, doprowadziła do wytworzenia się wiary w istnienie leżących „gdzieś w głębi” esencji odpowiedzialnych za dostrzegane na zewnątrz różnice. Tak więc, dehumanizacja w rozumieniu Smitha wiąże się z niedostrzeżeniem w drugiej osobie ludzkiej esencji, a także, z obdarzeniem jej w to miejsce esencją zwierzęcą – np. drapieżnika bądź pasożyta. Z tego właśnie względu wynika, zdaniem tego badacza, iż obiekt zdehumanizowany nie musi być wcale „pustym” obiektem, jak chcieli tego niektórzy krytycy, a ponadto może wzbudzać zakodowane w nas ewolucyjnie reakcje, takie jak strach, agresja bądź obrzydzenie.

Omawiana niespójność i specyficzna „niecałkowitość” dehumanizacji przypomina kategorię obcego. Pozostawiając na boku kwestię, czy – tak jak sugerowali Lang i Bloom – niektóre zachowania były dotąd błędnie interpretowane jako spowodowane przez mechanizm odczłowieczenia, czy też, zgodnie z koncepcją Smitha, dehumanizacja jest w stanie pomieścić w sobie tę ambiwalencję zachowując przy tym swoją dystynktywną naturę, ofiary, w oczach ich oprawców, nie były pozbawione całkowicie człowieczeństwa. Jednym z kluczowych elementów nazistowskiej propagandy było odrzucenie Żydów jako istot niemoralnych. Jednakże nie tylko sprawcy byli godnymi szacunku bohaterami walczącymi z bezrozumną oraz groźną plagą – także i przedstawiciele zagrażającej rasy mieli się cechować wysoce rozwiniętymi zdolnościami poznawczymi umożliwiającymi snucie intryg czy też odczuwanie złożonych emocji takich jak resentyment czy zazdrość. Wstrząsającym aspektem Holocaustu było to, iż radykalny i znieczulający społeczny dystans, zrównanie ze zwierzętami i uprzedmiotowienie ofiar przeplatało się z odrzuceniem drugiego człowieka właśnie jako człowieka.

Człowiek jako cel przemocy

Również wspomniane w poprzednim podrozdziale badania Raia, Piercarlo i Grahama (2017), mimo, iż wskazują na związek dehumanizacji z agresją instrumentalnej, nie wykazały podobnego jej związku z agresją moralną². Ta forma agresji stanowi centralne pojęcie dla perspektywy teoretycznej, której autorem, obok Rai’a, jest antropolog Alan Fiske (Fiske & Rai 2015). Zakłada ona, iż znaczna część agresji międzyludzkiej jest powodowana nie przez względy instrumentalne, czy też utratę kontroli nad impulsami, lecz poprzez względy moralne, np. chęć ukarania bądź dokonania zemsty. Zatem, odnosząc się do przytoczonych w poprzednim podrozdziale historii użytych przez Raia, Piercarlo i Grahama (2017), jeśli postrzegając cywilów jako potencjalne przypadkowe ofiary polityki naszego rządu byłibyśmy skłonni ich dehumanizować, to traktując ich jako współodpowiedzialnych za naszą krzywdę moglibyśmy chcieć ich ukarania właśnie jako ludzi. To bowiem człowiek jest w stanie świadomie wybierać zło, co jest warunkiem umożliwiającym obarczenia go winą – tak samo jak odczuć na własnej skórze upokorzenie, wstyd i hańbę kary.

² Agresję moralną badacze ci definiują jako opierającą się na przekonaniu sprawcy, iż spowodowanie u ofiary lęku, bólu, trwałego uszczerbku na zdrowiu bądź śmierci jest „istotnym, koniecznym bądź pożądanym” środkiem do zamierzonego celu (Fiske & Rai 2015).

Podsumowanie

Choć potencjalnie drugi człowiek może stać się dla nas przedmiotem, „Tym” – w głębszym sensie niż tylko nieuważność dnia codziennego – wydaje się, iż dehumanizacja kryje w sobie zdecydowanie większą złożoność. Może to wynikać z jej ciągłej „niecałkowitości”, jak argumentował Smith – z tego, iż wypierana świadomość człowieczeństwa wraca bocznymi drzwiami (tworząc, jak sugeruje, specyficzne wrażenie dwoistości i „monstrualności” zdehumanizowanego obiektu).³

Wydaje się, iż przynajmniej w niektórych miejscach zarówno zwolennicy, jak i krytycy teorii dehumanizacji zdają się ze sobą zgadzać. Odczłowieczając drugą osobę możemy na bardzo wielu wymiarach, a co za tym idzie, możemy niestety w dużej mierze dowolnie kreować naszego wroga. Być może to właśnie pewna kombinacja od – i uczłowieczenia, np. pozbawienie go ciepła międzyludzkiego i ucywilizowania przy jednoczesnym podkreśleniu jego wysublimowanych zdolności poznawczych umożliwiających wrogą działalność i odczucie radości z naszego nieszczęścia, stanowić może najbardziej niebezpieczną mieszankę.

Być może z tej właśnie przyczyny przypisanie zła moralnego zdaje się dość często towarzyszyć dehumanizującej percepcji. Choć przeciwnicy polityczni jawić się mogą jako mniej wyewoluowane humanoidy (Kteily 2022), a inne rasy jako pasożyty, nie wyklucza to to bynajmniej moralizacji konfliktu i postrzeganiu walki z przeciwnikiem jako chwalebnej walki ze złem. Choć niektórzy badacze zdają się sugerować związek intencjonalności ze zdolnością do czynienia zła, a więc możliwością bycia obarczonym winą (Gray, Young & Waytz 2012), to historyczne przypadki dehumanizacji świadczą, iż odczłowieczającemu dyskursowi towarzyszy często właśnie język moralnego potępienia.

Wydaje się, iż zarówno podkreślany przez Blooma (2017) oraz Raia i Fiskego (2015) ludzki wymiar przemocy, jak i złożone wewnętrznie formy dehumanizacji możliwe do pomyślenia w koncepcji Nicka Haslama (2006), bądź te proponowane przez Smitha (2020), nie wzbudzają zbyt wielkiego optymizmu. Wygląda tak, jakby zło międzyludzkie było w stanie w cudowny sposób „zjeść ciastko i mieć ciastko” – grupa obca może się jawić jako obdarzona ludzką, a przy tym wrogą intencjonalnością, skomplikowanymi, lecz nienawistnymi

³ Innym potencjalnym problemem teoretycznym pozostaje rozróżnienie dehumanizacji jako mechanizmu dezaktywacji norm moralnych od innych jej form takich jak np. rozproszenie odpowiedzialności poprzez dystans społeczny. Innym potencjalnym problemem dla teorii dehumanizacji byłoby też ustalenie rzetelnego sposobu na odróżnienie dehumanizacji w tak złożonej postaci – gdy sprawcy są, w mniej lub bardziej mglisty sposób, świadomi człowieczeństwa ofiar – od czegoś, co ją tylko powierzchownie przypomina, np. obelgi.

emocjami oraz złem moralnym. Tak wykreowany obcy nie musi zawierać w sobie ani zwierzęcej dobroduszości i prostej szlachetności, ani wykluczającej możliwość knucia intryg krótkowzroczności myślenia. Być może współczesny zdigitalizowany świat – w którym żyjemy wśród wrogów, lecz rzadko się z nimi naprawdę spotykamy – umożliwia zaprojektowanie wroga „idealnego”⁴.

Glinkowski (2019) podkreśla jednak związek obcego i bliźniego. Obojętność wobec sprowadzonego do fizycznej inności odległego oraz odrealnionego drugiego człowieka wydaje się stanowić jedno z kluczowych wyzwań naszych czasów, jednakże obecność obcego – niemiłego naszym oczom i odrzucanego – może kryć w sobie ziarno optymizmu. Jeśli przyjąć przedstawione przez tego autora rozważania nad nieodłączną obcością bliźniego, być może nawet najradykałniejsze odrzucenie nie musi być odrzuceniem totalnym. Zawsze bowiem zawiera załączek bliźniego – rozumianego nie tylko jako ktoś, kogo nie można skrzywdzić i oszukać, lecz jako cel sam w sobie i wykraczająca poza naszą skończoną całkowitość tajemnica.

⁴ Dystans sprzyja oczywiście również trzymaniu poza świadomością wszelkich form instrumentalnej przemocy, która to w szczególnym stopniu może wiązać się z dehumanizacją. Takimi przykładami mogłyby być odległe azjatyckie fabryki bądź niewidoczne miejsca hodowli zwierząt. Można się jednak zastanawiać, czy taka forma odseparowania od cierpiących ofiar nie czyni samej dehumanizacji niepotrzebną.

- Bandura, Albert, Claudio Barbaranelli, Gian Caprara, Concetta Pastorelli (1996). 'Mechanisms of moral disengagement in the exercise of moral agency', *Journal of Personality and Social Psychology*: 71(2), s. 364–374.
- Bar-Tal, Daniel (1989), 'Delegitimization: The Extreme Case of Stereotyping and Prejudice', w: Daniel, Bar-Tal, Carl, Graumann, Arie, Kruglanski, Wolfgang, Stroebe (red.), *Stereotyping and Prejudice. Springer Series in Social Psychology*, New York: Springer, s. 169–182.
- Bloom, Paul (2017), 'The root of all cruelty?' *The New Yorker*, online: <https://www.newyorker.com/magazine/2017/11/27/the-root-of-all-cruelty>, [dostęp: 04.09.2023].
- Fiske, Alan, Tadeusz Rai (2015), 'Virtuous violence: Hurting and killing to create, sustain, end, and honor social relationship', Cambridge: Cambridge University Press.
- Glinkowski, Witold, (2019), 'Bliźni, obcy, inny – w perspektywie dialogicznej', *Etyka*: 58 (1), s. 198–210.
- Gray, Kurt, Liane Young, Adam Waytz (2012), 'Mind Perception Is the Essence of Morality', *Psychological inquiry*: 23(2), s. 101–124.
- Harris, Lasana, Susane Fiske (2006), 'Dehumanizing the Lowest of the Low: Neuroimaging Responses to Extreme Out-Groups', *Psychological Science*: 17(10), s. 847–853.
- Kelman, Herbert (1976), 'Violence without moral restraint: Reflections on the dehumanization of victims and victimizers' *Journal of Social Issues*: 29 (4), s. 25–61.
- Kteily, Nour, Alexander Landry (2022), 'Dehumanization: trends, insights, and challenges', *Trends in cognitive sciences*: 26 (3), s. 222–240.
- Lang, Johannes, (2010), 'Questioning dehumanization: Intersubjective dimensions of violence in the Nazi concentration and death camps', *Holocaust and Genocide Studies*: 24, s. 225–246.
- Leyens, Jacques-Philippe, Armando Rodriguez-Perez, Ramon Rodriguez-Torres, Ruth Gaunt, Maria-Paola Paladino, Jeroen Vaes, Stephanie Demoulin (2001), 'Psychological essentialism and the differential attribution of uniquely human emotions to ingroups and outgroups', *European Journal of Social Psychology*: 31(4), s. 395–411.
- Manne, Kate (2016), 'Humanism. A critique', *Social Theory and Practice*: 42(2), s. 389–415.
- Opatow, Susan (1990), 'Moral exclusion and injustice: An introduction', *Journal of Social Issues*: 46(1), s. 1–20.

Rai, Tage, Valdesolo, Piercarlo Jesse Graham (2017), 'Dehumanization increases instrumental violence, but not moral violence', *Psychological and cognitive sciences*: 114 (32), s. 8511-851.

Ridley, Matt, (2000), *O pochodzeniu cnoty*, przekł. Małgorzata Koraszewska, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.

Smith, David Livingstone (2020), *On inhumanity: dehumanization and how to resist it*. Oxford: Oxford University Press.

Staub, Ervin (1989), *The roots of evil: The origins of genocide and other group violence*. Cambridge University Press.

Tischner Józef, (1990), *Filozofia dramatu*, Paryż: Editions du Dialogue.

SUMMARY

Strangeness and otherness of a dehumanized object: reflections on the multidimensionality of the phenomenon of dehumanization in the context of the concepts of “stranger” and “other”

The article presents selected basic perspectives on mechanism of dehumanization in the context of the concept of „stranger”. Although the latter is derived from the philosophy of dialogue, which makes its rather unusual choice in the context of discussing issues in the field of social psychology, it seems that it may prove useful. Basing on the article by Glinkowski (2019), its meaning was analyzed in the context of such terms as „other” and „neighbor”. They served as a scheme organizing the multitude of perspectives on the mechanisms underlying dehumanization.

In particular, the issue of ambivalence of dehumanization was analyzed, which, it seems, never being complete, does not deprive its object of all its humanity. Authors such as Bloom (2017), Lang (2010) and Manne (2016) question a number of basic claims related to this concept. According to these scholars, some classically recalled historical examples of dehumanization, such as the behavior of the Nazis towards their victims, can be better understood without referring to the mechanism of dehumanization. In particular, the essence of sadism can be more fully captured if one takes into account the motivations of the perpetrators who targeted not dehumanized “empty” objects, i.e. objects devoid of mental life, but human beings. If dehumanization is to be understood as an inability (motivated or not) to perceive emotions, intentions and thoughts of the victim, then, according to Bloom (2017), objects of Nazi violence were certainly not dehumanized. The discussion of these allegations is

presented not so much in order to reject the concept of dehumanization as to show the complexity and multidimensionality of this phenomenon.

Both positive and negative potential negative consequences of this fact have been discussed. On the one hand, this fact may lead to pessimism. Perhaps intuitive beliefs that a dehumanized object can at worst arouse indifference – but not motivation for aggression – seem to be inaccurate. It usually contains enough „of a human being” to become its plausible target – as historical data suggests. On the other hand, the humanity of the dehumanized object – her strangeness – can possibly lead to change of perception and humanization.

Key words: dehumanization, stranger, intergroup violence, moral aggression, intergroup conflict

Maciej Naruszewicz
Uniwersytet Jagielloński
ORCID: 0009-0007-0644-8665

„Podróżnych w dom przyjąć”. Czyli, jak wyznanie wiąże się z postawą wobec obcokrajowców

Wprowadzenie

Ostatnie lata stanowiły dla Polski okres wielu wyzwań, zwłaszcza na polu migracyjnym. Lato i jesień 2021 roku zapadły w pamięci jako czas kryzysu humanitarnego, rozgrywającego się na granicy naszego kraju i Republiki Białorusi. Setki kobiet oraz mężczyzn, najczęściej irańskiego, afgańskiego lub syryjskiego pochodzenia, próbowało sforsować granicę w poszukiwaniu azylu (Bloch 2021). Na nowo rozpało to w Polsce dyskusję na temat prawa migracyjnego, a szczególnie jego respektowania przez służby państwowe. Zaledwie kilka miesięcy później Polska stanęła przed nowym wyzwaniem, jakim była inwazja Rosji na Ukrainę. Wtedy też na terytorium Polski pojawiło się prawie trzy miliony uchodźców wojennych, poszukujących azylu i wsparcia materialnego (Isański, Nowak, Sereda & Vakhitova 2022).

Psychospołeczne aspekty migracji nie stanowiły najpopularniejszego tematu opracowań naukowych w Polsce (Gafarowski 2014). Na brak dostatecznej ilości badań w tym obszarze zwracano uwagę już w pierwszej dekadzie XXI wieku (Main 2008). Tragiczne wydarzenia na polskiej granicy, jak również uprzedni „kryzys migracyjny” w 2015 roku, odwróciły ten trend, poszerzając pole badań psychologicznych zarówno nad migrantami, jak również samym społeczeństwem przyjmującym.

Jednym z takich pogłębianych wątków jest poziom dystansu społecznego, który Polacy odczuwają wobec przedstawicieli innych narodowości, rozumianego jako poczucie subiektywnej, psychicznej odległości od przedstawicieli innej grupy społecznej, co w dużej mierze przekłada się na pozytywny lub negatywny stosunek względem obcokrajowców. (Szwed 2004). W Polsce przeprowadzono wiele badań analizujących poziom dystansu społecznego wobec obcokrajowców (Tłuściak-Deliowska 2014; Szejnberg & Jasiński 2015; Bilewicz 2016). Skupiały

się one jednak przede wszystkim na badaniu jego poziomu, nie dociekając genezy samego zjawiska. W ramach swoich badań naukowych postanowiłem zgłębić ten temat i sprawdzić, jakie zmienne mogą w istotny sposób modyfikować dystans wobec migrantów. Do tych zmiennych zaliczyłem między innymi szczególnie istotny w polskim społeczeństwie odczuwany poziom religijności. Celem autora niniejszego artykułu jest więc przeanalizowanie związku między dystansem społecznym i deklarowanym wyznaniem na podstawie literatury i badań własnych.

Dystans społeczny

+ 178

Geneza pojęcia dystansu społecznego sięga badań socjologicznych z lat dwudziestych poprzedniego stulecia. Po raz pierwszy pojawiło się w pracach amerykańskiego socjologa, Roberta Parka. Jego opracowania podkreślały wagę mechanizmów wpływających na relacje międzygrupowe. Sam dystans autor definiował jako formę postawy, którą przedstawiciele jednej grupy społecznej prezentują wobec innych osób. Ów stosunek, zdaniem Parka, można było rozpiąć na kontinuum między wrogością, antypatią, brakiem zaufania i chłodem emocjonalnym, a poczuciem więzi, zaufaniem, swobodnością i serdecznością w relacji (Szwed 2004).

Myśl Parka szybko znalazła poparcie w amerykańskim środowisku naukowym, czego dowodem były badania rozpoczęte niedługo później przez Emory'ego Bogardusa. Opracował on pierwszą Skalę Dystansu Społecznego (SDS), nazywaną również Skalą Bogardusa (1925). Jego narzędzie nie tylko przetrwało próbę czasu, lecz również doczekało się licznych modyfikacji i tłumaczeń, między innymi na język polski. Do dzisiaj pozostaje najpopularniejszą skalą do mierzenia tego zjawiska, zwłaszcza w przypadku analizy postaw wobec przedstawicieli innych narodowości (Bilewicz 2016).

W psychologii pojęcie dystansu społecznego pojawiło się znacznie później za sprawą Teorii Poziomów Interpretacji opracowanej przez Nirę Liberman i Yaacowa Trope'a (Liberman, Trope & Stephan 2007). Zostało wpisane w szerszy konstrukt dystansu psychologicznego, na który składać się miało poczucie odległości w wymiarze przestrzeni, czasu i w poziomie prawdopodobieństwa. Według autorów tej teorii wszystkie cztery składowe tego zjawiska miały wpływać wzajemnie na swój poziom i w znacznym stopniu oddziaływać nie tylko na percepcję ludzi, ale również zdarzeń bądź obiektów (Liberman & Trope 1998).

Ten sposób postrzegania dystansu społecznego w wielu kwestiach odbiegał od podejścia Parka, Bogardusa i ich kontynuatorów. Przede wszystkim, o ile starsza koncepcja opierała się na socjologii i psychologii społecznej, o tyle teoria Liberman i Trope'a czerpała głównie z psychologii poznawczej

i psycholingwistyki. Ponadto w podejściu opartym na Teorii Poziomów Interpretacji dystans społeczny należy badać na poziomie utajonym (Amit, Waksłak & Trope 2013). Stoi to w sprzeczności ze Skalą Dystansu Społecznego Bogardusa, która opiera się na deklaracyjnych sądach (Bogardus 1925). Liczne badania, jak choćby seria eksperymentów Yoava Bar-Anana i współpracowników (2007), wskazują, że sposoby badania dystansu na poziomie niedeklaratywnym pozwalają zaobserwować bardziej subtelne zależności, a co za tym idzie, można uznać je za skuteczniejsze. Dlatego też w ramach własnych badań postanowiłem oprzeć się na mierzeniu dystansu społecznego na poziomie utajonym.

Religia, religijność, duchowość – definicje naukowe

Próby zdefiniowania religii, religijności i duchowości podjęła się psychologia religii – dyscyplina naukowa znajdująca się na pograniczu psychologii, religioznawstwa, teologii a także kognitywistyki. Samą religię psychologowie rozumieją jako zinstytucjonalizowany zbiór norm, znaczeń, wartości, rytuałów bądź dogmatów, których głównym zadaniem jest porządkowanie postrzeganego świata i nasycanie go treściami niedostępnymi empiryzmowi (Mariański 2016). Przykładem tego może być chociażby chrześcijański sakrament chrztu, kiedy to symboliczne obmycie łączy się z pozazmysłowym zgładzeniem grzechu pierworodnego. Religia opiera się więc na instytucjonalnym aspekcie wiary, dlatego też jest uznawana za najbardziej pierwotną formę jej ekspresji (Motak 2010).

Według Mariańskiego (2016) pojęciem przeciwnym wobec instytucjonalnej religii jest „duchowość”. Stoi w opozycji wobec dogmatycznego podejścia do wiary i naciska na indywidualne wybory bądź odczucia jednostki. Stanowi rodzaj buntu wobec samej instytucjonalizacji wiary i dąży do wyznaczania własnych reguł zgodnych z osobistymi odczuciami. Za podstawę tak ujętej duchowości uznawane jest ciągle, nieprzerwane poszukiwanie swojej osobistej relacji z bliżej nieokreśloną istotą wyższą, której jednak nie potrafią objąć hierarchiczne struktury chrześcijaństwa, judaizmu czy islamu. Owocem rozwijającej się potrzeby eksplorowania duchowości wśród Europejczyków są chociażby coraz popularniejsze ruchy neopogańskie oparte na mitologii celtyckiej, nordyckiej i słowiańskiej (Drozdowicz 2021).

Pośrodku wspomnianego kontinuum badacze umieszczają pojęcie religijności. W odróżnieniu od religii zjawisko to pojawiło się znacznie później za sprawą obecnej w XVI wieku reformacji (Kasik 1998; Kulesz 2013). Stanowi wyważony balans między skrajnie kolektywistycznym a indywidualistycznym etosem wiary. Z jednej strony osoba o silnej religijności dostrzega wartość wspólnoty, a także znaczenie wprowadzanych przez nią rytuałów i zasad. Z drugiej strony jednak

nie boi się zadawać pytań bądź kwestionować tych nakazów, które zdają się przeczyć ideałom prezentowanym przez samą wspólnotę (Krok 2009; Motak 2010). Podsumowując, religijność dąży do konstruktywnej reformy, reorganizacji i usprawnienia religii jako całości, stając w ten sposób w opozycji zarówno wobec stronnictwa preferującego hierarchiczne *status quo*, jak również względem osób dążących do rewolucyjnego zniesienia wszelkich ograniczeń.

Związki między dystansem społecznym a religijnością

+ 180

W polskiej literaturze naukowej brakuje badań, które bezpośrednio powiązałyby ze sobą deklarowaną religię i poziom dystansu społecznego wobec grup obcych. Nie brakuje jednak opracowań wskazujących, że taka zależność może występować.

Szczególnie trafną koncepcję wyjaśniającą związek między psychiką a religią zaproponował Jaworski (1998). Rozpisał on postawy wobec wiary na kontinuum. Jeden jego kraniec nazwał apersonalnym typem religijności, a drugi personalnym.

Pierwszy z nich wiąże się z postrzeganiem wiary przez pryzmat instytucjonalnej religii. Apersonalna religijność jest bezrefleksyjna i pozbawiona większej głębi. Dogmaty głoszone przez Kościół nie są przestrzegane, ponieważ nie ulegają internalizacji. Sama wspólnota wiernych jest traktowana jako grupa społeczna o klarownych, niezmiennych regułach postępowania. Osoby o apersonalnej religijności cechują się skłonnością do dychotomizacji świata, konformizmu i wrogością wobec innych grup wyznaniowych (Jaworski 1998). Tak pojmowaną wiarę można więc ująć potocznym określeniem „katolicyzmu masowego” bądź „ludowego”.

W kontrze do takiego podejścia stoi typ personalny, gdzie wierny posiada głęboko zinternalizowane normy moralne wyznawanej religii. Stanowią one część jego osobowości, dlatego stara się aplikować je w życiu codziennym. Funkcjonując we wspólnocie religijnej, osoba o typie personalnym wiary nie boi się zadawać pytań czy kwestionować jej dogmatów. W mniejszym stopniu zwraca uwagę na hierarchię kościelną (Jaworski 1998).

Niezwykle ważną rolę w postrzeganiu typów personalnego i apersonalnego wiary odgrywa wspomniane już podejście do wspólnoty Kościoła. W swojej teorii Jaworski podkreślał, że obszarem szczególnie odróżniającym obydwa typy od siebie jest pochodzenie samej motywacji do podtrzymywania wiary (Jaworski 1998). W podejściu personalnym wiara pochodzi od samego człowieka. Wierny jest w stanie bronić swoich poglądów, ponieważ powstały one w toku jego własnych przemyśleń. Są silnie ugruntowane i zintegrowane z konstrukcją osobowości. Nie oznacza to jednak, że osoba o personalnym typie religijności nie potrzebuje wspólnoty wierzących. Wręcz przeciwnie, może być ona pomocna

i wspierać ustawiczny rozwój duchowy. Nie jest jednak gwarantem podtrzymania samej wiary. Dla typu apersonalnego Kościół jako instytucja stanowi najwyższą wartość, ponieważ oferuje poczucie stabilizacji i przynależności do większej zbiorowości. W pierwszej kolejności zaspokaja więc potrzeby natury psychicznej, stając się remedium na lęki społeczne czy problemy dnia codziennego.

Apersonalne postrzeganie Kościoła jako grupy społecznej ma przemożny wpływ na to, jak człowiek postrzega swoje otoczenie. Wierny zaczyna bowiem podlegać klasycznym mechanizmom dynamiki relacji międzygrupowych. Mowa tu chociażby o faworyzacji grupy własnej, homogenizacji grup obcych, a w konsekwencji ich stereotypizowaniu bądź nawet dyskryminacji (Skarżyńska, Przybyła & Wójcik 2012; Wojciszke 2019). Za sprawą tych mechanizmów wierny ignoruje wady własnej wspólnoty, jednocześnie prezentując negatywny stosunek wobec innych grup wyznaniowych. W przypadku Polski, katolicyzm jest również mocno zespolony z tożsamością narodową (Domagała 2018), co powoduje, że niechęć wobec grup obcych może dotyczyć również obcokrajowców, a nie tylko innowierców.

W tym miejscu warto podkreślić, że dualistyczne ujmowanie wiary jest obecne nie tylko u Jaworskiego. Podobny podział znaleźć można w innych opracowaniach naukowych. U Kuczkowskiego (Zasępa 2002) jest podział na dwie postawy wobec religijności – przedmiotową, definiowaną podobnie jak typ apersonalny u Jaworskiego, i podmiotową, mającą wiele cech wspólnych z typem personalnym. Szczególnie ciekawe podejście prezentuje Śliwak (1993), który zamiast rozpisywać religijność na jednym kontinuum, postanowił podzielić ją na dwa odrębne wymiary – zewnętrzny i wewnętrzny. Pierwszy z nich dotyczy zaangażowania w rytuały religijne, tradycję oraz samą wspólnotę wiernych. Drugi odnosi się do głębi osobistych przeżyć duchowych a także internalizacji norm moralnych. Śliwak podkreśla więc, że rozwinięta osobista religijność i poddawanie w dyskusję dogmatów wiary może wiązać się z dużym przywiązaniem do symbolicznej otoczki rytuałów religijnych charakterystycznej dla instytucjonalnej wspólnoty Kościoła. Ten istotny punkt widzenia nie był w teorii Jaworskiego dostatecznie rozwinięty.

Koncepcja typów religijności okazała się bardzo przydatna w prowadzeniu badań nad psychologicznymi korelatami wiary. Podkreślała bowiem, że wspólnotę wierzących nie zawsze można ujmować jako jednolitą grupę ludzi złączoną wspólnym, religijnym mianownikiem. Zasadność wprowadzenia tego podziału szybko poparły badania naukowe. Wierzący o silnym typie personalnym okazali się bardziej altruistyczni i prospołeczni (Śliwak 1993; Szymoń 2002). Na poziomie cech osobowości wykazywali się większą otwartością na innych i nowe doświadczenia. W sytuacjach konfliktowych częściej sięgali po rozwiązania kompromisowe. Odznaczeni się również większą wyrozumiałością, tolerancją i zaufaniem (Kasik 1998).

Choć przywołane tu badania nie dotyczą bezpośrednio związku między dystansem społecznym a wyznaniem, to pokazują, w jaki sposób wiara może wpływać na interakcje międzyludzkie. Takie cechy jak skłonność do otwartości, altruizmu czy obdarzania innych zaufaniem mogą przekładać się na niższy poziom dystansu wobec migrantów, przynajmniej w przypadku części wiernych. Na pytanie, czy wiara rzeczywiście wpływa na poziom dystansu, postanowiłem odpowiedzieć w ramach swoich badań.

Metodologia badań własnych

+ 182

Celem przeprowadzonych badań było sprawdzenie, czy deklarowane wyznanie jest związane z poziomem dystansu społecznego wobec różnych grup migrantów ze względu na ich narodowość, płeć i wyznanie. Aby odpowiedzieć na to pytanie, postawiłem następujące hipotezy:

H1 – Dystans społeczny względem uchodźców z Ukrainy wyznania katolickiego jest mniejszy niż wobec prawosławnych.

H2 – Dystans społeczny względem uchodźców z Bliskiego Wschodu wyznania katolickiego jest mniejszy niż wobec muzułmanów.

H3 – Osoby wyznania katolickiego odczuwają mniejszy dystans społeczny względem uchodźców wyznających katolicyzm niż osoby nieidentyfikujące się z żadnym wyznaniem.

H4 – Osoby wyznania katolickiego odczuwają mniejszy dystans społeczny względem uchodźców niż osoby nieidentyfikujące się z żadnym wyznaniem.

Pomiaru poziomu dystansu społecznego dokonałem za pomocą autorskiej Rysunkowej Skali Dystansu Społecznego (RSDS). Jest to narzędzie powstałe w inspiracji teorią dystansu interpersonalnego autorstwa Edwarda Halla. Zakłada ona, że wokół każdego człowieka można rozrysować obszary, wyznaczające jego przestrzeń intymną, osobistą, społeczną i publiczną.

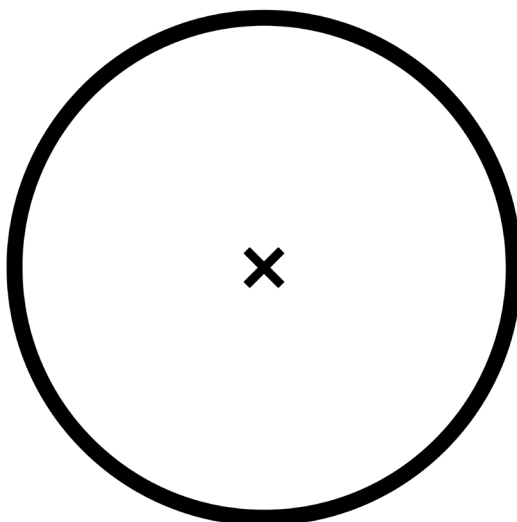
Autorska skala jest narzędziem opartym na graficznym przedstawieniu dystansu, co odróżnia ją od Skali Bogardusa. Pomysł mierzenia dystansu za pomocą rysunków pojawił się początkowo w obrębie psychologii „ja i tożsamości”, gdzie badany był „efekt asymetrii” w postrzeganiu „siebie” i „innych” (Kamińska-Feldman 1994; Kamińska-Feldman & Jarymowicz 2006). Próby mierzenia dystansu społecznego narzędziami opartymi na przedstawieniach graficznych podjęła się również Katarzyna Górak-Sosnowska. Jej eksperymenty potwierdziły redukcję poziomu dystansu wobec osób pochodzenia arabskiego w wyniku przeprowadzonych lekcji tolerancji (Górak-Sosnowska 2008).

Rysunkowa Skala Dystansu Społecznego składa się z różnej liczby pytań w zależności od tego, ile grup społecznych planujemy przeanalizować. Każdy pojedynczy *item* narzędzia pozwala na zmierzenie dystansu względem przedstawiciela jednej grupy społecznej. Dla przykładu może być nim obywatel Niemiec wyznania katolickiego albo syryjski uchodźca wojenny. W ramach tego badania postanowiłem zbadać stosunek ankietowanych wobec ośmiu grup społecznych:

1. Uchodźców z Ukrainy,
2. Uchodźczyń z Ukrainy,
3. Uchodźców z Ukrainy wyznania katolickiego,
4. Uchodźców z Ukrainy wyznania prawosławnego,
5. Uchodźców z Bliskiego Wschodu,
6. Uchodźczyń z Bliskiego Wschodu,
7. Uchodźców z Bliskiego Wschodu wyznania katolickiego,
8. Uchodźców z Bliskiego Wschodu wyznania muzułmańskiego,

Przykładowy *item* Rysunkowej Skali Dystansu Społecznego przedstawia Rysunek 1. Składa się on z krótkiego polecenia i okręgu o średnicy 12 cm. Pośrodku okręgu znajduje się znak „X” symbolizujący przedstawiciela badanej grupy społecznej. Zadaniem badanego jest umieszczenie „kropki”, symbolizującej jego lokalizację względem znaku „X”. Narysowany przez badanego znak musi znajdować się w obrębie okręgu.

X to Polak, mężczyzna. W obrębie okręgu narysuj kropkę, w miejscu, gdzie widzisz siebie względem osoby oznaczonej jako X.



Rysunek 1. Przykładowy *item* Rysunkowej Skali Dystansu Społecznego
Źródło: opracowanie własne

Poziom dystansu społecznego badanego wobec przedstawiciela grupy obcej wyznacza się na podstawie odległości między obydwoma znakami wyrażonej w milimetrach. Tak więc im wyższy wynik osiągnie badany, tym wyższy poziom dystansu społecznego odczuwa wobec określonej osoby. Uzyskane w ten sposób wyniki można poddać później standardowym analizom ilościowym za pomocą programów statystycznych.

Charakterystyka badanej próby

+ 184

W badaniu wzięło udział 118 studentów i studentek, rozpoczynający pierwszy rok studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Uczęszczali na kierunek psychologia o profilu praktycznym (45,8%), polonistyka (38,1%) i ubezpieczenia, finanse bankowość (16,1%). Około 65% z nich stanowiły kobiety, a 34% mężczyźni. Jedna osoba określiła siebie jako niebinarną. Średni wiek badanych wynosił 19,5 roku ($SD = 1,16$) i mieścił się w przedziale od 18 do 25 lat.

Wśród badanych zdecydowana większość zadeklarowała się jako wierni Kościoła rzymskokatolickiego (61%). Ateiści i bezwyznaniowcy stanowili drugą, co do wielkości grupę (25%). Kilkoro badanych zadeklarowało przynależność do Kościoła prawosławnego (1,7%), a jeden ankietowany do Kościoła ewangelicko-augsburskiego (protestanckiego). Aż 11% badanych zadeklarowało inne wyznanie. Należeli do nich przede wszystkim agnostycy, deści i rodzimowiercy (neopoganie).

Wyniki

W celu zweryfikowania postawionych wcześniej hipotez przeprowadziłem serię analiz statystycznych. Uzyskane wyniki podstawowych statystyk opisowych z testami normalności Kołmogorowa-Smirnowa dla Rysunkowej Skali Dystansu Społecznego pokazały, że rozkład niektórych zmiennych różni się istotnie od rozkładu normalnego. Jednocześnie wartość skośności dla wszystkich *itemów* RSDS mieściła się w przedziale ± 2 . Z tego względu, zgodnie z obowiązującą regułą (George & Mallery 2019), w przypadku dwóch pierwszych hipotez zdecydowałem się na zastosowanie testów parametrycznych. Statystyki opisowe zostały zawarte w Tabeli 1.

Uzyskane wyniki pokazują, że badani studenci cechowali się wyższym poziomem dystansu wobec migrantów z Bliskiego Wschodu, aniżeli z Ukrainy. Ciepłej odnosili się do kobiet. Również forma migracji wpływała na ich ocenę. Migranci ekonomiczni wzbudzali bardziej pozytywne uczucia niż uchodźcy wojenni.

	<i>M</i>	<i>Me</i>	<i>SD</i>	<i>Sk.</i>	<i>Kurt.</i>	<i>Min.</i>	<i>Maks.</i>	<i>K-S</i>	<i>p</i>
Dystans społeczny względem uchodźców narodowości ukraińskiej	31,59	31	17,26	-0,01	-1,09	2	60	0,08	0,056
Dystans społeczny względem uchodźczyń narodowości ukraińskiej	23,35	19	16,62	0,64	-0,68	1	60	0,12	<0,001
Dystans społeczny względem uchodźców z Ukrainy wyznania katolickiego	25,32	23	16,03	0,44	-0,82	2	58	0,09	0,026
Dystans społeczny względem uchodźców z Ukrainy wyznania prawosławnego	28,83	26	17,83	0,21	-1,24	2	60	0,11	0,001
Dystans społeczny względem uchodźców z Bliskiego Wschodu	35,60	37	15,65	-0,50	-0,74	3	60	0,09	0,010
Dystans społeczny względem uchodźczyń z Bliskiego Wschodu	28,05	28	16,01	0,11	-0,99	0	60	0,08	0,054
Dystans społeczny względem uchodźców z Bliskiego Wschodu wyznania muzułmańskiego	38,53	41,5	16,97	-0,55	-0,90	3	60	0,14	<0,001
Dystans społeczny względem uchodźców z Bliskiego Wschodu wyznania katolickiego	29,14	30	15,33	0,07	-1,05	3	59	0,07	0,164

Tabela 1. Podstawowe statystyki opisowe wraz z testami normalności rozkładu Kołmogorowa-Smirnowa badanych zmiennych ilościowych dla Rysunkowej Skali Dystansu Społecznego.

Źródło: opracowanie własne

Hipoteza 1.

W celu sprawdzenia, czy badani odczuwali mniejszy dystans wobec uchodźców z Ukrainy wyznania katolickiego, aniżeli prawosławnych wykonany został test *t*-Studenta dla prób zależnych. Jak pokazują wyniki zawarte w Tabeli 2, badani odczuwali istotnie mniejszy dystans wobec ukraińskich uchodźców wyznania katolickiego. Hipoteza została więc potwierdzona. Siła zaobserwowanego efektu była mała.

	Względem uchodźców z Ukrainy wyznania katolickiego (n = 118)		Względem uchodźców z Ukrainy wyznania prawosławnego (n = 118)		<i>t</i>	<i>p</i>	95% <i>CI</i>		<i>d</i> Cohena
	<i>M</i>	<i>SD</i>	<i>M</i>	<i>SD</i>			<i>LL</i>	<i>UL</i>	
Poziom dystansu społecznego	25,32	16,03	28,83	17,83	-3,69	<0,001	-5,39	-1,62	0,34

Tabela 2. Poziom odczuwanego dystansu społecznego względem uchodźców z Ukrainy wyznania katolickiego i prawosławnego.

Źródło: opracowanie własne

Hipoteza 2. W dalszej kolejności zweryfikowałem, czy wyznanie katolickie lub muzułmańskie wpłynie na poziom dystansu społecznego wobec uchodźców z Bliskiego Wschodu. Wyniki przeprowadzonego testu *t*-Studenta dla prób zależnych zawarte są w tabeli 3. Badani odczuwali istotnie mniejszy dystans wobec uchodźców z Bliskiego Wschodu wyznania katolickiego, co potwierdza postawioną hipotezę. Siła odnotowanego efektu była umiarkowana.

	Względem uchodźców z Bliskiego Wschodu wyznania muzułmańskiego (n = 118)		Względem uchodźców z Bliskiego Wschodu wyznania katolickiego (n = 118)		<i>t</i>	<i>p</i>	95% <i>CI</i>		<i>d</i> Cohena
	<i>M</i>	<i>SD</i>	<i>M</i>	<i>SD</i>			<i>LL</i>	<i>UL</i>	
Poziom dystansu społecznego	38,53	16,97	29,14	15,33	8,07	<0,001	7,09	11,69	0,74

Tabela 3. Poziom odczuwanego dystansu społecznego względem uchodźców z Bliskiego Wschodu wyznania muzułmańskiego i katolickiego.

Źródło: opracowanie własne

Hipoteza 3. Następnie sprawdziłem, czy katolicy odczuwają mniejszy dystans społeczny względem uchodźców wyznających katolicyzm w porównaniu z osobami nieidentyfikującymi się z żadnym wyznaniem. Ze względu na niespełnienie założenia o równoliczności grup zdecydowałem się na wykonanie testu *U* Manna-Whitneya, którego wyniki zawarte są w tabeli 4. Badani katolicy odczuwali istotnie niższy poziom dystansu wobec uchodźców z Ukrainy wyznania katolickiego, aniżeli osoby bezwyznaniowe. Podobnych zależności nie zaobserwowano dla uchodźców pochodzenia bliskowschodniego. Hipoteza została więc częściowo potwierdzona.

	Osoby wyznania katolickiego (n = 72)		Osoby nieidentyfikujące się z żadnym wyznaniem (n = 30)		<i>U</i>	<i>Z</i>	<i>p</i>	<i>r</i>
	<i>M</i>	<i>SD</i>	<i>M</i>	<i>SD</i>				
Dystans społeczny względem uchodźców narodowości ukraińskiej	33,29	17,23	29,10	15,65	906,5	-1,27	0,202	0,13
Dystans społeczny względem uchodźczyń narodowości ukraińskiej	24,82	17,18	22,80	15,82	1033,0	-0,35	0,730	0,03
Dystans społeczny względem uchodźców z Ukrainy wyznania katolickiego	22,92	14,95	30,40	16,96	797,0	-2,08	0,038	0,21
Dystans społeczny względem uchodźców z Ukrainy wyznania prawosławnego	28,18	17,35	31,77	18,47	950,0	-0,96	0,339	0,09
Dystans społeczny względem uchodźców z Bliskiego Wschodu	38,57	14,70	30,50	15,12	725,5	-2,60	0,009	0,26
Dystans społeczny względem uchodźczyń z Bliskiego Wschodu	29,85	16,26	26,43	15,79	943,0	-1,01	0,314	0,10
Dystans społeczny względem uchodźców z Bliskiego Wschodu wyznania muzułmańskiego	41,76	15,48	35,10	17,91	862,0	-1,60	0,109	0,16
Dystans społeczny względem uchodźców z Bliskiego Wschodu wyznania katolickiego	28,81	15,10	31,27	16,08	991,5	-0,65	0,516	0,06

Tabela 4. Poziom odczuwanego dystansu społecznego względem poszczególnych grup społecznych u osób wyznania katolickiego oraz osób nieidentyfikujących się z żadnym wyznaniem.

Źródło: opracowanie własne

Hipoteza 4. Na koniec, w celu weryfikacji, czy badani katolicy odczuwają niższy poziom dystansu wobec migrantów z Ukrainy i Bliskiego Wschodu, przeprowadziłem test *U* Manna-Whitneya, którego wyniki również znajdują się w tabeli 4. Wyniki testu wskazały na istnienie dwóch istotnych statystycznie różnic. W porównaniu z osobami bezwyznaniowymi, badani katolicy odczuwali niższy poziom dystansu wobec katolików z Ukrainy. Natomiast w przypadku uchodźców z Bliskiego Wschodu to osoby bezwyznaniowe odczuwały większy poziom bliskości. Hipoteza została więc odrzucona, ponieważ katolicy charakteryzowali się wzmożoną sympatią wyłącznie wobec przedstawicieli własnej grupy wyznaniowej.

+ 188

Dyskusja

Uzyskane wyniki stanowią kolejne już potwierdzenie powtarzanego w literaturze faktu. Deklarowana religijność istotnie wpływa na postrzeganie świata społecznego i sądy na temat innych ludzi. Zaprezentowane wyniki pozwalają na dołączenie dystansu społecznego do grona zjawisk psychologicznych powiązanych z tematem wiary. Ogół badanych studentów, zarówno katolików, jak i ateistów bądź bezwyznaniowców, z mniejszym dystansem odnosił się do migrantów wyznających dominującą w Polsce religię. Nieco chłodniejszy stosunek prezentowali względem prawosławnych, natomiast wyznawców islamu traktowali ze szczególnym poziomem rezerwy.

Wyniki te można wyjaśnić zjawiskiem, które na potrzeby tego opracowania postanowiłem nazwać „kulturą katolicką” obecną w Polsce. Dane z Narodowego Spisu Powszechnego z 2023 roku pokazują, że pomimo spadku liczby osób deklarujących przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego, nasz kraj pozostaje mocno zunifikowany na poziomie religijnym. Wiele wydarzeń historycznych, jak choćby Śluby Lwowskie czy „Cud nad Wisłą”, jak nazywa się bitwę o Warszawę w 1921, pokazują, jak silnie wiara katolicka jest zespolona z polską kulturą. Większość dni ustawowo wolnych od pracy to święta religijne. Tradycje takie jak Wigilia, święcenie palm, pokarmów lub ziół i kwiatów wykraczają daleko poza religijne rytuały i wiążą się z pewnym rodzajem tożsamości narodowej. Nie jest to miejsce, by wdawać się w dyskusję o zasadności łączenia religijnego *sacrum* z patriotycznym *profanum*. Należy jednak podkreślić, że postrzeganie innych przez pryzmat owej „kultury katolickiej” może dotyczyć nie tylko osób wierzących, ale również bezwyznaniowców.

Poparcie dla tej tezy można znaleźć, analizując wyniki zawarte w tabeli 4. Porównując one średnie wyników RSDS osobno dla katolików i ateistów. Widać

tam zauważalne różnice w poziomie dystansu bezwyznaniowców wobec uchodźców z Bliskiego Wschodu wyznania katolickiego ($M = 31,27$) i muzułmańskiego ($M = 35,10$). W porównaniu z wynikami w grupie katolików owa dysproporcja może wydawać się niewielka, a jednak występuje w przypadku osób niezwiązanych z jakąkolwiek grupą wyznaniową. Warto również przypomnieć, że badanie zostało przeprowadzone na młodych dorosłych, którzy według opracowań z ostatnich lat cechują się coraz bardziej negatywną postawą wobec Kościoła, obecnym w nim tradycjom i łączeniu religii ze sferą narodową (Skoczylas 2017). Można jednak założyć, że nawet wśród studentów panuje preferencja, aby przybywający do Polski migrant również zasiadał do stołu wigilijnego czy święcił udekorowane palmy. Przedstawione w tym rozdziale badania pokazują, że owe pragnienie istnieje niezależnie od deklarowanego wyznania, co stanowi poparcie dla opisanego wcześniej zjawiska „kultury katolickiej” w Polsce.

W dalszej kolejności chciałbym pochylić się nad częściowym potwierdzeniem hipotezy 3, jakoby katolicy odczuwali mniejszy poziom dystansu wobec katolików innej narodowości niż bezwyznaniowcy. Uzyskane wyniki pokazały, że wyznawcy katolicyzmu rzeczywiście cieplej odnosili się do ukraińskich członków tego samego Kościoła. Faworyzacja grupy własnej, będącej w tym wypadku wspólnotą wyznaniową, jest jednym z podstawowych mechanizmów dynamiki wewnątrzgrupowej (Wojciszke 2019). Można więc założyć, że większość ankietowanych studentów postrzegała swoją religijność przez pryzmat grupy, która kultywuje określone tradycje i zwyczaje. Z tego powodu z większą rezerwą odnosiła się do wiernych Kościoła prawosławnego, którzy choć należą do szerszej grupy chrześcijan, odróżniają się na poziomie tradycji i sposobu postrzegania wiary. Przedstawione tu cechy są charakterystyczne dla apersonalnego typu religijności, opisanego przez Jaworskiego (1998).

Wbrew oczekiwaniom hipoteza 4 została odrzucona, ponieważ odnotowano istotne zależności odwrotne od zakładanych. Wobec uchodźców z Bliskiego Wschodu to katolicy okazali się mniej otwarci niż bezwyznaniowcy. Taka postawa zdecydowanie odbiega od wizerunku przykładowego chrześcijanina, zawartego w Nowym Testamencie. Brakuje tu refleksji nad przykazaniem miłości z Ewangelii według Świętego Mateusza (Mt 22, 37-40), czy uczynkami miłosierdzia wobec ciała, które nakazują szczególnie altruistyczną postawę wobec potrzebujących, jakimi są uchodźcy. Ów brak refleksji jest w tym miejscu szczególnie istotny, ponieważ stanowi esencję apersonalnego postrzegania wiary. Wiele katolików deklaruje więc przynależność do Kościoła, lecz nie zdaje sobie sprawy, co tak naprawdę owa przynależność oznacza. Powtarzając przykazania, jednocześnie ich nie internalizują. Powoduje to dysonans między składanymi deklaracjami, a realnymi czynami bądź postawami wobec osób innej narodowości, wyznania lub koloru skóry.

Przejawy apersonalnego typu religijności często pojawiają się w polskiej debacie publicznej. Do najbardziej charakterystycznych zalicza się społeczność Radia Maryja i Telewizji Trwam zarządzanych przez Tadeusza Rydzyka. Od ponad trzech dekad stanowi ona silnie zinstytucjonalizowane źródło kościelnego nacjonalizmu połączonego z głęboko ksenofobicznymi postawami wobec obywateli (Wysocka 2008; Płachecka 2022). W pamięci wielu zapisał się również Robert Bąkiewicz – autor kontrowersyjnego logo Marszu Niepodległości w 2019 roku. Przedstawiało ono zaciśniętą pięść trzymającą różaniec, co stanowiło nawiązanie do ruchów wspierających białą supremację rasową. W trakcie protestów przeciwko zaostreniu prawa aborcyjnego Bąkiewicz powołał Straż Narodową do obrony kościołów. Wtedy też w portyku jednej ze świątyń skandował z zaciśniętą pięścią treść jednego z kościelnych hymnów – „Chrystus Bogiem, Chrystus Królem” (Stübner 2021).

Oczywiście w kontrze do tego postawić należy grupy o silnym personalnym typie religijności. Ich retoryka nie przebija się jednak do powszechnego dyskursu równie skutecznie, jak radykalne hasła, głoszone przez wspomniane wyżej organizacje. Tendencję tę wzmacnia potwierdzone w wielu badaniach naukowych (Laberschek 2010) wzmożone zainteresowanie opinii publicznej treściami kontrowersyjnymi bądź sensacyjnymi w porównaniu z mniejszą atrakcyjnością umiarkowanej, opartej na faktach, debaty. Wszystko to sprawia, że choć w Kościele osoby o poglądach radykalnych stanowią mniejszość względem licznie reprezentowanej grupy umiarkowanej, to właśnie jaskrawe skrajności budują jego ogólny wizerunek.

W tym miejscu należy przyznać, że choć odnotowano różnice w poziomie dystansu między katolikami i bezwyznaniowcami, to na osiem badanych grup społecznych, w dwóch przypadkach były one na poziomie istotności statystycznej. Natomiast tylko w jednym z nich to katolicy okazali się mniej tolerancyjni wobec uchodźców w porównaniu z ateistami. Wyniki te nie potwierdzają, więc często podnoszonej tezy o wzmożonych postawach ksenofobicznych u osób wierzących (Duch-Dyngosz 2017), przynajmniej w przypadku aktualnych dwudziestoparolatków. Wyniki te pozwalają stwierdzić, że postawy katolików nowego pokolenia, wchodzących dopiero w dorosłość, mogą diametralnie różnić się od poglądów ich rodziców i dziadków. Miejsce nieufnych wobec obcych kultur i wierzeń członków Kościoła mogą zastąpić teraz osoby bardziej otwarte na nowość i różnorodność w stosunku do wszelkiego rodzaju mniejszości. Potwierdzeniem tej tezy byłyby badania porównujące poziom dystansu społecznego u wiernych z różnych grup wiekowych.

Podsumowanie

Przedstawione w tym rozdziale wyniki badań stanowią dowód, że deklarowane wyznanie wiąże się z poziomem dystansu społecznego wobec przedstawicieli innych religii. Otwierają również pole do dalszego zgłębiania tego zjawiska. Mowa tu przede wszystkim o wątku bezpośredniego wpływu typów personalnego i apersonalnego na odczuwany poziom dystansu społecznego. Na pytanie, czy taka zależność istnieje, mogłoby odpowiedzieć badanie, opierające się na Skali Religijności Personalnej (SRP) autorstwa Jaworskiego (Szymoń 2002). Rozwinęłoby ono wątek dominujących typów religijności w Polsce i potwierdziło ich związek z dystansem odczuwanym wobec różnych grup religijnych, narodowych czy etnicznych.

Wiara jest bez wątpienia tematem ciekawym i wartym dalszej eksploracji badawczej. Według Motak (2010) jesteśmy w końcowym etapie wielowiekowej transformacji postrzegania religijności z punktu widzenia cywilizacji zachodniej. Przemienia ona masową, hierarchiczną strukturę wiary wyjętą wprost z kultów starożytności w formułę opartą na wspólnotcie, swobodzie wymiany myśli i znaczeniu jednostki. Jest to więc najlepszy moment, by rozpocząć kolejne badania nad tym ważnym obszarem ludzkiej egzystencji.

- Amit, Elinor, Cheryl Wakslak, Yaacov Trope (2013), 'The use of visual and verbal means of communication across psychological distance', *Personality and Social Psychology Bulletin*: 39 (1), s. 43-56.
- Bar-Anan, Yoav, Nira Liberman, Yaacov Trope, Daniel Algom (2007), 'Automatic processing of psychological distance: evidence from a Stroop task', *Journal of Experimental Psychology: General*: 136 (4), s. 610-622.
- Bilewicz, Michał (2016), 'Psychologiczne źródła dystansu. Czyli dlaczego unikamy kontaktu z obcymi?', *Nauka*: 2, s. 39-62.
- Bloch, Karolina (2021), 'Uchodźca, czyli kto? Wizerunek uchodźców na granicy polsko-białoruskiej w internetowych portalach informacyjnych – aspekty prawne i kryminologiczne', *Biuletyn Kryminologiczny*: 28, s. 19-56.
- Bogardus, Emory S. (1925), 'Measuring Social Distance', *Journal of Applied Sociology*: 9, s. 299-308.
- Domagała, Bożena (2018), 'Polak-katolik w oglądzie socjologicznym (analiza wyników badań i wybranych problemów debaty publicznej)', *Humanistyka i Przyrodoznawstwo*: 24, s. 267-280.
- Drozdowicz, Zbigniew (2021), w: 'Zachodni neopoganizm – wybrane problemy badawcze', *Przegląd Religioznawczy*: 1 (279), s. 7-24.
- Duch-Dyngosz, Marta (2017), 'Niereligijny wymiar katolicyzmu', *Znak*: 743, s. 109-111.
- Gafarowski, Dymitr (2014), 'Kwestia uchodźstwa w nauce o stosunkach międzynarodowych: przegląd podstawowej literatury i wybranych kierunków badań', *CMR Working Papers*: 69 (127), s. 1-26.
- George, Darren, Paul Mallery (2019), *IBM SPSS Statistics 26 Step by Step: A Simple Guide and Reference*, New York: Taylor & Francis Ltd, s. 112-120.
- Górak-Sosnowska, Katarzyna (2008), 'Edukacja wielokulturowa a płeć. Stosunek młodzieży licealnej do wybranych narodów', *Przegląd Pedagogiczny*: 2, s. 87-96.
- Isański, Jakub, Marek Nowak, Victoria Sereda, Hanna Vakhitova (2022), 'Odbiór społeczny i integracja uchodźców z Ukrainy', *Raport badawczy UKREF*: 1, s.1-10.
- Jaworski, Romuald (1998), 'Psychologiczne badania religijności personalnej', *Zeszyty Naukowe KUL*: 41 (4), s. 77-88.
- Kamińska-Feldman, Marta (1994), *Asymetria w ocenianiu dystansów ja – inni*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza WP UW, s. 61-67.

- Kamińska-Feldman, Marta, Maria Jarymowicz (2006), 'Tajniki zniekształceń poznawczych: o naturze efektu asymetrii w ocenianiu dystansów ja-inni', *Czasopismo Psychologiczne*: 12, s. 165-178.
- Kasik, Marek (1998), 'Religijność a osobowość: typy postaw religijnych a obraz siebie', *Studia Włocławskie*: 1, s. 169-178.
- Krok, Dariusz (2009), 'Religijność a duchowość – Różnice i podobieństwa z perspektywy psychologii religii', *Polskie Forum Psychologiczne*: 14 (1), s. 126-141.
- Kulesz, Zbigniew (2013), 'Religijność w perspektywie psychologicznej', *Studia Elbląskie*: 14, s. 185-197.
- Laberschek, Marcin (2010), 'Treści sensacyjne w internetowych serwisach informacyjnych i ich wpływ na wzrost poziomu czytelności', *Zarządzanie w Kulturze*: 11, s. 81-98.
- Liberman, Nira, Yaacov Trope (1998), 'The role of feasibility and desirability considerations in near and distant future decisions: A test of temporal construal theory', *Journal of Personality and Social Psychology*: 75, s. 5-18.
- Liberman, Nira, Yaacov Trope, Elena Stephan (2007), 'Social Distance', w: Arie W. Kruglanski, Tory E. Higgins (red.), *Social psychology: Handbook of basic principles*, New York: The Guilford Press, s. 353-377.
- Main, Izabela (2008), 'Uchodźcy w nauce polskiej – stan badań i literatury, metodologia i etyka badań', w: Izabela Czarniejewska, Izabela Main (red.), *Uchodźcy: teoria i praktyka*, Poznań: Stowarzyszenie „Jeden Świat”, s. 21-33.
- Mariański, Janusz (2016), 'Religia i religijność w zsekularyzowanych społeczeństwach', *Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*: 59 (4), s. 3-26.
- Motak, Dominika (2011), 'Religia-religijność-duchowość. Przemiany zjawiska i ewolucja pojęcia', *Studia Religiologica. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*: 43, s. 201-218.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych* (1998), Poznań: Pallottinum.
- Płachecka, Agata (2022), 'Radio Maryja as an example of a Catholic fundamentalist environment', *Krakowskie Studia Małopolskie*: 1, s. 161-176.
- Skarżyńska, Krystyna, Kamil Przybyła, Adrian Dominik Wójcik (2012), 'Grupowa martyrologia: psychologiczne funkcje przekonań o narodowej krzywdzie', *Psychologia Społeczna*: 7 (23), s. 335-352.
- Skoczylas, Kazimierz (2017), 'Stosunek do Kościoła młodzieży Kujaw wschodnich', *Studia Włocławskie*: 19, s. 609-626.
- Stübner, Jos (2021), '„Abendland” „cywilizacja łaćńska” i „cywilizacja śmierci”. Cywilizacjonizm i prawicowe wizje upadku w Polsce, Niemczech i Austrii', *Studia Litteraria et Historica*: 10, s. 1-38.

- Sztejnberg, Aleksander, Tadeusz Leszek Jasiński (2015), 'Ocena dystansu społecznego wobec przejawów dyskryminacji w deklaracjach studentów', *Forum Oświatowe*: 1 (53), s. 103-118.
- Szwed, Robert (2004), 'Społeczne i przestrzenne uwarunkowania dystansu etnicznego', w: Janusz Wątroba (red.), *Statystyka i data mining w badaniach naukowych*, Kraków: StatSoft Polska, s. 45-58.
- Szymoń, Jerzy (2002), 'Postawy prospołeczne a religijność', *Roczniki Psychologiczne*: 5 (1), s. 181-193.
- Śliwak, Jacek (1993), 'Altruizm a religijność człowieka: badania empiryczne', *Roczniki filozoficzne*: 41 (4), s. 53-78.
- Tłuściak-Deliowska, Aleksandra (2014), 'Dystans społeczny wobec innych: analiza postaw młodzieży wobec wybranych grup narodowo-etnicznych', *Człowiek-Niepełnosprawność-Społeczeństwo*: 4 (26), s. 85-104.
- Wojciszke, Bogdan (2019), *Psychologia społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 475-495.
- Wysocka, Olga (2008), 'Populizm i Radio Maryja', *Znak*: 640, s. 61-74.
- Zasępa, Ewa (2002) 'Personalny wymiar religijności a poczucie koherencji i poczucie bezpieczeństwa', *Studia Psychologica*: 3, s. 53-67.

SUMMARY

„To Shelter the Homeless”, or the Relationship Between Faith and Attitude Towards Foreigners

This article presents research findings on the connection between respondents' declared religious affiliations and their levels of social distance towards various migrant groups. Against the backdrop of recent humanitarian crises at the Polish-Belarusian and Polish-Ukrainian borders, Poles encountered two culturally distinct migrant groups. CBOS surveys revealed a negative attitude towards receiving migrants from the Middle East, while a majority expressed support for sheltering migrants from Ukraine. This divergence prompts an examination of the factors influencing such varying levels of social distance towards foreigners based on their nationality.

One potential factor is the declared religious beliefs of both respondents and foreign national groups. Data from the National Census underscores Poland's strong religious homogeneity, with the majority identifying as Catholics. Despite the Church's fundamental tenets advocating assistance to those in need, some believers harbor reservations about accepting migrants from culturally different backgrounds. Jaworski's concept of two dimensions of religiosity – personal and apersonal – offers insight, suggesting that individuals with an apersonal faith often act in contradiction to their religion's teachings, treating the Church more as a social group. However, scholarly literature in Poland lacks analyses exploring the connections between declared religious beliefs and social distance towards foreign groups, particularly within the context of religiosity dimensions.

To address this gap, a study was conducted on 118 students from Jagiellonian University using the author's Drawing Social Distance Scale (RSDS). Among respondents, 60% identified as Catholics, 15% declared beliefs in other faiths, and 25% did not identify with any religion. Findings indicated that, regardless of declared religious beliefs, respondents felt less social distance towards Catholic foreigners than towards followers of Orthodoxy and Islam. Membership in the Roman Catholic Church positively influenced perceptions of foreigners, particularly those from the Middle East. Concurrently, Catholic students exhibited less tolerance towards migrants compared to non-religious respondents, affirming the existence of a relationship between religiosity and social distance. This study sheds light on the intricate interplay between religious affiliations, dimensions of religiosity, and societal attitudes towards foreign groups.

Key words: social distance, religiosity, spirituality, migrants, nationality, drawing techniques

Marcin Konieczny
Akademia Policji w Szczytnie

Hejt w mediach społecznościowych jako negatywny wyraz poczucia sprawiedliwości użytkowników internetu

Wprowadzenie

Większość społeczeństwa ma silne poczucie sprawiedliwości. Składa się ono z idei oraz uczuć dotyczących tego, co jest dobre, a co złe, a także tego, na co społeczeństwo zasługuje, a także co są winni innym (prawa i obowiązki). Znajomość prawa tzn. tego, co jest legalne, a co nielegalne, nie jest wymagana do poczucia sprawiedliwości. Kodeks moralny danej osoby i idea, że określone czyny są złe, ponieważ szkodzą jednostce lub społeczeństwu jako całości, jest istotą sprawiedliwości. Sprawiedliwość oraz prawo nie zawsze są synonimami. Wszystkie narody i społeczeństwa mają różne prawa, a co za tym idzie różny wymiar kary. Ale jaki jest sens sprawiedliwości? Mówiąc najprościej, podstawą cywilizowanego społeczeństwa jest sprawiedliwość. Bez sprawiedliwych praw społeczeństwa stają się surowe, a także nietolerancyjne.

Z niepokojem obserwuje się od dłuższego czasu nasilające się zjawisko hejtu w mediach społecznościowych. Portale społecznościowe wielokrotnie wykorzystywane są jako teren do wyrażania opinii, dzielenia się swoimi przeżyciami, ale też wiele osób szuka na nich porady. Niestety dla części ludzi stanowi to okazję do posługiwania się mową nienawiści w celu wyrażenia opinii wpływającej nierzadko z ich poczucia sprawiedliwości. Właśnie to poczucie i jego negatywny wyraz powodują wiele szkód u odbiorców. Często napędzają spiralę negatywnych emocji wyrażanych w sposób nieakceptowany, nierzadko wulgarny oraz cyniczny. Są one również raniące i mogą przyczyniać się do wystąpienia poczucia krzywdy a także niesprawiedliwości.

Celem autora artykułu jest przedstawienie zagadnień związanych z poczuciem sprawiedliwości, a w szczególności wyrażaniem negatywnych opinii z nim związanych w mediach społecznościowych.

Poczucie sprawiedliwości jako kategoria filozoficzno-psychologiczna

Sprawiedliwość jest od wieków różnie ujmowana i do dziś nie została wypracowana jedna definicja tego pojęcia. Trwałym klasycznym ujęciem sprawiedliwości jest uznawana do dnia dzisiejszego, często przytaczana, definicja Ulpiana, który to twierdził, że „Sprawiedliwość jest stałą i niezmienną wolą przyznawania każdemu należnego mu prawa” (*Iustitia est constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuere*). Podkreślić należy iż w historyzacji ewolucji sprawiedliwości, która odbywała się w dziejach, dominowały kolejno czynniki, takie jak: nakaz boski, harmonia stosunków społecznych, kreacja ludzka i prawo natury, dominujące odpowiednio w starożytności, średniowieczu, nowożytności i czasach najnowszych (Burghart 2006: 74).

✦ 200

Roman Tokarczyk wskazuje, że „Sprawiedliwość to wartość społeczna, w swej historycznej zmienności podążająca za zmiennością stosunków społecznych” (Tokarczyk 2009: 192). Zdaniem tego autora – sprawiedliwość – kieruje w celu zapobiegania niesprawiedliwości, a w konsekwencji usuwania jej negatywnych skutków. Podmiotami jej są społeczeństwa jednostki ludzkie, ustroje państwowe, a w nich zwłaszcza systemy wymiaru sprawiedliwości. Odnosząc się do tych podmiotów sprawiedliwość stanowi opis faktycznych jak również postulowanych, oczekiwanych ich postępowań. Od takiego postępowania oczekuje się cnotliwości, słuszności, prawości, obiektywizmu, bezstronności i miłosierności. Wymienione cechy postępowania wyrażają się w formie idei, zasad, wzorów, modeli, ideałów, które mają spełniać normatywne funkcje kryteriów ocen stosunków społecznych jako sprawiedliwych albo niesprawiedliwych (Tokarczyk 2016:13-50).

Uważa się, że na rzędy prawa i ideał sprawiedliwości nie ma wpływu status społeczny, bogactwo ani inne cechy. Słowo sprawiedliwość pochodzi od łacińskiego słowa „jus”, które oznacza prawo. Definiuje „sprawiedliwego” człowieka jako kogoś, kto „postępuje zgodnie z moralnym prawem” i „oddaje każdemu to, co mu się należy”, przy czym słowo „sprawiedliwy” jest synonimem (Walzer 2007:49). Sprawiedliwość jest teorią, która reguluje sposób stosowania prawości w ochronie praw i zwalczaniu nadużyć. Podczas gdy wszystkie systemy prawne starają się podtrzymywać tę ideę poprzez sprawiedliwe i właściwe stosowanie prawa kraju, możliwe jest posiadanie niesprawiedliwych praw. Jednym z najważniejszych pojęć moralnych i politycznych jest sprawiedliwość.

Jednym z powodów, dla których ludzie mają silne poczucie sprawiedliwości, jest to, że osobiście zostali potraktowani niesprawiedliwie. Ponieważ wiedzą, jak to jest być traktowanym niesprawiedliwie. Chcą zaprowadzić sprawiedliwość, aby ludzie mogli być traktowani bezstronnie. Poczucie sprawiedliwości ewaluowało

w gatunku ludzkim jako standard, zgodnie z nim można oceniać zachowanie innych ludzi, tak aby ustrzec się we wzajemnych relacjach przed oszustwem – twierdzi Trivers. Uznaje on także iż takie oszustwo spowoduje silne reakcje emocjonalne, przyczyną tego będą często powtarzane niesprawiedliwe układy, które wiązać się będą z wysokimi kosztami w zakresie sprawności włączającej. Natomiast „Według de Waala i Brosnana „wyrównanie rachunków w domenie negatywnej może stanowić prekursor ludzkiej sprawiedliwości, ponieważ sprawiedliwość można postrzegać jako przekształcenie pragnienia zemsty, eufemizowanego jako zemsta, w celu kontrolowania i regulowania zachowania” (Scholarworks.wm.edu 2023). Z kolei z innej strony „wspomnienie otrzymanej usługi wywołuje pozytywne nastawienie do tej samej osoby” – twierdzi Trivers (Scholarworks.wm.edu 2023).

Podsumowując, warto zauważyć, że zarówno pojęcie sprawiedliwości, jak i jej osobiste, indywidualne poczucie wypływają z doznanej wcześniej niesprawiedliwości. Poczucie sprawiedliwości uzewnętrznia się więc z własnego doświadczenia jednostki i z norm, które zinternalizowała w ciągu swojego życia uznając je za swoje. O ile normy prawne są względnie stałe, o tyle poczucie sprawiedliwości może ewaluować i zmieniać się w ciągu życia.

Rola mediów społecznościowych w wyrażaniu opinii użytkowników internetu

We współczesnym świecie internet odgrywa ogromną rolę, bowiem jest on nie tylko potężnym medium, ale i nośnikiem kultury. Umożliwia zacieranie się granic przestrzennych i czasowych. Daje szeroki dostęp do dóbr kultury wyższej, ale i kultury masowej. Jest źródłem wielu cennych informacji, ułatwia nawiązywanie kontaktów międzyludzkich o zasięgu globalnym, ale i stanowi źródło wielu zagrożeń.

Internetowa przestrzeń charakteryzuje się kilkoma ważnymi cechami, wśród których wyróżnić należy:

- stale rosnącą popularność,
- wszechstronność,
- nowoczesność,
- multimedialność,
- uniwersalizm (Rękawek 2005:100–103).

Internet i jego wpływ na człowieka nieustannie rośnie, zmienia się, ewoluuje, zajmuje coraz więcej przestrzeni w życiu publicznym i prywatnym. W cyberprzestrzeni zacierają się granice między tym co realne, a tym, co wirtualne.

„Internet wyróżnia się spośród tradycyjnych mediów, choć tak samo jak one jest nośnikiem informacji, wiedzy, środkiem przekazu, gromadzenia danych i informacji. Rzeczywistość wirtualna niewątpliwie pretenduje do zasłużonego miana medium o charakterze ponadnarodowym, a nawet ponad kontynentalnym” (Lotko 2003:71–75). W tym miejscu można więc zadać pytanie, gdzie zlokalizować miejsce cyberprzestrzeni w ludzkim życiu? Czy i jaka jest granica między światem realnym i wirtualnym i jak ją wytyczyć? Zdaniem części badaczy poddających refleksji rolę cyberprzestrzeni w dzisiejszym świecie „Internet nie tylko stał się narzędziem pracy czy rozrywki. Stał się naturalnym tłem życia codziennego” (Bargh & McKenna 2009: 25–45).

Cyberprzestrzeń to miejsce, które daje ogromne możliwości komunikacyjne. Przede wszystkim, można podłączyć się do sieci w dowolnym czasie i z dowolnego miejsca na świecie. Poza tym umożliwia komunikowanie się między ludźmi bez względu na przestrzeń, jaka ich dzieli. Co ważne, komunikacja z innymi nie wymaga nawet znajomości języków obcych, ponieważ sieć oferuje wiele rozwiązań translacyjnych i programów tłumaczeniowych. Podkreślenia wymaga także, że wszelkie połączenia między użytkownikami mają charakter multimedialny, czyli umożliwia korzystanie z dźwięku, obrazu i tekstu pisanego. „Ponadto Internet nie ma wyznaczonych godzin otwarcia, działa 24 godziny na dobę. Bez przerwy możliwy jest dostęp do informacji na stronach internetowych, forach dyskusyjnych, czatach, możemy korzystać z komunikatorów, poczty elektronicznej, itp.” (Guerreschi 2006:26).

W literaturze przedmiotu wymienia się kilka podstawowych cech charakteryzujących cyberprzestrzeń. Należą do nich przede wszystkim:

- komunikacja w sieci jest jedną z najtańszych form komunikacji na świecie,
- sieć daje możliwość autoprezentacji w wybrany przez siebie sposób,
- nie występują ograniczenia czasowe,
- umożliwia w pewnym stopniu pozostanie anonimowym,
- stanowi nośnik umożliwiający łatwy i szybki przepływ informacji,
- umożliwia nawiązywanie interakcji (komunikacji obustronnej)
- pozwala użytkownikowi na przynależność do określonej społeczności,
- gwarantuje wiele sposobów na przetwarzanie dostępnych informacji, bez względu na czas i miejsce,
- nie uwzględnia różnic kulturowych w dostępie do swoich zasobów,
- umożliwia stały kontakt z osobami czy społecznościami oddalonymi od siebie w rzeczywistym świecie,
- umożliwia dostęp do materiałów edukacyjnych o zasięgu globalnym,
- pozwala na poszerzanie zasobu posiadanej wiedzy (Aouil 2008:28-29).

W tej zintegrowanej przestrzeni media społecznościowe zajmują szczególną rolę. Wszechobecność mediów społecznościowych (np. Facebook, Twitter) jest coraz bardziej widoczna w różnych środowiskach (Tess 2013: A60-A68). Za pośrednictwem portali społecznościowych można wyrażać swoje opinie, dzielić się doświadczeniami, poglądami i wartościami. Rzesze ludzi na całym świecie korzystają z mediów społecznościowych do komunikacji i zawierania czy utrzymywania relacji z innymi ludźmi. Jednak portale te służą także do wyrażania negatywnych opinii, które nie są konstruktywnie krytyczne, a obraźliwe i niejednokrotnie niesprawiedliwe czy krzywdzące, chociaż dla ich nadawców są wyrazem odczuwanego przez nich poczucia sprawiedliwości.

Pojęcie hejtu i jego negatywny wydźwięk

Ludzie są jedynymi istotami, które działają złośliwie lub wymierzają „sprawiedliwość”, w postaci kar ludziom, którzy zachowują się niesprawiedliwie – nawet jeśli nie leży to w najlepszym interesie karzącego. Ta tendencja była trudna do wyjaśnienia w kategoriach ewolucyjnych, ponieważ nie ma oczywistej przewagi reprodukcyjnej, a karanie niesprawiedliwości może w rzeczywistości doprowadzić do skrzywdzenia karzącego (Scholarworks 2023). Obecnie często spotkać się można z hejtem, czyli zachowaniem, które polega na obrażaniu, ośmieszaniu czy poniżaniu innych. Jest to obecnie jedna z form cyberprzemocy. Poczucie anonimowości jakie stwarza nternen nasila niestety takie zachowania. Niektórzy użytkownicy internetu stosują podwójne standardy, pozwalając sobie na zupełnie inne zachowania niż w bezpośrednich kontaktach. Takie zachowa nie częściowo można wyjaśnić tzw. „efektem kabiny pilota”. Badania (Walrave & Heirman 2009) pokazały, że piloci samolotów bombowych w trakcie II wojny światowej dokonywali ataku na miasta, nie ponosząc kosztów emocjonalnych, ponieważ nie widzieli cierpiących ofiar swoich ataków. Ich przeciwieństwem byli np. żołnierze komponentu lądowego. „Analogicznie jest w przypadku hejtu w sieci, hejter nie widzi krzywdy, którą wyrządza odbiorcy, często również więc nie zdaje sobie sprawy jak bardzo raniące mogą być jej/jego słowa czy zachowania” (116111.pl 2023).

Marta Juza określa hejt jako „formę dewiacyjnych zachowań podczas publicznych dyskusji internetowych polegających na używaniu obelżywego języka, pogardliwej ocenie różnych zjawisk, znieważaniu zarówno rozmówców, jak i różnych innych podmiotów oraz na wyrażaniu agresji i nienawiści pod ich adresem” (Juza 2015: 27–50). Można zatem powiedzieć, że hejtem jest wyrażanie opinii w sposób obraźliwy dla

drugiego człowieka, krytykowanie kogoś, wyzywanie czy poniżanie. Hejt ma więc wydźwięk negatywny i jest często słusznie kojarzony (a nawet nazywany) mową nienawiści.

Agnieszka Frącz zauważa, że nie wszystkie wrogie komentarze, które umieszczane są w internecie są hejtem. Zdarza się że ludzie zamieszczają kontrowersyjną, często negatywną wypowiedź lub też zdarza się im obrazić kogoś pod wpływem gniewu wywołanym nagłym impulsem. W przypadku gdy ma to publiczny oddźwięk staje się hejtem. Jednak jest różnica, bo w kolejnym wpisie taka osoba się reflektuje, i z poczucia winy przeprasza za naruszenie społecznie akceptowanych norm, zdając sobie sprawę z tego, że przekroczyła granice (Frącz 2019: 29-47).

✦ 204

W polskim prawodawstwie nie ma dookreślenia, czym jest i jakie są skutki prawne hejtu. Niemniej jednak osoba hejtera nie może czuć się całkowicie bezkarna, pomimo że po części Internet daje poczucie anonimowości. Ściganie w przypadku bycia ofiarą hejtu odbywa się na wniosek pokrzywdzonego, czyli niezbędne jest wniesienie prywatnego aktu oskarżenia (osobiście).

Wyróżnia się następujące typy hejtów, kwalifikujące się jako przestępstwo lub wykroczenie:

- Groźba karalna (art. 190 KK)
- Uporczywe nękanie i wykorzystanie wizerunku (art. 190a. KK)
- Znęcanie się (art. 207 KK)
- Zniesławienie (art. 212 KK)
- Znieważenie innej osoby (art. 216 KK)
- Napaść z powodu ksenofobii, rasizmu lub nietolerancji religijnej (art. 257 KK)
- Złośliwe niepokojenie drugiego człowieka (art. 107 KW) (Viacamp 2023).

Na podstawie powyższego można stwierdzić, że hejt przybiera różną postać, w związku z czym ustalona kara jest różna w zależności od typu hejtu.

Monika Kaczmarek-Śliwińska wskazuje z dużym naciskiem, że dyskurs przestrzeni publicznej od lat jest brutalizowany. Powodem tego jest brak reakcji społecznych, a w szczególności medialnych, co świadczy o swoistej akceptacji tego zjawiska. Także niski poziom odpowiedzialności i świadomości prawnej powoduje, że komunikacja podmiotów w postaci partii politycznych, partii i innych organizacji) w przestrzeń społeczną wykracza daleko poza normy, które rozumiane są jako kulturowe konstruowanie komunikatów oraz tworzenie dialogu, które ma na celu realizację misji i celów podmiotu. Wydaje się ważne ustalenie, w jaki sposób można zarządzać komunikacją kryzysową, która będzie miała na celu ustabilizowanie sytuacji podmiotu (Kaczmarek-Śliwińska 2020: 75-87).

Media społecznościowe zmieniają sposób, w jaki informacje są przekazywane między ludźmi czy społeczeństwami na całym świecie. Szybkie rozprzestrzenianie się blogów, serwisów społecznościowych i udostępnianie multimediów (takich jak YouTube), wspomagane jest również przez rozpowszechnianie technologii mobilnych zmieniając warunki, w jakich ludzie wyrażają swoje opinie, wydają sądy, kierując się poczuciem sprawiedliwości. Właśnie takie zachowanie przejawia się zjawiskiem „hejtu”.

Według Romaa Tokarczyka sprawiedliwość stanowi wtórny charakter w stosunku do poprzedzającej ją niesprawiedliwości. Źródła niesprawiedliwości są rozliczne, wynikają ze złych zachowań jednostek ludzkich jak i też wadliwych stosunków społecznych. Tak więc pogarda, gniew, korupcja oraz przemoc są najczęstszymi występującymi źródłami niesprawiedliwości, ponieważ godzą w społeczną solidarność jako warunek sprawiedliwości (Tokarczyk 2016: 33).

Hejt na ogół zaczyna się od uprzedzeń, których nie kontroluje się. Uprzedzenie do zastosowania za lub przeciw faktycznej lub grupie, która wpływa na czyjąś zdolność do sprawiedliwego osądu. Ostrzeżenie nie jest kontrolowane, zostaje znormalizowane lub zaakceptowane, a nawet może przerodzić się w przemoc. Kiedy nienawiść przejawia się wobec osób lub grup ludzi, zwykle wynika z ignorancji, złości, grozy, krzywdy lub dostrzeganego zagrożenia dla *status quo*.

Podsumowanie

Kiedy przypisujemy ludziom poczucie sprawiedliwości, sugerujemy, że mają oni standardy sprawiedliwości, które stosują zarówno wobec siebie, jak i innych. Jeśli celem negatywnych reakcji na nieuczciwe zachowanie innych jest zachęcenie ludzi do utrzymywania systemów kooperacyjnych poprzez karanie oszustów, to możemy również oczekiwać, że ludzie będą się źle czuć, gdy oszukują i karzą samych siebie. Ludzie często czują się źle, gdy oszukują innych, ale nie jest jasne czy te negatywne reakcje są spowodowane tymi samymi mechanizmami, które powodują, że reagują negatywnie na wykroczenia innych.

Media społecznościowe umożliwiają interakcję z innymi ludźmi. Niestety na przestrzeni ostatnich lat obserwuje się rosnącą liczbę wpisów, które są obciążone hejtem, są obraźliwe pomimo, iż nadawca wyraża nimi własne poczucie sprawiedliwości. Wpisy te dotyczą spraw ważnych, często osobistych.

Celem autora artykułu było omówienie kwestii poczucia sprawiedliwości i wyrażania negatywnych opinii z nim związanych w mediach społecznościowych.

Zastosowaną metodą badawczą była analiza literatury oraz przegląd danych zastanych z internetu.

Na podstawie dokonanych analiz stwierdzono, iż w mediach społecznościowych jest bardzo dużo wpisów o charakterze hejtu, które są negatywnym wyrazem poczucia sprawiedliwości użytkowników portali. Są one wyrazem mowy nienawiści, mają charakter oceniający i często są bardzo krzywdzące dla odbiorcy.

- 116111.pl (2023), 'Co to jest hejt', online: <https://116111.pl/czym-jest-hejt/>, [dostęp: 15.04.2023].
- Aouil, Bassama (2008), 'Komunikowanie się w Internecie – narzędzia, specyfika i własności', w: Mirosława Wawrzak-Chodaczek (red.), *Komunikacja społeczna w świecie wirtualnym*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 28-29.
- Bargh, John A., McKenna, Katelyn Y.A. (2009), 'Internet a życie społeczne', w: Władysław J. Paluchowski (red.), *Internet a psychologia: możliwości i zagrożenia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 25-45.
- Burghart, Walter J. (2006), *Sprawiedliwość: globalna perspektywa*, przekł. Anna Krzynówek, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Frącz, Agnieszka (2019), 'Hejting – przejawy mowy nienawiści w Sieci, *Parezja*: 2, s. 29-47.
- Guerreschi, Cesare (2006), *Nowe uzależnienia*, przekł. Anna Wieczorek-Niebielska, Kraków: Salvator.
- Juza, Marta (2015), 'Hejterstwo w komunikacji internetowej: charakterystyka zjawiska, przyczyny i sposoby przeciwdziałania', *Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja*: 25, s. 27-50.
- Kaczmarek-Śliwińska, Monika (2020), 'Hejt jako źródło sytuacji kryzysowych podmiotów w przestrzeni społecznej', *Zarządzanie Mediami*: 8(2), s.75-87.
- Lotko, Marek (2003), 'Komunikacja internetowa i nowe środowiska psychokulturowe', *Języki Obce w Szkole*: 239(4), s. 71-75.
- Poradnikzdrowie.pl (2023), online: www.poradnikzdrowie.pl/psychologia/emocje/hejt-czyli-o-mowie-nienawisci-w-internecie-przyczyny-i-konsekwencje-hejtu-aa-TubH-9VZu-bTsz.html, [dostęp: 15.04.2023].
- Rękawek, Anna (2005), 'Jak stawić czoło rzeczywistości wirtualnej?', *Dyrektor Szkoły*: 139/140 (7/8), s. 100-103.
- Scholarworks.wm.edu (2023), online: scholarworks.wm.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1149&context=etd, [dostęp: 15.04.2023]
- Tess, Paul A. (2013), 'The role of social media in higher education classes (real and virtual) – A literature review', *Computers in Human Behavior*: 29 (5), s. A60-A68.
- Tokarczyk, Roman (2009), *Przykazania etyki prawniczej. Księga myśli, norm i rycin*, Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
- Tokarczyk, Roman (2016), 'Sprawiedliwość: próba Syntetycznej Systematyzacji zagadnień', *Gdańskie Studia Prawnicze*: 3, s. 13-50.

Viacamp.pl (2023), online: [Viacamp.pl/blog/arttykul/hejt-w-inter necie-mowa-nienawisci-czym-jest-i-jak-sobie-z-nim-radzic1701202223000](https://viacamp.pl/blog/arttykul/hejt-w-inter necie-mowa-nienawisci-czym-jest-i-jak-sobie-z-nim-radzic1701202223000), [dostęp: 15.04.2023]

Walzer, Michael (2007), *Sfery sprawiedliwości. Obrona pluralizmu i równości*, przekł. Michał Szczubiałka, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

SUMMARY

Hate in social media as an expression of legal consequences for Internet users

A sense of justice does not necessarily mean knowing the law and what is legal and what is illegal. The sense of justice is more about a person's moral code and the idea that certain acts are wrong because they harm the individual or society as a whole. Expressing negative opinions stemming from an individual sense of justice may bear the hallmarks of hate and be an opinion that is harmful to the other person. Currently, the place for expressing such opinions is the Internet, and especially social media. They have been an important communicator for many people for years.

The aim of the article is to present issues referring to the sense of justice and expressing negative, evaluative opinions related to it in social media. The method of literature analysis and the review of existing data from the Internet were used. On the basis of the conducted analyses, it was found that in social media one can find a lot of hate speech entries, which are a negative expression of the sense of justice of social network users. Their consequence is often a sense of harm and injustice in other Internet users.

Key words: hate, social media, sense of justice

Julia Wiśniewska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu;
Uniwersytet Artystyczny im. Magdaleny Abakanowicz
w Poznaniu

Obrzydliwa kobiecość, czyli o przełamywaniu wstrętu menstruacji

Wprowadzenie

Za jeden atrybutów kobiecości możemy uznać menstruację = proces wydalenia komórki jajowej wraz z krwią i ściółką macicy, która przygotowywała się do przyjęcia przyszłego płodu. Kiedy komórka jajowa nie zostanie zapłodniona przez plemnik, następuje krwawienie. Pierwszy dzień krwawienia liczymy jako pierwszy dzień cyklu miesięcznego. Stężenie hormonów płciowych = estradiolu, progesteronu, hormonu luteinizującego i folikulotropowego jest wówczas najniższe. W trakcie menstruacji kobieta może odczuwać szereg nieprzyjemnych dolegliwości, które w powszechnym przekonaniu traktowane są nierzadko jako norma, podczas gdy klasyfikacje medyczne przypisują im status patologii. Krew menstruacyjna jest postrzegana w kategoriach nieczystości, które wymaga oddzielenia od społeczeństwa. Czy akceptacja reakcji wstrętu, implikacji z nią związanych i uznanie jej za stan naturalny jest jednak zasadne? Według teorii feministycznych ów wstręt pochodzi z wnętrza i fundamentu kobiecej tożsamości. Kryje się pod nim strach. Dlaczego właściwie krew menstruacyjna budzi większe obrzydzenie aniżeli skaleczony łokieć czy tryskająca sperma? Delaney i inni badacze (1988) uważają, że strach mężczyzn przed menstruacją bywał silniejszy od lęku przed śmiercią czy zhańbieniem. W wielu kulturach do dziś kobieta w trakcie okresu nie powinna tykać jedzenia, aby go nie skazić lub bywa na te kilka dni odsuwana od życia społecznego. Wokół menstruacji stworzone zostały różnego rodzaju obrzędy czy rytuały. Tematem wstrętu w ujęciu psychoanalitycznym zajmuje się w swoich esejach Julia Kristeva (1980), która wprowadza pojęcie *abiektu*. Mniej więcej od lat 70. XX wieku w sztuce następuje przełamywanie tabu menstruacyjnego. Sztuka menstruacyjna walczy ze stereotypami, nierzadko początkowo budząc szok. W artykule wskazano przykłady takich prac oraz egzemplifikacje działań aktywistycznych. Stawiają

sobie one podobne cele – przełamywanie tabu oraz osvajanie widoku krwi, niekiedy opowiadają osobiste historie. Wydawać by się mogło, że współczesne społeczeństwo nie reaguje w sposób skrajny na takie tematy, jednak zaskakujące rezultaty uzyskiwano zarówno w badaniach dotyczących przekonań i reakcji jak i stanu wiedzy na temat menstruacji.

Dolegliwości związane z menstruacją

Ponad połowa młodych kobiet w wieku rozrodczym cierpi na bolesne miesiączki (Grandi 2012: 169). Dolegliwości te rozpoczynają się zwykle wraz z rozpoczęciem krwawienia lub kilka godzin wcześniej. Bolesne miesiączkowanie obejmuje bóle skurczowe zlokalizowane w dole brzucha, promieniujące niekiedy w okolice krzyża lub ud. Mogą mu towarzyszyć dolegliwości ze strony układu pokarmowego, naczyniowego czy nerwowego.

W klasyfikacji diagnostycznej DSM-V wyróżnia się tzw. przedmiesiączkowe zaburzenie dysforyczne (*Premenstrual Dysphoric Disorder*), które trwa począwszy fazy lutealnej do wystąpienia krwawienia. Wśród objawów występują zaburzenia nastroju, motywacji, snu, koncentracji, łaknienia oraz objawy somatyczne, takie jak bóle stawów czy tkliwość piersi. Klasyfikacja ICD-11 wprowadza większą ilość rozróżnień w tym zakresie. W kategorię GA34.4 Zaburzenia przedmiesiączkowe (*Premenstrual disturbances*) wpisują się: zespół napięcia przedmiesiączkowego, przedmiesiączkowe zaburzenia dysforyczne, inne specyficzne zaburzenia przedmiesiączkowe oraz zaburzenia przedmiesiączkowe nieokreślone. Według danych z 2011 na PMDD cierpi 2-6% kobiet w wieku reprodukcyjnym (Krawczyk & Rudnicka-Drozak 2011: 146). Szacuje się, że jej łagodniejsza wersja = PMS dotyka od 20 do 80% menstruujących (Pilińska & Przestrzelska 2019: 64). Zgodnie z normą ilościową w przypadku tak wysokiego rozpowszechnienia, nie moglibyśmy mówić o stanie chorobowym, jednak zapoznając się z objawami, które sprawiają, codzienne funkcjonowanie w tym czasie na poziomie optymalnym staje się niemożliwe, można zacząć się zastanawiać, co w takiej sytuacji należałoby zrobić. Wiele kobiet może nie zdawać sobie sprawy z tego, że stan odczuwany przez nie każdego miesiąca przed zbliżającą się miesiączką jest czymś, co może wymagać zaopiekowania lub pomocy lekarskiej. Problemem, o którym warto głośno mówić, jest stosunkowo częste lekceważenie dolegliwości bólowych kobiet przez personel medyczny. Początkowo, skarżące się na niepokojące symptomy pacjentki, z czasem zaczynają akceptować ów fakt „swojej natury”.

Lista dolegliwości, jak widać, jest bardzo obszerna, co skłania do refleksji nad kwestią niezbędnych dostosowań dla kobiet, które w czasie menstruacji

nie są w stanie funkcjonować tak samo wydajnie, jak w pozostałe dni miesiąca. W lutym 2023 roku Hiszpania jako pierwsze państwo w Europie wprowadziła do Kodeksu Pracy tzw. urlop menstruacyjny. Hiszpanki po przedstawieniu stosownego oświadczenia od lekarza o doświadczaniu silnych dolegliwości związanych z menstruacją mają prawo do wzięcia płatnego urlopu. W Azji podobne prawo obowiązuje już od dawna. W Japonii urlop menstruacyjny, zwany *seirikyuuuka* funkcjonuje już od 1947 roku (Porady.pracuj.pl 2023: par. 4-5).

Można spodziewać się, iż taki stan rzeczy będzie ulegał przemianom wraz z rosnącą świadomością i obserwowanym zwrotem związanym z coraz większym zainteresowaniem ciałem kobiecym w medycynie. Warto mieć na uwadze, że menstruacja jest nie tylko zjawiskiem biologicznym, ale także społeczno-kulturowym. Poglądy na jej temat będą kształtowane przez czynniki społeczne, historyczne, kulturowe oraz przez badania naukowe.

Emocja wstrętu

Wstręt to uniwersalna i podstawowa emocja, która charakteryzuje się reakcją wycofania, nudnościami i wyraźnie zniesmaczonym wyrazem twarzy. Rozwinęła się w wyniku ewolucji kulturowej i obejmuje obrzydzenie w stosunku do jedzenia, rozkładającego się ciała, w stosunku do ludzi oraz obrzydzenie moralne. Bodźce wyzwalaające wstręt mogą się różnić w zależności od czasów oraz przyjętych w społeczeństwie norm (dotyczy to w szczególności obrzydzenia do ludzi oraz obrzydzenia moralnego). Emocja ta odgrywa ogromną rolę w procesie socjalizacji (Rozin 2001: 3766). Bodźce wyzwalaające, począwszy od konkretnych do abstrakcyjnych, są odzwierciedleniem ewolucyjnych przemian. Patologiczne obrzydzenie powiązane jest z aktywnością wyspy przedniej oraz zwojów podstawy. Niejasne pozostaje jednak, czy te same części mózgu powiązane są z obrzydzeniem moralnym (Hanah i in. 2012: 62).

Przekonania i stan wiedzy

Świadomość społeczeństwa związana z tematem miesiączki i cyklu miesięcznego jest raczej ograniczona i osiąga niższe wyniki u mężczyzn niż u kobiet. Badanie przeprowadzone 2020 roku na zlecenie Kulczyk Foundation (2020) daje dowody na to, że miesiączka wciąż pozostaje obszarem kulturowego tabu. 33% respondentek odpowiedziało, że dba o to, aby nikt nie zauważył, że mają miesiączkę, zaś dla 23% kobiet rozmowy o miesiączce są krępujące. Badanie

pokazało również, że wśród kobiet panuje wiele mitów związanych z menstruacją, m. in. na temat tego, że w jej trakcie niemożliwe jest zajście w ciążę, nie wolno w jej trakcie uprawiać seksu, nie powinno się chodzić do dentysty czy piec ciasta lub to, że krew miesięczna jest pełna zarazków¹. Co czwarta kobieta postrzega miesiączkę bardzo negatywnie. Wśród kobiet ubogich wynik był jeszcze wyższy. Jeżeli chodzi o przekonania na temat miesiączki i coś, co będzie dla mnie ważne w dalszych rozważaniach, jest to, że 24% respondentek wybrało odpowiedź „Okres jest brudny”; 36% natomiast „Kobiety mają problem z panowaniem nad emocjami w trakcie okresu.” W odniesieniu do przekonań dotyczących menstruacji, szczególne znaczenie dla moich dalszych rozważań będzie miał fakt, że 24% respondentek zadeklarowało pogląd „Okres jest brudny”, podczas gdy 36% odpowiedziało „Kobiety mają problem z panowaniem nad emocjami w trakcie okresu” (Kulczykfoundation.org 2020: 14-28).

W badaniu z 2022 dotyczącym wiedzy na temat menstruacji przeprowadzonym na niemal dwustu kobietach w wieku rozrodczym uzyskano wyniki na średnim poziomie (Wilki 2022). Mężczyźni natomiast, w badaniu przeprowadzonym w tym samym roku uzyskali wyniki określone jako niskie lub umiarkowane. Istnieje tendencja do zapewniania bardziej rzetelnej edukacji kobietom, co prowadzi do dezinformacji wśród mężczyzn (Allen i in. 2011: 153). Z kolei z badania przeprowadzonego w 2020 roku wynika, że istnieje dodatnia korelacja między posiadaną wiedzą a postrzeganiem menstruacji i produktów menstruacyjnych. Autorzy wysnuwają wnioski, że większa wiedza prowadzi do mniejszej ilości uprzedzeń (Moon i in. 2020: 9). Warto podkreślić rolę, jaką odgrywa szerzenie wiedzy o menstruacji. Otwarta i rzeczowa dyskusja byłaby tu niezbędna, może prowadzić do rozwiązywania problemów związanych ze zdrowiem, w tym reprodukcyjnym, seksualnością czy ubóstwem menstruacyjnym. Wyniki badań podkreślają potrzebę poprawy stanu wiedzy i zmiany negatywnych postaw wobec menstruacji. W ten sposób przyczyniać się można do polepszenia zdrowia kobiet i dziewcząt na całym świecie. Przekonania na temat miesiączki zmieniały się na przestrzeni lat, mogłoby się wydawać, że w społeczeństwie zachodnim ilość mitów z nią związanych uległa dużej redukcji. Nie jest traktowana jako zjawisko chorobowe, choć podlega silnej kontroli. Współczesny świat nie jest dostosowany do cyklicznego funkcjonowania żeńskiego organizmu. Hormony płciowe kobiet sprawiają, że w poszczególnych fazach cyklu ich wydolność czy nastrój jest różny. Odmienne do hormonów płciowych męskich, które umożliwiają funkcjonowanie na podobnych zasadach każdego dnia.

1 Krew menstruacyjna w rzeczywistości jest jałowa.

Badania empiryczne nad reakcjami i stosunkiem do menstruujących kobiet

Krew menstruacyjna jest postrzegana jako jedna z najbardziej odrażających wydzielin ciała, w zestawieniu plasuje się niżej niż na przykład nasienie (Goldenberg & Roberts 2004: 71) czy mleko matki, co potwierdzają badania prowadzone przez Rosa Bramwella (2008: 244). Ciekawy eksperyment sprawdzający nastawienie mężczyzn do menstruujących kobiet został przeprowadzony w na Uniwersytecie w Kolorado (Roberts 2002: 131-139). Osoby badane były dobierane w zespoły, w których miały pewne zadanie do wykonania. Pratycypujący zostali poinformowani, iż badanie będzie dotyczyło produktywności zespołu. Drugą uczestniczką była aktorka, która w pierwszej wersji miała za zadanie upuścić klips do włosów sięgając po balsam do ust, w wersji drugiej z torebki wypada jej tampon, który chowa z powrotem. Z wyjątkiem tej różnicy w obu przypadkach zachowywała się identycznie. W dalszej części zostali poproszeni o poczekanie na korytarzu, w czasie, kiedy eksperymentator będzie przygotowywał część drugą zadania. Okazało się, że uczestnicy siadali bliżej kobiety, która upuściła klips, natomiast zostawiali średnio jedno miejsce odstępu, w sytuacji, kiedy wcześniej zauważyli upuszczenie przez uczestniczkę tamponu. Wyniki kwestionariusza, w którym oceniali swoją współpracownicę, okazały się równie zaskakujące. Mężczyźni oceniali kobietę „podejrzaną o menstruację” jako mniej kompetentną oraz wykazywali w stosunku do niej mniej sympatii. Status kobiety menstruującej prowadzi do negatywnych reakcji, co zwiększa ich uprzedmiotowienie. Teorie feministyczne upatrują jego źródeł w odmienności od wzorca męskiego uważanego za normę. Dużym odchyleniom od normy towarzyszą wzmożone negatywne reakcje. Norma ustalana jest zatem poprzez patriarchalny porządek. Uprzedmiotowienie niesie za sobą szereg negatywnych dla kobiet implikacji natury psychicznej, wykazują trudności w skupianiu uwagi oraz przeżywaniu stanów emocjonalnych (Roberts 2002: 133). Ponadto, kobiety „samouprzedmiotawiające się” odczuwają silniejsze obrzydzenie oraz wstyd w związku z własną menstruacją (Roberts 2000: 137).

Mimo iż w zachodnim społeczeństwie nie występują już praktyki oddzielania menstruujących kobiet od życia publicznego, to tendencja do ich izolacji jest zauważalna. Zwiększanie wiedzy na temat funkcjonowania kobiecego organizmu, rozmowa oraz normalizacja menstruacji są czynnikami, które mogą prowadzić do redukcji tego typu zachowań.

Francuska psychoanalityczka, Julia Kristeva w esejach *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie* (1980), podejmuje temat menstruacji w kontekście psychoanalizy oraz feministycznej teorii literatury. Choć sama autorka dystansuje się od feminizmu, bywa niekiedy przypisywana do nurtu postfeminizmu (Bator 2000: 7). Badaczka wprowadza pojęcie abiekcji (*abjection*), które odnosi do stanu wynikającego z psychicznego odrzucenia pewnych rzeczy lub nawet osób ze swojej tożsamości (Kristeva 2007:7). Krew menstruacyjna może być postrzegana w kategoriach abiektu. Doświadczenie wstrętu nie ma określonego przedmiotu, staje się całościowe. Granice między Ja a To stają się rozmyte. Przedmiot wstrętny wywołuje pewnego rodzaju wyładowanie i wstrząs. „Każde »ja« ma swój przedmiot, każde »nad-ja« ma to, co wstrętne [wymiot]” (Kristeva, 2007: 8). Jak widzimy, kategoria obiektu jest ściśle powiązana z instancją »nad-ja«, odnosi się do norm społeczno-kulturowych. Odrzucające jest, to co może być odrzucające dla Innego. Wstręt chroni przed upadkiem i jest zaczątkiem kultury (Kristeva 2007: 8). Wstręt wzbudza substancje, które znajdują się poza nami, przekraczają granice ciała, owe „wy-mioty” jako coś, czego nie potrafiliśmy utrzymać w ciele, zagrażające i nieczyste. Kristeva wyróżnia kilka postaci wstrętu:

- 1) Obrzydzenie do jedzenia – najbardziej pierwotny rodzaj obrzydzenia, chroniący ludzkość przed zatruciem;
- 2) Trup – symbolizuje naruszenie tożsamości, jest granicą pomiędzy światami, przypomina o śmiertelności, przykłady – krwista rana, intensywny zapach potu, zgnilizny;
- 3) Zbrodnia – wskazuje na upadek moralny, słabość prawa. Możemy wyróżnić kilka odmian wstrętu, m.in. skalanie, tabu pokarmowe czy grzech (Kristeva 2007:9).

Menstruację można by przyporządkować do wstrętu związanego z trupem, ze względu na naruszenie granicy kobiecego ciała oraz skalania. Przekraczanie granic ciała ukazuje kruchość porządku symbolicznego. Wstręt odczuwany w stosunku do krwi wydalonej z resztkami ścinki macicy jest wstrętem pochodzącym z fundamentu i wnętrza kobiecości (Kristeva 2008:70). Mary Douglas zwraca uwagę na związek granicy z materią wywołującą wstręt. Jest ona bowiem tym, co wyznacza przedmiot upadły. Granice wyznaczane są często przez otwory ciała, jego brzegi są marginesami. Źródłem zagrożenia jest przyczyna obiektywna, a siła skażenia jest wprost proporcjonalna do siły zakazu (Kristeva 2007: 69-70).

Menstruację przedstawia się jako stan, któremu powinno się zapobiegać, określano mianem zagrożenia kompletności ludzkiego ciała. Uniwersalnym wzorcowym modelem człowieka jest model męczyzny, który jawi się jako

neutralny płciowo i wzorcowy. Kultura oferuje szereg środków ochronnych przed zagrażającą naruszalności granic menstruacją. Dają one możliwość zamaskowania niekompletności, zatamowania sączenia. Ciało kobiece postrzegane jest zatem jako mniej reprezentatywne, tutaj dochodzimy do paradoksu, bowiem ciało kobiece jest jednym z najczęściej reprezentowanych elementów kulturowych. Iris Young wskazuje, że ciała mężczyzn są co najmniej tak samo płynne jak ciała kobiet, a traktowanie menstruacji jako nadpłynność prowadzi do dysharmonologii. Oddzielenie kobiet i mężczyzn staje się tak silne, iż płcie postrzegane są niemal jako osobne gatunki. Opis kobiet bywa ściśle powiązany z aktywnością ich gruczołów. Krwawienie miesięczne jest związane z wartościowaniem kobiecego ciała. Na przestrzeni dziejów były one postrzegane jako mniej zdolne do kontroli swoich afektów, a przyczyna tego stanu rzeczy upatrywana była w owym „zaburzeniu”, jakim jest menstruacja (Howie & Shail 2005: 2-3). Kristeva analizuje także, jak społeczeństwo tabuizuje różne aspekty cielesności, w tym menstruację. Jej podejście nie jest tu jednoznacznie negatywne. Dostrzega bowiem potencjał wyzwolenia w konfrontowaniu z zakazanymi lub wstrętnymi aspektami cielesności, co może prowadzić do nowych form tożsamości i subwersji tradycyjnych norm (Kristeva 2007:70).

W społeczeństwach, w których panuje silny podział pomiędzy płciami, dochodzi do rytualizacji nieczystości. Czy wynika to ze strachu przed przejęciem kontroli nad światem przez kobiety, z lęku przed kastracją? Religijne rytuały oczyszczenia stawiają sobie za cel odrzucenie zagrażającego, brudnego elementu, wydzielając skażoną grupę społeczną. Ustalają czystość, wykluczając skalanie ze strefy profanum, odgradzają się od niego i wypadają z porządku symbolicznego (Kristeva 2007: 65).

Obostrzenia religijne

Przepisy zawarte w Starym Testamencie ustanawiają status kobiety menstruującej jako nieczystej. Według Księgi Kapłańskiej taki stan trwa przez siedem dni. Dotknięcie kobiety krwawiącej sprowadza nieczystość także na osobę dotykającą na okres całego dnia (Kpł 15:19).

Święty Marek w swojej Ewangelii przedstawia historię kobiety, która przez dwanaście lat cierpiała na upływ krwi, najprawdopodobniej związany z dolegliwościami ginekologicznymi, jednak dzięki dotknięciu szat Jezusa została uzdrowiona (Mk 5:21). Księga Liczb pozostaje bardziej restrykcyjna w swoich nakazach. Menstruujące kobiety są oddzielane od życia społecznego i kulturalnego. Zdania wśród chrześcijan są bardziej podzielone. Biskupi o bardziej

skrajnych podglądach sugerowali, że pobożne kobiety same nie miałyby śmiałości w dniach krwawienia udać się do świątyni, inni, że powinny zostać do tego dopuszczone, bowiem nawet Jezus w historii, pochodzącej z Ewangelii Św. Marka, troszczył się o kobietę cierpiącą na upływ krwi. Justynian Roman Melodos tworzy nawet hymn poświęcony owej kobiecie, w którym przedstawia dążenie do bycia uzdrowioną. Osiągnięcie takiego stanu możliwe jest po stoczeniu walk z odrzucającym ją tłumem oraz własnymi słabościami (Dźwigała 2020: 233-243). Hymnograf niewątpliwie uznaje odwagę kobiety, jednak w dzisiejszym dyskursie odchodzi się od traktowania menstruacji jako słabości na rzecz przedstawiania jej w charakterze naturalnej i nieodłącznej części życia.

✦ 220

Hinduizm jest trzecią największą religią świata, zaraz po chrześcijaństwie i islamie. Zgodnie z tradycyjnymi wierzeniami hinduskimi, miesiączkująca kobieta była uważana za skażoną. W tym czasie kobiety były uznawane za nietykalne i poddawane izolacji, która kończyła się rytualnym myciem włosów czwartego dnia oraz całego ciała dnia piątego. W tym nie zaleca się im pracować, czesać włosów, kąpać się, dotykać wody lub ognia, i modlić się (Ganguly & Satpati 2023: 124). We wszystkich powyżej wskazanych religiach obowiązuje zakaz aktywności seksualnej z kobietą w czasie krwawienia. Istnieje wiele dowodów antropologicznych na to, że kobieca menstruacja budziła powszechne przerażenie oraz obrzydzenie. Strach mężczyzn przed menstruacją był nawet silniejszy od lęku przed śmiercią czy zhańbieniem (Delaney 1988: 7). Częste odrzucanie miesiączkujących kobiet z życia społecznego łączy się z tym, co Julia Kristeva (2007: 65) pisze w swoich esejach. Odrzucanie nieczystości ze strefy profanum ma na celu ustanowienie czystości. Wstręt jest powiązany z wszystkimi konstrukcjami religijnymi. Oczyszczanie tego, co wstrętne tworzy historię religii i wywołuje *katharsis*. Podobny proces zachodzi w przypadku działań artystycznych, które mogą pozostać trwalsze od religijnych rytuałów (Kristeva 2007: 21-22).

Menstruacja w sztukach wizualnych

Rozwój ruchów feministycznych w latach 70. XX wieku niewątpliwie przyczynił się do rozwoju sztuki menstruacyjnej. Judy Chicago, twórczyni terminu „sztuka feministyczna”, w 1971 otrzymała od Miriam Shapiro zaproszenie do dołączenia do kadry uniwersyteckiej California Institute of Art w Valencii, gdzie mogła realizować swój autorski program nauczania. Rok później razem z Shapiro i grupą studentek zorganizowały wystawę o tytule *Womanhouse*, która miała miejsce w opuszczonym domu w Hollywood. Wszystkie pomieszczenia w całości zostały poświęcone instalacjom, performansom i pracom zbiorowym. Wystawa okazała

się być punktem zwrotnym dla feministycznej historii sztuki (Raven 1994: 48). Zainspirowana nieobecnością tematu menstruacji w kulturze, Judy Chicago postanowiła stworzyć Łazienkę menstruacyjną – czystą, białą przestrzeń, którą zaburzały wylaniające się z kosza na śmieci zużyte podpaski, opakowania artykułów higienicznych i porzucony na podłodze, nasycony krwią tampon. Nie była to jednak jedyna praca menstruacyjna, jaka wyszła spod rąk Chicago. Rok wcześniej we współpracy z Isabel Welsh stworzyła sztukę *My menstrual Life* oraz fotolitografię *Red Flag*, przedstawiającą kobietę usuwającą ze swojej pochwy tampon. Praca ta jest uważana za pierwszy obraz przedstawiający menstruację w zachodniej sztuce współczesnej (Turnercarrollgallery.com 2023: p.1). Prace, które początkowo uznawane były za skandaliczne, z czasem stały się ikonami.

Mimo iż to Judy Chicago często przedstawiana jest w roli pionierki sztuki menstruacyjnej w XX wieku, to japońska artystka związana z nowojorską grupą Fluxus, Shigeko Kubota już w 1968 zaczęła tworzyć *Video Poem*, w którym wypowiada słowa: „Ja, kobieta, czuję. Krwawię, więc jestem” (Bobel 2020: 791). Pierwszy wykonany w Nowym Jorku performance Kuboty nosił tytuł *Vagina painting*. Artystka przytwardziła do swojej bielizny pędzel. Kucając, zamoczyła go w wiadrze z czerwoną farbą, a następnie, na ułożonym na podłodze białym arkuszu papieru, namalowała wzory, przypominające smugi menstruacyjne. Praca odczytywana była jako połączenie tradycji Zachodu – tzw. *action painting*, kojarzonego z ekspresjonistą abstrakcyjnym, Jasonem Pollockiem oraz tradycji Wschodu – nawiązując do praktyki wykonywanej przez gejsze, która polegała na zabawianiu klientów poprzez kaligrafowanie przy pomocy pędzli umieszczonych w pochwie, a także połączenie męskiego – wystający z bielizny pędzel przypomina fallus oraz żeńskiego – krwi menstruacyjnej (Teaching.ellenmueller.com 2023: par. 3). Kubota w swojej pracy sprzeciwia się sztuce zdominowanej przez mężczyzn. Przykład kolejnej artystki, tworzącej sztukę menstruacyjną, sięgającej po medium, jakim jest performans to pochodząca z Wielkiej Brytanii, Catherine Elwes, która w 1979 roku zaprezentowała w Slade School of Art dwa performanse – *Menstruation 1* oraz *Menstruation 2*. Wyraźnie krwawiąca artystka przez na okres kilku dni była zamknięta w przeszklonej komorze, gdzie oddawała się procesowi pisarskiemu. Elwes podejmuje temat osamotnienia i izolacji w czasie menstruacji. Twierdzi, że menstruacja nie powinna być traktowana jako stan ekstremalny, a raczej jako naturalna część życia każdej kobiety. Ów stan umożliwiła artystce wyzwolenie kreatywnej energii i możliwość twórczego działania.

Kiki Smith natomiast często w swoich pracach porusza problem posiadania ciała. Uwydatnia aspekty cielesności, które owiane są największymi tajemnicami. Przedstawia niepodlegające świadomej kontroli i budzące zawstydzenie cielesne funkcje takie jak oddawanie moczu, defekacja czy menstruacja oraz substancje

z nimi związane. Co w swoich najbardziej abiektualnych stanach prezentuje człowiek? Poprzez sztukę, artystka przerywa narrację o w pełni autonomicznej podmiotowości, chcąc ustanowić nowe formy wiedzy oparte na intersubiektywności i uznaniu własnej słabości (Runyon 2013:2). W pracy *Untitled* z 1986 roku Smith, przedstawia dwanaście posrebrzanych butelek z wygrawerowanymi nazwami płynów ustrojowych – nasienia, śluzu, wymiocin, ropy, łez, krwi, mleka, śliny, biegunki, moczu, potu i ropy. Praca, inspirowana była średniowiecznymi księgami godzin, które dostarczały pewnego rodzaju przemysł na każdą godzinę dnia. Artystka znalazła fizyczne zamienniki religijnych materiałów kontemplacji (Moma.org 2023, par.1-2). Widz podchodząc do pracy, może spodziewać się ujrzenia zamkniętych tam wydzielin, jednak w posrebrzonej warstwie może spostrzec swoje odbicie. Zgodnie z teorią psychoanalityczną, abiekt będzie czymś, co pochodzi z życia psychicznego, nie zaś obiektywnej rzeczywistości. Konfrontacji z menstruacyjnym tabu dokonuje także Sarah Maple w autoportrecie *Menstruate with Pride* (2010). Ubrana w białą sukienkę, zabrudzoną krwią w okolicy krocza, ulokowana na środku pola obrazowego kobieta, staje się przedmiotem upokorzenia. Twarze, otaczającej ją grupy ludzi wyrażają ogromne zniesmaczenie. Jediną osobą zachowującą neutralność jest tutaj kilkuletnia dziewczynka zwrócona ku czerwonej plamie. Maple pozostaje jednak niewzruszona, ma dumny wyraz twarzy, jej postawa wyraża pewność siebie, jedną rękę umieszcza na biodrze, drugą natomiast unosi w geście zaciśniętej pięści, co odczytywać można jako symbol oporu. Wzrok Maple ma prowokować widza do wydania osądu. Krew miesięczna jest społecznym konstruktem służącym do zawstydzania kobiet, co powinno zostać odrzucone. Menstruacja mogłaby się zamiast tego stać przedmiotem dumy (Bobel 2020: 796). Zarówno w pracy Maple, jak i Smith to widz staje przed zadaniem wypełnienia dzieła własnymi odczuciami i nastawieniami wobec menstruacji. Praca powstała w konwencji tryptyku, podzielona na trzy części, przywołuje na myśl ołtarze religijne, przez co padła ofiarą licznych protestów, a nawet dewastacji. Autorka przekonuje jednak, iż jej celem nie było obrażanie uczuć religijnych, a raczej podważanie patriarchalnych opresji w transgresywnych i transcendentalnych zjawiskach. Obawy protestujących zostały wzbudzone poprzez ujawnienie symbolicznego terroru i ustalonego porządku (Bobel 2020:795). Krew menstruacyjna jest esencją kobiecości. W pracy Isy Sans staje się ona pięknem i poetyckością. Seria prac *Menstrual consciousness* (2008) prezentuje fotografie kobiet, które pozują na wzór komercyjnych modelek. Są jednak nagie, a z ich wagin wypływa krew. Autorka chciała się skupić na aspekcie emocjonalnym i ukazaniu kruchości. Aby zauważyć owe elementy, widz musi wydostać się najpierw z warstwy okrytej tematem tabu. Na fotografii *Alchemy* zwrócona tyłem kobieta maluje krwią

słowo „miłość” w języku hiszpańskim. Odzwierciedla to nastawienie artystki do menstruacji i chęć transformacji negatywnego przekazu. Twierdzi, iż w świecie nasyconym pornografią i przemocą, tego typu, pozytywne przesłania mogą okazać się paradoksalnie, bardziej wywrotowe. Ostatnia fotografia *Blood sisters* przedstawia grupę kobiet stojących obok siebie. Seria prac wychodzi od doświadczenia jednostkowego i zmierza ku doświadczeniu kolektywnemu, ukazując siostrzeństwo kobiet (Mum.org 2008).

Stworzona na potrzeby kursu w czasie ostatniego roku studiów seria zdjęć Rupī Kaur pt. *Period* (2015) ukazuje poetkę leżącą na łóżku w zakrwawionej piżamie, biorącą prysznic czy siedzącą na toalecie. Postrzega ona menstruację jako miłość, życie i bezinteresowny akt. Zwraca uwagę na status krwi menstruacyjnej jako świętej w niektórych starożytnych cywilizacjach i ubolewa nad tym, że większość społeczeństw próbuje wyprzeć menstruację ze zbiorowej świadomości. Mówi o tym, że jej łono jest źródłem życia i boskości. Comiesięczne krwawienie jest bowiem znakiem potencjalności rozwoju ludzkości. Zdjęcie stało się hitem i wywołało niemałe zamieszanie w przestrzeni internetowej. Rzekome naruszenie polityki Instagrama sprawiło, że było ono kilkakrotnie usuwane. Grono obserwujących Rupī Kaur uległo drastycznemu zwiększeniu, co przerosło najśmielsze oczekiwania autorki przyznającej, że musiała skorzystać z pomocy władz uczelni z uwagi na groźby śmierci, które otrzymywała w internecie (Beyondblood.org 2021 par.20). Skrajne reakcje mogą być dowodem na to, że menstruacja w dalszym ciągu nie jest procesem znormalizowanym. Rok 2015 został określony przez magazyn Newsweek rokiem, w którym do głównego nurtu przechodzi walka o zakończenie zawstydzania miesięczkowaniem (Røstvik 2019: 3). Po opublikowaniu przez Kaur serii fotografii, wiele instagramowych aktywistek zaczęło publikować zdjęcia swojej zakrwawionej bielizny czy kubeczka menstruacyjnego wypełnionego krwią. Jako przykład może posłużyć fotografia Mai Staško, zwróconej tyłem, tańczącej w zakrwawionej bieliźnie (Twitter.com 2020).

Fotografie te, mimo iż upłynęło niemal 50 lat od czasów, kiedy to Judy Chicago zaczęła prezentować pierwsze prace dotyczące tematu menstruacji, spotkały się z niemałym oburzeniem wśród Internautów. Zmiany w zakresie osławiania z widokiem krwi miesięcznej bynajmniej nie następują gwałtownie, jednakże obrazy takie trafiają do szerszej grupy odbiorców, dzięki czemu proces ten może przyspieszać.

Podsumowanie

Menstruacja może jawić się jako zjawisko, które wywołuje reakcję wstrętu w sposób naturalny. Zasady wykluczające ją z życia społecznego konstruowane były od zarania dziejów. Bynajmniej, nie powinno to oznaczać, że pełnej zgody na akceptację takiego porządku. Starania, które zmierzałyby do redukcji reakcji obrzydzenia powinny być kontynuowane, bowiem badania pokazują, że zwiększanie wiedzy redukuje liczbę uprzedzeń i negatywnych przekonań. Warto stawiać na edukację, która odbywać się może zarówno w środowisku szkolnym, jak i domowym, może wykorzystywać sztukę czy prace aktywistyczne. Edukacja jest nabywaniem nowej wiedzy, ale także oswajaniem.

Obserwując sztukę menstruacyjną, można zauważyć, że odbiorca przeszedł pewną drogę i staje się coraz bardziej oswojony z widokiem krwi miesięcznej. Niemniej jednak temat ten wciąż budzi wiele silnych emocji i wymaga dalszych poszukiwań oraz zgłębiania. Mimo iż w artykule zostaje poruszony głównie problem menstruujących kobiet, warto mieć na uwadze, że nie są to jedyne osoby menstruujące, jak również nie każda kobieta doświadcza menstruacji. Zostało tutaj zastosowane pewnego rodzaju uproszczenie.

ŹRÓDŁA CYTOWAŃ

- Allen, Katherine R.; Christine E., Kaestle.; Abbie E. Goldberg, (2011), 'More than just a punctuation mark: how boys and young men learn about menstruation' *Journal of Family Issues* [online]. 32(2), 129–156. [Dostęp 18.12.2023]. Dostępny w: doi: 10.1177/0192513x10371609
- Bator, Joanna (2000), 'Julia Kristeva =kobieta i symboliczna rewolucja.' *Teksty Drugie*:6 ss.7-26.
- Biblia Tysiąclecia (2005), Warszawa: Pallottinum.
- Bramwell, Ross (2008), 'An initial quantitative study of the relationship between attitudes to menstruation and breastfeeding' *Women & Health*, 34(4), ss. 85-96
- Bobel, Chris i in. (2020), "The Palgrave handbook of critical menstruation studies: 1037.
- Chapman, Hanah A.; Anderson, Adam K. Understanding disgust. *Annals of the New York Academy of Sciences*, 2012, 1251.1: 62-76.
- Delaney, Janice, Mary Jane Lupton, Emily Toth (1988), 'The curse: A cultural history of menstruation' University of Illinois Press.
- Dźwigła, Katarzyna Maria (2020), 'Menstruacja w starożytności grecko-rzymskiej, żydowskiej i chrześcijańskiej', *Przegląd Nauk Historycznych* 19(2) ss. 233-243.
- Goldenberg, Jamie L., Tomi A., Roberts, (2004). 'The Beast within the Beauty: An Existential Perspective on the Objectification and Condemnation of Women.' w: Pyszczyński, Tom, Jeff, Greenberg, Sander L., Koole (red.). *Handbook of Experimental Existential Psychology* (pp. 71–85). The Guilford Press.
- Grandi, Giovanni, i in. (2012), 'Prevalence of menstrual pain in young women: what is dysmenorrhea?' *Journal of pain research*, ss. 169-174.
- Ganguly, Lopamudra, Lakshminarayan, Satpati (2023), 'Religion & Menstruation: An inseparable part of women's life.' *International Journal of History*: 5, ss. 123-126.
- Howie, Gilian, Andrew, Shail (2005). *Menstruation: a cultural history*, Hampshire: Palgrave Macmillan
- Krawczyk, Wojciech, Ewa, Rudnicka-Drozak, (2011), 'Zespół napięcia przedmiesiączkowego.' *Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu* 17.3.
- Kristeva, Julia (1980) 'Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie.' przekł. Maciej Falski, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Smith, Kiki, (1987-90). 'Untitled' Nowy Jork: MoMA, [rzeźba]
- Moon, Gayonyng i in. (2020), 'How can we improve knowledge and perceptions of menstruation? A mixed-methods research study.' *BMC women's health* 20 ss. 1-11.

- P.J. Speakman, 'Art of Menstruation' *The Art of Menstruation at the Museum of Menstruation and Women's Health*, online: <http://www.mum.org/armenspe.htm>, [dostęp: 25.12.2023].
- Pilińska, Aleksandra, Monika Przestelska, (2019), Zespół napięcia przedmiesiączkowego i przedmiesiączkowe zaburzenia dystroficzne. *Współczesne Pielęgniarstwo i Ochrona Zdrowia*, (2), ss. 64-67.
- Pracuj.pl (2023), 'Urlop menstruacyjny? W niektórych krajach już jest!', online: <https://porady.pracuj.pl/zycie-zawodowe/urlop-menstruacyjny-w-niektorych-krajach-juz-jest/>, par. 4-5, [dostęp z 06.12.23]
- Peranovic, Tamara, Brenda Bentley (2017), 'Men and menstruation: A qualitative exploration of beliefs, attitudes and experiences' *Sex Roles* 77 (2017):113-124.
- Raven, Arlene (1994), 'Womanhouse' *The Power of Feminist Art: The American Movement of the 1970s, History and Impact*: s. 48-65.
- Roberts, Tomi-Ann i in. (2002), 'Feminine protection': The effects of menstruation on attitudes towards women." *Psychology of Women Quarterly* 26(2): 131-139.
- Roberts, T. A. (2000), 'Female trouble': Self-objectification and women's attitudes toward menstruation." *annual meeting of the Association of Women in Psychology, Salt Lake City*.
- Rozin, Paul (2001), 'Disgust, Psychology of': 3766-3769.
- Rozin, Paul, Laura Lowery, 'The CAD triad hypothesis: a mapping between three moral emotions (contempt, anger, disgust) and three moral codes (community, autonomy, divinity)'. *Journal of personality and social psychology*, 1999, 76.4: 574.
- Røstvik, Camilla Mørk (2019), 'Blood works: Judy Chicago and menstrual art since 1970'. *Oxford Art Journal*: 3(42), ss. 335-353.
- Runyon, Roxanne (2013), 'Encounters with the abject: Kiki Smith's vulnerable bodies.' *Spaces Between: An Undergraduate Feminist Journal*, 1(1).
- Teaching.ellenmueller (2022), online: <https://teaching.ellenmueller.com/walking/2022/02/13/shigeko-kubota-vagina-painting-1965/>, par. 1-3, [dostęp 22.12.2023].
- Turnercarrollgallery.com (2023), online: <https://turnercarrollgallery.com/product/judy-chicago-red-flag/>, par. 1 [dostęp: 20.12.23].
- Twitter.com 2020, online: <https://twitter.com/majakstasko/status/1221409339916898304> [dostęp z 20.12.23].
- Wilki, Aleksandra (2022), 'Znajomość cyklu menstruacyjnego i płodności oraz jej wykorzystanie w planowaniu rodziny'.

SUMMARY

Disgusting femininity. Overcoming the shame of menstruation

We can consider menstruation, the process of expulsion of the egg cell along with the blood and lining of the uterus, which was preparing to receive the future fetus, as an attribute of a womanhood. When the egg cell is not fertilized by the sperm, bleeding occurs. We count the first day of bleeding as the first day of the monthly cycle. The concentration of sex hormones – estradiol, progesterone, luteinizing hormone and folliculotropic hormone is the lowest at that time. During menstruation, a woman may experience numerous unpleasant discomforts. Despite it is usually considered normal, many medical classifications assign them as a pathology. Menstrual blood is seen as impurity, which requires separation from society. But is it reasonable to accept the reaction of revulsion, the implications associated with it and consider it as a natural state?

According to feminist theories, this revulsion comes from within the foundation of female identity. Underneath it lies fear. Why, in fact, does the menstrual blood induce more disgust than a cut elbow or a sperm? Delaney and other researchers (1988) believe that men's fear of menstruation sometimes was stronger than the fear of death or dishonor. In many cultures to this day, a woman is not supposed to touch food during her period or is removed from social life for those few days. Around menstruation there have been created all sorts of rituals. Julia Kristeva in her essays (1980) writes about shame from the psychoanalytical point of. She introduces the concept of the abject. Since the 1970s, there has been a breaking of the menstrual taboo in art. Menstrual art fights stereotypes, often shocks. The article identifies examples of such works and examples of activist efforts.

They set themselves similar goals-breaking taboos and taming the sight of blood, sometimes telling their personal stories. It would seem that modern society does not react in extreme ways to such topics, but surprisingly, research results have been obtained in both studies of beliefs and reactions and the state of knowledge.

Key words: menstruation, repulsion, abject, beliefs, menstrual art, feminism, religion

HISTORIA



By koniec nie stał się złego
początkiem – etnoarcheologiczne
ujęcie składania monet
w pochówkach chrześcijańskich
w średniowieczu i nowożytności
na obszarze obecnej Polski

Wprowadzenie

Przedmiotem niniejszego rozdziału jest omówienie i sformułowanie wniosków na temat średniowiecznego i nowożytnego zjawiska umieszczania, w większości przez ludność wiejską, numizmatów w grobach bliskich sobie osób. Taki dar, polegający na zdeponowaniu wraz ze zmarłym od jednej do kilkunastu monet, by zapewnić mu trwałe przejście w zaświaty i nie narazić żyjących na jego powrót jako upiora (Kozak 2020: 342), może z dzisiejszej perspektywy budzić zdziwienie w kontekście pochówków o proveniencji chrześcijańskiej. Zwyczaj rzeczony, zwany również składaniem obola zmarłych, choć wzbudził zainteresowanie badawcze zarówno w gronie zainteresowanych problematyką folkloru antropologów kulturowych, zwanych też etnologami, jak i badających pochówki atypowe archeologów, nie doczekał się pogłębionej analizy łączącej spostrzeżenia obu tych środowisk naukowych. Remedium na to może stanowić użycie metodyki etnoarcheologicznej, czyli traktowanie badań z obu dziedzin nie jako osobnych wywodów, a w charakterze części składowych jednej, minionej rzeczywistości. Dzięki temu podejściu pozostałości materialne minionych wieków uzupełniają się ze źródłami pisanymi, wspólnie odsłaniając przed odbiorcą szerszy kontekst, niż byłoby to możliwe bez użycia metodyki interdyscyplinarnej (Johnson 2013: 83). Badanie przeszłości przy użyciu aparatu etnoarcheologicznego to zatem wykorzystywanie narzędzi archeologii i etnologii jako dziedziny nauk społecznych (Ciesielska 2011: 185) w celu odkrycia nie tylko artefaktu, ale przede wszystkim ujrzenia człowieka, który go używał (Fagan 2018: 330). Celem niniejszego wywodu jest kolejno: zdefiniowanie obola zmarłych i odróżnienie go od pozornie podobnych znalezisk, omówienie chronologii składowania monet w pochówkach średniowiecznych i nowożytnych, ujęcie dokonań antropologii kulturowej w rejestrowaniu omawianego zjawiska, omówienie wyników badań

archeologicznych, w toku których dokonano odkryć monet w kontekście funeralnym, by finalnie przejść do wniosków, jakie płyną z przeplatania się archeologii z etnologią w kontekście badań nad obolem zmarłych na ziemiach polskich.

Obol zmarłych

Obol zmarłych to, funkcjonujące w literaturze przedmiotu, umowne określenie na znalezisko monet w charakterze daru grobowego (Kurnatowska, Kurnatowski 2002: 128-136).

✦ 234

Choć termin rzeczony wywodzi się z antyku, nie należy przenosić go na średniowieczne i nowożytne zwyczaje pogrzebowe bezpośrednich analogii ze starożytnością. Słowo: „obol” funkcjonuje w ujęciu poststarożytnym w charakterze skrótu myślowego (Wachowski 1992: 123-138) dotyczącego charakterystycznego dla obszaru Słowiańszczyzny spectrum różnorodnych wierzeń dotyczących przejścia do życia pozagrobowego (Gieysztor 2006: 260). Nie każdy numizmat znaleziony w grobie można uznać za umieszczony tam intencjonalnie, w kontekście wyobrażeń które dziś noszą zbiorcze miano folkloru, a dawniej funkcjonowały na co dzień w sferze wierzeń lokalnych. Zdarzają się monety, które, choć zalegają w jamie grobowej, niekoniecznie zostały tam złożone celowo, lecz do danego grobu zostały wepchnięte z zupełnie innego obiektu archeologicznego przez drążące tunele krety, jak również takie, które, mimo że znajdują się w obrębie miejsca pochówku, mogły trafić tam w sakiewce, którą zmarły miał przy sobie w chwili śmierci, a nie takiej w którą go wyposażono już po zgonie (Książek 2010: 22). Wierzano bowiem jeszcze na początku dwudziestego wieku, że nierozsądnie jest pozostawiać sobie cokolwiek spośród przedmiotów, których zmarły dotykał albo miał z nimi styczność tuż przed śmiercią, jak np. fajka, sakiewka przy pasie, grzebień, modlitewnik czy ulubiona zabawka w przypadku dzieci (Fisher 1921: 166-167; 169; 225). Jako przedmioty wchodzące w bezpośredni kontakt ze zmarłym traktowano również obrączkę ślubną, znajdującą się na palcu umierającego oraz ozdoby głowy (Lepionka 2020: 590).

Za obol zmarłych należy więc uznać intencjonalnie zdeponowany, znajdujący się najczęściej w okolicy zuchwy, klatki piersiowej albo dłoni, numizmat lub kilka monet, których kontekst odkrycia nie budzi wątpliwości, a którego położenie budzi bezpośrednie skojarzenia z danymi etnologicznymi.

Zakres chronologiczny zjawiska

Zjawisko pochówków z obolem zmarłych pojawiło się na obecnych terenach Polski w dziesiątym wieku (Szczurek 1995: 81). Zyskuje ono na popularności w jedenastym stuleciu (Miechowicz 2010: 338), by stopniowo wzrastać do końca wieku piętnastego. Wedle badań archeologicznych w szesnastym stuleciu notuje się spadek rzeczonyj praktyki funeralnej, która to wróciła jednak do zwyczajów ludowych w siedemnastym wieku, by osiągnąć wówczas swoje apogeum i stopniowo zacząć zamierać od początku osiemnastego stulecia (Lepionka, Ryżewski 2020: 153). Choć na ogół jako koniec praktyki umieszczania obola zmarłych w obrębie miejsca pochówku uznaje się dziewiętnasty wiek, to źródła pisane informują o takich praktykach na terenie obecnego województwa łódzkiego jeszcze na jego przełomie (Baranowski 2020: 303), podobnie jak na Pomorzu (Łęgowski 1892: 61), z kolei na Mazowszu tradycję ową sprawowano nawet w latach dwudziestych dwudziestego wieku (Fisher 1921: 174).

Warto zauważyć, że sugestia, iż po tym czasie obol zmarłych znikł z ludowych zwyczajów, jest prawdopodobnie obciążona błędem. Osoby dokonujące obrzędów pogrzebowych o genezie opierającej się na folklorze nierzadko unikały dzielenia się tym z innymi, a niekiedy i z całą lokalną społecznością utrzymywały te praktyki w sferze tabu. Dowodem na to może być przypadek z Łowicza z przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku, kiedy to wszczęto dochodzenie w sprawie miejscowej ludności, o której pojawiły się informacje, że potencjalnie może wierzyć w istnienie wampirów i upiorów, i rozkopywać dyskretnie groby w celu organizowania rytuałów, mających ochronić ją od wpływu sił nieczystych. Wobec pytań, zadawanych im na temat wiary w zjawiska już wówczas mieszczące się w granicach folkloru, a w które to najpewniej wierzyli, kategorycznie temu zaprzeczyli, zdając sobie sprawę z tego, że władze im nie uwierzą (Baranowski 2020: 303). Podobnie zachowywali się Kaszubi, którzy pomimo alarmujących o funkcjonowaniu zabobonu doniesień prasowych stanowczo temu zaprzeczali przed obliczem policji, jednocześnie nie ukrywając kultuwowania zwyczajów antywampirycznych w obecności osób niekojarzących im się z przedstawicielami władzy (Łęgowski 1892: 64).

Analogicznie powinno się zatem traktować problematykę obola zmarłego. Brak świadectw występowania tego typu praktyki w drugiej połowie dwudziestego wieku wcale nie musi oznaczać, że dyskretnie jej nie uprawiano, co nabiera wiarygodności w kontekście odkryć Bohdana Baranowskiego, który obserwował równie mocno zakorzenione w folklorze wierzenia w upiory nawet w latach sześćdziesiątych (Baranowski 2020: 304).

Problematyka obola zmarłych jest ściśle związana z demonologią ludową, która mimo iż z dzisiejszej perspektywy budzi jedynie ciekawość jako element minionego folkloru, to dawniej wiązała się z realnym niepokojem związanym ze sferą śmierci.

U podstaw strachu przed powrotem zmarłych z zaświatów stało przekonanie, że dusza zmarłego nie od razu doznaje zbawienia albo potępienia. Zaraz po zgonie miała ona udać się na sąd ostateczny, by dowiedzieć się, czy jest jej przeznaczone być nagrodzoną, czy ukaraną za swoje ziemskie życie (Fisher 1921: 325). Dopiero po pogrzebie, w trakcie którego ksiądz kładł na ciele zmarłego grudki ziemi (Fisher 1921: 326), przeznaczone jej było udać się do zaświatów na stałe. Nie powinna jednak według wierzeń udawać się tam z pustymi rękoma. Zarówno katolicy, protestanci jak i prawosławni uważali, że zmarłego należy wyposażyć na tę podróż finansowo (Kizik 1998: 45-65). Na ziemi kartuskiej duchowi zmarłego ofiarowywać miano wedle relacji etnologicznych jednego feniga, czyli drobną monetę, umieszczając go w ustach denata. W Wielkopolsce składano zmarłego do grobu z dziesięcioma do piętnastu fenigów, zaś na Podlasiu, w przypadku pojedynczego numizmatu, miano go umieszczać w ustach pod lewym policzkiem, a gdyby miało ich być więcej, w chustce złożonej pod pachą. Na ziemi świętokrzyskiej zaś monety były kładzione pod głową (Fisher 1921: 174-176). Wierzenia dotyczące tego, do czego dusza potrzebuje ziemskich pieniędzy były różnorodne. Pośród katolików i prawosławnych spotykane było przekonanie, iż zmarły musi, pomimo dostąpienia zbawienia na sądzie ostatecznym, wykupić u św. Piotra wejście do raju. Osąd ten podzielali również prawosławni, jednakże osobą pobierającą opłatę, choć być może należy to traktować w charakterze myta, był św. Mikołaj (Miechowicz 2010: 349). Ludność ruska, czyli współcześnie ukraińska, zamieszkująca pogranicze ziemi lubelskiej i lwowskiej, wierzyła, iż obol zmarłego potrzebny jest do wniesienia opłaty dla dziadka, zamieszkującego świat podziemny, a oferującego przewiezienie przez rzekę do zaświatów (Fisher 1921: 176). Co znamienne, ludność wiejska dopuszczała możliwość funkcjonowania raju na tych samych zasadach, jakimi rządzi się ich rzeczywistość, wobec czego zachowały się relacje o tym, że monety w grobie pozwalają dokonać zmarłemu koniecznych wydatków w niebie (Miechowicz 2010: 349), a nawet umożliwiają im dawanie jałmużny napotkanym w zaświatach ubogim (Wójcicki 1842: 332).

Od powyższego schematu przejścia ze świata doczesnego do wiecznego istnienia wyjątek, stanowiony przez śmierć niespodziewaną. W Małopolsce wierzono, że po nieoczekiwanym zgonie zmarły, nawet jeśli dostąpił na sądzie ostatecznym zbawienia, będzie się objawiał żyjącym jako upiór przez siedem lat (Fisher 1921:

355). Na Warmii i Mazurach funkcjonował przesąd, iż osoby zamordowane, bez względu na to, czy przeznaczone im zostało zbawienie, czy potępienie, muszą pozostawać na ziemi przez czas, jaki pozostał im do naturalnej śmierci (Fisher 1921: 361). Dzieci zmarłe w trakcie porodu albo zaraz po narodzinach, zamiast wyruszyć do raju, miały próbować wydostać się z mogiły przez sześć lat, by połączyć się z matkami, zaś kobiety, które zmarły w połogu, przez ten sam okres czasu miały dążyć do spotkania ze swymi pociechami (Fisher 1921: 365). Kierująca się tęsknotą upioryzka miała dążyć do nakarmienia potomka własną piersią, co, jak wierzano, mogło skutkować przemianieniem również niemowlęcia w upiora (Mleczko 1902: 56).

W razie gdy dana osoba zmarła śmiercią naturalną, ale nie została odpowiednio wyposażona na swoje przejście do zaświatów, jej rodzinie miało grozić niebezpieczeństwo. Brak złożenia monety w mogile mógł w mniemaniu ludności chłopskiej spowodować, iż zmarły powstanie z grobu (Kozak 2020: 342). Takie monstra nosiły wspólne, szerokie znaczeniowo miano upiorów. W większości posiadały postać bezcielesną, co zbliża je do współczesnych wyobrażeń duchów (Gieysztor 2006: 256), ale mogły również powstawać spod ziemi jako chodzące, częściowo rozumne zwłoki, zwane strygą albo strzygoniem, w zależności od płci, albo jako wampir (Baranowski 2020: 305). Bohdan Baranowski przytoczył zasłyszaną przez siebie relację o doświadczeniu przez miejscową ludność rzeckiego spotkania ze wspomnianym monstrem:

Pewien gospodarz zapadł w letarg i jako zmarły położony został do trumny. Późnym wieczorem, gdy stare kobiety śpiewały przy trumnie pobożne pieśni, nieboszczyk począł nagle poruszać się. Baby wyskoczyły z chałupy z przeraźliwym krzykiem, że to strygoń. Zaalarmowano całą wieś. Początkowo nikt nie chciał wejść do chałupy. Później co odważniejsi mężczyźni uzbrojeni w drągi, siekiery i widły, wpadli hurmem do izby, gdzie leżał zmarły. Zastali go siedzącego w trumnie i próbującego wydostać się z niej. Uderzony kłonicą w głowę, obsunął się z powrotem do trumny i nie poruszał się już więcej. Ciało miał jeszcze ciepłe, a policzki zaróżowione. Nie miano żadnej wątpliwości, że to strygoń. Na wszelki wypadek, aby nie zechciał wyjść z grobu, postanowiono obciąć mu głowę (Baranowski 2020: 305).

Większość upiorów posiadała jednak postać bezcielesną i nosiła miana wywodzące się od tego, z jaką aktywnością pośmiertną były kojarzone. Wieszczy był najczęściej przedstawiany jako duch opuszczający swoją mogiłę i wzywający krzykiem swoich bliskich, by dołączyli do niego w śmierci (Zych 2016: 194). Co ciekawe, wiara w tę istotę nadnaturalną została zaobserwowana daleko poza słowiańszczyzną, bo aż w Kanadzie, gdzie funkcjonowała pośród osiadłych

w okolicach Ontario Kaszubów (Perkowski 1972: 23-29). Innym upiorem bezcielesnym była mora. Uchodziła za ducha zmarłej osoby, duszącego nocami śpiących domowników poprzez siadanie na ich klatce piersiowej (Syrenius 1613: 740). Najpewniej w taki właśnie sposób tłumaczono sobie dawniej zjawisko bezdechu sennego.

Należy wspomnieć, że mory nie powinno się zawsze utożsamiać z funkcjonującą obok niej, a nierzadko z nią utożsamianą zmorą (Zych 2004: 216) albo, w wersji męskiej, ze zmorem (Baranowski 2020: 312). Ta druga była bowiem duszą osoby żyjącej, mieszkającej w sąsiedztwie i nocą opuszczającej swoje ciało, by szkodzić innym (Udziela 1886: 101). Zmora czy też zmór byli osobami nieświadomymi swych nocnych działań zarówno dziećmi, jak i osobami dorosłymi, których odmienność od innych ludzi wynikać miała z tego, że urodzili się jako siódme dziecko albo przy ich chrzcie matka przejęzyczywszy się, zamiast powiedzieć: „Zdrowaś Mario” wypowiedziała słowa: „zmoraś Mario” (Baranowski 2020: 307-308). Istniał również przesąd, jakoby zmorą można było uczynić swoje nienarodzone dziecko przez przejście pomiędzy dwiema innymi ciężarnymi (Baranowski 2020: 308). Warto pamiętać, że utożsamienia zmory z morą nie powinno się traktować zawsze jako błędu. Elementy wiary w siły nadprzyrodzone mogą bowiem nachodzić na siebie i powodować powstawanie unikalnych, lokalnych odmian upiorów.

Istnieją również przekazy o bezcielesnych upiorach bez nadanej im konkretnej nazwy rodzajowej. Jedne z nich pozostawały na ziemi ze względu na swoje przyrzeczenie za życia, iż po śmierci będą nawiedzać swoją rodzinę jako szkodliwy duch, mszczący się za swoje krzywdy (Kozak 2020: 127), zaś inne, nie mogąc zaznać spokoju, niegroźnie dokuczały żyjącym, tak jak duch chłopu Kurejko, wspomniany przez dziewiętnastowiecznego historyka, Kazimierza Wójcickiego:

Że mu zdechł wół i nie miał czem roli zaorać, z rozpaczę się powiesił. Ciało jego jako samobójcy wywieziono w pole i zakopane w bezludnem miejscu pod sosną. Niedługo Kurejko po śmierci upiorem został, z mogiły zaczął przeszkadzać, ludzi straszyć, zastępować im drogę, to pieszo, to konno, a zawsze we wtorek i we czwartek przychodził do domu swego, gdzie zostawił żonę i osierocone dziatki. Tam na poddaszu piał jak kogut, świstał i tańczył (Wójcicki 1842: 349).

Choć przytoczona powyżej relacja brzmi dosyć niepoważnie, a być może i zabawnie, zdarzały się również wierzenia w upiory, stanowiące znaczące zagrożenie. Duchy zmarłych mężów miały powracać do domu, by żyć swym dotychczasowym życiem. Choć zdarzają się podania o upiorach rąbiących nocami drewno do kominka, koszących zboże i zamiatających stajnię, zdecydowanie dominują

wierzenia o podłożu seksualnym, powodującym przerażające konsekwencje. Duch miał w nich próbować pocałować albo obcować cielesnie z wdową po sobie, które to zjawisko kobiety łączyły z uczuciem nagłego zimna wyczuwanego na wargach (Baranowski 2020: 302). Groza przeczucia, że nocą uległo się pieśczo-tom swego zmarłego męża polegała na tym, że dziecko spłodzone przez upiora miało być obarczone klątwą (Kolberg 1971: 429). Po narodzinach okazywało się, że nie posiada ono kości i nigdy nie będzie zdolne do samodzielnego chodzenia (Kolberg 1963: 113). Nie było również pewności co do tego, czy taki noworodek faktycznie jest człowiekiem. Wierzono bowiem, że po pewnym czasie zamiast umrzeć, rozplynie się w powietrzu jak duch (Kolberg 1962: 97). Być może tajemniczym znikaniem kalekich dzieci bez kości kamuflowano dawniej proceder pozbywania się ich, poprzez na przykład wyniesienie do lasu.

Upiór miał być w stanie wyprowadzić poza świat żywych nie tylko swoich bliskich, jak czynił to wspomniany wieszcz, ale też odpowiednio niewyposażony, i w związku z tym niezdolny do trwałego odejścia do zaświatów, mógł pragnąć odzyskać swój majątek, odziedziczony już przez jego spadkobierców. Opisuje to Henryk Biegeleisen, zaznaczając, że ludność chłopska obawiała się zwłaszcza pomoru krów, który potrafiła wiązać z niedawnym pochówkiem gospodarza, który z mogiły zbiera ponownie dla siebie swoją trzodę. Remedium na taką ewentualność miało być położenie przez syna zmarłego monety w ustach nieboszczyka i wypowiedzenie słów: „Otrzymałeś swoje wynagrodzenie. Nie masz więc po co wracać” (Biegeleisen 2023: 258, 268-269).

Tego typu wierzenia spotykane były w Polsce dosyć powszechnie jeszcze w latach czterdziestych dwudziestego wieku, zaś dwie dekady później Bohdan Baranowski zanotował lokalne przeświadczenie, że brak pojawiania się upiorów nie wynika wcale z faktu, iż nigdy nie istniały, lecz z tego, że miejscowe kobiety regularnie odprawiają modły, utrzymujące umarłych w grobach. Owe staruszki były pewne, że spadek popularności praktyk religijnych pośród młodych ludzi doprowadzi w końcu do przekroczenia bariery bezpieczeństwa i w konsekwencji inwazji upiorów na ziemię (Baranowski 2020: 304).

Archeologia i badania nad numizmatami w grobach

Podstawowym zagadnieniem badawczym w ramach problematyki obola zmarłych i jego roli w wierzeniach w upiory jest to, na ile folklor znajduje odzwierciedlenie w materiałach kopalnych, pozyskiwanych w trakcie wykopalisk archeologicznych, czyli innymi słowy, na ile to, co mówią ludzie o śmierci, pokrywa się z tym, co decydują się zrobić w jej obliczu.

Pierwszym aspektem wartym poruszenia w ramach tego problemu badawczego jest problematyka powszechności zwyczaju składania monet. Badacze folkloru, choć zgromadzili pokaźną wiedzę na temat wierzeń w konieczność obdarowywania zmarłego monetą albo monetami, wskazując na występowanie tego typu praktyk nie próbowali choćby oszacować ich powszechności, który to aspekt stanowi kluczowy element do dokonania analizy faktycznych zwyczajów pogrzebowych ludności wiejskiej. Źródła archeologiczne, będące w tym względzie swoistym papierkiem lakmusowym folkloru, wskazują, iż tradycja obola zmarłych, choć występowała, nigdy nie stanowiła dominującego elementu tradycji funeralnych, będąc raczej przykłady lokalnych zwyczajów poszczególnych rodzin, niż większych społeczności (Miechowicz 2010: 351). W obrębie pojedynczych cmentarzy odsetek pochówków zawierających numizmaty nie przekracza bowiem na ogół dziesięciu procent ogółu mogił (Szczurek 1995: 81). Zatem doniesienia o wierzeniach w konieczność wyposażania nieboszczyka w obol zmarłego, należy traktować w świetle stanu badań jako zjawisko przyciągające uwagę etnologów i folklorystycznie malownicze, lecz nie odzwierciedlające wcale rzeczywistych, powszechnych praktyk ludowych. W związku z tym, powściągliwość etnologów zarówno dwudziestowiecznych, jak i ich poprzedników z ubiegłych stuleci, okazała się być zasadną.

Nie ulega za to wątpliwości, że omawiany zwyczaj znajduje odbicie pod kątem chronologicznym w materiałach archeologicznych od dziesiątego do osiemnastego wieku (Szczurek 1995: 81-82), i że w nowożytności, częściej niż w średniowieczu, umieszczano monetę w okolicach głowy (Wachowski 1992: 128).

Informacje o chowaniu zmarłych z sakiewką albo zawiniątkiem zawierającym monety, czy to ze względu na ich bliską styczność z ciałem zmarłego w momencie śmierci (Fisher 1921: 225), czy też w ramach umożliwienia mu dawania w niebie jałmużny (Wójcicki 1842: 322), mogą potencjalnie wyjaśniać znalezienie w kontekście funeralnym numizmatów sklejonych z fragmentami tkaniny we Wrocławiu, którą to Krystian Książek wiąże właśnie z sakiewką (Książek 2020: 23).

O ile znaleziska obola zmarłego w okolicach czaszki potwierdzają informacje z zapisów folklorystycznych, to występują nieścisłości względem położenia numizmatów w konkretnych miejscach ciała. Na przykład, choć odkrycie grobu numer dwa w podlaskich Jagintach, zawierającego szeląg inflancki pod czaszką leżącej w nim kobiety (Lepionka, Ryżewski 2020: 153), potwierdza zwyczaj umieszczania w taki sposób obola zmarłych (Lepner 1744: 150), to nie pokrywa się z zapisem dokonany przez Adama Fishera, iż numizmaty na Podlasiu umieszczano pod lewym policzkiem (Fisher 1921: 174-176), co sugerowałoby

depozycję szeląga raczej w obrębie czaszki w okolicach żuchwy, niż pod czaszką. Warto jednak zauważyć, że nieścisłość owa może wynikać z przesunięcia postdepozycyjnego monety na przestrzeni lat.

Co znamienne, analiza znalezisk numizmatów nie leżących w bezpośredniej bliskości kości czaszki czy dłoni, ale rozsianych po całej jamie grobowej, a budzących powściągliwość archeologów do uznania ich za obole zmarłego (Książek 2010: 22), może zyskać dzięki podaniom etnologicznym, informującym o zwyczaju wrzucania przez żałobników większych ilości monet do dołu mogiły (Fisher 1921: 175; Suchodolski 1998: 496). Dzięki temu nawet występujące w większej liczbie numizmaty można potencjalnie rozpatrywać jako obole zmarłego, po wykluczeniu możliwości znalezienia się ich w danej warstwie w innym kontekście niż bezpośrednio związanym z pochówkiem.

Co charakterystyczne, źródła folklorystyczne, mówiące o przeplataniu się zwyczaju składania obola zmarłego w grobie z chrześcijańskim pochówkiem, znajdują swoje potwierdzenie w materiale archeologicznym. Co więcej, znaleziska numizmatów w obrębie pochówku spotykane są również pośród zmarłych osób duchownych (Miechowicz 2010: 343). Jednym z ciekawszych opublikowanych obiektów było miejsce spoczynku kobiety, pochowanej w obrębie katolickiego kościoła klasztornej a utożsamianej z zakonnicą, która to została pochowana z sakiewką zawierającą różaniec, co nie przeszkodziło żałobnikom umieścić w jej ustach monety (Kurnatowska 2002: 128-136). Być może więc dbałość o wspomniane opłacenie się świętemu Piotrowi zaistniała nawet w obrębie zgromadzenia zakonnego.

Osobnym aspektem badań archeologicznych nad problematyką umieszczania oboli zmarłych w grobach średniowiecznych i nowożytnych jest kwestia tego, jakie monety trafiały do mogił. Obejmuje to całe spektrum możliwości. Odkrywane są numizmaty zarówno aktualne dla chronologii danego pochówku, jak i starsze, z czego wartym uwagi jest fakt, że obie grupy zawierają egzemplarze zarówno oryginalne, jak i podrobione (Miechowicz 2010: 344). Monety wybite niedługo przed tym, gdy doszło do pogrzebu, czyli z punktu widzenia żałobników nowe, posiadają niskie nominały albo niewysoką wartość rynkową, ze względu na swoją wątpliwą prawdziwość, czy też stopień zużycia (Miechowicz 2019: 50). Co ciekawe, zdarzają się odkrycia nie tylko numizmatów mających w chwili zdeponowania w mogile sto lat (Dzieduszycka 2002: 288), ale znacznie starszych, takich jak odkryte na terenie cmentarzyska przykościelnego przy świątyni pod wezwaniem Zbawiciela we Wrocławiu. Część odkrytych tam monet miała około dwustu lat w momencie składania do grobów (Książek 2010: 24). Praktyka umieszczania w mogiłach wiekowych numizmatów jest charakterystyczna na obszarze obecnej Polski dla wszystkich odłamów chrześcijaństwa, a co więcej,

występuje również w pochówkach żydowskich (Modrzewska 1955: 215), jednakże źródła etnologiczne nie tłumaczą, czy miało to jakieś znaczenie symboliczne. Być może w tym wypadku należy uznać milczenie za wymowne i przyjąć tezę, iż występowanie starych monet wiązało się po prostu z ich mniejszą wartością, jako egzemplarzy wysłużonych, wytartych, i przez to zawierających mniej kruszcu, a zatem mniej cennych dla osób obdarowujących zmarłego.

Geneza kulturowa obola zmarłego na ziemiach polskich

+ 242

Zagadnieniem wymagającym bezdyskusyjnie etnoarcheologicznego aparatu badawczego jest problematyka tego, co stoi u zarania tradycji składania obola zmarłych na ziemiach polskich. Z jednej strony dzięki antropologii kulturowej można prześledzić wierzenia, dotyczące rzeczzonego zjawiska, z drugiej zaś, archeologia zapewnia wgląd w kontekst funeralny i niesie ze sobą informacje o tym, w jakim okresie, objawiające się w materiale zabytkowym, podania folklorystyczne mogły się narodzić i w jakich okolicznościach.

Warto zauważyć, że dary zawierające numizmaty nie pojawiały się jedynie przy okazji pochówków. Towarzyszyły różnorodnym rytuałom przejścia, jak choćby w przypadku zwyczaju powitania noworodka na świecie poprzez zaszcycie mu monety w pościeli albo w koszulce (Nohejlová-Prátová 1976: 61-63). Innym przykładem tego typu praktyk był poruszony przez Emanułę Nohejlovą-Prátową zwyczaj wrzucania numizmatów do wody w trakcie przekraczania większej rzeki, by zapewnić sobie bezpieczną przeprawę (Nohejlová-Prátová 1976: 61-63). Przypominać to może tradycje jeszcze pogańskie, związane ze składaniem ofiar ze względu na strach przed nieznanym. Do interesujących wniosków może skłaniać wspomniane przez Łukasza Miechowicza odkrycie z Samborca, gdzie w pochówku wczesnośredniowiecznym odsłonięto zalegające razem, pomiędzy kośćmi twarzoczaszki a żuchwy, czyli w miejscu sugerującym pierwotną pozycję jamy ustnej, monetę oraz kabłączek skroniowy. To drugie, nieoczekiwane, znalezisko ów archeolog określił mianem „niemonetarne obola zmarłych” (Miechowicz 2010: 338). Jest to ciekawy wniosek, sugerujący iż liczyła się nie tyle forma daru, ale sam fakt dokonania ofiary w ramach rytuału przejścia. Może to potencjalnie potwierdzać inny przypadek pochówku z tego samego zakresu czasowego z Wilanowa, gdzie kabłączki skroniowe zostały umieszczone wraz z paciorkami w dłoniach zmarłej (Miechowicz 2010: 338). Jako że wczesne średniowiecze to czas styku wierzeń pogańskich z chrześcijańskimi, możliwe, że dawna forma darów grobowych zaczęła w okolicy jedenastego wieku ewoluować w stronę daru symbolicznego w postaci monety. Wniosek taki wysnuwał między

innymi Stanisław Suchodolski. Twierdził on, iż paradoksalnie to chrześcijaństwo mogło mieć przemożny wpływ na powstanie zwyczaju umieszczania numizmatów w pochówkach, ze względu na niechęć Kościoła do rytuału składania darów grobowych w postaci biżuterii (Suchodolski 1984: 92-103). Rozprzestrzeniające się na terenach słowiańszczyzny nowe wyznanie, zakazujące pochówków ciała-palnych i wyposażania zmarłych w przedmioty potrzebne im w życiu pozagrobowym, powodowało powstawanie lęków (Radoměrský: 1955: 185-186). Obawy wzbudzało już samo nie spalenie nieboszczyka, powodujące niepokój o to, czy ze względu na brak kremacji, duch na pewno opuści ciało, które do tej pory było niszczone, by mu to umożliwić (Kolczyński 2003: 228). Dodatkowo obawiano się, czy duch zmarłego nie poczuje się dotknięty brakiem darów w zaświaty (Kiersnowski 1988: 58). Powodowało to powstawanie nieznanymi wcześniej zwyczajów antywampirycznych, mających uchronić żywych przed potencjalnym gniewem upiora (Moszyński 1928: 168). Może to prowadzić do wniosku, że dar grobowy w postaci monety z jednej strony dawał poczucie spokoju rodzinie denata, zaś z drugiej był na tyle dyskretny ze względu na nieduże gabaryty numizmatów, że mógł pozostać niezauważonym oczom duchownych, obecnych na pogrzebie (Suchodolski 1984: 92-103). Dopiero później, co sugerują zawarte w powyższych podrozdziałach informacje, obol zmarłego przeistoczył się w część składową folkloru, nie mającą już bezpośredniego związku z niepokojem spowodowanym brakiem pogańskiego obrządku funeralnego, lecz stanowiącą zaledwie jego echo, wciąż podświadomie obecne w obawach ludowych.

Podsumowanie

Zjawisko obola zmarłych jest ściśle związane z wiarą w upiory – zarówno nieuchwytnie materialnie duchy, jak i cielesne żywe trupy, realizujące swoje, tłące się w nich po śmierci, dawne ziemskie rządze i pragnienia, które opuszczają mogiły nocami. Chociaż z relacji etnologicznych od siedemnastego do nawet dwudziestego wieku wynika, że w nowożytności przeświadczenie o bezpośrednim zagrożeniu ze strony nieumarłych miało zasięg powszechny, by zacząć tracić intensywnie na popularności po drugiej wojnie światowej, to wiara ta nie pokrywa się z materiałami archeologicznymi. Obole zmarłych znajduje się w zdecydowanej mniejszości grobów, co stanowi interesujący rozłam pomiędzy sferą wierzeń a dokonywaniem rytualnych czynności z nimi bezpośrednio związanych. Być może właśnie tak tworzy się folklor. Wiara z początku opierająca się na lęku związanym z zakazem ofiarowywania darów grobowych i objawiająca się poprzez dary monetarne, dyskretnie i nie narażające na potencjalny gniew

kleru, stopniowo maleje, pozostawiając za sobą jedynie zwyczaj. Ten zaś, choć nie stanowiący zjawiska powszechnego, dotyczył zarówno ludności wiejskiej, jak i kręgów duchowieństwa. Był podtrzymywany zarówno przez katolików, protestantów, jak i osoby wyznania prawosławnego. Co ciekawe, jak się zdaje, nie stanowił on wyłącznie odbicia troski o przyszły, pozaziemski los zmarłej, bliskiej osoby, ale opierał się w dalszym ciągu na lęku, który choć tracił na swojej powszechności z biegiem stuleci, nadal tlił się w umysłach potomków pogan, którym przyszło zmierzyć się z pytaniem: „Czy duch może opuścić w pełni ciało, które nie zostało unicestwione poprzez spalenie?”

✦ 244

Badanie problematyki obola zmarłych stanowi doskonały przykład tego, jak interdyscyplinarne, archeologiczno-etnologiczne studia umożliwiają dogłębniej-
sze wejrzenie w przeszłość kulturową naszego gatunku i poznanie ludzi, którzy odeszli wieki temu, a dali się poznać właśnie dzięki etnoarcheologii.

- Baranowski, Bohdan (2020), *Pożegnanie z diabłem i czarownicą, wierzenia ludowe*, Poznań: Replika.
- Biegeleisen, Henryk (2023), *Śmierć w obrzędach, zwyczajach i wierzeniach ludu polskiego*, Poznań: Replika.
- Ciesielska, Adriana (2011), *Spółeczeństwa Europy prądziejowej*, Poznań: Wydawnictwo naukowe UAM.
- Dzieduszycka, Bożena, Dzieduszycki Wojciech (2002), 'Średniowieczne i nowożytny dary monetarne złożone w pochówkach kościoła św. Piotra w Kruszewicy', w: *Civitas et Villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie Środkowej*, s. 281–297.
- Fagan, Brian (2018), *Krótką historia archeologii*, przekł. Aleksandra Gorlewska, Łódź: Wydawnictwo RM.
- Fisher, Adam (1921), *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów: Zakład narodowy im. Ossolińskich.
- Gieysztor, Aleksander (2006), *Mitologia Słowian*, Warszawa: WUW.
- Johnson, Matthew (2013), *Teoria archeologii*, Dariusz Błaszczuk (red.), Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kiersnowski, Ryszard (1988), *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kizik, Edmund (1998), *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVII w. Studium nowożytnej kultury funeralnej*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Kolberg, Oskar (1962), 'Lud. Lubelskie', w: *Redakcja dzieł wszystkich Oskara Kolberga* t. 17.
- Kolberg, Oskar (1963), 'Lud. Pokucie', w: *Redakcja dzieł wszystkich Oskara Kolberga* t. 31.
- Kolberg, Oskar (1971), 'Lud. Ruś Karpacka', w: *Redakcja dzieł wszystkich Oskara Kolberga* t. 55.
- Kolczyński, Jarosław (2003), 'Jeszcze raz o upiorze (wampirze) i strzygoni (strzydze)', w: *Etnografia polska*, t. XLVII, s. 211–246.
- Kozak, Łukasz (2020), *Upiór; historia naturalna*, Warszawa: Evviva l' arte.
- Książek, Krystian (2010), 'Monety z dawnego cmentarza przy kościele salwatora we Wrocławiu: Opóźniona depozycja monet w darach grobowych', w: *Wiadomości numizmatyczne*, R. LIV, z 1. (189), s. 7–79.
- Kurnatowska, Zofia, Kurnatowski Stanisław (2002), '„Obol zmarłych” w wielkopolskich zwyczajach pogrzebowych', *Moneta Mediaevalis*, s. 128–136.

- Lepionka, Hubert (2020), 'Cmentarzyska ze stelami a praktyki pogrzebowe chłopów litewskich w okresie nowożytnym', *Acta Collegii Suprasliensis*: t. XXVII, s. 581-587.
- Lepionka, Hubert, Ryżewski Grzegorz (2020), 'Cmentarzysko ze stelami kamiennymi w Jagintach, gm. Nowy Dwór, woj. podlaskie w świetle badań interdyscyplinarnych', *Podlaskie Zeszyty Archeologiczne*: 14-15, s. 139-159.
- Lepner, Theodor (1744), *Der preusche Littauer oder Vorstellung der Nahmens-Herleitung, Kind-Tauffen, Hochzeit, Leibes und Gemüths-Beschaffenheit, Kleidung, Wohnung, Nahrung und Acker-Bau, Speise und Tranck, Sprachen, Gottes-Dienst, Begräbnisse und andere dergleichen Sachen der Littauer in Preussenkürtzlich zusammen getragen*, Danzing: Rüdiger.
- Łęgowski, Józef vel. Dr. Nadmorski (1892), *Kaszuby i Kociewie; język, zwyczaje, przesady, podania, zagadki i pieśni ludowe*, Poznań: Drukarnia dziennika poznańskiego.
- Miechowicz, Łukasz (2010), 'By pewniej i szybciej przeniósł się na tamten świat... Pieniądz jako element praktyk pogrzebowych na Mazowszu, Podlasiu i w Małopolsce w średniowieczu i czasach nowożytnych', w: *In silvis, campis...et urbe*, s. 331-356.
- Miechowicz, Łukasz (2019), '„Obol zmarłych” w średniowiecznej i nowożytnej Europie Wschodniej', *Wiadomości Numizmatyczne*: 207, s. 35-62.
- Mleczo, Tadeusz (1902), Świat zmarłych. Zwyczaje i zapatrywania ludu polskiego w Galicji zachodniej, *Lud*, t. 8.
- Modrzewska, Krystyna (1955) 'Czaszka z monetami z XVIII wieku z Lublina-Kalinowszczyzny', *Wiadomości Archeologiczne*: 22, s. 214-216.
- Moszyński, Kazimierz (1928), *Polesie wschodnie*, Warszawa: Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego.
- Perkowski, Jan (1972), *Vampires, dwarves and witches among Ontario kashubs*, Ottawa: University of Ottawa Press.
- Radoměřsky, Pavel (1955), 'Obol mrtvych u Slovanů v Čechach a na Moravě', w: *Sborník Narodního Musea v Praze*: 2, s. 185-188.
- Suchodolski, Stanisław (1984), 'Skarb monet i ozdób z X w. oraz inne monety znalezione na cmentarzysku w Niemczy', w: *Wiadomości Numizmatyczne*: XXVIII, s. 92-103.
- Suchodolski, Stanisław (1998), 'Początki obola zmarłych w Wielkopolsce', w: Władysław Łosiński (red.) *Kraje słowiańskie w wiekach średnich. Profanum i sacrum*, s. 496-504.
- Szczurek, Tadeusz (1995), 'Obol zmarłych w późnym średniowieczu w Polsce północno-zachodniej', w: Małgorzata Gącewicz (red.) *Pozaeconomiczne funkcje monet, X Ogólnopolska Sesja Numizmatyczna w Nowej Soli*, s. 79-93.

- Syrenius, Simon (1613), *Zielnik*, Kraków: B. Skalski.
- Udziela, Seweryn (1886), *Materyały etnograficzne z miasta Ropczyc i okolicy*, Kraków: Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Wachowski, Krzysztof (1992), 'Obol zmarłych na śląsku i w Małopolsce we wczesnym średniowieczu', *Przegląd Archeologiczny*: 39, s. 123-138.
- Wójcicki, Kazimierz (1842), *Zarysy domowe; tom III*, Warszawa: Drukarnia Maxymiliana Chmielewskiego.
- Zych, Paweł, Vargas Witold (2016), *Bestiariusz słowiański*, Olszanica: BOSZ.

SUMMARY

For the end do not became an evil beginning: ethnoarchaeological approach to depositing coins in Christian burials in the Middle Ages and modern times in the area of present-day Poland

This chapter concerns the issue of placing the so-called obol of the dead in burials in Poland

in the Middle Ages and modern times. While this phenomenon is reflected in both ethnological and archaeological material, the author aims to combine the observations of both mentioned branches of science and, using the ethnoarchaeological apparatus, answer important questions in the context of the phenomenon of placing coins in graves in past centuries. The first of them is what this custom actually reflected, or only tradition, or may be a real fear of the unknown, associated with death. Another issue worth analyzing is the universality of the phenomenon of the deceased's obol and the extent to which the degree of popularity of the said rite coincides with ethnological relations. Another issue worth discussing is the relationship between the living's fear of the dead and concern for the posthumous fate of those who have passed away. Finally, we should ask ourselves what caused the emergence of the above-mentioned funeral tradition and whether it remained at the end of the modern period a reflection of real fears, or whether it passed into the stage of folklore.

Keywords: archaeology, ethnoarchaeology, ethnology, folklore, obol of the dead

Aleksandra Dobrowolska
ORCID: 0000-0002-1516-269X

Jak Niemiec Słowianina tępił krzyżem się zasłaniając

Wprowadzenie

W VII w. n.e. na mapie ówczesnej Europy pojawia się państwo Franków, a z kolei na skutek jego rozpadu w wieku IX – kraj Ludwika Niemca. Późniejsi jego władcy będą dążyć do podboju ziem Zachodniej Europy, przypisując sobie prawo do bycia następcą Imperium Rzymskiego. Koronować się będą oni na cesarzy, pragnąc zdominować znany im świat i wcielić w życie ideę państwa uniwersalistycznego. W tym miejscu zaczyna się właśnie dramat słowiański. Rozbici na małe plemiona, gorzej uzbrojeni, są bezkarnie mordowani w imię imperialnych zapędów sąsiadów. Z dążeń Niemiec wynikały ciągłe wojny, które prowadzono na wszystkich frontach. Szczególnie dotyczyły one Słowian. Niemiec- cy władcy pod pozorem nawracania zaczęli ich podbijać i nawet nawróconych i wcielać do Rzeszy. Tak nękali między innymi Morawian, Czechów, Węgrów i Polaków, a najcięższego losu doświadczyli połabscy Słowianie. Wiek IX to bezustanne wyprawy wojenne zachodnich sąsiadów. Pozyskiwano w ten sposób ziemię oraz cennych niewolników. Rabowano, mordowano i gwałcono. Wojny te trwały jeszcze przez trzy wieki, dopóki nie wygasły ostatnie ogniwa niezależnych politycznie i religijnie plemion słowiańskich, które nie potrafiły dołączyć do kształtujących się państw wczesnofeudalnych. Omawiana przemoc miała różne oblicza, wychodząc od faktu, że kronikarze, których relacje zostaną przywołane, nazywają Słowian poganami, bałwochwalcami, głupcami, nieukami, plugawcami, psami i psimi synami.

Południowa Słowiańszczyzna

Germanie handlowali Słowianami już od czasów wędrówek ludów, sprzedając ich głównie za pośrednictwem Żydów do południowych krajów jako niewolników (Kowalska 1998: 81-91). Część badaczy starszej daty wywodziła wręcz słowo *Słowianin* od wyrazu *slave*¹, co przybrało znaczenie niewolnika. Południowa Słowiańszczyzna była znacznie częściej nękana przez Bizancjum.

Wielkie Morawy

✦ 252

Wielkie Morawy miały niezwykle skomplikowaną relację wobec Cesarstwa Niemieckiego, szczególnie że te nie tylko wielokrotnie jego władcy pustoszyli cały kraj, ale również ingerowali w politykę dynastyczną. Zaczniemy od księcia Mojmira sprawującego władzę od ok. 820 do 846. Usilnie starając się o wzmocnienie swego narodu, połączył on ziemie Moraw pod naczelną władzą, około roku 830 tworząc Państwo Wielkomorawskie. Wzrastanie władcy w siłę obudziło zawiść i obawę cesarza Ludwika Niemieckiego. Wyruszył z wielkim wojskiem w 846, strącił Mojmira z tronu i na jego miejsce osadził jego bratanka, Roścysława (Goldberg 2006: 817-876). Ten z kolei stał się dla Ludwika Niemieckiego jeszcze bardziej niebezpieczny. Dążył do tego, aby swoje państwo uczynić niezawisłym od agresywnych sąsiadów. Za przykładem Karola Wielkiego niemieccy panujący pod pozorem nawracania narzucali swoje panowanie. Podbitych uważano za poddanych państwa niemieckiego. Cesarze frankońscy i niemieccy nawet niepodległe im kraje słowiańskie wyznaczali z góry dla biskupstw niemieckich, a skoro te zyskały tam część nawróconych, cały kraj miał już podlegać także cesarzowi. To właśnie niepokoiło Roścysława. Pojmował, że duchowni torują drogę obcemu, niemieckiemu panowaniu, a dla Moraw przygotowują utratę samoistności. Wyprawił więc poselstwo do cesarza bizantyjskiego Michała III Metystesa, aby w porozumieniu z papieżem posłał duchownych, którzy by nauczali w języku słowiańskim. Cesarz Michał wysłał Cyryla i Metodego na Morawy w 863. Cyryl ułożył wtedy abecadło słowiańskie i razem z Metodą przetłumaczyli księgi święte (Michałowski 2012: 169). Duchowni niemieccy, przeciwni liturgii słowiańskiej, obwinili Cyryla i Metodego u papieża o błędne nauki. Obaj bracia w roku 868 udali się do Rzymu, aby się usprawiedliwić. Papież Hadrian nie tylko dobrze ich przyjął, ale ich nauczanie uznał za prawowierne i uchwalił liturgię słowiańską.

¹ W uproszczeniu; temat znacznie wykraczający poza podejmowaną w tekście problematykę. Według niektórych teorii etnonim *Słowianin* miał ulec deonimizacji, a następnie apelatyzacji. Proponowana literatura w tym temacie: (Alinei 1992) *Slavs and Slaves*.

Metody został arcybiskupem morawskim. Wtedy Ludwik Niemiecki postanowił upokorzyć Rościława i wyruszył przeciw niemu z wielkim wojskiem w 864, lecz powrócił bez osiągnięcia zamierzonego skutku. Ponawiał wyprawy podobne w latach 866 i 868, równie bezskuteczne i nareszcie w 869 wysłał trzy wojska na Morawian. Niszczono kraj mieczem i ogniem, a na miejsce obalonego Rościława ustanowiony został Świętopełk I Morawski. Mimo to dopiero Karloman wszedł z wojskiem na Morawy, osadzając niemieckich urzędników w miastach i grodach. Świętopełk też okazał się nie być zupełnie podległym Niemcom. Ustanowieni urzędnicy niemieccy podejrzewając to, porwali księcia i związanego wydali swemu władcy. Oburzeni Morawianie chwycili za broń i wybrawszy na nowego wodza księcia Sławomira, wypędzili Niemców i podbili ich wojska. W desperacji cesarz Ludwik uwolnił Świętopełka i wysłał go na czele nowego wojska niemieckiego, by rozgromił Morawian, lecz ten prowadził ich w zasadzki.

Gdy papież uchwalił liturgię słowiańską, wziął pod swoją ochronę arcybiskupstwo Metodego na Morawach, lecz biskupi pasawski i salzburski nie mogli znieść zmniejszenia swych diecezji. Cesarzom niemieckim chodziło o rozszerzenie swego panowania między innymi za pośrednictwem kościoła, co papież ostatecznie zniweczył. Oskarżono więc ponownie Metodego w stolicy apostolskiej. Powtórnie udał się on do Rzymu w 879, gdzie znowu znalazł usprawiedliwienie dla nauk misjonarzy i liturgia słowiańska została ponownie zaaprobowana. Obok niej tym razem pozostała jednak łacińska, a biskupem w Nitrze został Niemiec Witching (880). Od tej pory położenie Metodego było znacznie trudniejsze (Michałowski 2012: 170). Witching użył wszelkich środków wyprzeć Metodego z przyjaźni Świętopełka. Po śmierci arcybiskupa morawskiego w 885 zmienił się zupełnie stan rzeczy. Rozpoczęło się prześladowanie księży słowiańskich, których podczas nieobecności Świętopełka niemieccy księża męczyli lub wyrzucali z kraju. Jego uczniowie: Gorazd, Klemens, Wawrzyniec, Naum, Angelary i inni ratowali się ucieczką do Bułgarii.

Czechy, Polska

Książęta czescy również ulegali niemieckiej przemocy. Tak św. Wacław (925-929/935) i następnie jego brat Bolesław przymuszeni zostali przez cesarza niemieckiego wojną do dannictwa. Od 1004 roku zbrojna interwencja Henryka II skierowana przeciwko próbom osadzenia na tronie czeskim Chrobrego zmusiła dynastię Przemyślidów do ścisłej zależności politycznej (Mikušek 1979: 5–59).

Książę Mieszko miał także rozprawy z Niemcami, którzy od czasu Karola Wielkiego wdzierali się do zachodniej Słowiańszczyzny. Margrabia Gero, tzw.

słowianobijca zaczepił Mieszka w 963 i przymusił do płacenia daniny z części kraju nad Wartą i do uznania zwierzchnictwa cesarza (Skowronek, Tanty, Wasilewski 2005: 53). Następnie margrabia Udon uderzył na Mieszka, lecz został pobity przez Czcibora, brata księcia. W późniejszym czasie książę Mieszko pomagał też cesarzowi Ottonowi II tłumić zamieszki niemieckie oraz przeciw Lutykom w czasie oblężenia ich miasta, Brandenburga w 991. Wywalczył tym głównie niechęć reszty Słowian, a wdzięczności od Niemców oczywiście nie zyskał. W 1000 cesarz Otton III udając się do grobu św. Wojciecha, odwiedził Bolesława w Gnieźnie. Uderzony jego szczodrością nazwał go bratem i współnikiem cesarstwa symbolicznie wkładając na jego głowę własny diadem (Althoff 2011: 147). Przy tej sposobności Otton III zniósł postanowienie, według którego Kościół polski podlegał metropolii magdeburskiej, wskutek czego ustanowionym zostało arcybiskupstwo gnieźnieńskie, co zdecydowanie potępił Thietmar w swojej kronice.

Połabie

Pod ogólnym imieniem Połabian obejmujemy dawne ludy słowiańskie między Łabą i Odrą oraz nad Soławą. Za Karola Wielkiego rozpoczął się okrutny ciąg podbojów Niemców skierowany przeciw Słowianom północno-zachodnim. Trwał przeszło 350 lat i w XII stuleciu zakończył się wygubieniem Słowian połabskich. Kościół chrześcijański czynił podboje pod pozorem nawracania Słowian, a nawet już nawróconych uciskał pod kolejnymi pretekstami. Opisywane przez kronikarzy bogactwa słowiańskich miast pobudzały także zaborczość niemiecką. Podbój był głównym celem i z nim łączyło się ciężkie poddaństwo i dannictwo. Duchowieństwo niemieckie nie umiając porozumieć się po słowiańsku, nie mogło krzewić wiary i pracowało jedynie na rzecz władców niemieckich. Gdy zaś z narzucaniem chrztu narzucano również jarzmo niewoli, połabscy Słowianie zacięcie opierali się wojowniczym przeciwnikom. Ocalenie wiary tradycyjnej było dla nich ocaleniem niepodległości. Lutycy po zniewoleniu wyruszali na odwetowe wyprawy wojenne. W 789 Karol Wielki wkroczył z wojskiem do ich kraju i złupił osady. Lutycy przyrzekli daninę, nie potrafiąc się obronić. Godnym uwagi jest fakt, że w czasie tych walk nie ma nigdzie wzmianki o zaprowadzeniu chrześcijaństwa u Słowian połabskich, a więc nie myślano o ich nawracaniu.

Henryk Ptasznik chwycił się jeszcze bardziej surowych metod do pokonania Słowian. W 921 rozpoczął się zacięty bój. Wpadł najpierw do kraju Milczan i zmusił ich do dannictwa. Po zawartym z Węgrami pokoju dziewięcioletnim najechał znowu niespodzianie Stodoran w 927, opanował Brandenburg i obrócił

przez dziedzinę Głomaczów do Czech, przymuszając kolejne ludy do płacenia na rzecz Rzeszy (Myśliński 2011: 11). Niebawem przez taki sam rozbój zniewolił Ratarów, Lutyków i Obodrytów. Cesarz nie przebierał w środkach. Dowodem na nieludzki sposób traktowania przez niego Słowian był fakt, iż miał utrzymywać w Merseburgu *legio mesaburiorum* – legię złożoną z samych złoczyńców i łotrów, których uwalniał od wyroku śmierci, aby według własnego upodobania najeżdżali Słowian, modelem frankońskim (Kasperski 2019: 140). Mimo tej zaciekłości przeciw Słowianom, Henrykowi Ptasznikowi podobały się kobiety słowiańskie i miał on wziąć sobie brankę – Słowiankę szlachetnego rodu. Piękne Słowianki miały dla Niemców wiele uroku. Z tego powodu duchowieństwo wymyśliło tzw. pseudobóstwo słowiańskie. Mniemano, że się to dzieje przez czary i usnuto legendę, że słowiańska bogini miłości daje słowiańskim niewiastom środki do wabienia Niemców. Zakazano więc mieszanych małżeństw, a kiedy to nic nie pomagało, starano się obrzydzić rzekomą boginię Ładę.

Następny cesarz Otto I, zwany Wielkim, starał się usilnie o zwiększenie środków wojennych przeciw Słowianom, których postanowił upokorzyć mieczem i krzyżem. Po wstąpieniu na tron w 936 przedsięwziął wyprawę wojenną do kraju Lutyków. Margrabia Geron z kolei zapobiegając powstawaniu Łużyczan i Lutyków, użył zdrady. Pod pozorem przyjaźni zaprosił trzydziestu słowiańskich książąt na ucztę. Po ugoszczeniu ich, pozwolił wszystkim zamordować we własnym domu. Tylko jeden z mężczyzn zdołał uratować życie. Oburzeni tym okrucieństwem Słowianie powstałi i wygnali wszystkich Niemców za Łabę. Cesarz Otto pospieszył na pomoc, lecz tymczasem Gero użył nowego podstępu. Między wygranymi Niemcami był ochrzczony słowiański książę breński Tęgomir (Skowronek, Tanty & Wasilewski 2005: 52). Został obłaskawiony namową i darami Gerona, powrócił do Brenny i puścił o sobie wieść. Miał być męczony przez Niemców i uciec z ich więzienia. Słowianie uwierzyli współplemieńcowi i przyjęli znowu jako swego władcę. Oddał on swą ziemię na własność cesarzowi, uprzednio zabijając swego bratanka, jedyne dziedzica starołańskiego, jedyne z trzydziestu, który na uczcie u Gerona uniknął śmierci (Skowronek, Tanty & Wasilewski 2005: 51–52). Otto założył u Słowian trzy biskupstwa, ale ucisk ze strony margrabiów i biskupstwa niemieckiego popchnął znowu Słowian do powstania w roku 954. Do tych kroków pobudzali ich także sascy „buntownicy” Wichman i Egbert, często przez historyków określani jako prowokatorzy niepokojów wewnętrznych Połabian.

Słowianie prosili jeszcze o pokój, przyrzekali płacenie daniny i żądali, aby im nie narzucano margrabiów, aby mogli rządzić wedle własnych praw. Cesarz nie przyjął warunków, wtargnął na ziemie Obodrytów, pustosząc je. W stoczonej krwawej bitwie nad Reknicą (955) Słowianie przegrali, a dowódca wojsk, Stojgniew, poległ (Leciejewicz 1988: 367). Siedmiuset jeńców słowiańskich

uśmiercono mękami dzień po stoczonej bitwie, według relacji Widukinda poprzez ścięcie głowy. Bezpośredniego doradcę Stoigniewa miano oślepić i uciąć mu język. Wówczas zburzona została Retra, główne miasto Ratarów. Po tym nakazano Słowianom przyjąć chrzest, stawiać kościoły i klasztory i ustanowiono u nich margrabiów niemieckich. Jednak również to nie skutkowało poddaństwem w takim stopniu, w jakim oczekiwał tego cesarz. Już następnego roku zbuntowali się Ratarowie, po tym Stodorianie. W 963 Łużyczanom i Milczanom pomagał książę polski Mieszko, ale zwyciężony przez Gerona musiał również zobowiązać się do płacenia daniny z ziem nad Wartą. Opór Słowian nie ustawał z powodu nienasyconej chciwości i wyzysku margrabiów i urzędników niemieckich, a Retrę na nowo odbudowano (Lübke 1997: 51–64).

Otto III zjednał sobie przyjaźń księcia czeskiego Bolesława II i polskiego Bolesława Chrobrego. Otrzymawszy od nich posiłki, zniewolił Obodrytów i Lutyków i zmusił do zawarcia pokoju w 996 roku. Obodryci przystali na umiarkowane podatki, a pokonani po kolejnym ruszeniu Lutyicy przyrzekli posiłki przeciw Polakom. Za panowania cesarzy Konrada II (1024-1039), Henryka III (1039-1056), Henryka IV (1056-1106) i Henryka V (1106-1125) Słowianie odpierali przemoc niemiecką, niestety niesnaski między ich książętami często utrudniały opór. W roku 1093 książę saski Magnus wtargnął do Słowian i zdobył czternaście miast (Fenske 1987: 666–667). Król duński Eryk II Pamiętny wraz ze schryścianizowanym księciem Henrykiem Gotszalkowicem napadł na wyspy Rugię i Wolin. Margrabia Udo III zaś zdobył Brennę w 1100 roku (walki o Brennę pomiędzy Słowianami a Niemcami trwały z przerwami do 1157). Nareszcie Henryk Gotszalkowic porozumiał się tajnie z młodą małżonką starego Kruta, Sławieną i zwabiwszy go do Płoni, zabił podczas uczty w 1105. Zimą z 1067 na 1068 biskup Burchard z Halberstadt poprowadził wyprawę wojenną przeciw Wielutom, zdobył i spustoszył kraj Redarów (w tym Retrę, gdzie zburzył ostatecznie tamtejszą kęcinę) i powrócił do Saksonii na świątynnym rumaku Swarōżycą, upokarzając tym samym Słowian i bezczeszcząc ich świętości, zaś w 1125 gród został ostatecznie zburzony przez wojska króla niemieckiego Lotara III. Książę saski Henryk Lew złamał ostatecznie siłę Obodrytów i Lutyków. W latach 1160-1163 podjął na nich wyprawę, podczas której ponownie zburzoną została Retra. W tym czasie Albrecht Niedźwiedź uderzył posiłkami z drugiej strony na Słowian między Odrą i Łabą, zdobył Brennę i okoliczne krainy. Panujący tam wówczas na ostatni książę starodlański Przybysław, zwany Henrykiem oddał mu swą ziemię (Zientara 1973: 326). Lew podbił Brandibor i zburzył świątynię Trygława w 1157 roku. Ostateczny cios Słowianom połabskim zadał król duński Waldemar I Wielki, który wraz z biskupem Absalonem opanował wyspę Ruje (Rugię) i zburzył świątynię arkońską z posągiem Świętowita w r. 1168 (Schmidt

1974: 366–394). Z wytępieniem Słowian zachodnich dopiero upadła ich wiara tradycyjna, czego tak się obawiali. Rzekome nawracanie było tylko pretekstem podboju i ucisku ekonomicznego.

Zakazami wyniszczano też język. W XVI wieku obok utrwalenia systemu poddaństwa na wschód od Łaby, wzmożła się prawna dyskryminacja Słowian na terenie Niemiec. Zakazano nadawania Słowianom praw miejskich. Nie wolno było im osiedlać się w miastach, więc powstawały słowiańskie osady podmiejskie, zwane *chyże*. Od każdego kandydata do cechu wymagano udowodnienia, że nie miał w rodzinie żadnego Słowianina, ani Słowianki (w Dreźnie wprowadzono to już w 1472 roku). Pojawiały się też zakazy żenienia się Niemców ze Słowiankami. W miejscach publicznych, czy w obecności osoby duchownej nie wolno było nawet odezwać się po słowiańsku (Strzelczyk 1987: 338–340). Już od końca XIII wieku zaczęto wprowadzać zakazy używania języków słowiańskich w sądach, rozszerzane od połowy XIV wieku. Później wprowadzano też zakazy organizowania zabaw i noszenia strojów słowiańskich. Rugowano słowiańskich chłopów z ziemi i osiedlano Niemców (Łahoda 1918: 28–30).

W roku 1285 hrabia schweriński nadając wieś słowiańską Lozice pewnemu klasztorowi, w akcie zapisowym zapewnia i zobowiązuje się, że wszystkich Słowian, których ta wieś była własnością, wypędzi i wyniszczy, a nawet tak pokieruje sprawą, iż sami ustąpią ze wsi zaświadczać, że nie będą żądali żadnego odszkodowania od rzeczzonego klasztoru.

Kroniki

Upadek Arkony

Król Waldemar w tym wypadku nie był jedynym najeźdźcą. Głównym wrogiem Słowian wówczas był książę saski, Henryk Lew. Przewidując wojnę Danów z Rujanami, pragnął wziąć udział w spodziewanym łupie. Naczelnicy, aby chronić podwładnych postanowili wdać się w układy z nieprzyjacielem, tak aby uratować choć ludzi. Wysłannik arkoński żądał wstrzymania szturm, póki oblężeni nie uradzą warunków poddania grodu. Arcybiskup Absalon przyrzekł powstrzymać szturm tylko pod warunkiem, jeśli oblężeni zaniechają natychmiast gaszenia ognia płonącego już w wyniku oblężeni. Absalon wrócił do króla Waldemara. Po naradzie z wodzami uchwalono przyjąć poddanie się Arkony pod następującymi warunkami: zwyciężeni zobowiązują się dawać posiłki Danom w każdej potrzebie wojennej i składać corocznie daninę po 40 denarów od pług, wydadzą posąg Świętowita i skarbiec świątyni, tudzież wypuszczą bez wykupu wszystkich jeńców chrześcijańskich, przyjmą wiarę chrześcijańską według obrządku duńskiego,

a włości i ziemie należące do świątyni oddadzą na utrzymanie kapłanów (Barkowski 2017: 180-181). Obok utracenia niezawisłości najcięższym i najboleśniejszym był dla Rugian warunek wydania bóstwa i zburzenia świątyni, która stanowiła najważniejsze pogańskie sanktuarium nad Bałtykiem i w dużej mierze wyznaczała ich tożsamość. Część mieszkańców grodu wołała spłonąć w obłożonym mieście, rzucając się w ogień. Arkończycy zostawszy bez nadziei, przyjęli warunki. Gdy arcybiskup Absalon udał się na spoczynek, zgłosił się z Arkony drugi wysłannik, dowódca legii posiłkowej z Korzenicy. Ofiarował on poddanie się drugiej stolicy wyspy i tak też się stało. W wojsku powstało niezadowolenie z zawartych układów. Obawiano się, że Arkona nie zostanie poddana na łup, a chciano się obłowić grabieżą. Arcybiskup zmuszony był tłumić zarzewia buntu. Tymczasem w Arkonie cały lud zbiegł się wokół świątyni, gdzie z trwogą oczekiwano końca sprawy. Wysłannicy duńscy weszli do świątyni, zerwali purpurowe osłony na ziemię. Wtargnięto do przybytku, do którego do tej pory wchodził jedynie arcykapłan z zapartym w piersi oddechem, aby nie skalać boskości obecnością ludzką. Stał tam olbrzymiej wielkości posąg Świętowita. Wysłannicy kazali żołnierzom odrąbać nogi bogu, zalecając ostrożność, aby nikt się nie skaleczył lub nie poniósł śmierci przy padaniu rzeźby, bo Rujanie mogliby to poczytać jako karę boską. Niebawem bożyszcze padło, wywołując niepokój zgromadzonego przed świątynią ludu. Mieszkańców wezwano do zarzucenia powroza na tułów bożyszcza, aby wywlec je poza wały grodu. Tłum cofnął się, obawiając się gniewu Swantewita. Na naleganie Danów, Arkończycy wysłali do tej czynności cudzoziemców, których gościli. Wywleczono posąg i przywieziono do obozu. Tu był przedmiotem oględzin i oraz szyderstwa wojaków. Wieczorem porąbano posąg na drobne kawałki i wrzucono w ogień do gotowania strawy dla wojska.

Wówczas nakazał on ściągnąć ów starożytny posąg Świętowita czczony przez wszystkie ludy Słowian i rozkazał założyć powróż na jego szyi, ciągnąć na oczach Słowian pośród Wojska, na koniec rozbić na kawałki i wrzucić do ognia. Zniszczył też miejsce święte, niweczając cały jego kult, a bogaty skarbiec złupił (Helmold *Kronika Słowian* Księga II Rozdział CVIII).

Następnie Danowie spalili świątynię Świętowita. Wydanie skarbów odbyło się później, gdyż były ukryte daleko poza obrębem Arkony. Król Waldemar kazał wystawić z tych skarbów dwanaście kościołów chrześcijańskich. Większość trafiła jednak do prywatnych majątków biskupów, o czym świadczą między innymi ich testamenty.

Gdy król Waldemar I zdobył święte miejsce pogan, Arkonę, rycerze wyrąbali święte gaje, posągi bogów ścięli, spalili albo włóczyli końmi. Zdobywcy zarzekali

się, że widzą uciekające z płonących gajów czarty. Saga duńska dodaje opis jeszcze jednego posągu. Miał to być bóg Czarnogłowy (Tjarnaglofi). Bóg zwycięstwa miał towarzyszyć swojemu ludowi w wyprawach. Jego wizerunek miał mieć srebrne wąsy. Ten posąg miał zostać zniszczony trzy lata po wymienionych przez saskiego kronikarza wydarzeniach, a więc dopiero w roku 1171 (Szczepanik 2020: 111-112).

Polska

W Szczecinie tuż po chrzcie katechizacja właściwie nie istniała. Według Helmolda trwała ona kilka dni, a mnich prieflingeński był bardziej zainteresowany zniszczeniem i rozgrabieniem świątyń, niż prowadzeniem nauk. W Wołoszycy, gdzie świeżo wzniesiono świątynię pogańską też dokonano aktu likwidującego dawną wiarę. Oczywiście był on przymusowy, szczególnie że przypomnieć w tym miejscu trzeba, iż wiara była ściśle powiązana z prawami panującymi w danej wspólnocie. W tym rozumieniu obrona religii rodzimej stanowiła także obronę integralnego systemu decyzyjnego i prawodawczego. Im ustrój stawał się bardziej zaawansowany i przechodził w feudalizm, tym prościej było promować nową religię, która głosiła rzekomą równość, przynajmniej po śmierci. Chrzest na większości terenów odbywał się przez zmuszanie do „dobrowolnego” przyjęcia wiary. Wiązał się on z uciskiem skarbowym Słowian w postaci trybutu. Nie dziwne więc, że ściśle je ze sobą wiązano w szerszej świadomości, a akt chrztu traktowano jako znamień niewoli i przymusu (Łowmiański 1979: 242). Szczecinianie tak samo jak mieszkańcy Wolina bardzo źle przyjęli wiadomość o chrzcie księcia polańskiego. Najwięcej informacji w tej materii dostarcza nam Herbord. Relacjonuje on, że miejscowa ludność oświadczyła, że nie porzuci ojczystych praw, zadowala ich ta religia, którą posiadają, potępiają zarazem religię chrześcijańską, „bo wśród chrześcijan są złodzieje, rozbójnicy, występują oni przeciwko sobie, pozbawiają siebie wzajemnie kończyn i oczu [...]. Wszelkiego rodzaju zbrodnią i karą kara się chrześcijanin przeciw chrześcijaninowi. Niech pozostanie z dala od nas taka religia” – czytamy (Łowmiański 1979: 244).

Dzięki przekazowi Ebona możemy również z dużą dokładnością powiedzieć, gdzie konkretnie stała świątynia w Wolinie: „W tym przeto najpotężniejszym mieście, przywiedzionym do poznania Boga prawdziwego przez zbożnego biskupa, po spaleniu świątyń bożków, zostały wzniesione dwa kościoły. Jeden na wzgórzu Trzygława pod wezwaniem św. Wojciecha, drugi poza murami miasta” (Łukaszczyk, 2020: 45). Mamy też przekaz dotyczący zniszczenia tej części osady:

I gdy miasto zostało oczyszczone słowem wiary i kąpielą chrztu, a większe i mniejsze bałwany, które były pod ręką, były palone przez zbożnego biskupa, jacyś głupcy, potajemnie ukradłszy niewielkie posążki bożków, schowali je u siebie, nieświadomi, jaka stąd dla miasta ich wyniknie szkoda... Bo gdy wszyscy okoliczni mieszkańcy ze zwykłą gorliwością zbiegli się na wspólne święto i oddali się przeróżnym zabawom i ucztowaniom, owi, pokazując ludowi oddanemu próżnej zabawie ukryte dotąd posążki bożków, popchnęli go do dawnego obrządku pogańskiego (Szczepanik 2020: 113).

✦ 260

W roku 1000 do Kołobrzegu przybył biskup Reinbern, który swoją działalność miał zacząć od wypędzenia demonów z Bałtyku. O tym wydarzeniu pisze oczywiście Thietmar: „niszczył i palił świątynie z posągami bożków i oczyścił morze zamieszkane przez złe duchy wrzuciwszy w nie cztery kamienie pomazane świętym olejem i skropiwszy je wodą święconą” (Kajkowski 2017: 29).

Gaj sam w sobie stanowił również obiecujące miejsce dla nadgorliwości misyjnej oraz fanatyków. Chyba więcej jest wzmianek pisanych o wycinaniu świętych drzew (które zawdzięczamy głównie autorom żywotów Ottona z Bambergu), niż faktycznych opisów ich wyglądu tudzież obrzędów w nich odprawianych, szczególnie, że niszczenie dorobku kulturowego Słowian przebiegało nader gwałtownie. W XII-wiecznej *Księdze cudów mnicha Herberta* autor opisuje podróż jednego z mnichów z Fontenay do kraju pogan. Wyprawa duchownego miała cele handlowe. Podczas pobytu odkrył on przechowywany w tajemnicy przez miejscowych posąg idola, który niezwłocznie spalił.

Ditmar odpowiada, że w pojęciu Niemca sam wyraz Słowianin oznaczał niewolnika, psa niewiernego i rzeczywiście, skoro udało się podbić, zaraz obracano go w niewolnika. Sprzedawano rozdzielone rodziny, rabując cały dobytek. Samą ludność usiłowano wytępić, lub przynajmniej przesiedlić tak, żeby nie został „psi” ślad na podbitej ziemi. Odnosząc się to tego, Helmold opowiada, iż księżę słowiański Mściwoj zbliżył się przyjaźnie do Niemców, między innymi do księcia saskiego Bernarda i margrabiego Teodoryka, i był przez nich tak długo dobrze widziany, póki go potrzebowali. Wybrali się razem z cesarzem Ottonem III do Włoch w tysiąc koni i wdzięczny za to księżę saski obiecał mu w nagrodę swą siostrzenicę za żonę. Po powrocie z Włoch, gdzie prawie wszystkie posiłki słowiańskie wyginęły, Mściwoj przypomniał Bernardowi obietnicę, a Teodoryk miał wykrzyknąć, że „krewnej księżęcej nie należy dawać za żonę psu!” (Helmold, *Kronika Słowian* Księga I Rozdział XVI). Mściwoj udał się do Retry, dokąd wezwał wszystkich zachodnich Słowian. Tutaj opowiedział, jakiej doznał obelgi, i przy tym nie zapomniał dodać, że w języku saskim „pies” oznacza Słowianina. Słowianie ze łzami opowiadali ponoszone krzywdy i jak księżętom niemieckim śmiało oświadcza-
li:

Wy czcicie waszego Boga, a my was czcić będziemy, jeżeli dla nas będziecie sprawiedliwi. Chcecie, żebyśmy stawiali kościoły, oddawali księżom dziesięciny, a tymczasem uciemiężacie nas podatkami aż do zupełnego zniszczenia. Nie pozostaje nam więc, jak uciekać na morze i mieszkać na przepaściach jego bałwanów. Nie naszą będzie winą, jeśli się tam rzucimy do rozbojów, ale na tych jedynie, którzy nas przez swoje uciski wyganiają z własnej naszej ziemi (Guszkiewicz 1875: 173).

Dytmar cieszy się nadzieją, że Bóg łaskawy przebaczy łupieżom, których dopuścił się cesarz Henryk I na Słowianach.

Gdy biskup Gerold razem z Helmoldem przybyli do Lubeki nawracać Słowian, biskup po spełnieniu obrządku na rynku przemówił do zgromadzonego ludu, wzywając go do porzucenia bałwochwalstwa, a przyjęcia prawdziwej wiary Chrystusowej. Gdy skończył, książę Przybysław miał mu odpowiedzieć następująco:

Twe słowa, czcigodny biskupie, są słowami Boga i służą ku naszemu zbawieniu. Ale jakżeż możemy na tę drogę wchodzić, kiedyśmy w tyle klęsk popadli? Ażebyś nasze smutne położenie pojął, słuchaj z cierpliwością słów moich, bo lud, który tu przed tobą stoi, jest twojim ludem, i trzeba, ażebyśmy się z naszych dolegliwości przed tobą wynętrzyli, a twoją rzeczą potym będzie mieć nad nami litość. Książęta niemieccy postępują z nami z taką srogością, iż z przyczyny nadmiernych podatków i niewoli śmierć nam prawie miłsza niż życie. Patrz, oto w tym roku, my mieszkańcy tego małego zakątka zapłaciliśmy księciu [Henrykowi Lwu przyp. autora] razem 1000 grzywien, prócz tego margrabiemu tyle set, a jeszcze na tym nie dosyć, bo codziennie nas cisną i gniotą tak, że prawie do ostateczności przywiezieni jesteśmy. Jakżeż tedy mamy i możemy dla tej nowej wiary kościoły wznosić i dać się chrzczyć, my, którym codziennie ucieczka przed oczyma? A gdybyśmy to jeszcze jakie miejsce mieli, dokądby uciec można! Ależ pójdziemy za Trawę, to tam to samo nieszczęście; pójdziemy nad Pianę, tak samo. Cóż nam tedy innego pozostaje, jak kraj opuścić, wyjeżdżać na morze i w chatach rybackich zamieszkiwać. Albo czyż naszą winą, jeżeli z ojczyzny wygnani, morze niepokojimy i od Duńczyków lub kupców, którzy je objeżdżają, nasze potrzeby życia bierzemy? Nie będaż temu winni książęta niemieccy, którzy nas do tego zmuszają.” Na to odpowiedział biskup: Że nasi książęta lud wasz dotąd uciskali, nie można się dziwić, bo rozumieją, iż względem bałwochwalców, zostających bez Boga, zgrzeszyć wcale nie można (Helmold *Kronika Słowian*, Księga I Rozdział LXXXIV).

Książę dodał następnie, iż jeśli żąda się od niego tej samej wiary, chce mieć te same prawa co inni jej wyznawcy, więc nadania własności i równych podatków. Tu już biskup nie miał światłej odpowiedzi. Niemieccy książęta rozumieli, iż

przeciw bałwochwalcom nie można popełnić grzechu, co przynosiło dochody z podatków, sprzedaży ich jako niewolników (ówczesne prawo zabraniało sprzedaży chrześcijan w niewolę) i grabieży, szczególnie świątynnych. Bezprawie i chciwość książąt germańskich uniemożliwiało Słowianom stawianie kościołów, więc chrześcijaństwo nie mogło się utwierdzić.

Podsumowanie

✦ 262

Co do połabskich i nadbałtyckich Słowian w szczególności, to nawet nieprzyjaźni im kronikarze ówcześni podziwiają u nich bogactwa miast, przepych w świątyniach, obfitość płodów uprawianych na roli, wychwalają ich obyczaje i rządność, a nade wszystko przyznają im cnoty: wierność, szczerłość, łagodność, sumienność, dobroczynność, gościnność, uszanowanie starszych nawrócicieli i ujarzmicieli, którzy w zamian dopuszczali się na nim srogich okrucieństw. W całej kilkuwiecznej walce Niemcy mało dbali o nawracanie, a chodziło im jedynie o podbój. Chrześcijaństwo wprowadzone mieczem i ogniem nie mogło się przyjąć, a nakładanie nieznośnych podatków przez zdobywców budziło nie tylko nienawiść. Weźmy za wzór przekazy Helmolda, w których niejednokrotnie usprawiedliwia on czystki etniczne wolą bożą. „Podbić albo powołać do kościoła” znaczyło u Niemców i duchownych to samo. Te słowa tłumaczą ich pogląd na sprawę wiary. Wyrazu „nawracanie” dokumenty nie używają, a o nauczaniu nie ma mowy. Podbici stawiali się niewolnikami, zgrabiono ich mienie, odbierano im ziemię, sprzedawano ich, a nieraz wymordowano okrutnie, szczególnie że dochodowy handel ochrzczonymi był zabroniony przez biskupów (Urbańczyk 2008: 212). W kronice Helmolda czytamy:

Książę saski Bernard z tak okrutnie zaczął uciskać Słowian, że ich koniecznie zmusił do rzucenia się w pogaństwo [...] Bernard i margrabia Teodoryk, dopiekali im tak okrutnie, że do odstępstwa zniewolone z czystej konieczności jarzmo niewoli zrzuciły, i wolności dobijać się zaczęły. [...] Książę saski Bernard, w broni silny, ale cały chciwością przejęty, pokonanych w wojnie Słowian takimi podatkami obciążył, że ci nie pamiętając o Bogu, ani księżom w niczem nie pobożali [...] Zaprawdę wiara chrześcijańska i służba Boża małą odnosi korzyść, z powodu łakomstwa książęcia i Sasów, którzy wszystko zgrabiają, ani dla kościołów ani dla księży nic nie zostawiając (Helmold, *Kronika Słowian* Księga I Rozdział XVI).

Po pokonaniu powstania Chyżan ci musieli okupić się złożeniem piętnastu tysięcy grzywien. Helmold dodaje:

Książęta niemieccy podzielili się pieniędzmi. O chrześcijaństwie nie było ani wzmianki, i nie oddano ani czci Bogu, który im dał zwycięstwo. Po tym można poznać nienasyconą chciwość Sasów, którzy jakkolwiek się odznaczają przed barbarzyńcami [Słowianami przyp. własny] potęgą wojenną, zawsze jednak więcej tego pragną, aby sobie daniny, aniżeli Panu Bogu dusze pozyskać. Powaga chrześcijaństwa i wpływ księży dawno byłyby już w kraju Słowian wzrosły, gdyby temu nie przeszkadzała chciwość Sasów. Hańba za to niech będzie książętom Sasów, którzy na łonie kościoła wychowani, zawsze się pokazywali nieużytemi i bezowocnymi w dziele Pańskim (Helmold, *Kronika Słowian*, Księga I Rozdział XXI).

Później kronikarz wprost określa uciski mianem niewoli, nie mogąc zdecydować o statusie moralności wymienionych czynów: „Słowianie zbrojną ręką zrzucili jarzmo niewoli, i z taką upartością bronili swój wolności, że woleli umrzeć, niżeli do chrześcijaństwa powrócić albo daniny saskim książętom płacić. Tę hańbę sprawiła sobie nieszczęsna chciwość Sasów” (Helmold, *Kronika Słowian*, Księga I Rozdział XXV). Adam Bremeński potwierdza to samo przytaczając słowa, które do niego wyrzekł król duński Swein, obarczając Sasów winą za chciwość przedkładałą nad nawracanie, co uważał za bezpośrednią przyczynę powstań. Tym samym nawet chrześcijańskie kroniki potwierdzają nieludzkie zachowania wobec Słowian i gęsto je usprawiedliwiają w imię rzekomych wyższych idei.

- Althoff, Gerald (2011), *Potęga Rytuału. Symbolika władzy w średniowieczu*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Barkowski, Robert F. (2017), *Krucjata Połabska 1147*, Warszawa: Bellona.
- Fenske, Lutz (1987), *Magnus*. w: von Liliencron, Rochus Freiherr (red.), *Neue Deutsche Biographie*. T. 15. Berlin: Duncker & Humblot.
- Goldberg, Eric J. (2006), *Struggle for Empire: Kingship and Conflict under Louis the German*, NY: Cornell University Press.
- Goliński, Władysław (2017) *Dzieje ziemi chełmskiej*, Rozdz. 3, *Słowianie. Obrzędowość Sakralna*, Ustka.
- Guszkiewicz (1875), *Słowo o praojcach*, Kraków: Nakładem własnym.
- Kasperski, Robert (2018), *O legio mesaburiorum i innych grupach wojowników uwag kilka* w: Manikowska, Halina (red.), *Księga. Teksty o świecie średniowiecznym ofiarowane Hannie Zaremskiej*, Warszawa: IH PAN.
- Kowalska, Zofia (1998), *Handel niewolnikami prowadzony przez Żydów w IX-XI wieku w Europie* w: Quirini-Popławska, Danuta (red.), *Niewolnictwo i niewolnicy w Europie od starożytności po czasy nowożytne*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- (red.) Leciejewicz, Lech (1988), *Mały słownik kultury dawnych Słowian*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Lübke, Christian (1979), *Powstanie i istota związku Luciców. Jedna z konsekwencji chrystianizacji Europy Wschodniej w X stuleciu*, w: 10. Sterna-Wachowiak, Sergiusz (red.), *Chrześcijańskie korzenie. Misjonarze, święci, rycerze zakonni (eseje i szkice)*, Poznań: Stow. Pisarzy Polskich.
- Łowmiański, Henryk (1979), *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Łukaszyk, Agnieszka (2020) *Wierzchowce bogów; Motyw konia w wierzeniach Słowian i Skandynawów*, Szczecin: Triglav.
- Michałowski, Roman (2012) *Historia Powszechna. Średniowiecze*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mikušek, Eduard (1979), *Ideové pojety vztahu českého státu k riši nemecké v dilech dejopiscu X. a XI. stoléti, „Sbornik Historicky” 26*, Praga.
- Schmidt, Rethra (1974), *Das Heiligtum der Lutizen als Heiden-Metropole*, w: Beumann, Helmuth (red.), *Festschrift für Walter Schlesinger*, t. 2, Köln: Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
- Skowronek, Jerzy, Mieczysław Tanty, Tadeusz Wasilewski (2005), *Słowianie południowi i zachodni VI – XX wiek*, Warszawa: Książka i Wiedza.

- Strzelczyk, Jerzy (1987). *Szkice średniowieczne*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Szczepanik, Paweł (2020) *Rzeczywistość mityczna Słowian północno-zachodnich i jej materialne wyobrażenia. Studium z zakresu etnoarcheologii religii*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Urbańczyk, Przemysław (2008), *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Varga, Gábor (2023), *Ungarn und das Reich vom X bis zum XIII Jahrhundert. Das Herrscherhaus der Árpáden zwischen Anlehnung und Emanzipation*, München: Ungarisches Institut (Studia Hungarica, 49).
- Zientara, Benedykt (1973) *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

SUMMARY

How a German exterminated a Slav with a cross covering

The chapter is an envelopment of the topic related to violence, that Slavs met from the successors of the Frankish Empire. As a result of its collapse in the 9th century – the country of Louis the German. Its later rulers would strive to conquer the lands of Western Europe, claiming the right to succeed the Roman Empire. They crown themselves as emperors, wanting to dominate the known world and embody the idea of a universal state. This is where the Slavic drama begins. Splintered into small tribes, worse armed, they are murdered with impunity in the name of their neighbors imperial ambitions. Germans aspirations resulted in constant wars that were waged on all fronts. They especially affected the Slavs. The German rulers, under the guise of conversion, began to conquer them and even their converts and incorporate them into the Reich. This is how they harassed the Moravians, Czechs, Hungarians, Poles, and the Polabian Slavs who suffered the hardest fate. The 9th century was marked by constant military expeditions of the western neighbors. In this way, land and valuable slaves were obtained.

Returning to the given topic, source analyzes, mainly chronicle materials, showed that even the nomenclature used to describe the Slavs at that time was pejorative.

The material that will be discussed during the lecture will be based mainly on bibliography and chronicles and their thorough analysis. The experience of researching sources shows that Catholic information, mainly that of literate priests and monks, was not always sufficiently reliable, and certainly objective. Nevertheless, it must be admitted that they are the main and, unfortunately, in many cases the only source of knowledge. Analyzes of bibliographic interpretations

of the given information on a religious and cultural basis have been undertaken for many years with the hope that they will shed some light on the history of the Slavs. As it turns out, the said materials are certainly an interesting source of knowledge, especially since virtually all of the examples cited have connections with large centers of religious worship of the traditional Slavic faith and were often provided first-hand.

Contemporary historians do not pay enough attention to the time period in question. There is no coherent publication describing the drama of the Polabian Slavs and the neighboring countries. The paper will be concluded with conclusions that may be the basis for further research on the described issues.

Key words: German imperialism, fall of the Polabian Slavs, Polabia, oppression, German-Slavic wars

Anna Dąbrowska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Kacper Dziok

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Mechanizmy sprawowania władzy I Cesarstwa Francuskiego nad państwami satelickimi

Wprowadzenie

Gdy Napoleon wraz ze swoimi wojskami przemierzał Europę, nie zawsze anektował podbite tereny bezpośrednio do Cesarstwa. Często na ziemiach za naturalnymi granicami Francji” tworzył państwa satelickie czy zawiązywał sojusze z państwami, które praktycznie były od niego zależne. Sam Związek Reński, którego cesarz Francuzów był protektorem, w 1812 roku składał się trzydziestu pięciu państw związkowych. W strefie wpływów znalazło się Królestwo Włoch połączone z Francją unią personalną, Księstwo Warszawskie teoretycznie niezależne od Paryża czy Królestwo Hiszpanii, rządzone przez brata Napoleona, Józefa, które od początku funkcjonowało jedynie ze względu na stacjonujących na Półwyspie Iberyjskim żołnierzy. Całość wielkiego imperium składała się nie tylko z Cesarstwa Francuskiego, ale mozaiki różnych państw, które mimo, że oficjalnie niepodległe zależały w zupełności od woli, planów i zamysłów Bonapartego. Celem pracy jest przedstawienie chaotycznego sposobu zarządzania państwami satelickimi przez Napoleona I. Pokazanie niejednorodności i różnych mechanizmów sprawowania władzy nad krajami podporządkowanymi.

Imperium napoleońskie – Europa Bonapartych

Na terenach, które znalazły się pod auspicjami Napoleona, niejednokrotnie zaprowadzano nowe systemy rządów. Cesarz Francuzów wykorzystywał formy kontroli o różnym stopniu zależności od Cesarstwa. Część państw, do których należały Królestwo Westfalii, Wielkie Księstwo Bergu, Włochy i Neapol znalazły się pod najściślejszym nadzorem Napoleona. Na tamtejszych tronach zostali obsadzeni członkowie rodziny cesarskiej. Jak oddaje słowa Napoleona Emmanuel

de Las Cases: „A gdzież mogłem szukać naturalniejszego wsparcia, jeśli nie we własnej rodzinie? Czyż mógłbym się spodziewać czegoś lepszego ze strony całkowicie obcych mi ludzi?” (Las Cases 2012: 29). Już konstytucja roku XII z 18 maja 1804 roku („Sénatus-consulte organique du 28 floréal an XII”, artykuł XIV) określiła kolejność dziedziczenia godności cesarskiej, z której wykluczone były kobiety i zapowiedziała powstanie statutu, który miał regulować dalsze kwestie („Senatus Consulte Organique” 1804: 3). Statuty Domu Cesarskiego („Statut sur l'état de la famille impériale”) zostały ogłoszone 30 marca 1806 roku. Określały one rolę cesarza jako głowy całej rodziny, jej wodza i ojca („L'empereur est le chef et le père commun de sa famille”; Duvergier 1834-1845: 318), który ma prawo nadzorować jej członków, decydować o małżeństwach, mianować władców i wymierzać kary, gdy członek rodziny nie będzie przestrzegać swoich obowiązków. Statut określał również zasady edukacji książąt i księżniczek (Duvergier 1834-1845: 318-324). Te wszystkie ograniczenia nałożone na przedstawicieli rodziny cesarskiej, miały odgrywać kluczową rolę w utrzymaniu tronów państw, w których panował klan Bonapartych. Statuty domu cesarskiego miały pozostawać gwarantem posłuszeństwa rodziny Napoleona. Cesarz Francuzów nie opierał lojalności swojej rodziny jedynie na więzach krwi, ale również na wprowadzonych przez siebie prawach.

Kontrola nad swoją rodziną za pomocą prawa, pozwalała na prowadzenie polityki dynastycznej, w której to cesarz Francuzów odgrywałby kluczową rolę. Jeszcze w 1805 roku Napoleon, po odmowie najstarszego brata Józefa przyjęcia korony Włoch, sam koronował się w Mediolanie na króla. Włochy znalazły się więc w najbliższym związku z I Cesarstwem, gdyż były odąd związane z nim unią personalną. Napoleon wyznaczył na wicekróla adoptowanego przez siebie Eugeniusza de Beauharnais, syna Józefiny z pierwszego małżeństwa (Unito. it. 2024). Eugeniusz był zobowiązany wysyłać cesarzowi codzienne raporty dotyczące Królestwa Włoch i we wszystkich sprawach konsultować się z Napoleonem. Cesarz Francuzów przypominał wicekrólowi, że jest przede wszystkim Francuzem i powinna nim kierować troska o to państwo. „La France avant tout” („Przede wszystkim Francja”), wyjaśniał Eugeniuszowi Napoleon (Napoleonica.org 2024). W kolejnych latach Napoleon mianował na królów swoich braci: Józefa w Królestwie Neapolu (1806), a następnie w Hiszpanii (1808), Ludwika w Królestwie Holandii (1806), Hieronima w Królestwie Westfalii (1807). Marszałka Joachima Murata (szwagra przez małżeństwo z siostrą Karoliną) mianował na Wielkie Księstwo Bergu (1807), a następnie tron Królestwa Neapolu (1808). Ponadto Józef, Ludwik, Murat oraz Eugeniusz posiadali tytuły wielkich dygnitarzy cesarstwa (Grand dignitaires de l'Empire français), co wiązało się z pełnieniem funkcji francuskiego senatora i członka rady cesarskiej. Te sytuacje

pokazują dychotomię w jakiej znaleźli się mianowani przez Napoleona władcy. Teoretycznie mieli panować nad nowymi państwami i je reprezentować, z drugiej strony wciąż pozostawali nierozłącznie związani z dworem cesarskim i w zamyśle Napoleona mieli działać w interesie Francji.

Jak się okazało nowi monarchowie nie zawsze podążali zgodnie z oczekiwaniami Napoleona, a próbowali działać dla interesu podległego sobie narodu. Często oznaczało to sprzeczne interesy. Przykładowo Ludwik związał się z państwem, którego został monarchą. Jak deklarował: „Byłem w stanie zgodzić się na zmianę mojej ojczyzny, przestać być całkowicie i wyłącznie Francuzem [*j'ai pu consentir a changer de patrie, a cesser d'être entierement et uniquement francais*]” (Bonaparte 1820a: 84). Wbrew żądaniom Napoleona, król nie egzekwował restrykcyjnie blokady kontynentalnej, co spotykało się z gniewem cesarza. Konflikt z Napoleonem zakończył się aneksją Holandii przez Francję w 1810 roku. Jednak plany aneksji, które miały wzmocnić rygor blokady kontynentalnej, istniały już wcześniej (Joor 2016: 60). Józef jako władca Neapolu starał się przeforsowywać własne propozycje, m.in. obniżył podatki. Udało mu się nawet nakłonić Napoleona do finansowania armii francuskiej stacjonującej na terytorium jego Królestwa, która według wcześniejszych ustaleń powinna być finansowana przez Neapol (Conelly 1969: 70).

Cesarz dysponował tronami państw podległych Bonapartym. W 1808 roku przeniósł Józefa Bonaparte z tronu neapolitańskiego na tron hiszpański, obsadzając na jego dotychczasowym miejscu Joachima Murata. Po tej nominacji w Wielkim Księstwie Bergu, po krótkiej unii personalnej z Francją, cesarz wyznaczył na władcę małoletniego syna Ludwika I. Nadanie zostało sporządzone bez konsultacji z ojcem nowego księcia Bergu i Klivii. Ten dowiedział się o decyzji cesarza z listu: „Mój bracie, spieszę poinformować cię, że uznałem za stosowne mianować księcia Napoléona-Ludwika, twego syna, wielkim księciem Bergu.” [Mon frère, je m'empresse de vous annoncer que j'ai jugé convenable de nommer le prince Napoléon-Louis, votre fils, grand-duc de Berg] (Napoleonica.org 2024). Jednocześnie Napoleon zastrzegł dla siebie rząd i administrację Wielkiego Księstwa Bergu i Klivii, dopóki Napoleon Ludwik nie osiągnie pełnoletności. Podobnie zresztą cesarz nie omawiał z Muratem kwestii objęcia przez niego tronu Wielkiego Księstwa Bergu (Tulard 2002: 100). Napoleon nie konsultował swoich zamierzeń z miejscową ludnością. Rolę Napoleona i mianowanych przez niego władców dla nowych państw oddają słowa, które skierował Berthier do Murata: „Dla waszych poddanych niech będzie Pan królem, a dla cesarza wicekrólem” (Tulard 2002: 169-170). Królestwo Westfalii czy Wielkie Księstwo Bergu były tworami politycznymi nieposiadającymi w momencie ich tworzenia tożsamości państwowej, co sprawiało, że intronizacja w nich całkowicie nowych monarchów

była łatwiejsza. Powstały one na gruzach Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Jednak część państw Związku Reńskiego została w rękach dotychczasowych władców tak jak Bawaria, Wirtembergia i Badenia. Państwa te były związane z Cesarstwem Francuskim sojuszem. Jednocześnie były one członkami Związku Reńskiego, który znajdował się pod protektorem Napoleona. Cesarz starał się je ściślej złączyć z Francją poprzez mariaże. I tak Eugeniusz poślubił córkę króla Bawarii Maksymiliana I Wittelsbacha, Stefania de Beauharnais, siostrzenica Józefiny, wyszła za wnuka księcia Badenii Karola Fryderyka, a Hieronim poślubił córkę Fryderyka Wirtemberskiego, władcy Wirtembergii. Ponadto Napoleon wynagrodził im sojusz znacznym powiększeniem terytoriów kosztem zlikwidowanych licznych państw dawnej Rzeszy. Niemcy pod protektorem I Cesarstwa stworzyły barwną mozaikę krajów, które potrafiły się bardzo od siebie różnić. Ingerowanie w politykę wewnętrzną trzydziestu pięciu państw, które w kulminacyjnym momencie wchodziły w skład Związku Reńskiego, wymagałoby niemało uwagi, którą Napoleon poświęcał na inne sprawy.

Napoleon nie tolerował kwestionowania swoich decyzji związanych z państwami satelickimi. Monarchowie mieli być marionetkami podporządkowanymi cesarzowi i posłusznymi w wykonywaniu jego zaleceń. Te tak naprawdę były rozkazami, wobec których Napoleon oczekiwał posłuszeństwa. Jak radził cesarz Józefowi w styczniu 1806 roku:

Teraz wszystkie sentymenty ustępują racji stanu. Za rodzinę będę uznawał tylko tych, którzy mi służą [sic!]. To nie do nazwiska Bonaparte przywiązany jest mój los, ale do nazwiska Napoleon. To moimi palcami i piórem płodzę dzieci. Dziś mogę kochać tylko tych, których cenię. Niech Józef zapomni o wszelkich więzach, wszelkich relacjach z dzieciństwa. [...] Nie mogę dłużej ukrywać swojej rodziny. Ci którzy nie wzniosą się ze mną nie będą do niej należeć. Czynię z nich rodzinę królów, a raczej wicekrólów, ponieważ król Włoch, król Neapolu i inni jeszcze nie nazwani zostaną przyłączeni do systemu federalnego (Miot 1858: 296-298)¹.

W Hiszpanii bez konsultacji z Józefem Napoleon tworzył administrację wojskową w Katalonii, Aragonii, Nawarze i kraju Basków, ograniczając stopniowo

¹ Przekład własny za: „Tous les sentiments d'affection cèdent actuellement à la raison d'État. Je ne reconnais pour parents que ceux qui me servent. Ce n'est point au nom de Bonaparte qu'est attachée ma fortune, c'est au nom de Napoléon. C'est avec mes doigts et ma plume que je fais des enfants. Je ne puis aimer aujourd'hui que ceux que j'estime. Tous les liens, tous les rapports d'enfance, il faut que Joseph les oublie. [...] Vous avez entendu: je ne puis plus avoir de parents dans l'obscurité. Ceux qui ne s'élèveront pas avec moi ne seront plus de ma famille. J'en fais une famille de rois ou plutôt de vice-rois, carle roi d'Italie, le roi de Naples et d'autres encore que je ne nomme pas seront tous rattachés à un système fédératif”.

władzę brata do Nowej Kastylii, Awili i Segowii. Choć Napoleon pisał do Hieronima: „Musisz jej [konstytucji – A.D.] wiernie przestrzegać. [...] Nie słuchajcie tych, którzy mówią wam, że wasi ludzie przyzwyczajeni do poddaństwa, będą niewdzięczni za wasze dobrodziejstwa [*Vous devez la suivre fidèlement. [...] N'écoutez point ceux qui vous disent que vos peuples, accoutumés à la servitude, recevront avec ingratitude vos bienfaits*]” (Napoleonica.org 2024) – miała však Westfalia stanowić państwo wzorcowe – granice oddania nowemu narodowi kończyły się tam gdzie rozpoczynał interes Cesarstwa, o czym cesarz uświadamiał swoich „wicekrólów”, a o czym przekonał się w 1810 roku Ludwik – król Holandii, brat Napoleona I. Swoją pozycję musiał dobitnie uświadomić sobie także Murat, wielki książę Bergu i Kluii. Otrzymując listy z kolejnymi zaleceniami od cesarza, z czasem coraz bardziej zdawał sobie sprawę ze swojej niewielkiej, reprezentacyjnej wręcz roli (Tulard 2002: 103). Nie zawsze opierano się na więzach krwi. Szwajcaria, choć formalnie pozostawała państwem niezależnym, podobnie jak Związek Reński (ale jako pierwsza) znalazła się pod francuskim protektorem. Konfederacja Szwajcarska znajdowała się w zależności od Francji już w okresie rewolucyjnym. W 1798 roku proklamowano Republikę Helwecką, centralizując władzę, która dotąd skupiała się w kantonach o dużym stopniu niezależności i nadano konstytucję wzorowaną na francuskiej. Położenie geograficzne Szwajcarii, czyniło ją terytorium często wykorzystywanym do szmuglowania brytyjskich towarów. Z tego powodu kontrola nad nią miała duże znaczenie dla systemu kontynentalnego Napoleona (Grab 2003: 120). Republika, okupowana przez francuskie wojska, znalazła się pod kontrolą cesarza. Konflikt między federalistami a unitarystami oraz prośba o interwencję Napoleona pozwoliły cesarzowi na ponowne wkroczenie do Szwajcarii. Napoleon wydał w lutym 1803 roku za pośrednictwem (przyszłego) marszałka Ney'a Akt Mediacyjny. Przywracał on autonomię kantonów i nadawał Republice charakter federalny. Część terytoriów została zaanektowana przez Francję. Szwajcarię utworzyło 19 kantonów posiadających własne konstytucje. Napoleon pełnił rolę „mediatora” w ustalaniu nowego porządku ustrojowego w Szwajcarii, a w rzeczywistości go dyktował. Zmiany te pozwoliły mu zyskać poparcie zwolenników federacji, nie tracąc tym samym wsparcia unitarystów, którzy i tak byli zależni od Francji. Przez Akt Mediacyjny cesarz Francuzów stał się gwarantem szwajcarskiego ładu i prawa. Szwajcaria znajdowała się w sojuszu z Francją, Napoleon ingerował w jej wewnętrzne sprawy: mianował pierwszego Landammanna (Grab 2003: 120). Kontrolował to stanowisko – urzędnika, będącego przedstawicielem federalnej władzy suwerennych kantonów odpowiedzialnego m.in. za stosunki dyplomatyczne (*Acte De Médiation...* 2018). Jeszcze w tym samym roku Republika Helwecka została zmuszona do podpisania układu pokojowego i zobligowana dostarczać Napoleonowi wojsko. Szwajcaria została również włączona do blokady

kontynentalnej i zobowiązana do jej przestrzegania. Nowy protektor swobodnie rozporządzał ziemiami w Szwajcarii. Księstwo Neuchatel przekazał marszałkowi Berthierowi a w 1810 roku anektował do Francji Valais (Grab 2003:120). Dominacja cesarza Francuzów nad Szwajcarią skupiała się na rozwiązaniach ustrojowych, niżeli więzach krwi. Samo wprowadzenie Aktu Mediacyjnego przez pośrednictwo marszałka Ney'a obrazuje, że kraj był zarządzany w praktyce przez władze z Paryża. Chciano stworzyć pozory niezależności Szwajcarii, wciąż utrzymując ją we francuskiej orbicie wpływów.

Państwo satelickie mogło być rządzone przez monarchę w żaden sposób niezwiązany z rodem Bonapartych. Utworzone na mocy pokoju tylżyckiego w 1807 roku Księstwo Warszawskie zostało połączone unią personalną z Królestwem Saksonii – księciem warszawskim został Fryderyk August. Mianowanie jednego z królów państw Związku Reńskiego, znajdującego się pod protektorem Napoleona wzmocniło więc Księstwa ze Związkiem Reńskim i tym samym pośrednio z Francją. Jednocześnie przyznanie tronu dynastii saskiej nawiązywało do konstytucji 3 maja z 1791 roku. Dodatkowo zwierzchnikiem wojsk na terytorium Księstwa Warszawskiego, w latach 1807-1809 został Marszałek Cesarstwa Louis Davout, przez którego Napoleon otrzymywał informacje o sytuacji panującej w Księstwie, a zarazem mógł wydawać polecenia.

Nowy twór na miejscu starego

Związek Reński powstał na gruzach Świętego Cesarstwa Rzymskiego. W założeniu miał być federacją państw niemieckich z cesarzem Francuzów na czele jako jego „protektorem”. W wyniku pokonania Austrii w wojnie z III koalicją, Napoleon pragnął zbliżyć do siebie państwa dawnej Rzeszy. W tym celu utworzył wspomnianą konfederację do której należały między innymi Bawaria, Badenia, czy Wirtembergia. Z czasem dołączyły również Saksonia czy Królestwo Westfalii. Pierwsze dokonało akcesji w wyniku traktatu poznańskiego z 1806 roku, uznając zwycięstwo Francji w wojnie z IV koalicją, a drugie powstało w wyniku traktatu w Tylży i w konstytucji posiadało zapis o przynależności do Związku Reńskiego. Do związku obok państw już wcześniej istniejących należały trzy stworzone przez Napoleona: Królestwo Westfalii, Wielkie Księstwo Bergu i Wielkie Księstwo Frankfurtu, które mogły za własne pieniądze utrzymywać garnizony francuskie w Niemczech (przykład Magdeburga). Ponadto miały dawać przykład wprowadzania wzorców francuskich na niemieckim gruncie (przede wszystkim Westfalia, w której podjęto próby zaszczepienia programowego modelu). Jak pisał Napoleon do swojego brata Hieronima:

Jacy ludzie będą chcieli powrócić do arbitralnego pruskiego rządu, gdy zakosztują korzyści płynących z mądrej i liberalnej administracji? Narody Niemiec, Francji, Włoch i Hiszpanii pragną równości i liberalnych idei. Od wielu lat zajmuję się sprawami europejskimi i mam powody, by być przekonanym, że szum uprzywielejewanych jest sprzeczny z powszechną opinią (Napoleonica.org 2024)².

Wybrzmiewa tu rola jaką miały stanowić liberalne rządy i przemiany społeczne wprowadzane w tym duchu, które miały być elementem jednoczącym imperium pod hegemonią Napoleona, poprzez kierowanie się uniwersalnymi wzorcami. Jako sztuczne twory państwa te nie były jednak nawet wewnętrznie jednolite – Wielkie księstwo Bergu utworzone z kontrastujących księstw Bergu i Kliwii, czy jeszcze bardziej zróżnicowane ze względu na swoje rozmiary Królestwo Westfalii (Severin 1997: 185)

Najważniejszym dokumentem Związku stał się traktat założycielski Związku Reńskiego z 12 lipca 1806 roku. Na jego mocy monarchowie niemieccy porzucali wszelkie tytuły, które mogłyby nawiązywać do Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Traktat zakładał powstanie ciała prawodawczego dla całej konfederacji, które miałyby obradować we Frankfurcie. Na tym samym sejmie miały być rozpatrywane wszelkie spory między państwami związkowymi. Należy zwrócić uwagę, że konfederacja miała formę hierarchiczną, gdzie artykuł X wskazuje rozdział między kolegiami królów i książąt (Lucchesini 1821: 376-380). Temu pierwszemu miał przewodzić Karl Theodor Anto Maria von Dalberg, człowiek wierny Napoleonowi, który właśnie jemu zawdzięczał Wielkie Księstwo Frankfurtu i tytuł księcia-prymasa Związku Reńskiego (Schmitt 1983: 15). Był to tytuł reprezentanta konfederacji który zwoływał sejm i przewodził zawsze jednemu z kolegów. Najprawdopodobniej miał on być swego rodzaju figurantem dla cesarza Francuzów, który decydowałby lub działał w taki sposób, aby Napoleon nie musiał zostawać obwiniany za ewentualne niepopularne decyzje. Napoleon planował centralizację związku, jednak nigdy do tego nie doszło. Mimo to rozpoczął pewne przygotowania. Królestwo Westfalii, rządzone przez Hieronima (brata cesarza Francuzów) miało służyć jako „modelowe państwo” nowej rzeszy państw niemieckich. Tak Napoleon pisał do swojego brata:

I jeśli mam ci powiedzieć całą moją myśl, liczę bardziej na ich efekty dla rozszerzenia i umocnienia twojej monarchii niż na wynik największych zwycięstw. Twoje

² Przekład własny za: „Quel peuple voudra retourner sous le gouvernement arbitraire prussien, quand il aura goûté les bienfaits d'une administration sage et libérale? Les peuples d'Allemagne, ceux de France, d'Italie, d'Espagne désirent l'égalité et veulent des idées libérales. Voilà bien des années que je mène les affaires de l'Europe, et j'ai eu lieu de me convaincre que le bourdonnement des privilèges était contraire à l'opinion générale.”

narody muszą cieszyć się wolnością, równością i dobrobytem, jakiego nie znają narody Germanii, a ten liberalny rząd musi w taki czy inny sposób wprowadzić najbardziej korzystne zmiany w systemie Konfederacji i w potęgze twojej monarchii (Napoleonica.org 2024)³.

Liczył, że Westfalia stanie się swego rodzaju wzorem dla innych państw Związku Reńskiego (Grothe 2005: 3). Po części to następowało. Bawaria wprowadziła konstytucję wzorowaną na Westfalskiej (Wąsicki 1982: 246). Jedynym państwem, które poszło za wzorcową konstytucją Królestwa Westfalii, przyjmując ją w niemal niezmienionej formie w 1810 roku, było nowo powstałe państwo satelickie, Wielkie Księstwo Frankfurtu (Schmitt 1983: 22), które po śmierci księcia-arcybiskupa Dalberga miało przejść pod władzę Eugeniusza (Verfassung von Frankfurt 2008: 14).

Dalsze próby reform Związku Reńskiego nigdy nie nastąpiły. Choć uroczystość powołania Związku miała stanowić wydarzenie o roli także propagandowej, nie pojawili się na niej najważniejsi monarchowie (Bawarii czy Wirtembergii), a jedynie ich posłowie. Całość tworu nigdy nie została rozwinięta, ale była przyczynkiem do ewentualnych dalszych działań i jednym z elementów sprawowania kontroli nad państwami dawnej Rzeszy.

Konstytucje, a wola cesarza

W państwach zależnych od niego Napoleon starał się wprowadzać konstytucje. Niosły one liberalne zmiany. W państwach kontrolowanych bezpośrednio przez rodzinę Bonapartych bądź nowo utworzonych (jak Księstwo Warszawskie) Napoleon miał decydujący wpływ na kształt konstytucji. Konstytucje zostały wprowadzone we wszystkich państwach rządzonych przez członków rodziny cesarskiej, prócz Wielkiego Księstwa Bergu (a więc w Królestwie Włoch, Neapolu, Hiszpanii, Westfalii i Holandii). Były one wpisane w zamierzenia Napoleona – niesienia liberalnych reform i organizacji państw wzorowanej na francuskiej. W preambułach (lub końcowej części ustaw – patrz Księstwo Warszawskie; *Konstytucje w Polsce: 1791-1990*: 43) Napoleon zostaje wymieniony jako osoba, która nadała ustawę zasadniczą. W Konstytucji Księstwa Warszawskiego podpisanej 22

³ Przekład własny za: „Et s'il faut vous dire ma pensée tout entière, je compte plus sur leurs effets, pour l'extension et l'affermissement de votre monarchie, que sur le résultat des plus grandes victoires. Il faut que vos peuples jouissent d'une liberté, d'une égalité, d'un bien-être inconnu aux peuples de la Germanie, et que ce gouvernement libéral produise, d'une manière ou d'autre, les changements les plus salutaires au système de la Confédération et à la puissance de votre monarchie”.

lipca 1807 roku w Dreźnie, podyktowanej w znaczącej części przez Napoleona, uwagi dotyczące zmian niektórych artykułów zaproponowane przez polskich przedstawicieli zostały odrzucone przez Cesarza (Czubaty 2011: 140). Podobnie konstytucja Królestwa Westfalii, wprowadzona zaledwie miesiąc później, została sporządzona zgodnie z zamierzeniami Napoleona, bez żadnej konsultacji z obywatelami nowego państwa. Ta ustawa była szczególnie istotna, ponieważ miała być konstytucją modelową. Natomiast żadnego aktu konstytucyjnego nie udało się przyjąć w utworzonym przez Napoleona i tak ściśle od niego zależnym Wielkim Księstwie Bergu.

Konstytucje w państwach zarządzanych bezpośrednio przez rodzinę Bonapartych zapewniały Napoleonowi duży stopień kontroli nad państwem. Wymagały one uznania przez nowych władców Statutów Domu Cesarskiego, do których założeń odwoływały się początkowe artykuły konstytucji. Określały również sposób i kolejność dziedziczenia (z systemu wyłączone były kobiety, jednak Neapol od 1808 roku stanowił wyjątek, uwzględniając Karolinę Bonaparte w kolejności do tronu w przypadku wcześniejszej śmierci jej męża; *Statuto costituzionale del regno di Napoli...* 1820). Nawiązując do francuskich wzorów nowe ustawy zasadnicze wprowadzały np. podział administracyjny na departamenty. Nie były jednak zawsze przestrzegane. Gdy parlament w Królestwie Westfalii stawiał opór propozycjom Hieronima, ten od 1810 roku, by sprostać żądaniom Napoleona, zaczął podejmować decyzje bez odwoływania się do tego ciała ustawodawczego. Wstrzymanie działalności parlamentu nie wywołało jednak poruszenia wśród obywateli (Connely 1969: 190). Z kolei w Królestwie Włoch działalność parlamentarna zamarła w 1805 roku wobec oporu jaki stwarzała przy podnoszeniu obciążeń finansowych (Desmond 2001: 266). W Wielkim Księstwie Bergu przedstawicielstwo obywateli zostało zwołane tylko raz, w 1806 roku (Schmitt 1983: 15).

Inaczej wyglądały wpływy napoleońskie w państwach sojuszniczych Związku Reńskiego. Napoleon na ogół nie poświęcał uwagi ingerowaniu w ich sprawy wewnętrzne. Niektóre, jak Meklemburgia niezdolna do samodzielnego podjęcia reform, liczyły na interwencję Napoleona, która wyciągnęłaby państwo z zacofanego systemu. Z kolei Królestwo Bawarii już od końca XVIII wieku rozpoczęło samodzielne próby reform, zwieńczone uchwaleniem w maju 1808 roku konstytucji, która była zbliżona do tej westfalskiej. Gdy jednak polityka państwa uderzała w interesy cesarza, Napoleon nie wahał się interweniować. Kiedy w 1808 roku Wielkie Księstwo Badonii stało u progu bankructwa, co mogło odbić się na punktualnym zebraniu wojska, zażądał wymiany czołowego ministra, Brauera (Schmitt 1983: 28).

Konstytucje wprowadzane z woli Napoleona były dostosowywane do

lokalnej sytuacji, wciąż jednak były projektowane na wzór francuski. W konstytucji z Bajonny z 1808 roku dla Królestwa Hiszpanii, ustanowiono religię katolicką jako panującą i jedyną dozwoloną (Unito.it 2024). Po zakończonym porażką eksperymencie jakim była unitarna Republika Helwecka, Napoleon poprzez Akt Mediacyjny przeobraził ją w formę federalną, kierowany panującą na tym terytorium sytuacją. Konstytucja ta stanowiła odmienne rozwiązanie od wprowadzanych przez Napoleona ze względu na federalny charakter, a wzorowana była na konstytucji Stanów Zjednoczonych (Branecki 2014: 59).

Armia jako instrument bezpieczeństwa

Cesarz Francuzów jeszcze w 1804 roku miał ugruntowaną pozycję wśród swoich państw satelickich. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że jednym z najważniejszych (jeśli nie najważniejszym) elementem utrzymania państw sobie podległych była armia. Kraje nie były w stanie samodzielnie sobie poradzić z mocarstwami wrogimi Napoleonowi. Przykładem tego może być Bawaria, która po bitwie pod Hohenlinden z 1800 roku znalazła się po stronie profrancuskiej. Wraz z inwazją Austrii na tereny państwa to właśnie armie Napoleona odgrywały instrumentalną rolę w odparciu zagrożenia w 1805, jak i 1809 roku. Rozpad Świętego Cesarstwa Rzymskiego oraz powstanie Związku Reńskiego były kluczowym momentem dla hegemonii francuskiej w Niemczech. Oznaczało to, że protektor zapewniał bezpieczeństwo państwom niemieckim. Gdy Bawaria zajęła Tyrol, stała się wrogiem monarchii habsburskiej, póki tego regionu by nie zwróciła. Zajęcia Cottbus przez Saksonię i połączenie unią personalną z Księstwem Warszawskim oznaczało, że król saksoński był otoczony samymi wrogami i jedynym gwarantem jego niepodległości pozostawał sam Napoleon (Schmitt 1983: 36).

Nie tylko te kraje były zależne od napoleońskiej armii. Józef, który w 1808 roku został królem Hiszpanii, był całkowicie uzależniony od wojska cesarza. W tym samym roku pisał do swojego brata: „Prawda wygląda tak, że nie mam po swojej stronie ani jednego Hiszpana z wyjątkiem małej grupki, która tworzyła juntę, a teraz podróżuje ze mną” (Zamoyski 2019: 525). Nigdy nie znalazł poparcia wśród miejscowych, co doprowadziło do długotrwałej wojny na Półwyspie Iberyjskim. Wraz z kolejnym wycofaniem wojska z regionu, Józef tracił dalsze połacie terenu, nigdy nie będąc w stanie zbudować odpowiedniego i samodzielnego aparatu przymusu ani utrzymać swojej władzy w Madrycie.

Nawet jeśli istnienie państw było zależne od woli i potrzeb Paryża, wojska satelickie nie były bezpośrednio włączone do struktur francuskich. Królestwo Włoch, Bawarii czy Westfalii miało osobne siły zbrojne, które dopiero w czasie

wojny oddawały się pod dowództwo francuskie. Zazwyczaj masy oficerskie wywodziły się z krajów pochodzenia, niezdominowane przez Francuzów. Wojska satelickich miały osobne sztandary czy kolor mundurów. Miało to wzmocnić przekonanie walki o swój kraj, a nie o interes francuski. Ważnymi postaciami w armiach państw satelickich stawały się osoby, które stanęły po stronie Francji w czasie konfliktów. W okresie wojen rewolucyjnych Achille Fontanelli opowiedział się za Francuzami, wchodząc w skład Legionu Lombardzkiego. Opłaciło mu się to, gdyż w okresie istnienia Królestwa Włoch w 1813 roku stał się ministrem wojny (Rath 1941: 88).

Najlepszym przykładem użycia armii państw satelickich na wojnie jest ta z 1812 roku. Wtedy około 600 tysięcy ludzi wyprawiło się przez Niemen. Nie wszyscy byli Francuzami. Byli też Niemcy, Włosi, Polacy czy nawet Hiszpanie. Napoleon nawet jeśli ufał dowódcom i oficerom innych państw, wolał zdać się swoich rodaków. Dla przykładu dowódcą korpusu dywizji Legii Nadwiślańskiej został gen. Michel Claparède zamiast gen. Józefa Chłopickiego (Bielecki 1995: 301-302), a VI korpusem złożonym głównie z Bawarczyków dowodził Laurent Gouvion Saint-Cyr. Nie była to reguła. V korpus, w którym służyli w znacznej mierze Polacy, był prowadzony przez księcia Józefa Poniatowskiego. Pomimo to większość najważniejszych stanowisk w masie Wielkiej Armii z 1812 zajmowali głównie Francuzi.

Gabinety

Napoleon tworząc królestwo Westfalii, zadbał o to, by w rządzie znaleźli się obywatele francuscy. Najlepszym przykładem tego jest Joseph Simeon, który choć posługiwał się językiem niemieckim to nie pochodził z regionu nowo powstałego królestwa. Jako Alzatzczyk był obywatelem francuskim, a przed działalnością za wschodnim brzegiem Renu był deputowanym rady pięciuset oraz zasiadał w cesarskiej radzie stanu. Był mianowanym z woli Napoleona ministrem sprawiedliwości (Mustafa 2017: 131). Miał służyć jako narzędzie wprowadzania nowego ładu administracyjnego na terenach kraju króla Westfalii Hieronima. Tak samo było z ministrem wojny. Generał Joseph Lagrange, Francuz z Oksytanii w żaden sposób nie związany przed wojnami rewolucyjnymi z Niemcami, został jedną z najodpowiedzialniejszych osób w kraju związanych z jego obronnością (Wąsicki 1982: 190; Mullie 1851: 140).

Nie tylko w świecie niemieckojęzycznym cesarz Francuzów obsadzał lojalnych sobie ludzi. Pomijając spokrewnionych ze sobą władców, wysyłał gubernatorów wojskowych, jak marszałka Davouta w Księstwie Warszawskim w latach

1807-1809 (Gallagher 2000: 154). To samo zostało uczynione w Wolnym Mieście Gdańsku, w którym choć znajdowało się pod protektorem prusko-saksońskim, realną władzę sprawował francuski wysłannik (np. marszałek Lefebvre). Cała rada miasta, jak i jej przywódca byli jedynie *de iure* odpowiedzialni za politykę wewnętrzną, gdy *de facto* bez dygnitarza z Paryża nic ważnego nie mogło się wydarzyć.

W samym Księstwie Warszawskim rząd został skomponowany z osób kolaborujących z cesarzem. Proponowano ważne stanowiska tym, którzy wcześniej wspierali Francję, jak np. Jan Henryk Dąbrowski. Nie inaczej było w Królestwie Włoch. Znaczące stanowiska zajmowały osoby najbardziej związane z Napoleonem. Nawet jeśli niższa administracja powstała bez względu na poglądy, to wyższe miejsca w hierarchii otrzymywali kolaboranci, jak np. Antonio Aldini, który był blisko związany z polityką Bonapartego we Włoszech (Gierowski 1999: 377). Ferdinando Marescalchi został ministrem spraw zagranicznych, ponieważ wcześniej współtworzył powołany przez generała Bonapartego rząd Republiki Cisalpińskiej. Niezależnie od kompetencji tych ludzi, trzeba mieć na uwadze, że bardzo rzadko się zdarzało, by w państwach satelickich ktoś dochodził do wyższych stanowisk bez udowodnienia wcześniej swojej profrancuskiej postawy.

W państwach, które sprzymierzyły się z Francją, jak Bawaria, Saksonia czy Wirtembergia, nie doszło do znacznych zmian kadrowych na szczycie hierarchii politycznej, pomimo zmian ustrojowych okresu. W Bawarii wpływowy minister spraw zagranicznych Montgales przetrwał całą epokę napoleońską bez uszczerbku na władzy. Pomimo to doszło do zmian tytularnych. Książęta elektorzy Rzeszy po zwycięstwie nad Austrią w 1805 roku stawali się za pozwoleniem cesarza Francuzów królami.

Podsumowanie

Każde państwo znajdujące się pod hegemonią Napoleona, było inaczej zarządzane. Z tego też powodu różne metody sprawowania kontroli zostały zastosowane w rozmaitym natężeniu. Więzy dynastyczne z rodziną cesarską występowały w najważniejszych czy największych krajach (Bawaria, Westfalia, Hiszpania). Z kolei w pronapoleońskim Księstwie Warszawskim nie było to konieczne. Konstytucje miały na celu między innymi zabezpieczenie sukcesji w krajach rządzonych przez rodzinę Bonaparte. Natomiast w Badenii, Wirtembergii, nie było zmian narzuconych przez Napoleona, które miałyby służyć zapobiegnięciu utraty tronu. Rządziły tam bowiem lokalne dynastie, które cesarz związał ze sobą sojuszem. Kraje dawnej Rzeszy zostały z kolei częścią konfederacji jaką

był Związek Reński, twór, który z sojuszników uczynił państwa satelickie. Choć w polityce Napoleona względem kontrolowanych państw można dostrzec pewne podobieństwa, każde z nich cechowała indywidualna specyfika, którą należało mieć na uwadze przy podejmowaniu decyzji. Tworzy to bogatą gamę krajów, które mimo że miały elementy wspólne, były jednak inaczej zarządzane w zależności od woli Napoleona Bonapartego. Analizując sytuację poszczególnych państw, nie można mówić o „wzorcowym podejściu” czy jednolitej regule w polityce zagranicznej wobec satelit. Imperium cesarza Francuzów powstało w bardzo krótkim czasie i wiele mechanizmów sprawowania kontroli nie zostało rozwiniętych (np. dalsza centralizacja Związku Reńskiego). Dodatkowo, trzeba brać pod uwagę, że podległość nie była wszędzie jednakowa. Podczas gdy Bawaria mogła sobie pozwolić na niewprowadzenie kodeksu napoleońskiego, Księstwo Warszawskie nie miało takiej możliwości. Mechanizmy sprawowania władzy przez I Cesarstwo Francuskie oraz ich egzekwowanie w państwach satelickich zależały od sytuacji w jakiej znajdował się dany kraj. Nie było jednej reguły.

- Acte De Médiation Fait Par Le Premier Consul De La République Française, Entre Les Partis Qui Divisent La Suisse* (1803), Paryż: Impr. Henri Vincent.
- Bielecki, Robert (1995), *Wielka Armia*, Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Bonaparte, Ludwik (1820), *Documents historiques et réflexions sur le gouvernement de la Hollande*, Londyn: Lackington, Hughes, Harding, Mavor, et Jones.
- [brak autora] ‘Verfassung von Frankfurt (1810)’, w: Werner Heun (red.), *Constitutions of the World from the late 18th Century to the Middle of the 19th Century: Sources on the Rise of Modern Constitutionalism. Frankfurt – Hesse-Darmstadt* (2008), Berlin: K. G. Saur, s. 13-19.
- Braniecki, Tadeusz (2014), ‘Szwajcaria w czasach Republiki Helweckiej (1798–1802) i Mediacji (1803–1813) – podstawy ustrojowe’, *Res Historica*: 37 (2014), s. 47-63.
- Connely, Owen (1969), *Napoleon’s Satellite Kingdoms*, Nowy Jork: The Free Press.
- ‘Constitution de Bayonne (1808) / Constitución de Bayona (1808)’, w: Clara Alvarez Alonso, Antonio Barbas Homem, Jorge Silva Santos, Horst Dippel (red.), *Constitutions of the World from the late 18th Century to the Middle of the 19th Century: Sources on the Rise of Modern Constitutionalism. Constitutional Documents of Portugal and Spain 1808-1845* (2010), Berlin: De Gruyter, s. 195-236.
- Czubaty, Jarosław (2011), *Księstwo Warszawskie (1807-1815)*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Desmond, Gregory (2001), *Napoleon’s Italy*, Londyn: Associated University Presses.
- Duvergier, Jean Baptiste (1834-1845), ‘30 mars 1806 – Statut sur l’état de la famille impériale’, w: *Collection complète des lois, décrets, ordonnances, règlements et avis du Conseil d’État...: de 1788 à 1830 inclusivement, par ordre chronologique, continuée depuis 1830.... Tome 15*, Paryż: J. B. Duvergier, s. 318-324.
- Gallaher, John (2000), *Żelazny marszałek. Biografia Ludwika M. Davouta*, przekł. Wojciech Chrzanowski, Gdańsk: Oficyna Wydawnicza Finna.
- Gierowski, Józef Andrzej (1999), *Historia Włoch*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Grab, Alexander, *Napoleon and the Transformation of Europe*, Nowy Jork: Palgrave Macmillan.
- Grothe, Ewald (2005), ‘Model or Myth? The Constitution of Westphalia of 1807 and Early German Constitutionalism’, *German Studies Review*: 28 (1), s. 1-19.

- Joor, Johan (2016), 'The Napoleonic Period in Holland from a Dutch Historical Perspective', w: Ute Planert (red.), *Napoleon's Empire European Politics in Global Perspective*, Londyn: Palgrave Macmillan, s. 53-66.
- Konstytucje w Polsce: 1791-1990* (1990), wybór i oprac. Tadeusz Kołodziejczyk, Małgorzata Pomianowska, Warszawa: Wydawnictwo Przemiany, s. 37 – 43.
- Las Cases, Emmanuel de (2012), *Memoriał ze Św. Heleny. Tom 3*, przekł. Jan Kortas, Gdańsk: Oficyna Wydawnicza Finna.
- Lucchesini, Girolamo (1821), *History of the Causes and Effects of the Confederation of the Rhine*, przekł. John Dwyer, Londyn: J. Warren and A. Black.
- Miot, André François (1858), *Mémoires du comte Miot de Mérito, ancien ministre, ambassadeur, conseiller d'État et membre de l'Institut. Tome 2*, Paryż: M. Lévy Frères.
- Mullie, Charles (1851), *Biographie des célébrités militaires des armées de terre et de mer de 1789 à 1850*, Tom 2, Paryż: Poignavant.
- Mustafa, Sam (2017), *Napoleon's Paper Kingdom. The Life and Death of Westphalia, 1807-1813*, Lanham: Rowman & Littlefield.
- Tulard, Jean (2002), *Murat*, przekł. Agnieszka Rapicka, Christopher Staff, Gdańsk: Oficyna Wydawnicza Finna.
- Rath, Rauben John (1941), *The Fall of the Napoleonic Kingdom of Italy (1814)*, Nowy York: Columbia University Press.
- Schmitt, Hans (1983), 'Germany Without Prussia: A Closer Look at the Confederation of Rhine', *German Studies Review*: 6 (1), s. 9-39, online: <https://doi.org/10.2307/1429433>, [dostęp: 05.03.2024].
- Severin, Bettina (1997), 'Modellstaatspolitik im rheinbündischen Deutschland. Berg, Westfalen und Frankfurt im Vergleich', *Francia*: 24 (2), s. 181-203, online: <https://doi.org/10.11588/fr.1997.2.60805>, [dostęp: 05.03.2024].
- Somogyi, Renata (2023), 'Poland and the Local Poles in the Free City of Danzig between the two World Wars', *Acta Humana*: 11 (1), s. 77-92.
- Senatus Consulte Organique* (1804), Paryż: Impr. De la Republiques.
- Statuto costituzionale del regno di Napoli, e di Sicilia del 1808 sotto Giuseppe Bonaparte* (1820), Neapol: [br. wyd.].
- Wąsicki, Jan (1982), *Rzesza i państwa niemieckie 1789-1815*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Zamoyski, Adam (2019), *Napoleon: człowiek i mit*, przekł. Michał Rontiker, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Livio Antonielli, 'Fontanelli, Achille', online: [https://www.treccani.it/enciclopedia/achille-fontanelli_\(Dizionario-Biografico\)/](https://www.treccani.it/enciclopedia/achille-fontanelli_(Dizionario-Biografico)/) [dostęp: 16.03.2024].
- Napoleonica.org (2024), 'À Jérôme, roi de Westphalie', online: <https://www.napoleonica.org/fr/collections/correspondance/CG7-16812.md?page=10&pageSize=20&startDate=1807-10-22> [dostęp: 03.03.2024].

Napoleonica.org (2024), 'À Eugene, vice-roi d'Italie', online: https://www.napoleonica.org/en/collections/correspondance/CG10-24410.md?keywords=%22La%20France%20avant%20tout%22%20roi%20eugene&page=0&pageSize=100&fbclid=IwZXh0bgNhZW0CMTAAAR-0FsQssXnpaiPsYkGiGU3dAJRN-GIOuxtnmSEeUvFwBXwcVGSD-j-cUZhiU_aem_-sH_hc9_pNDLVQbpXoKSEw [dostęp: 28.05.2024].

Napoleonica.org (2024), 'À Louis, roi de Hollande', online: <https://www.napoleonica.org/en/collections/correspondance/CG9-20267.md?keywords=CG-9-20062%2C%2020120&page=0&pageSize=20> [dostęp: 28.05.2024].

Unito.it (2024), 'Quarto statuto Costituzionale (16 febbraio 1806)', online: <http://www.dircost.unito.it/cs/docs/regnoitali.htm> [dostęp: 22.03.2024].

Unito, it (2024), 'Constitucion de Bayona de 1808', online: http://www.dircost.unito.it/cs/pdf/spagna_bayona_1808_esp.pdf [dostęp: 28.03.2024].

SUMMARY

Mechanisms of the First French Empire of using power over satellite states

Napoleon did not annex conquered territories to France during his reign. Over the space of his reign, he transformed independent states into satellite countries. In conquered territories, he created entirely new states subordinate to his rule. Depending on geography, the figure at the helm or historical intimacies, local rulers had different levels of curatorship. Some remained more independent and others less so. The situations of each country were as varied as the means Napoleon used to secure support. The Kingdom of Westphalia, which was born and died with the Napoleonic era, remained under greater control and influence than the Kingdom of Bavaria. The latter, in turn, had a very different relationship with the French Emperor than Joseph Bonaparte's Spain, which was mired in partisan warfare. Outlining the differences in the First Empire's sovereignty and the relationship between it and its satellites is crucial to understanding what situation Napoleon was in. While it may seem from the images that Bonaparte's power remained unlimited, he had to navigate between the rulers of the fallen Holy Roman Empire, or members of his own family who disagreed with its head. For these reasons, imperial plans for its satellites rarely went into effect 100% of the time and often met with opposition. Having foreseen this, Napoleon introduced often deliberate (sometimes naturally resulting from the position of some states) reasons to support his regime. These mechanisms for exercising power over countries that were in some way subordinate were often a wide range of influences. From dynastic marriages, to securing succession, military support, or new political creations, all to gain and maintain the tightest possible

decision – making position. The purpose of this article is to provide a glimpse into the ways in which the

First French Empire controlled the satellite states and the context for the differences between one and the other.

Key words: Napoleon, satellite states, mechanisms of power, Westphalia, constitutions

Joanna Bobula
Uniwersytet Jagielloński

Wymazywanie i deformacja świadomości historycznej narodu ukraińskiego po przewrocie bolszewickim

Wprowadzenie

Konsekwencje bolszewizacji, a następnie sowietyzacji Ukrainy po przewrocie październikowym 1917 roku związane z celową deformacją świadomości historycznej narodu ukraińskiego okazały się na tyle długotrwałe i dotkliwe, że doprowadziły do znacznego w czasach sowieckich osłabienia poczucia tożsamości narodowej oraz odrębności kulturowej Ukraińców na rzecz tożsamości imperialnej.

Świadomość historyczna obejmująca wiedzę i wyobrażenia o przeszłości własnego narodu i kraju na tle historii ogólnej, rozumiana jest jako część świadomości narodowej. Jak podaje Encyklopedia PWN, świadomością historyczną może też być zespół wyobrażeń odnoszących się do przeszłości grupy, z którą jednostka identyfikuje się i w takim ujęciu jest ona synonimem pamięci zbiorowej oraz tradycji. Dla jej kształtowania istotne jest nauczanie historii, zaś jej składnikami są pozytywne bądź negatywne oceny postaci i wydarzeń historycznych (Pwn.pl 2024)¹. Niemiecki filozof Wilhelm Dilthey twierdził nawet, że jest ona największą teoretyczną zdobyczą XIX wieku, bowiem „człowiek poznaje siebie tylko w historii” (Kunderowicz 1967: 103), co oznacza, że powinien on utożsamiać się z losem dziejowym narodu². Z kolei świadomość narodowa związana jest z dążeniem do utworzenia własnego państwa, czy chociażby uzyskania autonomii w ramach państwa wielonarodowego. Fenomen sowieckiej

¹ Jak podaje Encyklopedia PWN świadomość historyczna to „zdolność postrzegania losów własnych i swojej grupy jako części linearnego procesu historycznego” (Encyklopedia.pwn.pl 2024).

² Według Mieczysława Krąpca bazą dla „świadomości wspólnoty narodowej, wspólnoty, która utożsamia się z jej przeszłością, jej teraźniejszością i bierze udział w odpowiednim formułowaniu przyszłości” jest pamięć historyczna, zaś jej odrzucenie uniemożliwia trwanie narodu (Krąpiec 2000: 50).

polityki narodowościowej, mimo rozpoczętej w latach dwudziestych XX wieku polityki korenizacji republik sowieckich, polegał na – jak pisze Andrij Portnow i Wołodymyr Maslijczuk – „powszechnej instytucjonalizacji narodowości jako normy społecznej i kulturowej” (Portnow & Maslijczuk 2014: 401). Cel ten mógł być realizowany przy pomocy represji (zgodnie z polityką „rosyjskiego priorytetu” – mających charakter rusyfikacji), których celem było wykorzenienie narodowo-kulturowej specyfiki poszczególnych republik i stworzenie jednolitego narodu sowieckiego. Oficjalnie przyjętą przez Rosyjską Komunistyczną Partię (bolszewików) w 1923 roku politykę sięgania do korzeni narodowych, która na Ukrainie przybrała formę ukrajinizacji, wycofywano już pod koniec lat dwudziestych. Miało to wkrótce doprowadzić do upolitycznienia wszelkich przejawów szeroko pojętej kultury ukraińskiej, której twórcy postawieni zostali przed wyborem działalności zgodnej z wytycznymi linii partyjnej, bądź całkowitym unicestwieniem zarówno w fizycznym, jak i w symbolicznym wymiarze. Teza Stalina o „zaostreniu walki klasowej” (1929), mająca na celu wyeliminowanie wszelkiej opozycji zagrażającej umacnianiu się reżimu stalinowskiego, na Ukrainie wykorzystana była między innymi do stworzenia obrazu inteligencji ukraińskiej jako wroga wewnętrznego (w retoryce reżimu komunistycznego: „burżuazyjnego nacjonalistę” i „faszystę”) stanowiącego poważną groźbę dla „budownictwa socjalistycznego”. Nieprzypadkowo represje rozpoczęły się od likwidacji placówek naukowych związanych z historią oraz językiem ukraińskim, będących składowymi tożsamości narodowej w ogóle.

Sowiecki eksperyment z pamięcią

Dla sowieckiego projektu budowy państwa i narodu istotne znaczenie posiadały instytucje naukowe, takie jak Wszechukraińska Akademia Nauk (WUAN) traktowana jako kuźnia dla przygotowywania kadry, której zadanie polegało na przedstawieniu historii (i kultury) ukraińskiej zgodnie z polityką państwa. Sama Akademia stać się miała ośrodkiem „potrzeb i wymagań budownictwa socjalistycznego” i – jak czytamy w liście ludowego komisarza oświaty Hryhorija Hryńko do WUAN z 1921 roku – „władza sowiecka w żadnym razie nie patrzy na nią [akademię – J.B.] wyłącznie jak na ośrodek tak zwanej »czystej nauki« ” (Portnow & Maslijczuk 2014: 402). Taka deklaracja jednoznacznie wskazywała na instrumentalizację ośrodka, który stworzony został jeszcze w czasach Hetmanatu Pawła Skoropadskiego (1918), a który to fakt był celowo pomijany w publikacjach sowieckich. Pomimo, iż w pierwszych latach swojej działalności WUAN posiadała dużą swobodę akademicką, to w latach dwudziestych władza sowiecka starała

się ją scentralizować i maksymalnie kontrolować³. Należy przy tym zauważyć, że kontrola instytucjonalna nad nauką historyczną ustanowiona została w sierpniu 1920 roku, kiedy to powołana została do życia Komisja z Historii Rewolucji Październikowej i Partii Komunistycznej (Istpart), zaś rok później utworzono Instytut Czerwonej Profesury w celu zlikwidowania autonomii uniwersytetów.

Pierwszy sowiecki eksperyment z pamięcią realizowany po przewrocie bolszewickim zakładał stworzenie własnej projekcji historii, w której doniosłym wydarzeniem na skalę światową związanym z zapoczątkowaniem nowej ery, była „rewolucja październikowa”. Nieprzypadkowo, według postanowienia Komitetu Centralnego Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) z 1919 roku, historia stanowiła jedną z głównych gałęzi tak zwanego „frontu ideologicznego” (Szlichta 2010: 39), zaś przedstawienie przewrotu bolszewickiego jako rewolucji stało się częścią skonstruowanej „jedynie słusznej” historii oraz – jak zauważa Oksana Kłymenko – instrumentem legitymizującym zdobycie władzy przez bolszewików (Kłymenko 2016). Konstruowanie w latach 20. wspomnień o rewolucji (w których nie chodziło o to, co zostało już napisane na ten temat, ale o to, aby przeszłość napisana była od nowa) było instrumentem tworzenia historii bolszewickiej oraz kształtowania „nowego człowieka”. Stąd też w retoryce bolszewickiej często odwoływano się do „wychowania” następnych pokoleń, które miały „właściwie” pamiętać o swojej przeszłości⁴.

W tworzonej nowej rzeczywistości sowieckiej nie było miejsca dla całych obszarów i kierunków historii Ukrainy po 1917 roku. Tematem zakazanym była na przykład działalność ukraińskich partii i organizacji politycznych, w sposób dowolny bądź uproszczony do schematu ukazywano również wydarzenia rewolucyjne na Ukrainie w latach 1917-1920. Przedstawianie historii Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy mającej jakieś szczególne, odrębne znaczenie poza działalnością RKP(b) było pod koniec lat dwudziestych zabronione⁵. Podobnie Wielki Głód, utrwalony w pamięci narodu ukraińskiego jako największa tragedia, przez ponad pięćdziesiąt lat pozostawał tematem tabu. Pomijano (częściowo ujawnione dopiero po XX zjeździe partii komunistycznej, 1956) fakty masowych

³ Warto zauważyć, iż doświadczenie sowieckie nauki historycznej na Ukrainie redukowane jest często do wymierzonych w nią represji, jednak nie można zapominać również o takich działaniach historyków ukraińskich, które polegały na kompromisie wobec systemu, uniemożliwiającego na długie dziesięciolecia wiedzę i wyobrażenia Ukraińców o przeszłości swojego narodu.

⁴ Frederick Corney pisze o konstruowaniu bezpośrednio po przewrocie październikowym przez bolszewików „projektu pamięci” (Corney 1998: 401).

⁵ Po *Wielkim Przełomie* lat 20. i 30., związanym z sformułowaną w tezie stalinowskiej ideą „zaostrenia walki klasowej”, obowiązywała oficjalna wersja historii KP(b)U napisana na zamówienie partii przez Mykołę Popowa, wydana w Charkowie w 1929 roku. W tym czasie zamknięto również archiwa dotyczące historii KP(b)U.

represji lat trzydziestych. Co więcej, negowano samo istnienie historii Ukrainy jako samodzielnej dyscypliny historycznej. Odtąd prace z historii Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (od 1937 roku URSR) wpisywały się w jednolity schemat „moskwocentryczny”, który – jak słusznie zauważa Iwan Kozłowski – „doprowadził nie tylko do deformowania i falsyfikacji procesu historycznego, lecz także do przemilczania wielu zjawisk i faktów” (Kozłowski 1999: 83). Przez ponad sześćdziesiąt lat badania i publikacje dokumentów, które nie zostały od razu zniszczone, przeleżały w specjalnie przygotowanych do tego zamkniętych magazynach. Stalinowski *Krótki kurs historii WKP(b)* z 1938 roku stał się obowiązującą matrycą badań historycznych. Nawet po wycofaniu tej książki z obiegu w 1956 roku wszystkie późniejsze „normatywne podręczniki” oraz inne oficjalne prace zapożyły z niej interpretacje wydarzeń, charakterystykę konkretnych postaci historycznych oraz metodologię⁶.

Sposoby niszczenia inteligencji ukraińskiej

Za sprawą unikalnego w przestrzeni postsowieckiej naukowo-dokumentalnego wydania pt.: *Z archiwum WUCZK – GPU – NKWD – KGB*⁷ wiedza na temat procesów niszczenia inteligencji ukraińskiej zyskała dodatkowe źródło. W rzeczonym czasopiśmie odnaleźć można wiele publikacji traktujących o formach i metodach, jakie stosowały służby bezpieczeństwa w walce z inteligencją ukraińską, która – jak pisze Wiktor Petrow – „w całym jej zasięgu, niezależnie od wieku, pochodzenia społecznego, poglądów, takiego czy innego stosunku do władzy sowieckiej, skazana była na zniszczenie [*в цілому її обсязі, незалежно од віку, соціального походження, поглядів, того або іншого ставлення до советської влади була приречена на згубу*]” (Petrow 1992: 31). W celu sprawnego przeprowadzenia tak

⁶ Rozwój historiografii ukraińskiej dotyczącej sowieckiego systemu politycznego lat 20.-30. z wykorzystaniem źródeł archiwalnych stał się możliwy dopiero po upadku imperium sowieckiego i zasadzenia totalitaryzmu stalinowskiego oraz jego następstw. Od lat 90. XX wieku pojawił się szereg publikacji dotyczących ważnych wątków (dotychczasowych „białych plam”) historii politycznej Ukrainy interesującego nas okresu. Wątki te dotyczą między innymi: zdławienia przez organy karne bolszewików wszelkiej opozycji politycznej w społeczeństwie ukraińskim, oporu społecznego na Ukrainie w okresie wojny domowej, ustanowienia reżimu sowieckiego oraz przejawów stalinizmu na Ukrainie. W tym też czasie naukowcy ukraińscy zwrócili się w kierunku badań nad ideologiczno-polityczną kontrolą inteligencji ukraińskiej lat dwudziestych, a także skalą i skutkami terroru moralnego oraz fizycznego nad tą grupą społeczną (Werstiuk, Kokin & Mowczan 1993; Tynczenko 1998; Kulczyckij 1996; Szapował 1990; Danylenko, Kasjanow & Kulczyckij 1991; Kasjanow & Danylenko 1991; Kasjanow & Tkaczowa 1991: 135-150; Biłas 1993; Iljienko 1995; Biłokiń 1999; Smolij 2002; Szapował 2001).

⁷ Czasopismo wydawane było od 1994 roku, jego autorzy korzystali w dużej mierze z dokumentów Oddziału Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie.

zakrojonego przedsięwzięcia, potrzebne były odpowiednie narzędzia, do których zaliczyć można przede wszystkim Państwowy Zarząd Polityczny (Державно-політичне управління, DPU). Ten główny organ sowieckiego systemu represji powołany został do życia w 1922 przy instytucji NKWD, której członkowie – pomimo zmian nazwy (CzK – WCzK – DPU – NKWD – KGB) i upływu czasu – pozostali czekistami, sami uznawali siebie za czekistów i, podobnie jak wcześniej czekieści, mieli prawo do samodzielnego przeprowadzania aresztowań, śledztw oraz wydawania i wykonywania wyroków. CzK – Nadzwyczajna Komisja do spraw walki z kontrrewolucją, spekulacją, sabotażem i przestępstwami służbowymi – powstała w niedługim czasie po przewrocie bolszewickim w Piotrogradzie (w grudniu 1917 roku) i stanowiła zbrojny zagon RKP(b), którego przeznaczeniem było wykonywanie jej taktycznych oraz strategicznych zadań w celu pozyskania całkowitej kontroli w kraju. Mówiąc w skrócie – ich główne zadanie polegało na tym, aby nie dopuścić wśród społeczeństwa choćby samej myśli o przeciwstawieniu się władzy. Z kolei WUCzK (Wszechukraińska CzK) – powstała w Kursku (w grudniu 1918 roku) kilka miesięcy po stworzeniu KP(b)U (w lipcu 1918 roku) wchodzącej w skład „jedynej rosyjskiej komunistycznej partii” i od początku jawiła się czymś obcym dla Ukrainy – zarówno pod względem samego pochodzenia, jak i przynależności oraz przeznaczenia. W jej składzie znaleźli się przede wszystkim pracownicy Wszechrosyjskiej CzK z przygranicznych regionów rosyjskich. Komitet Centralny RKP(b) używał organów CzK do sprawowania kontroli – równoległe z partyjną – nad sytuacją na peryferiach.

Swoją działalność WuCzK zapoczątkowała w Charkowie w 1919 roku, czego bezpośrednią przyczyną było zajęcie tego miasta przez bolszewików. Aktywność czekistów potrzebna była do przeprowadzenia przez bolszewików zmiany władzy oraz stłumienia ruchu narodowego na Ukrainie (przypomnijmy, że lata 1917-1919 to czas ogłoszenia na czele z historykiem Mychajłą Hruszewskim Ukraińskiej Republiki Ludowej (UNR), której państwową niezależność zabezpieczono pod względem prawnym, a także rządu Hetmanatu Skoropadskiego i zabiegi na rzecz rozwoju kultury ukraińskiej, dalej działalność Dyrektoriatu URL i próby rozbudzenia narodowego wśród mas). A zatem w czasie przełomowym dla Ukraińców – ukraińskich narodowo-wyzwoleńczych zmaganiach – zostały uruchomione w sposób bardzo aktywny potężne siły kierowane z Moskwy. Jak zauważa Wasyl Danylenko: „nazwa Wszechukraińska CzK oznaczała tylko terytorialne granice działalności komisji. Tutaj zupełnie nie chodziło o to, czy ją stworzyli i czy w niej pracowali Ukraińcy, czy zabezpieczała ona ukraińskie interesy narodowe. WCzK stworzona była według wzoru Wszechrosyjskiej CzK i działała pod jej kierownictwem [*Назва Всеукраїнська ЧК означала лише територіальні межі діяльності комісії. Тут зовсім не йшлося про те, чи її створили і в ній*

працювали українці чи вона відстоювала українські національні інтереси. ВУЧК будувалася за зразком ВЧК і діяла під її керівництвом]” (Danylenko 2012: 15). Już wówczas szczególną rolę przypisywano dwóm wchodzącym w skład tejże komisji oddziałom – tajnemu oraz informacyjnemu. W tym okresie na Ukrainie w centrum uwagi czekistów znaleźli się wszyscy działacze rewolucji ukraińskiej, włącznie z tymi, którzy choćby tylko popierali czy solidaryzowali się z uczestnikami walk narodowo-wyzwoleńczych. Głównym celem było utrzymanie Ukrainy w składzie rosyjskiego imperium bolszewickiego, toteż z uwagi na mniejsze od oczekiwanych wyniki pracy WUCzK przeorganizowano sieć czekistów na Ukrainie (do Charkowa, Połtawy, Katerynosławia, Odessy, Mikołajewa oraz Donbasu), co skutkowało przybyciem prosto z Moskwy oraz z Kurska oddanej władzy bolszewickiej – gorliwie i dokładnie wykonującej polecenia – kadry CzK, przeznaczonej zwłaszcza do walki z „kontrrewolucją”. Ich gorliwość z pewnością przyczyniła się do złej sławy tego organu, toteż kierownictwo partii chcąc zapewnić społeczeństwo o likwidacji go jako instytucji, wydało dekret o rozwiązaniu WCzK (luty 1922) i przekazało zadania w zakresie walki z kontrrewolucją nowej – z nazwy – instytucji (przy NKWD) – wspomnianemu wyżej Państwowemu Zarządowi Politycznemu. DPU odziedziczyło po CzK nie tylko bardzo rozbudowaną strukturę (pododdziały polityczny i ekonomiczny, część tajną z tzw. „rozwidką”, czyli rozbudowaną siecią informatorów na wsiach, a dalej informowaniem oraz częścią operacyjną), ale również szczególny typ świadomości ukształtowanej w czasach wojny i postrzegającej rzeczywistość, już w czasach pokoju, jako miejsce walki bolszewików z wszelkiego typu „wrogiem” (zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym, co uzasadniała sama ideologia bolszewizmu). Takie podejście wpłynęło na metody działania oraz na wojenną terminologię, która odtąd była już stale obecna w dokumentach sporządzanych przez czekistów (mamy na uwadze takie pojęcia jak „kontrrewolucja”, „bandytyzm”, „front”, a w czasach „kontrukrainizacji” głównie „front językowy”).

Zadaniem DPU już po ogłoszeniu ukrainizacji (sierpień 1923) była „walka z nowym kontrrewolucyjnym ruchem” na Ukrainie (listopad 1923) poprzez systematyczne i uporządkowane naświetlanie działalności inteligencji. W praktyce oznaczało to całkowitą kontrolę nad inteligencją podzieloną zgodnie z instrukcją DPU na kilka kategorii. Wśród nich znalazły się: inteligencja związana ze szkołami wyższymi (profesura, wykładowcy, studenci), następnie inteligencja związana z wydawnictwami oraz pisarze, a dalej inteligencja związana z prywatnymi towarzystwami itd. Do realizacji tak rozległego projektu potrzebne było rozbudowanie całej sieci informatorów śledzących nastroje polityczne i działania zarówno wykładowców, studentów, jak i wszelkich ugrupowań działających tak w ramach uczelni, jak i poza nią.

Niejasna i od samego początku wywołująca w KP(b)U skrajne poglądy polityka ukrainizacji – tzw. „polityka podwójnego dna” (Szerech 1998: 333) – doprowadziła do wielu wystąpień działaczy kultury, w których podnoszono fundamentalne zagadnienia związane z przyszłością Ukrainy. Nieprzypadkowo to wobec inteligencji, która jako pierwsza wyjawiała swój duchowy, twórczy oraz organizacyjny opór wobec nie dość sprecyzowanej ideologii bolszewizmu zwłaszcza w odniesieniu do problemu narodowościowego, skierowany został represyjny potencjał państwa totalitarnego. Można powiedzieć, że rozmach tragedii był zakorzeniony w systemie politycznym ustanowionym tuż po zwycięstwie partii bolszewickiej na Ukrainie, a następnie skutecznie realizowany w czasie reżimu stalinowskiego. Jak pisze badacz stalinizmu na Ukrainie, historyk Hryhorij Kostiuk:

Zniszczenie tak po prostu, za jednym uderzeniem tych praw Ukrainy, jakie w ciągu półtora dziesiątka lat stały się już nie tylko przyzwyczajeniem, ale i obowiązkiem każdego obywatela, było już niemożliwe. Dlatego Stalin odwołał się do innej metody. Dla niego istotne było zniszczenie nie formy, ale duszy, wewnętrznej ideowej istoty każdego narodu. Jednak żeby zabić duszę narodu, trzeba było nie tylko sparaliżować i zdemoralizować naród masowym terrorem, ale i zniszczyć wyrażycieli tejże duszy: pisarzy, artystów, filozofów, uczonych i organicznie związanych z narodem ideowych, politycznych jego działaczy (Kostiuk 2006: 60)⁸.

Zdaniem Wasyla Danylenki bolszewicy nie odchodząc od swojego strategicznego celu budowy „nowego świata” na zrujnowanym doszczętnie „starym świecie”, opracowali i zastosowali podstępą taktykę w stosunku do inteligencji narodowej. Zatem celem ukrainizacji miało być nie tylko przyciągnięcie na stronę władzy najbardziej aktywnej części społeczeństwa ukraińskiego, rozbitcie od wewnątrz ukraińskich ośrodków emigracyjnych, ale i podważenie zaufania do ukraińskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w ogóle (Danylenko 2012: 21-22).

W maju 1925 roku na zamkniętym posiedzeniu biura politycznego KC KP(b)U, po uwzględnieniu referatu wygłoszonego przez kierownika Państwowego Zarządu Politycznego, przyjęto postanowienie o stworzeniu komisji do spraw zbadania problemu inteligencji ukraińskiej i przyjęcia taktyki wobec niej.

⁸ Przekład własny za: „Але знищити просто головним ударом ті права України, які за півтора десятка років уже стали не тільки звичкою, але й обов’язками кожного громадянина, було вже неможливо. Через те Сталін вдався до іншої методи. Для нього важливо було знищити не форму, а душу, внутрішню ідейну сутність кожного народу. Але щоб убити душу народу, треба було не тільки спаралізувати і здеморалізувати народ масовим терором, але й знищити носіїв цієї душі: письменників, художників, філософів, учених і органічно пов’язаних з народом ідейних політичних діячів”.

Dotyczyło to zwłaszcza wspomnianej wcześniej Wszechukraińskiej Akademii Nauk i osobiście Mychajły Hruszewskiego oraz innych najbardziej cenionych naukowców – Serhija Jefremowa, Ahatanhela Krymskiego, Matwija Jaworskiego i Dmytra Jawornickiego, których działalność badawcza dotyczyła historii i kultury Ukrainy. W dokumentach z tego okresu zostały podane wytyczne na następne piętnaście lat. I tak, na podstawie dokumentu z 1926 roku *O separatyzmie ukraińskim* (Про український сепаратизм) (Szapował, Prystajko & Zołotarjow 1997: 257) – przygotowanego przez tajny oddział DPU i zawierającego opis form, metod i kierunków działalności organów bezpieczeństwa USRS w walce z „nacionalizmem ukraińskim” – można dowiedzieć się, czego dotyczyły wspomniane instrukcje. Chodziło mianowicie o: zwrócenie uwagi na wykrycie grup prawicowych, ich działalność oraz wzajemne stosunki z innymi kręgami społeczeństwa; nie ograniczanie się do zwykłej obserwacji, ale prowadzenie aktywnego śledztwa pośród znanych przedstawicieli ukraińskich orientacji antysowieckiej; powiązanie pracy inteligencji ukraińskiej z pracą w środowiskach wiejskich; wskazywanie na potoczne nastroje społeczeństwa ukraińskiego związane z wewnętrznym oraz międzynarodowym życiem politycznym. Co więcej, dokument ten zawierał konkretne wskazówki dotyczące organizacji walki przeciwko ukraińskiej elicie narodowej oraz wskazywał motywy i cele tejże walki, z uwzględnieniem strategii i taktyki działalności poszczególnych oddziałów DPU.

Jak wynika z dokumentów z lat 1927-1929 – skrupulatnie i cotygodniowo sporządzanych przez pracowników tajnego oddziału DPU przy udziale informatorów (сек-сот – секретний співтовариш) używających pseudonimów „akademika”, „Jewhenija”, „Europejczyka”, „dyplomaty”, „niedźwiedzia” i innych – inteligencja ukraińska (szczególnie z ówczesnej stolicy Ukrainy Sowieckiej – Charkowa) była inwigilowana w związku z dwoma kierunkami ataków. Jeden z nich dotyczył wymiany kadr w WUAN, a zwłaszcza w Instytutach Historii, Historii Kozaczyzny oraz Ukraińskiego Języka Naukowego i pośród członków komisji *Słownika mowy potocznej*, drugi natomiast miał na celu zlikwidowanie Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej. Ostatecznie miał temu służyć największy pokazowy proces polityczny na Ukrainie – charkowski proces nad wyreżyserowanym przez pracowników DPU Związkiem Wyzwolenia Ukrainy (Спілка Визволення України – SWU).⁹

W związku z powyższym, aby można było zgodnie z dyrektywami stworzyć obraz wroga wewnętrznego – szczególnie niebezpiecznego i stanowiącego zagrożenie dla realizacji (utopijnego) programu budownictwa komunistycznego – potrzeba

⁹ Temat Związku Wyzwolenia Ukrainy jako organizacji fikcyjnej stworzonej dla potrzeb procesu pokazowego w gabinetach śledczych podjęty został między innymi w pracach: Prystajko & Szapował 1995; Chorunżyj 1992; Kuras 2003.

było w tym celu zgromadzić jak najwięcej informacji na temat aktualnych wydarzeń. Na przykład, po wydrukowaniu artykułu Jurija Łarina w gazecie „Bolszewik” na temat ukrainizacji, DPU interesowało kilka kwestii, w tym: jaki rezonans wywołał tenże artykuł pośród inteligencji; jakie będą reakcje na wieść o objęciu przez Mykołę Skrypnyka urzędu komisarza do spraw oświaty; przebieg dyskusji w związku z (wymagowanym) zagrożeniem wojną i wystąpieniem państw zachodnich przeciwko ZSRR, zwłaszcza Polski i Anglii; przygotowania do wojny; dyskusje na temat aresztowań wśród prawicowych grup opozycyjnych. Ażeby nie wzbudzać w kręgach ukraińskich podejrzeń, areszty – od sześciu do ośmiu osób – przeprowadzano pod pretekstem przestępstw ekonomicznych. W kręgu zainteresowań DPU znajdowały się również wszelkie wieczory poetyckie, muzyczne, spotkania z emigrantami z Zachodniej Ukrainy, a także same wrażenia akademików ze zjazdu naukowców w Moskwie, który odbył się w 1927 roku. Im bliżej tzw. Wielkiego Przełomu (1929), czyli im bliżej wprowadzenia stalinowskiej tezy o zaostrzeniu walki klasowej, tym bardziej sieć „podejrzanych” spraw wokół inteligencji ukraińskiej zaczynała gęstnieć. Strategicznym celem takiej polityki było wskazanie żywotnych na Ukrainie idei „nacionalistycznych”, w tym tendencji do odłączenia Ukrainy od Rosji jako sposobu na uniknięcie bycia kolonią oraz wyeliminowanie sił dążących do stworzenia niezależnego państwa ukraińskiego.

Warto w tym miejscu podkreślić, że wspomniany proces SWU służył władzy sowieckiej do utrwalenia obrazu inteligencji ukraińskiej jako „wroga ludu”. Podczas zaaranżowanego spektaklu politycznego oskarżonym zarzucano między innymi antysowiecką działalność opartą na szpiegostwie, terroryzmie oraz nacjonalizmie-szowinizmie (to jedno z najczęściej używanych przez władzę bolszewicką określeń wobec Ukraińców). Podczas procesu, będącego szczególnego rodzaju „widowiskiem sądowym”, główny akcent postawiono na aspekcie klasowym, co było uwarunkowane sytuacją polityczną. Z racji tego, iż aktywnie wcielano wówczas w życie tezę o zaostrzeniu walki klasowej – obok walki ze „szkodnictwem”, która nabrała charakteru masowej psychozy – narastała walka przeciwko „nacionalizmowi”. Jej szczególne napięcie na Ukrainie wynikało z tutejszego ożywienia życia narodowo-kulturowego. Sprawa SWU stanowiła niejako punkt zwrotny w historii wzajemnych relacji pomiędzy inteligencją a stalinizmem na Ukrainie. Ostatecznie sformułowane zostało bowiem hasło „podejścia klasowego” w stosunku do inteligencji ukraińskiej, będące bezpośrednio związane z oskarżeniem jej o nacjonalizm.

Zarówno proces Związku Wyzwolenia Ukrainy z 1930 roku, jak i kolejne Ukraińskiego Centrum Narodowego z 1931 roku, Ukraińskiej Organizacji Wojskowej z 1933 roku były skutkiem działań politycznych DPU i zapoczątkowały system likwidacji starszego pokolenia ukraińskiej elity intelektualnej. Nie

uchroniło to również nowej generacji utalentowanych twórców kultury ukraińskiej – pokolenia młodej inteligencji rewolucyjnej, która utrwalona została przez Jurija Ławrinenkę jako „Rozstrzelane odrodzenie” (Ławrinenko 1959). Można powiedzieć, że fizycznemu unicestwieniu tego pokolenia za pomocą represji, odpowiadało symboliczne zlikwidowanie poprzez deformację i zakłamanie jego historii. Strata liderów duchowych – zniszczenie wewnętrznej ideowej istoty narodu – a następnie zastąpienie ich „przekonanymi”, posłusznymi i oddanymi reżimowi twórcami, tak zwanymi „budowniczymi” socjalistycznej nauki kolektywnej, oświaty i kultury, miały doprowadzić do zmiany świadomości społecznej.

✦ 300

Imperialno-sowieckie stereotypy w zbiorowych wyobrażeniach o przeszłości

W rozpoczętym wielkim projekcie inżynierii społecznej, która miała stworzyć „nowego człowieka”, to właśnie historii oraz innym dyscyplinom ideologicznym przeznaczono szczególną rolę. Z początkiem lat trzydziestych XX wieku ingerencja władz w naukę doprowadziła do jej kolektywizacji. W 1930 roku w akademii ukraińskiej zreformowany został humanistyczny pion, zaś wydziały historyczny i filologiczny zlikwidowano. Do połowy lat trzydziestych niemal cała stara kadra akademii została pozbawiona możliwości badań i kierowania projektami naukowymi. W tym samym roku zamknięto wszystkie czasopisma wydawane pod redakcją Mychajły Hruszewskiego, a następnie w 1933 roku rozgromiono Ukraiński Instytut Kultury imienia akademika Dmytra Bahalija. Na wzór moskiewski władza sowiecka stworzyła trzy lata później Instytut Historii Ukrainy (a od 1953 – Instytut Historii) w nowym składzie pracowników. Ingerowanie władzy sowieckiej w publikacje naukowe stało się normą nie tylko w przypadku badań nad historią współczesną, ale również dotyczyło zjawisk i procesów zachodzących w okresie przedrewolucyjnym.

Dla kształtowania świadomości historycznej istotne było szkolne nauczanie historii, stąd też nauka historyczna po 1917 roku trafiła do grupy uprzywilejowanych dyscyplin. W latach trzydziestych minionego wieku stworzona komisja miała za zadanie śledzenie przygotowywanych podręczników historii. Odtąd w szkole – na lekcjach i w podręcznikach do historii – przeszłość ciągle odnoszono do teraźniejszości. Podany był retrospektywny opis przeszłości: początkiem historii było według niego stworzenie ZSRR, a wcześniejsze wydarzenia rozpatrywane były jako takie, które prowadzą do tego wiekopomnego wydarzenia. Charakterystyczna stała się gloryfikacja sławnych stron przeszłości, niezłomnego związku, przyjaźni narodów itd. W ciągu całego

okresu sowieckiego oświacie przypisana była przewodnia rola jako instrumentu socjalizacji, której podstawę stanowiła marksistowsko-leninowska ideologia. Żadna z reform oświatowych (wraz z reformą okresu przebudowy) nawet nie starała się poddać tego w wątpliwość.

Zwolennicy rosyjskiego modelu imperialnego, tacy jak Stalin oraz Breżniew, uważali za docelowe odrzucić marksistowski internacjonalizm na rzecz historycznej legitymizacji reżimu i zwiększenia własnego wpływu na ludność rosyjską, z czego wypływał dyskryminacyjny stosunek do innych narodowości. Jak twierdzi Roman Szporluk: „marksizm zwyciężył w Rosji, ale udało mu się to tylko wtedy, kiedy przetrworzył się na nacjonalizm” (Szporluk 1998: 427). Badacz ten analizuje transformacje komunizmu rosyjskiego w odróżnieniu od nacjonalizmu, używając terminu „radziecki komunistyczny nacjonalizm”. Właśnie „radziecki” w znaczeniu „rosyjski komunistyczny nacjonalizm” położył podwaliny pod formowanie „nowej wspólnoty historycznej – narodu radzieckiego”¹⁰. Okresem największej aktualizacji patriotycznej retoryki i utożsamianie radzieckiego i rosyjskiego stała się druga wojna światowa. Mit Wielkiej Wojny Ojczyźnianej z czasem przerodził się w jeden z najpotężniejszych sowieckich integracyjnych mitów. Według tej retoryki najdonioślejszym wydarzeniem dla Ukraińców miała być ugoda perejaśławska z 1654 jako „braterskie” zjednoczenie Ukrainy i Rosji.

Do tejże retoryki odwołuje się w swoich propagandowych wypowiedziach również Wołodymyr Putin, dla którego Ukraina pozostaje wciąż „częścią Rosji”, zaś jej stworzenie „zawdzięcza” polityce bolszewików epoki sowieckiej. Takie przekonanie przemawia za słuszością tezy o kontynuacji przez bolszewizm (czy narodowy komunizm) polityki caratu jako „nowoczesnej formy tradycyjnego, rosyjskiego despotyzmu”¹¹ i niejako przedłuża tę ideę o kolejny etap ciągłości rosyjskiego despotyzmu, tym razem w postaci polityki Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy, którą ta traktuje wciąż jako swoją kolonię. 12 lipca 2021 roku opublikowano artykuł prezydenta FR *O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców* (tekst zamieszczony był na oficjalnej stronie internetowej kremlin.ru w dwóch wersjach językowych – rosyjskiej i ukraińskiej), analizujący historię relacji rosyjsko-ukraińskich i podporządkowany tezie stanowiącej o tym, iż Ukraińcy są

¹⁰ Badacze mówią o „wielkim odejściu” Stalina od komunizmu w latach 30. Jak pisze Krzysztof Tyszka „bardzo wcześnie, kilka lat po rewolucji [...] nastąpiła wyraźna zmiana polityki narodowej; stopniowo wyklęty dotąd wielkoruski szowinizm zaczął być coraz wyraźniej obecny w retoryce komunistycznej, nie budząc wątpliwości co do swej doktrynalnej ortodoksji” (Tyszka 2004 : 108).

¹¹ Ku idei ciągłości rosyjskiego despotyzmu skłaniali się między innymi tacy badacze jak Jan Kucharzewski, Michał Agurski, Richard Pipes, Roman Szporluk czy Jarosław Bratkiewicz (Kucharzewski 1988; Agurski 1979; Pipes 1994; 2002; Szporluk 2003; Bratkiewicz 1991).

odwieczną, nieodłączną częścią „trójjedynego narodu ruskiego”, zaś ich szczególna więź z państwem rosyjskim jest gwarantem rozwoju Ukrainy. Wszelkie próby zerwania bądź osłabienia tej więzi, które – zgodnie z retoryką kremlowską – pochodzą wyłącznie z zewnątrz, spowodują upadek państwowości ukraińskiej. W wypowiedziach tego typu akcent pada na brak podstaw historycznych do mówienia o narodzie ukraińskim jako odrębnym organizmie, zarzucając z kolei Ukrainie fałszowanie i mitologizowanie historii, a także prześladowanie przez władze ukraińskie ludności rosyjskiej poprzez ich „przymusową asymilację”. W konsekwencji tego próby stworzenia „etnicznego państwa ukraińskiego” skutkować miałyby agresją wobec Rosji. Zdecydowanie, antyukraińskie tezy, do których odwołuje się Putin, zakorzenione są w wielkomocarstwowej retoryce czasów sowieckich i jednoznacznie wskazują na próby zachowania Ukrainy w swojej strefie wpływów. Jak czytamy w artykule Marii Domańskiej: „odwołania do imperialnych resentymentów, nastrojów antyzachodnich i wizerunku państwa jako »oblężonej twierdzy« wpisują się w strategiczny projekt budowania legitymizacji władzy na spuściźnie wielkomocarstwowej i minionej potędze” (Domańska 2021).

Aneksja Krymu w 2014 roku, wojna na Donbasie, a od 2022 roku pełnowymiarowa wojna Rosji przeciwko Ukrainie są praktycznym wcieleniem w życie – odziedziczonej po Rosji carskiej, a następnie kontynuowanej przez państwo bolszewickie – imperialnej polityki Federacji Rosyjskiej, ukierunkowanej na celową deformację i wymazywanie świadomości historycznej narodu ukraińskiego.

Podsumowanie

Rozpoczęta pod koniec lat dwudziestych XX wieku celowa deformacja świadomości historycznej narodu ukraińskiego była jednym z ważniejszych aspektów niezakończonych w okresie sowieckim procesu asymilacyjnego. Dotyczy to również problemu języka ukraińskiego, którego sytuacja po 1991 roku stanowi rezultat procesu przetworzenia wspólnoty ukraińskojęzycznej na rosyjskojęzyczną. Stąd zaobserwować możemy niebalansowany charakter dwujęzyczności, który odzwierciedla postkolonialny stan społeczeństwa ukraińskiego. W niezależnej Ukrainie problemem pozostaje również ambiwalentny stosunek do postaci i wydarzeń historycznych (będących składnikami świadomości historycznej), których postrzeganie i ocena różnią się od siebie w zależności od stopnia zsowietyzowania społeczeństwa. W odziedziczonej po czasach sowieckich pamięci, zmagania narodowo-wyzwoleńcze Ukraińców sprowadzane są do ruchu nacjonalistycznego, co

nie wpływa na zintegrowanie narodu wokół wspólnych wartości i jest umiejętnie wykorzystywane przez zwolenników orientacji prorosyjskiej.

W społeczeństwach posttotalitarnych, jakim jawi się społeczeństwo ukraińskie, poważną przeszkodą w konsolidacji narodu jest zachowanie i odtworzenie pamięci historycznej. Przebywanie przez długie dziesięciolecia w stanie zależności kolonialnej skutkowało zbiorową traumą historyczną, a przezwyciężenie syndromu postkolonialnego jest szczególnie aktualne dla społeczeństwa ukraińskiego. Ukraina, przebywając w składzie ZSRR, skazana była na przemilczanie i przekłamywanie wielu faktów i procesów historycznych, będących częścią jej tożsamości narodowej. Skutkowało to pojawieniem się negatywnych zjawisk w strukturze samej pamięci historycznej, której podmianna leżała w specyfice reżimu totalitarnego. Ważnym krokiem było więc przygotowanie przez Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej wraz z ruchem obywatelskim głównych tez czterech aktów o dekomunizacji, które zostały przez Radę Najwyższą Ukrainy wprowadzone w życie 9 kwietnia 2015 roku. Realizacja niniejszych aktów odbywa się w kilku zasadniczych kierunkach: zasądzenia reżimów totalitarnych i zakazu ich propagandy; usunięcia sowieckiego modelu pamięci o drugiej wojnie światowej (mit Wielkiej Wojny Ojczyźnianej); zasądzenia agresji rosyjskiej w latach 1917-1920 i uznania państwowotwórczej tradycji Ukrainy; udostępnienia archiwów sowieckich służb bezpieczeństwa. Uświadomienie sobie własnej, odrębnej i bogatej historii narodu ukraińskiego przekłada się na konkretne działania dekomunizacyjne również w wymiarze symbolicznym. Rozmontowywanie pomników i tablic upamiętniających zarówno sowiecką, jak i rosyjską przeszłość, przemianowywanie ulic i przywracanie zapomnianych bądź zabronionych wcześniej nazwisk postaci z historii i kultury Ukrainy odbywa się dziś na szeroką skalę – od wielkich miast, po wsie i miasteczka państwa ukraińskiego. Dekomunizacja – w czasie niezależności Ukrainy – która po 2014 roku (po Rewolucji Godności) ogromnie przyspieszyła i trwa nadal, z pewnością przyczynia się do oczyszczenia pamięci historycznej Ukraińców z imperialnej, a zwłaszcza sowieckiej spuścizny.

- Agurski, Michał (1979), *Zagadnienia narodowe w ZSRR*, przekł. Andrzej Drawicz, Londyn: Polonia.
- Bratkiewicz, Jarosław (1991), *Wielkoruski szowinizm w świetle teorii kontynuacji*, Warszawa.
- Corney, Frederick (1998), 'Rethinking a Great Event: the October Revolution as Memory Project', *Social Science History*: 4, s. 389-414.
- Domańska, Maria (2021), 'Putin: Ukraińcy to Rosjanie, Ukraina to »anty-Rosja«', w: Ośrodek Studiów Wschodnich, online: <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-07-13/putin-rosjanie-ukraina-to-anty-rosja> [dostęp: 20.04.2024]
- Encyklopedia.pwn.pl (2024), online: <http://encyklopedia.pwn.pl> [dostęp: 17.04.2024]
- Kozłowski, Iwan (1999), 'Stosunek historiografii ukraińskiej do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR)', *Bibliografia ukraińska*, oprac. Helena Arkusza, Bibliografia Europy Wschodniej, t. 6, Warszawa.
- Kucharzewski, Jan (1989), *Od białego caratu do czerwonego*, Warszawa: Veritas Foundation Publication Centre.
- Kunderowicz, Zbigniew (1967) *Mysli i ludzie. Dilthey*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Krąpiec, Mieczysław (2000) *Rozważania o narodzie*, Toruń: Instytut Edukacji Narodowej.
- Pipes, Richard (1994), *Rewolucja rosyjska*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pipes, Richard (2002), *Rosja, komunizm i świat. Wybór esejów*, przekł. Andrzej Nowak, Szymon Czarnik, Kraków: Arcana.
- Portnow, Andrij & Maslijczuk, Wołodymyr (2014) 'Historiografia ukraińska. Doświadczenia sowietyzacji', w: *Pamięć i Sprawiedliwość*: 1(23), s. 401-429.
- Szporluk, Roman (2003), *Imperium, komunizm i narody. Wybór esejów*, przekł. Szymon Czarnik, Andrzej Nowak, Kraków: Arcana.
- Tyszka, Krzysztof (2004), *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warszawa: IFiS PAN.
- Даниленко, Василь (2012), *Українська інтелігенція і влада. Зведення секретного відділу ДПУ УСРР 1927-1929 рр.*, Київ: Темпора.
- Клименко, Оксана (2016), 'Жовтнева революція як радянський „проект пам'яті” 1920-х рр.', online: <https://uamoderna.com/md/klymenko-revolution/> [dostęp: 20.04.2024].

- Лавріненко, Юрій (2001), *Розстріляне відродження. Антологія 1917-1933. Поезія – проза – драма – есей*, Київ: Центр «Просвіта».
- Опера СБУ – музика ГПУ (спогади свідків): Збірка* (1992), Юрій Хорунжий (red.), Кам'янськ-Шахтинський: Станиця.
- Петров, Віктор (1992), *Діячі української культури (1920-1940) жертва більшовицького терору*, Київ: Воскресіння.
- Політична історія України ХХ століття* (2003), Іван Курас (red.), т. 3, Київ: Генеза.
- Пристайко, Володимир & Шаповал, Юрій (1995), *Справа »Спілки Визволення України«: Невідомі документи і факти. Науково-документальне видання*, Київ: Інтел.
- Шаповал, Юрій, Пристайко, Володимир & Золотарйов, Вадим (1997), *ЧК-СПУ-НКВД в Україні: особи, факти, документи*, Київ: Абрис.
- Шерех, Юрій (1998), *Поза книжками і з книжок*, Київ: Видавництво 'Час'.
- Шліхта, Наталя (2010), 'Історія радянського суспільства', w: *Навчальний посібник*, Київ: Видавничо-поліграфічний центр НаУКМА.
- Шпорлюк, Роман (1998), *Комунізм і націоналізм. Карл Маркс проти Фрідріха Ліста*, przekł. z języka angielskiego Георгій Касьянов, Київ: Основи.

SUMMARY

Erasing and deformation of the historical consciousness of the Ukrainian nation after the Bolshevik Revolution

The deliberate deformation of the historical consciousness of the Ukrainian nation, which began in the 1920s, was one of the most important aspects of the assimilation process that was not completed during the Soviet period. The Soviet project of building a state and nation assumed the destruction of all manifestations of Ukraine's political, economic and cultural distinctiveness, which required the creation of an effective tool to control society. Denying the very existence of Ukrainian history as a branch of historical science, subsuming the revolutionary events of 1917-1920 in Ukraine under processes that took place within the borders of the entire empire, as well as the „fight on the linguistic front” were part of the Soviet „Memory Project”, the implementation of which reached its apogee under late 1920s.

The post-revolutionary reality of Eastern Europe, including the areas of Ukraine, is an example of the clash of an idea, which had its Marxist foundations as the desire to create a perfect society, and the practice of the Bolshevik wing of the communist movement. This gradually evolved towards a system of state omnipotence and monoculturalism, based on simplified patterns of collectivized socialist science, culture and art. In the face of Russia's current war against Ukraine and Putin's propaganda appropriating Ukraine's cultural heritage, the mobilization of memory is becoming one of the key factors in the renewed (colonial) fight to preserve identity and existence.

Monika Wojewska

Uniwersytet Pomorski w Słupsku

ORCID: 0009-0001-4232-827X

Niepokorny naród – walka Czeczenów z rosyjskim imperializmem na przestrzeni lat

Wprowadzenie

Kaukaz Północny jest niezwykle mozaiką etniczną zamieszkiwaną przez wiele narodów¹ różniących się od siebie językami, kulturą i niekiedy odłamem wyznania. Naród czeczeński określił się jako Wajnachowie bądź Nochczy, a podobieństwa do języka przez niego używanego można doszukiwać się w sąsiedniej Inguszetii. Pierwotnie ludność górska na obszarze dzisiejszej Czeczenii wykształciła własną państwowość, wywodzącą się z systemu społeczno-rodowego – aułów (Kuleba 1998: 11).

Życie w górach Kaukazu, na terenie niezbyt żyznym, a także ciągle zagrożonym wskutek ekspansji koczowniczych plemion Kimerów, Scytów, Awarów czy też regularnych armii perskich i arabskich zahartowało charakter narodu czeczeńskiego. W XIII wieku na ziemi Wajnachów wkroczyli Mongołowie, którzy dopiero podczas trzeciego najazdu (1236-1238) zdołali zdobyć równiny czeczeńskie, jednak mocny opór partyzantki w górach zniechęcił ich do dalszej walki (Kuleba 1998: 11-12). W 1395 r. próbę podbicia Czeczenii podjął kolejny władca – Timur Kulawy, który bezwzględnie podporządkowywał sobie plemiona kaukaskie za pomocą ognia i miecza. Wtedy Czeczeńcy zdecydowali o przeniesieniu się w górzysty obszar, który stał się ich schronieniem, a także uwarunkował życie przyszłych pokoleń, dając im przewagę w walce z kolejnymi najeźdźcami (Pietrasik 2015: 75).

Po upadku Złotej Ordy na jej zachodnim krańcu wyrósł kolejny organizm państwowy aspirujący do potęgi w tej części świata – Moskwa. Za cara Iwana IV Groźnego do Księstwa Moskiewskiego Rosjanie przyłączyli chanaty Kazań-

¹ Obecnie górski Kaukaz zamieszkują m.in. Czerkiesi, Abchazowie, Turcy górscy, Osetyjczycy, Ingusze, Czeczeni, Awarowie, Dargini, Lakowie, Lezgini i Kumycy (Bullough 2013: 8-9).

ski i Astrachański, a także osiągnęli wybrzeża Morza Kaspijskiego. Dzięki tym podbojom droga na Kaukaz została otwarta. Zagrożeni najazdami ze strony Turków i tatarów krymskich książęta kaukascy zwrócili swoją uwagę na północ – rozwijając kontakty handlowe z Moskwą i zabiegając o jej ochronę. W ten sposób Rosjanie uznali, że Kaukaz należy do ich strefy wpływów i postawili w 1567 r. przy granicy z Czechenią twierdzę, którą wskutek tureckich protestów kilkakrotnie opuszczali (Pietrasik 2015: 76). Były to pierwsze symptomy zainteresowania się Moskwą ziemiami kaukaskimi, choć z braku większych wówczas możliwości – dość skromne.

✦ 310

Czeczenia pod berłem carskim

Rosyjska ekspansja terytorialna Północnego Kaukazu rozpoczęła się za rządów carycy Katarzyny II. Późniejszy feldmarszałek gen. Aleksandr Suworow dla Imperium zdobył Kabardę, gdzie dokonano rosyjskiej kolonizacji stepów. W 1785 r. wybuchło powstanie szejka Mansura będące wyrazem sprzeciwu górali Kaukazu wobec rosyjskiego ekspansjonizmu (Kuleba 1998: 13). 6 lipca nad Sunżą powstańcom szejka udało się odnieść zwycięstwo nad oddziałem wojsk carskich pod dowództwem Pieriego. Poległo wówczas ponad 450 Rosjan, w tym liczni oficerowie i sam dowódca. Sukces ten podniósł prestiż Mansura i rozślawił go na całym Kaukazie, a on sam podjął się dalszej walki z Rosjanami, chcąc przenieść powstanie na szerszy, ponadnarodowy grunt. Próby zdobycia ufortyfikowanego Kizlaru i Grigoripolisu okazały się bezskuteczne, a popularność Mansura spadła w oczach jego sprzymierzeńców – książąt Dagestanu i Kabardy. Kolejne klęski w walce z Rosjanami przekreśliły szansę na zwycięstwo powstania, a jego przywódca zbiegł do Turcji. W toku trwającej wojny rosyjsko-tureckiej w czerwcu 1791 r. Rosjanie zdobyli twierdzę Anapa, gdzie przebywał Mansur (Ciesielski 2003: 29-30). Po jego uwięzieniu w Rosji pojedyncze grupy górali wciąż prowadziły walkę z wojskiem carskim pod przywództwem Bajbulata Tajmijewa (Kuleba 1998: 13).

Do podboju Kaukazu na szeroką skalę Rosjanie przystąpili na początku XIX wieku. W latach 1801-1815 podporządkowali sobie większość Kaukazu (Pietrasik 2015: 80). Jednak z rosyjską okupacją Kaukazu nie pogodzili się jego mieszkańcy, którzy pod egidą Allaha wszczęli kolejne powstanie, znane jako niezwykle krwawa wojna kaukaska (1817-1864). Miała ona podwójne znaczenie dla sił powstańczych. Była jednocześnie walką o wolność ziem Kaukazu spod rosyjskiego panowania, jak i walką z niewiernymi – pierwszym „dżihadem” górali. Najbardziej popularnym wówczas odłamem islamu był mirurdyzm, łączący w sobie idee „moralnego doskonalenia się i całkowitą równość wszystkich

»prawowiernych«” (Ciesielski 1995: 102). Pierwszym duchowym przywódcą powstania kaukaskiego był Gazi Mohammed, pod którego sterami siłom powstańczym udało odnosić się sukcesy w walce z Rosjanami. Gazi Mohammed podjął również kroki w kierunku zintegrowania podzielonych ludów kaukaskich w jedno państwo, jednak zabiegi te zostały przerwane przez jego śmierć w boju. Taki sam los spotkał kolejnego imama, Gamzat-beka. Następny po nim był Osman Szamil, którego imię stało się symbolem czeczeńskiego oporu przeciwko Rosjanom. To za czasów przywództwa Szamila udało się zjednoczyć prawie w całości ziemie Czeczenii i Dagestanu w państwie o nazwie „Degista”. Zreformowano dotychczasowy przestarzały system władzy panujący na Kaukazie, tj. rządy miejscowych chanów i beków. Mimo dobrych intencji i chęci scentralizowania podzielonych ziem, namiestnicy imama prowadzili podobną politykę co ich poprzednicy, przedłużając feudalistyczny anachronizm. Fiasko działań wojennych na Krymie (1853-1856) ugodziło w cara, ale równocześnie pozwoliło na przerzucenie potrzebnych sił na Kaukaz, co pozwoliło spacyfikować tamtejsze powstanie. W 1859 r. Rosjanie zdobyli Czeczenię, niezwykle ważne dla walki powstańczej zaplecze aprowizacyjne, co znacznie osłabiło możliwości powstańców. Niedługo potem imam Szamil został pojmany, a powstanie zostało zduszone (Ciesielski 1995: 102).

Mimo spacyfikowania ziem kaukaskich, Rosjanie wciąż byli mocno narażeni na bunty tamtejszych mieszkańców. W celu całkowitego podporządkowania sobie niespokojnego Kaukazu Rosjanie już w 1818 r. postawili najbardziej ufortyfikowaną twierdzę na tym obszarze, której nazwa miała budzić strach wśród miejscowych – Grozny. Władze okupacyjne zadecydowały również o kolonizacji tych ziem ludnością kozacką, która jednocześnie miała pełnić funkcje nadzorcze nad góralami i w ewentualności – dokonać ich pacyfikacji. W 1860 r., za rządów administratora Tereku Nikołaja Jewdokimowa stworzono na obszarze Czeczenii Drugi Pułk Władykaukazu (Pietrasik 2015: 81). Przez cały okres carski naród czeczeński był traktowany z największą surowością. Zdawano sobie sprawę z jego bitności i przede wszystkim starano się uśmierzyć wszelkie przejawy braku pokory.

Marzenia o wolności Czeczenów i ich walka z komunizmem

Wysiłek, jaki musiało ponieść Imperium Rosyjskie w toku I wojny światowej, przełożył się na wewnętrzne niepokoje, które przeobraziło się w rewolucję. W 1917 r. w wyniku rewolucji lutowej został obalony carat, a w jego miejsce wprowadzono rządy pod kierownictwem księcia Gieorgija Lwowa, a następnie

Aleksandra Kiereńskiego. Korzystając z wewnętrznej niestabilności, władzę próbowali przejąć komuniści pod przywództwem Włodzimierza Iljicza Lenina. Ostatecznie po niepowodzeniach ([m.in.](#) nieudanym puczu w lipcu) udało im się to w październiku 1917 r. Wówczas przystąpili do tworzenia własnego rządu (Rady Komisarzy Ludowych) i jednocześnie zapowiedzieli wycofanie wojsk rosyjskich z działań wojennych. By zyskać przychylność społeczeństwa wieloetnicznego, choć chylącego się już ku upadkowi państwa, zapowiedzieli wolność dla narodów, uwzględniając również ich prawo do samostanowienia (Deklaracja Praw Narodów Rosji z 3 (16) listopada 1917 r.). Ta polityka była wprawdzie farsą propagandową – komuniści nie mogli dopuścić do podziału wielkiego imperium rosyjskiego, w którym jego peryferia decydowały o potencjale gospodarczym całego państwa.

Wojna domowa, która rozpętała się między zwolennikami caratu a komunistami, doprowadziła do wyniszczenia ziem rosyjskich, a także osłabienia państw, które uzyskały niepodległość w toku chaosu, jaki objął Rosję w wyniku rewolucji. W 1917 r. narody kaukaskie podjęły próbę uzyskania suwerenności i proklamowały niezawisłą Republikę Górskich Narodów Północnego Kaukazu. Wkraczające oddziały „białych” pod dowództwem gen. Antona Denikina nie spotkały się z przyjaznym nastawieniem miejscowych. W górach Czeczenii powstał ruch oporu, zwany emiratem, któremu przewodził szejk Uzun-Hadži. Wiosenna ofensywa bolszewików na Kaukazie w 1920 r. ostatecznie zniweczyła marzenia górali. W 1921 jako bufor między Sowiecką Rosją a Demokratycznymi Republikami Zakaukazia (Azerbejdżanu, Armenii i Gruzji) powstała Górską Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka, gdzie władzę w wojennych realiach sprawował komunistyczny reżim wojskowy (Мызаев & Тодуа 1992: 32).

Pierwotnie polityka bolszewicka nie godziła w naród czeczeński, uwzględniając jego potrzeby związane z polepszeniem poziomu życia, co dotyczyło się głównie umożliwienia emigrowania w obrębie równin i rozwiązania kwestii braku ziemi. Nie był to bynajmniej akt dobrej woli nowych władz, a celowe posunięcie mające osłabić kozackich przesiedleńców z czasów carskich, których wysiedlono, a ich ziemie oddano Czeczenom. Mając świadomość o potęgze kaukaskiego niezadowolenia, które szybko przeradzało się w powszechne rebelle, bolszewicy rozszczepili Górską ASRR. Na jej gruncie powstały liczne obwody autonomiczne: kabardyjsko-bałkarski, karaczajo-czerkieski, adygejski, czeczeński, inguski oraz północnoosetyński. W 1926 r. obwody czeczeński i inguski zostały zjednoczone, a w 1936 r. podniesiono to terytorium do rangi republiki autonomicznej (Ciesielski 1995: 104-105).

Władza komunistyczna, mimo początkowego wrażenia nadania swobody, ugodziła w naród czeczeński w 1929 r., kiedy to wprowadzono przymusową

kolektywizację w republice, która w warunkach górskiego ubóstwa i wspólnego posiadania była w gruncie rzeczy pozbawiona logiki. Konfiskata i związane z nią represje wywołały rebelię w górach Czeczenii, która wybuchła w 1932 r. Do jej poskromienia użyto nie tylko formacji milicyjnych, ale także oddziałów wojska, co może sugerować dużą skalę tego buntu. Mimo obietnic amnestii, nastąpiły aresztowania tych, którzy zdecydowali się porzucić walkę partyzancką i poddać się władzom. Łączna liczba zatrzymanych w republice sięgnęła ponad 35 tys. osób. Kolejna fala represji dotknęła republikę w 1937 r. w dobie jeżowszczyzny². Aresztowania objęły raczej niewielką część społeczeństwa czeczeńskiego, jednak dotknęły przede wszystkim jej radziecki aktyw polityczny i elity naukowo-kulturalne. Likwidacji uległ również dorobek narodu czeczeńskiego i jego cenna literatura. Symbolem nowych zmian i zaostrzonej rusyfikacji stało się zastąpienie dotychczasowego kaukaskiego łacińskiego alfabetu cyrylicą. Antyteistyczny ze swej natury komunizm zwalczał również jakiejkolwiek przejawy religijności, w tym także na Kaukazie, gdzie do 1929 r. większość muzułmańskich świątyń zamieniono na budynki użyteczności publicznej, a duchownych represjonowano (Ciesielski 1995: 106-108).

Na początku 1940 r. w Czeczeno-Inguszetii wybuchło powstanie skierowane przeciwko władzy radzieckiej, którego przywódcą został Hassan Israilow. Do grudnia 1940 r. siły powstańcze opanowały większość rejonu szatojskiego, co pozwoliło im na powołanie Tymczasowego Ludowego Rządu Rewolucyjnego Czeczeno-Inguszetii. Kończąca się wojna zimowa pozwoliła sowietom na wysłanie oddziałów w celu pacyfikacji powstania czeczeńskiego, jednak nie były one w stanie podporządkować wszystkich zbuntowanych obszarów (Myzaev & Тодя 1992: 33).

Wybuch wojny sowiecko-niemieckiej w 1941 r. stał się sygnałem dla Czeczenów do podjęcia kolejnej próby oporu przeciwko Rosjanom. W lutym 1942 r. wybuchło powstanie w Szatoj i Itum-Kale, które poprowadził prokurator republiki Majbek Szeripow. Postanowił on połączyć siły z wciąż walczącymi powstańcami Israilowa. W czerwcu władze powstańcze wystosowały apel do społeczeństwa republiki, w którym oznajmiły, że oczekują Niemców jak gości tylko w wypadku, gdy ci uznają całkowitą niepodległość Kaukazu. Na wiosnę 1942 r. republika została zbombardowana z rozkazu władz komunistycznych (Myzaev & Тодя 1992: 33).

Niepewna postawa ludności czeczeńskiej spowodowała, że w Moskwie rozmyślano nad ukaraniem niepokornych. Już 11 lutego 1943 Politbiuro KC

² Jeżowszczyzna – okres wielkiego terroru w ZSRS, który dokonał się dzięki wiernemu wykonawcy poleceń Józefa Stalina, szefa NKWD Nikołaja Jeżowa. Piastował on swoje stanowisko od 1936 do 1938 r.

WKP(b) podjęło decyzję o deportacji ludności Czeczeno-Inguskiej ASRR. Rankiem 23 lutego 1944 r. rozpoczęła się operacja „Soczewica”, która przebiegała dwutorowo. Poprzedzono ją zorganizowaniem w większych miejscowościach republiki obchodów na cześć Armii Czerwonej. W ten sposób zgromadziła się znaczna część społeczeństwa, którą bez większego trudu można było skierować do punktów zbornych. Pozostałych wyciągano z domów, dając im 10-15 min. na zebranie najpotrzebniejszych rzeczy (Ciesielski, Hryciuk & Srebrakowski 2004: 390-393). Deportacji towarzyszyło niebywałe okrucieństwo wobec słabszych, zwłaszcza tych, którzy nie chcieli opuścić swojej ziemi bądź nie mogli tego uczynić z powodu swojego stanu zdrowia. Takich ludzi mordowano na miejscu, inni ginęli zamykani w dawnych kamiennych wieżach wysadzanych przez żołnierzy. Kolejni byli topieni w jeziorze Kezenoj-Am przy granicy z Dagestanem (Мызаев & Тодья 1992: 33). Wraz z usuwaniem narodu z jego odwiecznej ziemi likwidowano również wszelkie przejawy jego bytności na niej: cmentarze, zabytki, a także cenne dzieła kultury i historii czeczeńskiej, w tym broń palną i rękopisy (Ciesielski 1995: 109-110). Transporty z deportowanymi kierowano przede wszystkim do Kazachstanu, tradycyjnie przy braku odpowiednich warunków życia, co wpłynęło na ich wysoką śmiertelność. Umarłych chowano podczas postojów przy nasypach kolejowych (Ciesielski, Hryciuk & Srebrakowski 2004: 396). Chcąc przedstawić tragedię narodu czeczeńskiego w liczbach, należałoby podkreślić, że deportowano go prawie w całości, także tych, którzy zamieszkiwali poza obszarem republiki. Łączna liczba zesłanych sięgnęła ponad 400 tys. osób, z których prawie co piąty (ponad 18% ogółu) nie przeżywał transportu i pierwszego półtorarocznego okresu w Kazachstanie (Ciesielski 1995: 109-110). Wraz z usunięciem ludności czeczeńskiej i inguskiej zlikwidowano również ich autonomiczną republikę. Obszary przygraniczne weszły w skład sąsiadujących z dawną Czeczeno-Inguską ASRR podmiotów administracyjnych. Z jej centralnych ziem utworzono obwód groźnieński leżący w granicach Kraju Stawropolskiego.

Niezwykłe bestialstwo Rosjan podczas lutowych zsyłek Czeczenów i Inguszy sprowokowało kolejne bunty w górskich rejonach. Rebelianci napadali na rosyjskich osadników, przedstawicieli administracji i żołnierzy. Do walki z nimi władza wysłała kilka dywizji NKWD, którym udało się do lat 50. spacyfikować większość niepokornych. Nieliczni wciąż ukrywali się w górach i kontynuowali walkę z systemem, choć były to już tylko pojedyncze akty oporu (Мызаев & Тодья 1992: 33).

Po śmierci Stalina Nikita Chruszczow w 1957 r. przywrócił Czeczeno-Inguską ASRR, jednak w zmienionym kształcie terytorialnym. Duża część ziem sprzed 1944 r. pozostała w administracyjnych granicach sąsiednich republik. Do Czeczenii przyłączono rajony Naurski i Szełkowski, zamieszkane przez kozaków terskich

i nogajców, co miało przyspieszyć asymilację Czeczenów (Мызаев & Тодуа 1992: 33). Ich sytuacja w odrestaurowanej republice była o wiele gorsza w porównaniu z zamieszkującymi ją Rosjanami, zatrudnionymi głównie w strategicznych stanowiskach przemyśle naftowym. Coraz większa bieda zmuszała wielu młodych Czeczenów do łamania prawa, by zapewnić sobie utrzymanie. Ci, którzy chcieli przeżyć w uczciwy sposób, w związku z wzrastającym bezrobociem emigrowali poza granice republiki. Służba zdrowia i polityka socjalna były na złym poziomie, jednym z najniższych w skali całego ZSRS. W 1987 r. w wyniku infekcji i zarażeń pasożytami w Czeczeno-Inguszetii umierało 22,6 osób na tysiąc, podczas gdy ten sam wskaźnik w przypadku pozostałych części sowieckiej Rosji wynosił zaledwie 13,9 osoby na tysiąc (Dunlop 1998: 86-87). Według spisu ludności przeprowadzonego w Czeczeno-Inguskiej ASRR w 1989 r. republikę zamieszkiwało 1,2 mln ludności, z czego większość stanowili Czeczeńcy (735,5 tys.). Następną najliczniejszą grupę narodowościową reprezentowali Rosjanie – 293,8 tys., a po nich Ingusze – 134,7 tys. Liczna diaspora Czeczeńców zamieszkiwała Rosyjską FSRR – 164,5 tys., a 49,5 tys. zdecydowało się pozostać w miejscu swojego zesłania – w Kazachskiej SRR (Eberhardt 1995: 221-222). Ludność rosyjska, sprowadzona na teren republiki w celu uzupełnienia ubytku po deportacjach i zatrudniona w charakterze specjalistów przy przemyśle naftowym głównie zamieszkiwała miasta, a w szczególności Grozny. Czeczeńcy, którzy powrócili z zesłania w okresie chruszczowowskim, osiedlali się w wioskach i zostali z góry skazani na ubóstwo. Władze sowieckie nie zezwoliły im na kształcenie się na uczelniach wyższych ani zajmowanie wysokich stanowisk w wojsku, choć nieliczni, jak Rusłan Chasbulałow czy gen. Dżochar Dudajew, stanowili wyjątki od tej reguły.

Droga do niepodległości i jej utrzymania: Czeczenia w latach 1991-1996

Ostatni Sekretarz Generalny KC KPZR Michaił Gorbaczow podjął próbę zreformowania systemu komunistycznego, by zatrzymać proces rozkładu coraz bardziej słabnącego imperium sowieckiego, którego katalizatorami stały się wybuch w Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej w 1986 r. i wciąż trwająca wojna w Afganistanem, a także wewnętrzna korupcja i problemy gospodarcze. Wprowadzona przez Gorbaczowa polityka *uskorzenia*, *pieriestrojki* i *głasnosti* miała być ratunkiem dla ZSRS-u, a przyspieszyła jego ostateczny upadek. Reformy i wynikające z nich zelżenie opresyjnej natury komunizmu stało się dla wielu uciśniętych grup społecznych i narodowych znakiem do podjęcia inicjatywy niepodległościowej lub przynajmniej rozwijającej ich autonomię. Takie przemiany dokonywały się nie tylko w bloku wschodnim – w państwach zależnych od

Związku Sowieckiego czy w republikach związkowych, ale także w obrębie samej RSFSR, w tym Czeczeno-Inguskiej ASSR. Pod koniec lat 80. na gruncie czeczeńskim zaczęły wyrastać różne organizacje kulturalne i narodowe nastawione na odrestaurowanie dawnego państwa kaukaskiego i odzyskanie wolności. Pierwszym takim stowarzyszeniem był groźnieński „Kaukaz”, który powstał w 1987 r. i skupiał przedstawicieli czeczeńskiej inteligencji. Kolejnym krokiem w kierunku pewnej autonomizacji kulturalnej republiki było mianowanie na wiosnę 1989 r. pierwszego w historii Czeczena, Doku Zawgajewa, pierwszym sekretarzem w Czeczeno-Inguszetii. Wprowadzono pewne zmiany na płaszczyźnie religijnej, [m.in.](#) zezwolono na utworzenie Muzułmańskiego Zarządu Duchownego, który był odpowiedzialny za restytucję życia islamskiego w republice. Najważniejszym jednak wydarzeniem, które miało dalekosiężne skutki, był pierwszy zjazd Ogólnonarodowego Kongresu Ludu Czeczeńskiego (OKLCz) w listopadzie 1990 r. Udział w nim wzięli działacze reprezentujący różne ruchy polityczno-społeczne, a także przedstawiciele czeczeńskiej diaspory (Ciesielski 2003: 204-207).

Energiczna działalność czeczeńskich działaczy spotkała się z niezadowoleniem ze strony Rosji jeszcze zanim została ogłoszona niepodległość Republiki Czeczeńskiej. W lipcu 1991 r. wiceprzewodniczący moskiewskiej rady miejskiej Siergiej Stankiewicz, wówczas bliski współpracownik Borysa Jelcyna, zagroził Zelimchanowi Jandarbijewowi, że „jest gotów użyć wszelkich środków by ukrócić separatystyczne zapędy Czeczenii, nawet do momentu, w którym sytuacja na Kaukazie będzie przypominać tą z połowy XIX wieku” (Dunlop 1998: 99). Słowa Stankiewicza o widmie wojny świadczą, że w kręgach rosyjskich myślano o niej już w 1991 r., a ich celem była całkowita pacyfikacja republiki.

W sierpniu 1991 r. w Moskwie miał miejsce pucz Janajewa, który był próbą uchronienia ZSRS przed upadkiem, a ostatecznie go do tego doprowadził. Dla czeczeńskich polityków był on sygnałem do podjęcia zdecydowanych kroków w kierunku uniezależnienia się od Rosji. Przebywający poza republiką jej ówczesny pierwszy sekretarz Doku Zawgajew, jak i brak łączności miejscowej placówki z władzami centralnymi, ułatwiły wybuch „czeczeńskiej rewolucji” (Dunlop 1998: 100). 6 września gwardia narodowa Dudajewa wdarła się do budynku władz obwodowych Czeczeno-Inguskiej ASSR i dokonała zamachu stanu. Nastąpił wówczas okres dwuwładzy – komunistycznej oraz tej sprawowanej przez lokalnych działaczy (Dunlop 1998: 105).

27 października 1991 r. w wyborach prezydenckich w republice oficjalnie zwyciężył Dżochar Dudajew³, który 1 listopada ogłosił niepodległość Czeczenii

³ Wybory te nie spełniały norm demokratycznych i wiele czynników wskazuje na to, że ich wynik zafałszowano (Ciesielski 2003: 221).

(Kuleba 1998: 32). Wywołało to ostrą reakcję Rosji, która nałożyła na nią blokadę ekonomiczną, w związku z zagrożeniem jej interesów naftowych w obszarze kaspijskim (Bartnicki 2008: 280). 8 listopada Jelcyn ogłosił stan wyjątkowy w Czeczeno-Inguszetii i zdecydował się wysłać wojska w celu stabilizacji sytuacji w republice. Rankiem kolejnego dnia wojska rosyjskiego MWD w sile 300 osób wylądowały na lotnisku w Chankale na przedmieściach Groznego, gdzie zostały okrążone przez czeczeńską gwardię narodową. Słabo uzbrojeni żołnierze mieli zostać wsparci przez miejscową bazę wojsk sowieckich. Okazało się, że stali się oni pionkami w rozgrywkach między Jelcynem a Gorbaczowem, przywódcą wciąż istniejącego ZSRS-u. Gorbaczow wydał rozkaz podległym sobie wojskom aby pozostały neutralne i nie włączały się do spięcia na linii Jelcyn-Dudajew, chcąc w ten sposób osłabić swojego konkurenta (Dunlop 1998: 117-118; 120). Ostatecznie strona czeczeńska wypuściła przechwyconych żołnierzy, licząc na unormowanie stosunków z Rosją.

Przez cały okres władzy Dudajewa, Rosjanie na różne sposoby próbowali zdestabilizować sytuację wewnętrzną w republice. Głównie wspierali prorosyjską opozycję, która podjęła kilka nieudanych prób zdobycia władzy w Czeczenii: pod koniec marca 1992 r. i w 1994 r. Pierwsza z nich wynikała z naglącej potrzeby podpisania układu federacyjnego, którego data przypadła na 31-go marca (Dunlop 1998: 170). W 1994 r. przeciwnicy Dudajewa po raz kolejny spróbowali odsunąć go od władzy. Było to preludium do nadciągającej wojny. W październiku uzbrojone przez Rosjan oddziały opozycjonistów, m.in. Rusłana Łabazanowa i Biesłana Gantemirowa, podeszły do Groznego z dwóch kierunków, ale dzięki dowódcom prezydenckim sił: Szamilowi Basajewowi i Asłanowi Maschadowowi, zostali odparci (Kuleba 1998: 91-92). 26 listopada po raz kolejny próbowano zdobyć Grozny; tym razem w walce uczestniczyły oddziały rosyjskich najemników i regularnych wojsk wspierających przeciwników Dudajewa. Dobrze uzbrojeni napastnicy, którzy dysponowali 67 pojazdami pancernymi, zostali celowo przepuszczeni do centrum miasta, gdzie w Pałacu Prezydenckim zostali rozbici przez siły proprezydenckie. Dzięki świetnie wyszkolonym oddziałom czeczeńskiego specnazu udało się odeprzeć atak na stolicę i wziąć do niewoli 270 jeńców, a także uzyskać sporą liczbę sprzętu wojennego. Rosyjskie władze nie przyznały się do udziału ich oddziałów w listopadowym szturmie na Grozny (Kuleba 1998: 96-102).

7 grudnia 1994 r., wskutek niepowodzenia planów zmuszenia Dudajewa do posłuszeństwa, Rada Bezpieczeństwa FR zadecydowała o siłowym wariacie podporządkowania sobie republiki (Bartnicki 2008: 280). 11 grudnia wojska rosyjskie z trzech sąsiednich republik (Dagestan, Osetia Północna i Inguszetia) wkroczyły do Czeczenii. Rosjanom pozwolono podejść do stolicy przez teryto-

rium republiki, nie prowadząc z nimi większych walk. 20 grudnia pierwsze siły rosyjskie pojawiły się na przedpolach Groznego (Kuleba 1998: 120; 123). W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia wojska rosyjskie otrzymały rozkaz zdobycia miasta. Zgodnie z rosyjską taktyką przewidywano, że zdobycie najważniejszych punktów w mieście, [m.in.](#) Pałacu Prezydenckiego, pozwoli na szybkie przejście stolicy. W rzeczywistości opór czeczeński okazał się znacznie mocniejszy niż Rosjanie zakładali, a zdobycie miasta o wiele trudniejsze. Odzwierciedleniem złego stanu rosyjskiej armii i jej kompletnego braku przygotowania do walki w terenie zurbanizowanym były losy 131 Majkopskiej Brygady, która otrzymała rozkaz wkroczenia do Groznego 31 grudnia. Była jedną z pierwszych jednostek walczących w mieście, co przełożyło się na jej tragiczny koniec. Do 3 stycznia 131 Brygada straciła prawie 800 żołnierzy, 20 z 26 czołgów i 102 z 120 BWP (Thomas 1999).

Fiasko noworocznego szturmu w opinii Timothy'ego L. Thomasa mogło być podyktowane dużą dysproporcją walczących stron. Mimo, że liczebność rosyjskich żołnierzy biorących udział w kampanii w Czeczenii sięgnęła 40 tys., to do walki o miasto minister Paweł Graczow początkowo oddelegował jedynie 6 tys. W tym czasie w Groznym ukrywało się 15 tys. czeczeńskich bojowników, świetnie znających miasto (Thomas 1999).

Do końca lutego wszystkie czeczeńskie oddziały opuściły Grozny, a walka przeniosła się na równiny. Następnie bojownicy zostali zmuszeni do cofnięcia się w górzysty rejon republiki. Skuteczność czeczeńskiej walki partyzanckiej znacznie utrudniła Rosjanom podporządkowanie sobie całej republiki. Mimo wszystko przeciągające się walki znacznie nadwyreżały bojowy potencjał Czeczenów, o wiele skromniejszy niż możliwości logistyczne Federacji Rosyjskiej. W gronie czeczeńskich dowódców zaczęto obmyślać plan mogący odwrócić przebieg wojny i ewentualnie przenieść ją na rosyjski grunt. Tym miał być atak terrorystyczny na jakiś strategiczny punkt na obszarze Federacji Rosyjskiej. 14 czerwca 1995 r. uzbrojone komando czeczeńskie pod dowództwem Szamila Basajewa przedostało się do Budionnowska w Kraju Stawropolskim, gdzie dokonało zamachu na miejscowy szpital, przetrzymując tam 1,2 tys. zakładników. W zamian za ich wypuszczenie Basajew zażądał wycofania sił federalnych z terytorium republiki i zakończenia wojny. Jelcyń uciekł od negocjacji z Czeczenami, nie chcąc być twarzą rozmów z terrorystami. Obowiązek ten spadł na premiera FR Wiktora Czernomyrdina. Ostatecznie udało się uzgodnić rozejm, a do Czeczenii przybyli negocjatorzy. 19 czerwca skończyło się oblężenie szpitala, a terroryści wraz z częścią zakładników opuścili Budionnowsk. Na granicy Czeczenii z Dagestanem, w Zandaku, wypuszczono zakładników (Ciesielski 2003: 268-269). Budionnowsk był kluczowym wydarzeniem I wojny czeczeńskiej – ukazał słabość rosyjskiej propagandy usilnie próbującej pokazać, że to Czeczeni nie chcą zakończenia wojny. Basajewowi udało

się w oczach świata, przy udziale międzynarodowych stacji telewizyjnych zmusić Rosjan do podjęcia negocjacji. Mimo że postanowienia te nie były w gruncie rzeczy respektowane, to sława Basajewa przyćmiła wszystkich innych i pokazała, że jest on ważną postacią na polityczno-wojskowego życia republiki. To dzięki niemu świat dowiedział się o walce małego kaukaskiego para-państwa o swoją wolność z wiele potężniejszym przeciwnikiem, jakim była Rosja.

W styczniu 1996 r. inny czeczeński dowódca polowy, Sałman Radujew, chciał powtórzyć wyczyn w Budionnowsku, jednak zabrakło mu takiej charyzmy i umiejętności, którymi szczycił się Basajew. Raid na rosyjską bazę w Kizlarze skończył się niepowodzeniem, a w drodze powrotnej terroryści zostali oblężeni przez siły federalne w stancji Pierwomajskoję, tuż przy granicy Dagestanu z Czeczenią. Udało im się jednak przerwać pierścień oblężenia i trzy linie pola minowego (Kuleba 1998: 309), okupując to sporymi stratami. Kluczowy moment wojny nadszedł później – w kwietniu 1996 r. prezydent Dudajew, który podjął się ryzyka przeprowadzenia rozmów negocjacyjnych z Rosjanami został zabity w skrytobójczym ataku. Był to osobisty sukces prezydenta Jelcyna, który starał się unikać jakichkolwiek rozmów z czeczeńskim przywódcą, nazywając go terrorystą. Po śmierci Dudajewa jego obowiązki do rozpisania nowych wyborów pełnił Zelimchan Jandarbijew.

W sierpniu 1996 r. czeczeńscy bojownicy zaplanowali operację „Dżihad” i skutecznie odbili Grozny, przejmując tamtejszy rosyjski oddział w niewolę. 31 sierpnia w dagestańskim Chasawjurtce został podpisany pokój między przedstawicielem FR, gen. Aleksandrem Lebiedem, przeciwnikiem wojny w Czeczenii, z Asłanem Maschadowem, zgodnie z którym obie strony zobowiązywały się do wzajemnego poszanowania. Największym sukcesem tego porozumienia było to, że Federacja Rosyjska uznawała Czeczenię za podmiot prawa międzynarodowego i wedle niego miały być unormowane w przyszłości wszelkie stosunki między tymi dwoma organizmami państwowymi. Obie strony uregulowały również kwestie związane z odbudową republiki ze zniszczeń wojennych, a także z przestrzeganiem praworządności i praw człowieka (Ciesielski 2003: 283).

II wojna czeczeńska

Niestabilna sytuacja wewnętrzna w Republice Czeczeńskiej, będąca w gruncie rzeczy konsekwencją zniszczeń wojennych⁴ i rozwijającej się przestępczości,

⁴ Zgodnie z danymi przedstawionymi przez Stanisława Ciesielskiego, Republika Czeczeńska w wyniku wojny lat 1994-1996 została kompletnie zdewastowana. Liczba zmarłych bojowników mogła sięgnąć nawet 13 tys. osób. Bardzo duże straty poniosła ludność cywilna zarówno pochodzenia czeczeńskiego, jak i rosyjskiego. Gen. Lebied' podawał, że zginąć miało od 80 do 100 tys.

a przede wszystkim terroryzmu, ułatwiła Rosjanom osiągnięcie sukcesu zarówno na płaszczyźnie medialnej, jak i w fizycznej eliminacji zwolenników separatystycznej republiki. Z ogromnym przerażeniem rosyjskie społeczeństwo przyjęło fakt wrześnieowych zamachów terrorystycznych, w wyniku których runęły bloki mieszkalne miast Federacji. Ciągłe wzrastające nastroje radykalno-islamskie w republice ostatecznie przyczyniły się do rajdu na Dagestan w sierpniu 1999 r., którego dokonali Basajew i emir Chattab celem stworzenia państwa kaukaskiego – emiratu. Atak bojowników czeczeńskich został odparty, jednak przysłużył się władzom FR, szykującym kolejną wojnę na Kaukazie, która miała podnieść słupki sondażowe następcy Jelcyna – Władimirowi Putinowi.

✦ 320

We wrześniu 1999 r. doszło do serii zamachów bombowych w budynkach mieszkalnych Rosji. Pierwszy z nich miał miejsce 4 września w Bujnaksku (Dagestan), gdzie zginęły 62 osoby. Kolejne 9 i 13 września w Moskwie, gdzie łącznie życie straciło 207 osób. W ostatnim zamachu, w Wołgodońsku (obw. rostowski), dokonanym 16 września, liczba ofiar wyniosła 17 osób (Wasielewski 2018: 68). O te ataki władze Rosji oskarżyły emira Chattaba i Basajewa, choć ci się do nich nie przyznali⁵. Zamachy, w których życie stracili obywatele Rosji, stały się pretekstem do pacyfikacji republiki. Jeszcze we wrześniu Rosjanie dokonali nalotów bombowych na miasta Czeczenii, a 1 października wojska rosyjskie wkroczyły do republiki. Wyraźnie osłabiona poprzednimi działaniami zbrojnymi Czeczenia nie była w stanie stawić długotrwałego oporu i na początku lutego 2000 r. upadł Grozny, a pod koniec miesiąca Rosjanie zajęli ostatnie walczące miasto – Szatoj. Walka przeniosła się w góry, gdzie czeczeńska partyzantka broniła się przed wojskami rosyjskimi. W 2002 r. Władimir Putin uznał wojnę za skończoną i przystąpił do przejmowania całkowitej kontroli nad republiką, [m.in.](#) zatwierdzając jej nowe, prorosyjskie władze, urzędujące równolegle do podziemnego rządu prezydenta Asłana Maschadowa (Bartnicki 2008: 282-283).

W trakcie trwania walk partyzanckich ukształtowały się trzy czeczeńskie konspiracyjne ośrodki. Pierwszy z nich reprezentowała grupa skupiona wokół Maschadowa, sprzeciwiająca się muzułmańskiemu terroryzmowi i będąca

osób; inne źródła oceniły tę liczbę na maksymalnie 35 tys. zmarłych. W wyniku walk zniszczono 60% budynków mieszkalnych w miastach, 80% szpitali, 70% szkół średnich i 70% elektrowni i stacji transformatorowych. Na terenie republiki przestały istnieć wszystkie szkoły wyższe, a także przedsiębiorstwa budowy maszyn i włókiennicze. Drogi zniszczono w 70% (Ciesielski 2003: 284-285).

⁵ Jurij Felsztinski i Aleksander Litwinienko w książce *Wysadzić Rosję* podają okoliczności nieudanego zamachu terrorystycznego z 22 września na blok mieszkalny w Riazaniu, który został udaremniony wskutek czujności jednego z mieszkańców. Za próbą tego ataku stali funkcjonariusze FSB (Litwinienko & Felsztinski 2007).

w gruncie rzeczy umiarkowanym odłamem czeczeńskiego ruchu niepodległościowego. Radykalne poglądy przedstawiały dwa pozostałe ugrupowania: grupa Basajewa związana z wahabizmem (odłamem islamu), która była wspierana przez islamskich ekstremistów. Z tego grona bliskim współpracownikiem Basajewa był pochodzący z Arabii Saudyjskiej Emir Chattab (Ibn al-Chattab). W późniejszym czasie przy Basajewie pojawił się przedstawiciel Al-Kaidy, Abu Omar as-Seif. Drugą radykalną grupę stanowili nacjonaliści, którym przewodzili m.in. Sałman Radujew i Zelimchan Jandarbijew (Kraj 2009: 76). W późniejszym czasie Radujew został aresztowany przez siły FR i umieszczony w Solikamsku, a Jandarbijew ścigany listem gończym zbiegł do Kataru. Również ukształtowała się osobna grupa wokół Mowsara Barajewa, który nie miał takiego znaczenia jak wyżej wymienieni. Wspierany był przez islamskich terrorystów i być może Al-Kaidę. Barajew był odpowiedzialny za szkolenie ludzi do samobójczych ataków, a zwłaszcza „czarne wdowy”⁶ (Głogowski 2004: 15).

Zapowiedzią brutalnej rosyjskiej polityki na ziemiach Czeceńskiej Republiki był tajny rozkaz MWD nr 541 z dn. 17 września, w którym zalecano stworzenie jak najgorszych warunków dla Czeceńców. Przez blokadę informacyjną i mocno zakrojone działania propagandowe Federacji Rosyjskiej, pominięty został aspekt zbrodni wojennych dokonywanych na ludności cywilnej Czeceńii. Zamachy bombowe, zwłaszcza po 11 września, uplasowały Rosję w gronie najważniejszych sojuszników w walce z globalnym terroryzmem, wobec czego świat nie chciał słyszeć o ofiarach ludobójstwa w kaukaskiej republice. Sprawa czeczeńska zaczęła być niewygodna dla zachodnich polityków, zainteresowanych korzyściami gospodarczymi, które mogli osiągnąć w kontaktach z nową Rosją doby Putina. Podjęte przez nielicznych próby walki z rosyjskim bezprawiem nie odniosły większego skutku. Na gruncie europejskim Rudolf Binding informował społeczność o wydarzeniach w Czeceńii. W 2003 r. zaproponował na Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy powołanie specjalnej komisji badającej rosyjskie zbrodnie na narodzie czeczeńskim, jednak wskutek wybuchu wojny w Iraku, sprawa przeszła bez echa. Również zwrócenie się do generalnego prokuratora FR Władimira Ustinowa w imieniu bliskich ofiar pozostało bez odpowiedzi (Kurczab-Riedlich 2007: 58). Próby udowodnienia Rosji popełnionych przeciwko ludzkości czeczeńskiej czynów przez pojedynczych działaczy zostały uciszone przez wyższe instancje: w 2002 r. Komisja Praw Człowieka ONZ nie przyjęła żadnej rezolucji odnośnie czeczeńskich cywili (Kurczab-Riedlich 2007: 60).

⁶ Czeceńskie kobiety, które straciły swoich mężów w wojnie i były gotowe na śmierć

23 października 2003 r. grupa czeczeńskich terrorystów⁷ pod dowództwem Mowsara Barajewa przejęła teatr na Dubrowce w Moskwie, gdzie podczas musicalu *Nord-Ost* zgromadziło się ok. 750 osób. Ich głównym żądaniem było wycofanie sił federalnych z republiki i zakończenie trwającej tam wojny. Wskutek braku większych chęci negocjacji ze strony władz FR, liczni działacze, w tym Anna Politkowska i lekarze podjęli się próby mediacji i ratowania zakładników. 26 października na szpital przypuszczono szturm, którego najtragiczniejszym epizodem był atak gazowy. Zginęło wówczas oficjalnie 129 osób, w tym wszyscy terroryści (Kraj 2009: 84-85). Prawdopodobnie użyto jednego z gazów tworzonych w laboratoriach wojskowych, wobec czego władze utajniły jego skład przed lekarzami, co przyczyniło się do śmierci znacznej liczby zakładników. Krystyna Kurczab-Riedlich podaje, że faktycznie zginęło wtedy 171 osób, a duża część tych, którzy przeżyli, trwale zmagala się z chorobami krążenia i układu oddechowego (Kurczab-Riedlich 2022:526).

Wydarzeniem, które stanowiło moment przełomowy w drugiej wojnie czeczeńskiej, był atak terrorystyczny na szkołę podstawową nr 1 w Biesłanie (republika Osetii Południowej – Alanii). Zakładnikami w przeważającej większości zostały dzieci, co ostatecznie odwróciło poparcie w tym konflikcie zbrojnym. W oczach świata Czeczeńcy stali się bezwzględni bandytami niewahającymi się przed skrzywdzeniem nawet najmłodszych. W ten sposób Rosjanie udowodnili, że racja leży po ich stronie, a bojowników trzeba za wszelką cenę i wszelkimi środkami zlikwidować. Nie usprawiedliwiając w żaden sposób tego okropnego czynu, należy pamiętać, jakich zbrodni dopuszczali się wojska rosyjskie na cywilach⁸ podczas pacyfikacji Republiki Czeczeńskiej. Wątpliwe, aby czeczeńscy terroryści i kierujący niebezpośrednio akcją Szamil Basajew nie zdawali sobie sprawy z tego, jakie konsekwencje dla wizerunku Czeczenii będzie miał atak terrorystyczny na szkołę. Prawdopodobnie zakładano, że Rosjanie w końcu ugną się przed czeczeńskimi żądaniem wycofania ich wojsk i uznania niepodległości republiki, skoro stawką były dziecięce życia. Rosjanie dowiedli jednak, że nie negocjują z terrorystami, przypuszczając szturmy na szkołę i w konsekwencji stając się odpowiedzialnymi za większość ofiar śmiertelnych wśród zakładników. Całkiem możliwa jest teoria o tym, że sami przyzwolili na zajęcie szkoły przez terrorystów. Według informacji podanych przez FSB (Federalną Służbę Bezpieczeństwa), ładunki wybuchowe zostały podłożone pod budynek szkolny jeszcze w trakcie wakacyjnego remontu (Ostrowski & Szostkiewicz 2004: 12). Prawdopodobnie służby umożliwiły bojow-

⁷ Znaczną część spośród nich stanowiły kobiety – „czarne wdowy”. Na 41 terrorystów, 18 było płci żeńskiej (Kurczab-Riedlich 2022: 525).

⁸ Czeczeński prezydent Maschadow potępił atak terrorystyczny w Biesłanie, jednocześnie podkreślił, że „tak samo nie ma usprawiedliwienia dla rosyjskiej soldateski, która zamordowała 42 tys. czeczeńskich dzieci w wieku szkolnym” (Głogowski 2004: 13).

nikom przygotowanie się do zamachu i nie zawiadomiły o tym cywilów, by wygenerować jak największą liczbę ofiar, za które można byłoby obwinić Czeczenów.

W państwie Kadyrowów

W trakcie trwania działań wojennych Rosjanie wykreowali kolejnego przywódcę przyszłej Czeczenii wchłoniętej w całości przez Federację Rosyjską. Stał się nim mufti Achmad Kadyrow, były agent KGB, a więc znany rosyjskim służbom. Mimo, że podczas pierwszej wojny czeczeńskiej wsparł Dudajewa, to Rosjanie uznali, że jest idealnym kandydatem na urząd prezydenta Czeczenii. Prawdopodobnie za zmianą nastawienia Kadyrowa względem władz czeczeńskich stało kilka powodów: rozgoryczenie nieudolnie prowadzoną polityką przez Maschadowa, zmęczenie ciągłymi wojnami i chęć osiągnięcia stabilizacji w republice, a także jego wewnętrzna ambicja. Rządy Kadyrowa w republice nie wiązały się z bezwzględnym posłuszeństwem względem Moskwy, był on bowiem raczej zwolennikiem muzułmańskich rządów w Czeczenii. Nadmierna eksploatacja czeczeńskich złóż ropy naftowej przez Rosjan wywołała jego niezadowolenie, czemu dał publicznie wyraz w rosyjskiej telewizji. Kadyrow zmarł w wyniku zamachu bombowego podczas obchodów Dnia Zwycięstwa w Groznym 9-go maja 2004 r. Do ataku terrorystycznego przyznał się Szamil Basajew, jednak prawdopodobnie mufti został usunięty przez rosyjskie służby. Zastąpił go premier republiki Siergiej Abramow (Szkłarski 2020: 218-219), a po nim stanowisko przejął dotychczasowy wicepremier, syn Kadyrowa, Ramzan, człowiek bezwzględny i o ewidentnych brakach w wykształceniu. W lutym 2007 r. dotychczasowy prezydent Czeczenii Ału Alchanow, stuprocentowy Rosjanin, zrezygnował ze swojego stanowiska na rzecz funkcji wiceministra sprawiedliwości FR. Na jego następcę parlament republiki wybrał Ramzana Kadyrowa (Bartnicki 2008: 283).

Absolutystyczny charakter R. Kadyrowa znalazł odzwierciedlenie w jego sposobie rządzenia. Przeciwnicy polityczni z czasów wojen czeczeńskich, opozycjoniści i ludzie, którzy narazili się przywódcy Czeczenii są torturowani w jego więzieniach⁹ i likwidowani. Narzędziem terroru i wymuszania posłuszeństwa na społeczeństwie w republice jest służba bezpieczeństwa, do której przymusowo rekrutuje się Czeczeńców przed ukończeniem 16 r.ż. (Szkłarski 2020: 220). Również ci, którzy nie mieszkają w republice, zobowiązani są do finansowego wsparcia reżimu z obawy przed represjami, które mogłyby spotkać ich pozo-

⁹ Jak podaje Kurczab-Riedlich, znajdują się one we wiosce Centeroj i w Gudermesie (Kurczab-Riedlich 2007: 67).

stałą na miejscu rodzinę. W ten sposób Kadyrow otrzymuje liczne prezenty od czeczeńskich biznesmenów, zarabiających poza granicami republiki. Również potentaci zamieszkujący Czeczenię nie są zwolnieni od tego obowiązku pod groźbą zburzenia ich posiadłości. Takie wpływy stanowią źródło utrzymania Fundacji im. Achmada Kadyrowa (Kurczab-Riedlich 2007: 66). Rządy wymuszania posłuszeństwa za pomocą strachu w republice stały się możliwe dzięki prywatnej milicji Kadyrowa, której *modus operandi* opierało się na porywaniu bliskich partyzantów. W ten sposób zmuszano ich do oddania się w ręce władz. Schwytych bojowników kadyrowcy traktowali równie bezwzględnie jak żołnierze rosyjscy. W 2006 r. w Kurczałoj jeden z partyzanckich przywódców został zamordowany przez kadyrowowskich milicjantów, którzy odcięli jego głowę i zatknęli na rurze gazowej (Matthews & Niemcowa 2006: 58).

Za rządów Kadyrowa Republika Czeczeńska stała się jego specyficznym muzułmańskim księstwem udzielnym, którym dysponuje wedle swojej woli. Mimo że władzę zwierzchnią nad całą Rosją sprawuje Putin, pozwolił Kadyrowowi na swobodne decydowanie o sprawach republiki, dopóki nie zagraża to interesom Moskwy. W pewien sposób Kadyrow wykracza poza realizowaną przez Rosjan politykę, ingerując w jej kierunek działania, jednak jest na tyle rezolutny, że nie uraża bezpośrednio W. Putina. Głównym przedmiotem spój między republiką a Moskwą jest kwestia czeczeńskiej ropy naftowej, której złoża generują 450 mln dolarów rocznie (stan na rok 2007), a także zbytnia samodzielność Kadyrowa. W trakcie wojny gruzińskiej, nie konsultując niczego z Rosjanami, postanowił wesprzeć osetyńskich separatystów kwotą 100 tys. dolarów na broń. W swoich wystąpieniach Kadyrow nie bał się również wysunąć zastrzeżeń w kierunku Moskwy w kwestii jej niskich dotacji na odbudowę republiki (Matthews & Niemcowa 2006: 59). To właśnie dzięki rosyjskim subwencjom udało się odbudować Grozny ze zniszczeń wojennych, które sięgnęły 90% zabudowy centralnej części miasta i 70% przedmieść. Uruchomiony został projekt „Грозный без следов войны” („Grozny bez śladów wojny”), który – zgodnie z danymi merostwa miasta – pozwolił na odrestaurowanie 80% stolicy w ciągu dwóch lat (Мэрия Города Грозного 2016).

Podsumowanie

Tragedia narodu czeczeńskiego została przysłonięta przez coraz zuchwalsze ataki terrorystyczne bojowników, co po 11 wrześniu usprawiedliwiło Rosję w oczach świata, plasując ją na piedestale głównych obrońców świata przed terroryzmem islamskim. Wojna propagandowa, którą rozpętali Rosjanie okazała się bardzo skuteczna i pozwoliła na dyskredytację Czeczenów na arenie międzynarodowej. Blokada ekonomiczna

i informacyjna, a także zniszczenia wojenne, które dotknęły republikę po pierwszej wojnie uwarunkowały jej przyszły los. Zabrakło energicznych działań przywódców czeczeńskich mogących sprzeciwić się rosyjskiej nagonce medialnej. Czeczenia dla świata stała się państwem terrorystów i kryminalistów, którego nikt zresztą nie uznawał. Polityka zagraniczna republiki nie miała szans powodzenia w obliczu atrakcyjności Rosji z punktu widzenia jej możliwości ekonomicznych i posiadanych surowców. Jedynymi państwami, które uznały Czeczenię była Gruzja pod rządami Zwiada Gamsachurdii, a w późniejszych latach również talibański Afganistan.

Po latach długich walk z oporem czeczeńskim Rosjanom udało się całkowicie podporządkować sobie Czeczenię. Narzucona przez Rosjan konstytucja republiki z 2003 r. jasno podkreśla zależność od Rosji, uznając, że jest ona jej częścią. Zgodnie z prawem jedynymi legalnymi partiami politycznymi są te, które nie uznały niepodległości Czeczenii (Bartnicki 2008: 283). W nowej, kadryrowowskiej republice hucznie obchodzi się ważne dla Rosji rocznice, np. przypadający na 12 czerwca Dzień Rosji. Uczestnictwo w takich wydarzeniach, a także referendach i wyborach jest obowiązkowe – absencja grozi utratą pracy bądź relegowaniem ze studiów (Kurczab-Riedlich 2007: 67). W ten sposób udo-
wadnia się nierozzerwalność ziemi czeczeńskiej z rosyjską macierzą.

W 2005 r. Rosjanie zlikwidowali legalnego prezydenta Republiki Czeczeńskiej – Asłana Maschadowa. Jego następcą został Abdul-Chalim Sadułajew, który zmienił tor polityki czeczeńskiej ze świeckiego na typowo muzułmański. Po jego śmierci, ostatni prezydent iczkeryjskiej Czeczenii, Doku Umarow, w 2007 r. ogłosił powstanie *imarat Kavkaz* – Emiratu Kaukaskiego, mającego ostatecznie skupić w sobie muzułmańskie ziemie Kaukazu, jako jego wilajaty. Było to *quasi*-państwo o terrorystycznym charakterze, skupiające ekstremistów nie tylko z obszaru kaukaskiego, ale także z państw arabskich.

Obecnie jedynym legalnym reprezentantem Czeczenii są jej władze na uchodźstwie. Ich głównym przedstawicielem jest Achmed Zakajew, przebywający w Londynie. Choć jego poglądy są skrajnie umiarkowane, to Rosjanie uznali go za terrorystę ściganego listem gończym. Iczkeryjscy Czeczeni, uchodźcy z II wojny czeczeńskiej znaleźli schronienie w wielu państwach Europy, w tym także w Polsce. Za ofiarną walkę antykadryrowowskich Czeczenów na froncie ukraińskim, Rada Najwyższa Ukrainy w 2022 r. uznała oficjalnie terytorium Republiki Czeczeńskiej za okupowane przez Rosję ([Rp.pl](#) 2022). Jest to pierwszy i niewielki krok, jednak świadczy o tym, że tragedia narodu czeczeńskiego wciąż ma szansę na upamiętnienie ze strony społeczeństwa światowego. Walka z Rosjanami wciąż trwa – obecnie pod flagami Ukrainy (Chłystun 2023), jednak jest ona symbolem tego, że naród czeczeński nadal wierzy w szansę na wolność swojej ojczyzny i ostateczne zwyciężenie swojego odwiecznego wroga – Rosjan.

- Bartnicki, Adam (2008), *Konflikty współczesnego świata*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bullough, Oliver (2013), *Kaukaz. Niech świat rozbrzmiewa naszą chwałą*, przekł. Jacek Spólny, :Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Chłystun, Mateusz (2023), 'O co walczą Czecheni na Ukrainie? Ochotnik jednego z batalionów specjalnie dla RMF FM', online: <https://www.rmfm24.pl/raporty/raport-wojna-z-rosja/news-o-co-walczą-czecheni-na-ukrainie-ochotnik-jednego-z-batalion>, nId,6670998#crp_state=1 [dostęp: 30.03.2024 r.]
- Ciesielski, Stanisław (1995), 'Rosja i Czechenia – krótka historia dramatu', w: *Ethos*: 2-3 (30-31), s. 101-113.
- Ciesielski, Stanisław (2003), *Rosja i Czechenia. Dwa stulecia konfliktu*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Ciesielski, Stanisław, Grzegorz, Hryciuk, Aleksander, Srebrakowski (2003), *Masowe deportacje ludności w Związku Sowieckim*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Dunlop, John B. (1998), *Russia confronts Chechnya. Roots of a separatist conflict*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Eberhardt, Piotr (1995), 'Kwestie narodowościowe Czechenii', w: *Czasopismo geograficzne*, t. LXVI, zeszyt 2, s. 219-222.
- Głogowski, Mirosław (2004), 'Bieślan – tragedia terroru', w: *Przegląd*, s. 12-17.
- Kraj, Kazimierz (2009), *Rosja w walce z terroryzmem*, Kraków.
- Kuleba, Mirosław (1998), *Imperium na kolanach. Wojna w Czechenii 1994-1996*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Kurczab-Riedlich, Krystyna (2007), 'Czechenia. Powtórka z historii', w: *Znak*, 9/2007, s. 55-69.
- Kurczab-Riedlich, Krystyna (2022), *Wowa, Wołodia, Władimir. Tajemnice Rosji Putina*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Litwinienko, Aleksander, Felsztinski, Jurij (2007), *Wysadzić Rosję*, przekł. Maciej Szymański, Poznań: Wydawnictwo Rebis.
- Matthews, Owen, Niemcowa, Anna (2006), 'Ogniem i mieczem', w: *Newsweek*, s. 58-59.
- Ostrowski, Marek, Szostkiewicz, Adam (2004), 'Dzieci, wybaczenie dorosłym', w: *Polityka*, nr 37, s. 12-15.
- Pietrasik, Kamil (2015), 'Historia Czechenii. Od podbojów mongolskich (1221 r.) po obecność armii rosyjskiej (1918 r.)', w: *Studia Orientalne*, nr 2(8), s. 68-84.

- Rp.pl (2022), 'Parlament Ukrainy uznał Czeczenię za kraj okupowany przez Rosję', online: <https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art37258031-parlament-ukrainy-uznal-czeczenie-za-kraj-okupowany-przez-rosje> [dostęp: 30.03.2024 r.]
- Szklarski, Artur (2020), 'Kulisy rosyjskiej polityki wobec Republiki Czeczenii i jej konsekwencje', w: *Rocznik administracji publicznej*, 6, s. 203-224.
- Thomas, Timothy L. (1999), 'The Battle of Grozny: Deadly Classroom for Urban Combat', *Parameters*, s. 87-102.
- Wasielowski, Szymon (2018), 'Rola Szamila Basajewa w walce o niepodległość Czeczenii', w: *Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość*, t. XV, s. 61-74.
- Музаев, Тимур, Тодуа, Зураб (1992), *Новая Чечено-Ингушетия*, Москва.
- Мэрия Города Грозного (2016), *Паспорт города грозного*, Грозный.

SUMMARY

The rebellious nation – Chechen struggle against Russian imperialism throughout the years

In the early 18th century, the Caucasus became a target for the expanding Russian Empire. The indomitable highlanders resisted the Tsarist forces for a long time, but they were unable to overcome the regular army. However, this did not mean they accepted Russian subjugation – often, they sparked uprisings against the Tsarist rule, brutally suppressed. Another opportunity to shake off the yoke of oppression came with the Bolshevik revolution in Petrograd. Witnessing the turmoil shaking the entire empire, the Caucasian highlanders proclaimed their own state – the Mountain Republic of the North Caucasus. However, just three years later, in 1920, the Red Army occupied their lands. Communist repression towards citizens of the USSR also affected the Caucasian highlanders – in 1944, hundreds of thousands of Chechens, Ingush, and other peoples were deported to the steppes of Kazakhstan. After Stalin's death, Nikita Khrushchev allowed the Chechens to return to their homeland, but they became second-class citizens there. It's no wonder that the easing of the oppressive communist system during Mikhail Gorbachev's rule was greeted in the Chechen-Ingush ASSR with a great deal of hope. Even before the official collapse of the USSR, on November 1, 1991, the Chechens proclaimed the independence of their homeland. The peace of the republic didn't last long – Russia's imperial ambitions manifested in a new war that broke out in 1994. After two years, the agreement in Khasavyurt ended the war, officially leaving Chechnya free, albeit completely devastated. The downfall of the Chechen republic was only a matter of time – in 1999, ambitious Prime Minister of the Russian Federation Vladimir Putin initiated a new, even more

bloody military campaign, lasting for 10 years this time. He achieved what the czars and Bolsheviks dreamed of – through information warfare and repression, he completely subjugated the republic. Currently, Chechnya is under the rule of its warlord Ramzan Kadyrov, where representatives of the former Ichkeria, scattered throughout Europe and seeking asylum, including in Poland, continue to resist Russian imperialism.

Key words: Chechnya, Chechen-Ingush ASSR, First Chechen War, Second Chechen War, Kadyrov, Chechen Republic of Ichkeria

Monika Wojewska

Uniwersytet Pomorski w Słupsku

ORCID: 0009-0001-4232-827X

Szamil Basajew – kaukaski „dżygit” czy groźny terrorysta? Historia pewnego Czeczena

Wprowadzenie

W realiach ciągłego oporu przeciwko wrogom w górach Kaukazu wykształcił się specyficzny archetyp bohatera kaukaskiego. Wychowywani w kulturze pochwały dla odwagi, walki i rywalizacji młodzi chłopcy decydują się postępować zgodnie z zasadami specjalnego systemu etycznego, zwanego *adatem*. W rozumieniu tego kodeksu najwyższą wartością jest obrona ojczyzny, niekoniecznie w ujęciu prawnopañstwowym, ale w interpretacji jej jako ziemi przodków, zwłaszcza w kontekście kohabitacji klanowej, której formą były tejpy (Kuleba 2000: 83-84).

Mimo że krąg kulturowy Kaukazu wykształcił się w znacznym oddaleniu od zachodnioeuropejskiego średniowiecza, to również tu mamy do czynienia z charakterystycznym dla naszej kultury motywem rycerza. Pewne cechy w tradycjach obu kręgów kulturowych są tożsame – głównie w odniesieniu do pojęcia męstwa. Śmierć dla Czeczenów nie była hańbą, obawiano się jednak zakazu walki, nałożonego przez radę starszych oraz porzucenia ojczyzny (Kuleba 2000: 92). Rygorystyczna tradycja kaukaska ściśle związała się z islamem, którego zasady znakomicie wkomponowały się w czeczeński sposób życia. Zgodnie z religią muzułmańską tchórzostwo i zdrada są niewyobrażalnym odstępstwem od moralności prawdziwego wyznawcy tej religii. Z tego powodu górale kaukascy za cenę własnego życia bronili swojej wolności i zasad wiary, nawet w obliczu znacznej przewagi przeciwnika, co udowodniła historia ziem Kaukazu, począwszy od XVIII wieku (Kuleba 2000: 84).

Najpełniej życie górali, naznaczone ich ciągłą walką opisuje pewna ludowa opowieść, znana na Kaukazie. Zgodnie z nią, do mitycznych przodków wszystkich narodów kaukaskich, Nartów, przybyła jaskółka, będąca boskim posłańcem. Nartowie stanęli przed trudnym wyborem: bycia nielicznym narodem, który

nie dożywałby starości, ale w zamian za to cieszyłoby się wieczną sławą wśród wszystkich przyszłych pokoleń. Druga opcja gwarantowała im życie w spokoju, ale za to bez męstwa i splendoru. Nartowie bez zwłoki zgodzili się na krótkie życie, mówiąc: „jeśli mamy umierać wcześniej, niech świat rozbrzmiewa naszą chwałą!” (Bullough 2013: 22-23). Historia wielu czeczeńskich dowódców polowych, w tym Szamila Basajewa, jest odzwierciedleniem tej powieści. Ich krótkie życia naznaczone były ciągłą walką i dążeniem do jak największego rozgłosu, w czym bezsprzecznie przodował Basajew.

Szamil nieznan

Szamil Basajew urodził się w 1965 r. w Dyszni-Wiedeno (Dunlop 1998: 144), jako pierwszy syn czeczeńskiego zesłańca z 1944 r., Sałmana (Kuleba 2000:114). Ukończył szkołę średnią w Ałchan-Kale pod Groznym. Obowiązek służby wojskowej w ZSRS spełnił w funkcji strażaka¹. Po jej ukończeniu zapisał się na studia w Instytucie Inżynierów Rolnictwa w Moskwie, których jednak nie skończył. Na przełomie lat 80. i 90. Basajew zajmował się sprzedażą komputerów w Moskwie (Kuleba 1998: 29). Młody Szamil nie wykazywał się zbyt dużą aktywnością w czeczeńskim ruchu niepodległościowym, ale przynależał do „Ruchu Szejcha Mansura”, założonego przez Magomieda Sajdułłajewa (Wilk 2014).

Pierwszą szansą do zdobycia rozgłosu dla młodego Szamila stał się pucz moskiewski, zbrojna próba przejęcia władzy przez komunistów zgrupowanych wokół wiceprezydenta ZSRS Giennadija Janajewa. Przeciwno nim wystąpili demokraci z prezydentem Radzieckiej Rosji Borysem Jelcynem, których wsparło społeczeństwo Moskwy. Doszło do spontanicznej obrony Jelcyna w Białym Domu², w której uczestniczył również Basajew. W podziękowaniu otrzymał od prezydenta list z podziękowaniem. Po wydarzeniach moskiewskich, Basajew powrócił do ojczyzny, gdzie jako ochotnik brał aktywny udział w tzw. czeczeńskiej rewolucji, osłaniając siedzibę obradującego czeczeńskiego kongresu. W takich okolicznościach powstała Kompania Specjalnego Przeznaczenia Czeczeńskiej Gwardii Narodowej pod dowództwem Rusłana Szamajewa. Głównym zadaniem tej jednostki była obrona członków kongresu, w przyszłości natomiast przejęcie

¹ Przedstawiciele mniejszości narodowych uważanych za wroga reżimowi komunistycznemu kierowano do służby pomocniczej w ramach obowiązkowej służby wojskowej. Tylko nieliczni mogli piąć się po szczeblach kariery w armii ZSRS.

² Biały Dom – obecnie jest to siedziba rosyjskiego rządu, znajdująca się w Moskwie. W czasach istnienia ZSRS-u, obradowała tu Rada Najwyższa RFSRR (Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej).

władzy w republice z rąk Rosjan. Basajew, z racji posiadania broni został mianowany dowódcą trzeciego plutonu (Kuleba 1998: 30). Już na początku października 1991 r. Basajew opracował skuteczny plan zdobycia siedziby groźnieńskiego KGB. Po przejściu budynku, Basajew dokonał jego pomiarów i odnalazł tajny, doskonale wyposażony magazyn broni. To odkrycie było kluczowe dla tworzących się sił zbrojnych republiki, gdyż pozwoliło na dobre uzbrojenie żołnierzy (Kuleba 1998: 32).

W końcu października 1991 r. odbyły się wybory prezydenckie w Czeczenii, które wyłoniły jej przywódcę – generała Dżochara Dudajewa. 1 listopada tego roku ogłosił on akt niepodległości Republiki Czeczeńskiej, który wywołał ostrą reakcję ze strony Moskwy. W nocy z 7 na 8 listopada na terytorium republiki wysłane zostały oddziały rosyjskiego MWD (Ministerstwa Spraw Wewnętrznych), celem „przywrócenia w niej porządku”. Ogłoszony w rosyjskiej telewizji stan wyjątkowy pozwolił na przygotowanie się władz republiki do odparcia interwencji (Dunlop 1998: 116-117). Basajew, pełniący wówczas funkcję szefa czeczeńskiej gwardii, rozdał broń podległym oddziałom (Kuleba 199: 33-34). Basajew, pełniący wówczas funkcję szefa czeczeńskiej gwardii, po odparciu słabo uzbrojonych i nielicznych żołnierzy wojsk wewnętrznych, wraz z Said-Ali Satujewem i Łom-Ali Czaczajewem przedostali się wczesnym rankiem 9 listopada przez granicę z Inguszetią do Mineralnych Wód w Kraju Stawropolskim w Rosji (Kuleba 1998: 36-37). Tam uprowadzili samolot pasażerski Tu-154 Aeroflotu ze 171 pasażerami na pokładzie, który zamiast w Jekaterynburgu na Uralu, wylądował w Ankarze. Terrorysty liczyli bowiem na to, że władze Turcji zorganizują konferencję prasową, która zwróci uwagę świata na sytuację Czeczenów. Turcy, nie chcąc ryzykować zaostrzenia stosunków z Rosjanami, nie zezwolili na spotkanie terrorystów z dziennikarzami, a samolot wrócił do Rosji. Władze tureckie udzieliły jednak schronienia Basajewowi, Said-Ali Satujewemu i Łom-Ali Czaczajewemu, którzy następnie wrócili bezpiecznie do Czeczenii, gdzie witano ich jako bohaterów narodowych (Dunlop 1998: 121). Federacja Rosyjska wysłała za nimi listy gończe.

Zażegnanie pierwszego kryzysu niepodległej republiki nie oznaczało przyjęcia przez Rosję niepodległości Czeczenii. Wielokrotnie w ciągu trzech lat poprzedzających wojnę Rosjanie ingerowali w wewnętrzne sprawy republiki, dążąc do jej podporządkowania i usunięcia Dżochara Dudajewa ze stanowiska. Początkowo starali się dokonywać tego pozamilitarnymi środkami, nie angażując bezpośrednio swoich sił zbrojnych, a wspierając opozycję antydudajewowską. Prezydent Czeczenii zdawał sobie sprawę z kruchości pokoju w tym regionie i dążył do zabezpieczenia suwerenności reprezentowanego parapaństwa poprzez zorganizowanie systemu obrony zbiorowej, jakim miała być Konfederacja

Narodów Kaukazu³. Basajew otrzymał zadanie stworzenia sił zbrojnych, jego oddział stał się pierwszą jednostką nazwaną Kompanią Specjalnego Przeznaczenia Konfederacji (Kuleba 1998: 38-39). Siły konfederacji brały udział w wojnie abchaskiej⁴, wspierając siły separatystów w walce z wojskami Szewardnadzego. Duży udział w abchaskich sukcesach miały siły czeczeńskie, a przede wszystkim ich przywódcy, wywodzący się z otoczenia prezydenta Dudajewa: Isa Arsamikow i Szamil Basajew, który został głównodowodzącym sił Konfederacji (Dunlop 1998: 143) 20 sierpnia 1992 r. batalion Basajewa dotarł do Abchazji, a niedługo potem dołączył do niego drugi czeczeński batalion pod dowództwem Chamzata Gełajewa (Maciejak 2018: 162). W październiku 1993 roku jednostka Basajewa odbiła stolicę Abchazji, Suchumi, a on sam za zasługi w boju został uhonorowany stanowiskiem zastępcy abchaskiego ministra obrony (Dunlop 1998: 144-145). Udział w wojnie abchaskiej był ważnym doświadczeniem nie tylko dla Basajewa, ale i jego żołnierzy, pozwalającym na przeszkolenie się przed pierwszą wojną czeczeńską. Wielu bojowników, którzy walczyli w Abchazji, stało się dowódcami swoich własnych jednostek w kampanii wojennej 1994-1996. Abchaska epopeja była również testem wytrzymałości dla Basajewa ranionego podczas tej wojny trzykrotnie. Na froncie pod Suchumi w lipcu 1993 roku najciężej, gdy w jego pobliżu wybuchł pocisk, który pokaleczył go w nogi pozostawiając w ciele kilkanaście odłamków (Maciejak 2018: 162).

Po powrocie z wojny abchaskiej, Basajew walczył jeszcze w Nagornym Karabachu, gdzie Czeczeni wsparli Ormian w ich walce przeciwko Azerom. Czeczeni rozczarowani byli brakiem konsekwencji walczących stron. W 1994 roku Basajew udał się z pięćdziesięcioma innymi bojownikami do Afganistanu, gdzie przeszli szkolenie pod okiem mudżahedinów (Maciejak 2018: 164).

³ Konfederacja Górskich Narodów Kaukazu powstała w 1991 r. jako kontynuacja zjednoczeniowej idei narodów kaukaskich z XIX i początków XX w. („państwa” Degista i Republiki Górskiej Północnego Kaukazu). Zrzeszała przedstawicieli Azerbejdżanu, Armenii, Gruzji, Karacaju-Czerkiesji, Kabardo-Bałkarii, Dagestanu, Inguszetii, Osetii i Abchazji (Dunlop 1998: 140)

⁴ Wojna w Abchazji była konsekwencją różnic występujących między Gruzinami a Abchazami. W czasach sowieckich Abchazja cieszyła się znaczną autonomią – w 1921 r. wkroczenie do Gruzji Armii Czerwonej umożliwiło powstanie Abchaskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, związanej z Gruzją na zasadzie równości. W 1931 r. Stalin wcielił Abchazję do Gruzińskiej SRR. Po upadku ZSRS niepodległościowe żądania Abchazów spotkały się ze sprzeciwem rządu w Tbilisi, dążącego do stworzenia silnego państwa unitarnego. W lipcu 1992 r. Abchazja ogłosiła niepodległość, co wywołało wojnę domową. Dzięki wsparciu nie tylko najemników kaukaskich, ale przede wszystkim protekcji Rosji, Gruzja nie była w stanie podporządkować sobie separatystycznego regionu i w maju 1994 r. podpisany został rozejm między walczącymi stronami. Rosja w wojnie abchaskiej osiągnęła dwa zasadnicze cele swojej polityki zagranicznej w rejonie Kaukazu. Przede wszystkim udało jej się doprowadzić do osłabienia Gruzji, a także do wciągnięcia jej w orbitę państw od siebie zależnych. Wobec widma całkowitego upadku swego państwa, na które największy wpływ miały niepowodzenia w wojnie domowej, prezydent Szewardnadze zgodził się przystąpić do WNP w zamian za pomoc Rosji w działaniach zbrojnych (Topolski 2009: 121).

I wojna czeczeńska

Już w momencie ogłoszenia niepodległości przez republikę, wiadomo było, że Rosja nie ustąpi w tej kwestii. Pierwotnie Rosjanie próbowali ingerować w sprawy wewnętrzne Czeczenii, dążąc do osłabienia przywództwa prezydenta Dudajewa. Jednak dzięki wybitnym dowódcom czeczeńskim i ich jednostkom, m.in. batalionowi dywersyjno-zwiadowczemu Basajewa, udawało się odeprzeć próby przejęcia władzy przez prorosyjską opozycję. Najgroźniejszy atak nastąpił 26 listopada 1994 roku, kiedy uzbrojeni przez Rosjan opozycjoniści przystąpili do szturm na Grozny, który dzięki Basajewowi i Rusłanowi Giełajewowi, został odparty (Kuleba 2000: 144-145). Była to próba, od której powodzenia zależał ewentualny wybuch wojny. Nieudany atak opozycji wymusił na Rosjanach podjęcie decyzji o rozpoczęciu regularnych działań wojennych.

W grudniu 1994 roku wojska rosyjskie wkroczyły do Republiki Czeczeńskiej i przystąpiły do oblężenia jej stolicy. Pierwszy szturm przypuszczono w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia. Rozpoczęły się wtedy brutalne walki o Grozny, trwające do lutego 1995 r., podczas których Rosjanie zostali zmuszeni do długotrwałego i stopniowego przejmowania każdego sektora miasta. W zimowych walkach w Grozным największą wartość bojową przedstawiał samodzielny batalion, którym dowodził Basajew. Liczył on 500 zaprawionych w boju żołnierzy, którzy potrafili stawić opór rosyjskim jednostkom. Ponadto jako jedni z nielicznych w mieście, stanowili zwartą strukturę militarną, przeciwnie do pojedynczych grupek bojowników (Thomas 1999). Najczęstszą taktyką przyjętą przez Basajewa i jego oddział było podejmowanie walk z sąsiadującymi ze sobą jednostkami wojsk rosyjskich. Czeczeni wchodzili w lukę między nimi i ostrzeliwali obydwa wrogie oddziały, po czym znikali. Zdezorientowani Rosjanie prowadzili dalszy ostrzał, przekonani, że walczą z bojownikami. Tymczasem ostrzeliwali własne jednostki, do czego przyczyniał się również notoryczny problem z łącznością lub jej całkowity brak (Kuleba 2000: 94). Duże doświadczenie Basajewa i zaufanie, jakim darzył go prezydent republiki, zaowocowały mianowaniem go dowódcą obrony stolicy jeszcze przed bitwą o Grozny. W dowód uznania zasług w zimowej walce z Rosjanami Dudajew przyznał Basajewowi pierwszy w historii republiki order K'oman Turpał (Bohater Narodu; Kuleba 2000: 119), który mógłby być odpowiednikiem polskiego Virtuti Militari. Walki w mieście trwały prawie do końca lutego 1995 roku: 22 lutego, jako jeden z ostatnich, stolicę opuścił oddział Basajewa (Kuleba 2000: 146).

Gdy walka przeniosła się w góry, Basajew mógł w pełni wykorzystać swoje zdolności przywódcze i umiejętności taktyczne, niezwykle przydatne w działaniach partyzanckich z liczniejszym przeciwnikiem. Właściwości górskiego krajobrazu

pozwalają na sprawne dokonywanie zasadzek na wroga. W ten sposób pod Ca-Wiedieno oddział Basajewa zlikwidował pięciusetosobową formację najemników z Osetii. Nie był to jego jedyny udana zasadzka – w lipcu 1996 roku wraz z oddziałem ukrył się w górach w rejonie Wiedieno, skąd poinformował przez radio o konieczności zaopatrzenia w amunicję. Rosjanie uwierzyli w prawdziwość tej informacji i przeprowadzili w tym miejscu desant. Wszystkich pięciuset żołnierzy zostało zamordowanych przez bojowników (Kuleba 2000: 94-95).

Budionnowsk

✦ 338

Przedłużające się walki w Czeczenii, w których zaczęli zwyciężać Rosjanie, zmusiły partyzantów do podjęcia działań mogących zmienić bieg wojny. Okazały się nimi plany ataku terrorystycznego na Budionnowsk w Kraju Stawropolskim. Stanowiło to pierwszą próbę przeniesienia działań wojennych na obszar Federacji Rosyjskiej (Ciesielski 2003: 268).

14 czerwca 1995 r. czeczeńskie komando pod dowództwem Basajewa przedostało się do Budionnowska, gdzie wywiązała się walka z miejscowymi milicjantami. Po ich pokonaniu terroryści rozpoczęli porywanie ludzi z ulic miasta i zapędzanie ich do miejscowego szpitala. Nie tylko cywile złapani w mieście, ale także chorzy i szpitalny personel stał się zakładnikami, których łączna liczba osiągnęła 1,2 tysięcy (Ciesielski 2003: 268). Chcąc uniknąć rozmów negocjacyjnych, prezydent Jelcyn opuścił Rosję, udając się na szczyt G7 w Halifaksie, a obowiązek pertraktacji z Basajewem spadł na premiera Wiktora Czernomyrdina. Równocześnie pod szpitalem zameldował się sztab kryzysowy, któremu przewodził minister MWD Wiktor Jerin. Nieudolne rozkazy rosyjskiego sztabu o rozpoczęciu szturm na szpital, z wykorzystaniem jednostki specjalnej „Alfy”⁵ 17 czerwca 1995 r. przyczyniły się do śmierci ponad stu zakładników (Ciesielski 2003: 268). Po zabarykadowaniu się w szpitalu Basajew zażądał obecności dziennikarzy, z którymi miała odbyć się konferencja prasowa. Dla ułatwienia negocjacji położono pod szpitalem również bezpośrednią linię telefoniczną.

⁵ Grupa „Alfa” powstała w 1974 r. w ramach KGB. Za główny powód jej powołania przyjmuje się konieczność obrony przed coraz częstszyimi atakami terrorystycznymi na świecie ([m.in.](#) w Monachium w 1972 r.). Komandosi tej jednostki brali udział [m.in.](#) w morderstwie afgańskiego prezydenta Hafizullaha Amína w 1979 r. (Gut 2019: 118). Obecnie jednostka ta podlega FSB (Federalnej Służbie Bezpieczeństwa).

Grupa „Alfa” uczestniczyła również w odbijaniu zakładników podczas kryzysu budionnowskiego, m.in. z użyciem pojazdów pancernych i granatników. Szpital został również silnie ostrzelany z broni automatycznej. W ten sposób rosyjscy komandosi i żołnierze byli odpowiedzialni za większość ofiar w Budionnowsku (Grochmalski 1999: 204).

Wieczorem 15 czerwca do środka wpuszczono dwudziestu dziennikarzy ze światowych telewizji. Obecność reporterów miała dwa cele – pierwszym i najważniejszym było nagłośnienie sprawy czeczeńskiej. Drugim, wynikającym ze sprytu Basajewa, było pokazanie funkcjonariuszom analizującym materiał filmowy, że w szpitalu znajduje się doskonale uzbrojony i liczny oddział terrorystów. Mocno eksponowana broń, wśród której znalazły się granatniki, a także wielokalibrowe karabiny maszynowe, miała odwołać się do rozsądku Rosjan i udowodnić, że przypuszczanie szturmów na szpital będzie wiązało się ze znacznymi stratami (Kuleba 2007: 159).

Ostatecznie po kilku dniach negocjacji telefonicznych, premier Czerno-myrdin obiecał przystąpienie do rozmów pokojowych i wstrzymanie ognia. 19 czerwca 1995 r. terroryści opuścili Budionnowsk wraz z 150 zakładnikami. Przy granicy z Czeczenią, zakładnicy zostali wypuszczeni, a bojownicy bezpiecznie wrócili do republiki (Ciesielski 2003: 269). Mimo, że warunki z Budionnowska nie zostały dotrzymane, to należy ten zamach uznać za sukces medialny Basajewa. Jelcyn, który w Halifaksie nazywał bojowników „kryminalistami w czarnych bandanach” i wzywał do ich zniszczenia, został upokorzony, gdyż to Czeczeni wykazali wolę rozmów z Rosjanami i chęć powstrzymania dalszego rozlewu krwi w republice. Rozejm zawarty w Budionnowsku pozwolił im na przegrupowanie swoich sił i zmusił Rosję do podjęcia poważnych negocjacji z władzami Czeczenii (Evangelista 2002: 40).

Po ataku terrorystycznym w Budionnowsku sytuacja w Czeczenii nie uległa zmianie, jednak sława Basajewa przyćmiła wszystkich innych dowódców polowych. Jednym z nich był spowinowacony z prezydentem Dudajewem Sałman Radujew. Chcąc powtórzyć fenomenalną, z punktu widzenia morale, akcję w Budionnowsku, Radujew podjął się przeprowadzenia ataku na bazę lotniczą w Kizlarze (Dagestan) w styczniu 1996 roku. Ostatecznie bojownicy zajęli miejscowy szpital, gdzie uwięzili 3 tysiące osób. Radujew nie cieszył się tak dużym posłuchem jak Basajew, brakowało mu również podobnych zdolności przywódczych. Wobec tego jedyne, co z Rosjanami wynegocjował, to bezpieczne wyjście jego oddziału z oblężonego szpitala. Jednakże wbrew rosyjskim zapewnieniom, wycofujący się bojownicy ze 160 zakładnikami zostali zmuszeni do ukrycia się w przygranicznej stacji Pierwomajskoje, gdzie okrążyły ich siły federalne (Ciesielski 2003: 273). Po kilkudniowych walkach bojownikom udało się przerwać pierścień okrążenia i przedostać się do obszaru kontrolowanego przez Czeczenów. Nie byłoby to jednak możliwe bez wsparcia oddziału Basajewa, który przybył na pomoc ludziom Radujewa.

Na początku sierpnia 1996 roku w ramach operacji „Dżihad” podporządkowane Aślanowi Maschadowowi siły czeczeńskie, liczące 1,5 tysiąca bojowników,

odbiły stolicę republiki z rąk rosyjskich (Evangelista 2002: 44). Faktycznym dowódcą całej tej operacji był Basajew, który zdecydował przejść miasto za pomocą czterech grup bojowników. Plan, mimo sporej improwizacji, okazał się skuteczny (Kuleba 2000: 175). Rosjanie nie wykorzystali znacznej, bo liczącej dwanaście tysięcy żołnierzy, przewagi i zostali uwięzieni przez bojowników w mieście (Evangelista 2002: 44). 20 sierpnia 1996 r. gen. Konstantin Pulikowski rozkazał Czeczenom się poddać, w przeciwnym razie zagroził zbombardowaniem Groznego. Choć generał dał cywilom 48 godzin na ucieczkę, rosyjski nalot rozpoczął się już w kolejnym dniu, przynosząc straty głównie wśród ludności miasta. Poszkodowani zostali także sami żołnierze rosyjscy, których 494 zginęło, a ponad tysiąc zostało rannych (Evangelista 2002: 44).

Wybory prezydenckie 1997 r.

W trakcie trwania wojny, w kwietniu 1996 roku został zamordowany pierwszy prezydent republiki Dżochar Dudajew⁶. Na jego zastępcę, do czasu rozpisanie wyborów, wybrano Zelimchana Jandarbijewa. Ambitny Basajew, którego sława po Budionnowsku wspięła się na wyżyny, uznał, że następnym szczeblem w karierze powinien być urząd prezydenta republiki. W styczniu 1997 roku w pierwszych uczciwych⁷ wyborach prezydenckich wygrał Asłan Maschadow, jeden z czeczeńskich dowódców polowych, którego największym dotychczasowym osiągnięciem było zakończenie stanu wojny z Rosją. Maschadow, jako polityk o umiarkowanych poglądach, uznawał za konieczne podjęcie układów z Rosją na dogodnych dla Czeczenii warunkach. Jego kontrkandydat – Basajew – komendant o radykalnym antyrosyjskim nastawieniu, dążył do nadszarpnięcia jego reputacji (Szkłarski 2020: 209). Jednak wyniki wyborów pokazały, że Maschadow cieszył się większą popularnością, zdobywając 59,3% głosów. Na drugim miejscu uplasował się Basajew, uzyskując jedynie 23,5% głosów. Dotychczasowy

⁶ Dudajew zginął w wyniku rosyjskiego podstępu. Decydując się na rozmowy negocjacyjne z przedstawicielem prezydenta Jelcyna w celu zakończenia wojny, naraził się na skrytobójczy atak. W nocy z 21 na 22 kwietnia wykonał połączenie telefoniczne do deputowanego rosyjskiej Dumy Konstantina Borowoj. W ten sposób Rosjanie namierzili jego położenie i zaatakowali go z użyciem rakiety powietrze-ziemia (Grochmalski 1999: 228-229).

⁷ Według niezależnych obserwatorów pierwsze wybory prezydenckie w Republice Czeczeńskiej z 27 października 1991 r. cechowało sporo nadużyć. W gruncie rzeczy Dżochar Dudajew przejął władzę w republice, a nie otrzymał jej w sposób zgodny ze standardami demokratycznymi. Nie należy jednak go z tego powodu deprecjonować – była i wciąż jest to specyficzna cecha wśród państw Kaukazu i byłego bloku wschodniego, gdzie władzę się zdobywa, a wybory odbywają się w celu legalizacji tego procederu. Trudno o demokratyzację polityki w państwach i republikach, w których nigdy jej nie było.

prezydent Zelimchan Jandarbijew zdobył ich jeszcze mniej, bo 10,1%. Wyniki wyborów nie usatysfakcjonowały ani obu kontrkandydatów Maschadowa, ani innych stronników generała Dudajewa, którzy byli przeciwni dość ugodowej względem Rosji polityce nowego prezydenta. By przejednać Basajewa Maschadow mianował go wicepremierem republiki, przy czym stał się on również odpowiedzialny za kluczową gałąź gospodarczą republiki – wydobywanie ropy naftowej, najważniejszego surowca i główne źródło dochodu Czeczenii. Nowa funkcja Basajewa wiązała się z nieograniczonymi możliwościami defraudacji. Niektórzy rosyjscy politycy odebrali tę nominację jako szyderstwo nowego prezydenta Czeczenii, bowiem koordynatorem naftowych stosunków na linii Grozny-Moskwa został człowiek, wobec którego toczyło się w Rosji postępowanie za zamach w Budionnowsku (Evangelista 2002: 48-49). Basajew szybko skorzystał z benefitów, jakie przyniosła mu nowa funkcja w republikańskiej administracji. Jak wynika z informacji Krystyny Kurczab-Riedlich, która powoływała się na dane Ministerstwa Paliw i Energetyki Republiki Czeczeńskiej, w 1998 roku wydobywanie ropy naftowej sięgnęło 843 tysięcy ton, a 47,5% z tej ilości została zdefraudowana przez Basajewa i jego stronników wspólnie z Rosjanami (Kurczab-Riedlich 2022: 301).

Prezydentura Maschadowa od początku napotykała spore trudności, nie tylko w próbach unormowania stosunków z Federacją Rosyjską, ale także w obliczu rosnącego zagrożenia wewnętrznego. Zyskujący w republice coraz większą liczbę zwolenników radykalny wahabizm kolidował z umiarkowaną polityką Maschadowa. Wewnętrzna sytuacja polityczna w Czeczenii była na tyle trudna, że zagrażała samemu prezydentowi, na którego organizowano liczne zamachy. W 1998 roku, siły prezydenckie musiały stoczyć walkę z wahabitami o czeczeńskie miasto Gudermes. Mnożyły się ataki terrorystyczne, nie tylko w republice, ale i w sąsiadujących z nią obwodach Federacji Rosyjskiej. 5 marca 1999 roku, w Groznym uprowadzony został generał rosyjskiego MWD Gienadij Szpigun. Jego zniknięcie posłużyło Rosjanom za ewentualny *casus belli* pod nadchodzącą wojnę, o czym poinformowali prezydenta Maschadowa, jednocześnie oskarżając go o niezdolność do ograniczenia przestępczości na terenie Czeczenii. Pojawiły się głosy sugerujące, że porwanie generała zostało zaplanowane przez rosyjski wywiad, co miało dać pretekst do pacyfikacji republiki. Winą obarczono Basajewa, który zaprzeczył tym doniesieniom i jednocześnie zaostrzył sytuację, dodając, że oczekuje oddania generała, jako zbrodniarza wojennego, pod muźulmański sąd – Szurę (Evangelista 2002: 58-59). Ostatecznie okazało się, że za porwaniem Szpiguna stał człowiek zwerbowany przez Federalną Służbę Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej – Arbi Barajew (Kurczab-Riedlich 2022: 350).

Rajd na Dagestan i II wojna czeczeńska

Niezadawalący status Basajewa w republice wymusił na nim znalezienie alternatywnej drogi do zyskania pozycji. Coraz popularniejszy w czeczeńskich kręgach wahabizm stał się dla niego środkiem do realizacji idei zjednoczenia muzułmańskich ziem kaukaskich pod egidą Allaha w jeden organizm państwowy – emirat. Odwołując się do wspólnej przeszłości wajnachów, w sierpniu 1999 roku Basajew wraz z emirem Chattabem zorganizował zbrojny rajd na sąsiadujący z Czeczenią Dagestan, część Federacji Rosyjskiej, który zamieszkiwała spora grupa wyznawców wahabizmu. Głównym jego orędownikiem był Bagautdin Magomiedow, przywódca muzułmańskiego ugrupowania „Mądrość”. Celem dagestańskich wahabitów była secesja od Rosji i stworzenie państwa muzułmańskiego, czemu służyło powstanie Centralnego Frontu Oswobodzenia Dagestanu, którego bojownicy szkolili się na terytorium obydwóch republik. Wskutek reakcji władz dagestańskich, Magomiedow wraz ze swoim najbliższym otoczeniem zmuszony został do ucieczki z Rosji i znalezienia schronienia w Czeczenii. Tam związał się z emirem Chattabem i jego współpracownikiem, Szamilem Basajewem (Kraj 2009: 77). W celu stworzenia emiratu na ziemiach kaukaskich, w 1998 r. powołano Kongres Narodów Iczkerii i Dagestanu, którego przewodniczącymi zostali Basajew i Mowładi Udugow. W jego ramach stworzono militarną Islamską Brygadę Pokojową (Kraj 2009: 78-79). Swoją jednoczesny udział w tej radykalnej organizacji i w strukturach rządu Czeczeni, Basajew tłumaczył koniecznością ukierunkowywania prezydenta na właściwe tory, w stronę których powinna zmierzać republika (Evangelista 2002: 51), to znaczy. całkowitej islamizacji. W końcu, wskutek wewnętrznego chaosu spowodowanego rosnącą przestępczością i wpływami mafii naftowej, a także uwidaczniającego się bezpośredniego zagrożenia ze strony Rosji, Maschadow, uginając się pod presją Basajewa, w lutym 1999 r. rozwiązał parlament i ogłosił prawo szariatu (Evangelista 2002: 57-58).

Realizując idee stworzenia państwa kaukaskiego, 7 sierpnia 1999 r. granicę z Dagestanem przekroczył pokaźny oddział Basajewa, liczący prawie tysiąc bojowników, który zajął cztery przygraniczne wioski: Botlich, Ranchatę, Ansałę i Tando. Jednakże wobec braku większego poparcia ze strony społeczeństwa dagestańskiego, Czeczeni wycofali się z Dagestanu. W odwecie wojska rosyjskie spacyfikowały Karamachi i Czabanmachi, dwie dagestańskie wsie, zamieszkałe przez wahabitów (Kubiak 2005, s. 108). Następstwem rajdu Basajewa na Dagestan były wrześnie wybuchy w blokach mieszkalnych w Bujnaksku, Moskwie i Wołgodońsku, które przedstawiciele rosyjskich władz przypisali Basajewowi i emirowi Chattabowi. Bojownicy zaprzeczyli informacjom o swoim udziale w tych atakach. Generał. Aleksander Lebiedź, który sygnował układ w Chasaw-jurcie kończący

pierwszą wojnę czeczeńską oraz mer Moskwy Jurij Łużkow uznali, że winą za zamachy należy obarczyć stronników Putina (Kraj 2009: 83). Mimo to, machina propagandowa Rosji została uruchomiona, uznając wrześniowe zamachy za doskonałe uzasadnienie do kolejnej wojny. Już 5 września 1999 r., jeszcze przed atakami na bloki mieszkalne, przeprowadzono nalot na republikę (Topolski 2009: 123). Nie ulega wątpliwości, że plan podporządkowania republiki już dawno był zaaprobowany przez władze Federacji Rosyjskiej, a wrześniowe ataki terrorystyczne służyły jedynie zyskaniu społecznego przyzwolenia na działania w Czeczenii. Kolejna wojna w republice okazała się być jeszcze bardziej wyniszczająca niż poprzednia. Sam Basajew w wyniku wycofywania się z Groznego w 2000 r. stracił stopę, co znacznie ograniczyło jego potencjał dowódcy. Przestał być traktowany poważnie wśród innych czeczeńskich komendantów i polityków, co zapewne negatywnie odbiło się na jego ambitnej osobowości. Nie mógł już bezpośrednio uczestniczyć w atakach na rosyjskie pozycje ani brać osobistego udziału w aktach terroryzmu. W ten sposób jego rola, jako wojownika została zmarginalizowana (Wasielewski 2018: 69).

O tym, że Basajew w żaden sposób nie realizował pokojowych planów Maschadowa, z którym go często Rosjanie łączyli, by zdyskredytować tego drugiego, świadczy jego nagranie z 2001 r. Mówił na nim, że Maschadow nie jest w stanie go zrozumieć, wobec czego każdy z nich powinien iść w swoją stronę (Kurczab-Riedlich 2022: 537). Podczas drugiej wojny czeczeńskiej wykształciły się trzy ugrupowania podziemnego oporu przeciwko rosyjskiej okupacji, które reprezentowały odmienne poglądy. Pierwsze z nich, o umiarkowanych przekonaniach, reprezentowało stronnictwo prezydenta Aśłana Maschadowa. Druga grupa reprezentowana przez Mowsara Barajewa, bezpośrednio odpowiedzialnego za atak na teatr w Dubrowce w 2002 roku., skupiała „czarne wdowy”, czyli kobiety gotowe na samobójczą śmierć, które straciły swoich mężów i ojców w walce z Rosjanami. Trzecim ugrupowaniem, które cieszyło się wyjątkowym uznaniem przestępczego świata arabskiego, była grupa Basajewa, do której należał przedstawiciel Al-Kaidy w Czeczenii, Abu Omar as-Sejf (Głogowski 2004:15).

23 października 2002 r. miał miejsce atak terrorystyczny na moskiewski teatr na Dubrowce. Podczas spektaklu „Nord-Ost” czeczeńscy bojownicy pod dowództwem Mowsara Barajewa przechwycili 750 zakładników, których przetrzymywano kilka dni. Rosyjskie władze nie podjęły się negocjacji z terrorystami i wydały rozkaz o przeprowadzeniu szturm na teatr. W jego wyniku, a także wskutek użycia środka gazowego, śmierć oficjalnie poniosło 129 osób, łącznie z terrorystami (Kraj 2009: 84-85). Nieoficjalne dane podawały wyższą liczbę zmarłych – 171 osób (Kurczab-Riedlich 2022: 526). Do zorganizowania tego ataku przyznał się Basajew (Kurczab-Riedlich 2022: 352).

Ostatnie lata życia

24 sierpnia 2004 roku, nad obwodami tulskim i rostowskim doszło do wybuchów w samolotach pasażerskich TU-134 i TU-154. 31 sierpnia tego samego roku w moskiewskim metrze, na stacji Riżskaja został przeprowadzony kolejny atak terrorystyczny. Za każdy z tych zamachów odpowiedzialność wziął Basajew (Kurczab-Riedlich 2022: 563). Było to preludium do kolejnego akordu tragedii rosyjsko-czeczeńskiej. 1 września 2004 r. uzbrojone komando Czeczenów przedostało się do republiki Osetii Północnej–Alanii, gdzie przejęło szkołę podstawową numer 1 w Biesłanie. Łączna liczba zakładników mogła sięgnąć nawet 1300 osób, wśród których zdecydowaną większość stanowiły dzieci. Były one przetrzymywane w niehumanitarnych warunkach, bez dostępu do wody i pożywienia. 3 września 2004 roku wskutek wybuchu w szkole, służby federalne przystąpiły do szturm. Wywiązała się walka, podczas której w krzyżowy ogień dostały się uciekające dzieci. Oficjalna suma ofiar, podawana przez władze rosyjskie, wyniosła 338 osób. Faktyczna liczba mogła sięgnąć nawet 500 zmarłych (Kubiak 2005: 103-104). Po dwóch latach, w 2006 r. powstał raport Sawieljewa⁸, który zdementował dotychczasową wersję o przystąpieniu Rosjan do szturm w konsekwencji zdetonowania przez terrorystów ładunków wybuchowych podłożonych w szkole. Po przeprowadzonych rozmowach ze świadkami i dokonaniu ekspertyz, Sawieljew wysnuł wniosek, że za pierwszy wybuch był odpowiedzialny rosyjski snajper, który oddał strzał z ręcznej wyrzutni rakiet w kierunku sali gimnastycznej, gdzie przetrzymywano zakładników. Kolejny wystrzał spowodował pożar, który zdetonował część bomb, umieszczonych tam przez bojowników. Pierwsze dwa wybuchy spowodowały śmierć części zakładników, a w konsekwencji chaos. Niektórzy zdolali uciec, inni zostali przemieszczeni przez terrorystów do sal, gdzie nie dotarł pożar. Nie uchroniło to zakładników przed śmiercią, Rosjanie bowiem przypuścili na nich atak z wyrzutni rakietowych, granatników, a także przy pomocy czołgu. Nie ulega wątpliwości, że mimo niehumanitarnego traktowania zakładników przez terrorystów, za zdecydowaną większość ofiar śmiertelnych odpowiadają służby Federacji Rosyjskiej (Litwinowicz 2006: 54-55).

Tragedia w Biesłanie stała się czynnikiem ostatecznej klęski czeczeńskiej walki o niepodległość. Coraz bardziej zagrożony terroryzmem świat, zwłaszcza po ataku na World Trade Center 11 września 2001 r. przestał usprawiedliwiać czeczeńskich terrorystów, dając tym samym przyzwolenie na rosyjską pacyfikację

⁸ Jurij Sawieljew – według informacji podanych w „Forum”: „były rektor petersburskiej Wojskowej Akademii Technicznej, jest doktorem nauk technicznych, wysokiej klasy specjalistą w dziedzinie fizyki wybuchów, jedynym ekspertem w tym zakresie w parlamentarnej komisji do zbadania okoliczności zamachu na szkołę” (Litwinowicz 2006: 55).

republiki. Legalne władze odcięły się od zamachu, jednak opinię międzynarodową zszokowały słowa prezydenta Maschadowa: „dla tej nieludzkiej akcji nie ma usprawiedliwienia, tak samo nie ma usprawiedliwienia dla rosyjskiej soldateski, która zamordowała 42 tysiące czeczeńskich dzieci w wieku szkolnym” (Głogowski 2004:13). Nie ulega wątpliwości, że dokonanie zamachu w wojennych warunkach na szkołę w sąsiedniej republice byłoby niemożliwe bez wcześniejszej koordynacji ze służbami specjalnymi Federacji Rosyjskiej. Odpowiedzialność za wydarzenia w Biesłanie wziął na siebie Basajew, uważając się za ich organizatora, co udowadnia jego związki agenturalne z Rosjanami (Szklarski 2020: 207). Dzięki niemu sprawa czeczeńskiej wolności została pogrzebana, a bojownicy uznani za zwyrodnialców.

W ostatnich latach swojego życia Basajew cieszył się coraz mniejszym posłuchem, na co wpłynęło kilka czynników, coraz większe postępy Rosjan w Czeczenii i jego stan zdrowia. Mimo, że Rosjanie wyznaczili za niego 10 mln dolarów nagrody, a także nominalnie uznano go za terrorystę nr 2 na całym świecie (tuż po Osamie Bin Ladenie), to jego możliwości wpływu na bieg wydarzeń w republice były znikome. Jediną alternatywą jakiegokolwiek nacisku na społeczeństwo, w kierunku zyskania poparcia, były nagrywane przez niego filmiki, na których wciąż pozował na liczącego się dowódcę (Wasielewski 2018, s. 71). Próbował również ingerować w wewnętrzne sprawy republiki, przypisując sobie czyny, których nie dokonał. 9 maja 2004 roku na uroczystości związanej z Dniem Zwycięstwa w wyniku zamachu bombowego zginął urzędujący prezydent Czeczenii Achmad Kadyrow. Za prawdopodobnych winnych tego morderstwa można uznać rosyjskich agentów, działających na zlecenie władz Federacji Rosyjskiej. Wskazuje na to bieg następujących po sobie zdarzeń, w konsekwencji których władzę przejął bardziej zależny od Putina syn Kadyrowa, Ramzan. Jego ojciec naraził się Rosjanom zbyt dużą samodzielnością i krytyką rosyjskiej polityki eksploatacyjnej w kontekście czeczeńskich złóż naftowych. Do zamachu na Kadyrowa przyznał się Basajew (Szklarski 2020: 207), chcąc zapewne tym sposobem na nowo wzbudzić popularność. Były to jedne z ostatnich jego głośnych oświadczeń przed śmiercią, której okoliczności są niejasne. Rosjanie utrzymują, że zginął 10 lipca 2006 roku w Inguszetii w wyniku wybuchu ciężarówki z ładunkami bombowymi. Brakuje jednak odpowiednich badań, które potwierdzałyby, że osobą zmarłą w tym wypadku był Basajew. Jediną poszlaką, która posłużyła za takie uzasadnienie, był fakt, że denat posiadał podobną broń do Basajewa. Kreml uznał jego śmierć, faktyczną bądź nie, za swój wielki sukces (Kurczab-Riedlich 2022: 353).

Jak Rosjanie stworzyli Basajewa i terroryzm?

Rozwój terroryzmu na Kaukazie Północnym, a co za tym idzie działalność Basajewa i jego otoczenia nie byłaby możliwa bez rosyjskiego wsparcia. Już w 1991 r. wywiad wojskowy Federacji Rosyjskiej (GRU) zrekrutował Basajewa (Szklarski 2020: 207). Podczas wojny abchaskiej siły czeczeńskich bojowników walczyły po tej samej stronie co Rosjanie, choć ich pierwotne cele się różniły. Czeczeni wsparli Abchazów, którzy w konflikcie Zwiada Gamsachurdii z Eduardem Szewardnadze, opowiedzieli się po stronie tego pierwszego, uważanego za wielkiego przyjaciela narodu czeczeńskiego, a także pierwszego prezydenta Gruzji. Mimo że Gamsachurdia był przeciwnikiem Rosjan, stanęli oni oficjalnie po stronie Abchazów, chcąc doprowadzić do wewnętrznego osłabienia państwa gruzińskiego. To właśnie w Abchazji, zgodnie z rosyjską zasadą „dziel i rządź”, został przez GRU wyszkolony batalion abchaski Szamila Basajewa, którego członkowie w przyszłości stali się terrorystami (Dunlop 1998: 144). Sam fakt, że konwój świetnie wyposażonego oddziału czeczeńskiego przewożony przez terrorystę ściganego rosyjskim listem gończym mógł przejechać przez terytorium FR do Abchazji nieniepokoiony przez rosyjskich funkcjonariuszy i żołnierzy, pozwala sądzić, że pomiędzy nimi nawiązała się współpraca. Co więcej, jeszcze przed wojną abchaską, Basajew udał się do Wołgogradu, gdzie pod okiem rosyjskich instruktorów wojskowych z GRU odbył ćwiczenia (Maciejak 2018: 162). Niejasne są również okoliczności jego przejazdów po republice podczas dwóch wojen czeczeńskich, a zwłaszcza drugiej, która charakteryzowała się szeroko zakrojonymi pojmaniami w ramach operacji antyterrorystycznej. W 2003 r. Basajew pomieszkiwał w rosyjskiej republice Kabardo-Bałkarii, gdzie nie był przez nikogo nękanym. Akcja jego przechwycenia okazała się bezskuteczna i prawdopodobnie nie było to dzieło przypadku (Kurczab-Riedlich 2022: 252).

Na uwagę w kontekście omawiania sprawy terroryzmu zasługuje pewien proceder związany z rosyjskim wsparciem późniejszego państwa ISIS. Wśród jego członków-terrorystów wielu miało za sobą pobyt w więzieniach Federacji Rosyjskiej, które dla faktycznych przeciwników reżimu i ludzi stanowiących zagrożenie często kończy się śmiercią bądź dożywociem⁹. Zatem słusznym wydaje się stwierdzenie, że po podjęciu współpracy z Rosjanami więźniowie-terrorysty byli wypuszczani i kierowani na Bliski Wschód (Szklarski 2020: 207-208). W podobny sposób Rosjanie mogli doprowadzić do rozkwitu czeczeńskiego terroryzmu.

⁹ Niech za przykład posłuży choćby los jednego z czeczeńskich dowódców polowych – Sałmana Radujewa, którego stan „nagle się pogorszył” w więzieniu w Solikamsku, gdzie niedługo potem zmarł (2002 r.).

Biorąc pod uwagę charakter Republiki Czeczeńskiej w pierwszych latach jej istnienia, od 1991 do 1994 r., trudno tu zauważyć większą działalność ruchów ekstremistycznych o charakterze religijnym. Co prawda, ówczesna Czeczenia była państwem o dużym wskaźniku przestępczości, która rozwijała się wskutek braku większych możliwości ekonomicznych i była niekiedy jedyną możliwością zarobkową wielu mieszkańców. Po ogłoszeniu niepodległości, prezydent Dudajew w celu zyskania wpływów do budżetu republiki otworzył południową granicę, przez którą przedostawali się między innymi handlarze bronią. Wielokrotnie Rosjanie posługiwali się argumentem o czeczeńskich rynkach pełnych karabinów w celu dyskredytacji republiki. Mimo wszystko radykalizm religijny nie był wówczas w niej powszechny. Sytuacja diametralnie zmieniła się po zakończeniu pierwszej wojny czeczeńskiej. Coraz popularniejszy stawał się skrajny odłam islamu – wahabizm. Już wcześniej istniały ośrodki wahabistyczne w Czeczenii, jednak pierwszą taką organizację o przestępczym charakterze założył Adam Denijew, współpracownik FSB.

Podsumowanie

Basajew zrobił imponującą karierę, z człowieka nikomu nieznanego, stał się terrorystą numer 1 w Rosji, a także przez krótki czas na świecie. Jego doświadczenie wojenne i wrodzony spryt pozwoliły na osiągnięcie wielkiej popularności, nie tylko w swojej ojczyźnie, ale także w Rosji i w świecie. Punkt kulminacyjny jego kariery stanowił Budionnowsk, który stał się symbolem walki Czeczenów o wolność. Od zakończenia I wojny czeczeńskiej Basajew coraz bardziej zaczął przypominać kryminalistę dążącego do permanentnej walki z Rosjanami, która przecież przyniosła mu tak upragnioną sławę. W pewnym momencie stał się on nawet wzorem do naśladowania dla fanatycznych radykałów. Jednym z nich był Dżemal Gejdar, przywódca Islamskiej Partii Odrodzenia, największego ugrupowania muzułmańskiego na obszarze Federacji Rosyjskiej. W rozmowie z Krystyną Kurczab-Riedlich, stwierdził, że „Basajew to istota nadprzyrodzona. [...] Kobiety podnoszą ku niemu dzieci, żeby mogły go dotknąć, żeby jego cudowność i im się udzieliła” (Kurczab-Riedlich 2022: 515).

W rodzinnej Czeczenii starano się pomijać fakt jego konszachtów finansowych bądź zwyczajnie ignorowano podejmowane przez niego kontakty ze służbami federalnymi, żyjąc etosem wojownika, którego odwaga nie znała granic. Sława Basajewa, jeszcze z czasów pierwszej wojny czeczeńskiej była kultywowana wśród narodu. Wspominano o nim w piosenkach, m.in. uczynił to Timur Mucurajew w swojej pieśni „Pierwomajskoje”: „Przyszła wiadomość – Alfa tu

jest, ale brakło im wcześniejszej odwagi. Szamil szybko przyhamował ich butę, Budionowsk długo pamiętali!” (Youtube.com 2024)¹⁰.

Nie ulega wątpliwości, że Basajew jest jedną z najważniejszych postaci w historii Czeczenii. Jednak jego życie z pewnością nie stanowi wzoru do naśladowania. Chora ambicja doprowadziła go w końcu do całkowitego odizolowania i przekreśliła szansę umiarkowanego podziemia czeczeńskiego na wyrównaną walkę medialną z Rosjanami. To dzięki Basajewowi i innym mu podobnym, w oczach świata Czeczeniec stał się synonimem słowa „terrorysta”.

10 Przekład własny za:

„Вот передали, Альфа здесь,
Но в них уж нет былой отваги.
Шамиль смог выстро сбить с них спесь,
Будёновск долго вспоминали!”

- Bullough, Oliver (2013), *Kaukaz. Niech świat rozbrzmiewa naszą chwałą*, przekł. Jacek Spólny, Poznań: Wydawnictwo Zys i S-ka.
- Ciesielski, Stanisław (2003), *Rosja i Czeczenia. Dwa stulecia konfliktu*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Dunlop, John B. (1998), *Russia confronts Chechnya. Roots of a separatist conflict*, Cambridge University Press.
- Evangelista, Matthew (2002), *The Chechen wars. Will Russia go the way of Soviet Union?*, Brookings Institution Press.
- Głogowski, Mirosław (2004), 'Biesłan – tragedia terroru', w: *Przegląd*, s. 12-17.
- Grochmalski, Piotr (1999), *Czeczenia. Rys prawdziwy*, Warszawa: Wydawnictwo Atla2.
- Gut, Jerzy (2019), *Siły specjalne wybranych państw. Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Niemcy, Federacja Rosyjska*, Wydawnictwo Difin.
- Kraj, Kazimierz (2009), *Rosja w walce z terroryzmem*, Kraków: Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycz Modrzewskiego.
- Kubiak, Krzysztof (2005), *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie*, Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Kuleba, Mirosław (1998), *Imperium na kolanach. Wojna w Czeczenii 1994-1996*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza VOLUMEN.
- Kuleba, Mirosław (2000), *Czeczeński specnaz. Taktyka działań specjalnych*, Warszawa: Wydawnictwo Alfa.
- Kuleba, Mirosław (2007), *Szamil Basajew*, Wydawnictwo Fundacja Odysseum.
- Kurczab-Riedlich, Krystyna (2022), *Wowa, Wołodia, Władimir. Tajemnice Rosji Putina*, Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal.
- Litwinowicz, Marina (2006), 'Szturmować, żadnych rozmów!', w: *Forum*, nr 36, s. 54-55.
- Maciejak, Maciej (2018), *Anatomia konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego. Grozny 1994/1995, 1999/2000*, Zabrze-Tarnowskie Góry: Infortedititions.
- Szklarski, Artur (2020), 'Kulisy rosyjskiej polityki wobec Republiki Czeczenii i jej konsekwencje', w: *Rocznik Administracji Publicznej*, (6), s. 203-224.
- Thomas, Timothy L. (1999), 'The Battle of Grozny: Deadly Classroom for Urban Combat', w: *Parameters*, s. 87-102.
- Topolski, Ireneusz (2009), 'Region Wspólnoty Niepodległych Państw', w: Andrzej Dumała (red.), *Regiony w stosunkach międzynarodowych*, Lublin: UMCS Wydawnictwo, s. 101-125.
- Wasielewski, Szymon (2018), 'Rola Szamila Basajewa w walce o niepodległość Czeczenii', w: *Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość*, t. XV, s. 61-74.

Wilk, Władysław (2014), *Dziennik Snajpera*, Ustroń: WarBook.

Youtube.com (2024), 'Pervomaiskoye/Первомайское', online: https://www.youtube.com/watch?v=bhN0TNSJHzg&list=RDbhN0TNSJHzg&start_radio=1
[dostęp: 30.03.2024 r.].

SUMMARY

Shamil Basayev – Caucasian „Jigit” or dangerous terrorist? The story of a certain Chechen

The harsh and challenging climate of the Caucasus contributed to the toughening of its inhabitants' characters – the valiant highlanders who for years resisted Tsarist imperialism, which threatened their freedom. Attempts to subdue the defiant highlanders resulted in a bloody toll among the innocent, yet Russian forces failed to completely subjugate the Caucasus. It was precisely the severity and harsh conditions in which the Chechens were raised that shaped their characters. Thus, a specific ethos of the Caucasian hero, a great horseman known as a „jigit” emerged. Traditions passed down from generation to generation kept alive in the Chechen consciousness the motif of the national hero, which endured until the end of the 20th century. In 1991, the Chechens managed to establish an independent state, which, however, had little chance of maintaining its sovereignty in the face of the expansiveness of the Russian Federation. It was precisely in these times that heroes from ancient Caucasian legends were needed. Ambitious Shamil Basayev aspired to embody one of them, becoming one of the most prominent field commanders of Ichkeria. He transitioned from a freedom fighter for his homeland to one of the most dangerous terrorists the world had known. Throughout his life, Basayev, in pursuit of his ambitions and goals, transformed from a Chechen hero into a warlord, disregarding all, and seeking to turn Chechnya into his own state – an emirate.

Key words: Chechnya, Shamil Basayev, terrorism, Budyonnovsk, Beslan, Chechen wars, Wahhabism

| WOKÓŁ |
PRAWA |



Agata Kudła

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Sekty destrukcyjne – samobójstwo rozszerzone czy zabójstwo masowe?

Wprowadzenie

W ostatnich latach zainteresowanie sektami destrukcyjnymi wywołało gorące dyskusje oraz stało się obiektem badań naukowych. Fenomen teoretycznie odległy, z czasem zyskuje na aktualności, stając się przedmiotem analizy i refleksji dla wielu dziedzin nauki. Jednakże jednym z najbardziej zatrważających aspektów działalności tych grup są ich skrajne przejawy, takie jak samobójstwo rozszerzone i zabójstwo masowe. Pytanie, które stawiają przed nami te zjawiska, brzmi: czy są one wynikiem skrajnej manipulacji i kontroli czy może wyrazem osobistej wolności i wyboru? Niniejszy artykuł ma na celu nie tylko zgłębienie tych kwestii, lecz także poddanie analizie różnic pomiędzy samobójstwem rozszerzonym a zabójstwem masowym w kontekście działalności sekty destrukcyjnej. Poprzez spojrzenie na mechanizmy psychologiczne, społeczne i ideologiczne, które stoją za tymi zjawiskami, dąży do lepszego zrozumienia ekstremalnych zachowań w obrębie tych grup oraz do wypracowania bardziej wszechstronnych narzędzi profilaktycznych i interwencyjnych.

Pojęcie sekty destrukcyjnej

Definiowanie pojęcia „sekty” wciąż stanowi wyzwanie pomimo upływu wielu lat od zauważenia tej problematyki. Istnieje wiele czynników, które przyczyniają się do tych trudności. Wśród nich możemy wyróżnić złożoność samego zjawiska, jego ciągłą ewolucję oraz dynamikę, która jest trudna do uchwycenia. Niewątpliwie jest to temat kontrowersyjny, przez co mimowolnie wprowadzona jest dodatkowa dolegliwość, jaką jest odmienne postrzeganie samego zjawiska sekt przez poszczególne grupy społeczne. Jednakże przy dyskusji na ten temat należy pamiętać o silnym

wpływie emocji na ich odbiór. To, jak dana grupa jest postrzegana, często zależy od tego, jakie emocje wywołuje w społeczeństwie. W rezultacie zarówno toksyczne środowiska, jak i te, które funkcjonują prawidłowo, mogą być negatywnie oceniane przez społeczeństwo (Mikrut & Wiktor 2004: 24).

Etymologicznie możemy prześledzić pochodzenie określenia sekty do kilku korzeni:

- *secta* oznacza „grupę ludzi o wspólnych przekonaniach”;
- *sequor* oznacza „podążać za kimś” lub „śledzić kogoś”;
- *secare* oznacza „oddzielać” lub „dzielić”.

Te różne znaczenia odnoszą się do oddzielnych aspektów związanych z sektami. Termin ten może odwoływać się zarówno do grupy ludzi o określonych przekonaniach, jak i do procesu podążania za pewną ideologią lub liderem. Ponadto, może sugerować także oddzielenie się tej grupy od społeczeństwa. Naukowcy często posługują się alternatywnymi terminami, aby uniknąć negatywnego nacechowania, jakie często towarzyszy terminowi „sekte”. Związek wyznaniowy to wspólnota religijna, która powstaje w celu wyznawania i szerzenia danej wiary religijnej. Posiada własny ustrój organizacyjny, określoną doktrynę oraz obrzędy kultowe, które są charakterystyczne dla wyznawanej wiary. Mimo że związek wyznaniowy może ubiegać się o wpis do rejestru kościołów i innych związków wyznaniowych, to formalne wpisanie do rejestru nie jest konieczne dla prowadzenia działalności religijnej. Istnieje możliwość funkcjonowania i działania związku wyznaniowego również bez formalnego wpisu do rejestru, choć uzyskanie takiego wpisu może przynieść pewne korzyści prawne i administracyjne. Ostatecznie, kluczowe jest to, że związek wyznaniowy stanowi odrębną wspólnotę religijną, która ma własne zasady i cele związane z praktykowaniem danej wiary (Pasek 2020: 199).

Kościół w znaczeniu ogólnym jest centrum kultu religijnego, czyli budowlą lub miejscem zgromadzeń, gdzie wierni praktykują swoją religię poprzez modlitwę, celebrację obrzędów religijnych i nauki religijnej. Kościół może również oznaczać konkretną wspólnotę religijną lub organizację religijną, która skupia wiernych wyznających daną religię. W szerszym sensie może odnosić się do formalnie zorganizowanych grup religijnych posiadających własną strukturę, doktrynę i obrzędy kultowe. W religii chrześcijańskiej termin „Kościół” odnosi się do wspólnoty chrześcijańskiej jako całości, obejmującej zarówno wierzących, jak i instytucje religijne, takie jak parafie, diecezje, zgromadzenia czy instytucje kościelne. Kościoły chrześcijańskie różnią się między sobą w swoich doktrynach, obrzędach, strukturze organizacyjnej oraz w innych aspektach, ale wspólnie stanowią wspólnotę wiernych wyznających wiarę w Chrystusa (Plewa 2021: 17).

Kult w kontekście religijnym odnosi się do form rytualnych, obrzędów i praktyk religijnych, które są wykonywane przez wiernych w ramach czci składanej bogom, świętym lub innym istotom duchowym. Może to obejmować modlitwy, ofiary, celebrację ceremonii, pielgrzymki czy też inne akty oddania czci. W kontekście antropologicznym może odnosić się do grupy ludzi wyznających wspólne przekonania, wartości lub podejmujących praktyki, które są często silnie związane z aspektami kultury, tradycji lub historii danego społeczeństwa. Może to obejmować kultury materialne, zwyczaje, obrzędy, a także mity i legendy.

„Nowy ruch religijny” to termin używany do opisu nowych, często niekonwencjonalnych grup lub ruchów religijnych, które pojawiły się w ostatnich dziesięcioleciach. Charakteryzują się one zazwyczaj innowacyjnymi doktrynami, praktykami religijnymi i sposobami organizacji, mogącymi różnić się od tradycyjnych religii. Te wspólnoty często wychodzą z istniejących religijnych lub duchowych tradycji, ale wprowadzają nowe interpretacje, praktyki i nauczania, co czasem prowadzi do konfliktów z głównym nurtem religijnym lub społecznym. Posiadają różnorodne cele, w tym duchowe poszukiwanie, rewolucyjne zmiany społeczne, komercyjny zysk lub manipulację ludzkimi emocjami. Mają różną skalę i wpływ społeczny, od małych, niszowych grup po duże, globalne ruchy. Niektóre z nich wywierają istotny wpływ na swoich wyznawców, ich społeczności lub nawet na szersze społeczeństwo, podczas gdy inne z nich mogą pozostawiać niewidoczne lub marginalne (Libiszowska-Żółtkowska 1993: 104).

Sekta w każdym środowisku naukowym jest inaczej definiowana, choć warto zaznaczyć, iż wszystkie te objaśnienia w pewien sposób się uzupełniają. W szerszym znaczeniu sekta to zbiór ludzi, stanowiących opozycję wobec reszty społeczeństwa, w którym ta grupa istnieje. Istotną cechą sekty jest jej izolacja. Może być ona nie tylko fizyczna, ale także światopoglądowa, ideologiczna i psychologiczna w stosunku do innych wspólnot. W węższym znaczeniu sekta to grupa osób, która odłączyła się od oficjalnego wyznania w wyniku protestu wobec działań pierwotnej organizacji. Ten protest prowadzi do powstania nowej organizacji, często charakteryzującej się odrębnymi doktrynami, praktykami religijnymi lub ideologią (Romańczuk-Grącka 2008: 27).

Powyższa próba objaśnienia omawianego zjawiska nie wskazuje na przewagę negatywnego wpływu sekty na człowieka, co jest pierwszym skojarzeniem zdecydowanej większości społeczeństwa. W tym miejscu warto rozróżnić prawidłowo funkcjonującą wspólnotę, wpasowującą się w te kryteria, od sekty kryminogennej czy destrukcyjnej.

Sekta kryminogenna to grupa lub organizacja, która używa przestępstw lub działalności przestępczej jako integralnej części swojej struktury lub praktyk. Celem sekty kryminogennej może być zarówno osiągnięcie korzyści materialnych

poprzez nielegalne działania, jak i utrzymanie kontroli nad swoimi członkami poprzez zastraszanie, manipulację lub inne formy przemocy psychicznej lub fizycznej.

Z kolei sekta destrukcyjna to grupa lub organizacja, która wykorzystuje manipulację psychiczną, kontrolę umysłową lub inne szkodliwe metody, aby uzyskać kontrolę nad swoimi członkami i zaspokoić swoje własne cele. Sekty destrukcyjne mogą wykorzystywać ideologie religijne, socjokulturowe lub inny rodzaj przekonania jako narzędzia do manipulacji i wywierania wpływu na swoich członków.

Mając na uwadze powyższe wnioski i uwzględniając brak definicji legalnej terminu „sekta”, można dostrzec, że każde z omawianych określeń odnosi się do grup lub organizacji o specyficznych cechach charakterystycznych sekt. Bez względu na to, czy używamy terminu „kult”, „nowy ruch religijny” czy „związek wyznaniowy”, wskazujemy na grupę ludzi zjednoczoną określonymi wierzeniami, praktykami i strukturą organizacyjną, które często wykraczają poza ramy tradycyjnych instytucji religijnych. Ta wieloznaczność terminologiczna podkreśla złożoność zjawiska sekt i trudności w jednoznacznym zdefiniowaniu ich istoty i funkcjonowania w społeczeństwie.

Silna identyfikacja grupowa jest jedną z kluczowych cech charakterystycznych dla sekt. Członkowie często tworzą silne więzi emocjonalne i psychiczne z grupą, identyfikując się z jej wartościami, celami i przekonaniami. Czują się częścią wyjątkowej społeczności, która nierzadko postrzegana jest przez nich jako jedyna słuszna i wybrana. Ta silna więź grupowa może prowadzić do głębokiego zaangażowania członków w działalność wspólnoty, a także do oporu wobec opinii czy krytyki spoza grupy.

Lider lub przywódca sekty często posiada znaczną władzę i kontrolę nad jej członkami. Decyduje on o wielu aspektach ich życia, w tym o codziennych rutynach, wyborach życiowych, relacjach z innymi członkami grupy, a nawet ich przekonaniach i wartościach. Ta silna kontrola może obejmować również nadzór nad dostępem do informacji, kontaktami z osobami spoza grupy oraz decyzjami finansowymi. Przywódcy sekt często są uważani za autorytety i źródło prawdy, co sprawia, że adepci są skłonni podporządkować się ich woli i wytycznym. Jednakże ta nadmierna protekcja może prowadzić do utraty wolności jednostki, manipulacji oraz wykorzystywania wyznawcy sekt w celu realizacji własnych celów przez liderów (Chrzczonowicz 2013: 313).

Charakterystyczna doktryna lub ideologia jest na swój sposób wpisana w definicję sekty. Grupy te często wyznają unikalne przekonania religijne, filozoficzne lub ideologiczne, które odróżniają je od innych grup czy tradycyjnych wyznań. Te przekonania mogą być często ekstremalne, kontrowersyjne lub niespotykane

w porównaniu do poglądów powszechnie akceptowanych przez społeczeństwo. To właśnie te unikalne doktryny lub ideologie przyciągają nowych członków do sekt. Poszukują oni bowiem głębszego sensu życia lub odpowiedzi na trudne pytania dotyczące świata i ludzkości. Jednakże te same przekonania mogą być również źródłem konfliktów z otoczeniem oraz potencjalnego zagrożenia dla członków sekt, szczególnie gdy prowadzą do izolacji społecznej lub niebezpiecznych praktyk (Libiszowska-Żółtkowska 1993: 113).

Niektóre grupy stosują różnorodne techniki manipulacji psychicznej, które mają na celu uzyskanie władzy nad swoimi członkami i utrzymanie ich w organizacji. Techniki te mogą obejmować kontrolę informacji, polegającą na ograniczaniu dostępu członków do informacji z zewnątrz, filtracji treści oraz propagowaniu wyłącznie tych, które są zgodne z doktryną sekt. Izolacja społeczna jest niejako związana z silną identyfikacją grupową i swoistym poczuciem ekskluzywizmu. Nakłanianie członków do zerwania kontaktów z rodziną, przyjaciółmi i innymi osobami spoza grupy ułatwia panowanie nad nimi. Wpajanie członkom określonych przekonań, wartości i sposobów myślenia, odpowiadających naukom grupy, często poprzez regularne narażanie ich na jednostronne informacje i przekonania grupy, a więc indoktrynacja wyznawców, sprawia, że trudniej jest im zauważyć niebezpieczeństwo wynikające nawet z samej przynależności do takiej grupy. Powszechnie stosowana jest kontrola emocjonalna i behawioralna. Manipulowanie emocjami członków, w tym wywoływanie poczucia winy, strachu, zależności emocjonalnej od lidera lub grupy sprawia, że stają się bardziej podatni na wpływy. Narzucanie restrykcyjnych reguł i norm zachowań, kontroli nad czasem, aktywnościami i życiem codziennym wyznawców powoduje, że samodzielne myślenie jest ograniczane do minimum, aż w końcu zastąpione zostanie ideologią głoszoną przez lidera sekty. Wreszcie utrzymywanie presji grupowej, tworzenie atmosfery, przez którą brak zgody z grupą karany jest ostracyzmem lub innymi sankcjami społecznymi, powoduje, że członkowie unikają krytyki grupy lub jej opuszczenia (Chrzczonowicz 2013: 321).

Praktyki kultowe są kluczowym elementem życia wewnątrz sekt i pełnią ważną rolę w kształtowaniu tożsamości grupy oraz więzi między jej członkami. Takie organizacje, nierzadko nazywane stowarzyszeniami czy szkołami, często organizują regularne nabożeństwa, modlitwy, ceremonie czy obrzędy, które są integralną częścią ich życia duchowego. Te rytuały mogą być unikalne dla danej grupy i służyć do oddawania czci, przyjmowania nowych członków, celebracji określonych wydarzeń czy uzdrawiania. Niektóre sekty stosują rytuały inicjacyjne dla nowych członków. Mają one na celu ugruntowanie ich przynależności do grupy oraz wprowadzenie ich w jej tajniki i tradycje. Regularne spotkania

grupowe, takie jak lekcje biblijne, seminaria czy wyjazdy rekolekcyjne, stanowią istotną część życia wspólnot wyznaniowych. Podczas tych spotkań członkowie uczą się filozofii danej grupy, dzielą się doświadczeniami i wzmacniają więzi z innymi. Sekty mogą organizować specjalne obrzędy związane z ważnymi momentami w życiu członków, takimi jak chrzest, ślub czy pogrzeb. Ceremonie mają symboliczne znaczenie i służą do uczczenia przejścia z jednego etapu życia do drugiego. Niektóre sekty praktykują medytacje, modlitwy czy techniki duchowe mające na celu rozwój osobisty i duchowy członków oraz osiągnięcie wyższego stanu świadomości (Zwoliński 1997: 39).

+ 362

Członkowie sekt często są zachęceni do regularnego przekazywania ofiar na rzecz grupy lub przywódcy. Mogą to być jednorazowe datki bądź regularne składki, które mają służyć finansowaniu działalności organizacji czy utrzymaniu przywódcy. Niektóre sekty oferują płatne kursy, szkolenia czy seminaria, na które członkowie muszą wydawać znaczne kwoty pieniędzy (Gajewski 2019: 215). Te kursy mogą obiecywać rozwój osobisty, duchowy czy zawodowy, ale w rzeczywistości służą one głównie pozyskaniu środków finansowych przez grupę. Takie sekty angażują swoich adeptów w handel produktami lub usługami, często o charakterze ezoterycznym, medycznym czy związanym z rozwojem osobistym. Wyznawcy są zachęceni do sprzedaży tych produktów w zamian za pro wizję, która trafia do organizacji lub przywódcy. Niektóre sekty stosują manipulację psychiczną i emocjonalną, aby zmusić swoich zwolenników do przekazywania pieniędzy. Wykorzystują poczucie winy, strach przed konsekwencjami lub obietnice nagród duchowych czy materialnych, aby nakłonić ich do hojności finansowej. Te praktyki niekiedy prowadzą do znacznego wyczerpania zasobów finansowych członków sekt oraz do wytworzenia się silnej zależności ekonomicznej między nimi a organizacją lub przywódcą. W niektórych przypadkach może to być przyczyną wyzysku i nadużyć ze strony liderów, którzy wykorzystują pieniądze wiernych dla własnych korzyści.

Samobójstwo rozszerzone

Zjawisko sekt destrukcyjnych stanowi istotny i często niebezpieczny problem społeczny, którego analiza oraz zrozumienie są kluczowe dla zapobiegania tragediom i ochrony jednostek przed szkodliwymi wpływami. Wśród wielu zagrożeń związanych z działalnością sekt jednym z najbardziej dotkliwych i tragicznych jest zagrożenie samobójstwem. Sekty destrukcyjne często stosują manipulację psychiczną, kontrolę umysłu oraz wywieranie presji emocjonalnej, co może prowadzić do kryzysu psychicznego i desperacji u ich członków. W konsekwencji

niektórzy z nich są gotowi podjąć ekstremalne działania, takie jak samookaleczenia, próby samobójcze, a nawet masowe samobójstwa..

Jak w przypadku samego zjawiska sekt, akty suicydalne również nie są zdefiniowane jednolicie. Dotychczasowe różnice w nazewnictwie mogą prowadzić do niejednoznaczności i różnic w interpretacji tego samego zjawiska. Ustalenie jednej nazwy pozwoliłoby na jednoznaczne i klarowne określenie tego zjawiska, eliminując tym samym nieporozumienia wynikające z różnych interpretacji terminologicznych (Głuch & Gawliński 2013: 98). Termin „samobójstwo rozszerzone” pochodzi z języka angielskiego, gdzie używany jest jako *extended suicide*. Po raz pierwszy został wykorzystany, aby opisać sytuację, kiedy para rodziców popełniła samobójstwo po wcześniejszym zabójstwie swoich dzieci (Berry & Ruth 2013: 700). Takie zjawisko bywa również nazywane mianem morderstwa-samobójstwa czy podwójnej śmierci (Rouchy, Germanaud, Garcia & Michel 2020: 3).

Samobójstwo rozszerzone, znane również jako masowe samobójstwo, to akt samobójczy, w którym grupa osób decyduje się na wspólną śmierć. W takim przypadku jednostki dokonują samobójstwa w grupie, zwykle na skutek wpływu manipulacji lub presji ze strony lidera, ideologii sekty bądź jej ekstremalnych przekonań. Członkowie mogą być przekonani, że ich śmierć ma wyższy cel lub prowadzi do wejścia na wyższy poziom świadomości, uniknięcia zagłady świata, czy osiągnięcia duchowego wyzwolenia. Samobójstwo rozszerzone może być też wyrazem lojalności wobec grupy lub lidera. Przykłady takich zdarzeń obejmują masowe akty samobójcze, w których grupa osób podejmuje wspólną decyzję o popełnieniu samobójstwa, zwykle poprzez zażycie trucizny lub inne środki, które prowadzą do śmierci. Jednym z najgłośniejszych przypadków takiego zdarzenia jest śmierć wyznawców Heaven's Gate w 1997 roku (Ewing 2018: 4).

Przekonania ideologiczne w kontekście samobójstw rozszerzonych odgrywają kluczową rolę w manipulacji członków sekty i prowadzeniu ich do podjęcia ekstremalnego kroku. Treści propagowane przez sektę często skupiają się na wyobrażeniu o nadchodzącej katastrofie, potrzebie zbawienia lub osiągnięciu wyższego poziomu egzystencji poprzez akt samobójstwa. Członkowie są nakłaniani do przekonania, że ich śmierć będzie wyrazem lojalności wobec wspólnoty lub przywódcy, a także że zapewni im lepsze życie poza światem materialnym (Frankowiak 2008: 40).

Manipulacje psychologiczne mają duże znaczenie w wpływaniu na członków sekty i nakłanianiu ich do samobójstwa rozszerzonego. Przywódcy sekt często wykorzystują różne techniki manipulacji, takie jak zastraszanie, tworzenie fałszywego poczucia zagrożenia, wykorzystywanie lęku przed karą, czy budowanie sztucznej elity, aby zdobyć kontrolę nad swoimi zwolennikami i wpływać na ich myśli oraz działania.

Rola przywódców sekt w kontekście samobójstw rozszerzonych jest fundamentalne. To właśnie oni często wywierają największy wpływ na swoich wyznawców i decydują o podjęciu tak drastycznego kroku. Przywódcy posiadają autorytet oraz charyzmę, które sprawiają, że ich słowa są uznawane za wyrocznie. Poprzez wykorzystywanie technik wywoływania poczucia winy i fałszywego poczucia misji, przekonują ich o słuszności samobójstwa jako aktu lojalności wobec grupy lub środka do osiągnięcia wyższego celu.

Order of the Solar Temple (własne tłumaczenie: Zakon Słońca) w latach 90. XX wieku dokonało kilkuetapowych aktów samobójstw rozszerzonych. Była to kontrowersyjna organizacja, której doktryna opierała się na założeniach ezoteryki, okultyzmu i New Age (Palmer 2006: 39). Członkowie wierzyli, że Ziemia czeka katastrofa, a ludziom należy pomóc w procesie przejścia do wyższego wymiaru. Proces ten miał polegać na duchowej transformacji i oczyszczeniu, które miały zapewnić im ochronę przed nadchodzącą zagładą. W ramach tego przejścia, wierni byli instruowani, aby odrzucić materialne dobra, zerwać więzi z światem zewnętrznym i poddać się ścisłej kontroli oraz rytuałom, które miały przygotować ich na życie w nowym, doskonalszym wymiarze. Motywacją były przekonania członków sekty, które głosiły, że tylko poprzez śmierć mogą osiągnąć wyższy stan duchowy i uciec przed nadchodzącym zagrożeniem apokaliptycznym. Przywódcy sekty przekonali swoich wyznawców, że muszą pozostać razem. Jesienią 1994 r. doszło do pierwszych aktów, w których zamordowano, rodziców, byłych członków sekty oraz wszystkich obecnych w trakcie rytualnego mordu. Zwłoki podpalono, co później znacząco utrudniło rozpoznanie ciał. Udała się ona w głównej mierze dzięki identyfikacji dentystrycznej. Kilka dni później zmarły kolejne osoby. Sposób uśmiercenia zależał od pozycji w hierarchii. „Oświeceni” zażyli truciznę, „nieśmiertelni” zostali postrzeleni, a „zdracy” brutalnie zamordowani. Następnie rozesłano „Testament” zawierający opis wierzeń Zakonu, w którym opisywano, że to była ich ucieczka od hipokryzji i opresji tego świata. Wszystkie zgony następowały w trakcie równonocy i przesilenia, zgodnie z naukami głoszonymi w sekcie. Zimą 1995 r. odnaleziono szesnaście zwłok, ułożonych w kształt pentagramu. Wśród złożonych w ofierze znajdowała się trójka dzieci w wieku 2, 4 i 6 lat. Wiosną 1997 r. kolejnych pięciu członków Zakonu odebrało sobie życie, aby dotrzeć do Syriusza, najjaśniejszej gwiazdy nocnego nieba, po czym za pomocą automatycznie ustawionego urządzenia podpalono dom. Łącznie śmierć poniosły 74 osoby; nikt nie został ukarany, ponieważ ustalono, iż mordercy popełnili samobójstwo, a znaczna część ofiar „dobrowolnie” odebrała sobie życie (Bogdan 2006: 133).

Wspólnota religijna Eckankar, założona w latach 60. XX wieku, wyznaje doktrynę obejmującą praktyki duchowe, w tym tzw. „podróż duszy”. Założenia

czepała z hinduizmu i sikhizmu (Eckankar.pl 2021: par 3). Samobójstwo rozszerzone może być interpretowane jako akt świadomej decyzji członków, którzy uważają, że opuszczenie ciała fizycznego jest niezbędne do osiągnięcia wyższego poziomu duchowego. Wierzą oni, że poprzez takie działanie ich dusza może osiągnąć transcendencję. Chociaż oficjalnie Eckankar nie promuje samobójstwa, to koncepcja wyzwolenia poprzez odebranie sobie życia przez niektórych członków może być traktowana jako usprawiedliwienie dla takiego czynu. Jest to poniekąd niezgodne z głoszonymi naukami, zgodnie z którymi śmierć jest tylko kolejnym stanem duszy, ale istotny jest sposób, w jaki człowiek umrze, w związku z czym należy szanować każde życie. Popełnienie samobójstwa pociągnie za sobą skutki w przyszłym wcieleniu, dopóki osoba nie zrozumie, że samobójstwo nie jest rozwiązaniem, lecz problemem. Członkowie wierzą, że śmierć fizyczna jest jedynie przejściem na wyższy poziom bytu lub stanu istnienia. To przekonanie może skłaniać ich do podejmowania drastycznych kroków, takich jak samobójstwo, aby osiągnąć ten wyższy stan. Własna interpretacja nauk sekty nierzadko prowadzi do zniekształconych wyobrażeń na temat celów duchowych i środków do ich osiągnięcia. W ten sposób samobójstwo rozszerzone wynika z głęboko zakorzenionych przekonań i praktyk duchowych, które zostały wykorzystane lub przekłamane przez przywódców sekty, prowadząc do tragicznych konsekwencji dla ich wyznawców.

Heaven's Gate (tłumaczenie własne: Brama Niebios) powstało w latach 70. XX wieku. Członkowie sekty wierzyli, że są obdarzeni misją kosmicznego nawrócenia i że muszą opuścić swoje ciała ziemskie, aby osiągnąć wyższe stadium duchowej egzystencji na pokładzie statku kosmicznego, który, według ich przekonań, znajdował się za kometą Hale-Bopp (Ewing 2018: 4). Wiosną 1997 r. przez okres trzech dni, w obawie przed zbliżającą się „zmianą planety”, ponad 39 wyznawców sekty popełniło zbiorowe samobójstwo. Wierni asystowali sobie nawzajem w przyjmowaniu śmiertelnej dawki trucizny, mieszanki fenobarbitalu i wódki, następnie zakładano plastikowe worki na głowę, dopóki nie doszło do uduszenia. Każdy był ubrany na czarno i miał założone buty marki Nike. Twarze denatów przykryte były fioletowymi tkaninami, nadając rytualny charakter popełnionemu aktowi. Przyczyny tego zbiorowego samobójstwa obejmowały głęboko zakorzenione przekonania sekty oraz wyjątkowe przeświadczenie o zbliżającej się „zmianie planety” i potrzebie opuszczenia ciał ziemskich, aby uniknąć potencjalnego zagrożenia (Ewing 2018: 13). Tragedia ta stanowiła szokujący przykład ekstremizmu religijnego i nadużycia władzy, który skupił na sobie uwagę mediów i skłonił do ponownego przemyślenia sposobu działania sekt i ich wpływu na swoich członków.

W tym miejscu nasuwa się pytanie: czy taki samobójca, odbierający wcześniej inne życie, jest ofiarą? Zważywszy na ciągłą ekspozycję na różnorodne

techniki manipulacji, tzw. „prania mózgu”, odpowiedź powinna być jednoznaczna i niepodlegająca dyskusji (Głuch & Gawliński 2013: 85). Żaden rodzic nie chciałby zadać swojemu dziecku cierpienia, tym bardziej pozbawić go życia. Fakt, że w środowisku sekciarskim takie sytuacje miały miejsce, jedynie podkreśla, jak poważne jest to zagrożenie. Istnienie i działalność sekt destrukcyjnych stanowi poważne zagrożenie dla jednostek i społeczeństw. Charakteryzują się one silną kontrolą liderów, wyjątkowymi praktykami kultowymi oraz często promują ideologie sprzeczne z normami społecznymi i prawem. Wielu członków tych grup jest narażonych na wykorzystanie i cierpienie, a niektórzy nawet na utratę życia. Z tego powodu istnieje pilna potrzeba zrozumienia mechanizmów funkcjonowania sekt oraz podjęcia działań zaradczych, które pomogą ochronić potencjalne ofiary i społeczeństwo przed ich szkodliwym wpływem.

Zabójstwo masowe

Zabójstwo masowe to zbrodnia, w której jedna osoba dokonuje zabójstwa co najmniej trzech osób w krótkim czasie i w jednym miejscu. Istnieją różne motywacje mogące prowadzić do popełnienia tego rodzaju czynu, takie jak choroby psychiczne, konflikty osobiste, nienawiść społeczna czy ideologie ekstremistyczne. W niektórych przypadkach, sprawcy zabójstw masowych mogą działać w ramach grup terrorystycznych lub ekstremistycznych, co dodatkowo zwiększa skalę zagrożenia dla społeczeństwa (Caban 2017: 81). Zabójstwa masowe w kontekście sekt mogą być motywowane przez ideologie lub nakazy przywódcy, często jako część rytuałów, obrzędów lub aktów dokonywanych przez doktryny religijne lub ideologiczne sekty w przekonaniu o ich konieczności i świętości. W ekstremalnie skrajnych przypadkach taki akt może być używany jako narzędzie kontroli, zastraszania lub przekonania członków do podporządkowania się władzy lub ideologii lidera.

Ludobójstwo to celowe działania zmierzające do zniszczenia lub znacznego uprzedmiotowienia określonej grupy etnicznej, narodowej, rasowej lub religijnej. Obejmuje zabijanie członków danej grupy, spowodowanie poważnych cierpień fizycznych lub psychicznych, a także działania mające na celu zniszczenie warunków życia tej grupy. W kontekście sekt zabójstwo masowe może być używane jako narzędzie kontroli lub wzmocnienia władzy przywódcy, podczas gdy ludobójstwo w sektach może być motywowane przez ideologiczne przekonania przywódcy lub grupy, które prowadzą do systematycznego prześladowania lub eliminacji określonych grup lub jednostek (Ickiewicz-Sawicka 2017: 208).

Fanatyzm i zaślepienie ideologiczne są kluczowymi czynnikami sprzyjającymi występowaniu zabójstw masowych w sektach. Głębokie zaangażowanie w ideologię grupy może prowadzić do uznania, że popełnienie przemocy jest usprawiedliwione lub nawet konieczne dla osiągnięcia celów grupy. Zaślepienie to uniemożliwia członkom sekt zrozumienie konsekwencji popełnionych działań oraz utwierdza ich w przekonaniu, że te czyny są moralnie słuszne, nawet jeśli są one w rzeczywistości okrutne i bezlitosne (Bowers, Harrison, & Holmes 2014: 12). Sprawcy zabójstw masowych w sektach często są manipulowani przez przywódców grupy, którzy wykorzystują zaangażowanie i zaufanie swoich wyznawców, aby skłonić ich do popełnienia aktów przemocy w imię grupy lub własnego interesu. Manipulacja ta może obejmować zniekształcanie faktów, propagandę, sztuczną eskalację konfliktów oraz tworzenie atmosfery strachu i paranoi wewnątrz grupy. W rezultacie, sprawcy zabójstw masowych w sektach często działają w przekonaniu, że są bohaterami lub męczennikami swojej grupy, wykonując akt przemocy w imię ideologii lub w celu obrony jej interesów. Ich fanatyzm i zaślepienie mogą prowadzić do popełnienia ekstremalnych czynów, nawet wbrew własnym wartościom moralnym czy ludzkiej empatii.

Fanatyzm religijny może być silnym czynnikiem motywującym sprawców zabójstw masowych w sektach (Chrzczonowicz 2013: 325). Głęboka wiara religijna sprawia, że członkowie sekt uznają swoje działania za usprawiedliwione przez swoją religię lub przywódcę duchowego. Mogą wierzyć, że popełnienie morderstwa jest sposobem na wyrażenie swojego oddania Bogu lub realizację jego woli, nawet jeśli oznacza to śmierć niewinnych ludzi. Przekonanie o świętości lub zbawczym charakterze swoich działań może prowadzić do skrajnego zaślepienia moralnego, co sprawia, że sprawcy są gotowi popełnić okrucieństwa w imię swojej religii. Manipulacja przez przywódców sekt może dodatkowo wzmacniać ten fanatyzm religijny, podtrzymując przekonanie, że popełnienie aktów przemocy jest świętym obowiązkiem lub sposobem na osiągnięcie zbawienia. W rezultacie fanatyzm religijny może stanowić główny czynnik przyczyniający się do eskalacji przemocy i popełniania zabójstw masowych w kontekście sekt.

Uległość wobec autorytetu jest powszechnym celem wśród członków sekt i może odgrywać kluczową rolę w przypadkach zabójstw masowych (Romańczuk-Grącka 2012: 40). W sektach przywódcy często posiadają silną kontrolę nad swoimi zwolennikami, którzy są gotowi podporządkować się ich poleceniom bez wahania, nawet gdy są one moralnie lub prawnie niewłaściwe. W przypadku sprawców zabójstw masowych uległość wobec przywódcy sekt może prowadzić do wykonania najbardziej drastycznych poleceń, włącznie z popełnieniem aktów przemocy lub morderstw na polecenie autorytetu. Ci, którzy są głęboko zaangażowani w sektę, mogą traktować swojego przywódcę jako głos Boga lub jako

osobę posiadającą absolutną wiedzę i władzę, co sprawia, że są gotowi podążać za jego instrukcjami bez zastanowienia. W ten sposób posłuszeństwo wobec przywódy może stanowić istotny element przyczyniający się do potęgowania przemocy i popełnianiu zabójstw masowych w kontekście sekt.

Zanik empatii może być jednym z kluczowych czynników sprzyjających eskalacji zastraszania w kontekście sekt. Intensywne manipulacje ze strony przywódców sekt, którzy często stosują techniki prania mózgu i kontrolę umysłu, mogą prowadzić do ośpienia emocjonalnego i utraty zdolności do empatii wśród członków grupy. W wyniku zaniku empatii członkowie mogą przestać postrzegać swoje ofiary jako ludzkie istoty z własnymi uczuciami i potrzebami, traktując je zamiast tego jako przeszkody na drodze do osiągnięcia celów grupy. W takich warunkach akty przemocy lub morderstwa mogą być postrzegane jako usprawiedliwione działania w imię większego dobra, zgodnie z nakazami przywódcy sekt. Zanik empatii może zatem stanowić istotny czynnik sprzyjający eskalacji przemocy i popełnianiu zabójstw masowych przez sekty, gdy członkowie tracą zdolność do odróżniania moralnego od niewłaściwego i reagują z brutalnością wobec innych ludzi (Mikrut & Wiktor 2004: 124).

Kryzysy wewnętrzne w sektach mogą być jednym z czynników sprzyjających eskalacji przemocy i popełnianiu zabójstw masowych. Kiedy w grupie występują napięcia lub konflikty, przywódcy sekt sięgają po przemoc jako sposób utrzymania kontroli nad członkami lub wywarcia presji na opozycję wewnątrz grupy. W przypadku wzrostu oporu lub buntu wewnątrz sekt przywódcy stosują przemoc fizyczną lub psychiczną w celu stłumienia opozycji i narzucenia swojej władzy. To narzędzie kontroli jest być wykorzystywane do zastraszania członków grupy oraz eliminacji potencjalnych zagrożeń dla stabilności i jedności grupy. W niektórych przypadkach konflikty wewnętrzne mogą prowadzić do ekstremalnych działań, takich jak planowanie i przeprowadzanie masowych morderstw w obronie grupy lub przywódcy. W takich sytuacjach przemoc staje się sposobem na rozwiązanie sporów wewnątrzsektowych oraz narzędziem utrzymania kontroli i dyscypliny w grupie (Pietraszczyk-Kędziora 2005).

W 2000 roku w Ugandzie doszło do tragicznej masakry dokonanej przez Ruch na rzecz Przywrócenia Dziesięciu Przykazań Bożych. Sekta ta wyznawała radykalne przekonania religijne i wierzyła w zbliżający się koniec świata. Wierzenia te wpłynęły na tragiczne śmierci ponad 500 osób. Ruch ten zbudował schronienie w swojej siedzibie, gdzie miało miejsce masowe głodzenie się i samospalenie. Większość ofiar zginęła w wyniku pożaru, który wybuchł wewnątrz schronu. Były także doniesienia o użyciu innych drastycznych metod, takich jak zastrzyki trucizny. Wszystko to miało miejsce w kontekście przekonania, że koniec świata jest bliski, a śmierć w tych okolicznościach jest sposobem na

zbawienie. Pierwotnie uznano to za zbiorowe samobójstwo, jednak po zbadaniu ciała zmieniono teorię na zbiorowe morderstwo. Masakra ta ukazała drastyczne następstwa fanatyzmu religijnego i wpływu sekt na swoich członków. Pokazała również, jak ekstremistyczne przekonania mogą prowadzić do masowych tragedii i strat ludzkich żyć. To wydarzenie stało się przestrogą dla społeczności zarówno w Ugandzie, jak i na całym świecie, podkreślając potrzebę nadzoru nad działalnością ekstremistycznych grup religijnych oraz konieczność edukacji i świadomości społecznej w celu zapobiegania podobnym tragediom w przyszłości (Mikrut & Wiktor 2004: 224).

Masowe samobójstwo znane jako tragedia w Jonestown miało miejsce w 1978 r. w Gujanie. Sekta Świątynia Ludu, była założona przez pastora, który promował socjalistyczne i utopijne idee, łącząc je z religijnymi przekonaniami. Pod naciskiem rosnącego zainteresowania mediów i narastającej krytyki przywódca grupy zorganizował masowe samobójstwo i morderstwo swoich zwolenników. W wyniku tego tragicznego wydarzenia ponad 900 osób, w tym dzieci, zmarło poprzez spożycie trucizny. Śmierć została na nich narzucona, a tym, którzy sprzeciwiali się, grożono lub byli zmuszani do działania pod przymusem. Przyczyny tego aktu były złożone i obejmowały manipulację psychologiczną, fanatyzm religijny, kontrolę umysłową oraz utrzymywanie członków sekty w izolacji od społeczeństwa. Jones wykorzystywał swoją charyzmatyczną osobowość i pozycję autorytetu, aby manipulować swoimi zwolennikami, tworząc atmosferę strachu i posłuszeństwa (VanDeCarr 2003).

W Kenii w wiosce Shakahola w 2023 r. ujawniono płytkie groby, w których spoczywali członkowie samozwańczego Międzynarodowego Kościoła Dobrej Nowiny. Niektóre osoby zostały wydobyte z nich jeszcze żywe, choć zmarły w krótkim czasie po odnalezieniu. Większość ofiar to dorośli, wiele dzieci także stało się ofiarami tej tragedii; niektóre z nich uduszono lub pobito na śmierć. Liczba ciał odnalezionych w siedzibie sekty w miejscowości Malindi wzrosła do ponad 400, a przyczyną ich śmierci było głównie zagłodzenie. Przywódca grupy namawiał wyznawców do prowadzenia ekstremalnej głodówki, obiecując im spotkanie z Jezusem w związku z nadchodzącym końcem świata, który miał według niego nastąpić 15 kwietnia. Z dokumentów śledztwa wynika, że poszczególne ciała mogły zostać wykorzystane w handlu narządami, gdyż stwierdzono brak wewnętrznych organów w niektórych z nich. Taka tragedia pozwoliła ujawnić ekstremalne praktyki i manipulację psychiczną stosowaną przez przywódców takich sekt, które często prowadzą do tragicznych konsekwencji dla ich wyznawców, nawet współcześnie (Parliament of Kenya 2023: 121).

Podsumowanie

Dylemat etyczny dotyczący równowagi pomiędzy ochroną wolności jednostki a koniecznością interwencji w przypadku grup destrukcyjnych stanowi trudne wyzwanie dla społeczeństwa i władz.

Z jednej strony istotne jest poszanowanie wolności jednostki i prawa do swobodnego wyboru religii oraz przekonań. Każdy ma prawo do wolności wyznania i praktykowania swojej wiary bez ingerencji ze strony państwa czy innych instytucji. Ochrona tej wolności jest fundamentalnym elementem demokratycznego społeczeństwa, które szanuje różnorodność kulturową i religijną.

+ 370

Z drugiej natomiast grupy destrukcyjne często wykorzystują swoją pozycję w celu manipulacji i wywierania kontroli nad swoimi członkami. Mogą stosować techniki prania mózgu, psychicznego zastraszania czy nawet przemocy, aby utrzymać swoją władzę nad swoimi zwolennikami. W takich przypadkach interwencja może być konieczna w celu ochrony osób narażonych na szkodliwe praktyki i zapobieżenia tragediom, takim jak masowe samobójstwa czy morderstwa.

Dylemat ten podkreśla potrzebę znalezienia równowagi pomiędzy poszanowaniem wolności jednostki a ochroną jej bezpieczeństwa i dobrostanu. Istotne jest rozwijanie mechanizmów nadzoru i regulacji, które umożliwią identyfikację i monitorowanie grup destrukcyjnych, jednocześnie zapewniając, że działania te nie naruszają podstawowych praw i wolności jednostki. Ważne jest również edukowanie społeczeństwa na temat charakterystyki i zagrożeń związanych z sektami, aby zapobiec manipulacji i wykorzystaniu przez nie potencjalnych członków.

Samobójstwa rozszerzone, w których członkowie sekt decydują się na śmierć lub doprowadzenie do śmierci innych osób pod wpływem manipulacji, prania mózgu lub presji ze strony przywódców, stanowią formę zabójstwa. Chociaż w przypadku samobójstw często dominuje wola jednostki, to w kontekście sekt, gdzie manipulacja i kontrola nad jednostkami są powszechne, trudno mówić o autentycznej woli i świadomości podejmowanych decyzji. Wielu ekspertów uważa, że samobójstwa rozszerzone w sektach często stanowią formę zbrodni przeciwko człowiekowi, ponieważ narażają życie i zdrowie jednostek na szkodliwe praktyki, których podjęcie wynika z wpływu manipulacji i indoktrynacji ze strony grupy. W takich przypadkach, mimo że członkowie mogą wydawać się dobrowolnie uczestniczyć w tych praktykach, ich decyzje są często fałszywie uwarunkowane i niezgodne z ich autentycznymi potrzebami i wartościami.

W związku z powyższym samobójstwa rozszerzone w sektach mogą być rozważane jako przypadki zabójstwa, ponieważ dotyczą one sytuacji, w których jednostki są wykorzystywane i zmanipulowane w taki sposób, że podejmują decyzje, które prowadzą do ich własnej śmierci lub śmierci innych osób.

- Berry, Mike, Ruth Cliff (2013), 'Parents who commit suicide after killing their children', *Family Law: June [2013]*, s. 699-704.
- Bogdan, Henrik (2006), 'Death as Initiation: The Order of the Solar Temple and Rituals of Initiation', w: James R. Lewis (red.), *The Order of the Solar Temple. The Temple of Death*, Wisconsin: Ashgate Publishing Limited, s. 133-154.
- Bowers, Thomas, Harrison Marissa, Holmes Eric (2014), 'Mass Murder: Assessing Psychogenic Influences and Season Effects', *Association for Psychological Science: 5*, s. 1-28.
- Caban, Mateusz (2017), 'Seryjne zabójstwo w ujęciu resocjalizacji', *Zeszyty Naukowe. Zbliżenia Cywilizacyjne: XIII (4)*, s. 78-95.
- Chrzczonowicz, Piotr (2013), *Sekty destrukcyjne, wybrane zagadnienia prawne, kryminologiczne i społeczne*, Toruń: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa.
- Ewing, Eli (2018), 'Heaven's Gate's Website: The Group is Gone, the Religion Lives On', *Relics, Remnants, and Religion: An Undergraduate Journal in Religious Studies: 3*, s. 1-19.
- Frankowiak, Joanna (2008), 'Główne właściwości sekt', w: Ireneusz Kamiński, Marek Płodowski (red.), *Sekty – obrona czy tolerancja? Zagadnienia społeczno-prawne*, Toruń: Wydawnictwo Abigail, s. 38-44.
- Gajewski, Mariusz (2019), 'Dianetyczna psychoterapia Rona Hubbard – czyli rzecz o scjentologicznej technice leczenia zaburzeń umysłowych', w: Mariusz Gajewski (red.), *Grupy kultowe. Uwarunkowania społeczne*, Kraków: Wydawnictwo WAM, s. 197-219.
- Głuch, Katarzyna, Gawliński Andrzej (2013), 'Kto jest ofiarą? czyli o fenomenie samobójstw poagresyjnych', *Przegląd Prawniczy ELSA Poland: 1*, s. 84-99.
- Ickiewicz-Sawicka, Magdalena (2017), 'Ludobójstwo, czystka etniczna, masakra, pogrom – niedookreślone kategorie zła na przykładzie wybranych konfliktów na Bałkanach', w: Krzysztof Andruczyk, Ewa Gorlewska, Krzysztof Korotkich (red.), *Logos – filozofia słowa. Szkice o pograniczach języka, filozofii i literatury*, s. 207-220.
- Eckankar.pl (2021), "Zasady Eckankar", online: <https://eckankar.pl/whatis/whatis.html> [dostęp 25.04.2024].
- Libiszowska-Żółtkowska, Maria (1993), 'Konwertyci nowych ruchów religijnych', *Studia Socjologiczne: 3-4*, s. 103-114.
- Mikrut, Grzegorz, Wiktor Krzysztof (2004), *Sekty – za zamkniętymi drzwiami*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

- Palmer, Susan (2006), 'Purity and Danger in the Solar Temple', w: James R. Lewis (red.), *The Order of the Solar Temple. The Temple of Death*, Wisconsin: Ashgate Publishing Limited, s. 39-54.
- Parliament of Kenya (2023), 'Report of the ad hoc Committee to investigate the proliferation of religious organizations and circumstances leading to more than 95 deaths in Shakahola, Kilifi County', online: <http://libraryir.parliament.go.ke/bitstream/handle/123456789/23566/FINAL%20REPORT-AD%20HOC%20COMMITTEE%20ON%20SHAKAHOLA-1.pdf> [dostęp: 11.02.2024].
- Pasek, Zbigniew (2020), 'Kościoły i związki wyznaniowe we współczesnej Polsce: wykaz wraz z komentarzem', *Przegląd Religioznawczy*: 2/276, s. 199-221.
- Pietraszczyk-Kędziora, Bożena (2005), *Osobowościowe i sytuacyjne uwarunkowania oraz psychopatologiczne następstwa przynależności do sekt*, online: <https://open.icm.edu.pl/server/api/core/bitstreams/80518ce3-176d-4edc-ab33-9c705819ba13/content> [dostęp: 10.02.2024].
- Plewa, Emil (2021), 'Kult religijny w prawie polskim – gwarancje wolności', w: Maksymilian Stanulewicz, Emil Plewa, Cezary Linowski (red.), *Państwo wobec religii. Teraźniejszość i przeszłość*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe ArchaeGraph, s. 13-27.
- Romańczuk-Grącka, Marta (2012), *Wykorzystanie narzędzi psychologicznych i socjologicznych kryminologii na przykładzie badań z zakresu problematyki sekt destrukcyjnych*, Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Romańczuk-Grącka, Marta (2008), *Kryminologiczne aspekty sekt destrukcyjnych*, Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
- Rouchy, Emma, Germanaud Emma, Garcia Mathieu, Michel Gregory (2020), 'Characteristics of homicide-suicide offenders: A systematic review', *Aggression and Violent Behavior*: 55, s. 1-46.
- VanDeCarr, Paul (2003), 'The Jonestown that won't fade away', online: <https://web.math.ucsb.edu/~mgscharl/Jonestown>, [dostęp: 10.02.2024].
- Zwoliński, Andrzej (1997), 'Wiele twarzy kłamstwa. Manipulacje w sektach', w: *Wychowawca*: 6, s. 39-42.

SUMMARY

Destructive sects – extended suicide or mass murder?

The article carefully analyzes destructive sects, focusing on examining extreme manifestations of the impact on members, such as the phenomena of extended suicide and mass murder, while making a distinction between both phenomena. The main goal is to explore the psychological and social mechanisms leading to these drastic actions and to identify the factors contributing to their occurrence. In the first part of the article, the definition of destructive sects will be presented in detail, showing their diverse ideological and organizational nature. Through historical analysis and contemporary cases, the characteristic features of these groups will be shown, such as strong hierarchy, mental control and social isolation. Next, the analysis will focus on the phenomenon of extended suicide, where a group of members decides to end their lives together. The study will include the motives behind such actions, including ideological beliefs, psychological manipulation, and the role of cult leaders. In the context of mass murder, the article will focus on cases where cult members commit acts of violence against other individuals, communities or themselves. The analysis will cover both the psychological aspects of the perpetrators and the factors contributing to the escalation of violence within these groups. Ultimately, the article will highlight the ethical dilemma related to the balance between protecting individual freedom and the need to intervene in the case of destructive groups.

It is important to understand these mechanisms and factors to be able to effectively counteract the negative consequences of the activities of a destructive sect, while maintaining respect for the rights and freedoms of the individual.

Keywords: sect, destructive sect, extended suicide, mass murder, psycho-manipulation, religious fanaticism

Kamil Małyszko

Bunt osadzonych w jednostce penitencjarnej w ujęciu deskryptywno-normatywnym

Wprowadzenie

Zbiorowe wystąpienia osób pozbawionych wolności, nazywane także buntami bądź protestami stanowią nieodłączną cechę funkcjonowania systemów penitencjarnych na całym świecie (Szymanowski 1996: 77). Znakomita większość penitencjarystów twierdzi, iż sytuacje o charakterze buntu są niejako wpisane w istnienie jednostek penitencjarnych. Środowisko więzienne biorąc pod uwagę charakterystykę populacji osadzonych, bez wątpienia jest środowiskiem niezwykle konfliktogennym (Korecki 2013: 267). Napięta atmosfera oraz dolegliwość kary pozbawienia wolności znacznie zwiększa prawdopodobieństwo wystąpienia sytuacji nadzwyczajnej, co na przestrzeni lat bezpośrednio prowadziło do wybuchu wielu buntów w jednostkach penitencjarnych na całym świecie.

Próba definicji oraz opisu zjawiska buntu

Najwcześniej próby ustalenia definicji zjawiska buntu były podejmowane przez naukowców z Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych (Moczydłowski & Rzepliński 1982: 1). Pierwszym udokumentowanym oraz opisanym przypadkiem buntu były wydarzenia mające miejsce w 1774 r. w amerykańskim więzieniu Newgate w stanie Connecticut (Musick & Gunsaulus-Musick 2017: 176). Na gruncie polskiej penitencjarystyki bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia badań nad zbiorowymi wystąpieniami więźniów była fala więziennych protestów, która przełała się przez polskie więzienia w 1981 r. Przystąpiono wtedy do wnikliwych badań nad przedmiotem buntu w ujęciu definicyjnym. Ponadto wzorując się na dokonaniach amerykańskich naukowców, polscy badacze próbowali opracować własny katalog przyczyn zbiorowych protestów (Kułań 2013: 11). Warto

zaznaczyć, iż bunt jest zjawiskiem, które możemy interpretować wielowymiarowo, w zależności od obszaru, w którym do niego dochodzi. Poniżej dokonana zostanie próba określenia definicji buntu.

Powołując się na definicję, słownikowe pojęcie buntu można rozpatrywać na dwa sposoby. Pierwszy z nich zakłada, iż bunt to sprzeciw przeciwko czemuś np. niesprawiedliwości bądź komuś np. funkcjonariuszom więziennym. Drugi twierdzi, że jest to zorganizowane wystąpienie przeciwko władzy (Dunaj 1996: 83). W kontekście analizy zjawiska buntu w jednostce penitencjarnej obydwie spojrzenia wydają się poprawne, gdyż bunt więźniów może być skierowany jednakowo przeciwko czemuś np. złe warunki bytowe, komuś np. dyrektor danej jednostki penitencjarnej lub władzy, do której zalicza się np. szeroko rozumiany wymiar sprawiedliwości.

Pionierem w kontekście opracowania definicji zjawiska buntu na płaszczyźnie stricte penitencjarnej był Stanisław Jedlewski. Zdefiniował on pojęcie buntu jako formę agresji w szczytowym nasileniu, która obejmuje większą lub mniejszą grupę nieletnich, zmierzających do osiągnięcia swoich celów nie tylko groźbą i szantażem, ale także zorganizowanym niszczeniem, sabotażem oraz bezpośrednim gwałtem na osobach strony przeciwnej. Buntowi temu towarzyszyć może także: kradzież, rabunek bądź podpalenie (Jedlewski 1965: 10).

Interesującą definicję zjawiska buntu przedstawili, także Paweł Moczydłowski oraz Andrzej Rzepliński. Wspomniani autorzy skupili się bardziej na badaniu zjawiska szeroko rozumianych protestów zbiorowych, jednak z racji tego, iż niepowstrzymany w odpowiednim momencie protest zbiorowy może przekształcić się we w bunt, siłą rzeczy wyjaśnili w swojej pracy pojęcie buntu. Definiują oni to zjawisko jako zdarzenie, w czasie którego skazani wystąpili czynnie przeciwko władzom więziennym, przejęli kontrolę nad częścią lub całością zakładu karnego oraz dopuścili się niszczenia jego mienia (Moczydłowski & Rzepliński 1982: 2).

Ponadto warto również przedstawić definicję zaproponowaną przez Krystiana Bedyńskiego oraz Martę Wołowicz. Przytoczeni w poprzednim zdaniu badacze w swojej definicji stwierdzili, iż bunt to rodzaj zbiorowego protestu osadzonych, który zawiera wszystkie przejawy agresji i sterowany jest przez zespół kierowniczy. Zakłada on przede wszystkim najgroźniejszy stopień agresji wobec funkcjonariuszy Służby Więziennej. Jest to forma agresji w spotęgowanym jej nasileniu, zmierzająca do osiągnięcia swoich celów nie tylko groźbą lub szantażem, ale także zorganizowanym niszczeniem, sabotażem oraz bezpośrednim gwałtem na osobach. Na koniec autorzy przedstawionej w powyższym akapicie definicji podkreślają, iż bunt wyrasta bezpośrednio z zaburzenia oraz jest skierowany na uwolnienie się protestujących z zakładu, nawet kosztem ofiar oraz przy użyciu wszelkich możliwych środków walki (Bedyński & Wołowicz 1989: 62).

Po 1989 r. nie próbowano dokonywać nowych rozważań nad definicją zjawiska buntu. Jednakże w 2010 r. Tomasz Kozłowski dokonał doprecyzowania oraz uzupełnienia dokonanych wcześniej ustaleń. Według przedstawionego powyżej autora bunt to zorganizowana akcja przeciwko władzy, systemowi rządzenia lub zarządzania. Nie ma on charakteru chaotycznego, jest skierowany przeciwko władzy sprawującym władzę nad daną grupą. Dodatkowo bunt ma na celu zmianę grupy sprawującej władzę bądź warunków, w jakich jest ona sprawowana (Kozłowski 2010: 11).

Z przedstawionych powyżej ustaleń wynika, iż bunt w jednostce penitencjarnej to zjawisko o charakterze zorganizowanym sterowane przez zespół kierowniczy. Warto zaznaczyć, że charakteryzuje go przede wszystkim niesłychanie wysoki poziom agresji skazanych skierowany w stronę funkcjonariuszy Służby Więziennej, który połączony jest z dewastacją budynków oraz sprzętu znajdującego się w danej jednostce penitencjarnej. Nadrzędnym celem buntu jest osiągnięcie przez osadzonych zmiany warunków odbywania kary pozbawienia wolności, która ich w pełni satysfakcjonuje.

Chronologiczny przebieg zjawiska buntu

Przebieg więziennego buntu ze względu na indywidualny charakter poszczególnych wystąpień jest niezwykle trudnym do opracowania zagadnieniem. Mimo to na przestrzeni lat badacze przedmiotu wyróżnili szereg cech, które charakteryzują przebieg zjawiska buntu w jednostce penitencjarnej. Na gruncie polskiej literatury chronologicznego podziału przebiegu buntu dokonał Stanisław Jedlewski, który podzielił zbiorowe wystąpienie na pięć faz. Pierwszy etap charakteryzuje się przejawami nierespektowania regulaminu więziennego. Dochodzi do agresywnego zachowania osadzonych, któremu towarzyszą gwizdy i wulgarne pokrzykiwania. Ponadto w danej jednostce penitencjarnej w owym czasie panuje niezwykle napięta atmosfera. W czasie trwania pierwszej fazy buntu Stanisław Jedlewski wyróżnił kilka rodzajów oporu ze strony osadzonych:

- 1) opór bierny polegający na wrogości do funkcjonariuszy, przejawiający się sabotażem bądź „bumelanctwem”¹,
- 2) opór dyplomatyczny polegający na lawirowaniu oraz stwarzaniu pozorów prawidłowego respektowania regulaminu więziennego,

¹ Bumelanctwo – unikanie pracy, wymigiwanie się od niej czy lekceważenie obowiązków z niej wynikających (Dunaj 1996: 83).

3) opór polegający na negatywnym ustosunkowaniu się do obowiązujących zasad, przy zewnętrznym zachowaniu lojalności względem kierownictwa (Jedlewski 1965: 17).

Drugą fazę buntu więźniów wyróżnia jawna i zbiorowa manifestacja żądań. W tej fazie przeważnie dochodzi do postawienia przez osadzonych ultimatum skierowanego w kierunku więziennej administracji. W kontekście przedstawionego w poprzednim zdaniu zjawiska wyróżniamy dwa podokresy. W pierwszym osadzeni za sprawą swojego przywódcy występują w sposób oficjalny ze swoimi żądaniami. W drugim zaś oczekują na reakcje kierownictwa danej jednostki penitencjarnej. Warto zaznaczyć, iż w przypadku niespełnienia przez administrację więzienia postulatów osadzonych z reguły dochodzi do otwartego wybuchu agresji. W wyniku zaistnienia szczytowej formy zbiorowego protestu dochodzi do przekształcenia się buntu w trzecią fazę, która wyróżnia się barykadowaniem oraz grabieżą. Wewnątrz poszczególnych oddziałów mieszkalnych władzę przejmują więźniowie, którzy wszelkimi sposobami dążą do wyładowania nagromadzonej w sobie agresji. Dewastują cele mieszkalne, wyłamują kraty, w ekstremalnych przypadkach dokonują podpałów budynków. Agresywnemu zachowaniu towarzyszą triumfalne okrzyki oraz obelgi kierowane w stronę funkcjonariuszy. Wśród więźniów dochodzi do poczucia zbiorowej solidarności, czego częstym wynikiem jest przyłączenie się do wystąpienia pozostałych osadzonych. Czwartym etapem przebiegu buntu jest otwarte starcie pomiędzy więźniami a funkcjonariuszami. W zależności od skuteczności interwencji funkcjonariuszy oraz charakterystyki danego buntu omawiany etap może wydłużać się w czasie. Ostatecznie w wyniku działań Służby Więziennej kooperującej z policją, strażą pożarną czy wojskiem dochodzi do wygaszenia buntu (Jedlewski 1965: 18). Ostatnią fazą przebiegu buntu jest zabezpieczenie terenu oraz zatrzymanie inicjatorów wystąpienia, którzy zostają odseparowani od reszty osadzonych. Ponadto ze strony wymiaru sprawiedliwości podejmowane są działania zmierzające do opracowania raportu z wydarzeń mających miejsce podczas buntu (Jedlewski 1965: 19).

Oprócz przedstawionego powyżej opracowania Jedlewskiego, zagadnienie periodyzacji zjawiska buntu zostało, także poruszone przez badaczy amerykańskich. Swoje analizy poszczególnych etapów więziennego buntu na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat przedstawiło, aż czterech amerykańskich badaczy. Lee Bowker zaproponowała schemat przebiegu buntu składający się z trzech następujących po sobie etapów. Pierwszy z nich to etap planowania oraz organizacji buntu. Osadzeni opracowują plan działania, który będą realizować podczas trwania buntu. Głównym jego celem jest ukazanie funkcjonariuszom danej jednostki siły i determinacji buntujących się więźniów. Drugi etap zakłada przede wszystkim werbowanie do udziału w buncie pozostałych więźniów, często

odbywa się to za sprawą agresywnego nacisku ze strony prowodyrów wystąpienia. Ponadto wśród więźniów zostaje wybrany przywódca, który w późniejszym czasie kieruje działaniami osadzonych podczas buntu. Ostatni trzeci etap charakteryzuje się przejściem kontroli nad jednostką penitencjarną oraz wzięciem ewentualnych zakładników (Bowker 1983: 24-31).

Obszerne opracowanie przebiegu zjawiska buntu zaproponowała Cynthia Blackburn-Line w referacie wygłoszonym w 1993 r., podczas konferencji Amerykańskiego Stowarzyszenia Kryminologicznego. Autorka wyróżniła w nim aż siedem etapów przebiegu zbiorowego wystąpienia osadzonych w jednostce penitencjarnej. Pierwszy z nich charakteryzuje się prowokacyjnym zachowaniem ze strony osadzonych, które bezpośrednio prowadzi do inicjacji buntu. Kolejny etap rozpoczyna się w momencie nadzwyczajnego zdarzenia np. napaści na funkcjonariusza, która jest bezpośrednim bodźcem rozpoczynającym zamieszki. Trzecią fazę przebiegu zbiorowego wystąpienia osadzonych wyróżnia przede wszystkim agresja więźniów ukierunkowana w stronę funkcjonariuszy oraz mienia danej jednostki penitencjarnej. W czwartym etapie można wyróżnić głównych prowodyrów buntu, którzy już jako przywódcy grona osadzonych przedstawiają więziennej administracji listę żądań. Następnie trwają negocjacje między dwoma stronami, które w przypadku braku porozumienia kończą się siłową próbą pacyfikacji buntu przez funkcjonariuszy. Przedostatni etap periodyzacji buntu w jednostce penitencjarnej zaproponowany przez Cynthia Blackburn-Line kończy się w momencie zaprowadzenia porządku oraz całkowitego wygaszenia buntu. Ostatni etap przebiegu buntu skupia się przede wszystkim na powrocie do normalnego funkcjonowania danej jednostki penitencjarnej z równoczesnym dochodzeniem nad przyczynami wybuchu buntu (Blackburn-Line 1993: 29-32).

Nieco zwięźlejsze opracowanie problematyki buntu wyróżnił Vernon Fox, który wyodrębnił pięć głównych faz buntu. Pierwsza z nich to wystąpienie wydarzeń lub okoliczności będących detonatorami wybuchu. Według autora jest to najlepszy moment na zduszenie więziennego zaburzenia w zarodku, zanim przerodzi się w bunt. Faza druga charakteryzuje się zdobyciem przez więźniów kontroli nad obiektem oraz wyłonieniem przywódców. W tym etapie funkcjonariusze przygotowują się do siłowego odparcia buntujących się więźniów. Trzecia faza wyróżnia się negocjacjami między przywódcami więźniów a delegowanymi do rozmów funkcjonariuszami więziennictwa. Etap ten może zakończyć się negocjacjami bądź siłowym stłumieniem buntu. Przedostatnia faza buntu zakłada kapitulację osadzonych w wyniku pomyślnego zakończenia negocjacji lub siłowej pacyfikacji buntu. Ostatni etap buntu cechuje powołanie komisji, której zadaniem jest zbadanie przyczyn oraz przebiegu buntu. Vernon Fox zaznaczył, iż największe znacznie w opracowanej przez niego periodyzacji

zjawiska buntu ma opisana w poprzednim zdaniu ostatnia faza, gdyż decyduje ona o kierunku zmian polityki penitencjarnej danej jednostki lub całego systemu więziennictwa (Fox 1971: 9-14).

Znacznie bardziej szczegółowej analizy buntu więźniów dokonała Edith Flynn. Swoją teoretyczny model sześciu faz buntu oparła na koncepcji kontroli zachowania tłumu. Autorka szczególną uwagę zwróciła na determinanty poprzedzające wybuch buntu, gdyż jej zdaniem u podłoża wystąpienia pierwszej fazy buntu leżą procesy zachodzące wewnątrz struktur więzienia. Należą do nich przede wszystkim sprzeczność celów oraz ostra polaryzacja interesów personelu i skazanych, która ostatecznie skutkuje postrzeganiem przez osadzonych funkcjonariuszy więziennictwa jako swoich wrogów (Kułań 2013: 27). Drugą fazę wymienioną przez Edith Flynn, charakteryzuje obecność napięcia wśród osadzonych. Często brak realnych szans więźniów na zmianę swojego położenia wewnątrz więzienia sprawia, iż podporządkowują się oni zasadom panującym wewnątrz społeczności osadzonych. Jedną z tych norm nakazuje, aby w każdy możliwy sposób przeciwstawiać się funkcjonariuszom oraz administracji więziennej. Czego wynikiem jest negatywne oraz agresywne zachowanie osadzonych w stosunku do funkcjonariuszy więziennych. Kolejna faza związana jest z formułowaniem się wśród więźniów zgeneralizowanych pytań. Ich niekomfortowa sytuacja oraz wynikające z niej stałe poczucie napięcia emocjonalnego rodzą wśród osadzonych potrzebę wyjaśnienia tego stanu rzeczy. W tej sytuacji z perspektywy więźnia najprostszym wytłumaczeniem jest obarczenie za wszelkie niedogodności funkcjonariusza więziennego oraz podtrzymywanie agresywnego nastawienia w jego kierunku celem zasłużonego odwetu. Często ma on charakter prowokacyjnego zachowania, które ma na celu wywołanie represji ze strony funkcjonariuszy. Z kolei w momencie, gdy owe represje są stosowane, wśród skazanych wykształca się wśród nich przekonanie, iż są traktowani niezgodnie z prawem. Tego rodzaju nastawienie pozwala więźniom uznać swój każdy atak za w pełni usprawiedliwiony. Czwarty etap periodyzacji buntu Edith Flynn nazwała fazą czynnika katalizującego, który może być aktem przemocy ze strony osadzonych lub funkcjonariuszy, może być również formą biernego oporu więźniów, choć by w formie np. zbiorowego strajku głodowego. Czynnikiem katalizującym jest niezwykle niebezpieczny, gdy jest doświadczany przez większą ilość więźniów. Utwierdza on wtedy w oczach skazanych przeświadczenie, iż użycie przemocy będzie jedynym możliwym środkiem zmiany warunków odbywania kary. Warto zaznaczyć, iż brak szybkiej reakcji kierownictwa jednostki penitencjarnej zmierzającej do rozładowania panującej napiętej atmosfery, prowadzi najczęściej do kolejnej fazy, którą jest wzajemne mobilizowanie i organizowanie się osadzonych. W piątym etapie zbiorowego protestu, skazani poprzez np.: zajęcie

terenu obronnego, wzięcie zakładników, atak na strategiczne punkty, produkcje i rozdzielanie broni, budowę barykad, gromadzenie żywności i wody, ustalanie kanałów komunikacji oraz określenie zagrożeń, przygotowują się do konfrontacji z funkcjonariuszami więziennictwa. Faza oczekiwania na interwencję przechodzi w etap walki, w której funkcjonariusze dążą do stłumienia buntu. Ostatni etap periodyzacji zjawiska zbiorowego protestu autorka określiła jako fazę przejścia kontroli nad zachowaniem więźniów, która charakteryzuje się ponownym przejściem kontroli nad funkcjonowaniem danej jednostki penitencjarnej oraz znajdujących się w niej osadzonych (Moczydłowski & Rzepliński 1982: 23-26).

Opisane powyżej periodyzacje stanowią źródło poznania zagadnienia zbiorowego protestu osadzonych w ujęciu chronologicznym. W niektórych elementach posiadają one wspólne cechy, w pozostałych zaś znacząco się od siebie różnią. Daje to jednak możliwość do bardzo dokładnego oraz prawidłowego zrozumienia zjawiska więziennego buntu w aspekcie teoretycznym (Kułański 2013: 30).

Klasyfikacja przyczyn zbiorowych protestów osadzonych

Do dzisiaj nie określono jednolitych kryteriów, na podstawie których można byłoby dokonać klasyfikacji przyczyn, za sprawą których dochodzi do zainicjowania przez osoby pozbawione wolności protestów zbiorowych w jednostkach penitencjarnych. Interesujące spostrzeżenia z badań nad nieletnimi pozbawionymi wolności przedstawił Stanisław Jedlewski. Analizując bunty nieletnich, wyróżnił on dwa czynniki, które sprzyjają inicjacji zbiorowego protestu, a mianowicie: indywidualne cechy osobowościowe osadzonego oraz niesprawność systemu wychowawczego. Zaznaczył on jednak, że drugi z przytoczonych powyżej czynników ma zasadnicze znaczenie dla powstania sytuacji bezpośrednio prowadzącej do wybuchu protestu. W tym miejscu warto, przytoczyć słowa wspomnianego autora, który stwierdził, że:

„Bunt jest klęską wychowawczą, tzn. przegraną naszych wysiłków, naszych systemów-metod i środków pedagogicznych, naszych pomysłów, zabiegów i akcji jako organizatorów życia w zakładzie” (Jedlewski 1965: 21).

Warto jednak zaznaczyć, iż upatrywanie przyczyny zbiorowych protestów tylko w niesprawności systemu wychowawczego, może wydawać się spojrzeniem bardzo ograniczonym i jednostronnym, warto jednak zaznaczyć, iż w przypadku osadzonych posiadających osobowość skłoną do wywoływania oraz organizowania wszelakich protestów, niesprawny system wychowawczy za sprawą swojej nieudolności oraz braku odpowiednich oddziaływań na takich osadzonych niejako samoistnie prowadzi do inicjacji zbiorowego protestu (Jedlewski 1965: 21).

Z nieco odmiennej strony na przyczyny zbiorowych protestów osadzonych spogląda amerykański penitencjarysta Vernon Fox. Rozgraniczył on dwie grupy czynników, które prowadzą do inicjacji protestów zbiorowych w jednostce penitencjarnej. Pierwsza z nich to grupa, która za sprawą swoich oddziaływań prowadzi do powstawania sytuacji krytycznych, będących bezpośrednią przyczyną wielu zbiorowych protestów. Autor zalicza do tej grupy następujące czynniki: surowy reżim, trudne warunki bytowe osadzonych, brak równowagi pomiędzy systemem ochronnym i wychowawczym oraz wady systemu wychowawczego wynikające z niewystarczających kwalifikacji funkcjonariuszy. Druga z wyróżnionych przez Vernona Foxa grup to czynniki bezpośrednio wyzwalające protest, czyli tzw. detonatory. Zalicza się do nich każde zdarzenie, które inicjuje zbiorowy protest osadzonych. W tym miejscu warto przytoczyć słowa autora, który podkreśla, iż: „Przyczyna wyzwalająca bunt rzadko jest jego istotną przyczyną. Wiele buntów zaczęło się w źle funkcjonującej stołówce lub w jej pobliżu” (Fox 1971: 9-14).

Pozostając na gruncie dokonań amerykańskich badaczy, warto również uwzględnić zbiorowe opracowanie sporządzone przez Amerykańskie Stowarzyszenie Penitencjarne. Zakłada ono podzielenie czynników powodujących zbiorowe protesty na następujące trzy grupy: przyczyny ogólne, przyczyny odnoszące się do danej jednostki penitencjarnej oraz przyczyny niezwiązane z tą jednostką. Do pierwszej z wymienionych grup amerykańscy badacze zaliczają: nienaturalne środowisko społeczne jednostki penitencjarnej oraz aspołeczne cechy osobowościowe osadzonych. Przyczyny związane z daną jednostką penitencjarną to przede wszystkim: niekompetentne kierownictwo, niewłaściwe postępowanie funkcjonariuszy, niedostateczne warunki bytowe osadzonych, wadliwy system wychowawczy oraz nieodpowiedni regulamin więzienny. W ostatniej grupie Amerykańskie Stowarzyszenie Penitencjarne wymieniło: postawy społeczeństwa wobec władzy i obowiązków obywatelskich, nastroje i niepokoje w społeczeństwie, niedoinwestowanie więziennictwa oraz nieodpowiednią politykę karną państwa (Bedyński & Wołowicz 1989: 65).

Warta uwzględnienia jest także klasyfikacja zaproponowana przez polskiego badacza Jana Waszczyńskiego. Wśród przyczyn zbiorowych protestów osadzonych w więzieniach włoskich wymienia on przede wszystkim: wady tamtejszego wymiaru sprawiedliwości, przestarzałe przepisy penitencjarne, trudne warunki bytowe osadzonych, antywychowawcze zachowania funkcjonariuszy oraz klasową strukturę społeczności osadzonych. W tym miejscu warto przytoczyć fragment dziennika „La Repubblica” z dnia 12 marca 1977 r., z którego za sprawą tłumaczenia Jana Waszczyńskiego dowiadujemy się o charakterze zbiorowych wystąpień mających miejsce we Włoszech: „Od tych więźniów pozostali uczą

się nowych metod walki, zwłaszcza organizowania strajków, które nie narażając więźniów na gwałtowne represje, paraliżują życie zakładu karnego i szerokim echem odbijają się wśród ludności” (Waszczyński 1978: 89).

Spśród innych polskich badaczy zajmujących się klasyfikacją przyczyn buntów w zakładach karnych warto wspomnieć o wspólnej pracy Krystiana Bedyńskiego i Marty Wołowicz. Badacze ci stwierdzili, iż klasyfikacja zaproponowana przez omówione wcześniej Amerykańskie Stowarzyszenie Penitencjarne jest logiczna, wyczerpująca oraz ma cechy uniwersalności. Ponadto po dodaniu kilku modyfikacji jest ona odpowiednia w kontekście dokonania gruntownej analizy buntów oraz protestów zbiorowych mających miejsce na terenie jednostek penitencjarnych w naszym kraju. Pierwszym z założeń modyfikacyjnych jest stwierdzenie od wielu lat powtarzane w penitencjarnej literaturze, iż sytuacja więzienna osoby osadzonej jest nienaturalna oraz resocjalizacja w odizolowanej od społeczeństwa zbiorowości nie jest możliwa. Ponadto do jednostek penitencjarnych trafiają osoby wykazujące aspołeczne cechy osobowości, wobec których w rezultacie niestosowania się do obowiązującego prawa orzeczono karę pozbawienia wolności. Ze względu na przytoczone powyżej dwa założenia Krystian Bedyński oraz Marta Wołowicz rezygnują z analizowania ujętych w koncepcji Amerykańskiego Stowarzyszenia Penitencjarnego przyczyn ogólnych, gdyż są one niejako wpisane w funkcjonowanie systemu więziennictwa w naszym kraju. Jednakże polscy badacze pozostają przy formie klasyfikacji przyczyn zbiorowych protestów, która zakłada jej podział na przyczyny związane z daną jednostką penitencjarną oraz przyczyny z nią niezwiązane. Przyczyny odnoszące się do danej jednostki penitencjarnej to przede wszystkim: nieodpowiedni styl kierowania, brak kompetencji kierownictwa, niewłaściwe postępowanie funkcjonariuszy, niedostateczne warunki bytowe osadzonych, wady działalności wychowawczej oraz nieodpowiedni regulamin więzienny. Wśród przyczyn niezwiązanych z daną jednostką penitencjarną Krystian Bedyński wraz z Martą Wołowicz wymieniają: postawy społeczeństwa wobec władzy i obowiązków obywatelskich, nastroje i niepokoje w społeczeństwie, niedoinwestowanie więziennictwa oraz nieodpowiednia polityka karna państwa (Bedyński & Wołowicz 1989: 66-68).

Podsumowanie

Dokonanie klasyfikacji przyczyn zbiorowych protestów osadzonych jest działaniem niezwykle ważnym, gdyż prowadzi ono do ustalenia rzeczywistych powodów ich wystąpienia. Z kolei ustalenie rzeczywistych powodów wybuchu buntu jest niezbędne do przeprowadzenia skutecznych działań interwencyjnych oraz

przywrócenia ładu, porządku i bezpieczeństwa w danej jednostce penitencjarnej. Ponadto nawiązując do pradawnej prawdy, iż człowiek uczy się na błędach, rozpoznanie przyczyn wystąpienia protestu zbiorowego czy buntu prowadzi do wyciągnięcia niezwykle ważnych wniosków i ustrzeżenia się przed podobnymi wydarzeniami w przyszłości. Warto zaznaczyć, iż analizowane w niniejszej pracy zjawisko stanowi bardzo ważne zagadnienie odnoszące się do prawidłowego wykonywania kary pozbawienia wolności. Pomimo iż ostateczne wystąpienie wpisujące się w definicję buntu miały miejsce w 2006 r. w Areszcie Śledczym w Tarnowskich Górach oraz w Zakładzie Karnym w Zamościu, należy stale wykonywać bardzo ważne czynności profilaktyczne zmierzające do przeciwdziałania tego typu wystąpieniom (Małyszko 2023: 375). W tym miejscu, nawiązując do słynnych słów niemieckiego filozofa Karola Marksa, który powiedział, że historia lubi się powtarzać (Gajdziński 2014: 51), należy stanowczo stwierdzić, że omówione w niniejszym artykule zjawisko buntu osadzonych w jednostce penitencjarnej powinno stanowić bardzo ważne zagadnienie w trakcie szkoleń prowadzonych dla funkcjonariuszy Służby Więziennej.

- Bedyński, Krystian, Wołowicz, Marta (1989), 'Zbiorowe protesty w zakładzie penitencjarnym – próba definicji, klasyfikacji przyczyn i metodologiczne propozycje badań zjawiska', *Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny*: 17, s. 58-72.
- Blackburn-Line, Cynthia (1993), *Chaos in Prison: Explaining the Random Nature of Prison Riots*, Nowy Orlean: American Society of Criminology.
- Bowker, Lee (1983), 'An Essay on Prison Violence', *The Prison Journal*: 63, s. 24-31.
- Dunaj, Bogusław (1996), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Wilga.
- Fox, Vernon (1971), 'Why Prisoners Riot', *Federal Probation*: 35, s. 9-14.
- Jedlewski, Stanisław (1965), 'Bunt jako przejaw integracji destruktywnej nieletnich w zakładach prowadzonych systemem dyscyplinarno-izolacyjnym', *Kwartalnik Pedagogiczny*: 4, s. 10-21.
- Gajdziński, Jakub (2014), 'Mechanizm samoregulacji demokracji', w: Mariusz Baranowski (red.), *Demokracja i rola obywatela. O napięciu pomiędzy państwem, społeczeństwem i procesami globalizacyjnymi*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, s. 49-59.
- Korecki, Józef (2013), *Penitencjarna Przygoda, czyli subiektywny obraz polskiego więziennictwa II połowy XX wieku*, Jastrzębie Zdrój: Wydawnictwo Black Unicorn.
- Kozłowski, Tomasz (2010), *Bunt w bydgoskim Areszcie Śledczym w 1981 roku. Przejaw choroby więziennictwa w schyłkowym okresie PRL*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Kułań, Bartosz (2013), *Bunt w więzieniu na Świętym Krzyżu w dniu 20 września 1925 roku*, Toruń: Europejskie Centrum Edukacyjne.
- Małyszko, Kamil (2023), 'Bunt osadzonych w Zakładzie Karnym w Kamińsku z dnia 5 listopada 1981 rok – podłoże, przebieg i skutki', *Law • Education • Security*: 120, s. 351-377.
- Moczydłowski, Paweł, Rzepliński, Andrzej (1982), *Protesty zbiorowe w zakładach karnych*, Warszawa: Wydawnictwo Społeczne KOS.
- Musick, David, Gunsaulus-Musick, Kristine (2017), *American Prisons Their Past, Present and Future*, Abingdon: Routledge.
- Szymanowski, Teodor (1996), *Przemiany Systemu Penitencjarnego w Polsce*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

SUMMARY

Rebellion of inmates in a penitentiary facility in the descriptive and normative perspective

The main purpose of the paper is to conduct a theoretical analysis of the phenomenon of rebellion by inmates in a penitentiary facility. Additionally, the presented article attempts to describe and explain a wide range of causes and effects that may contribute to the outbreak of collective protest by inmates. In the first part of the work, the author attempted to define the definition of prison rebellion. Then, issues were presented taking into account the chronological course of the phenomenon discussed in this work. In turn, the rest of the article discusses in detail the criteria for classifying individual causes initiating the outbreak of rebellion by inmates in a penitentiary facility.

Key words: rebellion, prisoners protests, prison system, execution of imprisonment

Emilia Sokołowska

Państwowa Akademia Nauk Stosowanych w Głogowie

Gotowość społeczeństwa do udziału w procesie oddziaływań resocjalizacyjnych wobec osób skazanych – rozważania teoretyczne

Wprowadzenie

Obecnie wielu osobom nie udaje się dostosować do intensywnych zmian politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturowych. Wysokie wymagania i oczekiwania społeczne w każdej dziedzinie życia dzielą ludzi na zaradnych, jeszcze nadążających za obecnymi trendami, dotyczącymi życia osobistego, zawodowego, materialnego oraz niedostosowanych, z różnych przyczyn nieumiejących odnaleźć się w życiu zawodowym, osobistym, posiadających problemy bytowe. Trudności wielu osób w znalezieniu własnego miejsca w życiu, mogą nasilać ich problemy oraz powodować wycofywanie się z życia społecznego, utratę zaufania do innych, a nawet konflikty z prawem. Potocznie rozumiane „niedostosowanie”, może również oznaczać wybór innego sposobu życia, dalekiego od przyjętych standardów społecznych oraz narzucanej i przemijającej mody. Niepokojącą sytuacją jest ta, w której osoby niedostosowane wykazują motywację oraz zaangażowanie w celu poprawy własnej sytuacji życiowej, a mimo to, nie udaje im się jej osiągnąć. Społeczeństwo odpowiedzialne jest za nieprzystosowanie tych osób, wynikające z braku pomocy, niewłaściwym jej świadczeniu lub braku jakiegokolwiek zainteresowania ich sytuacją (Ostrowska 2010: 123). W opinii Krystyny Ostrowskiej cały proces „wyrzucania poza główny nurt życia społecznego” (Ostrowska 2010: 124) jednostek charakteryzujących się słabszą kondycją socjokulturową, ekonomiczną, intelektualną oraz duchową ma swoją genezę w szeroko pojętym kontekście społecznym. Zmiany w tym kontekście muszą objąć wszystkie elementy, takie jak ekonomię, kulturę, prawo czy relacje interpersonalne. Natomiast warunkami decydującymi o tych zmianach na rzecz ograniczenia nieprzystosowania społecznego, przestępczości czy dewiacji są: dbałość o poziom społecznej świadomości i odpowiedzialności społeczeństwa, dbałość o poziom solidarności wynikający z różnych form pomocy dla słabszych

członków społeczności oraz uznanie przez instytucje państwowe i samorządowe konieczności pomocy dla członków społeczności, którzy w wyniku procesów społecznych spychani są na obrzeża życia społecznego (Ostrowska 2010: 124-125).

Artykuł poświęcony jest rozważaniom teoretycznym na temat gotowości społeczeństwa do udziału w oddziaływaniach resocjalizacyjnych wobec osób skazanych oraz czynników determinujących ten udział. Podkreślenie w nim kontekstu społecznego, pośród wielu czynników warunkujących efektywność oddziaływań resocjalizacyjnych (Heine 2004: 47) jest uzasadnione.

Udział społeczny oparty na pomocy i odpowiedzialności za jednostkę w ujęciu historycznym

Wpływ na obecną aktywność społeczeństwa miały: filantropia, dobroczynność, działalność obywatelska, uczynność, jałmużnictwo, represja i caritas, a współcześnie również wolontariat. Miejscem narodzenia idei filantropii była starożytna Grecja, następnie idea ta rozwijała się w Rzymie. Pojęcie filantropii z greckiego „philanthropia” od „philanthropos” to postawa czynnej miłości i przyjaźni w stosunku do innych osób, na zasadzie pomocy potrzebującym jako wyraz życia wspólnotowego, oparty na wzajemnej życzliwości (Moroń 2009: 75). Dzisiejsza filantropia inspirowana jest humanizmem oraz osiemnasto – i dziewiętnastowiecznym ruchem, wcielającym w życie programy opieki nad ubogimi (Moroń 2009). Pierwszym przedstawicielem idei filantropii był mityczny Prometeusz, który bezgranicznie poświęcił się dla dobra ludzkości, wykradając ogień bogom Olimpu. Natomiast idea dobroczynności pojawiła się wraz z chrześcijaństwem, którego przesłaniem była i jest pomoc ubogim oraz potrzebującym. Źródłem dobroczynności jest kościelna działalność charytatywna, od łacińskiego słowa „charitativus”, oznaczającego miłosierdzie chrześcijańskie wobec ubogich i potrzebujących (Moroń 2009: 78). Przedstawicielem tej idei był biblijny Samarytanin, który wzruszył się losem napadniętego bliźniego i jako jedyny udzielił mu potrzebnej pomocy. Renesans, humanizm i reformacja w Kościele przyczyniły się do rozwoju idei humanitaryzmu, który głosił wiarę w potęgę rozumu ludzkiego, uznając poznanie człowieka i praw rządzących przyrodą za podstawowe zadanie filozofii, nauki i sztuki. Humanitaryzm odznaczał się postawą pełną wyrozumiałości, życzliwości, szacunku dla człowieka, ale także pragnieniem oszczędzania mu cierpienia oraz udzielaniem potrzebnej pomocy. Celem działań filantropijnych, dobroczynnych było i jest zaspokajanie potrzeb jednostek, wspólnot oraz całych społeczności w wymiarze materialnym, duchowym, moralnym, a także kultywowanie tradycji oraz przeprowadzanie zmian społecznych (Moroń 2009: 36). W opinii Doroty Moroń kolejnym, trzecim źródłem

aktywności społecznej, jest działalność obywatelska na rzecz dobra wspólnego. W myśl idei obywatela każda jednostka powinna być aktywna, świadoma i gotowa do podejmowania działań, które mają na celu zaspokajanie nie tylko potrzeb własnych, ale przede wszystkim potrzeb wspólnych, społecznych. Działania te mają stanowić inicjatywę samego obywatela i przybierać różnego rodzaju formy poprzez tworzenie organizacji (Moroń 2009: 88). Starożytnym przedstawicielem idei społeczeństwa obywatelskiego był Arystoteles, twórca koncepcji państwa jako wspólnoty politycznej oraz społeczeństwa obywatelskiego, które jest zawsze świadectwem najwyższego rozwoju moralnego całego społeczeństwa. Trafna wydaje się interpretacja pojęcia społeczeństwa obywatelskiego z punktu widzenia podjętego tematu, który mówi o gotowości wszystkich obywateli do tworzenia wspólnoty, zabiegania o jej dobro w taki sposób, aby walczyć z wykluczeniem jej członków.

W opinii Mirosława Góreckiego *uczynność* polegała na wspieraniu lub zastępowaniu członków wielopokoleniowych rodzin w wykonywaniu czynności dnia powszedniego, poprzez opiekowanie się członkami rodziny znajdującymi się w trudnej sytuacji życiowej, a następnie członkami społeczności. Natomiast jałmużnictwo dotyczyło wzajemnego wsparcia, pomocy i miłosierdzia dla wszystkich członków wspólnoty narodowo-wyznaniowej, judaizmu. Kolejną formą aktywności społecznej była *represja i caritas* wobec osób wykluczonych. Miały one na celu z jednej strony miłosierną pomoc autentycznie potrzebującym, a z drugiej eliminację i karanie osób żebrzących oraz ich ofiarodawców (Górecki 2013: 21-55). Działalności filantropijna, dobroczynna, rozumiana jako niesienie pomocy innym oraz działanie na rzecz dobra wspólnego, stanowią historyczne fundamenty współczesnego wolontariatu (Moroń 2009: 88). Wolontariat pochodzi od łacińskiego słowa „voluntarius”, które oznacza dobrowolny, chętny, zgodny z wolną wolą (Moroń 2009: 35). Inicjatorem współczesnej formy wolontariatu był szwajcarski fizyk i matematyk Pierre Ceresole. W 1920 r. zorganizował obóz *Service Civil Volontaire*, w którym ochotnicy z walczących ze sobą krajów po zniszczeniach pierwszej wojny światowej odbudowali wioskę w okolicach Verdun (Moroń 2009). W Polsce pojęcie wolontariatu pojawiło się dopiero po 1989 r. wraz z powstaniem pierwszych organizacji pozarządowych. Natomiast sam wolontariat ma w Polsce bardzo długą tradycję, co skutkuje problemami definicyjnymi tego rodzaju pracy. Współczesny wolontariat kojarzy się z aktywnością społeczną, obywatelską, zarówno w życiu społecznym, jak i politycznym w celu zaspokajania potrzeb własnych, innych ludzi oraz grup społecznych. Polega na dobrowolnej, bezpośredniej, bezpłatnej, bez kierowania się zyskiem finansowym, świadomej pracy, stałej lub akcyjnej na rzecz innych, nieznanym nam osób poza więzami rodzinnymi i koleżeńskimi, które potrzebują pomocy. Obecnie wolontariat pojawia się także w wyniku społecznego popytu wynikającego ze

zmian w sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej państwa, oddziałując na hierarchię potrzeb, wartości oraz cele jednostki (Nowak 2013: 242-257). „Wolontariat jest skutecznym narzędziem w procesie generowania zmian społecznych, tworzenia sieci wspólnot ludzkich. Jest odpowiedzią na problemy społeczne oraz niezaspokojone potrzeby indywidualne i grupowe, staje się normą społecznego działania, swoistym antidotum na postępującą dehumanizację życia społecznego” (Nowak 2013). Każda z tych aktywności jest równie ważna i bezcenna, ponieważ jej adresatem jest ten sam człowiek, oczekujący na pomoc.

Rola i partycypacja społeczeństwa w aktywizowaniu jednostki

Społeczeństwo jest terminem szerokim i niejednoznacznym, oznaczającym ogół mieszkańców danego kraju czy obszaru. Jest formą zbiorowości bardziej lub mniej zorganizowanej, powstającą spontanicznie, żywiołowo, kierującą się prawami niezależnymi od władzy politycznej i czyjejkolwiek woli. Cechą każdego społeczeństwa jest pewien stopień trwałej odrębności od innych zbiorowości i intensywność wzajemnych oddziaływań między członkami połączonymi przez wspólne terytorium, instytucje, sposoby komunikowania się, warunki życia, podział pracy czy normy postępowania. Każde społeczeństwo ma swoją strukturę, a jego części są ze sobą powiązane i na siebie oddziałują (Socjologia Społeczeństwo 2008: 202). Węższym terminem społeczeństwa jest społeczność lokalna, określająca zbiorowość związaną z pewnym terytorium, w której wytworzyła się sieć odrębnych instytucji, interakcji społecznych oraz poczucie przynależności do tej zbiorowości (Socjologia Społeczeństwo 2008: 206), które mają szansę tworzyć się i rozwijać, dzięki społecznej aktywności.

Aktywność ta oznacza wszystkie społecznie unormowane działania jednostek, wykonywane w ramach określonych ról społecznych. Cechą charakterystyczną jej jest dobrowolność, bezinteresowność, rozumiane jako czynny stan jednostki przejawiający się w oddziaływaniu na otoczenie przyrodnicze i społeczne poprzez pracę zawodową, zdobywanie wiedzy, twórczą działalność, zabawę, uczestnictwo w różnych grupach społecznych. O jej poziomie decydują czynniki zewnętrzne i wewnętrzne o charakterze psychologicznym, biologicznym i społecznym. Nazywana jest pracą społeczną, czyli uczestnictwem w działaniach zbiorowych, wykraczających poza obowiązki związane z pełnieniem funkcji zawodowych i rodzinnych (Socjologia Praca społeczna 2008: 9). Głównym celem społecznej aktywności powinno być dążenie do podniesienia poziomu życia, możliwie we wszystkich jego obszarach, jak największej ilości członków społeczności – stawanie się dobrym społeczeństwem.

Szeroko rozumiana globalizacja charakteryzująca się konsumpcją, ekonomią, negowaniem wartości, religii oraz reinterpretowaniem przeszłości, nie sprzyja budowaniu wspólnoty w wymiarze rodzinnym, religijnym czy społecznym. Relacje międzyludzkie stają się bardziej formalne, zinstytucjonalizowane, racjonalne, oparte na zasadach społecznych oraz prawie, ograniczając rolę wartości wspólnych, kultury czy religii. Rozszerzenie stosunków międzyludzkich na skalę światową, obniża wspólnotowość opartą na emocjach, potrzebach jednostki i dobru wspólnym. Tworzenie dobrych wspólnot opartych na wartościach społecznych, których celem jest budowanie, współpraca oraz troska o jednostkę staje się antidotum na szeroko pojęty indywidualizm, konsumpcjonizm skierowany na walkę i rywalizację. Obecnie, duży wachlarz możliwości rozwoju osobistego, zawodowego i duchowego może stanowić dla wielu osób problem w funkcjonowaniu społecznym i w określeniu własnych celów życiowych, w szczególności dla osób niedostosowanych społecznie. Jednak wspólna przestrzeń życiowa daje poczucie bezpieczeństwa, wyznacza cele, wartości wspólnoty i jednostki oraz sprzyja redukcji napięć, konfliktów, czyniąc życie dużo łatwiejszym i lepszym. Dzięki dostrzeżeniu, docenieniu, poszanowaniu jednostka utożsamia się i identyfikuje ze wspólnotą, szczególnie w znaczeniu lokalnym. Znalezienie w niej własnego miejsca jest istotne z punktu widzenia rozwoju i samorealizacji jednostki oraz społeczeństwa obywatelskiego, opartych na kompatybilnych wartościach, sprzyjających porządkowi społecznemu i prawnemu. Naruszenie prawa wpływa na jakość stosunków między jego uczestnikami oraz generuje konflikty. Jest to o tyle ważne, że właściwe stosunki między grupami zawodowymi i społecznymi hamują rozprzestrzenianie się kwestii socjalnych, tzn. nierówności dochodowych, bezrobocia, ubóstwa.

Zachowanie członków społeczeństwa determinowane jest nie tylko przez normy prawne, ale również normy moralne, obyczajowe czy religijne. W odróżnieniu od norm prawnych, obowiązujących ze względu na ich stanowienie przez uprawnione do tego organy państwowe, normy moralne obowiązują na podstawie uzasadnienia aksjologicznego, na podstawie ocen (Wronkowska & Ziemiński 2001: 81). Wyróżnić możemy normy moralne autonomiczne, funkcjonujące na podstawie oceny moralnej samych adresatów norm lub heteronomiczne oparte na ocenach autorytetów moralnych (Wronkowska & Ziemiński 2001). W aspekcie socjologicznym, normy prawne jako twór językowy kształtują się w układach społecznych i na nie oddziałują oraz wywołują u adresatów tych norm i zainteresowanych ich przestrzeganiem określone przeżycia, aspekt psychologiczny (Wronkowska & Ziemiński 2001: 12). Prawo w sensie społecznym jako zjawisko społeczne, polega na tym, że w układach życia społecznego formułowany jest usystematyzowany zbiór norm postępowania, który wpływa na zachowania

członków społeczności. Przez odpowiednie stanowienie prawa i jego stosowanie można uzyskać zamierzone skutki społeczne, aspekt socjotechniczny (Wronkowska & Ziemiński 2001: 15). Racjonalne stanowienie prawa na podstawie wiedzy społecznej, a przede wszystkim przyjmowanego systemu wartości wpływa na jego przestrzeganie. W opinii Małgorzaty Boguni-Borowskiej dobre społeczeństwo oparte jest na takich wartościach jak: prawość, godność, lojalność, miłość, odpowiedzialność, pracowitość, przyjaźń, przyzwoitość, solidarność, sprawiedliwość, szacunek, uczciwość, wolność, wrażliwość, współpraca, zaufanie i życzliwość (Boguni-Borowska 2015: 23). Od wyboru wartości zależy jakość życia jednostek oraz stosunków międzyludzkich każdej wspólnoty. Wartości wpływają na działania, decyzje, wybory jednostki, a przede wszystkim na przestrzeganie prawa oraz nadają sens życiu w wymiarze jednostkowym i wspólnotowym. Uczestnictwo w dobrej wspólnocie obliguje do zachowania zgodnego z normami społecznymi i prawnymi poprzez nakładanie praw i obowiązków na jej członków, szczególnie dla osób odbywających karę pozbawienia wolności.

Jednak szeroko postępująca indywidualizacja każdej sfery życia ludzkiego jest ogromnym wyzwaniem dla tych osób w poszukiwaniu własnego miejsca w społeczeństwie, a szczególnie w społecznościach lokalnych. Intensywne zmiany w sferze polityki, stosunków społecznych, kultury, pracy czy religii, determinują do poszukiwania nowego stylu życia, jego celów, własnej tożsamości w czasie, gdy jednostka nie zawsze jest do tego gotowa. Przygotowanie do zmiany własnego życia w wielu jego aspektach uzależnione jest od woli, dojrzałości emocjonalnej, intelektualnej oraz społecznej. Osoby skazane na karę pozbawienia wolności posiadają deficyty wychowawcze, brak lub niski poziom kompetencji społecznych, które spowodowały niewłaściwy wybór drogi życiowej. Okres odbywania kary pozbawienia wolności pogłębia ten stan, odraczając w czasie podjęcie istotnych zmian życiowych oraz wpływa na obniżenie woli poprawy. Kondycja życiowa i społeczna skazanych potrzebuje silnego wsparcia społeczeństwa polegającego na autentycznym i zaangażowanym uczestnictwie w oddziaływaniach resocjalizacyjnych. Jego brak powodować będzie niemożliwość znalezienia miejsca przez osoby skazane w społeczeństwie lub odraczanie decyzji o uczestnictwie w nim.

Idealne społeczeństwo to **społeczeństwo obywatelskie**, które umożliwi zmiany osobowe jednostki, będąc pod każdym względem jej przyjazne, razem budując obopólną rzeczywistość społeczną. Zasoby tkwiące w człowieku muszą natrafić na sprzyjające okoliczności społeczne, tzn. o efektach aktywności społecznej decydują predyspozycje jednostki i warunki społeczne, na jakie ona natrafia (Radziejewicz-Winnicki 2014: 25). Aktywna społeczność to ta, która oddziałuje na otoczenie oraz jednostkę poprzez pomoc w zaspokojeniu potrzeb, a także kompensuje ich deficyty. Może ona występować w formie jednostkowej,

instytucji pozarządowej, samorządowej, przedsiębiorstwa, szkoły, parafii, rodziny, handlu na poziomie gminy, dzielnicy, osiedla czy wsi. W opinii Barbary Szackiej pojęcie społeczności lokalnej obejmuje trzy stałe elementy: terytorium, interakcje społeczne i więź psychiczną, wyrażającą się w poczuciu wspólnoty z ludźmi zamieszkującymi wspólne miejsce (Szacka 2003: 229). Inną definicję społeczności lokalnej przedstawia Piotr Starosta, który interpretuje społeczność w wyrażaniu wspólnych symboli, norm, wartości, tożsamości kulturowej opartej na relacjach, posłuszeństwie i respektowaniu wzajemnych zasad, porozumień na podstawie współdziałania (Starosta 2002: 97). Dla osób skazanych, które nie mają dokąd wrócić, lokalne społeczności oparte na emocjach, silnych więziach mają ogromne znaczenie, rekompensują im utracony dom, rodzinę, partnera, znajomych. Identyfikacja z lokalną społecznością poprzez przynależność do niej skłania do pracy nad interesem wspólnym, do działania, aktywizuje, dając poczucie wspólnoty, bezpieczeństwa i solidarności oraz statusu społecznego. Intensywna urbanizacja, industrializacja, a także wzmożona mobilność mieszkańców, osłabiają więzi społeczne i w konsekwencji lokalne społeczności, które w opinii Barbary Szackiej przekształcają się w zbiorowości terytorialne. Ich cechą charakterystyczną jest zmienność, napływ mieszkańców, utrudniających tworzenie relacji międzyludzkich oraz zanik tradycyjnych form zachowania.

Lokalizm jest jednym z istotnych rozwiązań problemów społecznych, szczególnie dotyczących osób, które odbyły karę pozbawienia wolności, poprzez czynne ich uczestnictwo i możliwość korzystania z zasobów tego środowiska. Społeczna aktywność w formie spontanicznej działalności czy działalność zinstytucjonalizowanej jest równie istotna. W opinii Tadeusza Pilcha brak lokalnych wspólnot prowadzi do dehumanizacji społeczeństwa, niszczenia więzi społecznych, a w szczególności wzmacniania indywidualnego powołania człowieka do sukcesu opatrzonego samotnością (Pilch 2014: 39). Klasyfikacja na lepszych i gorszych, wzmacniana pozorną kontaktowością i iluzją uczestnictwa, zagraża osobom naruszającym normy społeczne i prawne. Wspólnota zawsze zachowuje funkcję aksjologiczną, kontrolną, wyznaczającą miejsce w hierarchii, pełnione funkcje społeczne, sprzyjając socjalizacji i zapobiegając przestępczości. Kryzys wspólnoty daje jednostce nieograniczoną wolność, z którą byli skazani, nie mogą sobie poradzić. Daje im szansę na budowanie alternatywnej wspólnotowości, opartej na nieprzestrzeganiu norm społecznych, prawnych, organizowaniu grup przestępczych. W większości przypadków społeczne aktywności są oparte na doraźnym działaniu w określonym celu na zasadzie jednorazowości, wzajemności, często pod wpływem mody, emocji, wspólnych wartości czy celów. Aktywność lokalnej społeczności w oddziaływaniach resocjalizacyjnych wobec osób skazanych, uzależniona jest od jej woli, wiedzy oraz oferowanego pakietu dóbr – sieci

relacji, powiązań, systemu norm i wartości oraz pomocowości. Gotowość do działania powinna być rozumiana jako wola podjęcia aktywności przy wybranym zadaniu w ograniczonym czasie o charakterze jednorazowym. Wybór słowa gotowość jako częstotliwość społecznej aktywności jest z pewnością uzasadniony.

Osoby odbywające karę pozbawienia wolności potrzebują naszej długo-falowej, interdyscyplinarnej aktywności od osadzenia w zakładzie karnym, aż do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym. Okres społecznego udziału w oddziaływaniach resocjalizacyjnych wobec osób skazanych powinien być co najmniej proporcjonalny do czasu, w którym osoby te pozostawione były bez wsparcia społecznego. Izolacja uniemożliwia poznanie siebie, własnych potrzeb, do których niezbędny jest drugi człowiek. Największym zagrożeniem społecznej aktywności jest obojętność ludzi względem siebie i brak wzajemnego zainteresowania. W opinii Stanisława Kowalczyka wspólnota jest społecznością opartą na uczestnictwie, a nie na członkostwie i powstaje w sercu człowieka, bez aktów prawnych czy decyzji administracyjnych na podstawie relacji „ja – ty” (Kowalczyk 1996: 218). Podstawą i celem społeczności jest realizacja dobra wspólnego poprzez współdziałanie. Dobra wspólne powinno być rozumiane jako pomoc udzielaną jednostce w realizacji zadań indywidualnych, dzięki współpracy wszystkich członków społeczności. Do realizacji dobra wspólnego potrzebne są odpowiednie struktury, takie jak prawo, władza, sądownictwo, szkolnictwo, praca, a przede wszystkim osiągnięcie kompromisu między różnymi grupami społecznymi, szczególnie w stosunku do osób wchodzących w konflikt z prawem, które odbyły lub odbywają karę pozbawienia wolności. Prawo tworzone na podstawie norm społecznych, etycznych, moralnych sprzyja zarówno dobru wspólnoty, jak i jednostkowemu. Według tego autora struktura osoby ludzkiej i jej aktywności ma profil społeczno-wspólnotowy. Natomiast postawa antyspołeczna jest rezultatem deficytów wychowawczych, zaburzeń osobowości, cech charakteru, sumienia. Realizacja życia społecznego opiera się na wartościach i zasadach solidarności i pomocniczości, które zabezpieczają jednostkę przed izolacją. Słusznie zauważył Tadeusz Pilch, że trzeba zmienić wychowanie, filozofię rozwoju i współżycia społecznego, tak aby ukształtować osobowość człowieka społecznego. Indywidualny sukces zastąpić opieką, współdziałaniem, bezinteresowną pomocą, wzajemnością, poświęceniem, służbą od najmłodszych lat, utożsamiając dobro wspólne z dobrem jednostki. Brak wychowania w takim duchu poważnie zagraża przyszłości człowieka (Pilch 2014: 52).

Społeczeństwo składa się z jednostek, natomiast jednostka jest częścią społeczeństwa, nawet gdy do niej fizycznie nie należy tak jak w przypadku osób odbywających kary izolacyjne. Zewnętrzne oddziaływanie społeczeństwa na jednostkę przejawia się w kształtowaniu człowieka przez siły społeczne. Tak

wieć życie ludzkie jest ze swej natury uspołecznione, tzn. usystematyzowane, ustrukturyzowane, niezależnie od woli jednostki, przy zachowaniu jej autonomii. Jednostka jest socjalizowana i uwikłana w więzi społeczne od początku swojego istnienia, aż do śmierci. Problem tkwi jedynie w tym, aby te społeczne więzi były zgodne z normami społecznymi i prawnymi, sprzyjające rozwojowi osobistemu oraz społecznemu przy zachowaniu pełnej autonomii jednostki. Indywidualizm i autonomia człowieka powinny być uzupełniane oraz wspierane przez oddziaływania społeczne, szczególnie w wymiarze resocjalizacyjnym. Trzeba pamiętać, że to, co społeczne powstaje w drodze jednostkowych działań. Jednostka i społeczeństwo ze swej natury są wzajemnie ze sobą powiązane i na siebie „skazane” na podstawie zasady relacyjności. Rozwiązywanie jakiegokolwiek problemu związane jest z oczekiwaniem zmiany wewnętrznej i zewnętrznej przez jednostkę. Osobom odbywającym karę pozbawienia wolności nie zawsze towarzyszy świadomość własnego problemu czy potrzeba zmian. Tym bardziej istotna wydaje się aktywność społeczna, odciążająca państwo w obligatoryjnych oddziaływaniach resocjalizacyjnych wobec osób odbywających karę pozbawienia wolności.

Pojęcie, cele i funkcje kary pozbawienia wolności

Jakość i intensywność społecznego zaangażowania na rzecz osób odbywających karę pozbawienia wolności, uzależnione są od wiedzy, dotyczącej istoty kary. Kara za przestępstwo zwana karą kryminalną jest reakcją na czyn przestępny przewidzianą przez prawo. Ma na celu przede wszystkim dezaprobatę popełnionego przez sprawcę czynu. Kara kryminalna posiada wiele cech charakterystycznych, które odróżniają ją od innych kar w życiu społecznym np. kar umownych, dyscyplinarnych, administracyjnych czy pedagogicznych (Marek 1997: 229). Najbardziej charakterystyczną cechą jest wymierzanie jej przez uprawnione do tego organy w imieniu państwa na podstawie procedury karnej. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 175 powierza sądom realizację wymiaru sprawiedliwości poprzez wymierzanie kar za przestępstwo. Kary kryminalne są najcięższymi sankcjami przewidzianymi za naruszenie szczególnych dóbr chronionych przez prawo. Treścią kar jest pozbawienie lub umniejszenie dóbr osobistych skazanego: wolności, praw obywatelskich, własności (Marek 1997: 230). Jednym z elementów składowych struktury przestępstwa oraz podstawą stosowania kary kryminalnej jest wina sprawcy (oprócz czynu człowieka, ustawowych znamion czynu zabronionego, bezprawności czynu, jego społecznej szkodliwości), ustalana i przypisywana na podstawie odpowiedzialności osobistej. W przypadku braku

winy lub niemożności jej przypisania (nieletniość, niepoczytalność), orzekanie kar kryminalnych jest wyłączone. Możliwe jest natomiast stosowanie środków wychowawczych, poprawczych i zabezpieczających (Marek 1997). Jednak częstym rodzajem sankcji prawnej stosowanej za popełnione przestępstwo jest kara pozbawienia wolności, czyli przymusowe umieszczenie skazanego na podstawie wyroku sądu w zakładzie karnym. Zgodnie z art. 53 § 1 Kodeksu karnego, sąd wymierza karę według własnego uznania, uwzględniając m.in. motywację sprawcy, sposób popełnienia przestępstwa, zachowanie, sposób życia, staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie.

Cel kary jest to stan, który zamierza się osiągnąć za pomocą kary (Marek 1997: 233). Celem kary jest pokazanie społecznej dezaprobaty wobec popełnionego czynu zabronionego oraz granic akceptacji takiego zachowania. Zgodnie z art. 67 § 1 *Kodeksu karnego wykonawczego*, wykonywanie kary pozbawienia wolności ma na celu „wzbudzanie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanych postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu od przestępstwa”. Dla osiągnięcia tych celów „prowadzi się zindywidualizowane oddziaływanie na skazanych w ramach określonych w ustawie systemów wykonania kary, w różnych rodzajach i typach zakładów karnych” (Art. 67 § 2 *Kodeksu karnego wykonawczego*). W Polsce za popełnione przestępstwo często orzeka się karę pozbawienia wolności, licząc na oddziaływanie penitencjarne w warunkach izolacji więziennej.

Z uzasadnienia do projektu *Kodeksu karnego* z 1997 r. wynika jedynie, że „projekt uwzględnia cele wychowawcze kary, mimo że w niektórych ustawodawstwach odrzucono ideę resocjalizacji sprawcy, podważając jej efektywność, a nawet kwestionując prawo państwa do resocjalizacji sprawców, którzy sobie tego nie życzą [...]” (Sitarz 2009: 163). Rezygnacja z pojęcia resocjalizacji spowodowana jest: brakiem wiary w skuteczność oddziaływań resocjalizacyjnych w zakładach karnych (na podstawie badań naukowych oraz statystyk recydywy), rozdziwieniem między poszanowaniem praw osobistych skazanego a przymusową izolacją i resocjalizacją oraz zabezpieczeniem prawa karnego przed ideologią i doktryną (Stańdo-Kawecka 2010: 109). Głównym celem autorów tej kodyfikacji było poszanowanie praw człowieka i ludzkiej godności odnoszące się przede wszystkim do problemu dobrowolności resocjalizacji, dając wyraz w utworzonych systemach odbywania kary pozbawienia wolności. System programowanego oddziaływania stał się nowatorską propozycją aktywnej współpracy skazanego z administracją zakładu. Z obecnych nastrojów społecznych wnioskować można, że społeczeństwo oczekuje, aby każdy osadzony z uwzględnieniem warunków indywidualnych, obligatoryjnie uczestniczył w oddziaływaniach resocjalizacyjnych.

Oczekiwania te wydają się jak najbardziej uzasadnione, jeżeli w procesie oddziaływań resocjalizacyjnych będzie partycypowało również społeczeństwo.

Istotne z punktu rozważań teoretycznych, ale również praktyki jest znaczenie funkcji kary pozbawienia wolności. W znaczeniu prawnym funkcje rozumiane są jako faktyczne skutki (efekty) wywołane przez karę (Marek 1997: 234). Funkcja izolacyjna (eliminująca), polega na czasowym wykluczeniu przestępcy ze środowiska, poprzez uniemożliwienie mu popełniania dalszych czynów zabronionych, pozbawienie możliwości oddziaływania bądź wpływania na inne osoby oraz zabezpieczenie całego społeczeństwa. Funkcja odstrasżająca (prewencja indywidualna, generalna), której celem jest oddziaływanie na skazanego i na społeczeństwo poprzez stosowanie oraz egzekwowanie prawa. W ujęciu negatywnym oznacza odstrasżanie sprawcy i społeczeństwa od popełniania przestępstw przez zastosowanie przewidzianej prawem sankcji. Natomiast w ujęciu pozytywnym, na wzmacnianiu w społeczeństwie poczucia obowiązywania prawa i jego skuteczności. Funkcja odwetowa (sprawiedliwościowa) ma za zadanie zaspokojenie poczucia sprawiedliwości osoby pokrzywdzonej, jej rodziny oraz całego społeczeństwa poprzez ukaranie sprawcy (odpłata społeczeństwa za popełnione zło). Odczucie przez skazanego dolegliwości związanej z karą oraz świadomość rozmiaru popełnionego przez niego przestępstwa. Funkcja kompensacyjna polega na zadośćuczynieniu, potrzebie naprawienia szkody wyrządzonej pokrzywdzonemu przez sprawcę przestępstwa lub zmniejszenie zła wyrządzonego czynem przestępczym. Przykładem stosowania tej funkcji jest np. mediacja czy nałożenie na sprawcę przez sąd środka karnego w postaci obowiązku naprawienia szkody. Funkcja poprawcza (resocjalizacyjna) ma za zadanie wzbudzenie poczucia winy, chęci poprawy, zmiany stylu życia u skazanego. Umożliwia ponowne dostosowanie się do norm prawnych oraz przystosowanie do życia społecznego dzięki szansie danej skazanemu, opartej o wiarę w jego dobrą naturę ludzką. Najbardziej istotne z punktu widzenia społecznego udziału w oddziaływaniach resocjalizacyjnych wobec osób skazanych są funkcja kompensacyjna i poprawcza. Pozostałe funkcje, uniemożliwiają ten udział, zabezpieczając jedynie interes społeczny. Idealnym rozwiązaniem byłaby kompatybilność wszystkich funkcji kary pozbawienia wolności z głównym celem kary, czyli kształtowaniem u skazanych społecznych postaw.

Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa

W opinii Andrzeja Bałandynowicza resocjalizacja z udziałem społecznym jest całością działań opiekuńczych, wychowawczych i terapeutycznych, podejmowanych w społeczeństwie (Bałandynowicz 2003: 15). W programach

resocjalizacji opartej na udziale społecznym najważniejszym czynnikiem jest budowanie więzi między sprawcą a społecznością lokalną poprzez szeroko rozumianą pracę na rzecz tej społeczności. Im więcej w społeczeństwie osób uczestniczących i angażujących się, tym większa pewność, że są to programy z udziałem społecznym. Resocjalizacja z udziałem społecznym polega nie tylko na budowaniu więzi między sprawcą a społecznością lokalną, ale przede wszystkim na wzajemnej pomocy (reedukacja inkluzyjna). Skazani angażują się w wytwarzanie usług i dóbr na rzecz tej społeczności poprzez edukację, zatrudnienie, rekreację, działania socjalne oraz praktyki religijne (Bałandynowicz 2006: 18). Program resocjalizacji opartej na udziale społecznym zależy przede wszystkim od zaangażowania społecznego (inkluzja, włączenie społeczne), jakości stosunków między uczestnikami, ale także od częstotliwości i czasu ich trwania. Uczy poprawnego funkcjonowania jednostki zgodnie z oczekiwaniami społecznymi poprzez: możliwość zaspokojenia potrzeb, naukę określonych ról społecznych, naukę poprawnych zachowań oraz wyrównywanie psychicznych dysfunkcji (Bałandynowicz 2006: 279). Silny związek między przestępczością a problemami społecznymi powinien być wystarczającą przesłanką do stosowania resocjalizacji w środowisku otwartym z udziałem społecznym podczas wykonywania kary pozbawienia wolności i po jej zakończeniu. W opinii autora wszystkie programy resocjalizacji oparte na współpracy i odpowiedzialności środowiska lokalnego są najlepszą alternatywą dla klasycznej resocjalizacji instytucjonalnej.

Innym rodzajem pomocy świadczonej przez społeczeństwo dla byłych skazanych jest pomoc w ich społecznej readaptacji. W opinii Wiesława Ambrozika readaptacja społeczna jest końcową fazą procesu resocjalizacji, po opuszczeniu placówki resocjalizacyjnej. Procesowi readaptacji społecznej podlegają wszyscy poddawani oddziaływaniom resocjalizacyjnym w warunkach izolacyjnych i wolnościowych zarówno dorośli, jak i nieletni. Readaptacja społeczna jest procesem, którego celem jest ponowne przystosowanie (początkowe fazy uspołecznienia) się jednostki do samodzielnego, aktywnego życia w zakresie pełnienia przez nią ról społecznych w strukturach i stosunkach akceptowanych społecznie (Ambrozik 2008: 182). Celem readaptacji społecznej jest zmiana przynależności społecznej jednostki oraz nowy proces jej identyfikacji z grupami i rolami społecznymi. Od pojęcia readaptacji społecznej trzeba odróżnić również pojęcie socjalizacji, polegające na dynamicznym przyswajaniu ról przez jednostkę oraz ich twórczej modyfikacji w nowych grupach i rolach społecznych (Ambrozik 2008: 183). W opinii autora czynnikami warunkującymi proces readaptacji społecznej byłych skazanych są: wykołajenie społeczne i poziom resocjalizacji, stygmatyzacja i destygmatyzacja, wsparcie – wzmocnienie,

pomoc postpenitencjarna i integracja, podmiotowość skazanych oraz działalność społeczności lokalnych na rzecz readaptacji skazanych (Ambrozik 2008: 184-196). Oderwanie jednostki w procesie resocjalizacji od społeczeństwa, środowiska lokalnego, kłóci się z samym pojęciem resocjalizacji jako wtórnej socjalizacji, polegającej na uspołecznieniu. Wsparcie dla osób skazanych powinno nastąpić w zakresie ich zatrudnienia (możliwość zdobycia nowych umiejętności i kwalifikacji, zmiana przekonania pracodawców), kontaktów z rodziną i osobami bliskimi, adaptacji środowiskowej przy ciągle zmieniających się warunkach, wsparcia dla osób uzależnionych i planujących powrót do środowiska przestępczego jeszcze w zakładach karnych. Za wzmacnianie skazanych odpowiedzialne być powinno przede wszystkim społeczeństwo i jego organizacje oraz rodzina, osoby najbliższe, które uzupełniają i przejmują rolę państwa w zakresie szeroko rozumianej pomocy postpenitencjarnej. Tym bardziej że warunki środowiska lokalnego, które sprzyjają przestępczości, są miejscem jej powstania oraz walki z nią (Ambrozik 2008: 189-190). Działalność społeczności lokalnych polega na tworzeniu nowych, dobrowolnych struktur społecznych przez liderów grup, niezależnych od państwa, których efektem może być zmiana świadomości społecznej, nastawienia, zaangażowania oraz odpowiedzialności w celu objęcia opieką byłych skazanych (Ambrozik 2008: 194-196).

Kolejną formą pomocy dla skazanych ze strony społeczeństwa jest pomoc postpenitencjarna, rozumiana jako działania pomocowe dla osób dorosłych, opuszczających zakłady karne. Pomoc postpenitencjarna świadczona jest przez państwo i społeczeństwo, polegająca na wspieraniu osób zwalnianych z zakładów karnych i aresztów śledczych w celu ich społecznej readaptacji. Pomoc postpenitencjarna powinna obejmować etap penitencjarny i postpenitencjarny, dostosowując się do sytuacji życiowej, społecznej, materialnej skazanego na podstawie indywidualną diagnozę. Elementami pomocy postpenitencjarnej są: aktywizacja społeczna, zawodowa, pomoc prawna, informacyjna, terapeutyczna, psychologiczna oraz wsparcie materialne.

Wszystkie wymienione formy resocjalizacji z udziałem społeczeństwa są bardzo istotne, ale brakuje im wykonawczych instytucji, które na stałe i w sposób interdyscyplinarny zajmowałyby się sprawami osób skazanych. Powinny występować w postaci sieci ośrodków dla skazanych w każdym województwie, które zastępowałyby dom, nawiązywały współpracę z pracodawcami, udzielały pomocy zawodowej, prawnej, psychologicznej i materialnej. Podstawą funkcjonowania takich ośrodków powinny być dochody z pracy zatrudnionych skazanych oraz świadczenie pracy na rzecz ośrodka dla osób, które nie mogą z istotnych przyczyn wykonywać pracy zawodowej. Samofinansowanie się i utrzymywanie z własnej

pracy przy niewielkim wsparciu finansowym państwa byłoby warunkiem życia w takich ośrodkach – w przeciwieństwie do schronisk, noclegowni, które nie rozwiązują problemów osób skazanych. Zakładane i prowadzone powinny być przez społeczeństwo, objęte jednak nadzorem i kontrolą państwa.

Podsumowanie

Wsparcie społeczne jest główną korzyścią, jaką odnosimy z przynależności, rozumiane jest jako zasoby psychiczne lub materialne udzielane przez innych, aby podwyższać naszą zdolność radzenia sobie ze stresem. Wyróżnia się trzy rodzaje zasobów – wsparcia: emocjonalne, poprzez okazywanie troski i zrozumienia, dowartościowanie, informacyjne, poprzez pomaganie, doradzanie w problemach oraz *praktyczne*, polegające na pomaganiu w działaniu, pomocy fizycznej, materialnej (Wojciszke 2014: 48). Dobroczynnych skutków wsparcia jest bardzo wiele, należą do nich: odporność na stres, dobre zdrowie psychiczne, fizyczne, niska zapadalność na choroby psychiczne, wysoki wskaźnik dobrostanu, niższy wskaźnik uzależnień oraz poczucie wartości i sensu życia. Podobnie do wsparcia działa integracja społeczna, czyli faktyczne uczestnictwo w szerszej sieci kontaktów społecznych jako poczucie wspólnoty i identyfikowanie się z odgrywanymi rolami społecznymi (Wojciszke 2014: 49-50). Zaprzeczeniem wsparcia społecznego jest wykluczenie społeczne, niebezpieczne nie tylko ze względów resocjalizacyjnych, prawnych, ale również psychicznych, zdrowotnych i społecznych. Skutkami wykluczenia społecznego mogą być: samotność, depresja, choroby Alzheimera, liczne problemy zdrowotne, psychiczne, obniżenie poczucia bezpieczeństwa, deformacja w postrzeganiu świata społecznego, nieświadoma nadwrażliwość, zmniejszenie empatycznych reakcji na cierpienie innych, spadek prospołeczności, odrętwienie emocjonalne w początkowej fazie odrzucenia, osłabienie samokontroli, spadek motywacji oraz wzrost agresji (Wojciszke 2014: 50-52).

W opinii Henryka Machela, zapotrzebowanie na wsparcie społeczne dla osób skazanych jest ogromne, w praktyce okazuje się tak dalece niewystarczające, pomimo zapisania go w koncepcjach systemów penitencjarnych wielu krajów (Machel 2004: 198). Uwieńczeniem efektywnej resocjalizacji skazanego, a może właśnie jego podstawą jest zdolność readaptacyjna samego społeczeństwa, któremu ciągle brak odpowiedniego zaplecza teoretycznego oraz dobrej woli w kwestii udzielania stałej pomocy. Zagrożenie przestępczością jest jednym z ważniejszych czynników mobilizujących społeczeństwo do zainteresowania się różnymi formami jej przeciwdziałania, ale przede wszystkim formami wsparcia skazanych

w celu prawidłowego zakończenia procesu resocjalizacji. Kryzys resocjalizacji penitencjarnej jest wynikiem złej realizacji konkretnych systemów więziennych albo właśnie z braku społecznego wsparcia instytucji karnej, skazanej na samostne funkcjonowanie (Machel 2004). Jak słusznie zauważa autor, podstawowym kierunkiem wsparcia społecznego dla skazanych, powinna być pomoc w zatrudnianiu i zabezpieczaniu szeroko rozumianej pracy osobom skazanym. W wyniku jeszcze niskiego wskaźnika zatrudnienia skazanych pewnym i wartościowym rozwiązaniem w zakresie wsparcia społecznego jest praca charytatywna więźniów. Wzajemna korzyść wynikająca z tej pracy jest efektem świadczenia jej na rzecz tej właśnie społeczności, która udziela potrzebnego wsparcia. W opinii Małgorzaty Michel, lokalny system resocjalizacji sprawowany przez np. liderów lokalnych, streetworkerów, wychowawców, pedagogów oraz działaczy organizacji pozarządowych, to system przyszłości, który jest wynikiem „ewolucyjnej konieczności”. Odbiorcami tego systemu mogłyby stać się również osoby objęte instytucjonalną resocjalizacją (Michel 2010: 32). Braki w kształtowaniu świadomości społecznej, dotyczącej osób skazanych, powodują zanik poczucia odpowiedzialności za ich los. Obecnie działania skupione są na problemach rodzinnych, grupach ryzyka, osobach uzależnionych, chorych, niepełnosprawnych oraz na problematyce bezrobocia, ubóstwa czy bezdomności. Zbyt mało poświęca się uwagi readaptacji i reintegracji społecznej oraz losom życiowym pojedynczych jednostek, które jednak taką pomoc otrzymały (Kieszkowska 2012: 31). W opinii Anny Kieszkowskiej słuszne wydaje się zastąpienie pojęcia resocjalizacja, określeniem reintegracja społeczna, a w pedagogice penitencjarnej, readaptacja skazanych. Osadzeni nie tylko odbywają karę pozbawienia wolności, ale są przede wszystkim poddawani edukacji, terapiom, działaniom reintegracyjnym, które pomogą w przyszłościowym, samodzielnym funkcjonowaniu w środowisku otwartym w nowych rolach społecznych (Kieszkowska 2012).

W obecnej rzeczywistości trudne do pogodzenia jest dobro jednostki z dobrem społecznym, wspólnym. Każdy proces zmiany społecznej postrzegany jest raczej w kategorii przyjemności, sukcesu, zadowolenia niż troski, odpowiedzialności i wyrzeczeń dla drugiego człowieka. W konsekwencji wygodna staje się segregacja i klasyfikacja jednostek, która pozwala na uniknięcie pomocy, zaangażowania, a w przyszłości wykluczenia samego siebie (Kieszkowska 2012: 19). Podstawowym, wyjściowym zadaniem każdego społeczeństwa powinna stać się troska o dobro drugiego człowieka oraz kształtowanie indywidualnej i obywatelskiej odpowiedzialności, wrażliwości w formie planowanych zadań, ale także spontanicznej pomocy. Najtrafniejsza wydaje się konkluzja autorki, w której opinii, miarą humanistycznego społeczeństwa jest rzeczywisty szacunek i troska o słabszych, innych, wykluczonych oraz kształtowanie struktur społecznych

i gospodarczych w celu umożliwienia wspólnej wymiany (Kieszkowska 2012). Człowiek jako istota społeczna funkcjonuje w społeczności i rozwija się dzięki wzajemnym kontaktom, opartym na wymianie. Kontakty międzyludzkie decydują o rozwoju osobowości, własnej samoocenie oraz kształtują przyszłość jednostki. W społeczeństwie liberalnym człowiek w sytuacjach kryzysowych zostaje pozostawiony sam sobie, a jego wybory i dylematy są kwestią indywidualną, osobistą, wykraczającą poza interes wspólny. Jednostka nieobjęta izolacją penitencjarną ma problemy w odnalezieniu sensu życia, wartości i celów życiowych. Spowodowane jest to szybko zmieniającą się rzeczywistością społeczną, w której codzienność, nie wspominając o sukcesie, jest kwestią zaradności życiowej, opartej na wzajemnej konkurencji i rywalizacji. Miejsc dla osób odbywających karę pozbawienia wolności i opuszczających zakłady karne, w takim egotycznym społeczeństwie nie ma i jeszcze długo nie będzie.

- Ambrozik, Wiesław (2008), 'Readaptacja społeczna i reorganizacja środowisk lokalnych jako warunek skuteczności oddziaływań resocjalizacyjnych', w: Bronisław Urban, Jan Stanik (red.), *Resocjalizacja*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 182-196.
- Bałandynowicz, Andrzej (2003), 'Filozofia probacji. Podstawy aksjologiczne systemu sprawiedliwego karania', w: Teodor Bulenda, Ryszard Musidlowski (red.), *System penitencjarny i postpenitencjarny w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Spraw Publicznych, ss. 1-15.
- Bałandynowicz, Andrzej (2006), *Probacja. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa*, Warszawa: Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza.
- Boguni-Borowska, Małgorzata (2015), *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Górecki, Mirosław (2013), *Idea, instytucjonalizacja i funkcje wolontariatu*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Heine, Marek (2004), 'Efektywność resocjalizacji i niektóre jej makrouwarunkowania', w: Małgorzata Prokosz (red.), *Dewiacyjne aspekty współczesnego świata przemiany – zapobieganie – terapia*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, ss. 47-53.
- Kieszkowska, Anna (2012), *Inkluzyjno-katalaktyczny model reintegracji społecznej skazanych. Konteksty resocjalizacyjne*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. Dz.U. z 1997 r. nr 78, poz. 483.
- Kowalczyk, Stanisław (1996), *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Machel, Henryk (2004), 'Wsparcie społeczne a efektywność resocjalizacji penitencjarnej', w: Zofia Palak, Zdzisław Bartkowicz (red.), *Wsparcie społeczne w rehabilitacji i resocjalizacji*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 198. ss. 197-206.
- Marek, Andrzej (1997), *Prawo karne. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck.
- Michel, Małgorzata (2010), 'Lokalny system resocjalizacji – utopia czy ewolucyjna konieczność?', w: **Sławomir** Przybyliński (red.), *Przekraczanie kręgu zagonowanego człowieczeństwa na resocjalizacyjnej niwie*, t. 4, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 32. ss. 31-41.
- Moroń, Dorota (2009), *Wolontariat w trzecim sektorze. Prawo i praktyka*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Nowak, Beata, Maria (2013), 'Współczesne obszary pedagogiki społecznej. Altruizm, wolontariat i filantropia w świetle teorii zasobów Stevena E. Hobfolla', w: Wioleta Danilewicz, Mirosław Sobecki, Tomasz Sosnowski (red.), **Środowisko – zasoby – profesjonalizacja. Pedagogika społeczna wobec zmian przestrzeni życia społecznego**, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, ss. 242-257.
- Olszewska, Ewelina (2012), 'Stygmat przestępcy jako czynnik utrudniający readaptację społeczną byłych skazanych', *Resocjalizacja Polska*: 3, ss. 173-185.
- Ostrowska, Krystyna (2010), 'Warunki pozytywnej resocjalizacji', w: Krzysztof Biel, Mariusz Sztuka (red.), *Resocjalizacja wobec tajemnicy zła*, Kraków: Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, s. 123. ss. 115-133.
- Pilch, Tadeusz (2014), 'Wspólnota lokalna – relikt przeszłości czy szansa dla społeczeństwa globalnego? Refleksje pedagoga społecznego', w: Alina Szczurek-Boruta, Barbara Chojnacka-Synaszko, Jolanta Suchodolska (red.), *Człowiek w przestrzeni lokalnej – dobre praktyki wspierania rozwoju, aktywizacji i integracji społecznej. Konteksty teoretyczne i społeczno-polityczne*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 39, 52. ss. 39-54.
- Radziejewicz-Winnicki, Andrzej (2014), 'Społeczność lokalna, zbiorowość terytorialna a instytucjonalizacja ideologii lokalizmu/regionalizmu', w: Alina Szczurek-Boruta, Barbara Chojnacka-Synaszko, Jolanta Suchodolska (red.), *Człowiek w przestrzeni lokalnej – dobre praktyki wspierania rozwoju, aktywizacji i integracji społecznej. Konteksty teoretyczne i społeczno-polityczne*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 25. ss. 23-38.
- Sitarz, Olga (2009), 'Czynny żal jako instrument polityki kryminalnej i karnej', *Archiwum kryminologii*: XXXI, s. 159-172.
- Mikusińska, Aldona (red.) (2008) *Socjologia. Przewodnik encyklopedyczny*, Społeczeństwo, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 9; 202-206. ss. 202, 206.
- Mikusińska, Aldona (red.) (2008), *Praca społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 9.
- Stańdo-Kawecka, Barbara (2010), 'O koncepcji resocjalizacji w polskiej literaturze naukowej polemicznie', *Probacja*: 1, s. 109, 544-548. ss. 108-124.
- Starosta, Piotr (2002), 'Społeczność lokalna', w: *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Warszawa: Wydawnictwo Oficyna Naukowa, s. 97. ss. 97-98.
- Szacka, Barbara (2003), *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa: Wydawnictwo Oficyna Naukowa.
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny. Dz. U. z 1997 nr 88, poz. 553 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny wykonawczy. Dz. U. z 1997 nr 90, poz. 557 z późn. zm.

Wojciszke, Bogdan (2014), *Psychologia społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Wronkowska, Sławomira, Ziemiński, Zygmunt (2001), *Zarys teorii prawa*, Poznań: Wydawnictwo Ars boni et aequi.

SUMMARY

The readiness of society to participate in the process of rehabilitation interventions for convicted persons – theoretical considerations

Man as a social being functions in the community and develops through contacts, based on mutual exchange. In the present reality, the good of the individual with the common good is difficult to reconcile. In liberal society, a person in crisis is left alone, and his choices and dilemmas are an individual, personal matter, going beyond the common interest. The enormous challenge for convicted persons is to seek their own place in such a society, especially in local communities. This is due to a rapidly changing reality in which daily life, not to mention success, is a matter of “living resourcefulness”; based on mutual competition and competition. Is the individual and society still connected and condemned on the basis of subsidiarity? Is society ready to take part in the process of resocialisation of sentenced persons and what factors determine this participation? The article is devoted to theoretical considerations on the willingness of society to participate in rehabilitation interactions with convicted persons and the factors determining such participation. It emphasizes the social context; among the many factors determining the effectiveness of rehabilitation interactions is very important in the whole process of rehabilitation of these people. Persons sentenced to imprisonment have educational deficits, lack, or low level of social competence, which resulted in an inappropriate choice of life path. The period of imprisonment aggravates this condition, postponing the initiation of significant life changes and affecting the lowering of the will to improve. The life and social condition of convicts needs strong social support, consisting of authentic and committed social participation in rehabilitation

activities. Its absence will result in the convicts' inability to find a place in society or postpone their decision to participate in it.

Key words: public participation, social support, resocialization effects, convicted persons, imprisonment.

Juliusz Mroziński
Uniwersytet Wrocławski

Granice ściśle systemowego obowiązywania normy prawnej w perspektywie konsekwencji dla sprawowania władzy publicznej

Wprowadzenie

Rozstrzygnięcie kwestii walidacyjnej stanowi warunek *sine qua non* prawidłowości procesu stosowania prawa. Z punktu widzenia reguł formułowanych przez współczesny konstytucjonalizm legalizuje również akt sprawowania władzy publicznej (Bernaczyk 2021: 26-27). Demokratyczne państwo prawne przyjmując normatywną koncepcję źródeł prawa z jej najważniejszą prawdopodobnie konsekwencją w postaci usystematyzowanego modelu prawa, uznaje w zasadzie prymat systemowej koncepcji obowiązywania norm prawnych. Z samej istoty koncepcji hierarchicznej organizacji źródeł prawa, co najmniej o sto lat starszej od teorii Hansa Kelsena¹, wynika przyświecające prawodawcom przeświadczenie o priorytecie normy kompetencyjnej ponad normą merytoryczną. Mimo to twierdzenie o obowiązywaniu norm w państwie prawnym odwołujące się wyłącznie do argumentu systemowego stwarza stan konstytucyjnej iluzji.

Celem badawczym autora niniejszego tekstu jest ustalenie stopnia, w jakim wypowiedzi walidacyjne formułowane na gruncie niektórych dziedzin prawa konstytucyjnego znajdują oparcie w argumentacji czysto systemowej. W poniższej

¹ O zróżnicowaniu mocy prawnej aktów wydawanych przez organy państwa wnioskować można na podstawie art. 1 (sekcji 7 i 8) Konstytucji Stanów Zjednoczonych z 1787 r., która poza ustawami (*bills*), zarządzeniami (*orders*), rezolucjami (*resolutions*) i uchwałami (*votes*) w sposób generalny odnosi się do kompetencji prawodawczych egzekutywy (*all Laws which shall be necessary and proper for carrying into Execution the foregoing Powers and all other Powers vested by this Constitution in the Government*) wprost podporządkowanych Kongresowi. Przejawem hierarchizacji prawa jest nie tyle wyróżnienie w treści najstarszych ustaw zasadniczych specyficznej kategorii podporządkowanych konstytucji aktów generalnych, jakimi są ustawy (Konstytucja 3 maja 1791 roku, konstytucja Królestwa Francji z dnia 3 września 1791 r.), co sam fakt ustanowienia formalnie rozumianej konstytucji jako prawa najwyższego w państwie. Paradigmat systemowości pozostaje głęboko wpisany w teorię nowożytnego konstytucjonalizmu od samego jego zarania.

analizie biorę pod uwagę uzasadnienie dla obowiązywania w porządku prawnym Rzeczypospolitej Polskiej norm peremptoryjnych i zwyczajowych prawa międzynarodowego, jak również obowiązywania wybranych norm sprzężonych z zasadą demokratycznego państwa prawnego, w szczególności wynikających z zasady ochrony zaufania obywatela do państwa i tworzonego przez nie prawa nakazów z zakresu techniki prawodawczej, czy obowiązywania norm ustanawianych na mocy konstytucyjnie gwarantowanych praw podstawowych. Odnosząc się do wypowiedzi (aktów urzędowych) najwyższych organów stosujących prawo – zarówno reprezentujących władzę ustawodawczą, jak wykonawczą czy sądowniczą – postaram się odtworzyć rzeczywisty charakter przyjmowanych kryteriów walidacyjnych oraz ocenić, na ile czynnik systemowy w istocie pełni w ich kontekście funkcję zasadniczą. Zastosowanie w poniższych rozważaniach znajduje przede wszystkim metoda formalno-dogmatyczna, niemniej eksplodując wątki z pogranicza nauk społecznych i humanistycznych, wykorzystując metodę prawnohistoryczną oraz prowadzę krytyczną analizę piśmiennictwa. Przedstawione tezy popieram niekiedy argumentami prawnoporównawczymi.

Wybór kontekstu konstytucyjnego dla niniejszej pracy może wydawać się o tyle ryzykowny, o ile uzasadnienia dla obowiązywania konstytucji w znaczeniu formalnym (Garlicki 2019: 44) – z racji przyznania konstytucji tradycyjnie najwyższego, samoistnego miejsca w hierarchii aktów prawa krajowego – poszukiwać można poza kontekstem systemowym. Charakterystycznym elementem ustawy zasadniczej, niekiedy przejawiającym się już na etapie wstępu, jest poszukiwanie własnej legitymizacji w zbiorowo wyrażonej woli społeczeństwa („Narodu”)², nie zaś w normie kompetencyjnej wyższego rzędu³. Paradoks pozasystemowego

² Istotną część Wstępu do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (dalej: Konstytucja RP) stanowi jakościowy opis podmiotu mówiącego („Narodu Polskiego”), uzasadniający jego legitymację do ustanowienia „praw podstawowych dla państwa”. Prawdziwą funkcją Wstępu jest więc argumentacja za wyłączną właściwością ustrojodawczą reprezentacji wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, mówiąc wprost – za zdolnością do stanowienia wiążącego prawa. Poglądy przypisujące Wstępowi funkcję „wypowiedzi normatywnej” czy wyznacznika „standardu konstytucyjności” (tak Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 11 maja 2007 r., K 2/07, OTK ZU 5/A/2007, poz. 48) zdają się powyższą tezę popierać. Specjalnego statusu „Narodu” nie może przy tym przekreślać przyjęta we Wstępie formuła ograniczonego *invocatio dei*. Biorąc pod uwagę jedynie dosłowną treść Wstępu, można by bronić twierdzenia o tetycznym obowiązywaniu polskiej ustawy zasadniczej. Analogiczny argument pozwala sformułować literalnie odczytana preambuła Konstytucji Stanów Zjednoczonych z 1787 r. („*We the People of the United States [...]*”), jak również Konstytucji Republiki Francuskiej z 1958 r. („*Le Peuple français [...]*”) czy Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec z 1949 r. („*das Deutsche Volk [...]*”).

³ Siłą rzeczy spostrzeżenie to nie dotyczy konstytucji okrojonych decyzją absolutystycznego władcy, uzasadnienia dla obowiązywania których poszukiwać należałoby raczej wśród argumentów natury tetycznej. Specyfikę procesu okrojowania konstytucji najlepiej chyba obrazuje treść art. 165 Konstytucji Królestwa Polskiego z 27 listopada 1815 roku sformułowanego – wprost – w pierwszej osobie przez cara Aleksandra I, którego autorytet stanowił wyłączne uzasadnienie dla obowiązywania przepisów konstytucji.

obowiązywania norm konstytucji łągodzi co prawda stanowiąca standard demokratycznych państw prawnych praktyka dokonywania rewizji konstytucyjnych⁴ na podstawie reguł ustanowionych przez dotychczas obowiązującą ustawę zasadniczą. Próba odkodowania pierwotnego chronologicznie źródła obowiązywania kolejnych konstytucji w sposób nieuchronny prowadzi jednak do argumentacji wykraczającej poza aspekt normatywny, przez wzgląd na kontekstualność prawa niedający się zamknąć w Kelsenowskim pojęciu normy podstawowej (Zirk-Sadowski 2021: 50). Wyabstrahowanie elementu treściowego normy podstawowej poza nawias koncepcji obowiązywania prawa, jak chciał tego sam Kelsen, a przez to radykalna formalizacja norm konstytucyjnych, wydaje się nie odzwierciedlać procesów decydujących o kształcie współczesnych konstytucji. W tym aspekcie kelsenowski normatywizm – jakkolwiek pozostaje koncepcją oferującą pewne rozwiązanie z punktu widzenia bezpieczeństwa ustrojowego państwa (autonomizacja porządku prawnego względem innych systemów społecznych, ścisła hierarchizacja norm prawnych) – z pewnością wymaga weryfikacji. Systemy prawne współczesnych państw demokratycznych, dziedziczące (w wymiarze formalnym) niektóre transcendentalne elementy „Czystej teorii prawa”, na płaszczyźnie legitymizacji części norm prawnych cechuje przez to istotna niespójność.

W charakterze „podstawowych” formuł argumentowania za obowiązującym charakterem normy prawnej wspomina się w piśmiennictwie o kryteriach aksjologicznych, tetycznych, faktycznych oraz systemowych (Bator 2012: 154; Grabowski & Naleziński, 2001). Za Andrzejem Batorem przyjmuję, że:

- 1) systemowe obowiązywanie normy stanowi „rodzaj uzasadnienia mocy obowiązującej norm postępowania odwołujący się do założenia o systemowym charakterze prawa” (Bator 2012: 162);
- 2) aksjologiczne obowiązywanie normy stanowi „uzasadnienie powinności przestrzegania (stosowania) normy odwołujące się do wartości aksjologicznych” (Bator 2012: 114);
- 3) tetyczne obowiązywanie normy jest „rodzajem uzasadnienia mocy obowiązującej norm postępowania, odwołującym się do faktycznych lub przypisywanych normodawcy atrybutów” (Bator 2012: 164);
- 4) faktyczne obowiązywanie normy to „rodzaj uzasadnienia mocy obowiązującej norm postępowania odwołujący się do praktyki społecznej w określonej dziedzinie” (Bator 2012: 117).

⁴ Poprzez pojęcie rewizji konstytucyjnej rozumiem – za Agnieszką Bień-Kacalą (2010: 91) – całościową zmianę konstytucji.

Zakładam również, że wypowiedzi walidacyjne formułowane są w procesie stosowania prawa w sposób dorozumiany i mają postać zdania deontycznego „Na podstawie przyjętego kryterium obowiązywania funkcjonuje w obiegu prawnym norma N.” (Bator 2012: 112). Pojęcie stosowania prawa rozumiem szeroko, nie jedynie w kontekście działalności sądów, organów administracji publicznej (organów władzy publicznej) i podobnych ciał ustawowo legitymowanych do dedukowania skutków prawnych w indywidualnych przypadkach, lecz obejmuję nim aktywność prawodawczą – realizowaną ostatecznie w Rzeczypospolitej na podstawie i w granicach prawa⁵. W tym względzie stosowanie prawa postrzegam również jako przejaw wykonywania władzy publicznej.

Założenie systemowej struktury zależności między normami prawnymi odwołuje się do „uporządkowania i wzajemnego powiązania norm generalnych i norm abstrakcyjnych wysłowionych w tekstach aktów prawotwórczych i nieuchylonych odpowiednim aktem derogacji, obowiązujących na określonym terytorium w określonych przedziałach czasowych” (Bator 2012: 197; podobnie: Leszczyński 2017: 23-24; Cyrul & Brożek 2003: 97). Norma prawna obowiązuje więc systemowo, jeżeli jest częścią określonego systemu norm – została prawidłowo wprowadzona do systemu prawnego, nie została uchylona oraz wykazuje treściową zgodność z „innymi normami merytorycznymi uznanymi już za część systemu prawa”, w tym z normami niewysłowionymi bezpośrednio, a wynikającymi logicznie, instrumentalnie czy aksjologicznie (Bator 2012: 163). Genezy koncepcji systemowego obowiązywania normy prawnej upatrywać można w dziewiętnastowiecznej, tekstualistycznej, pozytywistycznej wizji prawa. Nie bez znaczenia dla jej rozwoju pozostają zjawiska charakterystyczne dla przebiegu epoki przemysłowej w Europie. Wobec podjęcia walki z analfabetyzmem język pisany uzyskał charakter powszechnego i sformalizowanego środka komunikacji, swój początek manifestowała stopniowo idea państwa narodowego, a pruska koncepcja *Rechtsstaat* wyznaczała nowy standard w prawoznawstwie (Tarnowska 2012: 308). Odejście od jusnaturalizmu na rzecz „poszukiwania ujęć prawa, które – zgodnie z duchem czasu – pozwalałyby uchwycić jego przedmiotowy byt w zewnętrznym świecie” (Bator 2012: 81) wymusiło odniesienie do nowych, formalno-dogmatycznych gwarancji pewności prawa i bezpieczeństwa prawnego. Niewątpliwie dotkliwa była w tym względzie, konsekwentnie odnotowywana przez doktrynę (Bator 2012: 81; Skuczyński 2011: 275), kompromitacja radykalnie pozytywistycznego nastawienia jurysprudencji firmującej (choćby nieumyślnie)

⁵ Ogólne rozumienie wyrażenia „stosowanie prawa” pozwala odróżnić wypowiedzi walidacyjne *sensu stricto* (formułowane wyłącznie w aktach indywidualnych) od wypowiedzi walidacyjnych *sensu largo* (zawartych zarówno w aktach indywidualnych, jak generalnych o charakterze niesamoistnym).

rozwój ustrojów totalitarnych. Współczesne reinterpretacje idei praworządności i państwa konstytucyjnego, najpewniej mając na względzie traumatyczne doświadczenia XX wieku, zdają się nie traktować założenia o systemowości prawa w sposób ortodoksyjny, co musi mieć odzwierciedlenie w modyfikacji stopnia dopuszczalności odwołania się do argumentacji systemowej przy rozstrzyganiu problemów walidacyjnych.

Władza publiczna wobec obowiązywania w porządku prawnym państwa norm prawa międzynarodowego

419 +

Istotne wątpliwości zgłaszane są co do samego pojęcia systemu prawnego (Gryniuk 2016: 42), tradycyjnie kojarzonego ze zbiorem norm wiążących w państwie, a które to niekiedy utożsamia się z określeniem „porządek prawny” (Lang 2008: 13). Jeśliby konsekwentnie wiązać desygnat nazwy „system prawa” ze zjawiskiem obowiązywania na określonym terytorium (jak czyni Bator 2012: 195), to na linii styczności norm stanowionych przez organy państwa oraz norm wiążących międzynarodowo istnieje ryzyko zaistnienia poważnych antynomii. Historyczna geneza pozytywistycznego ujęcia prawa w kontekście wysoce złożonych, multicentrycznych relacji, w jakich znajduje się współcześnie prawo krajowe, jak również procesów rozwojowych i konstytucjonalizacyjnych w prawie międzynarodowym, stanowi raczej czynnik obciążający jakość analiz prowadzonych w oparciu o paradygmat systemowości prawa. Nie może być wątpliwości choćby co do obowiązującego niezależnie od sankcji państwowej charakteru niektórych norm peremptoryjnych publicznego prawa międzynarodowego (bodaj zasady odpowiedzialności za zbrodnie międzynarodowe, zakazu tortur i niehumanitarnego, poniżającego traktowania albo karania, zakazu *apartheidu*, nakazu pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych, niektórych norm z zakresu prawa praw człowieka)⁶. Choćby system prawny państwa dystansował się od przyznania

⁶ Poszukując poparcia w argumencie systemowym można jednak w odniesieniu do norm peremptoryjnych odwołać się do przepisów konstytucji „uźródławiających” obowiązujące normy prawa międzynarodowego. W przypadku Konstytucji RP systemowość norm prawnomiędzynarodowych wynika ze sprzężenia art. 9 oraz art. 91, przy czym z pewnością nie byłaby pozbawiona zasadności argumentacja odwołująca się w tym kontekście do klauzuli demokratycznego państwa prawnego (art. 2). Odrębnym, wymagającym niezależnej analizy jest pytanie o stosowalność art. 91 w kontekście źródeł prawa międzynarodowego niebędących (ratyfikowanymi) umowami międzynarodowymi, jak również definicja „wiążącego” Rzeczpospolitą prawa międzynarodowego w rozumieniu art. 9. Odnotować warto, że istotnie mniej zachowawcze rozwiązanie względem inkorporacji norm międzynarodowych przyjmuje Ustawa Zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec z dnia 23 maja 1949 r., w art. 25 wprost przyznając status „części składowej prawa federalnego” normom wynikającym z ogólnych zasad prawa międzynarodowego. Nie bez znaczenia pozostaje tu fakt usytuowania zasad ogólnych dopiero na trzeciej pozycji w formalnej hierarchii

zobowiązaniom międzynarodowym charakteru normatywnego, a więc nie doszło do formalnego spełnienia warunku ustanowienia swoistej normy pomostowej, otwierającej prawo krajowe na porządek międzynarodowy (jak na przykład art. 9 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej), a nawet nominalnie legitymizował agresywne aspiracje administracji, nie ma wątpliwości, iż organy władzy publicznej objęte byłyby zakazem prowadzenia wojny napastniczej. Problem szczególnego rodzaju jawi się na tle uzasadnienia obowiązywania norm prawa międzynarodowego, a to przez wzgląd na brak ostatecznej zgody co do jego systemowości (Czapliński & Wyrozumska 2014: 2-7; Bierzanek & Symonides 2005: 20-21; Góralczyk & Sawicki 2009: 26-27) czy możliwości wskazania w porządku prawnomiędzynarodowym norm kompetencyjnych. Praktyka międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości – ze względów czysto pragmatycznych – ujęciu systemowemu hołduje; niemniej zasługuje tu na odnotowanie fakt osadzenia każdego organu stosującego prawo międzynarodowe w ramach jakiegoś reżimu zamkniętego⁷. Powyższe wątpliwości każą otworzyć dyskurs walidacyjny w prawie międzynarodowym na uzasadnienie natury faktualnej (szczególnie w odniesieniu do zwyczaju) oraz aksjologicznej (szczególnie względem norm *iuris cogentis*). Systemowe spojrzenie na prawo międzynarodowe pozwala zakreślić obraz relacji „prawo państwowe – prawo międzynarodowe” za pomocą nazw „mikrosystem” i „makrosystem” (Tokarczyk 2012: 94-95), wobec czego bronić można tezy o swoistym makrosystemowym obowiązywaniu norm prawnomiędzynarodowych w prawie krajowym⁸. Alternatywą jest odniesienie do systemu

źródeł wskazanej w art. 38 Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości; jeżeli władze publiczne Republiki Federalnej Niemiec związane są normami wynikającymi z zasad ogólnych, tym bardziej powinny przestrzegać norm zwyczajowych i traktatowych, umiejscowionych wyżej w hierarchii źródeł w ujęciu formalnym (art. 38 ust. 1 lit a i b Statutu).

⁷ Cechy takiego porządku zdradza także, jakkolwiek aspirujący do miana uniwersalnego, system oparty na Karcie Narodów Zjednoczonych stanowiącej podstawę funkcjonowania dla Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

⁸ Przyjmuję, że obowiązywanie ściśle systemowe normy międzynarodowej w państwie nastąpi w przypadku jej inkorporowania na podstawie relewantnej reguły uznania. Tytułem przykładu takiego przepisu wskazać można art. 91 ust. 1-3 w zw. z art. 9 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. Odnotowania godna jest tendencja do wyraźnego regulowania relacji między prawem konstytucyjnym a międzynarodowym w treści konstytucji państw posttotalitarnych, zaliczanych niekiedy do V generacji konstytucji (Garlicki 2019: 43). Nieprzypadkowo ustawy zasadnicze państw o ugruntowanej tradycji konstytucyjnej (w tym Konstytucja Stanów Zjednoczonych, Konstytucja Republiki Francuskiej z 1958 r.) kwestię styczeńności porządku państwowego i prawa narodów regulują fragmentarycznie, wręcz wybiórczo, wprost odnosząc się jedynie do umów międzynarodowych. W przypadku Konstytucji Republiki Francuskiej z dnia 4 października 1958 r. trudno zidentyfikować jednoznacznie brzmiącą regułę uznania norm prawnomiędzynarodowych; gwarancję wykonywania zobowiązań międzynarodowych zdaje się ustanawiać art. 16, jakkolwiek brak ostatecznej identyfikacji ich źródeł. Postanowienia art. 52, 53, 53-2 oraz 54 odnoszą się jedynie do umów międzynarodowych, co jakkolwiek stanowi element upodabniający konstytucję francuską i polską, nie

krajowego pośredniego aksjologicznego albo faktualnego obowiązywania norm uznawanych w prawie międzynarodowym.

Odrębnie kształtuje się kwestia uprawomocnienia w ramach prawa państwowego norm międzynarodowego prawa zwyczajowego. Proste odesłanie, które oferuje w tym zakresie szereg obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej aktów prawnych o randze ustawowej⁹ nie daje odpowiedzi na pytanie o treść tych norm oraz ich rzeczywiście wiążący charakter. Dwuelementową strukturę kryterium obowiązywania międzynarodowego prawa zwyczajowego kreślą przedstawiciele doktryny tego prawa, najczęściej odnosząc się do elementu obiektywnego (utrwalonej praktyki) oraz subiektywnego (przeświadczenia o mocy obowiązującej; Shaw 2008: 72-75). Jest więc w tym obszarze miejsce na poszukiwanie uzasadnienia o charakterze mieszanym – faktualno-aksjologicznym (czy nawet faktualno-tetycznym), co najwyżej w pośrednim stopniu systemowym. Wątpliwości budzić może trafność utożsamienia „społeczności międzynarodowej”¹⁰ ze społecznością ludzi, wśród których obserwuje się praktykę postępowania pozwalającą stwierdzić rzeczywiste zaistnienie zwyczaju. Model faktualno-tetycznego obowiązywania norm zwyczajowego prawa międzynarodowego wytłumaczyć pozwoliłoby przyjęcie niekiedy kontrfaktycznego modelu reprezentacji w ramach społeczności międzynarodowej społeczeństw delegujących swoich przedstawicieli do wyrażających zbiorową wolę organów państwa; akceptując (tolerując) działania i zaniechania piastunów organów władzy publicznej prowadzące do wykształcenia norm prawa międzynarodowego, społeczeństwa aprobują ukształtowanie określonych norm postępowania na poziomie międzynarodowym.

przesądza o wyposażeniu norm wynikających z innych niż traktaty źródeł prawa narodów w oficjalną sankcję systemową.

⁹ Przykładowo art. 578 pkt 5 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego wyłącza kognicję polskich sądów karnych względem osób korzystających z immunitetów dyplomatycznych na podstawie umów lub powszechnie uznanych zwyczajów międzynarodowych. Do międzynarodowych norm zwyczajowych odsyła art. 8 ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o Godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz pieczęciach urzędowych, art. 17 ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. – Prawo konsularne, art. 13 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach czy art. 5 pkt 4 lit. f ustawy z dnia 13 kwietnia 2007 r. o kompatybilności elektromagnetycznej. O ile ustawa stanowi – w myśl przyjętych we wprowadzeniu założeń – wypowiedź walidacyjną parlamentu, a więc najwyższego organu prawodawczego Rzeczypospolitej, o tyle brak w polskim systemie prawnym jednoznacznych kryteriów dla uznania obowiązującego charakteru zwyczaju międzynarodowego, nie wspominając nawet o ogólnych zasadach prawa narodów. Ze względu na charakterystykę tego źródła prawa trudno przy tym wyobrazić sobie sformułowanie tak jednoznacznej reguły uznania, jaką manifestują art. 90 i 91 Konstytucji RP.

¹⁰ Tomasz Widłak (2010: 50), posługując się zaczerpniętą od Hedleya Bulla (2002: 13) definicją społeczności międzynarodowej, utożsamia ją z „grupą państw świadomą pewnych wspólnych interesów i wspólnych wartości tworzących społeczność w tym sensie, że postrzegają one siebie jako związane w swych wzajemnych relacjach wspólnym zespołem reguł i uczestniczą w działaniu wspólnych instytucji”.

Analogiczny do powyższego argument można przedstawić celem poparcia hipotezy o pozasystemowym obowiązywaniu zwyczaju w prawie państw przyjmujących zasadniczo model prawa stanowionego (państw kontynentalnej kultury prawnej), w tym Rzeczypospolitej Polskiej. Najczęściej wskazywana w tym względzie zasada dyskontynuacji prac parlamentu¹¹, jakkolwiek niewysłowiona wprost w żadnym akcie normatywnym (Zubik 2022: 146), podlega ograniczeniu przepisami szczególnych aktów prawnych¹². Długotrwała praktyka – nieograniczona zresztą terytorialnie i temporalnie do rzeczywistości państwa polskiego (Łukowiak 2023) – przesądza o obowiązującym charakterze normy nakazującej porządkowanie postępowań stanowiących przedmiot prac organu władzy publicznej w interesie utrzymania sprawności i wysokiego poziomu merytorycznego jego działania.

Władza publiczna wobec obowiązywania w porządku prawnym państwa wybranych norm wywodzonych z zasady demokratycznego państwa prawnego

W pewnym stopniu otwartą strukturę zdaje się zdradzać podstawowe kryterium obowiązywania systemowego, w roli którego wskazuje się ustanowienie normy zgodnie z prawidłami kompetencji i procedury prawodawczej (Bator 2012: 163). O ile normy kompetencyjne oraz reguły algorytmu postępowania prawodawczego w państwie prawnym formułowane są w sposób jednoznaczny, to już wskazanie uniwersalnie akceptowanego katalogu zasad techniki prawodawczej stanowiących materialny komponent procedury legislacyjnej rodzi kontrowersje. W doktrynie dyskutowane są w tym względzie różne formuły uzasadnienia dla przydania zasadom techniki prawodawczej waloru normatywnego. Michał Błachut i Jacek Kaczor (2012: 54), rozważając ten problem na tle regulacji przyjętej w Rzeczypospolitej Polskiej, konfrontują fakt zaistnienia naruszeń podważających obowiązujący (z systemowego punktu widzenia) charakter reguł techniki legislacyjnej zawartych w załączniku do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie zasad techniki prawodawczej z powszechną praktyką ich przestrzegania przez podmioty tworzące przepisy prawne. Mianem „systemowych” nazywają autorzy argumenty natury prawnokonstytucyjnej, skoncentrowane na semantycznym drażeniu zawartej w art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej klauzuli

¹¹ Marek Zubik (2022: 138, 145) sytuuje ją raczej w katalogu ogólnych zasad prawa.

¹² W tym art. 4 ust. 3 ustawy z dnia 24 czerwca 1999 r. o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli czy art. 126g oraz art. 148e uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 r. – Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

państwa prawnego. Jeżeliby jednak zaakceptować pogląd, w myśl którego zwrot „demokratyczne państwo prawne” jest przede wszystkim agregatem wartości (Zegarlicki 2017: 148), to oparcie na nim uzasadnienia dla obowiązywania w polskim systemie prawa zasad techniki prawodawczej sugerowałoby raczej aksjologiczną naturę ewentualnie formułowanego twierdzenia walidacyjnego. W podobnym kierunku zdaje się zmierzać argumentacja Błachuta i Kaczora odnosząca się do pragmatyki podmiotu oceniającego – w tym przypadku twierdzenie walidacyjne mogłoby przyjąć postać faktualną (implikującą obowiązujący charakter zasad techniki legislacyjnej z powszechnej praktyki postępowania zgodnie z ich nakazami). Klauzula demokratycznego państwa prawnego w kontekście „zasad prawidłowej legislacji” stanowiła punkt odniesienia dla licznych orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego także przed ich formalnym skodyfikowaniem z woli egzekutywy¹³. Ustanawiając katalog tych zasad, władza wykonawcza potwierdziła niejako fakt wieloletniego pozostawania w obiegu prawnym norm o proveniencji aksjologicznej, stanowiących wyraz dodatniej oceny transparentności, wiarygodności, lojalności w zakresie aktywności prawodawczej organów państwowych, stanu „pewności i bezpieczeństwa prawnego oraz ochrony zaufania do państwa i prawa” (Trybunał Konstytucyjny, 2015: 4.2).

Władza publiczna wobec obowiązywania w porządku prawnym państwa norm gwarantujących poszanowanie praw podstawowych

Mając na uwadze filozoficzne podłoże dla normatywnego wbudowania w system prawa konstytucyjnego demokratycznego państwa prawnego koncepcji godności człowieka, trudno byłoby zaakceptować wyłącznie systemowe uzasadnienie dla obowiązywania chroniących ją norm-zasad. Art. 30 Konstytucji RP ma niewątpliwy walor normatywny i jako norma niederogowalna dysponuje szczególnym statusem¹⁴. Sam fakt niedopuszczalności uchylenia określonego

¹³ Por.: orzeczenie z dnia 2 marca 1993 r., K 9/92, OTK ZU 1993, poz. 6; wyrok z dnia 22 maja 2002 r., K 6/02, OTK ZU 3A/2002, poz. 33; postanowienie z dnia 19 maja 2011 r., K 28/09, OTK ZU 4A/2011, poz. 38; wyrok z dnia 14 maja 2013 r., P 27/12, OTK ZU 4A/2013, poz. 41.

¹⁴ Zaznaczyć być może warto odmiennosć samej koncepcji norm niederogowalnych rysującą się na tle konfrontacji Konstytucji RP oraz Ustawy zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec. O ile w Polsce niederogowalność ogranicza się do zakazu ograniczania normatywnych konsekwencji zasady godności człowieka i innych praw podstawowych (ze szczególnymi rozwiązaniami na czas obowiązywania stanów nadzwyczajnych), a treść art. 30 hipotetycznie mogłaby ulec zmianie w drodze uchwalenia ustawy o zmianie konstytucji, to już niemieckie prawo konstytucyjne (konkretnie art. 79 ust. 3 *Grundgesetz*) wyklucza w ogóle możliwość znowelizowania przepisów chroniących prawa podstawowe, w tym godność człowieka, windując regulację zawartą

rodzaju zobowiązań państwa, mających szczególne znaczenie dla ochrony fundamentalnych interesów jednostki, wyklucza możliwość argumentowania na rzecz ich obowiązywania w oparciu o normy kompetencyjne¹⁵. Zmiana brzmienia przepisu, jakkolwiek w tym przypadku wyobrażalna, nie mogłaby jednak doprowadzić do zanegowania aksjologicznej jego zawartości. Wobec ewentualnego uchylenia art. 30 Konstytucji RP nakazu ochrony godności człowieka należałoby w pierwszym rzędzie poszukiwać eksploatując klauzulę demokratycznego państwa prawnego, jak czynił Trybunał Konstytucyjny przed wejściem w życie obecnie obowiązującej ustawy zasadniczej¹⁶, a w ostateczności, jak wskazuje doktryna i orzecznictwo (Potrzeszcz 2005: 31-33), odwołać się bezpośrednio do ogólnie akceptowanej a wyeksponowanej w treści wstępu do Konstytucji hierarchii wartości. Godnego odnotowania wyłomu w paradygmacie systemowego obowiązywania norm prawa konstytucyjnego dokonują ponadto przepisy ustaw zasadniczych (od czego polski ustrojodawca jednak się dystansuje) przyznających jednostkom prawo oporu przeciwko niesprawiedliwej opresji ze strony władzy¹⁷. Tu znów w konfrontacji z choćby prawidłowo systemowo umocowaną normą prawa pozytywnego rozstrzygnięcie problemu walidacyjnego wydaje się wskazywać na rzecz obowiązywania aksjologicznego.

Podsumowanie

Podsumowując, stwierdzić należy, że piśmiennictwo pozwala odkodować następujące ograniczenia argumentacji mocy obowiązującej normy, która odwoływałaby się do postulatu systemowości prawa:

w art. 1 obowiązującej niemieckiej ustawy zasadniczej niejako ponad zakres systemu prawnego. Taki stan rzeczy ponownie sugeruje, aby źródła obowiązywania tego rodzaju norm poszukiwać poza kontekstem ściśle systemowym.

¹⁵ Raz jeszcze zauważyć należy, że z definicji systemowego obowiązywania normy wynika możliwość jej uchylenia (derogacji). Jeżeli dana norma nie podlega derogacji, trudno jednoznacznie wskazać jakąkolwiek wyższą hierarchiczną zależność, w której mogłaby się znajdować. Norma niederogowalna obowiązuje ze względu na umocowanie w przyjętym przez społeczeństwo systemie aksjologicznym.

¹⁶ W tym tonie: uchwała Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 marca 1993 r., W 16/92, OTK ZU 1993, poz. 16; orzeczenie z dnia 28 maja 1997 r., K 26/96, OTK ZU 2/1997, poz. 19.

¹⁷ Zob. art. 23 Karty podstawowych praw i wolności Republiki Czeskiej, art. 32 Konstytucji Republiki Słowackiej z 1 września 1992 r., art. C ust. 2 ustawy zasadniczej Węgier z 18 kwietnia 2011 r., art. 3 Konstytucji Republiki Litewskiej z 25 października 1992 r., § 54 Konstytucji Republiki Estońskiej z 28 czerwca 1992 r., art. 20 ust. 4 Ustawy zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949 r., art. 120 ust. 4. Konstytucji Grecji z 9 czerwca 1975 r. czy art. 21 Konstytucji Republiki Portugalskiej z 2 kwietnia 1976 r.

- 1) bez względu na uzasadnienie systemowe obowiązują w prawie krajowym peremptoryjne normy prawa międzynarodowego publicznego¹⁸;
- 2) ze względu na synergiczne uzasadnienie obowiązują w prawie krajowym normy zwyczajowego prawa międzynarodowego¹⁹;
- 3) ze względu na uzasadnienie aksjologiczne obowiązują w prawie krajowym normy z zakresu techniki prawodawczej współtworzące kryterium proceduralne dla uzasadnienia systemowego; uzasadnienie systemowe uzależnione zostaje od uzasadnienia aksjologicznego²⁰;
- 4) ze względu przede wszystkim na uzasadnienie aksjologiczne obowiązują w prawie krajowym normy-zasady stanowiące podstawę upodmiotowienia prawnego człowieka (zasada godności człowieka, prawo oporu).

Przedstawione powyżej argumenty pozwalają nakreślić obszary prawa, w zakresie których dochodzi do niewątpliwego wykroczenia poza paradygmat systemowości prawa państwowego, a przez to „rozszczelnienia” mechanizmu sprawowania władzy publicznej, otwarcia furtki do poddania go niezależnej kontroli. Koncepcja pełnej systemowości prawa z tego punktu widzenia jawi się więc jako założenie kontrfaktyczne, idealizujące stanowiony system normatywny. Pozasystemowe ugruntowanie niektórych norm prawnych w istocie zabezpiecza spójność porządku społecznego (w tym prawnego), gwarantując jego racjonalizację, zorientowanie aksjologiczne i należyłą responsywność względem społecznego kontekstu obowiązywania prawa.

Na koniec przywołać godzi się pogląd Aulis Aarnio (1987: 6), który, polemizując z zapatrywaniami Jerzego Wróblewskiego, proponuje przeniesienie trzech typów uzasadnień dla wiążącego charakteru prawa na szerszy grunt jego odbioru przez adresatów norm. Autor ten sugeruje, aby obowiązywanie „faktualne” normy łączyć nie tyle z legitymizacją normy w majestacie państwa

¹⁸ Względem bezpośrednio wiążących norm peremptoryjnych proponuję następującą postać twierdzenia walidacyjnego: *Norma peremptoryjna N prawa międzynarodowego znajduje umocowanie w określonym źródle prawa międzynarodowego Z objawiającym bezsprzeczny interes ochronny wszystkich członków społeczności międzynarodowej, jest niesprzeczna z innymi normami peremptoryjnymi oraz z normami wynikającymi z nich logicznie, instrumentalnie i aksjologicznie i nie utraciła mocy obowiązującej.*

¹⁹ Względem wiążących w państwie międzynarodowych norm zwyczajowych proponuję następującą postać twierdzenia walidacyjnego: *Norma zwyczajowa prawa międzynarodowego, do której odsyła norma ustawowa N, znajduje umocowanie w konsekwentnej i świadomej praktyce międzynarodowej podmiotów P1, P2, P3... oraz w przeświadczeniu o posiadaniu przez nią waloru obowiązującego artykułowanym przez te podmioty.*

²⁰ W tym przypadku twierdzenie walidacyjne mogłoby przyjąć następującą postać: *Norma techniki prawodawczej znajduje umocowanie w wywiedzionej z wartości ogólnej demokratycznej państwa prawnego wartości przyzwoitej legislacji oraz wartości pewności prawa (bezpieczeństwa prawnego).*

(wyposażeniem w oficjalną sankcję), ile z jej rzeczywistą efektywnością względem działań podejmowanych przez jej podmiot (Aarnio 1987: 7). Analogicznie zjawisko obowiązywania aksjologicznego odzwierciedlać ma skłonność adresata do zaaprobowania umieszczenia normy w obrocie prawnym ze względu na dodatnie wartościowanie dobra społecznego pozostającego pod jej ochroną (Aarnio 1987: 8). Wydaje się, że w każdym przypadku skuteczność normy prawnej w zakresie regulowania zachowań jej adresata („faktualność prawa”) poprzedzona będzie jego oceną pod względem formalno-dogmatycznym (obowiązywanie systemowe) oraz zgodności z przyjętym systemem wartości (obowiązywanie aksjologiczne), toteż trudno zgodzić się na przypisanie istotnie walidacyjnego charakteru twierdzeniom odwołującym się do rzeczywistego postępowania podmiotów prawa.

ŹRÓDŁA CYTOWAŃ

- Aarnio, Aulis (1987), 'O obowiązywaniu, skuteczności i akceptowalności norm prawnych' w: *Acta Universitatis Lodziensis*: 32, s. 3-15.
- Andrzej Bator (red.), Włodzimierz Gromski, Artur Kozak, Stanisław Kaźmierczyk, Zbigniew Pulka (2012), 'Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny', Warszawa: LexisNexis.
- Bernaczyk, Michał (2021), 'Polski konstytucjonalizm i jego źródła', w: Ryszard Balicki, Michał Bernaczyk, Olga Hałub-Kowalczyk, Mariusz Jabłoński, Sylwia Jarosz-Żukowska, Marta Kłopocka-Jasińska, Artur Ławniczak, Małgorzata Masternak-Kubiak, Anna Śledzińska-Simon, Justyna Węgrzyn, Krzysztof Wygoda, *Konstytucja i prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa: Wolters Kluwer.
- Bień-Kacała, Agnieszka (2010), 'Rewizja czy zmiana konstytucji? (Charakter prawny nowelizacji konstytucji z 1989 r.)', w: *Studia Iuridica Toruniensia*: 7, s. 90-104.
- Bierzanek, Remigiusz, Janusz Symonides (2005), *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa: LexisNexis
- Błachut, Michał, Jacek Kaczor (2012), 'Typy uzasadnień obowiązywania zasad techniki prawodawczej w polskim porządku prawnym', w: *Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis*: 2, s. 53-64.
- Bull, Hedley (1977), *The Anarchical Society. A Study of Order in World Politics*, Nowy Jork: Red Globe Press London.
- Cyrul, Wojciech, Bartosz Brożek (2003), 'Globalny system prawa', w: Jerzy Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 93-109.
- Czapliński, Władysław, Anna Wyrozumska (2014), *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa: C.H.Beck.
- Góralczyk, Wojciech, Stefan Sawicki (2009), *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa: LexisNexis
- Grabowski, Andrzej, Bogumił Naleziński (2001), 'Kłopoty z obowiązywaniem: uwagi na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego', w: Jerzy Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 219-257.
- Gryniuk, Anna (2016), 'Kontrowersje wokół pojęcia «system prawa»' w: *Studia z zakresu Zakresu nauk Prawnoustrojowych*. *Miscellanea*: 6, s. 42-46.
- Karta Narodów Zjednoczonych, Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i Porozumienie ustanawiające Komisję Przygotowawczą Narodów Zjednoczonych (Dz. U. z 1947 r. Nr 23, poz. 90 ze zm.).

- Konstytucja Królestwa Francji z dnia 3 września 1791 r.
- Konstytucja Królestwa Polskiego z 27 listopada 1815 r.
- Konstytucja Republiki Czeskiej z dnia 16 grudnia 1992 r.
- Konstytucja Republiki Estońskiej z dnia 28 czerwca 1992 r.
- Konstytucja Republiki Francuskiej z dnia 4 października 1958 r.
- Konstytucja Republiki Greckiej z 9 czerwca 1975 r.
- Konstytucja Republiki Litewskiej z dnia 25 października 1992 r.
- Konstytucja Republiki Portugalskiej z dnia 2 kwietnia 1976 r.
- Konstytucja Republiki Słowackiej z dnia 1 września 1992 r.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. nr 78, poz. 483 ze zm. i ze sprost.).
- Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki z dnia 17 września 1787 r.
- Konstytucja Węgier z dnia 18 kwietnia 2011 r.
- Lang, Wiesław (2008), 'System prawa i porządek prawny', *Uniwersytet Szczeciński – Rozprawy i Studia*: 692, s. 9-28.
- Leszczyński, Leszek (2017), 'System prawa w ujęciu teoretycznoprawnym;', w: *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio G – Ius*: 1, s. 23-39.
- Łukowiak, Dominik (2023), 'Zasada dyskontynuacji w prawie parlamentarnym: źródła, funkcje, przejawy', Warszawa: Uniwersytet Warszawski
- orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 2 marca 1993 r., K 9/92, OTK ZU 1993, poz. 6.
- orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1997 r., K 26/96, OTK ZU 2/1997, poz. 19.
- postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 19 maja 2011 r., K 28/09, OTK ZU 4A/2011, poz. 38.
- Potrzeszcz, Jadwiga (2005), 'Godność człowieka w orzecznictwie Polskiego Trybunału Konstytucyjnego', *Roczniki Nauk Prawnych*: 1, s. 27-49.
- rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie "Zasad techniki prawodawczej" (Dz. U. z 2016 r. poz. 283).
- Shaw, Malcolm (2008), *International Law*, Cambridge: Cambridge University Press
- Skuczyński, Paweł (2011), 'Pojęcie standardu metodologicznego a zadania teorii prawa', w: *Acta Universitatis Wratislaviensis*: 112, s. 275-289.
- Tarnowska, Anna (2012), 'Prusko-niemieckie państwo prawa a polska mniejszość w Prusach (1815-1914). Stan badań i postulaty badawcze', w: *Studia Iuridica Toruniensia*: 10, s. 309-335.
- Tokarczyk, Roman (1997), 'Sprawiedliwość jako naczelną wartość prawa', w: *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio G – Ius*: 44, s. 137-167.
- Tokarczyk, Roman (2012), *Współczesne kultury prawne*, Warszawa: Wolters Kluwer

- uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 r. – Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (M. P. z 2022 r. poz. 990 ze zm.).
- uchwała z dnia 17 marca 1993 r., W 16/92, OTK ZU 1993, poz. 16.
- Ustawa Rządowa z dnia 3 maja 1791 r. – Konstytucja 3 maja
- ustawa z dnia 13 kwietnia 2007 r. o kompatybilności elektromagnetycznej (Dz. U. z 2022 r. poz. 2233).
- ustawa z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach (Dz. U. z 2023 r. poz. 76).
- ustawa z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 76).
- ustawa z dnia 24 czerwca 1999 r. o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli (Dz. U. z 2018 r. poz. 2120).
- ustawa z dnia 25 czerwca 2015 r. – Prawo konsularne (Dz. U. z 2023 r. poz. 1329).
- ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 155).
- ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 37 ze zm.).
- Ustawa Zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec z dnia 23 maja 1949 r.
- Widłak, Tomasz (2010), ‘O konstytucjonalizacji prawa międzynarodowego: ku konstytucji społeczności międzynarodowej?’, w: *Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego*: 8, s. 49-79.
- wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 6 października 2015 r., SK 54/13, OTK-A 2015, nr 9, poz. 142.
- wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 maja 2007 r., K 2/07, OTK ZU 5/A/2007, poz. 48.
- wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 14 maja 2013 r., P 27/12, OTK ZU 4A/2013, poz. 41.
- wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 maja 2002 r., K 6/02, OTK ZU 3A/2002, poz. 33.
- Zegarlicki, Jakub (2017), ‘Pewność prawa jako istotna wartość państwa prawnego’, w: *Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna*: 2, s. 143-166.
- Zirk-Sadowski, Marek (2021), *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa: Wolters Kluwer.
- Zubik, Marek (2022), ‘O dyskontynuacji prac parlamentu raz jeszcze’, w: *Przegląd Konstytucyjny*: 22, s. 133-154.

SUMMARY

The limits of the strictly systemic validity of a legal norm in the perspective of the consequences for the exercise of public authority

The text ‘The limits of the strictly systemic validity of a legal norm in the perspective of the consequences for the exercise of public authority’ is devoted to verifying the accuracy of the paradigm of the systemic validity of legal norms. I confront the most important assumptions concerning the different ways of arguing for the binding character of norms distinguished in the doctrine (systemic, thetic, axiological and factual) with situations in which the structural relations between norms exclude the possibility of assuming that the analysed norms are binding on the basis of a competence or hierarchical (systemic) relation. I explore the concepts of systemicity of law formulated by the jurisprudence; in this respect the text highlights the background of the development of the theory of legal system, taking into account the social and historical context, and indicates the need to superstructure the theory of normativism developed by H. Kelsen. The interface between national and international law, as well as the field of customary law, the issue of the principle of the democratic legal state and fundamental rights are taken into consideration. An important strand of the research marks an attempt to answer the question of the basis for the validity of the constitution, given its self-contained nature and most often direct anchoring in the will of the sovereign. Formulating conclusions, I propose justifications, corresponding to my findings, for the validity of law in the examined areas. I treat the assumption of the systemic character of domestica law as a counterfactual manifestation of its idealisation. I also present verified versions of validative assertions. In conclusion, I refer to the justifications for the binding character

of law proposed by A. Aarnio. The utilisation of the formal-dogmatic method, useful mainly in the context of the study of binding law, does not prevent the paper from presenting a critical literature review enriched with commentaries, as well as the use of the legal-historical and comparative method.

Key words: systemic force of the legal norm, binding character of the constitution, public authority, democratic legal state, systemicity of law, contextuality of law, axiology of the legal order

Proces relatywizacji skutku przedawnienia – zerwanie tożsamości podatkowoprawnej?

Bieg terminu przedawnienia obowiązku podatkowego a rygor terminowego złożenia deklaracji podatkowej

Następstwo przedawnienia w polskim prawie podatkowym łączy się *stricte* z szeregiem merytorycznych zagadnień, przepisów prawnych statuujących zróżnicowane konstrukcje normatywne, a także multidyscyplinarnych uwarunkowań, co *per se* egzemplifikuje skomplikowanie badanej materii. W pierwszej kolejności wymaga ona bowiem zwrócenia uwagi na koherentnie powiązane instytucje podatkowoprawne regulowane odpowiednio za pomocą norm: art. 4, art. 5, art. 6, art. 21, art. 51, art. 59 § 1 pkt 9, art. 68, art. 69, art. 70 (Ordynacja podatkowa 1997; dalej jako: O.p.). Dotyczy to zaś fundamentalnych dla analizowanej sfery pojęć: obowiązek podatkowy (art. 4), zobowiązanie podatkowe (art. 5), podatek (art. 6), powstanie – kreacja zobowiązania podatkowego (art. 21), zaległość podatkowa (art. 51), wygaśnięcie zobowiązania podatkowego (art. 59), przedawnienie prawa organu podatkowego do wydania decyzji ustalającej wysokość zobowiązania podatkowego, *ergo* przedawnienie obowiązku podatkowego (art. 68), przedawnienie prawa do wydania decyzji w przypadku niedopełnienia warunku uprawniającego do ulgi podatkowej (art. 69) oraz przedawnienia zobowiązania podatkowego (art. 70).

Przechodząc *ad rem* następstwo wygaśnięcia normowane za pomocą przepisów art. 59 O.p., koreluje w sposób inherentny tylko z już powstałym zobowiązaniem podatkowym, co *nolens volens* wyodrębnia autonomiczny mechanizm jego kreacji. Tym samym kompetencja organu podatkowego do ustalenia bądź określenia wysokości zobowiązania podatkowego poprzez wydanie oraz skuteczne doręczenie decyzji nie wygasa. To zaś *a natura rei* nie podważa, jednakże dogmatu, iż po upływie normatywnego okresu, wynikającego z regulacji art. 68 i art. 69 O.p. (3 lata albo 5 lat), czy też z norm art. 70 O.p. (5 lat), organ podatkowy

traci uprawnienie do skutecznego przekształcenia obowiązku podatkowego w zobowiązanie podatkowe. Wyrażony przez ustawodawcę w przepisach art. 59 § 1 pkt 1-11 O.p., zamknięty katalog prawnych form całkowitego, bądź też częściowego wygasania zobowiązań podatkowych *explicite* uwidacznia różnice występujące pomiędzy uprawnieniami wymiarowymi organów Krajowej Administracji Skarbowej a zaległościami podatkowymi oraz ich poborem, *ergo* egzekucją administracyjną.

+ 436

Regulacja terminu przedawnienia obowiązku podatkowego – prawne wydłużenie i bieg w kontekście norm art. 21 i art. 68 § 1 i § 2 O.p.

Zgodnie z art. 68 § 1 O.p., zobowiązanie podatkowe, o którym mowa w art. 21 § 1 pkt 2, nie powstaje, jeżeli decyzja ustalająca to zobowiązanie została doręczona po upływie 3 lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym powstał obowiązek podatkowy.

Termin przedawnienia wymiaru podatku obejmujący reżim czasowy 3 lat, ma charakter podstawowy w konstrukcji normatywnej mechanizmu stabilizowania obrotu podatkowoprawnego postrzeganego globalnie (*sensu largo*). Z kolei moment kreacji obowiązku podatkowego został unormowany w ustawach dotyczących poszczególnych podatków.

W przepisach art. 68 § 2 – § 4a O.p., a także w normach art. 69 § 1 – § 4 O.p., uregulowano wydłużony, tj. 5-letni termin przedawnienia prawa organu podatkowego do wymiaru zobowiązania podatkowego. Niemniej jednak wynikające z przytoczonych regulacji instytucje daninowoprawne w rzeczywistości stanowią wyjątki od zasadniczego 3-letniego terminu przedawnienia obowiązku podatkowego.

W myśl art. 68 § 2 pkt 1 i 2 O.p., w sytuacji, gdy podatnik nie złożył deklaracji podatkowej w terminie przewidzianym w przepisach prawa podatkowego (pkt 1), czy też w złożonej deklaracji nie ujawnił wszystkich danych niezbędnych do przeprowadzenia wymiaru należności podatkowej, tj. ustalenia wysokości zobowiązania podatkowego (pkt 2)¹, zobowiązanie podatkowe, o którym mowa w § 1, nie powstaje, pod warunkiem że decyzja ustalająca wysokość tego zobowiązania została doręczona po upływie 5 lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym powstał obowiązek podatkowy.

¹ To zaś może dotyczyć błędnego zakwalifikowania budynków do odpowiedniej kategorii – mieszkalne, związane z działalnością gospodarczą (wyrok NSA z 15.12.2011 r., II FSK 2058/11, LEX nr 1134617).

Tym samym termin przedawnienia wymiaru podatku w ujęciu wydłużonym wynosi 5 lat. Z kolei podatkowoprawne stany faktyczne uregulowane w badanych normach stanowią swoiste odstępstwo dualne o charakterze „uniwersalnym” (Morawski 2008: 30), *ipso iure* dotyczące wyłącznie stanu, w którym na podatniku ciąży instrumentalny obowiązek złożenia deklaracji podatkowej. Poza tym *in concreto* istotne jest, iż legislacyjna wadliwość danych wykazanych na etapie samoobliczenia daniny musi odnosić się do wielkości, które są relewantne dla całokształtu rozliczenia fiskalnego jednostki. Rozumie się przez to rzeczywisty wpływ na wysokość zobowiązania podatkowego. Nie są to zatem braki lub błędy w danych podatnika, czy też wypełnienie deklaracji w sposób niezgodny z wymaganiami (Etel 2022: 782-784).

Normalizację art. 68 § 2 pkt 1 i 2 O.p., dotyczącą całego zobowiązania podatkowego, w związku z czym brak jest prawnej możliwości dokonania jego podziału na część objętą normatywnym reżimem art. 68 § 1 O.p., a także część objętą zakresem obowiązywania art. 68 § 2 O.p. (Etel 2022: 782-788). Wskutek czego ustawowy zwrot „w złożonej deklaracji nie ujawnił wszystkich danych niezbędnych do ustalenia wysokości zobowiązania podatkowego” winien być odczytywany we wzajemnym i koherentnym zestawieniu z indywidualnym zobowiązaniem podatkowym, nie zaś jego częścią (wyrok NSA z 11.08.2017 r., II FSK 2031/15). Badane rozwiązanie prawne *a natura rei* odnosi się bowiem do mechanizmu wymiaru podatku w ujęciu całościowym, co oznacza, iż przy ziszczeniu się legislacyjnych warunków, przedłuża narzucony organowi podstawowy okres stabilizowania obrotu podatkowoprawnego, tj. wyjściowy termin przedawnienia całego obowiązku podatkowego².

Adaptacja wyrażonych wywodów merytorycznych nie nastręcza kłopotów w przypadku złożenia jednej deklaracji podatkowej, posiadającej charakter wadliwy, w świetle wymagań normy art. 68 § 2 pkt 2 O.p. Niemniej jednak sprawa staje się bardziej złożona wówczas, gdy podatnik złoży kilka deklaracji, czy też informacji podatkowych, które wykazują przedmiot opodatkowania w sposób łączny³. Przedstawiony *ad exemplum* stan faktyczny, zgodnie ze

² Dodatkowo warto podkreślić, iż wydłużenie podstawowego terminu przedawnienia prawa organu podatkowego do wydania decyzji ustalającej wysokość zobowiązania podatkowego następuje również w przypadku niezłożenia deklaracji podatkowej w ogóle, bądź też złożenia owej deklaracji z uchybieniem terminu wynikającego ze szczególnych ustaw podatkowych normalizujących konkretny podatek. Tym samym oznaczone zjawisko można identyfikować jako tzw. „spóźnione” złożenie deklaracji podatkowej (Etel, 2023).

³ Norma art. 68 § 2 O.p., odnosi się do całego zobowiązania podatkowego. Brak zatem możliwości jego dzielenia na część objętą unormowaniem art. 68 § 1 O.p. oraz część objętą warunkami art. 68 § 2 O.p. Zawarty w art. 68 § 2 pkt 2 O.p., zwrot „w złożonej deklaracji nie ujawnił wszystkich danych niezbędnych do ustalenia wysokości zobowiązania podatkowego” należy odczytywać w powiązaniu z konkretnym zobowiązaniem podatkowym za dany okres, a nie jego częścią (wyrok NSA z 11.08.2017 r., II FSK 2031/15, LEX nr 2364595).

stanowiskiem judykatury sądowej, jest prawnie dopuszczalny, jednakże rodzi problemy na gruncie terminu przedawnienia wymiaru podatku. Przechodząc *ad rem*, w rozpatrywanej sytuacji zachodzi bowiem ilościowa niespójność deklaracji podatkowych, postrzeganych w rozumieniu art. 3 pkt 5 O.p., a także zobowiązań podatkowych. Natomiast, w dalszej kolejności może ona rzutować prawnie, w ujęciu potencjalnym, na ramy czasowe kreacji badanego zobowiązania, bez względu na jego wysokość.

Stosownie do poglądów doktryny, zobowiązanie podatkowe jest jedno, niezależnie od ilości deklaracji (informacji) złożonych przez podatnika, a także od ilości rozstrzygnięć stanowiących podstawę wymiaru tegoż zobowiązania podatkowego. Tym samym, jedno zobowiązanie podatkowe obejmuje swym zakresem wszystkie, np. nieruchomości podatnika, podlegające opodatkowaniu w rozpatrywanym roku podatkowym. Z kolei, błędy w deklaracji podatkowej (informacji podatkowej) dotyczące jednej nieruchomości prowadzą do wydłużenia okresu umożliwiającego skuteczny wymiar podatku – terminu przedawnienia obowiązku podatkowego (Etel 2022: 782-788).

Ratio legis przepisów art. 68 § 2 pkt 1 i 2 O.p., wiąże się *per se* z przedłużeniem podstawowych ram czasowych prawa organu skarbowego do wymiaru (ustalenia) zobowiązania podatkowego. Jednakże badana konsekwencja *ipso iure* dotyczy wyłącznie podatników, którzy w drodze zupełnego niewykonania, czy też niewłaściwego, tj. niestaranego wykonania obowiązku samoobliczenia podatku – poinformowania organu o okolicznościach dotyczących kreacji zobowiązania podatkowego, usiłują uchylić się spod reżimu opodatkowania (Morawski 2008: 30). To zaś *explicite* ukazuje uwarunkowania rozpiętości czasowej okresu stabilizowania obrotu gospodarczego (3-5 lat), wysuwając na pierwszy plan pryncypialną i zmienną postać rzetelności działania podatnika na etapie pierwotnego kształtowania należności daninowej.

Tym samym badane normy statuują swoistą *sui generis* instytucję normatywną umożliwiającą podatnikowi ingerowanie w temporalny aspekt mechanizmu ustalenia wysokości zobowiązania podatkowego. Wystarczy bowiem wywiązać się prawidłowo z instrumentalnego obowiązku złożenia deklaracji podatkowej, aby wykluczyć perspektywę wydłużenia ustawowego terminu przedawnienia obowiązku podatkowego. Pozwala to zatem *a priori* stwierdzić, iż okres predestynowany dla wymiaru należności podatkowej został zamknięty w podstawowych (normatywnych) granicach czasowych, obejmujących tylko 3 lata. Z kolei indyferentna postawa na weryfikowanym gruncie, postrzegana jako niezłożenie deklaracji podatkowej w ogóle, bądź złożenie jej w sposób wadliwy *a contrario* przesądza o czasowych ramach prawnych umożliwiających legalne przekształcenie obowiązku podatkowego w zobowiązanie podatkowe.

Poza tym skuteczność niniejszego rozwiązania jest niezależna od fluktuacji występującej, w aspekcie ilościowym na obszarze dychotomicznego modelu kreacji zobowiązań podatkowych. Wiąże się to z dualnym rozgraniczeniem trybów *ex lege* i decyzyjnego, a także równoczesnym uwzględnieniem danych statystycznych jednoznacznie ukazujących, iż większa część zaległości daninowych powstaje na podstawie art. 21 § 1 pkt 1 O.p. Powyższe znajduje potwierdzenie w informacjach wykazanych przez NIK, w ramach aktywności sprawozdawczej z działalności kontrolnej przeprowadzonej w poszczególnych organach skarbowych w zakresie przedawnienia zaległości podatkowych.

Zróznicowanie terminów przedawnienia prawa organu podatkowego do wydania decyzji (wymiarowej) ustalającej wysokość zobowiązania podatkowego zostało zrealizowane na podstawie kryteriów przedmiotowych i podmiotowych. Ponadto badane terminy łączy się również koherentnie z rodzajem zobowiązania podatkowego.

Istota regulacji art. 68 § 3 i art. 68 § 4a O.p., a także zasady obliczania terminów przedawnienia w świetle norm art. 12 O.p. (analiza mechanizmu wymiaru podatku)

Przepisy art. 68 § 3 O.p. i art. 68 § 4a O.p., wiążą się z zastosowaniem przez ustawodawcę, w celu wydłużenia terminu przedawnienia obowiązku podatkowego, założenia *stricte* przedmiotowego.

W związku z czym *ipso iure* wydłużono ustawowe ramy czasowe do 5 lat, liczonych od końca roku kalendarzowego, w którym powstał obowiązek podatkowy, w zakresie wymiaru dodatkowego zobowiązania podatkowego w podatku od towarów i usług (art. 68 § 3 O.p.; wyrok SN z 7.06.2001 r., III RN 103/00; Hanusz i Leńczuk 2003: 31), a także zobowiązania podatkowego z tytułu opodatkowania przychodów nieznajdujących pokrycia w ujawnionych źródłach lub pochodzących ze źródeł nieujawnionych (art. 68 § 4a O.p.).

Z kolei w pozostałych przepisach wprowadzających szerszą, tj. 5-letnią, rozpiętość czasową okresu stabilizowania obrotu gospodarczego w aspekcie obowiązku podatkowego powiązano treść poszczególnych norm ze zgodnym z prawem zachowaniem się podatnika. Tym samym, jak już uprzednio wspomniano, ramy czasowe wymiaru należności daninowej są wówczas uzależnione od postawy samego podmiotu na etapie samoobliczenia podatku. Tak więc *a priori* można postawić tezę, iż to podatnik posiada w rozpatrywanych przypadkach główny wpływ na własną sytuację prawną. Niemniej jednak, w praktyce podatkowej wielokrotnie wiąże się ona koherentnie ze skomplikowanymi stanami

faktycznymi. To zaś *a natura rei* rodzi liczne wątpliwości i utrudnia perspektywę prawidłowego złożenia deklaracji podatkowej postrzeganej sensu largo, zgodnie z definicją legalną usytuowaną w art. 3 pkt 5 O.p. Wskutek czego spójność procesu wymiaru podatku oraz okresu przedawnienia obowiązku podatkowego jest niepodważalna i stanowi swoistą *causę* dla normatywnych mechanizmów związanych z etapem kreacji zobowiązania podatkowego.

Obliczanie terminów przedawnienia, o których mowa w art. 68 O.p., następuje na podstawie art. 12 O.p. W rozpatrywanych przypadkach, z uwagi na długość ustawowych reżimów czasowych, istotny jest art. 12 § 4 O.p., w myśl którego terminy określone w latach kończą się z upływem tego dnia w ostatnim roku, który odpowiada początkowemu dniowi terminu, a gdyby takiego dnia w ostatnim roku nie było – w dniu, który poprzedzałby bezpośrednio ten dzień. Powyższy przepis posiada również zastosowanie na gruncie terminów materialnych (Morawski 2008: 30).

Z usytuowanego w art. 68 § 1 O.p., zwrotu legislacyjnego „licząc od końca roku kalendarzowego, w którym powstał obowiązek podatkowy” wynika, iż bieg terminu stabilizowania obrotu gospodarczego na etapie obowiązku podatkowego rozpoczyna się 31 grudnia roku, w którym doszło do kreacji tegoż obowiązku podatkowego. Tym samym brak jest jakichkolwiek wątpliwości prawnych co do daty rozpoczęcia biegu badanego terminu.

Ponadto obliczanie podstawowego okresu przeznaczonego normatywnie dla wymiaru podatku (art. 68 § 1 O.p.) wymaga również uwzględnienia normy art. 12 § 5 O.p. W myśl przytoczonego przepisu, jeżeli ostatni dzień terminu przypada na sobotę lub dzień ustawowo wolny od pracy, za ostatni dzień terminu uważa się następny dzień po dniu lub dniach wolnych od pracy, chyba że ustawy podatkowe stanowią inaczej. Z kolei odrzucenie niniejszego rozwiązania legislacyjnego uniemożliwiałoby prawidłowe sprecyzowanie momentu upływu terminu przedawnienia obowiązku podatkowego. Wskutek czego znajduje ono zastosowanie nie tylko na gruncie terminów obliczanych metodą uregulowaną w normach art. 12 § 1-4 O.p., *ergo* również na obszarze weryfikowanych okresów wyrażonych w latach, lecz do wszystkich terminów (Morawski 2008: 30). Tym samym w sytuacji, gdy ostatni dzień terminu przedawnienia prawa do wymiaru (31 grudnia roku kalendarzowego) przypada, np. na niedzielę, wówczas analizowany okres upłynie dopiero 2 stycznia następnego roku kalendarzowego z uwagi na fakt, iż 1 stycznia z uwagi na nowy rok jest dniem ustawowo wolnym od pracy.

W kontekście art. 68 O.p. kwestią sporną pozostaje istota przepisu art. 12 § 6 pkt 2 O.p., stosownie do którego termin uważa się za zachowany, jeżeli przed jego upływem pismo zostało nadane w polskiej placówce pocztowej operatora wyznaczonego w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe.

W myśl poglądów doktryny prawa podatkowego nie można zgodzić się ze stanowiskiem, iż przedstawione rozwiązanie legislacyjne nie statuuje wymogów co do zachowania terminu przez organ administracji podatkowej (Adamiak 2006: 102). Norma art. 12 § 6 pkt 2 O.p., nie posługuje się bowiem kryterium podmiotu zobowiązanego w zakresie jego zachowania. Co więcej przepisy art. 12 § 1-5 O.p., znajdują zastosowanie również na gruncie ustawowych okresów, które *ipso iure* zobligowany jest zachować organ podatkowy (Adamiak 2006: 96).

Niemniej jednak w świetle art. 68 § 1 O.p. w zw. z art. 12 § 6 pkt 2 O.p., niedopuszczalne jest przyjęcie merytorycznej tezy, zgodnie z którą do skutecznego wymiaru podatku wystarczająca jest czynność wydania rozstrzygnięcia podatkowego interpretowana wyłącznie jako jego sporządzenie. W myśl normy art. 21 § 1 pkt 2 O.p. statuującej mechanizm decyzyjnego kreowania zaległości daninowych, do ziszczenia się skutku kreacji zobowiązania podatkowego wymagane jest ponadto legalne doręczenie rozstrzygnięcia wymiarowego. To zaś narzuca rygor wyboru jednego z alternatywnych trybów, unormowanych w rozdziale 5 dziale IV O.p., jednakże w praktyce podatkowej *a natura rei* wykorzystywany jest w przeważającym stopniu normatywny sposób złożenia decyzji w placówce pocztowej oraz późniejsze skuteczne doręczenie podatnikowi.

Tak więc uwzględniając przedstawione wywody należy postawić tezę, iż podatkowoprawne zdarzenie wymiaru należności daninowej metodą kreowania decyzyjnego wymaga jako warunku *conditio sine qua non* doręczenia rozstrzygnięcia wymiarowego przed upływem terminu przedawnienia obowiązku podatkowego. Poza tym organ skarbowy musi uczynić to w sposób legalny, *ergo* przy wykorzystaniu alternatywnych trybów normatywnych doręczenia, jednocześnie respektując prawne obwarowania dochowania terminu (art. 68 i 69 O.p.). W przeciwnym razie, a więc np. w sytuacji podjęcia przesyłki przez podatnika już po upływie okresu stabilizowania obrotu gospodarczego na etapie wymiaru podatku nie dochodzi do pryncypialnej konkretyzacji obowiązku podatkowego w zobowiązanie podatkowe. To zaś czyni dalszą aktywność organu skarbowego bezprzedmiotową z uwagi na bezpowrotną utratę prawa do skutecznego ustalenia daniny publicznej.

Ocena konstrukcji rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia obowiązku podatkowego (analiza węzłowego przypadku i postulaty *de lege ferenda*)

W pierwszej kolejności należy podważyć zasadność ukształtowania ram czasowych okresu stabilizowania obrotu gospodarczego w aspekcie wymiaru podatku poprzez sztuczne oddalenie skutku rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia

obowiązku podatkowego do 31 grudnia roku kalendarzowego. Podstawowy okres (3 albo 5 lat) predestynowany dla organu na zrealizowanie procesu przekształcenia obowiązku podatkowego w zobowiązanie podatkowe w ujęciu hipotetycznym mógłby bowiem zacząć swój bieg, np. po upływie 14 dni od dnia powstania tegoż obowiązku podatkowego. Tym samym, wyeliminowanie z porządku prawnego okresu biernego wyczekiwania na rzeczywiste naliczanie ram czasowych przedawnienia *per se* winno się przyczynić do podniesienia ekonomiki procesowej administracji skarbowej, a także równoczesnego zdynamizowania obrotu fiskalnego.

+ 442

W związku z czym, w ramach postulatu *de lege ferenda* warto rozważyć legislacyjną perspektywę uregulowania badanego obszaru w sposób analogiczny do rozwiązania przyjętego na gruncie terminu zapłaty podatku (art. 47 § 1 O.p.). Przywołaną konstrukcją normatywną ustawodawca podatkowy posłużył się również na gruncie mechanizmu stabilizowania obrotu gospodarczego w aspekcie zobowiązania podatkowego, jednakże zakładana idea merytoryczna również winna być wolna od okresu zbędnego oczekiwania na skutek faktycznego rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia. Ponadto mogłoby to podwyższyć poziom faktycznej efektywności instytucji przedawnienia, równocześnie walnie wpływając na reżim jej rzeczywistej funkcjonalności. Okres pejoratywnie ocenianego wyczekiwania może bowiem, w zależności od indywidualnego stanu faktycznego, obejmować praktycznie cały rok kalendarzowy.

Ad exemplum można przedstawić sytuację, w której postanowienie sądu stwierdzające nabycie spadku przez spadkobiercę/spadkobierców uprawomocniło się 3 stycznia 2020 r. Wskutek tego wówczas obowiązek podatkowy w podatku od spadków i darowizn powstał na podstawie art. 6 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn (dalej jako: u.p.s.d.) już 3 stycznia roku kalendarzowego. Zatem termin stabilizowania ram czasowych mechanizmu wymiaru podatku rozpoczął swój bieg, w ujęciu przepisów *de lege lata*, dopiero 31 grudnia 2020 r., natomiast w ujęciu postulowanego rozwiązania legislacyjnego, rozpocząłby już 18 stycznia 2020 r.

Przedstawione wywody ewidentnie ukazują skalę możliwych, negatywnych skutków obecnego stanu prawnego i w sposób naturalny wysuwają asumpt do modyfikacji zakładającej dostosowanie weryfikowanej normalizacji do panującej rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Nie można bowiem w żaden sposób deprecjonować 25-letniego dorobku wiążącego się z powszechnym obowiązywaniem poszczególnych norm podatkowoprawnych, usytuowanych w O.p. Tak więc pomimo licznych nowelizacji, ćwierć wieku obejmująca przełom lat 90 XX w., a także dynamiczną ewaluację rzeczywistości na wszelkich płaszczyznach życia, szczególnie w pierwszych dwóch dekadach XXI w., stanowi niczym niezastąpiony

materiał badawczy dla należytego ukształtowania porządku normatywnego w ciągle zmieniających się realiach⁴. Równocześnie, stanowiłoby to swoisty odzew na potrzeby funkcjonalne mechanizmu przedawnienia, który aktualnie wymaga wdrożenia innowacyjnych inicjatyw otwierających przestrzeń dla pożądanej skuteczności. Wyłącznie to pozwoli bowiem nadać całej strukturze stabilizowania obrotu relewantny wydzźwięk, ograniczający pole do jakichkolwiek nadużyć oraz wykorzystywania wszelkich mankamentów prawnych.

W związku z czym w odniesieniu do obecnego brzmienia art. 68 § 1 O.p., zaakcentować należy postulat, zgodnie z którym zwrot legislacyjny „licząc od końca roku kalendarzowego, w którym powstał obowiązek podatkowy”, winien zostać wyeliminowany z polskiego prawa poprzez rychłą nowelizację przywołanej normy. Co więcej w aspekcie oceny skutków suponowanej regulacji warto podkreślić spodziewane przyspieszenie obrotu podatkowego i możliwy stymulant do dalszych udoskonaleń normatywnych, zbliżających kształt obowiązujących przepisów do istniejącej rzeczywistości społeczno-gospodarczej.

Realizacja instrumentalnego obowiązku podatkowego a wydłużenie terminu przedawnienia – krytyczna weryfikacja art. 68 § 2 O.p., wnioski i suponowane rozwiązania

Równocześnie, na gruncie przepisu art. 68 § 2 pkt 1 O.p., zaakcentować należy, iż stan zupełnego niezłożenia deklaracji podatkowej przez podmiot obciążony instrumentalnym obowiązkiem podatkowym zasadnie spotyka się z wydłużeniem terminu przedawnienia prawa do wymiaru daniny. Bierna postawa podatnika a natura rei przedkłada się bowiem na liczbę wymaganych czynności procesowych warunkujących pozyskanie danych wymaganych na etapie samowymiaru podatku. To zaś *per se* rzutuje na ramy czasowe niezbędne dla zrealizowania skutecznego procesu ustalenia zobowiązania podatkowego w prawidłowej wysokości. Tym samym weryfikowane rozwiązanie legislacyjne odpowiada zaistniałym potrzebom, *in abstracto* intensywnie absorbując organ skarbowy na skutek pasywnego stosunku podatnika do ciążących na nim ustawowych obowiązków instrumentalnych. Dodatkowo ukazuje to również istotę wzajemnej korelacji występującej na linii podatnik – organ podatkowy, gdyż naruszenie konkretnej

⁴ Warto zwrócić w sposób szerszy uwagę na wysoki stopień labilności polskiego prawa podatkowego, zwłaszcza na obie ustawy o podatkach dochodowych, *ergo* ustawę z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, a także ustawę z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych, gdyż wskazane akty normatywne od momentu wejścia w życie nowelizowane było w ujęciu globalnym około 600 razy, co *explicite* ukazuje metodologię techniki legislacyjnej ustawodawcy podatkowego (Gajewski & Joński, 2021; Gajewski, 2022).

normy przez jedną stronę stosunku prawnego, np. podatnika, pociąga za sobą relewantne konsekwencje na etapie wymiaru podatku. Zależność jest bowiem relatywnie prosta, większa liczba obowiązków przynależnych do władztwa organu skarbowego, szersza perspektywa czasowa (przedłużone 5 lat, nie zaś podstawowe 3 lata) na przeprowadzenie procesu przekształcenia obowiązku podatkowego w zobowiązanie podatkowe. W ujęciu racjonalnie postrzeganej sprawiedliwości można zakwalifikować przedstawione uwarunkowanie jako odpowiadające potrzebom podatkowoprawnym oraz współczesnej sytuacji społeczno-gospodarczej.

+ 444

Wobec aktualnej treści art. 68 § 2 pkt 2 O.p. podkreślić należy, iż w swej istocie przedłużenie podstawowego terminu przedawnienia prawa do wymiaru podatku jest pożądane w sytuacji wadliwego wypełnienia przez podatnika obowiązku złożenia deklaracji. Na gruncie analizowanego rozwiązania legislacyjnego znajduje bowiem zastosowanie przytoczona uprzednio, w odniesieniu do normy art. 68 § 2 pkt 1 O.p., zależność zakładająca, iż nieprawidłowa postawa podatnika na etapie samoobliczenia należności daninowej prowadzi do bezdyskusyjnego skutku. Dotyczy to rozszerzenia ram czasowych przeznaczonych dla organu podatkowego na zrealizowanie procesu wymiaru podatku we właściwej wysokości. Z kolei ten obejmuje wiele wymaganych przez ustawodawcę czynności. Niemniej jednak ustawowy zwrot „w złożonej deklaracji nie ujawnił wszystkich danych niezbędnych do ustalenia wysokości zobowiązania podatkowego” wiąże się z pewnymi wątpliwościami w procesie wykładni oraz stosowania prawa. Analiza treści badanej normy *in extenso* nie pozwala bowiem jednoznacznie ustalić znaczenia „niezbędności danych”, w związku z czym dotychczas rozstrzygające znaczenie posiadało *in concreto* stanowisko judykatury⁵, a także doktryny prawa podatkowego.

Tym samym optymalnym, czy też nawet pożądanym dla przejrzystości krajowego prawa podatkowego rozwiązaniem byłoby *explicite* sprecyzowanie badanego przepisu poprzez legislacyjne wykluczenie alternatywy zakwalifikowania wadliwości formalnych jako posiadających rzeczywisty wpływ na proces wymiaru zobowiązania podatkowego. Wiąże się to chociażby z umieszczeniem w treści weryfikowanej normy ustawowego katalogu danych *a natura rei* rozstrzygających o charakterze i relewancji przekształcenia obowiązku podatkowego w zobowiązanie podatkowe. *Ad exemplum* wymaga to zatem wyznaczenia zakresu informacji poprzez określenie obszaru wadliwości, np. „podstawa opodatkowania”, „źródła przychodów”, czy też „wysokość należnego podatku”.

⁵ Linia orzecznicza oparta jest na reprezentatywnych judykatach sądowych, tj. wyrokach: NSA z dnia 10.02.2022 r., III FSK 4869/21, Legalis Nr 2681926 czy też WSA w Lublinie z dnia 9.09.2020 r., I SA/Lu 284/20, Legalis Nr 2482052.

Nadto alternatywą jest również wytyczenie w normie art. 3 O.p., statuującej słownik definicji ustawowych indywidualnego znaczenia dla zagadnienia „wadliwości posiadające wpływ na ustalenie zobowiązania podatkowego”, co *per se* również rozstrzygałoby zbędne wątpliwości prawne. Niemniej jednak niekwestionowanym dogmatem jest, iż wszelkie czynniki determinujące zastosowanie badanego przepisu winny ogniskować wokół obszarów merytorycznych oddziałujących na ciężar obciążenia fiskalnego podatnika. Dotyczy to zarówno rozpatrywanej w ujęciu kwotowym, jak i nawiązującej bezpośrednio do kwantyfikacji założeń ustawowych, wartości składników majątkowych, a także innych danych o określonej kategorii, *ad exemplum* stopnia pokrewieństwa występującego na linii spadkodawca – spadkobierca, koniecznego do ustalenia właściwej grupy podatkowej (art. 14 u.p.s.d.).

445 +

Podsumowanie

Mając na uwadze całokształt przedstawionego stanowiska należy *a posteriori* zaakcentować, iż mechanizm normatywny *ipso iure* wiążący termin przedawnienia obowiązku podatkowego z rygorem realizacji instrumentalnego obowiązku złożenia deklaracji, ewentualnie informacji podatkowej sprzyja efektywności pierwotnego modelu wymiaru podatku. To zaś paralelnie koreluje z innowacyjnymi rozwiązaniami wdrażanymi do porządku normatywnego i funkcjonującymi w sposób efektywny, ciesząc się popularnością, takimi jak chociażby aplikacja Twój e-Pit. Dotyczy to możliwości elektronicznego złożenia deklaracji podatkowej, która pomimo pewnych niedoskonałości walnie przyczyniła się do podniesienia poziomu dostępności usług podatkowych oraz względnej prostoty wypełnienia ustawowego obowiązku daninowego. Przyjęty w sposób dyrektywny kierunek stanowienia prawa *a natura rei* może doprowadzić do pożądanego precedensu propagującego mechanizm samoobliczenia należności daninowej.

ŹRÓDŁA CYTOWAŃ

- Adamiak, Barbara (red.), Borkowski Janusz, Mastalski Ryszard, Zubrzycki Janusz (2006), *Ordynacja podatkowa. Komentarz 2007*, Wrocław 2006, s. 102.
- Etel, Leonard (2023), 'art. 68', w: Dowgier Rafał, Grzegorz Liszewski, Bogumił Pahl, Marcin Popławski, Wojciech Stachurski, Krzysztof Teszner, Etel Leonard, *Ordynacja podatkowa. Tom I. Zobowiązania podatkowe. Art. 1-119zzk. Komentarz aktualizowany*, LEX/el.
- Gajewski, Dominik (2022), '30 lat podatku dochodowego od osób prawnych w Polsce a sądownictwo administracyjne – perspektywa ekonomiczna', *Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych*: 10.
- Gajewski, Dominik, Joński, Kamil (2021), '30 lat podatku dochodowego od osób fizycznych w Polsce a sądownictwo administracyjne – perspektywa ekonomiczna', *Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych*: 8.
- Hanusz, Antoni, Leńczuk, Jacek (2003), 'Glosa do wyroku SN z dnia 7 czerwca 2001 r., III RN 103/00', *Orzecznictwo Sądów Powszechnych*: 3, ss. 31.
- Morawski, Wojciech (2008), 'Przedawnienie obowiązku podatkowego, cz. 1', *Przegląd Podatkowy*: 1, ss. 30.
- Ustawa z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (j.t. Dz. U. z 2022 r. poz. 2587 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 23 listopada 2012 r. Prawo pocztowe (j.t. Dz. U. z 2022 r., poz. 896 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (j.t. Dz. U. z 2022 r. poz. 2647 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn (j.t. Dz. U. z 2021 r., poz. 1043 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (j.t. Dz. U. z 2022 r., poz. 2651 z późn. zm.).
- Wyrok NSA z 10.02.2022 r., III FSK 4869/21, Legalis Nr 2681926.
- Wyrok NSA z 11.08.2017 r., II FSK 2031/15, LEX nr 2364595.
- Wyrok NSA z 15.12.2011 r., II FSK 2058/11, LEX nr 1134617.
- Wyrok SN z 7.06.2001 r., III RN 103/00 (2002), *Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Pracy*: 1, poz. 3.
- Wyrok WSA w Lublinie z 9.09.2020 r., I SA/Lu 284/20, Legalis Nr 2482052.

SUMMARY

The process of relativising the effect of the statute of limitations – a rupture of tax-legal identity?

Taxes as a fiscal instrument are an extremely important means of accounting for a of a large proportion of revenue to public budgets. The primary objective of taxes is precisely the realisation of the fiscal function, which is linked to an adequate revenue stream to the public finances. In turn, guaranteeing a constant level of budget revenues, in accordance with the principle of universality of taxation, requires giving primacy to voluntary payment of tax dues as an effective means of extinguishing tax liabilities. Indeed, the expiry of the statute of limitations is associated with the negative consequence of the lapse of time, which is the ineffective extinction of a tax liability precisely by the expiry of the statute of limitations. The subject of this paper is to answer the question whether the current concept of the statute of limitations in tax law correctly and effectively allows for the realisation of the assumed functions, primarily the extinguishment of overdue tax liabilities.

For it is that translates into a certain degree of efficiency of the national tax system, which primarily seeks to secure the fiscal needs of the state apparatus. This thesis therefore attempts to examine the existing regulations on the stabilisation mechanism in terms of fulfilling the objectives set by the legislator.

Thus, the institution of limitation of tax arrears by extinguishing overdue tax liabilities constitutes, to a certain extent, a litmus test for verifying the actual efficiency of the Polish tax system. Therefore, in the structural aspect, it was verified from four individual perspectives concerning functionality, normative

grounds related to the process of creation of tax liabilities, as well as normative prerequisites for stopping the course of the limitation period, individually suspension and interruption.

The above was related to the correlation of the opposing interests of the taxpayer and the tax creditor, requiring due respect for both the level of budget revenues and the stability of economic turnover. Thus, the legislative mechanism of the statute of limitations cannot be merely illusory in the light of the intensive impact of the regulations that statute the instruments of retention. Indeed, it has negative consequences on the grounds of the entire tax system, especially in the fiscal aspect. Nevertheless, it also directly or indirectly affects its other matters, such as predictability, involving numerous legal changes, or coherence, requiring the quality of individual tax-legal standardisations.

Keywords: identity, statute of limitations, tax liability, tax arrears, suspension of the limitation period, tax return, tax decision

Instytucja odnowienia obowiązku
podatkowego jako wyraz specyfiki
konstrukcji przedawnienia –
problematyka życia ustawodawcy
oraz organów skarbowych

Rozpoczęcie biegu terminu przedawnienia obowiązku podatkowego (art. 68 i art. 69 O.p.) – instytucja odnowienia obowiązku podatkowego na gruncie podatków majątkowych

Z analizy przepisów art. 68 i 69 (Ordynacja podatkowa 1997; dalej jako: O.p.) wynika, iż to sposób wyznaczenia daty początkowej biegu terminu przedawnienia obowiązku podatkowego rozstrzyga o ramach czasowych badanego terminu.

W świetle norm art. 68 § 1-3 O.p., determinantem rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia prawa do wymiaru (ustalenia) zobowiązania podatkowego jest zdarzenie powstania obowiązku podatkowego. Niemniej jednak zgodnie z wolą ustawodawcy, proces naliczania weryfikowanego reżimu rozpoczyna się z końcem roku kalendarzowego (31 grudnia), w którym podatnik został obciążony rygorem złożenia deklaracji podatkowej, o której mowa w art. 3 pkt 5 O.p. Wskutek czego w obecnym stanie prawnym doszło do wzajemnego powiązania normatywnego mechanizmu stabilizowania obrotu gospodarczego na etapie wymiaru podatku oraz instytucji kreacji obowiązku podatkowego.

Tym samym *in abstracto* pozostałe czynności takie jak np. złożenie deklaracji podatkowej (zeznania podatkowego) mają charakter uboczny (wtórny). Bieg analizowanego terminu co do zasady rozpoczyna się zatem od końca roku kalendarzowego (31 grudnia), w którym ziszcilo się wymagane prawem zdarzenie, *ergo* kreacja obowiązku podatkowego. W związku z czym, w aspekcie biegu wspomnianego terminu nieistotny jest moment wykonania przez podatnika czynności objętej reżimem podatkowoprawnym. Natomiast kierując się rozstrzygającym charakterem zdarzenia „powstania obowiązku podatkowego” na gruncie przedawnienia prawa do wymiaru (ustalenia) zobowiązania podatkowego ustawodawca dysponuje możliwością prawną, aby poprzez odpowiednie ujęcie legislacyjne definicji obowiązku podatkowego (art. 4 O.p.) wpływać na upływ tegoż terminu.

Instytucja nowacji mająca charakter wyjątkowego zjawiska w polskim prawie podatkowym znajduje zastosowanie również na gruncie podatków majątkowych (ustawa o podatku od spadków i darowizn 1983; dalej jako: u.p.s.d.). Zgodnie bowiem z art. 6 ust. 4 u.p.s.d., jeżeli nabycie niezgłoszone do opodatkowania stwierdzono następnie pismem, obowiązek podatkowy powstaje z chwilą sporządzenia pisma; jeżeli pismem takim jest orzeczenie sądu, obowiązek podatkowy powstaje z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia. W przypadku gdy nabycie nie zostało zgłoszone do opodatkowania, obowiązek podatkowy powstaje z chwilą powołania się przez podatnika przed organem podatkowym na fakt nabycia.

Dla bytu prawnego zobowiązania podatkowego powstającego w trybie art. 21 § 1 pkt 2 O.p. istotne znaczenie posiada definicja legalna obowiązku podatkowego zawarta w art. 4 O.p. (wyrok NSA z 6.08.2019 r., II FSK 537/17).

Analiza powyższego przepisu pozwala stwierdzić, iż dotyczy on ponownego obowiązku podatkowego powstałego w związku z ziszczeniem się dwóch ustawowych zdarzeń, tj. sporządzenia pisma, czy też uprawomocnienia się wyroku sądowego oraz powołania się przez podatnika przed organem skarbowym na fakt nabycia własności rzeczy lub praw majątkowych.

Instytucja odnowienia obowiązku podatkowego wiąże się z faktem, iż wynikająca z obowiązku podatkowego powinność świadczenia pieniężnego powstaje na skutek zaistnienia innego (odrębnego), uregulowanego w przepisach podatkowoprawnych zdarzenia, aniżeli zdarzenie kreujące wskazany obowiązek podatkowy w ujęciu pierwotnym. Tym samym art. 6 ust. 4 u.p.s.d. ma charakter materialny i określa wtórny (ponowny) moment powstania obowiązku podatkowego (wyroki NSA z 5.05.2021 r., III FSK 1811/21 i z 1.12.2016 r., II FSK 3296/14; wyrok WSA we Wrocławiu z 10.10.2019 r., I SA/Wr 477/19).

W odniesieniu do każdego z tytułów nabycia, o którym mowa w art. 6 ust. 1 pkt 1-8 u.p.s.d., analogicznie jak ma to miejsce na gruncie regulacji dotyczących podatku od czynności cywilnoprawnych (ustawa o podatku od czynności cywilnoprawnych; dalej jako: u.p.c.c.) regułą jest, iż ponowny obowiązek podatkowy powstaje z chwilą powołania się podatnika przed organem podatkowym na fakt nabycia własności rzeczy lub praw majątkowych tytułem darowizny (tytułem darmym).

Analiza przepisów art. 1 ust. 1 i ust. 2, art. 6 ust. 1 pkt 1-8 i art. 6 ust. 4 u.p.s.d., pozwala stwierdzić, iż instytucja ponownego wykreowania obowiązku podatkowego znajduje zastosowanie na gruncie każdego sposobu nabycia. Rozstrzyga o tym wykładnia systemowa art. 6 ust. 1 pkt 1-8 u.p.s.d. Ponadto istotne jest również usytuowanie przepisu art. 6 ust. 4 u.p.s.d., na końcu przedmiotowej normalizacji, odnoszącej się także do momentu pierwotnego powstania obowiązku podatkowego w ramach różnych tytułów (Filipczyk 2019).

W świetle art. 6 ust. 4 u.p.s.d. sytuacja braku zgłoszenia do opodatkowania nabycia spadku (z mocy ustawy) i późniejszego stwierdzenia prawomocnym orzeczeniem właściwego sądu faktu nabycia spadku (orzeczenie w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku) powoduje, iż obowiązek podatkowy powstał z chwilą uprawomocnienia się powyższego orzeczenia (wyrok WSA w Opolu z 28.03.2018 r., I SA/Op 12/18). Tym samym po wydaniu przez sąd postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku organ podatkowy może wysunąć żądanie uiszczenia należności podatkowej (wyrok NSA z 19.09.2017 r., II FSK 2120/15).

Powołanie się jako zdarzenie statuujące moment kreacji obowiązku podatkowego (art. 6 ust. 4 w zw. z art. 15 ust. 4 u.p.s.d.) – perspektywa zastosowania sankcyjnej stawki podatku

453 +

Zgodnie ze stanowiskiem judykatury sądowej, powołanie się jako zdarzenie sprecyzowane w art. 6 ust. 4 u.p.s.d., oznacza udzielanie wszelkich informacji (wszelkiego rodzaju), które świadczą o niezgłoszonym uprzednio organowi podatkowemu celem opodatkowania nabyciu rzeczy lub praw majątkowych (wyrok NSA z 8.12.2020 r., II FSK 2056/18). Jest to zatem odwołanie się do konkretnych okoliczności w zamiarze wykazania zasadności przyjętego stanowiska. Dotyczy to zatem świadomego zachowania podatnika, który powołuje się na fakt nabycia chcąc wykazać coś przed organem podatkowy lub osiągnąć konkretny skutek w toku prowadzonego wobec niego postępowania podatkowego, lub kontrolnego, kontroli podatkowej lub czynnościach sprawdzających (wyrok NSA z 11.04.2018 r., II FSK 760/16). Wskutek tego powołanie się przed organem skarbowym na fakt nabycia niezgłoszonej wcześniej do opodatkowania darowizny stanowi czynność rodzącą skutek ponownego powstania obowiązku podatkowego (art. 6 ust. 4 u.p.s.d.).

Niemniej jednak samoistna czynność powołania się podatnika w kontekście art. 15 ust. 4 u.p.s.d., nie jest objęta zwykłym reżimem podatkowym, *ergo* nie stanowi w sposób zwyczajny przedmiotu opodatkowania podatkiem od spadków i darowizn. Stosownie bowiem do wskazanego przepisu, nabycie własności rzeczy lub praw majątkowych w drodze darowizny, lub polecenia darczyńcy podlega opodatkowaniu według stawki 20%, jeżeli obowiązek podatkowy powstał wskutek powołania się podatnika przed organem podatkowym [...] Na okoliczność dokonania tej darowizny, a należny podatek od tego nabycia nie został zapłacony. W rozpatrywanym przypadku zatem ponowne powstanie obowiązku podatkowego zostało powiązane ze zdarzeniem powołania się podatnika na niezgłoszony uprzednio do opodatkowania fakt nabycia

darowizny. Jednakże przedmiotem opodatkowania w dalszym ciągu pozostaje nabycie własności rzeczy lub praw majątkowych (wyrok WSA w Poznaniu z 21.03.2018 r., I SA/Po 1230/17).

W myśl aktualnych poglądów orzecznictwa sądów administracyjnych odnowienie niezgłoszonego uprzednio organowi podatkowemu celem opodatkowania obowiązku podatkowego związanego z nabyciem przedmiotu spadku nie nakłada na podatnika (stronę) obowiązku złożenia zeznania podatkowego o nabyciu własności rzeczy lub praw majątkowych i ujawnienia wszelkich danych wymaganych do wymiaru (ustalenia wysokości) zobowiązania podatkowego. Wskutek czego wówczas w rozpatrywanych stanie faktycznym i prawnym unormowanym w art. 6 ust. 4 u.p.s.d., nie znajduje zastosowania wydłużony termin przedawnienia obowiązku podatkowego, o którym mowa w art. 68 § 2 pkt 1 i 2 O.p. (5 lat liczonych od końca roku kalendarzowego, w którym powstał obowiązek podatkowy). Powyższy przepis reguluje bowiem moment powstania ponownego, czy też odnowionego obowiązku podatkowego (wyroki NSA z 5.05.2021 r., III FSK 1811/21 i z 8.12.2020 r., II FSK 2173/18; wyrok WSA we Wrocławiu z 10.10.2019 r., I SA/Wr 477/19). Niemniej jednak jak już uprzednio wspomniano, linia judykatury sądowej *in concreto* rozpoczyna swój odmienny nurt merytoryczny, czego egzemplifikacją jest akt judykacyjny (wyrok NSA z 14.09.2022 r., III FSK 963/21).

Z kolei okoliczność powołania się, w toku postępowania podatkowego prowadzonego w przedmiocie nieujawnionych źródeł przychodów, na fakt otrzymania darowizny celem wykazania organowi podatkowemu faktu dysponowania środkami pieniężnymi z zamierzonym następstwem wiąże się z zastosowaniem regulacji z art. 6 ust. 4 u.p.s.d (wyrok WSA w Łodzi z 4.08.2017 r., I SA/Łd 445/17).

Odnosząc się do ustawowego pojęcia „pismo”, o którym mowa w art. 6 ust. 4 u.p.s.d. istotne jest, iż w wyroku z 11.01.2000 r., I SA/Wr 2545/98, NSA we Wrocławiu wskazał, iż jest to dokument ujawniający niezgłoszone do opodatkowania wbrew obowiązkowi ustawowemu przeniesienia prawa własności rzeczy lub obrotu prawem majątkowym między oznaczonymi osobami, jak również fakt nabycia w drodze dziedziczenia rzeczy lub prawa majątkowego po określonym spadkodawcy w przeszłości, potwierdzony pismem.

Z kolei w wyroku z 7.03.1995 r., III ARN 3/95, Sąd Najwyższy stwierdził, iż powyższym pismem jest dokument ujawniający niezgłoszone do opodatkowania, wbrew obowiązkowi ustawowemu, przeniesienie praw własności rzeczy lub obrót prawem majątkowym między oznaczonymi osobami, jak również nabycie w drodze dziedziczenia rzeczy lub prawa majątkowego po określonym spadkodawcy. Tym samym wskazanym pismem może być m.in. orzeczenie sądu

niemieckiego stwierdzające nabycie prawa do spadku (wyrok SN z 20.12.2001 r., III RN 154/00), a także pismo zarządcy masy spadkowej przekazujące rzeczy i prawa majątkowe wchodzące w skład masy spadkowej spadkobiercy (pismo MF Zastępcy Dyrektora Departamentu Podatków Lokalnych i Katastru 2005: 22).

Istotne jest, iż przepis art. 6 ust. 4 u.p.s.d. nie umożliwia wielokrotnego opodatkowania tych samych rzeczy lub praw majątkowych. Kilkukrotne opodatkowanie nie odbywa się bowiem, po raz pierwszy z chwilą ziszczenia się stanu faktycznego wymienionego w przepisach art. 6 ust. 1 u.p.s.d. i po raz drugi (kolejny – wtórny) w przypadku sporządzenia pisma, które stwierdza nabycie spadku. Rozstrzygającym powyższe jest bowiem fakt, iż z chwilą konkretyzacji obowiązku podatkowego dochodzi do kreacji zobowiązania podatkowego. Z kolei wówczas definitywnie przestaje istnieć obowiązek podatkowy (wyrok WSA w Warszawie z 27.05.2010 r., III SA/Wa 2168/09).

Z dniem 01.01.2007 r., rozszerzono ustawowy katalog źródeł powstania odnowionego obowiązku podatkowego. Przepis art. 6 ust. 4 u.p.s.d., w brzmieniu obowiązującym do 31.12.2006 r., dotyczył bowiem wyłącznie darowizny, *ergo* jednego tytułu prawnego nabycia. Z kolei od 01.01.2007 r., katalog źródeł ponownej kreacji obowiązku podatkowego z powodu powołania się podatnika przed organem administracji podatkowej na fakt nabycia obejmuje również pozostałe tytuły nabycia wiążące się z powstaniem obowiązku podatkowego w podatku od spadków i darowizn (Bartosiewicz 2019). Dotyczy to zatem m.in. nabycia na podstawie dziedziczenia, czy też zapisu. Cel powyższych przepisów pozwala stwierdzić, iż hipoteza badanej regulacji dotyczy zdarzeń związanych z powołaniem się przed organem podatkowym, w związku z wszelkiego rodzaju obowiązkiem podatkowym, przez jedną ze stron umowy darowizny. Nadto wspomniane powołanie winno mieć miejsce już po wejściu w życie u.p.s.d., niezależnie od daty dokonania przedmiotowej darowizny (wyrok SN z 18.04.1990 r., III ARN 4/90).

Tym samym *ratio legis* art. 6 ust. 4 u.p.s.d., ogniskuje wokół możliwości powtórnego powstania obowiązku podatkowego w sytuacji, gdy podatnik nie zgłosi nabycia do opodatkowania, organ skarbowy w ustawowym terminie na skutek brak wymaganych informacji nie podejmie z urzędu procedury podatkowej w konkretnym przedmiocie (Chustecka, Krawczyk & Kurasz: 2007). To zaś stwarza powtórna perspektywę ustalenia wysokości zobowiązania podatkowego poprzez terminowe doręczenie podatnikowi decyzji wymiarowej.

Powstanie obowiązku podatkowego przez powołanie się na gruncie u.p.c.c. (art. 3 ust. 1 pkt 4 w zw. z art. 7 ust. 1 pkt 5) – sankcja zastosowania 20% stawki podatkowej

Analogicznie jak w u.p.s.d., także w u.p.c.c., uregulowano podstawowy tryb kreacji obowiązku podatkowego w podatku od czynności cywilnoprawnych. Wiązał się on bowiem z dokonaniem objętej reżimem podatkowym czynności, niezależnie od istnienia zobowiązania podatkowego na gruncie innego podatku, np. w podatku dochodowym od osób fizycznych i został on uregulowany w przepisach art. 3 ust. 1 pkt 1-3 u.p.c.c. (pismo Urzędu Skarbowego w Brzesku z 23.03.2005 r., PO/005/1/05: 35). Poza powyższym unormowano również odrębny, szczególny termin powstania obowiązku podatkowego, niemniej jednak nie odnosi się on do określonych rodzajowo czynności, wyszczególnionych na podstawie kryteriów przedmiotowych. Z kolei wspomniane, szczególny termin kreacji obowiązku daninowego, o którym mowa w art. 3 ust. 1 pkt 4 u.p.c.c., wiąże się z chwilą powołania się na fakt dokonania czynności cywilnoprawnej objętej reżimem opodatkowania u.p.c.c. Wówczas chodzi zatem o ujawnienie analizowanej okoliczności organowi podatkowemu. Na gruncie u.p.c.c. nie uregulowano instytucji przedawnienia w związku z czym w rozpatrywanym zakresie znajdują zastosowanie przepisy O.p. (Ofiarski 2018).

Zgodnie z art. 3 ust. 1 pkt 4 u.p.c.c., obowiązek podatkowy, z zastrzeżeniem ust. 2, powstaje z chwilą powołania się przez podatnika na fakt dokonania czynności cywilnoprawnej – jeżeli podatnik nie złożył deklaracji w sprawie podatku od czynności cywilnoprawnych w terminie 5 lat od końca roku, w którym upłynął termin płatności podatku, a następnie powołuje się przed organem podatkowym na fakt jej dokonania.

Można stwierdzić, iż eksplikowane przepisy dopuszczają sposobność ponownego powstania obowiązku podatkowego. Wówczas art. 3 ust. 1 pkt 4 u.p.c.c. ma charakter wyjątkowy wobec zdarzenia kreacji obowiązku podatkowego. Łączne ziszczenie się bowiem ustawowych wymogów, *ergo* brak złożenia deklaracji w sprawie podatku od czynności cywilnoprawnych w wymaganym prawem terminie (5 lat od końca roku, w którym upłynął termin płatności podatku) oraz już po upływie badanego terminu powołanie się przez podatnika przed (jednym) organem skarbowym na okoliczność dokonania czynności objętej przedmiotowym reżimem u.p.c.c. jako strona czynności, skutkuje ponownym powstaniem obowiązku podatkowego. Wyjątkowość wskazanego rozwiązania prawnego polega zatem na odnowieniu się obowiązku podatkowego (nowacji) wskutek zaistnienia innego zdarzenia, tj. powołania się podatnika przed organem skarbowym (wyroki WSA: w Gliwicach z 10.10.2013 r., I SA/

GI 628/13; w Krakowie z 23.05.2013 r., I SA/Kr 753/13). Tym samym dochodzi wówczas do nowacji obowiązku podatkowego. Niemniej jednak nie jest to reaktywacja uprzednio istniejącego obowiązku podatkowego z mocą wsteczną w związku z czym moment dokonania czynności nieobjętej reżimem opodatkowania podatkiem od czynności cywilnoprawnych nie jest istotny. Dochodzi wówczas bowiem do zastosowania mechanizmu prawnego zakładającego zastąpienie dawnego (starego) obowiązku podatkowego nowym obowiązkiem podatkowym, jednakże dotyczącym tylko tego podatnika, który powołał się przed organem na uprzednio zrealizowaną czynność niezgłoszoną do opodatkowania (wyroki: WSA w Warszawie z 7.02.2017 r., III SA/Wa 152/16; NSA z 2.10.2014 r., II FSK 2515/12).

Wskutek tego jeżeli podatnik powołał się przed organem podatkowym, w toku sprecyzowanych rodzajowo postępowań podatkowych, na wykonanie opodatkowanej niniejszym podatkiem czynności prawnej, już po upływie 5 lat liczonych od końca roku kalendarzowego, w którym upłynął termin płatności należności podatkowej z tytułu przedmiotowej czynności, wówczas dochodzi do analizowanej nowacji pierwotnego obowiązku podatkowego. Tak więc po przekształceniu tegoż obowiązku podatkowego w zobowiązanie podatkowe, powyższe wiąże się z koniecznością uiszczenia podatku w wysokości 20% wartości czynności cywilnoprawnej, z jaką ustawa wiąże sporny obowiązek podatkowy (wyrok NSA z 29.06.2016 r., II FSK 1550/14, LEX nr 2063703). Dochodzi zatem wówczas do zastosowania sankcyjnej stawki podatku (wyrok NSA z 15.05.2014 r., II FSK 1418/12).

Na gruncie odnowionego obowiązku podatkowego, powstaje on w chwili złożenia oświadczenia, które treścią związane jest z powołaniem się przez stronę na okoliczność zawarcia umowy pożyczki. Tym samym jeżeli pierwotne zobowiązanie podatkowe wygasło w trybie art. 59 § 1 pkt 9 O.p., wówczas na moment odnowienia obowiązku podatkowego nie posiada żadnego wpływu fakt złożenia ww. umowy, zapłaty należności podatkowej czy też złożenia deklaracji podatkowej PCC-3 (wyrok WSA w Gliwicach z 10.10.2013 r., I SA/GI 628/13).

W doktrynie prawa podatkowego dostrzegalny jest również pogląd, zgodnie z którym w ramach normy art. 3 ust. 1 pkt 4 u.p.c.c., nie dochodzi do „wskrzeszenia”, „reaktywacji”, czy też „odnowienia” wygasłego obowiązku, tym bardziej do jego „przesunięcia w czasie”, lecz do zawiązania się (powstania), w wyjątkowych warunkach, nowego obowiązku daninowego, wraz ze szczególnymi następstwami (wyroki: TK z 19.06.2012 r., P 41/10; NSA z 13.07.2011 r., II FSK 413/10 i z 4.11.2011 r., II FSK 836/10). Wskazany obowiązek nie dotyczy bowiem dokonania opodatkowanej czynności prawnej, lecz okoliczności powołania się podatnika przed organem podatkowym na zrealizowanie kon-

kretniej czynności cywilnoprawnej. Wobec czego badane zdarzenie powołania się nie jest równoznaczne z całkowitym oderwaniem się od zakresu przedmiotowego opodatkowania podatkiem od czynności cywilnoprawnych. Powołanie się jest *a natura rei* zagnieźdzone w stanie faktycznym objętym reżimem podatkowym u.p.c.c. Niemniej jednak to drugi element weryfikowanej normy rozstrzyga, iż obowiązek uiszczenia należności fiskalnej wiąże się ze zdarzeniem, które wypełnienia się (ziszczają się) dopiero z chwilą rzeczoności powołania się na uprzednie zrealizowanie konkretnej czynności cywilnoprawnej. Tym samym *in abstracto* brak jest nowacji obowiązku podatkowego, czy też powtórnego powstania obowiązku podatkowego. Dotyczy to ponadto zjawiska podwójnego opodatkowania (Filipczyk 2015).

W kontekście art. 3 ust. 1 pkt 4 u.p.c.c. i okoliczności powołania się podatnika przed organem podatkowym na fakt uprzedniego dokonania transakcji niezgłoszonej do opodatkowania, ustalenie prawidłowych przepisów prawa materialnego wymaga wzięcia pod uwagę chwili powołania się przed organem administracji skarbowej. Odnowiony, tj. wiążący obowiązek daninowy kreowany jest bowiem dopiero z tą chwilą. W związku z czym, w rozpatrywanym względzie nieistotna jest okoliczność upływu terminu przedawnienia starego, *ergo* pierwotnego obowiązku podatkowego (wyrok NSA z 26.03.2014 r., II FSK 963/12).

Zgodnie z poglądami judykatury sądowej, fakt powołania nie może być utożsamiany tylko z sytuacją, gdy podatnik samodzielnie, a więc działając z własnej inicjatywy, ujawnia fakt zrealizowania czynności objętej reżimem u.p.c.c. Dotyczy on bowiem również przypadku, gdy podatnik dokona tego, jednakże działając w ramach odpowiedzi na uprzednie zapytanie, *ad exemplum* wezwanie organu podatkowego (wyrok NSA z 13.07.2011 r., II FSK 413/10).

Analizując przepisy art. 3 ust. 1 pkt 1 u.p.c.c. oraz art. 3 ust. 1 pkt 4 u.p.c.c., istotne jest, iż pomimo uregulowania w drugiej z powyższych norm nowego, *ergo* odrębnego obowiązku daninowego na linii obu zdarzeń prawnych, tj. nowy obowiązek podatkowy – stary obowiązek podatkowy zachodzi tożsamość podstawy opodatkowania. Tak więc przechodząc *a casu ad casum* w obu przypadkach ową kwotę ustala się zgodnie z art. 6 u.p.c.c., a więc przy uwzględnieniu wartości transakcji niezgłoszonej pierwotnie do opodatkowania.

Instytucja odnowienia (nowacji) obowiązku podatkowego unormowana na gruncie u.p.c.c., od 01.01.2007 r., w związku z wejściem w życie normy art. 7 ust. 5 u.p.c.c. (na podstawie ustawy o zmianie ustawy o podatku od spadków i darowizn oraz ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych), uległa istotnym modyfikacjom prawnym. Powyższy przepis wprowadzał bowiem do polskiego prawa podatkowego sankcyjną, *ergo* podwyższoną stawkę podatkową w wysokości 20% podstawy opodatkowania wobec kreacji obowiązku daninowego na

podstawie art. 3 ust. 1 pkt 4 u.p.c.c (Kołaczyk 2007: 12). Tym samym doszło do radykalnego zwiększenia obciążeń fiskalnych w przedmiotowym zakresie.

Natomiast w stanie prawnym obowiązującym do 31.12.2006 r., w przypadku ziszczenia się sytuacji ujawnienia przez podatnika przed fiskusem okoliczności nieuiszczenia wymaganej należności podatkowej, realizowano wymiar podatku na podstawie pierwotnej stawki podatkowej wraz z odsetkami za zwłokę. Z kolei na gruncie umów pożyczek stawka podatkowa wynosiła wówczas 2% podstawy opodatkowania. To zaś ukazuje dobitnie rażący wzrost fiskalnych obciążeń wprowadzonych za pomocą art. 7 ust. 5 u.p.c.c.

Tym samym przekazanie środków pieniężnych na linii rodzice dzieci będzie, w świetle art. 7 ust. 5 u.p.c.c., kwalifikowane jako przeniesienie powyższych środków między odrębnymi źródłami majątkowymi. Wskutek czego w zależności od istoty, *ergo* rodzaju zawartej umowy (umowa pożyczki, względnie umowa darowizny) podlega zgłoszeniu właściwemu organowi skarbowemu odpowiednio jako darowizna lub pożyczka. Z kolei zaniechanie we wskazanym zakresie co do pożyczki cywilnoprawnej skutkuje zastosowaniem sankcyjnej stawki analizowanego podatku w wysokości 20% podstawy opodatkowania (wyrok NSA z 5.09.2017 r., II FSK 2109/15).

Niemniej jednak można również postawić tezę, iż zastosowanie wspomnianej stawki sankcyjnej na gruncie u.p.c.c., stanowi *sui generis* przywilej daninowy w odniesieniu do stawki należności fiskalnej obowiązującej w ramach podatku wymierzanego od dochodów nieujawnionych (75% stawki podatkowej; Dzwonkowski 2011: 15-16).

Celem wprowadzenia do u.p.c.c., sankcyjnej stawki podatku było wykluczenie prawnej możliwości intencjonalnego powoływania się podatników w toku prowadzonych przez organy skarbowe procedur, czy też kontroli podatkowych na fakt uzyskania konkretnych środków finansowych. To właśnie one bowiem *a natura rei* motywowały kwestię pochodzenia majątku ujawnionego przez fiskusa. Wówczas zatem uprzednio zawarte umowy cywilnoprawne stanowiły podstawę przyjętej przez podatników argumentacji. Wskutek tego nowe brzmienie normy art. 7 ust. 5 u.p.c.c. wiązało się *per se* z ograniczeniem ilości regularnych i nagminnych przypadków dotyczących powoływania się w toku postępowań prowadzonych w przedmiocie nieujawnionych dochodów na uprzednio zawarte cywilnoprawne umowy pożyczki¹.

¹ Biuletyn nr 1100/V z posiedzenia Komisji Finansów Publicznych w dniu 20.09.2006 r., poświęconego m.in. rozpatrzeniu rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od spadków i darowizn oraz ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych, Druk Sejmowy nr 736, V kadencja Sejmu RP.

Równocześnie warto podkreślić, iż podobna, *ergo* z pewnymi różnicami, konstrukcja prawna została wdrożona do polskiego prawa podatkowego za pomocą przepisów art. 15 ust. 4 u.p.s.d., w zw. z art. 6 ust. 4 u.p.s.d.

Ocena regulacji prawnych związanych z powstaniem obowiązku podatkowego oraz zastosowaniem sankcyjnej stawki podatku na gruncie podatków majątkowych (u.p.s.d. i u.p.c.c.)

+ 460

Mając na uwadze całokształt przedstawionych wywodów *stricto* związanych z reglamentacją działań podatników *nolens volens* skłaniających się ku zdarzeniu uchylenia się spod reżimu opodatkowania zaakcentować należy dyrektywny profiskalny kierunek kształtowania prawa. Otóż zasadniczym rozwiązaniem *in abstracto* stały się swoiste sankcyjne stawki podatku obowiązujące zarówno na gruncie u.p.s.d., jak i u.p.c.c., a także perspektywa potencjalnego ustalenia wysokości zobowiązania podatkowego z tytułu uzyskania dochodu z nieujawnionych źródeł przychodu, bądź też ze źródeł nieujawnionych. Tak więc to rygor radykalnej retrybucji podatkowej, nie zaś metodologiczna struktura rozwiązań stanowiły *modus operandi* w zakresie rozwiązania problemu unikania opodatkowania. Zdecydowanie korzystniejszym w ujęciu dalekosiężnym byłoby osiągnięcie zamierzonego celu poprzez zastosowanie regulacji *a natura rei* stymulujących modyfikację dotychczasowej, negatywnej postawy podatkowej.

Niemniej jednak faktem pryncypialnym jest swoisty prymat funkcji fiskalnej poszczególnych instytucji podatkowych, w tym normatywnego mechanizmu przedawnienia, co koherentnie łączy się z rygiorem zabezpieczenia interesów fiskalnych Skarbu Państwa na odpowiednim poziomie. To zaś *per se* generuje fundamentalne motywacje specyficznego stanowienia normalizacji daninowych, jednocześnie zwracając uwagę, iż w trzeciej dekadzie XXI w. fiskalizm i jego cele mogą być realizowane w różnorodny, niekoniecznie absolutnie skrajny sposób. Jednakże ewentualne wtórne czy też alternatywne i potencjalne rozwiązania nie mogą być wdrażane w ramach *sui generis* eksperymentu, w związku z czym nie można czynić ustawodawcy zarzutów z uwagi na fakt, że oparł proces uszczelnienia systemu fiskalnego na regulacjach *stricto* odstrasżających, względnie radykalnej retrybucji.

Wskutek tego rozwiązania wdrożone do polskiego prawa podatkowego za pomocą norm art. 15 ust. 4 u.p.s.d. i art. 7 ust. 5 u.p.c.c., które swym *ratio legis* winny generować swoistą szczelność systemu fiskalnego winny być rozpatrywane przede wszystkim z perspektywy procesu stosowania normalizacji daninowych. Ten zaś jest *a natura rei* determinowany aktualnym stanowiskiem

orzecznictwa sądów administracyjnych, przenikającym postawę poszczególnych podatników wielokrotnie działających w sposób intencjonalny celem osiągnięcia zamierzonego skutku. Ogniskuje to bezpośrednio wokół uwarunkowań faktycznych związanych ze zdarzeniem powołania się podatnika przed fiskusem w toku ustawowych procedur jurysdykcyjnych na fakt nabycia rzeczy lub praw majątkowych. Otóż poza względami czysto ekonomicznymi *per se* wskazującymi inklinacje poszczególnych obywateli związane z motywami badanego działania ważne jest kryterium podmiotu przekazującego organowi skarbowemu wymagane informacje.

Przechodząc *ad rem* dla prawidłowego procesu subsumpcji weryfikowanego stanu faktycznego pod treść badanych norm konieczne jest powołanie samego podatnika, nie zaś innych osób. Linia judykatury sądowej jest bowiem we wskazanym zakresie ugruntowana, co potwierdza szereg aktów judykacyjnych zapadłych w sprawach dotyczących zarówno u.p.s.d. (wyroki NSA: z dnia 17.05.2022 r., III FSK 576/21 i III FSK 575/21; z dnia 15.09.2021 r., III FSK 257/21 i III FSK 256/21; postanowienie TK z dnia 6.09.2017 r., Ts 176/16), jak i u.p.c.c. (wyroki NSA: z dnia 24.05.2022 r., III FSK 609/21; III FSK 608/21 i III FSK 607/21; prawomocny wyrok WSA w Bydgoszczy z dnia 28.09.2021 r., I SA/Bd 448/21). To zaś z kolei w praktyce podatkowej może stwarzać *sui generis* alternatywę związaną z przekazaniem niezbędnych informacji, nie przez samego nabywcę, lecz chociażby przez osoby z jego rodziny, bądź też nawet niepozostające z nim w jakimkolwiek stopniu pokrewieństwa. Co prawda nie należy bagatelizować dogmatu, iż fiskus analizuje i ocenia całokształt uwarunkowań faktycznych i prawnych, *ergo* bierze pod uwagę potencjalną korzyść ekonomiczną podatnika wynikającą *per se* z faktu nabycia konkretnych rzeczy lub praw majątkowych, a także stan pierwotnego nieprzekazania spornych danych. Niemniej jednak *in concreto* aktywność innego podmiotu, aniżeli podatnika *de facto* może pozbawić możliwości zastosowania normy art. 15 ust. 4 u.p.s.d., pomimo usilnych chęci powiązanych z dyrektywnym zamiarem sankcjonowania zjawiska uchylania się spod reżimu opodatkowania.

Tym samym można odnieść wrażenie, iż to nie kryterium *stricte* podmiotowe winno stanowić warunek *conditio sine qua non* dla procesu stosowania analizowanej regulacji podatkowej, lecz winno być ono skorelowane z czasem wykazania faktu nabycia. Łączy się to bowiem *a natura rei* ze stanem szczelności systemu fiskalnego zarówno w aspekcie profilaktyki czysto temporalnej, jak i rodzajowej, a więc dotyczącej transakcji określonych kategorii. Emancypacja tegoż stanowiska ogniskuje przede wszystkim wokół zjawiska przekazywania tytułem darmym środków pieniężnych pomiędzy członkami najbliższej rodziny, które *nolens volens* stanowi przedmiot dogłębnej weryfikacji. To zaś rodzi

swoisty papierek lakmusowy dla jurysdykcyjnego postępowania w sprawie wymiaru z tytułu ujawnienia przychodu pochodzącego ze źródeł nieujawnionych bądź też nieznanego pokrycia w ujawnionych źródłach przychodu.

Tak więc pomiędzy pierwotną kreacją obowiązku podatkowego i jego wtórnym odnowieniem, *per se* stanowiącym rozwiązanie wspierające w ujęciu temporalnym system daninowy w procesie retribucji fiskalnej, zachodzi koherentna spójność usytuowana na newralgicznej płaszczyźnie. Jest ona bowiem związana z mechanizmem pierwotnego wymiaru należności daninowych opartym *ipso iure* na aktywności poszczególnych podatników, co paralelnie egzemplifikuje również charakterystyczną więź daninową egzystującą na linii fiskus – obywatele. Otóż kwalifikacja prawna zdarzenia pierwotnego nieujawnienia faktu nabycia rzeczy lub praw majątkowych oraz wtórnego, tj. późniejszego podniesienia eksplikowanej okoliczności nie może generować swoistej czynności *fraudis legem*, determinującej zjawisko cynicznego obejścia prawa.

Ad exemplum można postulować w ramach nowelizacji obecnego stanu przepisów *de lege lata*, iż sankcjonowanie czynności mniej lub bardziej świadomego ujawnienia stanu nabycia po upływie sprecyzowanego w ustawie reżimu czasowego (np. 1 roku, liczonego od dnia powstania obowiązku podatkowego), winno kreować rygor restrykcyjnego opodatkowania 20% stawką podatkową. Przedstawiona propozycja *de lege ferenda* winna być bowiem rozpatrywana w szczególności z perspektywy potencjalnej dyscypliny temporalnej, która na gruncie daninowym jest absolutnie pożądana i potrzebna, zwłaszcza w ramach prawnych podatków majątkowych. Charakteryzują się one specyficznym trybem kreacji obowiązków podatkowych, co *a natura rei* wydłuża ramy czasowe związania i jest konieczne z uwagi na rygor uwzględnienia cywilnoprawnej procedury stwierdzenia nabycia spadku. W aspekcie dokumentowym, powiązanym z postanowieniem sądu (tryb sądowy) bądź też aktem poświadczenia dziedziczenia (tryb poza sądowy – notarialny) warunkuje ona proces funkcjonowania mechanizmu przedawnienia, gdyż instytucja nowacji mimowolnie oddala skutek powstania obowiązku podatkowego.

W związku z czym stabilizacja temporalna *in concreto* łączy się również ze skomplikowaną i specyficzną procedurą prawnego nabycia, co w praktyce dotyczy w głównej mierze dziedziczenia tytułem spadku. Jest to rozwiązanie przenikające interesy obywateli ogniskujące wokół terminowego zgłoszenia faktu nabycia, nie zaś co ważne bliżej nieuzasadnionego zaniechania, a także paralelnie zabezpieczające względy fiskalne Skarbu Państwa poprzez normatywne kompetencje wymiarowe fiskusa. Nie należy zatem w żaden sposób kwestionować przyjętego przez legislatora *modus operandi*, gdyż jest on potrzebny, jednakże newralgiczny obszar normatywny „powołania” *a posteriori* nie może

stanować nieformalnej furtki predestynującej do fiskalnej legalizacji nabycia poprzez działanie intencjonalne i nacechowane *quasi* prawności. Mianowicie wyręczenie podatnika przez inną osobę, np. członka najbliższej rodziny, nie może stanowić pejoratywnego zjawiska deprecjonującego wszelkie względy czasowe, w tym związane z funkcją fiskalną i stabilizacyjną instytucji przedawnienia.

Podsumowanie i przedstawienie inklinacji dla prawodawstwa *de lege ferenda*

463 +

W kontekście wyrażonych wywodów, a zwłaszcza wobec chęci poszanowania i wzmocnienia nie tylko sfery retribucji, ale także swoistej wychowawczej i dyscyplinującej roli normalizacji daninowych, należy zwrócić uwagę na sferę przyszłości związaną z procesem kształtowania pożądanych postaw podatników. Nie tylko bowiem sankcja *stricte* fiskalna może przyczyniać się do kultywowania sprawiedliwości, ale także prewencyjny środek o charakterze karnym, który w ujęciu multidyscyplinarnym wiązałby się z pierwotnym założeniem metodologicznym rodząc rozwiązanie *sui generis*, stanowiące innowacyjne *novum*. Ogniskuje to zatem wokół wzajemnego skorelowania, nie tylko norm art. 6 ust. 4 i art. 15 ust. 4 u.p.s.d., ale także przepisów art. 54 (ustawa Kodeks karny skarbowy 1999), poprzez ideę dodatkowego ukarania grzywną zdecydowanie wyższej kwoty, aniżeli aktualny ustawowy przedział wynoszący 720 stawek dziennych bądź też nawet ukarania kwalifikowaną sankcją pozbawienia wolności. Wówczas bowiem zarówno zjawisko „powołania”, jak i wszelkie inne formy umożliwiające uchylenie się spod reżimu opodatkowania, przy założeniu rzeczywistego stosowania hybrydowych rozwiązań sankcyjnych, winno zostać *a natura rei* ograniczone.

Skala badanego procederu jest relatywnie wysoka, gdyż obejmuje również regulację art. 7 ust. 5 u.p.c.c., przewidującą rozwiązanie *per analogiam* w ujęciu systemowym w związku z czym analizowany obszar bez wątpienia wymaga innowacyjnych nowelizacji. Nadto postulowane rozwiązanie, które w ujęciu hipotetycznym można zrealizować poprzez legislacyjne dodanie normy art. 54a k.k.s. i winno być ono przeznaczone (Mudrecki 2019), w świetle ewentualnego *ratio legis* sankcjonowaniu zjawiska uchylania się od ciężaru daninowego na gruncie podatków majątkowych. Przemawia za tym stanowisko judykatury sądowej dotyczące procesu stosowania badanego przepisu karno-skarbowego (wyrok SN z 6.02.2019 r., II KK 184/18). Poza tym wiąże się również paralelnie z dynamicznym rozwojem całokształtu porządku gospodarczego, co *volens*

volens stwarza również perspektywę sferze przestępczej pozwalając stosować coraz to nowe formy oszustw skarbowych. Zdarzenie unikania opodatkowania, ewentualnie uchylania się spod jego reżimu może zatem przybierać różnorodne formy, *ergo* należy przeciwdziałać temuż procederowi w sposób zorganizowany, proporcjonalny do potrzeb oraz interdyscyplinarny.

- Adamiak, Barbara, Janusz Borkowski, Ryszard Mastalski, Janusz Zubrzycki (red.) (2006), *Ordynacja podatkowa. Komentarz 2007*, Wrocław, s. 102.
- Bartosiewicz, Adam (2019), 'Obowiązek złożenia oświadczenia SD-Z2 o darowiźnie pieniężnej a zasada równości' [w:] Jan Głuchowski (red.), *Współczesne problemy prawa podatkowego – teoria i praktyka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogumiłowi Brzezińskiemu (tom II)*, Warszawa: Wolters Kluwer.
- Bartosiewicz, Adam (2019), 'Zasada równości w kontekście prawa do zapłaty podatku w wysokości wynikającej z przepisów prawa' [w:] Jan Głuchowski (red.), *Współczesne problemy prawa podatkowego – teoria i praktyka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogumiłowi Brzezińskiemu (tom II)*, Warszawa: Wolters Kluwer.
- Chustecka, Krystyna, Ireneusz Krawczyk, Maciej Kurasz (2007), 'art. 6', [w:] Krystyna Chustecka, Ireneusz Krawczyk, Maciej Kurasz, *Ustawa o podatku od spadków i darowizn. Komentarz*, Warszawa.
- Dzwonkowski, Henryk (2011), 'Sankcja' w podatku od czynności cywilnoprawnych, w: *Prawo i Podatki*: 7, s. 15–16.
- Etel, Leonard (2023), 'art. 68', w: Rafał Dowgier, Grzegorz Liszewski, Bogumił Pahl, Marcin Popławski, Wojciech Stachurski, Krzysztof Teszner, Etel Leonard, *Ordynacja podatkowa. Tom I. Zobowiązania podatkowe. Art. 1-119zzk. Komentarz aktualizowany*, LEX/el.
- Filipczyk, Hanna (2015), 'art. 3', [w:] *Podatek od czynności cywilnoprawnych. Komentarz*, Warszawa: Wolters Kluwer.
- Filipczyk, Hanna (2019), '5. Konsekwencje' [w:] Jan Głuchowski (red.), *Współczesne problemy prawa podatkowego – teoria i praktyka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogumiłowi Brzezińskiemu (tom II)*, Warszawa: Wolters Kluwer.
- Gajewski, Dominik (2022), '30 lat podatku dochodowego od osób prawnych w Polsce a sądownictwo administracyjne – perspektywa ekonomiczna', *Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych*: 10.
- Gajewski, Dominik, Kamil Joński (2021), '30 lat podatku dochodowego od osób fizycznych w Polsce a sądownictwo administracyjne – perspektywa ekonomiczna', *Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych*: 8.
- Hanusz, Antoni, Jacek Leńczuk (2003), 'Glosa do wyroku SN z dnia 7 czerwca 2001 r., III RN 103/00', *Orzecznictwo Sądów Powszechnych*: 3, s. 31.

- Kołączyk, Tomasz (2007), 'Przegląd zmian w zakresie zasad opodatkowania pożyczek znowelizowanym podatkiem od czynności cywilnoprawnych', *Doradztwo Podatkowe*: 2, s. 12.
- Morawski, Wojciech (2008), 'Przedawnienie obowiązku podatkowego, cz. 1', w: *Przegląd Podatkowy*: 1, s. 30.
- Mudrecki, Artur (2019), 'Stosowanie analogii przez sądy administracyjne' w: Jan Głuchowski (red.), *Współczesne problemy prawa podatkowego – teoria i praktyka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogumiłowi Brzezińskiemu (tom I)*, Warszawa: Wolters Kluwer.
- Ofiarski, Zbigniew (2018), 'art. 3', [w:] *Komentarz do ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych* [w:] *Ustawa o opłacie skarbowej. Ustawa o podatku od czynności cywilnoprawnych. Komentarz*, wyd. IV, Warszawa.
- Ustawa z dnia 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn (j.t. Dz. U. z 2021 r., poz. 1043 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (j.t. Dz. U. z 2022 r. poz. 2647 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (j.t. Dz. U. z 2022 r. poz. 2587 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (j.t. Dz. U. z 2022 r., poz. 2651 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 10 września 1999 r. Kodeks karny skarbowy (j.t. Dz. U. z 2023 r. poz. 654 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 9 września 2000 r. o podatku od czynności cywilnoprawnych (j.t. Dz. U. z 2023 r., poz. 170 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 16 listopada 2006 r. o zmianie ustawy o podatku od spadków i darowizn oraz ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych (Dz. U. Nr 222, poz. 1629).
- Ustawa z dnia 23 listopada 2012 r. Prawo pocztowe (j.t. Dz. U. z 2022 r., poz. 896 z późn. zm.).
- Wyrok SN z 7.06.2001 r., III RN 103/00 (2002), Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Pracy: 1, poz. 3.
- Wyrok NSA z 15.12.2011 r., II FSK 2058/11, LEX nr 1134617.
- Wyrok NSA z 11.08.2017 r., II FSK 2031/15, LEX nr 2364595.
- Wyrok WSA w Lublinie z 9.09.2020 r., I SA/Lu 284/20, Legalis Nr 2482052.
- Wyrok NSA z 10.02.2022 r., III FSK 4869/21, Legalis Nr 2681926.

SUMMARY

The institution of renewal of tax liability as an expression of the peculiarities of the construction of the statute of limitations – the life issues of the legislator and the tax authorities

The matter of the creation of an obligation on the grounds of property taxes, according to the provisions constituting inheritance and donation tax and tax on civil law transactions, constitutes a critical sphere of the entire construction of the statute of limitations in Polish tax law. This is because it is strictly related to the institution of novation, the normative system of renewal of the tax obligation under examination, which requires a dichotomous distinction between its primary creation and secondary renewal. This, in turn, explicitly demonstrates the complexity of the taxation process of the property sphere, which a priori requires due tightness, as a result of which, the legislator introduced the legal alternative of applying a sanctioning tax rate (20%).

Thus, the conglomerate of the norms of Articles 6(1), 6(4) and 15(4) (Inheritance and Gift Tax Act 1983; hereinafter: u.p.s.d.), as well as the regulations of Articles 3(1)(4) and 7 paragraph 5 (Act on tax on civil law transactions 2000; hereinafter: u.p.c.c), allows to punish the reprehensible attitude of taxpayers characterized by the intention to evade the general taxation regime to evade the general taxation regime. In tax practice, there are many times in fact, there are many occasions when taxpayers in the course of tax procedures, verification activities, tax inspection or tax proceedings in the scope of verification of expenses incurred and revenues obtained in the course of tax procedures, verification activities, tax inspections or tax proceedings to verify expenses incurred and revenues received in particular years, they refer in various ways

to the circumstances of concluding a gift or loan agreement in order to prove the sources of financing of the questioned expenses. As a result, they sought to avoid the tax authority's application of the sanction rate (75%) to income not covered by from disclosed sources of income or from undisclosed sources.

Thus, the legislative solutions analyses should be seen as legitimate and correlated coherently with the formation of positive tax standards, exemplification of which may be found in voluntary compliance with the norms of Article 10(1) of the A.C.C. as well as Article 17a(1) of the A.P.S.D. Nevertheless, it is also worthwhile to make a substantively lucrative assumption to a broader discourse on legislation through the principled question of whether it is possible to influence the attitude of taxpayers in ways other than strictly financial (sanctioning taxation).

Keywords: life, tax on civil law transactions, tax on inheritances and donations, institution of the statute of limitations, tax obligation, tax liability, sanctioning tax rate, invoking the fact of acquisition.

Wydanie decyzji ulgowej w trybie
art. 67a § 1 pkt 1 lub 2 O.p.,
jako normatywna przyczyna
zawieszenia biegu terminu
przedawnienia – analiza władztwa
organu podatkowego

Wprowadzenie

W aspekcie wnioskowania *a contrario*, w rozpatrywanym przypadku należy rozgraniczyć materialnoprawny skutek decyzji ratalnej od następstwa proceduralnego, które następuje z tytułu niedochowania terminu płatności konkretnych rat na jakie badaną decyzją rozłożono reżim czasowy płatności należności daninowej. W związku z czym następstwo procesowe, normowane przez regulację art. 259 § 1 pkt 2 (Ordynacja podatkowa 1997; dalej jako: O.p.), wiąże się z momentem naruszenia terminu płatności raty zaległości daninowej i przyjmuje formę wygaśnięcia decyzji o rozłożeniu zapłaty podatku na raty. Natomiast w kontekście mechanizmu wstrzymania analizowane rozstrzygnięcie wraz z upływem wyznaczonego terminu płatności ostatniej raty, na mocy art. 70 § 2 pkt 1 O.p., nie posiada prawnej skuteczności. Wobec czego po upływie sprecyzowanego terminu decyzja ulgowa o rozłożeniu podatku na raty nie może przedłużyć temporalnego reżimu przedawnienia zobowiązania podatkowego. Z kolei implikacja wygaśnięcia tejże decyzji w niezrealizowanej części, zachodząca na podstawie art. 259 § 1 pkt 2 O.p., nie posiada wpływu na następstwo wstrzymania, które uprzednio już się ziściło. Dodatkowo tylko decyzja ulgowa o odroczeniu terminu złożenia deklaracji podatkowej ingeruje w sposób prawny w sferę instytucji zatrzymania i wyłącznie w przypadku związania obowiązku złożenia odpowiedniej deklaracji podatkowej z rygorem zapłaty należności daninowej.

Terminy zawieszenia czy też nierozpoczęcia biegu terminu przedawnienia zostały przez krajowego ustawodawcę uregulowane w przepisach art. 70 § 2 O.p. Wobec czego normatywny reżim temporalny – termin przedawnienia zobowiązania podatkowego nie rozpoczyna się, zaś w przypadku rozpoczęcia, ulega zawieszeniu na okres od dnia wydania decyzji, o których mowa w art. 67a § 1 pkt 1 lub 2, do dnia terminu płatności odroczonego podatku lub zaległości

podatkowej, ostatniej raty podatku lub ostatniej raty zaległości podatkowej (art. 70 § 2 pkt 1 O.p.).

W świetle powyższego, zastosowanie instytucji wstrzymania w sytuacjach objętych badanymi regulacjami ustawowymi posiada charakter zasadny i konieczny. Jest to dostrzegalne w szczególności na gruncie konstytucyjnej zasady równości wszystkich, w tym również podatników, wobec prawa unormowanej w art. 32 Konstytucji RP. Z przywołanego przepisu wynika bowiem nakaz jednakowego traktowania podmiotów prawa w obrębie określonej klasy (kategorii)¹.

✦ 472

Dualne ujęcie skutkowe decyzji ulgowej a następstwo wstrzymania biegu terminu przedawnienia – rozgraniczenie implikacji materialnoprawnych i procesowych

W odniesieniu do powyższego warto podkreślić, iż w myśl normy art. 70 § 2 pkt 1 O.p., następstwo wstrzymania następuje od dnia wydania, nie zaś doręczenia decyzji uregulowanych w art. 67a § 1 pkt 1 lub 2 O.p. W związku z czym, stosowna interpretacja nie wywiera jakiegokolwiek wpływu na sytuację prawną podatnika w przypadku, gdy w trakcie postępowania pojawi się kardynalny fakt, zgodnie z którym obywatel *de facto* nie posiada zaległości daninowej. Wówczas bowiem zobowiązanie podatkowe wygaśnie z mocy innej przesłanki, *ergo* w odmiennym trybie normatywnym. Implikacja *per analogiam* nastąpi również w sytuacji, gdy wyjdzie na jaw, iż zobowiązanie podatkowe w ogóle ono nie powstało, jednocześnie nie przedłużając biegu eksplikowanego terminu (brak zobowiązania). Poza tym, procedura ponownego rozpatrzenia sprawy również nie posiada ujemnego wpływu na sytuację prawną podatnika, nawet wówczas, gdy to zobowiązanie zostanie przez organ KAS określone w kwocie wyższej od wartości zadeklarowanej pierwotnie przez obywatela w złożonym zeznaniu podatkowym, a zatem na etapie samoobliczenia. Wobec tego w okresie

¹ Wszystkie podmioty prawne, które charakteryzują się w stopniu równym cechą relewantną, w myśl zasady równości wobec prawa powinny równo traktowane, co oznacza traktowanie bez jakichkolwiek różnicowań zarówno faworyzujących jak również dyskryminujących, a więc z uwzględnieniem jednakowej miary. Niemniej jednak, podmioty prawne, które posiadają charakter odmienny mogą być traktowane w sposób odmienny. W związku z powyższym, w świetle zasady równości wobec prawa, analiza przepisów prawnych powinna być poprzedzona zbadaniem sytuacji prawnej podmiotów i przeanalizowaniem ich cech wspólnych oraz różnicujących (wyrok SN z dnia 16.05.2018 r., II UK 136/17, LEX nr 2549282). Przedstawione powyżej ujęcie zasady równości wobec prawa dopuszcza odmiennie traktowanie podmiotów, które wymaganej cechy nie posiadają. Wobec czego ustalenie, czy zasada równości została naruszona wiąże się z ustaleniem adresatów, których dotyczy sporna norma prawna, jak również z zaznaczeniem elementów posiadających charakter istotny (wyrok WSA w Gliwicach z dnia 16.01.2019 r., III SA/Gli 952/18, LEX nr 2627774; wyrok TK z dnia 17.03.2015 r., K 31/13, LEX nr 1658771).

obowiązywania ulgowej decyzji odraczającej zapłatę zaległości daninowej, podatnik korzysta z dobrodziejstwa analizowanej decyzji, co przyjmuje postać swoistej ochrony przed egzekucyjną aktywnością prowadzoną przez wierzyciela podatkowego.

Następstwo wstrzymania *in abstracto* w okresie faktycznego bytu w obrocie prawnym decyzji ulgowej, wydanej na podstawie art. 67a § 1 pkt 1 lub 2 O.p., *ergo* do dnia jej usunięcia z obrotu fiskalnego w sposób zgodny z prawem lub jej wygaśnięcia, jest bezsprzecznie uzasadnione i konieczne. Weryfikowana implikacja dotyczy bowiem temporalnego reżimu pozbawienia organu – wierzyciela podatkowego prawa do poboru zaległości – wykonania zobowiązania podatkowego. W świetle przedstawionej pozycji organu skarbowego konsekwencje braku odpowiednich rozwiązań podatkowoprawnych przełożyłyby się *a natura rei* na wysokość dochodów podatkowych do budżetów publicznych.

Następstwo zawieszenia biegu terminu przedawnienia a proces stosowania norm podatkowoprawnych – wzajemna korelacja interesów organu podatkowego oraz podatnika

Normatywny mechanizm wstrzymania (zawieszenia) funkcjonujący w przedziale temporalnym obowiązywania w obrocie podatkowym decyzji ulgowej wydanej na podstawie regulacji art. 67a § 1 pkt 1 lub 2 O.p., w sposób pozytywny oddziałuje na proces stosowania przepisów prawa daninowego. To właśnie w rozpatrywanych sytuacjach objętych rangą rozwiązań ustawowych jest ona niezbędna. Wiąże się to z faktem, iż w okresie dzierżenia przez analizowane rozstrzygnięcie wiążącej mocy prawnej, organ jako wierzyciel podatkowy pozbawiony zostaje, a będąc w rzeczywistości rezygnuje z możliwości władczego dochodzenia zaległości fiskalnych. W związku z czym, nie jest on wówczas dysponentem prawa do poboru należnego podatku w trybie egzekucji administracyjnej. Tak więc w świetle decyzji ulgowej odraczającej termin jego płatności, która *a natura rei* łączy się z modyfikacją reżimu wykonania zobowiązania podatkowego, działaniem irracjonalnym i sprzecznym z prawem, w tym przede wszystkim z konstytucyjną zasadą równości wszystkich wobec prawa (art. 32 Konstytucji RP 1997), byłoby czerpanie przez podatnika korzyści z upływu terminu przedawnienia w okresie, w którym rzeczywista kompetencja wierzyciela podatkowego do ściągnięcia należności daninowej była mu w ulgowym trybie decyzyjnym odebrana. Podatnik wykorzystując bowiem odstępstwo od reguły, jakim jest odroczenie terminu płatności, nabywa prawo do swoistego przywileju, dzięki któremu jego pozycja prawna staje się preferencyjna w stosunku do pierwotnych

rozwiązań normatywnych. To zaś *per se* musi posiadać przełożenie na pozycję drugiej strony stosunku podatkowoprawnego, *ergo* organu KAS².

Aktywność wierzyciela podatkowego w zakresie prawa dochodzenia realizacji zobowiązania podatkowego jest związana z koncepcją instytucji przedawnienia zaległości podatkowych obowiązującą w polskim prawie polskim. Powyższe przenika fakt, iż następstwo wstrzymania musi być uzasadnione, a także pozwalać na prawidłowe funkcjonowanie innych, normatywnych mechanizmów prawa podatkowego, w tym przepisów art. 67a § 1 pkt 1 i 2 O.p. W związku z czym implikacja wstrzymania biegu terminu przedawnienia zaległości podatkowych w sposób nieuzasadniony doprowadzi do uprzywilejowania pozycji podatnika, który musi posiadać prawną gwarancję, że po upływie ustawowego terminu, jego zaległości daninowe ulegną nieefektywnemu wygaśnięciu. Natomiast, każde bezzasadne wstrzymanie biegu analizowanego terminu posiada przełożenie na ocenę – prawidłowość koncepcji przedawnienia, która *a natura rei* musi uwzględniać interesy obu stron stosunku podatkowoprawnego, jak również pogłębiać spójność polskiego prawa podatkowego. Pozostaje to bowiem w inherencji z pryncypialnym założeniem utrwalania pewności prawa, czego w jakikolwiek sposób nie należy deprecjonować bez względu na interdyscyplinarne uwarunkowania koherentnie skorelowanych procesów jego stanowienia oraz stosowania.

W rozpatrywanym zakresie konflikt zachodzi chociażby w sytuacji obliczania długości temporalnego reżimu zawieszenia, gdy podatnik już po fakcie doręczenia decyzji o zastosowaniu ulg w spłacie zaległości daninowych, *ad exemplum* o rozłożeniu ich zapłaty na raty, które ułatwią spłatę należności, nie realizuje swoich obowiązków i nie dokonuje wpłat w terminach jasno określonych w powyższej decyzji. Przechodząc do szczegółów, w danym

² Z wyroku NSA z dnia 4 lipca 2012 r., I FSK 845/11, LEX nr 1392274, wynika iż instytucja rzeczywistego biegu terminu przedawnienia ma podstawowe znaczenie dla ogółu spraw podatkowych i nie bez przyczyny podlega rozpoznaniu z urzędu przez organ podatkowy. Tym samym poszczególne stany faktyczne, które wskazują wielość wykorzystywanych instrumentów prawnych, implikujących zawieszeniem, czy też przerwaniem są przykładem wpływu ww. instytucji na szereg płaszczyzn takich jak system podatkowy oraz tok procedury podatkowej. W przedstawionym wyroku postulowane przedawnienie nie na nastąpiło właśnie na skutek wstrzymania biegu terminu przedawnienia (zawieszenia i przerwania), które znajdowały podstawę odpowiednio w wydaniu decyzji o rozłożeniu na raty, zastosowaniu środka egzekucyjnego i wniesieniu skargi do sądu administracyjnego. W powyższych sytuacjach szczególnie ważną kwestią jest bezspornie ustalenie stanu faktycznego sprawy, co pozwoli na prawidłowe wskazanie terminu przedawnienia. Wiąże się to bezspornie z ogólną koncepcją przedawnienia z art. 70 O.p. oraz z mechanizmem biegu terminu przedawnienia, który posiada podstawowe znaczenie dla rzeczywistych skutków podatkowych i w dużej mierze decyduje o faktycznym kształcie analizowanej instytucji obowiązującym w polskim prawie podatkowym (Postanowienie NSA z 8.09.2006 r., II FZ 488/06, OSP 2007, nr 4, poz. 45; Hanusz 2007).

obszarze na gruncie orzecznictwa ukształtowały się dwa nurty pogładowe, które należy poddać analizie³.

Przegląd orzecznictwa sądów administracyjnych – analiza antagonistycznych poglądów merytorycznych

Uwzględniając przedstawione wywody kluczowym jest, że postępowanie podatkowe w zakresie wydania decyzji na podstawie norm art. 67a § 1 pkt 1 lub 2 O.p., stanowiących podstawę dla następstwa wstrzymania biegu terminu przedawnienia wszczynane jest wyłącznie na wniosek podatnika. W związku z czym, to podatnik podejmuje swobodną decyzję, czy chce skorzystać z prawa do ulgi w spłacie zaległości daninowych, które wiąże się równocześnie z weryfikowaną implikacją wstrzymania.

Pierwszy pogląd znajduje zakotwiczenie w treści orzeczenia WSA w Warszawie z dnia 07.05.2012 r., III SA/Wa 1250/12, w którym Sąd stwierdził, iż zawieszenie ustaje już w momencie wygaśnięcia decyzji ulgowej o rozłożeniu na raty zaległości daninowej, nie natomiast z dniem, który odpowiada terminowi płatności ostatniej raty zaległości. Jest to zatem zgodne z normą art. 259 § 1 pkt 2 O.p., w myśl której w razie niedotrzymania terminu płatności którejkolwiek z rat, na jakie został rozłożony podatek lub zaległość podatkowa, następuje z mocy prawa wygaśnięcie decyzji o rozłożeniu na raty zapłaty podatku lub zaległości podatkowej, w części dotyczącej raty niezapłaconej w terminie płatności. Konsekwencją powyższego jest możliwość podjęcia odpowiednich działań przez właściwy organ, *ergo* wierzyciela podatkowego, ukierunkowane na ochronę interesów fiskalnych, co *in concreto* sprowadza się do próby wyegzekwowania

³ Zdarzeniem podlegającym rozpoznaniu przez Sąd był wpływ decyzji ratalnej na proces zawieszenia biegu terminu przedawnienia, jednakże w sytuacji mającej miejsce już po jej wykonaniu. Zjawisko rozpatrzone przez Sąd dotyczyło bowiem wydania decyzji określającej odmienność od zadeklarowanej wysokości zobowiązania podatkowego. Naczelny Sąd Administracyjny w orzeczeniu wskazał, że zarówno zobowiązanie podatkowe, jak i zaległość podatkowa stanowią kategorie obiektywne, która zgodnie z ustawą powstaje z mocy samego prawa (*ex lege*). W związku z czym, objęcie zaległości podatkowej, która wynika ze złożonej przez poprzednika stosunku prawnego deklaracji, decyzją z zakresu ulg w spłacie zobowiązań podatkowych, wydaną na podstawie art. 67a § 2 O.p., spełnia ustawowe wymagania art. 70 § 1 i 2 pkt 1 O.p., również w aspekcie nie wynikającym ze złożonej deklaracji podatkowej, gdyż zaległość podatkowa jest jedna i jest nią podatek niezapłacony w terminie. Tak więc w świetle ww. przepisu O.p., następuje zawieszenie biegu przedawnienia. W rozpoznanym orzeczeniu kwestię istotną stanowi fakt wydania decyzji określającej wysokość zobowiązania podatkowego (decyzji wymiarowej) wobec następcy prawnego podatnika, wykonującego wydaną decyzję ratalną. Wówczas następstwa prawne wydania decyzji ulgowej i dotyczące wstrzymania biegu terminu przedawnienia obejmują, także potencjalnego następcę prawnego (wyrok NSA z dnia 11.10.2011 r., II FSK 398/11, LEX nr 1069892).

podatku. Badana aktywność aparatu skarbowego wiąże się jednocześnie z następstwem przerwania, co *per se* aprobuje również przytoczony legislacyjny fakt, iż w chwili wygaśnięcia decyzji o rozłożeniu na raty zaległości daninowej następuje ustanie skutku zawieszenia.

Drugi pogląd wynikający z doktryny prawa podatkowego, pozostający w związku z pierwszym rozwiązaniem zakłada, iż skutek materialnoprawny decyzji ratalnej, który dotyczy wstrzymania biegu terminu przedawnienia ziszcza się w chwili wydania powyższego aktu administracyjnego. Natomiast materialnoprawne następstwa decyzji o rozłożeniu na raty zaległości podatkowych znajdują swoje prawne umocowanie w art. 70 § 2 pkt 1 O.p. i różnią się od skutku procesowego niedochowania terminu płatności rat, na które została rozłożona zaległość podatkowa. Mianowicie skutek procesowy w rozpatrywanej sytuacji przyjmuje postać wygaśnięcia decyzji ratalnej i ziszcza się właśnie w momencie naruszenia terminu płatności raty określonej decyzją, a ponadto przyjmuje za podstawę art. 259 § 1 pkt 2 O.p. (Kolanowski 2014: 112-113).

W świetle przedstawionych rozwiązań relewantny jest wniosek, iż sam fakt nie wykonania przez podatnika decyzji ulgowej o rozłożeniu płatności na raty nie wpływa na skutek zawieszenia. Byłoby to bowiem niezgodne z treścią przepisu art. 70 § 2 pkt 1 O.p. Uzależnienie oddziaływania instytucji przedawnienia od postawy podatnika ocenić należy zatem jako niewłaściwe działanie ustawodawcy, gdyż implikacja wstrzymania następuje *ex lege* wraz z wydaniem decyzji ulgowej. Powyższy pogląd znajduje poparcie w orzecznictwie sądów administracyjnych.

W wyroku z dnia 24.02.2006 r., I FSK 541/05, NSA stwierdził, iż materialnoprawne następstwo decyzji ratalnej w postaci zawieszenia biegu terminu przedawnienia wiąże się ze zdarzeniem wydania decyzji ratalnej i w konsekwencji implikuje sytuację przedłużenia analizowanego reżimu temporalnego. W ocenie Sądu należy *in abstracto* odróżnić zatem skutek procesowy niedotrzymania terminu płatności rat na jakie rozłożona była zaległość podatkowa⁴. Dotyczy on bowiem wspomnianego już wygaśnięcia decyzji ratalnej na podstawie art. 259 § 1 pkt 2 O.p., w momencie niedotrzymania terminu płatności raty. Tym samym Sąd podsumowując podkreślił, iż brak skuteczności decyzji ulgowej w zakresie implikacji wstrzymania już po upływie terminu płatności ostatniej raty wynika

⁴ W świetle orzecznictwa można doszukać się tezy Sądu odnoszącej się do terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego. Z uzasadnienia prawnego wyroku SN wynika, iż przez pojęcie termin płatności podatku należy rozumieć termin jego wymagalności, w którym dłużnik podatkowy winien spełnić swe świadczenie, a wierzyciel podatkowy może żądać zachowania się dłużnika zgodnego z zobowiązaniem podatkowym. Z kolei właściwa interpretacja oraz stosowanie ww. pojęcia ma często charakter rozstrzygający w zakresie praktycznego wykorzystania instytucji zawieszenia biegu terminu przedawnienia (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 maja 2003 r., III RN 70/02, LEX nr 102919).

z art. 70 § 2 pkt 1 O.p.⁵. W związku z czym wygaśnięcie badanego rozstrzygnięcia w części niewykonanej, na podstawie art. 259 § 1 pkt 2 O.p., nie może posiadać wpływu na kardynalne następstwo zatrzymania, które już nastąpiło.

Należy zaaprobować drugie z przedstawionych stanowisk wynikające z argumentacji zawartej w judykaturze sądowej i doktrynie.

Weryfikacja rozbieżnych poglądów judykatury – analiza kształtowania stanowiska

W świetle orzecznictwa sądów administracyjnych na gruncie instytucji przedawnienia, doszło ponadto do wyrażenia niżej wymienionych rozbieżnych poglądów.

W wyroku z 7.11.2002 r., I SA/Łd 225/01, NSA w Łodzi stwierdził, iż uchylenie decyzji wymiarowej oznacza, że termin płatności raty zaległości daninowej oznaczony w decyzji ulgowej nie jest istotny dla zobowiązania podatkowego, a zatem nie może stać się podstawą do obliczenia okresu, w którym rozpoczęty bieg terminu przedawnienia został zawieszony. Przeciwna interpretacja normy art. 70 § 2 pkt 1 O.p., mogłaby prowadzić *ad absurdum* do uznania tezy, że nawet uchylenie decyzji ulgowej o rozłożeniu zaległości na raty nie powodowałoby zniweczenia skutków tego rozstrzygnięcia dla implikacji wstrzymania, co oznaczałoby możliwość modyfikowania biegu eksplikowanego terminu przez względy wynikające tylko z okoliczności proceduralnych związanych z danym zobowiązaniem podatkowym.

⁵ Z analizy orzecznictwa wynika, iż przepisy O.p., w tym art. 70 § 2-8, znajdują szerokie zastosowanie. Przykładem powyższego jest wyrok WSA w Rzeszowie z dnia 02.08.2018 r., I SA/Rz 457/18, LEX nr 2535241, który odnosi się do braku uregulowania przez ustawę z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych, kwestii wstrzymania, tj. zawieszenia oraz przerwania biegu terminu przedawnienia. Należy wyszczególnić zwrot zawarty w art. art. 40d ust. 3 ww. ustawy, dotyczący przedawnienia, który stanowi, iż [...] „przedawnia się z upływem 5 lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym opłaty lub kary powinny zostać uiszczone” (ustawa o drogach publicznych). Tym samym sprecyzowany okres czasu wymaga pełnego unormowania w zakresie biegu terminu przedawnienia. W związku z brakiem wymaganych norm we wskazanym akcie normatywnym, pominięcie przepisów odsyłających do postanowień działu III O.p., jest błędem, który rzutuje na wagę instytucji przedawnienia zaległości podatkowych oraz realizację jej założonych funkcji. W uzasadnieniu wyroku, Sąd wskazał, iż art. 40d ust. 3 ustawy o drogach publicznych, nie jest przepisem szczególnym wobec art. art. 70 § 4 O.p. W ocenie Sądu, stosunek szczególności zachodzi tylko i wyłącznie na gruncie art. 70 § 1 O.p. oraz art. 40d ust. 3 ustawy o drogach publicznych, co podkreśla istotę instytucji biegu terminu przedawnienia, jej skutki, a przede wszystkim wymaga właściwego unormowania koncepcyjnego, które pozwoli wyeliminować niedoskonałości prawodawstwa *de lege lata* we wskazanym zakresie. Uwzględniając przedstawioną argumentację, Sąd orzekł, że ww. przepisy O.p., muszą znaleźć zastosowanie w powyższym przypadku, co łączy się przede wszystkim z poszanowaniem porządku prawnego oraz powszechną sprawiedliwością (wyrok WSA w Rzeszowie z dnia 02.08.2018 r., I SA/Rz 457/18, LEX nr 2535241).

Skład orzekający w powyższym wyroku zaznaczył, iż w przypadku odroczenia terminu płatności podatku lub rozłożenia na raty spłaty zaległości daninowej, terminem płatności jest dzień, w którym zgodnie z decyzją organu podatkowego powinna nastąpić zapłata odroczonego podatku lub poszczególnych rat, co reguluje art. 49 § 1 O.p. Zdaniem Sądu, konsekwencją niedotrzymania tego terminu jest, zgodnie z normą art. 49 § 2 O.p., restytucja ustawowego terminu płatności podatku, *ergo* terminu sprzed podjęcia decyzji ratalnej, tj. decyzji o odroczeniu płatności podatku lub rozłożeniu spłaty zaległości na raty – terminu przewidzianego w przepisach art. 47 § 1 lub § 3 O.p.⁶

W kontekście powyższego Sąd zwrócił uwagę na zagadnienie zaległości daninowej wskazując, że jest to podatek niezapłacony w terminie płatności, a także niezapłacony w terminie płatności zaliczka na podatek lub rata podatku. Następnie zaakcentował, iż norma art. 51 § 1 i 2 O.p., rozszerza formułę wyjściową pojęcia zaległości podatkowej i powoduje, że wszystkie trzy rodzaje badanych, nieuiszczonych w terminie płatności należności, mają status zaległości fiskalnych (wyrok NSA w Warszawie z 19.04.2000 r., III SA 917/99).

Tym samym w ocenie Sądu, decyzje ulgowe o rozłożeniu na raty zaległości, w myśl normalizacji art. 49 § 1 O.p., mają bezpośredni wpływ na termin zapłaty, który zgodnie z treścią zarówno przepisu art. 51 O.p., jak również art. 70 O.p., decyduje o statusie prawnym zobowiązania podatkowego. Zdaniem składu orzekającego, analizowana decyzja ulgowa jest zatem konsekwencją wydania decyzji wymiarowej, w której organ podatkowy, w ramach wtórnego wymiaru kontrolnego, określił zobowiązanie podatkowe w innej wysokości, aniżeli obliczył podatnik. Argumentując przyjęte stanowisko, Sąd w oparciu o normy O.p., stwierdził, iż wspomniana decyzja ulgowa jest ściśle powiązana z rozstrzygnięciem wymiarowym (jeżeli takową wydano), w której tę zaległość określono i *a natura rei* posiada wpływ na treść zobowiązania podatkowego.

Rozstrzygając sprawę, Sąd postawił konkluzję, zgodnie z którą uchylenie decyzji wymiarowej oznacza, że termin płatności raty zaległości daninowej wskazany

⁶ Z wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie z dnia 7 marca 2008 r., I SA/Lu 611/07, LEX nr 500961, wyraźnie wynika iż decyzja administracyjna organu podatkowego bezsprzecznie nie może obejmować należności, co do których termin przedawnienia zobowiązań podatkowych już upłynął. W sytuacji, gdy upływ ww. terminu rzeczywiście nastąpił wskazana decyzja staje się wobec zadawnionych zaległości podatkowych bezskuteczna, gdyż może ona wywołać następstwo zawieszenia biegu terminu przedawnienia jedynie wobec należności podatkowych, których termin badanego przedawnienia jeszcze nie upłynął. Tym samym, przypadek rozpatrzony przez WSA w Lublinie dobitnie wskazuje, że podstawowy charakter terminu niezbędnego dla implikacji zadawnienia rzeczywistych zaległości podatkowych i urzeczywistnienia założeń funkcjonalnych instytucji przedawnienia znajduje zastosowanie, co miało miejsce również w odniesieniu do regulacji ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (j.t. – Dz. U. z 2019 r., poz. 299 z późn. zm.).

w decyzji ratalnej nie jest już istotny dla konkretnego zobowiązania podatkowego, *ergo* nie może stać się podstawą do obliczenia okresu, w którym rozpoczęty bieg terminu przedawnienia był wstrzymany. Motywując powyższe, skład orzekający zaznaczył, że interpretacja przeciwna (*a contrario*) normy art. 70 § 2 pkt 1 O.p., mogłaby prowadzić *ad absurdum* do uznania tezy, że nawet uchylenie decyzji o rozłożeniu zaległości na raty, nie powodowałoby zniweczenia skutków rozstrzygnięcia dla wstrzymania biegu eksplikowanego terminu. To zaś oznaczałoby możliwość jego modyfikowania przez względy wynikające tylko z okoliczności proceduralnych związanych z danym zobowiązaniem podatkowym.

Odmienny pogląd wyrażono natomiast w wyroku z 29.05.2009 r., II FSK 248/08, w którym NSA, w kontekście przepisu art. 48 § 1 O.p., początkowo stwierdził, iż przedmiotowe postępowanie wszczynane jest wyłącznie na wniosek podatnika (organ nie może w tym wypadku działać z *ex officio*) i jest postępowaniem odrębnym od procedury wymiarowej, *ergo* nie stanowi kolejnej fazy kontroli decyzji określającej wysokość zobowiązania. Dotyczy ono zatem zastosowania ulgi stanowiącej dla podatnika incydentalną pomoc w stabilizacji sytuacji finansowej.

W dalszej części uzasadnienia Sąd zaakcentował, że istnienie zaległości daninowej jest okolicznością mającą znaczenie przy rozpoznawaniu wniosku, gdyż organ podatkowy w wyniku jego uwzględnienia odracza termin zapłaty zaległości. W związku z czym, kwestią podstawową, podlegającą badaniu, jest istnienie przesłanek do zastosowania ulgi. Zatem, istotą sprawy jaką jest rozstrzygana decyzją wydaną na podstawie norm art. 48 § 1 pkt 2 O.p., pozostaje możliwość przyznania podatnikowi pomocy w postaci odroczenia terminu zapłaty zaległości daninowej i odsetek za zwłokę⁷. Zdaniem Sądu, pomimo koherentnego związku z decyzją określającą zobowiązanie podatkowe, rozstrzygnięcie to posiada charakter samodzielny. Wygasa ona z mocy prawa jedynie w sytuacji, gdy podatnik nie dokona zapłaty zaległości w terminie w niej wskazanym na podstawie przepisu art. 259 § 1 pkt 1 O.p.

⁷ W świetle pojęcia zaległości podatkowej, które zostało uregulowane przez ustawodawcę w art. 51 O.p., istotnym jest, iż zaległość podatkową należy postrzegać przez pryzmat szerszego kręgu należności, aniżeli tylko niezapłaconego podatku. Mianowicie treść § 1 ww. przepisu wyraźnie wskazuje, że zaległością podatkową jest podatek niezapłacony w terminie płatności. Natomiast już art. 51 § 2 cytowanej ustawy, stanowi że za zaległość podatkową uważa się także niezapłaconą w terminie płatności zaliczkę na podatek, w tym również zaliczkę, o której mowa w art. 23a, lub ratę podatku. Zgodnie bowiem z orzecznictwem sądów administracyjnych przywołany przepis zdecydowanie rozszerza formułę wyjściową pojęcia zaległości podatkowej i sprawia, że wskazane powyżej trzy kategorie należności, które nie zostały skutecznie uiszczone w przeznaczonym terminie płatności, zyskują status zaległości podatkowej (wyrok NSA w Warszawie z dnia 19 kwietnia 2000 r., III SA 917/99, LEX nr 44006; wyrok NSA w Łodzi z dnia 7 listopada 2002 r., I SA/Łd 225/01, LEX nr 152177).

Tym samym do daty jej wygaśnięcia bądź też usunięcia jej z obrotu podatkowego w sposób przewidziany prawem, zgodnie z wyrażoną w art. 128 O.p.⁸ zasadą trwałości decyzji, wywołuje ona następstwa w niej wskazane, *ergo* pozbawia wierzyciela podatkowego możliwości egzekwowania zaległości w drodze przymusu administracyjnego. Uniemożliwia mu zatem przerwanie biegu terminu przedawnienia i ochronę interesów fiskalnych. Ponadto NSA również zaakcentował wspomnianą już tezę, że postępowanie dotyczące odroczenia terminu zapłaty zaległości wszczynane jest wyłącznie na wniosek podatnika. On zatem decyduje, czy chce uzyskać ulgę kosztem ewentualnego przedłużenia badanego terminu.

✦ 480

Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd zaznaczył, iż skutek materialnoprawny decyzji ulgowej w postaci początku wstrzymania następuje, w myśl art. 70 § 2 pkt 1 O.p., w dacie wydania decyzji. Tym samym zdaniem NSA, nie można zaaprobować stanowiska wyrażonego w wyroku z 07.11.2002 r., w którym stwierdzono, iż późniejsze uchylenie decyzji wymiarowej, *ergo* określającej zobowiązanie podatkowe unicestwia następstwo wydania decyzji, o której mowa w normie art. 48 § 1 pkt 2 O.p.

W ocenie Sądu w doktrynie prawa podatkowego oraz w orzecnictwie sądów administracyjnych podkreśla się, że w sytuacji, gdy uchylenie decyzji umożliwia dalsze prowadzenie postępowania podatkowego (i jego kontynuację), to nie wywołuje skutków materialnoprawnych (jak w przypadku stwierdzenia nieważności decyzji), a jedynie skutki procesowe (Etel, 2021; Przybysz, 2021; Borkowski, Adamiak, Mastalski, Zubrzycki, 2005; wyrok NSA z 14.12.2005 r., II FSK 52/05; wyrok NSA z 18.10.2005 r., II FSK 2390/04)⁹. Na gruncie powyższego NSA wyraził stanowisko, iż uchylenie decyzji wymiarowej nie może skutkować zniweczeniem następstwa zawieszenia – skutku materialnoprawnego, wynikającego z faktu wydania decyzji ulgowej, skoro w czasie tego wstrzymania istniało domniemanie prawidłowości decyzji wymiarowej (Hanusz 2011: 20-31).

⁸ W danym przypadku kluczowy jest art. 128 O.p., wprowadzający do polskiego prawa podatkowego właśnie zasadę domniemania legalności decyzji podatkowych (zasadę trwałości ostatecznych decyzji podatkowych). Powyższy przepis stanowi, iż decyzje, od których nie służy odwołanie w postępowaniu podatkowym, są ostateczne (postępowanie podatkowe). Uchylenie lub zmiana tych decyzji, stwierdzenie ich nieważności oraz wznowienie postępowania mogą nastąpić tylko w przypadkach przewidzianych w niniejszej ustawie oraz w ustawach podatkowych (postępowanie podatkowe – tryby nadzwyczajne).

⁹ W wyroku z dnia 14.12.2005 r., II FSK 52/05, Sąd podkreślił, iż skutek prawny pozbawiający prawnej skuteczności czynności przerwania biegu terminu przedawnienia nie występuje w przypadku uchylenia decyzji podatkowej stanowiącej podstawę do wystawienia tytułu wykonawczego. Tym samym (o ile nie wchodzi w grę przyczyny wygaśnięcia zobowiązania podatkowego) nie uniemożliwia to organowi podatkowemu ukształtowania na nowo zobowiązania podatkowego, chyba że postępowanie podatkowe zostałoby umorzone jako bezprzedmiotowe.

Atrybut ten przysługuje decyzji aż do momentu usunięcia jej z obrotu prawnego w sposób przewidziany prawem (wyrok NSA w Lublinie z 26.04.2002 r., I SA/Lu 685/00; Rudowski i in. 2019; Ofiarski 2013; Pietrasz 2010: 42-47; Ofiarski 2006). Powyższe znajduje potwierdzenie w innych orzeczeniach sądowych (Hanusz, 2011, s. 20-31; Hanusz, 2010, s. 143-156)¹⁰.

Tak więc zdaniem NSA, uchylenie decyzji wymiarowej, *ergo* określającej zobowiązanie podatkowe nie niweczy implikacji zawieszenia wynikającego z faktu wydania decyzji ratalnej.

Argumentując zasadność przyjętej wykładni normy art. 70 § 2 pkt 1 O.p., Sąd wskazał, że nie szkodzi ona podatnikowi w sytuacji, gdy ostatecznie w toku postępowania podatkowego okaże się, że nie ma on żadnej zaległości daninowej. Wówczas bowiem przedłużenie analizowanego terminu nie będzie miało znaczenia, skoro zobowiązanie wcześniej wygaśnie z innego powodu lub też okaże się, iż w ogóle nie powstało. Zdaniem NSA, sytuacja podatnika nie ulegnie, także znaczącemu pogorszeniu, gdy w wyniku ponownego rozpoznania sprawy zobowiązanie to zostanie określone w wysokości wyższej niż wykazano to pierwotnie w zeznaniu w ramach trybu samoobliczenia podatku. Podatnik skorzysta bowiem z ochrony przed egzekucją zaległości w czasie obowiązywania decyzji o odroczeniu zaległości daninowej (wyrok NSA z dnia 29.05.2009 r., II FSK 249/08).

Uwzględniając całokształt okoliczności należy przychylić się do stanowiska wyrażonego w wyroku NSA z 29.05.2009 r., II FSK 248/08.

Podsumowanie

Niepodważalny jest, iż fakt wydania decyzji (ratalnej) o rozłożeniu zaległości podatkowej na raty wiąże się z koniecznością wyznaczenia nowego terminu płatności zaległości daninowej. To zaś uniemożliwia wierzycielowi podatkowemu podjęcie jakichkolwiek działań mających na celu ściągnięcie należności fiskalnej w drodze władczej egzekucji administracyjnej.

¹⁰ Prawomocny wyrok WSA w Krakowie z 12.07.2018 r., I SA/Kr 269/16, LEX nr 2524662; W ocenie Sądu uchylenie decyzji określającej zobowiązanie podatkowe nie może skutkować zniweczeniem skutków zawieszenia biegu terminu przedawnienia (skutków materialnoprawnych), wynikających z faktu wydania decyzji o rozłożeniu zaległości podatkowej na raty, skoro w czasie tego zawieszenia istniało domniemanie prawidłowości decyzji wymiarowej (ten atrybut przysługuje decyzji aż do momentu usunięcia jej z obrotu prawnego w sposób przewidziany prawem). Ta ocena nie może ulec zmianie nawet w sytuacji, w której w wyniku ponownego rozpoznania sprawy i wydania nowej decyzji wymiarowej, okaże się, że podatnik nie ma żadnej zaległości podatkowej. Wówczas bowiem przedłużenie terminu przedawnienia nie będzie miało znaczenia, skoro zobowiązanie wcześniej wygaśnie z innego powodu lub też okaże się, że w ogóle nie powstało.

Tym samym następstwo wstrzymania *de facto* pozbawia wierzyciela podatkowego – organ podatkowy prawnej możliwości władczego działania ukierunkowanego na wykonanie zobowiązania. Powyższe jest niezależne od późniejszego uchylecia rozstrzygnięcia ustalającego/określającego wysokość zobowiązania, *ergo* tzw. decyzji wymiarowej.

ŹRÓDŁA CYTOWAŃ

- Borkowski, Janusz (2005), w: Barbara Adamiak, Janusz Borkowski, Ryszard Mastalski, Janusz Zubrzycki, *Ordynacja podatkowa. Komentarz*, Wyd. Unimex, Wrocław.
- Etel, Leonard (2021), *Ordynacja podatkowa. Komentarz aktualizowany*, LEX/el.
- Hanusz, Antoni (2007), 'Glosa do postanowienia NSA z dnia 8 września 2006 r., II FZ 488/06', *Orzecznictwo Sądów Polskich*: 4, ss. 45.
- Hanusz, Antoni (2011), 'Istota domniemania faktycznego w postępowaniu podatkowym', *Przegląd Sądowy*: 3.
- Hanusz, Antoni (2010), 'Źródło domniemania faktycznego a orzecznictwo sądów administracyjnych w sprawach podatkowych', *Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego*: 5-6.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.).
- Ofiarski, Zbigniew (2013), 'Część pierwsza Zagadnienia Wprowadzające' [w:] *Ogólne prawo podatkowe. Zagadnienia materialnoprawne i proceduralne*, Warszawa.
- Ofiarski, Zbigniew (2006), 'Wstęp' [w:] *Prawo podatkowe*, Warszawa.
- Pietrasz, Piotr (2010), 'Rygor natychmiastowej wykonalności a przerwanie biegu terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego', *Przegląd Podatkowy*: 4.
- Postanowienie NSA z 8.09.2006 r., II FZ 488/06, LEX nr 238819.
- Przybysz, Piotr Marek (2021), 'art. 32' [w:] *Postępowanie egzekucyjne w administracji. Komentarz*, wyd. IX, Warszawa.
- Rudowski, Jan (2019), 'art. 70' [w:] Stefan Babiarz, Bogusław Dauter, Roman Hauser, Andrzej Kabat, Małgorzata Niezgódka-Medek, Jan Rudowski, *Ordynacja podatkowa. Komentarz*, wyd. XI, Warszawa.
- Kolanowski, Tomasz (2014), 'Zawieszenie biegu terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego', *Glosa*: 1.
- Ustawa z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (j.t. – Dz. U. z 2019 r., poz. 299 z późn. zm.).
- Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (j.t. Dz. U. z 2023 r., poz. 2383 z późn. zm.).
- Wyrok NSA w Lublinie z dnia 26.04.2002 r., I SA/Lu 685/00, LEX nr 76007.
- Wyrok NSA w Łodzi z dnia 7.11.2002 r., I SA/Łd 225/01, LEX nr 152177.
- Wyrok NSA w Warszawie z dnia 19.04.2000 r., III SA 917/99, LEX nr 44006.
- Wyrok NSA z dnia 14.12.2005 r., II FSK 52/05, LEX nr 190348.
- Wyrok NSA z dnia 18.10.2005 r., II FSK 2390/04, niepubl.
- Wyrok NSA z dnia 29.05.2009 r., II FSK 248/08, LEX nr 551771.

Wyrok NSA z dnia 11.10.2011 r., II FSK 398/11, LEX nr 1069892.
Wyrok NSA z dnia 24.02.2006 r., I FSK 541/05, LEX nr 969660.
Wyrok NSA z dnia 29.05.2009 r., II FSK 249/08, LEX nr 551769.
Wyrok NSA z dnia 4.07.2012 r., I FSK 845/11, LEX nr 1392274.
Wyrok SN z dnia 16.05.2018 r., II UK 136/17, LEX nr 2549282.
Wyrok SN z dnia 8.05.2003 r., III RN 70/02, LEX nr 102919.
Wyrok TK z dnia 17.03.2015 r., K 31/13, LEX nr 1658771.
Wyrok WSA w Gliwicach z dnia 16.01.2019 r., III SA/Gl 952/18, LEX nr 2627774.
Wyrok WSA w Krakowie z dnia 12.07.2018 r., I SA/Kr 269/16, LEX nr 2524662.
Wyrok WSA w Lublinie z dnia 7.03.2008 r., I SA/Lu 611/07, LEX nr 500961.
Wyrok WSA w Rzeszowie z dnia 2.08.2018 r., I SA/Rz 457/18, LEX nr 2535241.
Wyrok WSA w Warszawie z dnia 7.05.2012 r., III SA/Wa 1250/12, LEX nr 1166740.

SUMMARY

Issuance of a concessionary decision pursuant to Article 67a § 1(1) or (2) O.p. as a normative reason for suspending the running of the limitation period – analysis of the authority of the tax authority

The issue of suspension of the running of the limitation period as a result of the issuance of a relief decision pursuant to the provisions of Article 67a § 1 item 1 or 2 (Tax Ordinance 1997; hereinafter: O.p.), *volens nolens* affects the legal situation of both the tax authority and the taxpayer. The above is particularly related to the regulation of Article 70 § 2 item 1 of the O.p., which provides a symptomatic legal basis for the implication of withholding, while at the same time encompassing within its scope a casuistic arrangement of alternative possibilities for the application of relief in the repayment of tax arrears. Moreover, within the framework of the present work, it was also correlated with the essence of the extraordinary mode of proceedings, i.e. determination of the expiry of a tax decision, which in abstracto determined the analysis of Article 259 § 1 item 2 O.p. Thus, the key issues focusing on the institution of the statute of limitations were verified and circumstances of issuance of the relief decision, including the hypothetical possibility of gaining knowledge of the actual lack of tax arrears. At the same time, consideration was given to conditions related to the process of application of tax-law norms and the mutual correlation of interests occurring between the tax authority and the taxpayer. In the following part of the work, both the antagonistic views of the judicial jurisprudence as well as the other arguments influencing the process of consolidation of the jurisprudential line. This relates, for example, to the possibility of spreading the economic burden of paying tax arrears over time

through the use of a temporal instalment arrangement setting out the payment dates of the individual instalments into which it has been spread.

Turning *ad rem*, the above refers to the potential prospect of a taxpayer's breach of the deadline for payment of a particular instalment, which may subsequently generate negative implications, such as *ad exemplum* the application of wieldable administrative coercion. Thus, the present work is aimed at a transparent presentation of the correlations occurring between the application of preferential forms of repayment of tax arrears, *ergo* reliefs stipulated in the norms of Article 67a of the Code of Civil Procedure, and the running of the limitation period. Thus, one can *in abstracto* take place in a peculiar way at the expense of the other, which, however, taxpayers are not always fully aware of.

Keywords: tax, tax decision, tax arrears, legal relief, institution of the statute of limitations, tax liability, tax obligation, suspension of the limitation period, legal existence

Instytucja zawieszenia biegu terminu przedawnienia zaległości podatkowych w polskim prawie – potwór legislacyjny czy mechanizm wymagający konwersji?

Wprowadzenie

Tematyka biegu terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego jest kluczowa dla pełnego i właściwego poznania specyfiki instytucji przedawnienia w prawie podatkowym. Mianowicie, wpływa ona na cały mechanizm funkcjonowania analizowanych regulacji oraz proces realizacji założonych celów badanego zdarzenia prawnego.

Odnosząc się do pojęcia zawieszenia biegu terminu przedawnienia należy wyraźnie zaakcentować, że w rozpatrywanym przypadku termin nie biegnie, co wiąże się z jego wydłużeniem. Wpływa to bezwzględnie na ostateczny okres zadawnienia i następuje ze skutkiem *ex lege*. Następstwem powyższego jest dodanie reżimu zawieszenia do pięcioletniego terminu przedawnienia, który wynika wprost z brzmienia ustawy. Wówczas zostaje on przedłużony wyłącznie o czas trwania stosownego okresu, co pozostaje ze sobą w ścisłym związku. Należy podkreślić, iż badany skutek odnosi się również do ustawowej sytuacji nierozpoczynania biegu terminu przedawnienia. W związku z powyższym eksplikowany termin przeznaczony przez legislatora dla przedawnienia rozpoczyna swój bieg *ad exemplum* nie z dniem 1 stycznia roku następującego po roku, w którym miało miejsce znamienne zdarzenie upływu terminu płatności zobowiązania podatkowego, ale od dnia następującego po dniu, w którym ustała przyczyna stanowiąca podstawę nierozpoczynania analizowanego biegu terminu przedawnienia (Kolanowski 2014: 112).

Badając niniejszą tematykę należy odróżnić pojęcie zawieszenia od przerwania biegu, co jest podstawowe dla późniejszych rozważań. Mianowicie przerwa biegu terminu przedawnienia wiąże się z następstwem rozpoczęcia na nowo jego biegu od dnia precyzyjnie określonego w przepisach i po zaistnieniu ustawowej przesłanki, która w danym przypadku stanowi swoisty *conditio sine*

qua non. Konkretyzując wskazane przerwanie rodzi sytuację, w której na nowo rozpoczyna się bieg 5-letniego terminu przedawnienia, niezależnie od czasu, który już upłynął do zaistnienia zdarzenia związanego z analizowanym skutkiem (Kolanowski 2014: 112).

W trakcie prowadzonych badań warto zwrócić uwagę na relatywnie rzadką sytuację, w ramach której następuje zbieg przesłanek związanych z następstwem zawieszenia oraz przerwania biegu terminu przedawnienia. Na kanwie określonej sytuacji należy uwydatnić dwa stany faktyczne, które bezwzględnie podlegają odróżnieniu. Otóż w pierwszej sytuacji dochodzi do zawieszenia biegu analizowanego terminu oraz równoległego zaistnienia wspomnianego zdarzenia implikującego przerwę biegu terminu przedawnienia. Z kolei w drugim przypadku zachodzi alternatywa, iż już po przerwaniu biegu spornego terminu i rozpoczęciu jego biegu od nowa ziści się przesłanka związana z następstwem zawieszenia tego terminu. Z doktryny prawa podatkowego wyraźnie wynika, iż w trakcie zawieszenia biegu terminu przedawnienia nie może równocześnie nastąpić implikacja przerwania, natomiast już po fakcie przerwania i rozpoczęcia biegu analizowanego terminu na nowo może ziścić się przesłanka skutkująca zawieszenia (Kolanowski 2014: 112).

Zawieszenie biegu terminu przedawnienia w prawie podatkowym – analiza podstaw metodologicznych

Odnosząc się do zagadnienia wstrzymania (zakłócenia) biegu terminu przedawnienia należy w pierwszej kolejności zaznaczyć, iż przedawnienie nie stanowi dla podatnika zarówno przywileju podatkowoprawnego, jak również nie jest jego prawem podmiotowym wynikającym z ustawy zasadniczej. Tak więc ustawodawca podatkowy posiada względną swobodę co do ustanowienia podstawowego okresu przedawnienia, a także co do jego przedłużenia. Z kolei wydłużenie podstawowego terminu normatywnego wiąże się z dualnym mechanizmem prawnym. Po pierwsze, można bowiem w przepisach ustawy uregulować krótszy czy też dłuższy okres przedawnienia dla spraw określonego rodzaju, co wiąże się równocześnie z koniecznością należytej argumentacji merytorycznej stanowiącej wyraz przyjętej polityki władz. Po drugie w poszczególnych, indywidualnych sprawach istnieje możliwość przedłużenia podstawowego terminu przedawnienia w drodze zakłócenia (zawieszenia lub przerwania) poprzez przyjęcie oraz następcze ziszczenie się zgeneralizowanych okoliczności. W ujęciu pragmatycznym dochodzi wówczas do wstrzymania biegu tegoż terminu na skutek jego przerwania.

W kontekście długości podstawowego, normatywnego terminu przedawnienia istotne jest spostrzeżenie, iż im krótszy okres czasu, tym silniejszy zauważa się nacisk na funkcje publiczne. Ustawodawca w mniejszym stopniu interesuje się bowiem tym, czy obowiązek został spełniony, a zależy mu głównie na tym, by osiągnąć pewne cele, jakie stawia przedawnieniu. Nie można jednak nie zauważyć, że skracanie prawnych reżimów temporalnych podyktowane jest też innymi racjami, a w szczególności szybszym tempem życia oraz ułatwieniami w komunikacji międzyludzkiej. Ponadto, utrzymywanie stanu niepewności przez tak długi czas, jak dawniej, pozbawione byłoby aktualnie sensu, co *per se* łączy się jednocześnie z dostrzegalnym zjawiskiem skracania ustawowych okresów przedawnienia (Pałdyna 2010).

Podstawowy termin stabilizowania obrotu fiskalnego w kontekście istoty badanej instytucji wiąże się ze zdarzeniem wstrzymania biegu terminu przedawnienia, która *de facto* warunkuje realizację funkcji analizowanego mechanizmu. Instytucja zakłócenia w aspekcie swego *ratio legis* łączy się bowiem z przypadkami, w ramach których nieuzasadniony byłby bieg spornego terminu z uwagi na ograniczone możliwości organów KAS. Stanowi zatem instrument prawny, który umożliwia złagodzenie negatywnych następstw zdarzenia upływu czasu, jednocześnie pozwalając zatrzymać niekwestionowany wpływ czasu na roszczenie (Kłafkowski 1970: 93).

Bieg terminu przedawnienia winien ulec wstrzymaniu w przypadku, gdy organ nie posiada prawnych możliwości realizacji zobowiązania podatkowego, niezależnie od przyczyn podatkowoprawnych, *ergo* uniemożliwiających dokonanie wymiaru zobowiązania podatkowego poprzez wydanie decyzji określającej lub ustalającej jego wysokość. Tym samym, wówczas potencjalny brak zakłócenia wywoływałby negatywne implikacje dla interesów Skarbu Państwa, co *a natura rei* byłoby niepożądane w kontekście dbałości o stan finansów publicznych, powiązanych z realizacją zasady powszechności opodatkowania, wynikającą z art. 84 (Konstytucja RP 1997), a także wykonaniem budżetów publicznych. W ramach nieskrępowanej analizy należy bowiem stwierdzić, iż poszczególne zdarzenia prawne muszą złagodzić ujemne następstwa upływu czasu. Tak więc zakłócenie biegu terminu przedawnienia (zawieszenia i przerwania) pozwala w pewnym stopniu zatrzymać wpływ ciągłego biegu czasu na roszczenie podatkowoprawne.

Funkcjonalność instytucji przedawnienia w polskim prawie podatkowym, w tym zakłócenia biegu terminu przedawnienia (zawieszenia lub przerwania), wiąże się ściśle z efektywnością i skutecznością regulacji podatkowoprawnych.

W poszczególnych częściach artykułu zostały przedstawione mechanizmy zawieszenia i przerwania biegu terminu przedawnienia współtworzące instytucję

zakłócenia biegu terminu przedawnienia, warunkującą rzeczywistą funkcjonalność przedawnienia w polskim prawie podatkowym.

W aspekcie celowościowym instytucja zakłócenia biegu terminu przedawnienia wiąże się z prawną ochroną interesów fiskalnych, *ergo* z ochroną poziomu dochodów podatkowych budżetów publicznych. W kontekście powyższego istotny jest powszechny obowiązek uiszczania należności daninowych. Wskutek tego uzasadnione jest rozwiązanie prawne, zgodnie z którym w sytuacjach w ustawie wskazanych w sposób generalny, dłużnik podatkowy nie powinien czerpać jakichkolwiek korzyści podatkowoprawnych w ramach przedawnienia, jeżeli nie płaci wymagalnych należności fiskalnych. Tak więc objęcie dobrodziejstwem badanej instytucji winno zostać prawnie uzależnione od realizacji powszechnego obowiązku uiszczania świadczeń podatkowych.

W polskim prawie instytucja zakłócenia biegu terminu przedawnienia została uregulowana normami art. 68 § 5, art. 70 § 2-7, a także art. 70a (Ordynacja podatkowa 1997; dalej jako: O.p.). Przepisy art. 70 § 3 i § 4 O.p., normują bowiem instytucję przerwania biegu terminu przedawnienia, natomiast inne z powyższą norm, tj. art. 68 § 5, art. 70 § 2, art. 70 § 6, art. 70 § 7, a także art. 70a i art. 71 O.p., regulują instytucję zawieszenia biegu terminu przedawnienia.

W świetle powyższego istotnym jest, iż obok instytucji zawieszenia (wstrzymania) biegu terminu przedawnienia funkcjonuje również w krajowym systemie prawnym instytucja zakłócenia rozpoczęcia biegu spornego terminu. Wówczas dochodzi bowiem do opóźnienia w czasie zdarzenia, w którym termin przedawnienia w rzeczywistości zacząłby swój bieg.

W ujęciu podstawowym instytucja zakłócenia (zawieszenia i przerwania) oddziałuje na termin przedawnienia poprzez zatrzymanie jego biegu, w sytuacji gdy organ podatkowy, niezależnie od posiadanych kompetencji, a także pomimo dołożenia należytej staranności, nie jest zdolny w toku postępowania egzekucyjnego do ściągnięcia wymagalnej należności. Tak więc zatrzymanie biegu terminu przedawnienia wiąże się ściśle z postawą wierzyciela podatkowego i jego aktywnością proceduralną w zakresie przymusowego wykonania zobowiązania daninowego. Wówczas bowiem brak jest jakiegokolwiek niepewności, co do jego woli. Ściągnięciu wymagalnych zaległości podatkowych przeciwstawiają się w rozpatrywanych sytuacjach różnorodne okoliczności faktyczne i prawne, które ponadto często przenikają również inne gałęzie prawa.

**Instytucja zatrzymania biegu terminu przedawnienia
w dualnym ujęciu skutkowym –
opóźnienie rozpoczęcia i zawieszenie (art. 70 § 1, § 2 i § 6 O.p.)**

Instytucja zawieszenia biegu terminu przedawnienia zaległości podatkowych stanowi jedno z ustawowych narzędzi prawnych¹, które zakłócają bieg analizowanego reżimu temporalnego. W związku z czym wpływa na rzeczywisty proces wygaszania zadawnionych zaległości daninowych poprzez następstwo zawieszenia, jednakże przy jednoczesnym założeniu, że ustanie prawnych podstaw zawieszenia skutkuje tym, iż termin ten biegnie dalej.

Po ustaniu przesłanek wstrzymania badany termin postępuje dalej, natomiast okres czasu, który upłynął po ustąpieniu normatywnej przesłanki zostaje doliczony do reżimu temporalnego liczonego od pierwszego dnia biegu terminu przedawnienia do dnia wystąpienia przeszkody prawnej. Wobec czego zastosowanie narzędzia zawieszenia jest co do zasady dopuszczalne, gdy termin przedawnienia rozpoczął już swój bieg. Niemniej jednak w aktualnie obowiązującej Ordynacji podatkowej ustawodawca wskazał, iż zaistnienie przesłanki wstrzymania łączy się również z następstwem odroczenia rozpoczęcia biegu badanego terminu. Można zatem mówić o dwóch postaciach instytucji zawieszenia biegu terminu przedawnienia, której implikacje umożliwiają wierzycielowi podatkowemu realizację zobowiązania podatkowego w dłuższym okresie czasu (Stępień-Sporek 2009). Znajduje to kluczowe znaczenie, gdy dla ustalenia biegu terminu przedawnienia nie uwzględnia się okresów występowania przesłanek zawieszenia postępowania². Następstwo wstrzymania wiąże się bowiem z walorem ochronnym instytucji przedawnienia. Otóż weryfikowane rozwiązanie oznacza dokładnie przypadek biegu normatywnego terminu,

493 +

¹ Warto również podkreślić regulacje jakie w zakresie instytucji przedawnienia zaległości podatkowych i zawieszenia jego biegu zostały przyjęte na gruncie cywilnym, gdyż prawo cywilne przenika wiele gałęzi prawodawstwa, w tym prawo podatkowe, natomiast rozwiązania prawne przyjęte w tych dwóch wskazanych gałęziach prawa są zbliżone (Stępień-Sporek, 2009). W przypadku ziszczenia się ustawowej przesłanki zawieszenia biegu terminu przedawnienia w czasie nierozpoczęcia biegu terminu przedawnienia, wówczas przedmiotowy termin nie rozpocznie biegu, np. z dniem 1 stycznia roku następującego po roku, w którym upłynął termin płatności podatku, zaś od dnia następującego bezpośrednio po dniu, w którym ustała przyczyna nierozpoczęcia biegu terminu przedawnienia (Etel, 2019).

² Sytuacje sporne w przedmiotowym zakresie rozwiązało wprowadzenie do porządku prawnego ustawy z dnia 24 września 2010 r. o zmianie ustawy – Ordynacja podatkowa oraz ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatków i płatników (Dz. U. Nr 197, poz. 1306), która zmieniła treść art. 70 § 6 Ordynacji podatkowej w taki sposób, iż bieg terminu przedawnienia nie rozpoczął się, a rozpoczęty ulegał zawieszeniu w przypadku wystąpienia sytuacji w nim wskazanych. Skutkowało to przyjęciem rozwiązania zastosowanego w art. 70 § 2 Ordynacji podatkowej, a jednocześnie wiązał się ze zmianą brzmienia art. 70 § 7 Ordynacji podatkowej, który jest koherentnie powiązany ze wspomnianym art. 70 § 6 Ordynacji podatkowej (Etel, 2019).

który *de facto* nie może podążać w czasie z uwagi na szczególne okoliczności wyłączające osobie możliwość obrony³.

W polskim prawie podatkowym instytucja wstrzymania obliuguje organy KAS jako uczestników stosunku podatkowoprawnego do sprawnego, a przede wszystkim terminowego działania. Równocześnie wymaga uwzględnienia okoliczność uzasadniająca brak sposobności podjęcia przez dłużnika podatkowego jakichkolwiek poczynąń służących zaspokojeniu wierzyciela podatkowego. Tym samym wówczas instytucja zakłócenia biegu terminu przedawnienia chroni wspólny interes fiskalny kraju. W związku z czym okres stabilizowania obrotu fiskalnego w polskim prawie podatkowym nie powinien biec wówczas, gdy organ jest w rzeczywistości pozbawiony prawa dążenia do realizacji zobowiązania ciężącego na podatniku. Nawet w przypadku, gdy spełnienie przedstawionego założenia w każdym, zróżnicowanym stanie faktycznym jest z pewnością niemożliwe.

Niemniej jednak poszczególne kategorie sytuacji skutkujących bezczynnością organu skarbowego w analizowanym zakresie ulegają generalizacji, co stanowi podstawę dla funkcjonalności instytucji wstrzymania biegu terminu przedawnienia⁴. Powyższe łączy się z działaniem ustawodawcy, który tworząc katalog przesłanek zawieszenia w rzeczywistości wymienił zdarzenia mające silny i istotny wpływ na weryfikowane zdarzenie. W związku z czym następstwo zawieszenia następuje *ex lege*, natomiast reżim temporalny na który bieg analizowanego terminu został zawieszony jest doliczany do pierwotnego terminu, czyniąc go faktycznie dłuższym⁵.

³ Podkreślić należy, iż na płaszczyźnie cywilnej normatywnym uzasadnieniem instytucji przedawnienia jest również bezpieczeństwo prawne dłużnika, które znajduje swoje zakotwiczenie w art. 2 Konstytucji RP i jest postrzegane jako pewność własnej sytuacji prawnej. Niemniej jednak, główne i z pewnością najważniejsze uzasadnienie przedawnienia stanowi bezpieczeństwo prawne rozumiane poprzez dążenie do stabilizacji rzeczywistych sytuacji utrzymujących się przez długi czas, które, choć niezgodne z prawem, muszą być za takie uznane ze względu na interes publiczny (Fras, Habdas i Zakrzewski, 2019). Bardzo trafnie w świetle instytucji zawieszenia biegu terminu przedawnienia prezentuje się przypadek przedawnienia terminu do zwrotu nadpłaty i zwrotu podatku. Mianowicie, zasadnie i absolutnie słusznie podkreślił Mariusz Popławski, iż zawieszenie powinno być ściśle powiązane z konkretnymi działaniami podatnika, ukierunkowanymi w danym przypadku na odzyskanie nadpłaty, której organ podatkowy nie przekazał we właściwym terminie (Popławski, 2014; Hanusz, 2016, s. 3-17).

⁴ Zakłócenie biegu terminu przedawnienia w sytuacjach, które podlegają procesowi generalizacji i ponadto dobitnie uzasadniają zastosowanie przedmiotowej instytucji z powodu braku możliwości dochodzenia realizacji roszczenia przez wierzyciela podatkowego, stanowi wyraz zasady *contra agere non valentem non currit praescriptio*, która oznacza, iż przedawnienie nie biegnie względem tego kto jest niezdolny do dochodzenia swych roszczeń przed sądem (Pałdyna 2012).

⁵ Można zgłosić pewne zastrzeżenia do poszczególnych elementów konstrukcyjnych instytucji zawieszenia biegu terminu przedawnienia. Dotyczy to sytuacji, gdy ustawowa przesłanka zawieszenia ziszcza się na początku biegu terminu przedawnienia lub zakończy się stosunkowo długo przed upływem terminu z art. 70 § 1 O.p. (brak przeszkody prawnej do dalszego biegu terminu przedawnienia).

W aspekcie celu następstwa zawieszenia doniosłe znaczenie posiada założenie dotyczące opóźnienia rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia, jednakże następujące w następstwie wspomnianego zawieszenia jako zdarzenia prawnego. Wobec czego w świetle ustawowych przesłanek, okoliczności uzasadniające badane następstwo jednocześnie wywołują założone konsekwencje w odniesieniu do terminu przedawnienia, który nie rozpoczął jeszcze swojego biegu⁶.

Uwzględniając brzmienie norm art. 70 § 2 i art. 70 § 6 O.p., bieg terminu przedawnienia nie rozpoczyna się; rozpoczęty ulega zawieszeniu w dniu ziszczenia się sprecyzowanych w ustawie okoliczności. Tak więc w przypadku, gdy zdarzenie związane z następstwem zawieszenia nastąpi jeszcze przed rozpoczęciem terminu przedawnienia, wówczas normatywny okres wynikający z art. 70 § 1 O.p. nie rozpocznie swego bytu prawnego. Z kolei w sytuacji, gdy bieg badanego terminu uległ uprzedniemu rozpoczęciu, wówczas w rzeczywistości zostanie on zawieszony. Implikacja prawna zawieszenia wiąże się zatem, co do zasady zarówno z przypadkiem, gdy sporny termin przedawnienia jeszcze się nie rozpoczął (opóźnienie rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia), jak również z sytuacją, gdy bieg normatywnego reżimu przedawnienia już uległ rozpoczęciu (zawieszenie biegu terminu przedawnienia)⁷.

Materializacja prawnej przesłanki zawieszenia wówczas, gdy eksplikowany termin uległ przerwaniu, w związku z uprzednim wystąpieniem sytuacji rodzącej wstrzymanie oraz jej ciągłym obowiązywaniem, posiada możliwość wpływu na analizowany okres dopiero po zakończeniu zdarzenia przerywającego⁸.

Ziszczenie się ustawowej przesłanki przerwania w przypadku, gdy normatywny termin uległ uprzedniemu zawieszeniu nie posiada natomiast

Wówczas istnieje bowiem możliwość zastosowania rozwiązań wzmacniających pozycję dłużnika podatkowego (podatnika) wobec wierzyciela podatkowego (Stępień-Sporek 2009).

⁶ Mając na uwadze pojęcia zawieszenia biegu terminu przedawnienia oraz nie rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia należy podkreślić, iż pojęcie wstrzymania biegu terminu przedawnienia w większym stopniu oddaje istotę skutku zastosowania analizowanej instytucji (Stępień-Sporek 2009).

⁷ Wagę instytucji zawieszenia biegu terminu przedawnienia jasno przedstawia na gruncie przedawnienia terminu do zwrotu nadpłaty i zwrotu podatku działalność sądowa. Mianowicie, okres rzeczywistego dochodzenia przed sądem kwoty nadpłaty, która nie została zwrócona w terminie może trwać relatywnie długo, co wymaga również uwzględnienia sytuacji, w której organ podatkowy będzie odwlekał przekazanie nadpłaty, pomimo iż skarga na bezczynność zostanie przez sąd rozpatrzona i uznana jako zasadna (Popławski, 2014; Dzwonkowski & Gorąca 2015, s. 12).

⁸ W świetle przedstawionych zagadnień ważkie znaczenie odgrywa również fakt zgodny z twierdzeniami doktryny, a wynikający z uchwały Naczelnego Sądu Administracyjnego 7 sędziów NSA Warszawa z dnia 3.06.2019 r., II FPS 1/19, LEX nr 2676809 stanowiący, iż przed 2016 r., bieg terminu przedawnienia nie mógł ulec przerwaniu, jeśli wcześniej nie rozpoczął biegu (Etel, 2019). Warto również zaznaczyć znaczenie legalności prawnej wielokrotnego przerywania biegu terminu przedawnienia, które w sposób silny wpływa na faktyczną funkcjonalność instytucji przedawnienia zaległości podatkowych, jednocześnie czyniąc ją złudną (Rudowski 2019).

jakiegokolwiek wpływu na już wstrzymany bieg okresu stabilizowania obrotu fiskalnego (Dzwonkowski & Gorąca 2015: 13-14).

Zawieszenie biegu terminu przedawnienia z uwagi na modyfikację sposobu spłaty należności podatkowych (art. 70 § 2 O.p.) – wydanie decyzji ulgowej na podstawie art. 67a § 1 pkt 1 lub 2 O.p.

✦ 496

Wydanie decyzji na podstawie art. 67a § 1 pkt 1 lub 2 O.p., łączy się wyłącznie z następstwem zawieszenia biegu terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego. Konkretyzując powyższe rozwiązanie dotyczy wstrzymania biegu badanego terminu, wobec którego uzyskano decyzję o odroczeniu terminu płatności podatku lub zaległości podatkowej wraz z odsetkami jak również decyzję o rozłożeniu należności fiskalnej na raty. Ponadto, przepis art. 67a § 1 pkt 1 lub 2 O.p., pochłania swym zakresem, także decyzję wydaną na podstawie art. 53a O.p., o odroczeniu lub rozłożeniu na raty odsetek określonych w decyzji.

Zgodnie z brzmieniem normy art. 48 § 1 O.p., dotyczącej odroczenia terminu przewidzianego w prawie podatkowym, organ podatkowy, na wniosek podatnika, w przypadkach uzasadnionych ważnym interesem podatnika lub interesem publicznym może odraczać terminy przewidziane w przepisach prawa podatkowego, w tym również termin zapłaty zaległości podatkowej, z wyjątkiem terminów określonych w art. 68-71, art. 77 § 1-3, art. 79 § 2, art. 80 § 1, art. 87 § 3 i 4, art. 88 § 1 i art. 118. Natomiast naturalną konsekwencją odroczenia terminu płatności zaległości jest sprecyzowanie przez organ podatkowy nowego terminu płatności należności daninowej. Jest on zobowiązujący dla podatnika w świetle uiszczenia zaległości wraz z odsetkami za zwłokę. Z kolei w okresie odroczenia terminu płatności organ KAS jako wierzyciel podatkowy nie posiada prawnego umocowania do rozpoczęcia egzekucji administracyjnej należności fiskalnych. Poza tym cechą charakterystyczną stosownego trybu odroczenia terminu płatności jest fakt naliczania opłaty prolongacyjnej, nie zaś odsetek za zwłokę. Nadto procedury udzielania ulg podatkowych wszczynane są tylko na podstawie wniosku podatnika. Wobec czego organ nie może w rozpatrywanym przypadku działać z urzędu (*ex officio*), gdyż badane procedury, pomimo wzajemnego powiązania, są prowadzone oddzielnie od postępowań wymiarowych.

Udzielenie ulgi w spłacie zobowiązań podatkowych *a natura rei* wydłuża termin płatności należności daninowej, niemniej jednak termin wynikający z art. 70 § 1 O.p.⁹, rozpoczyna swój bieg od końca roku kalendarzowego, w którym

⁹ Artykułem 1 pkt 5 ustawy z dnia 24 września 2010 r. o zmianie ustawy – Ordynacja podatkowa oraz ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatków i płatników (Dz. U. Nr 197, poz. 1306), wprowadzono do porządku prawnego zmianę zwrotu „zostaje zawieszony” na zwrot

upłynął termin płatności podatku. W związku z czym decyzja wydana podstawie art. 67a § 1 pkt 1 lub 2 O.p., wykorzystując swój charakter prawny modyfikuje termin płatności podatku i jednocześnie wpływa w określonym stopniu na bieg weryfikowanego terminu. Z kolei udzielenie ulgi daninowej (Hanusz 2006a: 31-40; Hanusz 2006b: 26-35), przy hipotetycznym braku w polskim prawie podatkowym normatywnego mechanizmu wstrzymania, implikowałoby tym, iż w sytuacji osoby, która korzysta z wydłużonego terminu płatności należności fiskalnej, temporalny reżim przedawnienia wielokrotnie skracalby swój wymiar czasowy, przeznaczony dla wierzyciela podatkowego, *ergo* właściwego naczelnika urzędu skarbowego na pobór zaległości daninowej.

W myśl przepisu art. 67a § 1 pkt 1 lub 2 O.p., bieg terminu przedawnienia nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu od dnia wydania decyzji, o których mowa w art. 67a § 1 pkt 1 lub 2, do dnia terminu płatności odroczonego podatku lub zaległości podatkowej, ostatniej raty podatku lub ostatniej raty zaległości podatkowej.

W przepisach daninowych ustawodawca sprecyzował zamknięty katalog ulg. Tym samym organ podatkowy na wniosek podatnika, z zastrzeżeniem art. 67b, w przypadkach uzasadnionych ważnym interesem podatnika lub interesem publicznym, może:

- 1) odroczyć termin płatności podatku lub rozłożyć zapłatę podatku na raty;
- 2) odroczyć lub rozłożyć na raty zapłatę zaległości podatkowej wraz z odsetkami za zwłokę lub odsetki od nieuregulowanych w terminie zaliczek na podatek;
- 3) umorzyć w całości lub w części zaległości podatkowe, odsetki za zwłokę lub opłatę prolongacyjną.

„nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu”. Wskazana modyfikacja prawna wiązała się z wątpliwościami, które dotyczyły sytuacji uregulowanych w art. 70 § 6 pkt 1-4 Ordynacji podatkowej, gdy występowały w dniach 30.04. – 31.12. roku kalendarzowego, od którego rozpoczął się bieg terminu przedawnienia. Mianowicie przedmiotowe sytuacje przerywały termin przedawnienia w czasie jego biegu, w związku z czym bieg terminu przedawnienia nie posiadał możliwości rozpoczęcia się w okresie trwania wskazanych powyżej przesłanek. Podstawą dla powyższego wyводу było uzasadnienie rządowego projektu ww. ustawy zmieniającej (VI kadencja, druk sejm. nr 3106). W uzasadnieniu podkreślono, iż w spornym zakresie obowiązywała wówczas niejednolita praktyka stosowania powyższego przepisu przez organy podatkowe. Ustawa zmieniająca, zgodnie z uzasadnieniem, wprowadzała do porządku prawnego tzw. instytucję „spoczywania biegu terminu przedawnienia”, która stanowiła, że bieg przedmiotowego terminu w rzeczywistości nie rozpoczynał się. Ponadto podkreślono, iż celem nowelizacji było wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 marca 2009 r., sygn. akt P 80/08 (Dz. U. Nr 44, poz. 362), w myśl którego art. 75 § 2 pkt 1 lit. b i § 3 oraz art. 81 § 1 ustawy – Ordynacja podatkowa, w spornym zakresie trybu złożenia korekty deklaracji i wniosku o stwierdzenie nadpłaty podatku od towarów i usług przez byłych wspólników rozwiązanej spółki cywilnej, są niezgodne z art. 2 w zw. z art. 64 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Rudowski, 2019).

W świetle treści zacytowanych przepisów ważnym jest, iż następstwo wstrzymania nie wiąże się z rzeczywistym wykonaniem decyzji ulgowej o rozłożeniu zapłaty podatku na raty. Wobec czego, dla uiszczenia należności daninowej, która na podstawie analizowanej decyzji została rozłożona na raty, nie będzie miała znaczenia biegu terminu przedawnienia, gdyż wówczas ziści się skutek efektywnego wygaśnięcia zobowiązania podatkowego poprzez zapłatę należnego podatku (art. 59 § 1 pkt 1 O.p.). Niemniej jednak konsekwencje prawne decyzji o rozłożeniu zapłaty podatku na raty, która posiada charakter materialnoprawny, łączą się z momentem wydania decyzji i przybierają formę zawieszenia biegu terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego. Zgodnie bowiem z poglądami judykatury sądowej, decyzja określająca to zobowiązanie stanowi podstawę do rozłożenia zaległości daninowej na raty, zaś wydanie ulgowej decyzji ratalnej generuje następstwo wstrzymania¹⁰. Z kolei uchylenie rozstrzygnięcia ulgowego czy też wymiarowego *ex lege* niweczy wyłącznie skutek zawieszenia co do terminu, do którego to zawieszenie trwa¹¹. Nadto, implikacja prawna zatrzymania obejmuje swym zakresem tylko należności, których termin płatności jeszcze nie upłynął (wyrok WSA w Lublinie z 7.03.2008 r., I SA/Lu 611/07).

Podsumowanie

Niniejszy artykuł stanowi swoisty asumpt dla głębszej refleksji w zakresie metodologii mechanizmu stabilizowania obrotu podatkowego, co *nolens volens* wiąże się zarówno z rygorem reglamentacji temporalnej materializacji skutku, o którym mowa w art. 59 § 1 pkt 9 O.p., jak również koniecznością uwzględnienia interesów podatnika. Przechodząc *ad rem*, czy w aspekcie *stricte* czasowym, rozpatrywanym z perspektywy procesu wygaszania zadawnionych zaległości podatkowych, sprawiedliwe jest chociażby zastosowanie ulg spłacie oznaczonych zaległości.

¹⁰ W myśl stanowiska orzecznictwa, bieg pięcioletniego terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego rozpoczyna się z upływem końca roku kalendarzowego, w którym upłynął termin płatności podatku. W przypadku rozłożenia na raty płatności podatku termin przedawnienia ulega przedłużeniu o okres, w którym należność powinna być płacona ratalnie (art. 48 § 1 pkt 1 w zw. z art. 70 § 2 pkt 1 O.p.; wyrok SN z 8.05.2003 r., III RN 70/02, LEX nr 102919).

¹¹ Wyrok NSA z 2.02.2016 r., I FSK 1130/14, LEX nr 2035387; Ponadto istotnym jest, iż uchylenie decyzji określającej zobowiązanie podatkowe nie może skutkować zniweczeniem skutków zawieszenia biegu terminu przedawnienia (skutków materialnoprawnych), wynikających z faktu wydania decyzji o odroczeniu zapłaty zaległości, skoro w czasie tego zawieszenia istniało domniemanie prawidłowości decyzji wymiarowej (ten atrybut przysługuje decyzji aż do momentu usunięcia jej z obrotu prawnego w sposób przewidziany prawem; wyrok NSA z 29.05.2009 r., II FSK 248/08, LEX nr 551771).

ŹRÓDŁA CYTOWAŃ

- Dzwonkowski, Henryk, Jolanta Gorąca (2015), 'Przerwanie biegu terminu przedawnienia', *Monitor Prawa Podatkowego*, s. 12.
- Etel, Leonard (2019), 'art. 70', w: *Ordynacja podatkowa. Komentarz aktualizowany*, System Informacji Prawnej LEX.
- Fras, Mariusz, Magdalena Habdas, Piotr Zakrzewski (2019), 'art. 117', w: *Kodeks cywilny. Komentarz do art. 117-125*, System Informacji Prawnej LEX.
- Hanusz, Antoni (2016), 'Klauzule generalne w ordynacji podatkowej', *Państwo i Prawo*: 8.
- Hanusz, Antoni (2006), 'Wyłączenia, zwolnienia i ulgi w podatkach rolnym i leśnym', *Finanse Komunalne*: 6 – a.
- Hanusz, Antoni (2006), 'Zwolnienia i wyłączenia w podatku od nieruchomości', *Finanse Komunalne*: 12 – b.
- Klaflowski, Zbigniew (1970), *Przedawnienie w prawie cywilnym*, Warszawa.
- Kolanowski, Tomasz (2014), 'Zawieszenie biegu terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego', *Glosa*: 1.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.).
- Pałdyna, Tomasz (2012), 'Mechanizmy wstrzymujące bieg przedawnienia', w: *Przedawnienie w polskim prawie cywilnym*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis.
- Pałdyna, Tomasz (2010), 'Klasyfikacja systemowa' [w:] *Przedawnienie w polskim prawie cywilnym*, Warszawa.
- Popławski, Marcin (2014), 'Zawieszenie okresu przedawnienia terminu do zwrotu nadpłaty lub zwrotu podatku', w: *Nadpłata i zwrot podatku. Zagadnienie wspólne dotyczące realizacji uprawnień podatkowych*, LEX.
- Rudowski, Jan (2019), 'art. 70', w: *Ordynacja podatkowa. Komentarz*, wyd. XI. Wolters Kluwer Polska.
- Stępień-Sporek Anna (2009), 'Skutki zawieszenia', w: *Przedawnienie i terminy zawite*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis.
- Uchwała NSA 7 sędziów NSA Warszawa z dnia 3.06.2019 r., II FPS 1/19, LEX nr 2676809.
- Ustawa z dnia 24 września 2010 r. o zmianie ustawy – Ordynacja podatkowa oraz ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatków i płatników (Dz. U. Nr 197, poz. 1306).
- Ustawa z dnia 24 września 2010 r. o zmianie ustawy – Ordynacja podatkowa oraz ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatków i płatników (Dz. U. Nr 197, poz. 1306).

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 2383 z późn. zm.).

Wyrok NSA z dnia 2.02.2016 r., I FSK 1130/14, LEX nr 2035387.

Wyrok NSA z dnia 29.05.2009 r., II FSK 248/08, LEX nr 551771.

Wyrok SN z dnia 8.05.2003 r., III RN 70/02, LEX nr 102919.

Wyrok TK z dnia 10.03.2009 r., P 80/08 (Dz. U. Nr 44, poz. 362).

Wyrok WSA w Lublinie z dnia 7.03.2008 r., I SA/Lu 611/07, LEX nr 500961.

SUMMARY

The institution of suspension of the statute of limitations for tax arrears in Polish law – legislative monster or mechanism in need of conversion?

The present work is devoted to methodological and legal considerations of the institution of suspension of the running of the limitation period, which a natural rei touches upon both the principled effect of suspension and the further running of the limitation period. In addition, no less important implications of the delay and non-starting of the course of the term under examination were also taken into account, thus, the temporal-legal perspective of the analysed institution was comprehensively verified. Thus, attention was drawn to the essence of the normative limitation period, at the same time juxtaposing its basic 5-year time regime with the alternative of the consequence of suspension, ergo extension of the limitation period. As a result, nolens volens, the normative conditions for the commencement and termination of the running of the limitation period were recognised, at the same time bearing in mind the relevance of the suspension mechanism, as well as the limitations occurring in the examined area.

In the context of the above, the relevance of the institution under review is set out for the different factual circumstances occurring at a temporal level, which per se permeates at least the essence of the obligation to keep tax books and documents related to their keeping – Article 86 (Tax Ordinance 1997; hereinafter as: O.p.). Thus, the ratio legis of the examined institution was juxtaposed with the legal conditions of tax collection, which focused strictly on the tax right to apply authoritative administrative coercion in the form of enforcement. Thus, the paper expressly expresses the relation that the actual running of the limitation

period *nolens volens* is conditioned by the right of the tax creditor to collect taxes/tax arrears, ergo the informal criterion determining the legal course of the limitation regime is the right to execute/execute the tax liability.

The above was coherently linked to the event of application of the of tax arrears relief as a normative reason for suspending the running of the limitation period *per se* exemplifying the substantive value of the said relationship. This, in turn, required a parallel analysis of the substantive issues remaining in a close relation, such as the deadline for payment of taxes (Article 48 § 1 of the Code of Civil Procedure) and the effective expiry of the tax arrears as a result of payment of the tribute receivable (Article 59 § 1 point 1 of the Code of Civil Procedure).

Keywords: institution of the statute of limitations, running of the statute of limitations, suspension of the statute of limitations, tax, tax arrears, tax due date, failure to start the statute of limitations, delaying the start of the statute of limitations, payment of tax

| VARIA |

Julia Kwiecińska
Uniwersytet Warszawski

Urlop menstruacyjny kiedyś i dziś, czyli menstruacja w kontekście społecznym i zawodowym

Wprowadzenie

Celem autorki niniejszej publikacji jest dokonanie przeglądu wybranych zagadnień związanych z urlopem menstruacyjnym. Spośród obszernej literatury dotyczącej zarówno urlopu menstruacyjnego, jak i menstruacji jako takiej, poruszone zostały kwestie różnych ram, którymi można się posługiwać odnosząc się do menstruacji, historii oraz definicji urlopu menstruacyjnego i państw oraz podmiotów prywatnych, które zdecydowały się na jego wprowadzenie, ogólnego obrazu urlopu menstruacyjnego w Japonii, ze względu na najdłuższą praktykę tego instrumentu na skale krajową w porównaniu do innych państw oraz ogólnej problematyki związanej z urlopem menstruacyjnym.

Artykuł stanowi jedynie mały wycinek szeroko analizowanej, przede wszystkim w literaturze zagranicznej, kwestii urlopu menstruacyjnego oraz menstruacji ma być przede wszystkim zachętą do dalszego zgłębiania tematu. Autorce zależało na przedstawieniu problematyki tego zjawiska w świetle powiązanych kwestii społecznych, pozwalając tym samym na ich zrekontekstualizowanie.

Społeczne rozumienie menstruacji

Rozważania dotyczące menstruacji należy poprzedzić pewną uwagą wstępną. Gayle Rubin tłumaczy, że koncepty zyskują swoje znaczenie w oparciu o relacje między nimi (1975). W przypadku menstruacji będzie to relacja między zarówno kategorią płci biologicznej, jak i płci kulturowej, ale również właściwym odbiorcy kręgiem kulturowym, pozycją w strukturze społecznej, funkcjonującymi stereotypami związanymi z płcią, uzyskaną edukacją, dostępem do opieki medycznej, relacjami ze znaczącymi bliskimi oraz własnym doświadczeniem. Nie

są to wszystkie kategorie, które będą przekładać się na jednostkowe rozumienie menstruacji, jednak z perspektywy badaczki wydają się tymi o szczególnym znaczeniu dla zrozumienia zjawiska. Mówiąc o społecznym rozumieniu menstruacji należy wprowadzić termin „hegemonicznej menstruacji” sformułowany przez Stephens-Chu (2022), pod którym rozumiany jest dyskurs społeczny wokół aprobowanego sposobu doświadczania menstruacji. Jak pisze Stephens-Chu, jest to pewien rodzaj menstruacyjnego bycia (Stephens-Chu 2022) i przekłada się on na konkretne zachowania, które osoby menstruujące mogą „przyjmować, dostosowywać się do, adaptować, opierać i/lub odrzucać hegemonię jako taką [*embrace, conform, adapt, resist, and/or reject this hegemon*]” (Stephens-Chu 2022: 6). Grupa takich zachowań będzie się odnosić nie tylko do dozwolonych praktyk związanych z zachowaniem higieny w trakcie menstruacji, to jest korzystania z określonych środków higienicznych takich jak na przykład podpaski czy tampony, bądź niekorzystanie z innych takich jak kubeczki menstruacyjne. Będzie obejmować również to, w jaki sposób oraz z kim będzie można rozmawiać na temat menstruacji, czy można dawać wyraz dyskomfortowi związanemu z bolesnymi objawami menstruacji, czy to w jaki sposób wiedza o menstruacji będzie przekazywana kolejnym pokoleniom. Uświadomienie sobie tego jest istotne, ponieważ to właśnie społeczne oczekiwania wobec osób menstruujących będą bezpośrednio przekładać się na to, czy adresaci urlopu menstruacyjnego będą skłonni z niego skorzystać.

Różne ramy rozumienia menstruacji

W kulturze państw zachodnich menstruacja jest zwykle rozumiana przez pryzmat terminów medycznych odnoszących się do procesów biologicznych zachodzących w żeńskich ciałach oraz charakterystycznych symptomów, które im współtowarzyszą. Jako przykład można tutaj przytoczyć obecnie bardzo popularne określenie “Zespołu napięcia przedmiesiączkowego”, które odnosi się do bardzo szerokiej grupy symptomów doświadczanych przez żeńskie ciała jeszcze przed rozpoczęciem menstruacji. Warto tutaj zaznaczyć, że większość z tych symptomów, jak na przykład osłabienie odporności przed wystąpieniem krwawienia czy większa drażliwość, wynika z biologicznej specyfiki menstruacji i powiązanych z nią zmian w gospodarce hormonalnej. W związku z tym, o ile ich intensywność nie stanowi poważnego utrudnienia w funkcjonowaniu jednostki, nie wymagają one podejmowania leczenia. Natomiast w różnorodnych artykułach paramedycznych często samo wystąpienie takowych objawów jest ujmowane jako podstawa do rozważenia podjęcia leczenia farmakologicznego bądź pracy

terapeutycznej, co prowadzi do pewnego wyolbrzymienia i wynaturzenia naturalnie pojawiającego się dyskomfortu związanego z menstruacją, jednocześnie budując niepopartą wiedzą naukową wizję, w której menstruacja nie wiąże się z żadnymi niedogodnymi dolegliwościami.

Budowanie obrazu bezbolesnej menstruacji można odnieść do kwestii ścisłej dyscypliny, której poddawane jest ludzkie ciało w nowoczesnych społeczeństwach, opisywanej przez Michela Foucaulta. Jak tłumaczy Foucault “Epoka klasyczna odkryła ciało jako obiekt i cel władzy. Łatwo jest znaleźć oznaki uwagi, jaką zwrócono wówczas na ciało – ciało, które jest manipulowane, kształtowane, trenowane, które jest posłuszne, reaguje, zyskuje i zwiększa swoje siły [*The classical age discovered the body as object and target of power. It is easy enough to find signs of the attention then paid to – the body to the body that is manipulated, shaped, trained, which obeys, responds, becomes kiful and increases its forces.*]” (1995: 136).

Jednak jak rozwija później Sandra Bartky, dyscyplina ta jest szeroko dalej posunięta w stosunku do kobiet (McLaren 1997. Jak opisyje Bartky (2014) ciała żeńskie są poddawane rygorystycznym zasadom, które dużo dynamiczniej w porównaniu do ciał męskich ulegają zmianom, jak na przykład niegdyś fascynujące krągłości, dzisiaj ustępują miejsca ciałom bardzo szczupłym, a jednocześnie widocznie umięśnionym. Ponadto ciała żeńskie ulegają pewnym cyklicznym wymogom takim jak poprawa własnej sylwetki przed okresem letnim bądź sylwestrowym. Samo spełnienie tych wymogów jak pisze Bartky wiąże się z używaniem różnych zabiegów oraz środków, co wiąże się również z ponoszeniem znaczących kosztów, celem podtrzymania aprobowanego społecznie stanu ciała.

Kolejną ramą, reprezentującą inną wizję menstruacji ze względu na umiejscowienie punkt wyjścia do interpretacji tego zjawiska już nie w ciele, a w duszy, jest rama religijna. Należy tutaj zauważyć, że menstruacja nie była kwestią pozostającą poza obrębem różnych wyznań religijnych. Tutaj celem wyjścia poza krąg kultury zachodniej, w dużej mierze ukształtowanej przez religię chrześcijańską, a przez to również rzutującej na późniejsze sekularne praktyki związane z menstruacją, warto przyjrzeć się jednej z perspektyw rozumienia menstruacji w kulturze wschodniej w wyznaniu buddyjskim.

Sięgając do religijnych ksiąg buddyzmu –sutr – można odnaleźć wiele różnych wersji nauczania Buddy poświęconych wskazówkom dla kobiet, które trafiły do piekła ze względu na zanieczyszczenie krwią menstruacyjną (Momoko 1983). W jednym zbiorze historii dotyczących ceremonii buddyjskich krew menstruacyjna jest wyrazem grzeszności kobiet, których „dążenia do osiągnięcia stanu Buddy są słabe, a ich zazdrość i zły charakter są silne [*their aspirations to Buddhahood are weak, and their jealousy and evil character are strong*]” (Momoko 1983: 235).

Menstruacja w tym rozumieniu również jest powiązana z władzą, natomiast jej charakter jest wtórny. Kobieta menstruuje ze względu na swoją grzeszność, która bierze swój początek w jej słabości. W tym rozumieniu inaczej niż u Foucaulta, który nie podkreślał różnic pomiędzy ciałem żeńskim a męskim, to rozróżnienie jest bardzo wyraźne. Natomiast jego źródło nie ma natury materialnej, a duchową. Kobieta przez swoją płęć staje się jednostką o charakterze bardziej podatnym na zachowania o charakterze grzesznym w rozumieniu religii i z tego powodu jej ciało daje temu wyraz w postaci krwi menstruacyjnej, co odróżnia ją od mężczyzny. Jednocześnie z tego względu jej pozycja w kontekście władzy jest niższa, co ponownie czyni ją obiektem podległym aniżeli władczym. W ten sposób ponownie, pomimo przyjęcia innej ramy interpretacji, pozycja kobiety jest gorsza niż mężczyzny, ale nie tyle już ze względu na niemożność spełnienia wyższych standardów odnoszących się do jej ciała, co przez duchową słabość wpisana przez fakt bycia kobietą, który odzwierciedla fizyczne krwawienie menstruacyjne.

Menstruacja jako rytuał przejścia i społeczny marker kobiecości

Z antropologicznego punktu widzenia wystąpienie pierwszej miesiączki jest momentem, w którym dotychczasowa dziewczynka staje się w rozumieniu społecznym kobietą. Jak opisuje Van Gennep w książce *Obrzędy przejścia*, zwieńczeniem każdego takiego rytuału jest zajęcie nowego miejsca w strukturze społecznej po uprzednim okresie liminalnym. Jednostka nie zajmuje już dotychczasowego miejsca w strukturze, ale za pomocą konkretnych praktyk przygotowuje się do nowych obowiązków oraz oczekiwań własnej społeczności związanych z przyszłym miejscem w strukturze społecznej (Van Gennep 1981).

Natomiast jak zauważają Perianes i Ndaferankhande (2020) przy analizie obrzędów związanych z wystąpieniem pierwszej miesiączki w Malawi, ich głównym celem jest zaznajomienie dziewczynek z zasadami zachowania oraz właściwym im obowiązkom, które odpowiadają społecznej dynamice relacji pomiędzy płciami.

W ten sposób wystąpienie pierwszej menstruacji ma w pewien sposób charakter formujący dla kolejnych kobiet w kontekście międzypokoleniowego transferu informacji. Wiedza, którą otrzymują w tym momencie stanowi pewną soczewkę, przez pryzmat której będą później postrzegać swoje ciało, swoją tożsamość jako biologicznej kobiety oraz oczekiwania względem kobiecej płci kulturowej.

Istotne zdaje się tutaj, że obecnie w kulturze zachodniej obserwuje się zanik obrzędów związanych z pierwszą menstruacją, a z całą pewnością nie

stanowią już one udziału całej społeczności, a ograniczają się do grona rodziny, a w przypadku państw zachodnich, coraz częściej nuklearnej. W ten sposób tradycje związane z pierwszą miesiączką lub ich brak są częścią nie tyle przyjętego kodu kulturowego, ile rodzinnych praktyk determinujących rozumienie przez dziewczęta ich roli w społeczeństwie, płci w wymiarze biologicznym, społecznym i kulturowym, a przede wszystkim ich własnego ciała. Na tym tle na znaczeniu zyskuje edukacja seksualna, która pozwala na pewnego rodzaju utrzymanie wpływu społecznego w kontekście wychowania i transmisji wiedzy oraz rola organizacji międzynarodowych, takich jak Światowa Organizacja Zdrowie, które wyznaczają standardy nauczania w tym zakresie.

513 +

Urlop menstruacyjny

Opisane wcześniej kwestie stanowią bazę, na której opierają się dyskusje dotyczące urlopu menstruacyjnego. Sam urlop menstruacyjny w najogólniejszym ujęciu to „polityka zatrudnienia, która umożliwia pracownikom wzięcie dodatkowego płatnego lub bezpłatnego urlopu na czas menstruacji [*Menstrual leave is an employment policy that allows individuals to take additional paid or unpaid leave from work during menstruation*]” (King 2021: 151). Pomiędzy różnymi podmiotami, które zdecydowały się wprowadzić takie rozwiązanie, widać szeroki rozdźwięk w tym, jak wprowadzone rozwiązanie funkcjonuje na płaszczyźnie adresatów, formy urlopu, jego długości oraz przysługujących z jego tytułu innych przywilejów.

W 2023 roku Ministerstwo Równości w Hiszpanii podjęło się prac nad wprowadzeniem urlopu menstruacyjnego oraz szeregu innych regulacji w zakresie zdrowia reprodukcyjnego, co wywołało szeroką debatę medialną. Poza wprowadzeniem urlopu menstruacyjnego pracowano również nad poszerzeniem zakresu prawo osób transseksualnych oraz dostępu do aborcji. Między innymi była to pierwsza sytuacja, w której państwo Unii Europejskiej rozważało wprowadzenia urlopu menstruacyjnego. Dotychczas urlop menstruacyjny pojawiał się głównie w Azji. W ten sposób Hiszpania oficjalnie w czerwcu 2023 roku jako pierwsze państwo UE przyjęła ustawę gwarantującą urlop menstruacyjny osobom menstruującym, które cierpią na endometriozę (France24.com 2023; Dział Zagraniczny 2023).

Warto przy tej okazji zaznaczyć, że pomimo faktu funkcjonowania wspólnie urlopu menstruacyjnego w różnych krajach oraz przedsiębiorstwach na świecie, jego implementacja zawsze będzie zależna od wielorakich czynników [społecznych, od specyfiki lokalnej i od kształtu zastosowanych regulacji/

rozwiązań prawnych]. Różnice te dotyczyć będą przede wszystkim tego, jak rozumiana będzie grupa adresatów: czy chodzi jedynie o osoby cierpiące na endometriozę? Czy urlop jest kierowany tylko do cis kobiet? Istotną kwestią rodzącą kolejne pytania będzie również to, jakie wymogi formalne należy spełniać w celu korzystania z tego urlopu: czy wymagana jest dokumentacja medyczna potwierdzająca bolesne symptomy menstruacji? Czy wystarczy jedynie przekazanie informacji przełożonemu o chęci skorzystania z urlopu? Jak długi jest urlop? Czy jest to urlop bezpłatny czy też pokrywany jest ze środków pracodawcy? Czy towarzyszą mu inne alternatywne rozwiązania, jak na przykład możliwość pracy zdalnej lub dodatkowego odpoczynku w miejscu pracy?

✦ 514

Pozycjonalność badaczki

Jak pisze Haraway (1988) nie należy mówić o „obiektywnej wiedzy”, jako że wszelka wiedza jest usytuowana w jakimś kontekście, który ogranicza dostęp do innych informacji. Haraway podkreśla tu, że „racjonalna wiedza jest procesem ciągłej krytycznej interpretacji wśród »pól« interpretatorów i dekodatorów. Racjonalna wiedza jest konwersacją wrażliwą na władzę [*rational knowledge is a process of ongoing critical interpretation among „fields” of interpreters and decoders. Rational knowledge is power-sensitive conversation*]” (Haraway 1988: 590).

Z tego względu pozwolę sobie przedstawić moje usytuowanie jako badaczki. Jestem cis kobietą o narodowości polskiej. Jestem osobą wierzącą o przynależności do kościoła katolickiego. Pisząc tę pracę mam 22 lata i jestem studentką trzeciego roku studiów psychologicznych, a w przeszłości podejmowałam dodatkowo studia w zakresie socjologii stosowanej i antropologii społecznej, w tym częściowo na zagranicznej uczelni.

Moje pierwotne zainteresowanie, a wręcz bardzo pozytywne podejście do tematu urlopu menstruacyjnego, wynikało ze względu na własne doświadczenie bardzo bolesnych miesiączek i uzyskania niewłaściwej opieki medycznej negującej potencjalne problemy zdrowotne powiązane z występującymi objawami. Obecnie poprzez prowadzone analizy, poddawanie tego tematu szerszej grupie odbiorców poprzez pisanie artykułów naukowych oraz wystąpień na konferencjach i weryfikowaniu własnych założeń moje zainteresowanie kumuluje się przede wszystkim wokół kwestii społecznych, których urlop menstruacyjny dotyka i ilustruje.

Kontekst historyczny wprowadzenia urlopu menstruacyjnego

Pierwsza propozycja wprowadzenia urlopu menstruacyjnego pojawiła się w Związku Radzieckim w latach 20. XX wieku, a dokładnie w 1922 roku, gdy w artykule opublikowanym w dzienniku *Vestnik truda*, zaproponowano wprowadzono zwolnienia z pracy dla kobiet w trakcie dwóch lub trzech dni na początku miesiączki (Ilic 1994). Był to moment następujący po okresie silnego zapotrzebowania na siłę roboczą, która pozwoliła na szybki wzrost ekonomiczny ZSRR (Ilic 1994). Dotychczas niepracujące kobiety zostały włączone na rynek pracy, ponieważ – jak pisze Ilic – „priorytetowo traktowano wkład, jaki kobiety mogły wnieść do realizacji socjalistycznych założeń jako pracownice. Kwestie ochrony pracy były znacznie mniej widoczne w dyskusjach dotyczących kobiet-pracowników w latach 30. [*priority was given to contribution which women could make to socialist construction as workers. Issues of labour protection were much less prominent in the discussions relating to women workers in the 1930s*]” (Ilic, 1994 :1409).

Szybko jednak wysnuto tezę jakoby wymagająca praca fizyczna, jaką kobiety wykonywały przy podnoszeniu i przenoszeniu ciężarów, przekładała się u części pracownic na nieregularne miesiączkowanie. Obawa przed potencjalnymi konsekwencjami, które mogłyby się odbić na zdrowiu reprodukcyjnym kobiet, a jak wtedy rozumiano, bezpośrednio na ich płodności, okazała się na tyle duża, że postanowiono wprowadzić urlop menstruacyjny. Celem miało być zagwarantowanie kobietom możliwości spełniania się jako matki, co niejako miało stanowić rozwiązanie dla wysokich strat ludności poniesionych w trakcie I wojny światowej oraz wojny domowej (Ilic 1994).

Jednak już u progu lat trzydziestych, dokładnie w 1926 roku, zdecydowano się na wycofanie urlopu menstruacyjnego jako takiego, jednocześnie pozwalając na urlop menstruacyjny kobietom doświadczającym szczególnie bolesnych symptomów menstruacji w ramach urlopu chorobowego (Ilic 1994). Jak tłumaczy Ilic “Argumentowano, że dekret z 1922 r. znalazł jedynie ograniczone zastosowanie, w szczególności w przemyśle odzieżowym, pomimo faktu, że kobiety były zatrudniane w analogicznych warunkach pracy w innych gałęziach przemysłu. [*It was argued that the 1922 decree had found only limited application, specifically in the garment industry, despite the fact that female labour was employed in analogous working conditions in other branches of industry.*]” (1994: 1413)

Niewiele później, w 1947 roku, Japonia, zdecydowała się wprowadzić urlop menstruacyjny kierując się obawami dotyczącymi szkodliwego wpływu ciężkiej pracy na płodność kobiet (Nakayama 2007). Co istotne, niniejsza regulacja funkcjonuje w niezmienionej formie po dzień dzisiejszy w ustawie o standardach

pracy (Labor Standard Act 1947). W następnych latach urlop menstruacyjny został wprowadzony również w Indonezji w 1948 roku oraz w Korei Południowej w 1953 roku (King 2021).

Urlop menstruacyjny obecnie

W momencie pisania tej pracy w pierwszej połowie 2024 roku urlop menstruacyjny funkcjonuje na poziomie kraju w Zambii, Hiszpanii, Japonii, Korei Południowej, Indonezji, Tajwanie (The Employment Code Act 2019; France24.com 2023; Labor Standard Act 1947; Labor Standards Act 2012; Indonesian Labor Law 2003; Gender Equality in Employment Act 2023) oraz na poziomie poszczególnych prowincji w Chinach, Francji i Szwajcarii. W ciągu ostatniej dekady, widać wyraźne zainteresowanie tym rozwiązaniem, które zdecydowanie wychodzi poza obszar Azji.

Rozmowy nad wprowadzeniem urlopu menstruacyjnego zostały podjęte między innymi w Meksyku (International Employment Lawyer 2023), Portugalii (Silva 2022), Indiach (Rao 2023) czy na Filipinach (Tilo 2023), co wskazuje na pojawienie się pewnej tendencji związanej z dbaniem o ochronę zdrowia reprodukcyjnego.

Pobudki dla podejmowania dyskusji na ten temat są zgoła inne niż pół wieku temu. Jak tłumaczy King (2021) na przykładzie szerokiego dyskursu medialnego wobec domniemanego wprowadzenia urlopu menstruacyjnego w koncernie z odzieżą sportową Nike, decydowanie się na takie rozwiązanie często spotyka się z pozytywnym odbiorem społecznym i nierzad jest utożsamiane z promowaniem rozwiązań pro-równościowych. Argumenty dotyczące zagrożenia płodności i wypełniania obowiązków związanych z macierzyństwem ustąpiły retoryce destygmatyzacji menstruacji, zachęcania kobiet do diagnozowania zaburzeń związanych z menstruacją, dbania o szeroko rozumiany dobrobyt osób menstruujących i zwiększania ich ogólnej produktywności (Levitt & Barnack-Tavlaris 2020; Nitisha Pandey 2023: 7 marca). Natomiast pośród przeciwników urlopu menstruacyjnego pojawiają się głosy dotyczące tego, że takie rozwiązanie może umacniać postawy dyskryminacyjne i seksistowskie w miejscach pracy, pogłębiać stereotypy związane z płcią, wzmacniać medykalizację menstruacji, normalizować przekonanie o tym, że poważny ból jest nieodłączną częścią menstruacji oraz budować wizję kobiet jako mniej wydajnych czy stabilnych pracowników ze względu na liczne potencjalne urlopy, a przy tym legitymizować niewystarczająco dobre warunki pracy (Levitt & Barnack-Tavlaris 2020; Ilic 1994). Mimo tych wielu zarzutów kolejne podmioty prywatne i państwowe decydują się na dawanie szansy takiemu rozwiązaniu.

Urlop menstruacyjny w firmach oraz organizacjach

Specyfikę różnych form, jakie może przyjmować urlop menstruacyjny oraz przesłanki, które pozwalają go wprowadzić dobrze widać na przykładach różnych przedsiębiorstw, firm oraz organizacji, ponieważ poszczególne podmioty mogą sobie pozwolić na większą elastyczność w formułowaniu takiego rozwiązania, niż ma to miejsce na szczeblu państwowym. W związku z tym poniżej znajdują się wybrane firmy oraz jedna organizacja, w których wprowadzono urlop menstruacyjny.

Pośród podmiotów prywatnych wprowadzanie urlopu menstruacyjnego zdaje się zyskiwać szczególną popularność pośród zawodów związanych z pracą biurową, co jest odwróceniem pionierskiego założenia z okresu lat 20. i 30. XX wieku w Związku Radzieckim, gdzie pierwotnymi adresatkami takiego rozwiązania były pracownice z sektora przemysłowego. Wskazuje to na pewną zmianę w myśleniu o celu wprowadzania urlopu menstruacyjnego, chociaż nieostrożnym byłoby utożsamienie tego ze zmianą postaw społecznych, gdyż takie stwierdzenie wymagałoby szeregu badań w tej kwestii.

Pośród firm, które niezależnie od prawodawstwa państwowego wprowadziły urlop menstruacyjny, jest brytyjska organizacja Coexist, która – zgodnie z informacjami zamieszczonymi na jej stronie – zajmuje się tworzeniem podstaw do budowania społeczności, ich rozwijania oraz ochrony (Coexistuk.org 2024: par. 1). Urlop menstruacyjny w tej organizacji pozwala kobietom skorzystać z jednego dnia płatnego urlopu w miesiącu po konsultacji z przełożonym menadżerem oraz istnieje możliwość pracy zdalnej z domu (Levitt & Barnack-Tavlaris 2020). Firma wprowadziła również jako wyposażenie biura pokoje, gdzie zarówno osoby menstruujące, jak i niemenstruujące mogą poświęcić chwilę na odpoczynek w trakcie pracy (Levitt & Barnack-Tavlaris 2020). Inspiracją do wprowadzenia tego rozwiązania było własne doświadczenie jednej z menedżerek przez lata zmagającej się z bardzo bolesnymi miesiączkami (z ang. *dysmenorrhea*; Levitt & Barnack-Tavlaris 2020).

W gronie firm prywatnych, które wprowadziły urlop menstruacyjny, znajduje się Nuvento, które świadczy usługi technologiczne oraz consultingowe ze wsparciem technologii AI oraz automatyzacji procesów. Deklarowanym celem w tej kwestii jest zagwarantowanie równości w miejscu pracy oraz zapewnienie pracowniczek, że są zauważane i usłyszane (Haupt 2022).

Również australijska firma ModiBodi, która zajmuje się produkcją odzieży menstruacyjnej, zdecydowała się wprowadzić zarówno urlop menstruacyjny, jaki i urlop przysługujący w sytuacji poronienia czy okresie menopauzy, na takich samych jak w wypadku menstruacji (Haupt 2022; Modibodi 2021). Również

australijska kancelaria prawniczek zatrudniająca około piętnaście pracownic zdecydowała się na wprowadzenie polityki menstruacyjnej, włączając w to kobiety przechodzące menopauzę. Ponadto firma oferuje swoim klientom wzór pozwalający na wdrożenie takiego rozwiązania w swoich przedsiębiorstwach (Levitt & Barnack-Tavlaris 2020).

Tymczasem w Europie francuska spółka Carrefour w 2023 roku zdecydowała się wprowadzić nie tyle urlop menstruacyjny jako taki, co trzy specjalne regulacje kierowane do kobiet chorujących na endometriozę, doświadczających poronienia oraz będących w trakcie procesu zapłodnienia in vitro (Carrefour.org 2023). W przypadku kobiet chorujących na endometriozę, po potwierdzeniu stanu zdrowotnego poprzez przedłożenie do firmy oficjalnego rozpoznania ich statusu jako pracowników z niepełnosprawnością, kobiety mają możliwość skorzystać z dwunastu dni medycznego urlopu w ciągu roku (Carrefour.org 2023). W przypadku doświadczenia poronienia kobiety mogą skorzystać z trzydniowego urlopu medycznego, a kobiety w trakcie procesu zapłodnienia za pomocą metody in vitro będą miały możliwość skorzystania z jednego dnia urlopu w czasie transferu embrionu (Carrefour.org 2023). Jak tłumaczy firma w oficjalnym przekazie na swojej stronie: „Celem tego przedsięwzięcia jest zarówno poprawa jakości życia kobiet w miejscu pracy, jaki i poszerzenie świadomości pośród wszystkich pracowników dotyczącej trudności i nierówności, jakie takie sytuacje mogą tworzyć [*This whole action plan is intended to improve life for women in the workplace, as well as raising awareness among all employees of the difficulties and inequalities that such situation can sometimes create*]” (Carrefour.org 2023: par. 3).

W każdym z powyżej wymienionych przypadków koszt urlopu będzie pokrywany przez pracodawcę.

Niełatwo spośród przedstawionych firm wyłonić jeden wzór przedsiębiorstwa, który decyduje się na wdrożenie takiego rozwiązania, natomiast warto zauważyć, że nie pojawiły się w tym gronie firmy związane z zawodami opiekuńczymi, ochroną zdrowia bądź edukacją, gdzie kobiety zajmują liczne stanowiska. Zdaje się to o tyle zrozumiałe, że w wymienionych grupach dodatkowy urlop menstruacyjny mógłby stanowić duże wyzwanie logistyczne, jako że zastąpienie osoby na takim dodatkowym urlopie jest dużo trudniejsze do zaaranżowania, a poza tym skutki urlopu mają przełożenie na bezpośrednie dobro ich podopiecznych.

Pilotażowy program urlopu menstruacyjnego

W większości przypadków wprowadzenie urlopu menstruacyjnego jest poprzedzone licznymi dyskusjami na ten temat, natomiast dotychczas pojawiło się niewiele programów pilotażowych w tej dziedzinie. Szwajcaria w 2022 roku zdecydowała się jednak na przeprowadzenie takiego pilotażu. Pomimo że – bazując na informacjach z portalu [Swissinfo.ch](https://www.swissinfo.ch) (Wong Sak Hoi 2024) – wyniki przeprowadzonego pilotażu nie są jeszcze znane, to położony w zachodniej części Szwajcarii kanton Fribourg podjął decyzję o wprowadzeniu urlopu menstruacyjnego.

Zastanawiający jest brak szerszego zainteresowania przeprowadzaniem tego typu programów pilotażowych, ponieważ wydawałyby się one najwierniejszym obrazem tego, czy urlop menstruacyjny jest realną odpowiedzią na potrzeby osób, do których jest adresowany oraz, czy uwzględnia stanowiska pracodawców w firmach, w których urlop funkcjonuje.

519 +

Praktyczne implikacje teoretycznych rozważań, czyli urlop menstruacyjny w Japonii

W Japonii urlop menstruacyjny funkcjonuje nieprzerwanie w jego niezmienionej formie od 1947 roku (Labor Standard Act 1947). Różni się w tej kwestii od Indonezji, która zdecydowała się zrewidować swoją politykę w zakresie zdrowia osób menstruujących, zapewniając dostęp do środków higienicznych w miejscu pracy (Huggett & Chea & Head & Suttor & Yamakoshi & Hennegan 2023).

Dokładny kształt urlopu menstruacyjnego nie jest określony, jako iż artykuł 68. w rozdziale 7.2 w ustawie o standardach pracy zawiera jedynie ogólną wytyczną w tej kwestii: „Jeżeli kobieta, dla której praca w okresie menstruacji byłaby szczególnie uciążliwa, wystąpiła z wnioskiem o urlop, pracodawca nie może zlecić jej pracy w dni, w których przypada okres menstruacji [*If a woman who finds it to be extremely difficult to work on a day of her menstrual period requests leave, the employer must not make her work on a day of her menstrual period.*]” (Labor Standard Act 1947). W związku z tym decyzja o tym, czy urlop będzie płatny bądź to, jakie procedury będą poprzedzały przyznanie go [zgoda przełożonego czy orzeczenie medyczne], pozostaje w gestii pracodawcy.

Ze względu na brak oficjalnych statystyk to, czy i w jakiej skali kobiety w praktyce decydują się na skorzystanie z urlopu pozostaje kwestią bez wyjaśnienia, natomiast wydaje się, że kontekst społeczny, w którym droga awansu

zawodowego kobiet jest znacznie utrudniona (Dział Zagraniczny, 2019), nie zdaje się sprzyjać korzystaniu z ustawowo przysługującemu im prawu. Stephen-Chu na podstawie rozmów dotyczących menstruacji z Japonkami wskazuje elementy hegemonii menstruacyjnej w Japonii. Temat menstruacji jest przede wszystkim taubizowany w otwartej dyskusji, w szczególności w obecności mężczyzn. Jednocześnie menstruacja stanowi wyznacznik zdrowia i marker kobiecości (przy założeniu, że tylko cis kobiety menstruują). Istotnym elementem wspomnianej hegemonii jest również ukrywanie zarówno krwi menstruacyjnej, jak i wszelkich objawów wskazujących na odczuwany dyskomfort (Stephen-Chu 2022). Oczekiwania te zdają się wręcz wykluczać możliwości otwartego przyznania się w miejscu pracy do tego, że doświadcza się bolesnej menstruacji, jednocześnie nie naruszając związanego z nią tabu.

W artykule *The Guardian* z 2016 roku (McCurry & Leavenworth 2016) Japonki udzielające wywiadu otwarcie przyznawały, że skorzystanie z urlopu menstruacyjnego byłoby oznaką słabości, która stawiałaby je w złym świetle w porównaniu z mężczyznami. Część z nich preferowała wziąć dzień wolny aniżeli otwarcie skorzystać z urlopu menstruacyjnego. Wyrażały niechęć wobec sytuacji, w których współpracownicy są świadomi tego, w jakie dni w miesiącu menstruują.

Według statystyk prowadzonych przez OECD luka płacowa między kobietami a mężczyznami dla roku 2021 wynosiła 22% (OECD 2023), przy skumulowanej luce płacowej dla państw OECD na poziomie 12%. Jest to i tak istotnie niższy wynik w porównaniu do luki płacowej z roku 2015, która wynosiła 27,5% (OECD 2023). Zgodnie z najnowszym raportem OECD dotyczącym starań na rzecz równości płci opublikowanym w 2023 roku, przyczyn takiego zjawiska upatruje się w „nierównym podziale pracy płatnej i bezpłatnej, tych samych umiejętnościach, ale różnych stanowiskach i obowiązkach w firmach oraz segregacji zawodowej i sektorowej z niedocenianiem zawodów tradycyjnie zdominowanych przez kobiety [*unequal division of paid and unpaid work, same skills but different jobs and responsibilities within firms, and occupational and sectoral segregation with an undervaluation of traditionally female-dominated jobs*]” (OECD 2023: 1).

Wobec takiego stanu rzeczy, kobiety mierząc się z pewną z systemową dyskryminacją ze względu na płeć mogą czuć realną obawę przed korzystaniem z urlopu menstruacyjnego, który mógłby wręcz pogorszyć ich sytuację na rynku pracy. Szczególnie zważając na to, że wiele młodych kobiet jest delegowanych do pracy na część etatu (Stephen-Chu 2022), te o zatrudnieniu na pełny etat mogą być tym bardziej skłonne, by zrezygnować z urlopu menstruacyjnego, będąc świadomymi ryzyka utraty uzyskanej pozycji.

Wybrane problemy związane z urlopem menstruacyjnym

W literaturze naukowej zdecydowanie brakuje zarówno usystematyzowanego porównania różnych funkcjonujących systemów urlopów menstruacyjnych, jak i publikacji uwzględniających głosy osób menstruujących, do których to rozwiązanie jest skierowane, czy też prezentujących perspektywy ich pracodawców. W związku z tym dokonanie całościowej analizy tego, jak to rozwiązanie funkcjonuje, w praktyce jest bardzo utrudnione.

Inną kwestią jest to, że pomimo iż część podmiotów wychodzi naprzeciw potrzebom osób menstruujących, które nie definiują się jako cis kobiety, należy wciąż otwarcie mówić o pewnej systemowej dyskryminacji tej grupy społecznej, na co zwróciła uwagę Rydström w artykule *Degendering Menstruation: Making Trans Menstruators Matter* (2020).

Pojawia się również obszerna krytyka odnośnie urlopu menstruacyjnego jako takiego. Jej najpełniejszy i kompleksowy obraz przedstawia King (2021) w swoim artykule *Menstrual Leave: Good Intention, Poor Solution*. Wśród najpowszechniejszych mitów dotyczących menstruacji King (2021) zwraca uwagę na błędnie założoną powszechność bolesnych menstruacji. Przytacza badania przeprowadzone w Wielkiej Brytanii, by wskazać, że osób, które doświadczają regularnie bolesnych miesiączek, jest stosunkowo niewiele. Podkreśla przy tym również, że nie wszystkie kobiety w wieku reprodukcyjnym menstruują. Wskazywałoby to na to, że założona grupa osób, do których kierowany jest urlop menstruacyjny, w rzeczywistości jest dużo mniejsza.

King wskazuje tutaj przede wszystkim na te spośród nich, które stosują hormonalne środki antykoncepcyjne. Te w niektórych przypadkach mogą spowodować ustąpienie menstruacji bądź złagodzenie jej objawów. Liczba kobiet stosujących taką metodę antykoncepcji jest szacowana na 151 milionów (Johansson, Larsen, Bui, Karlsson & Johansson 2023) spośród 1,9 miliarda kobiet w wieku reprodukcyjnym (United Nations Department of Economic and Social Affairs 2022) i zważając na prawie dwukrotny wzrost grupy kobiet stosujących współczesne metody antykoncepcji od lat 90., należy spodziewać się, że grupa ta będzie coraz liczniejsza, o ile w międzyczasie nie pojawią się alternatywne metody antykoncepcji.

Niemniej jednak, pomimo potencjalnie rosnącej grupy kobiet, które nie menstruują, nie umniejsza to cierpienia tych, które doświadczają silnie bolesnych menstruacji. Natomiast, jak zaznacza King (2021), cykliczna silna bolesność objawów menstruacyjnych nie jest jej naturalnym objawem i wymaga diagnozy lekarskiej. Urlop menstruacyjny nie rozwiązuje problemu bolesności okresu, a jedynie pozwala zająć się skutkami ewentualnego problemu zdrowotnego stojącego za tą bolesnością (King 2021).

Kolejną kwestią związaną z urlopem menstruacyjnym, na którą zwraca uwagę King, jest przeniesienie odpowiedzialności dotyczącej właściwych warunków pracy z pracodawcy na osoby menstruujące. Jeśli warunki do pracy są niewłaściwe dla osób menstruujących, być może zaaranżowanie przestrzeni sprzyjającej tej grupie przysłużyłoby się ogółowi grupy pracowniczej. Gorsze samopoczucie i pewne niekomfortowe objawy nie zawsze muszą oznaczać konieczność wzięcia urlopu. Czasami przerwa od pracy w spokojnej przestrzeni może być wystarczającym środkiem łagodzącym, dostępnym nie tylko dla osób podczas menstruacji, ale dla wszystkich pracowników, co mogłoby zapobiegać powstawaniu wrogich postaw wśród zatrudnionych osób wobec dodatkowego przywileju dla jednej określonej grupy osób (King 2021).

Kolejną niedoszacowaną kwestią jest odnoszenie urlopu menstruacyjnego przede wszystkim do osób podejmujących pracę biurową. Zgodnie z raportem WHO poświęconym równości płci w sektorze ochrony zdrowia (Boniol, McIsaac, Diallo & Campbell 2019), jeszcze sprzed pandemii COVID-19, kobiety stanowiły 70% pracowników sektora ochrony zdrowia, a luka płacowa ich zarobków w stosunku do mężczyzn wynosiła 28%. Wśród rekomendacji zawartych w raporcie mowa o „usunięciu barier dla kobiet pracujących w pełnym wymiarze godzin, wspieranie rozwoju kariery oraz parytetów płci na pozycjach kierowniczych [*remove barriers to full-time employment for women, support career advancement and support gender parity in leadership positions*]” (Boniol, McIsaac, Diallo & Campbell 2019: 5). W tej kwestii prowadzenie ewaluacji skuteczności urlopu menstruacyjnego wśród konkretnych grup zawodowych wydaje się szczególnie istotne, ponieważ, jak pokazała pandemia COVID-19, pracownicy medyczni w takich sytuacjach są na pierwszej linii narażania własnego zdrowia, dlatego tak ważnym jest, aby czynić ich warunki pracy możliwie najdogodniejszymi.

Pandemia COVID-19 uwypukliła również inne zjawiska dotyczące sytuacji kobiet na rynku pracy, które opisała profesor Goldin. Píše ona, że „kobiety w zawodach usług bezpośrednich zawsze doświadczały większej niestabilności zatrudnienia [...]”. Natomiast w trakcie zmiany, którą spowodowała pandemia COVID doświadczyły tego w jeszcze silniejszy sposób [*Women in these service occupations and industries have always experienced greater employment instability [...]. But they experienced an even greater negative shock in the transition to the pandemic*]” (Goldin 2022: 98).

Goldin w swojej pracy zwraca również uwagę na różnice na tle etnicznym w zakresie skutków pandemii COVID-19:

Podobnie, Czarne i Latynoskie kobiety zawsze doświadczały większej niestabilności zatrudnienia niż Białe kobiety, natomiast zmiana która zaszła w trakcie pandemii wywołała dodatkowy efekt w tej kwestii, oddzielnie od czynników zatrudnienia

na bardziej ekonomicznie narażonych stanowiskach, posiadaniu dzieci w różnym wieku i tak dalej (Goldin 2022: 98)¹.

W kontekście urlopu menstruacyjnego powyższa uwaga ilustruje jak ważne jest podejście intersekcyjne, pozwalające na dokonanie opisu nakładających się na siebie lub współzależnych systemów dyskryminacji związanych z wiekiem, niepełnosprawnością, pochodzeniem etnicznym, płcią, położeniem geograficznym, statusem społeczno-ekonomicznym oraz seksualnością (Gender innovations 2024; Crenshaw 1989). Urlop menstruacyjny może przyjmować różne formy, a jego adresatami mogą być różne grupy osób. Należy pamiętać, że w przypadku niektórych kombinacji cech tożsamościowych pracowników mogą one sprawiać, że skorzystanie z takiego rozwiązania będzie wiązało się dla tych jednostek z doświadczeniem dyskryminacji w miejscu pracy, a może wręcz zwiększyć szansę jej utraty. Szczególnie narażone będą osoby, które zajmują stanowiska o niskiej stabilności zatrudnienia.

523 +

Podsumowanie

Przedstawione kwestie dotyczące urlopu menstruacyjnego stanowią jedynie pewnego rodzaju namiastkę dorobku literatury naukowej w tej materii. Urlop menstruacyjny z pewnością jest kwestią zależną bezpośrednio od miejsca, jakie menstruacja zajmuje w życiu społecznym oraz związanej z nią hegemonii menstruacyjnej, a ta, jak widać, zmienia się na przestrzeni lat. Z kolei o hegemonii menstruacyjnej ciężko mówić w oderwaniu od usytuowania debaty w konkretnej społeczności, w celu zdefiniowania jej poprzez wszelkie powiązane czynniki twórcze dla kształtu takiej hegemonii, a to ona w dużej mierze kształtuje odbiór społeczny urlopu menstruacyjnego. Stąd prawdopodobnie dużym wyzwaniem może być próba przygotowania prac porównawczych różnych funkcjonujących urlopów menstruacyjnych, niemniej zdaje się istotna, nawet nie tyle dla samej ewaluacji tego rozwiązania, co wykrystalizowania zjawisk mu towarzyszących. Trudno również mówić o urlopie menstruacyjnym przez pryzmat statystyk, a w oderwaniu od uosobionego doświadczenia osób menstruujących z różnych kategorii społecznych. Pomijanie ich w dyskusji dotyczącej rozwiązania, które je dotyka, mija się z celem, a jednak mimo to często ma miejsce.

1 Przekład własny za: „Similarly, Black and Hispanic women have always experienced greater instability of employment than white women, but the change going into the pandemic was an additional effect, separate from having been employed in one of the more-severely impacted occupations, having children of various ages, and so forth”.

Jeśli urlop menstruacyjny jest rozumiany jako metoda włączania kobiet w rynek pracy, warto poświęcić również więcej uwagi rozwiązaniom pośrednim, które funkcjonują już obecnie. Być może są one wystarczającym rozwiązaniem wobec dyskomfortu doświadczanego przez osoby menstruujące, których symptomy nie zagrażają zdrowiu. Wydaje się to o tyle rozsądnym rozwiązaniem, że pozwoliłoby podnieść standard warunków pracy osób menstruujących przy mniejszym realnym koszcie ponoszonym przez dwie strony, zarówno na poziomie kosztów ekonomicznych, jak i społecznych. Część z nich mogłaby również posłużyć osobom niemenstruującym, co urlop menstruacyjny niejako wyklucza.

Jak w przypadku wielu problemów społecznych, tak i tutaj istotna wydaje się również rola edukacji na temat naturalnie występujących objawów menstruacji oraz tych, które mogą wskazywać na potencjalny problem zdrowotny, zarówno pośród cis kobiet i cis mężczyzn, jak i wobec włączania do dyskursu wokół menstruacji również osób menstruujących, które nie definiują się jako cis kobiety, aby ich doświadczenie nie pozostawało w odizolowaniu. Będzie to szczególnie istotne w społecznościach, które ze względu na utracone rytuały przejścia w mniejszym stopniu będą mogły korzystać z międzypokoleniowego transferu wiedzy w zakresie menstruacji. Warto tutaj również wskazać, że taka sytuacja może również przynieść korzyści, ze względu na potencjalne ograniczenie rozpowszechniania informacji niezgodnych z obecnym stanem wiedzy naukowej. Natomiast w tym celu warto zagwarantować, aby wszystkie dzieci miały możliwość otrzymania adekwatnej edukacji w tym zakresie.

Te i wszystkie kwestie mogą, a nawet powinny być kanwą dla dalszych badań i finalnie konstruowania praktycznych rozwiązań poprzez nauki stosowane, ponieważ urlop menstruacyjny odnosi się przede wszystkim do menstruacji, która miała, ma i będzie miała swoje miejsce w różnych społecznościach, ale nie musi być doświadczeniem tabuizowanym, odizolowanym czy wiążącym się z różnymi przejawami dyskryminacji.

- Bartky, Sandra Lee (2014), 'Foucault, femininity, and the modernization of patriarchal power', w: *Feminist Social Thought*, Routledge, s. 92-111.
- Boniol, M., McIsaac, M., Xu, L., Wuliji, T., Diallo, K., Campbell, J. (2019), 'Gender equity in the health workforce: analysis of 104 countries', w: *Health Workforce Working paper 1*, World Health Organization online: <https://iris.who.int/bitstream/handle/10665/311314/WHO-HIS-HWF-Gender-WP1-2019.1-eng.pdf> [dostęp: 11.11.2023].
- Carrefour.org (2023), 'Carrefour is playing its part in championing women's health in the workplace – it's awarding 12 days of medical leave per year to woman who suffer from endometriosis', online: <https://www.carrefour.com/en/news/2023/carrefour-sengage-pour-la-sante-des-femmes-au-travail> [dostęp: 27.07.2024].
- Crenshaw, K. (1989), 'Demarginalizing the Intersection of Race and Sex: A Black Feminist Critique of Antidiscrimination Doctrine, Feminist Theory and Antiracist Politics', w: *University of Chicago Legal Forum*: 1, s. 139-167.
- Coexistuk.org (2024), 'About' online: <https://www.coexistuk.org/about> [dostęp: 26.04.2024].
- Dział Zagraniczny (2023), 'Czym jest urlop menstruacyjny (Dział Zagraniczny Podcast#184)', online: <https://dzialzagraniczny.pl/2023/06/czym-jest-urlop-menstruacyjny/> [dostęp: 26.04.2024].
- Dział Zagraniczny (2019) 'Przebrane psy, czyli jak Japonia zniechęca kobiety do pracy i każe im siedzieć w domach' (Dział Zagraniczny Podcast#006)', online: <https://dzialzagraniczny.pl/2019/08/przebrane-psy-czyli-jak-japonia-zniecheca-kobiety-do-pracy-i-kaze-im-siedziec-w-domach-dzial-zagraniczny-podcast006/> [dostęp: 26.04.2024].
- Foucault, Michael (1995), *Discipline and punish*, przekł. Alan Sheridan, Paryż: Gallimard.
- France24.com (2023), 'Spain passes law for Europe's first 'menstrual leave'', online: <https://www.france24.com/en/live-news/20230216-spain-passes-law-for-europe-s-first-menstrual-leave> [dostęp: 26.04.2024].
- Gender Equality in Employment Act, 2023.
- Gender Innovations (2024), 'intersectionality', online: <https://genderedinnovations.stanford.edu/terms/intersectionality.html> [dostęp: 26.04.2024]
- Goldin, C. (2022), 'Understanding the economic impact of COVID-19 on women', w: *Brookings Papers on Economic Activity*, online: https://www.brookings.edu/wp-content/uploads/2022/03/SP22_BPEA_Goldin_conf-draft.pdf [dostęp: 26.04.2024].

- Haraway, D., & Knowledge, S. (1988), 'The science question in feminism as a site of discourse on the privilege of partial perspective', w: *Feminist Studies*, 14(3), s. 575-579, online: <https://www.jstor.org/stable/3178066> [dostęp: 26.04.2024].
- Harrison, M. E., & Tyson, N. (2023), 'Menstruation: Environmental impact and need for global health equity', w: *International Journal of Gynecology & Obstetrics*, 160(2), s. 378-382.
- Haupt A. (2022), 'Menstrual leave: Why some companies are offering time off for periods', online: <https://www.washingtonpost.com/wellness/2022/05/25/menstrual-leave-spain-paid-benefits/> [dostęp: 26.04.2024].
- Huggett, C., Chea, P., Head, A., Suttor, H., Yamakoshi, B., and Hennegan, J., *Menstrual Health in East Asia and the Pacific Regional Progress Review: Indonesia*, UNICEF, Burnet Institute and WaterAid, 2023.
- King, S. (2021), 'Menstrual leave: Good intention, poor solution', w: *Aligning perspectives in gender mainstreaming: Gender, health, safety, and wellbeing*, 151-176.
- Ilic, M. (1994), 'Soviet Women Workers and Menstruation: A Research Note on Labour Protection in the 1920s and 1930s', w: *Europe-Asia Studies*, 46(8), s. 1409-1415.
- Johansson, T., Larsen, S. V., Bui, M., Ek, W. E., Karlsson, T., & Johansson, Å. (2023), 'Population-based cohort study of oral contraceptive use and risk of depression', w: *Epidemiology and psychiatric sciences*, 32, e39, online: <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC10294242/> [dostęp: 26.04.2024].
- Indonesian Labour Law Article 81 of Law No. 13/2003 on Labour, 2003.
- Labor Standards Act (Act No. 49 of April 7, 1947), 1947.
- Labor Standards Act (Act I of 2012 on the Labor Code), 2012.
- Levitt, R. B., & Barnack-Tavlaris, J. L. (2020), 'Addressing menstruation in the workplace: the menstrual leave debate', w: *The Palgrave Handbook of Critical Menstruation Studies*, s. 561-575, online: <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/books/NBK565643/> [dostęp: 26.04.2024].
- McCurry J. & Leavenworth S. (2016), 'Period policy in Asia: time off 'may be seen as a sign of weakness'', online: <https://www.theguardian.com/lifeand-style/2016/mar/04/period-policy-asia-menstrual-leave-japan-women-work> [dostęp: 26.04.2024].
- McLaren, M. A. (1997), 'Foucault and the Subject of Feminism', w: *Social Theory and Practice*, 23(1), s. 109-128, online: <http://www.jstor.org/stable/23559121> [dostęp: 21.04.2024].
- Momoko, T. (1983), 'Menstruation Sutra Belief in Japan', w: *Japanese Journal of Religious Studies*, 10(2/3), s. 229-246, online: <https://www.jstor.org/stable/30233304> [dostęp: 19.01.2024].

- Modibodi (2021), 'modibodi launches menstrual, menopause & miscarriage paid leave', online: <https://www.modibodi.com/blogs/womens/modibodi-launches-menstrual-menopause-miscarriage-leave> [dostęp: 27.07.2024].
- Nakayama, I. (2007), *Periodic struggles: Menstruation in modern Japan*, Cambridge: Harvard University.
- Nitisha Pandey, @nitishapandey04 (2023, 7 marca), [Post] 'Making a case for menstrual leave policy #EmbraceEquity', online: <https://www.linkedin.com/pulse/making-case-menstrual-leave-policy-embraceequity-pandey-she-her/> [dostęp: 26.04.2024]
- OECD (2023), *Joining Forces for Gender Equality: What is Holding us Back? Country Note: Japan*, Paris: OECD Publishing.
- Perianes, M. B., & Ndaferankhande, D. (2020), 'Becoming female: The role of menarche rituals in "making women" in Malawi', w: *The Palgrave handbook of critical menstruation studies*, s. 423-440.
- Rao V. (2023) 'Row over paid leave for menstruation: How Parliament took up the issue over the years', online: <https://indianexpress.com/article/political-pulse/paid-leave-menstruation-parliament-smriti-irani-9073902> [dostęp: 20.04.2024].
- Rubin, G. (1975), 'The traffic in women: Notes on the "political economy" of sex', w: Rayana R. Reiter (red.), *Towards an antropology of women*, s. 157-210.
- Silva L. (2022), 'Menstrual leave proposal rejected in Portugal', online: <https://www.portugal.com/news/menstrual-leave-proposal-rejected-in-portugal/> [dostęp: 20.04.2024].
- Spadaro, G., d'Elia, S. R., & Mosso, C. O. (2018), 'Menstrual Knowledge and Taboo TV Commercials: Effects on Self-Objectification Among Italian and Swedish Women', w: *Sex Roles*: 78, s. 685-696.
- Stephens-Chu, M. H. (2022), 'Conceal at All Costs: Lived Experiences of Menstruation in Japan' (Doctoral dissertation, University of Hawai'i at Manoa), online: <https://scholarspace.manoa.hawaii.edu/items/7e4d8ca2-7576-4c08-802c-5854d08f0022> [dostęp: 3.11.2023].
- The Employment Code Act No. 3 of 2019/77, division 3.2, p. 47, 2019
- Van Gennep, Arnold, (1981), *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii, przekł. Beata Biały*, Warszawa: Państwowy instytut wydawniczy.
- Tilo D. (2023), 'Philippines proposes 2-day monthly menstruation leave' w: *Human Resources Director*, online: <https://www.hcamag.com/asia/specialisation/benefits/philippines-proposes-2-day-monthly-menstruation-leave/437681> [dostęp: 30.04.2024].
- United Nations, Department of Economic and Social Affairs (2022), 'World Family Planning 2022: Meeting the Changing Needs for Family Planning:

Contraceptive Use by Age and Method', New York: United Nations, online: https://www.un.org/development/desa/pd/sites/www.un.org.development.desa.pd/files/files/documents/2023/Feb/undesa_pd_2022_world-family-planning.pdf [dostęp: 30.04.2024].

Wong Sak Hoi G. (2024), 'Explainer: Swiss city breaks taboo of menstrual leave', online: <https://www.swissinfo.ch/eng/society/explainer--swiss-city-breaks-taboo-of-menstrual-leave/49158282>

SUMMARY

Menstrual leave – before, now and issues related to it. Menstruation in social context and women on the labour market

The publication provides an overview of the menstrual leave while considering the role of social understandings of menstruation and the term of menstrual hegemony. Various frameworks for interpreting menstruation in a social context are introduced, with comparisons between medical approaches, religious approaches in relation to the ancient Buddhist tradition and the understanding of the first menstruation as a rite of passage, which represents the transition of girls to the world of women as understood from the social structure perspective. The original historical outline of the introduction of menstrual leave in the Soviet Union and its not much later withdrawal is also presented. The countries and selected companies that have now decided to introduce such an arrangement are also presented, together with their declared motivations and the detailed regulations that menstrual leave and its accompanying regulations contain. Japan is presented as an illustration for menstrual leave at the state level, taking into account the introduction aspect, the current situation of women in the labour market characterised by a very high wage gap between women and men compared to the rest of the OECD countries, the shape of the current menstrual hegemony in the country and the reality of how menstrual leave works in workplaces. The discussion includes issues surrounding menstrual leave in relation to societal views on menstruation. It addresses discrimination against those who menstruate but don't identify as cis women. Additionally, it challenges assumptions about the frequency of severe menstrual pain. The conversation also considers the exclusion of non-menstruating people of reproductive age. It critiques the limited

benefits of menstrual leave for those with menstrual disorders and highlights the stigma faced by non-menstruators. There's a call for an interest-based analysis to realistically assess the impact of menstrual leave on marginalized groups.

The collected findings of the issues presented provide guidance for further research and, ultimately, the design of social solutions to meet the social challenges posed by the current shape of the discourse towards menstruation.

Key words: menstrual leave, reproductive health, menstruation, women in workplace, work equality

Marta Laska

Politechnika Wrocławska

Edyta Dudkiewicz

Politechnika Wrocławska

Natalia Fidorów-Kaprawy

Politechnika Wrocławska

Wyższa temperatura operacyjna preferencją kobiet – prawda czy mit?

Wprowadzenie

Istnieje ogólny pogląd, że kobiety preferują wyższą temperaturę w pomieszczeniach niż mężczyźni. Szukając odpowiedzi na pytanie, czy jest to zjawisko prawdziwe, czy stereotyp, należy przyjrzeć się zagadnieniu odczuć ciepłych, które jest zdefiniowane pojęciem komfortu cieplnego.

Klasyczna definicja komfortu termicznego została stworzona przez P.O. Fanger'a w latach 70. XX wieku (Fanger 1974). Obecnie zapisana jest ona w normie PN – EN ISO 7730 *Ergonomia środowiska termicznego – Analityczne wyznaczanie i interpretacja komfortu termicznego z zastosowaniem obliczania wskaźników PMV i PPD oraz kryteriów lokalnego komfortu termicznego* (PN-EN ISO 7730:2006) oraz w amerykańskiej normie ASHRAE 55 *Thermal Environmental Conditions for Human Occupancy-2017* (ANSI/ASHRAE Standard 55-2017). Według tych dokumentów pojęcie komfortu termicznego określane jest jako „[...] stan umysłu, który wyraża zadowolenie z panującego środowiska termicznego” (PN-EN ISO 7730:2006), czyli taki, w którym człowiek nie odczuwa nadmiernego ani ciepła, ani chłodu i pozostaje w równowadze cieplnej z otoczeniem, tzn. w stanie, w którym ilość ciepła wytworzonego w organizmie człowieka jest równa stratom ciepła do otoczenia. Na bilans cieplny organizmu z otoczeniem mają wpływ parametry komfortu i czynniki osobowe. Parametry komfortu obejmują temperaturę otaczającego powietrza i jej jednorodność, średnią temperaturę promieniowania i jej jednorodność, względną prędkość przepływu powietrza oraz wilgotność względną powietrza, którą można wyrazić również jako ciśnienie cząstkowe pary wodnej. Czynniki osobowe związane są ze stopieniem aktywności (tempem metabolizmu), czyli ilością ciepła wytworzonego w organizmie oraz rodzajem ubrania, określanym oporem przewodzenia ciepła przez odzież, która pełni rolę izolatora dla organizmu. Badacze wskazują również inne czynniki, które mogą

mieć wpływ na odczucia ciepłne człowieka, i które powinny być rozpatrywane indywidualnie, takie jak: płeć, masę ciała, stopień jonizacji powietrza, wiek, uwarunkowania etniczne czy kulturowe (Fanger 1974; Orman 2023; Jing 2019; Simone 2009).

Wzrost oraz masa ciała pozwalają określić wskaźnik masy ciała BMI (ang. Body Mass Index) obliczany jako iloraz masy ciała (w kg) i wzrostu do potęgi drugiej (w m²). Przykładowo w swoim badaniu Li i współpracownicy (Li 2022) przeprowadzili m.in. analizę wpływu masy ciała oraz płci na odczucia termiczne. Stwierdzili, że mężczyźni oraz osoby z nadwagą doświadczają większego dyskomfortu termicznego w porównaniu z osobami o niższym wskaźniku masy ciała BMI czy w porównaniu z kobietami.

Potrzeba zapewnienia komfortu cieplnego w pomieszczeniu jest podstawą do określania parametrów mikroklimatu w różnych pomieszczeniach oraz wytycznych projektowania instalacji budynkowych, określanych angielskim skrótem HVAC (Heating, Ventilation, Air Conditioning), czyli ogrzewania, wentylacji i klimatyzacji (Recknagel 2008).

W odniesieniu do pojęcia odczucia komfortu cieplnego powszechnie analizowanym przez laików parametrem jest temperatura powietrza, interpretowana błędnie jako temperatura odczuwalna. Istotny jest fakt, że nie są to jednak pojęcia tożsame. Temperatura odczuwalna interpretowana jest głównie w odniesieniu do warunków zewnętrznych i pogodowych (temperatury powietrza, wilgotności względnej, prędkości wiatru). Przy czym badania subiektywnych odczuć odnośnie wpływu poszczególnych elementów meteorologicznych na własny organizm, wskazują, że na pytanie o to, „Który element meteorologiczny ma dla Ciebie największe znaczenie?”, najwięcej ankietowanych wskazuje na temperaturę powietrza (34,1%), ale częściej na tę odpowiedź wskazywali mężczyźni niż kobiety, odpowiednio 37% i 33% (Górna 2020).

Natomiast w odniesieniu do warunków w pomieszczeniach, zgodnie z teorią komfortu cieplnego, a tym samym zgodnie z wytycznymi normatywnymi, wymagania dotyczące środowiska termicznego i temperatury w pomieszczeniu, są definiowane za pomocą temperatury operacyjnej jako temperatury odniesienia (PN-EN ISO 7730:2006; ANSI/ASHRAE Standard 55-2017; PN-EN 16798-1:2019-06; PN-ISO 7726:2001). Temperatura operacyjna została zdefiniowana jako „jednorodna temperatura teoretycznego czarnego pomieszczenia, w którym użytkownik wymienia taką samą ilość ciepła przez promieniowanie i konwekcję, jak w rzeczywistym, niejednorodnym środowisku” (PN-EN ISO 7730:2006; Nicol 2016) i jest określana wzorem:

$$T_o = (h_c \times t_a + h_r \times t_r) / (h_c + h_r),$$

w którym t_a jest temperaturą powietrza, a t_r średnią temperaturą promieniowania i są podawane w stopniach Celsjusza. Parametry h_c i h_r to współczynniki wymiany ciepła przez konwekcję i promieniowanie, wynoszące odpowiednio $3,1 \text{ W}/(\text{m}^2\text{K})$ (w przypadku prędkości powietrza poniżej $0,2 \text{ m/s}$) i $4,7 \text{ W}/(\text{m}^2\text{K})$ (w przypadku typowego ubioru).

Średnia temperatura promieniowania wynika z temperatury otaczających przegród i jest kluczowa dla odczuć cieplnych. W komfortowych warunkach w pomieszczeniu temperatury powietrza i promieniowania są do siebie zbliżone (Glück, 1982; PN-EN 12831-1:2017-08). Tym samym temperaturę operacyjną można opisać jako średnią arytmetyczną z tych dwóch wartości temperatury:

$$T_o = (t_r + t_a)/2$$

Możliwe jest również utrzymanie temperatury operacyjnej na stałym, komfortowym poziomie zmieniając odpowiednio temperaturę powietrza w pomieszczeniu oraz średnią temperaturę promieniowania (Mishra 2017).

Temperatura operacyjna jest najprostszym wskaźnikiem określenia poziomu komfortu cieplnego w pomieszczeniach. Nie jest ona wartością empiryczną i nie może być zmierzona bezpośrednio (Laska 2018). Normy PN-EN ISO 7730:2006 i PN-EN 16798-1:2019-06 definiują zakresy tej temperatury dla warunków komfortu i racjonalnego zużycia energii przez budynek zarówno dla okresu zimy (sezon grzewczy) jak i lata (sezon chłodniczy). Są to wartości kluczowe dla projektantów instalacji budynkowych. Przykładowo, dla budynków mieszkalnych czy biurowych w klasie środowiska wewnętrznego B (budynki nowobudowane, bez wymagań specjalnych), zakres normatywny temperatur w zimie wynosi $20\text{--}24^\circ\text{C}$, a w lecie $23\text{--}26^\circ\text{C}$ (ANSI/ASHRAE Standard 55-2017; PN-EN ISO 7730:2006; PN-EN 16798-1:2019-06). Dopóki temperatura operacyjna jest akceptowalna, nie ma znaczenia czy dana osoba preferuje niską temperaturę powietrza i wysoką średnią temperaturę promieniowania czy odwrotnie (Simone 2009).

Posługując się parametrami temperatury powietrza i wilgotności względnej możliwe jest również zdefiniowanie pola komfortu i zaprezentowanie go na wykresie (ANSI/ASHRAE Standard 55-2017). Pozwala on określić niezbędną zmianę jednego z parametrów przy zmianie drugiego tak, aby nadal utrzymać warunki komfortowe w pomieszczeniu.

Najbardziej rozpowszechnioną i kompleksową formą oceny poziomu komfortu w pomieszczeniach jest podejście opisane w normie (PN-EN ISO 7730:2006). Jest ono zawężone do środowiska wewnętrznego, w którym w środowisku umiarkowanym przebywają osoby zdrowe, pochodzenia europejskiego,

w odpowiednim przedziale wiekowym, przy czym ocena nie obejmuje dzieci ani osób starszych.

Na podstawie zmierzonych parametrów powietrza wewnętrznego, obliczonej wartości izolacyjności cieplnej odzieży oraz tempa metabolizmu można określić lub przewidzieć poziom odczuć cieplnych osób przebywających w analizowanym pomieszczeniu, wyliczając wskaźnik PMV – Przewidywaną Ocenę Średnią (ang. – Predicted Mean Vote). Jest on „wskaźnikiem umożliwiającym określenie przewidywanej średniej wartości ocen dużej grupy osób na siedmiostopniowej skali odczuć termicznych [...], na podstawie bilansu cieplnego organizmu człowieka” (PN-EN ISO 7730:2006) i może zostać wyliczone dla różnych konfiguracji parametrów ze wzoru:

✦ 536

$$PMV = (0,303 \times \exp(-0,036 \times M) + 0,028) \times ((M - W) - H - E_c - C_{res} - E_{res}),$$

gdzie: M jest ciepłem metabolicznym, W pracą wewnętrzną, H jawną stratą ciepła, E_c wymianą ciepła na drodze odparowania z powierzchni skóry, C_{res} wymianą ciepła na drodze konwekcji poprzez oddychanie, E_{res} wymianą ciepła na drodze odparowania przez oddychanie.

We wspomnianej siedmiostopniowej skali odczuć cieplnych (PN-EN ISO 7730:2006) wartość zero oznacza warunki neutralne, plus jeden – lekko ciepło, plus dwa – ciepło, plus trzy zaś gorąco, z kolei minus jeden oznacza lekko chłódno, minus dwa chłódno, a minus trzy zimno.

Obliczenie wskaźnika PMV ze względu na złożoność formuły możliwe jest przy wykorzystaniu tablic zawartych w normie PN-EN ISO 7730:2006 lub odpowiednich programów obliczeniowych.

Odczucia cieplne, z definicji, są bardzo indywidualne, dlatego też nie jest możliwe zdefiniowanie ani stworzenie środowiska termicznego, które byłoby satysfakcjonujące dla wszystkich osób przebywających w pomieszczeniu. Zawsze pozostanie grupa osób, która będzie niezadowolona z panujących warunków. Odsetek wielkości tej grupy można przewidzieć, stosując wskaźnik PPD, tj. Odsetek Osób Niezadowolonych (ang. Predicted Percentage of Dissatisfied) (PN-EN ISO 7730:2006), który jest funkcją PMV i jest wyrażony wzorem:

$$PPD = 100 - 95 \times \exp(-0,03353 \times PMV^4 - 0,2179 \times PMV^2)$$

Graficznie można przedstawić tę relację jako odwróconą krzywą Gaussa. W budynkach nowo budowanych, tj. kategorii B według normy PN-EN ISO 7730:2006, zaleca się, aby wartość wskaźnika PMV znajdowała się w zakresie od – 0,5 do +0,5, a tym samym wartość PPD nie przekroczyła wartości 10% populacji.

Model bazujący na relacji PMV i PPD jest modelem statycznym, opracowanym dla kontrolowanych warunków wewnętrznych, a przez to nie uwzględnia zdolności aklimatyzacyjnych człowieka do warunków w pomieszczeniu, które są realizowane np. przez dostosowanie zestawu odzieży czy np. możliwości otwierania okien. Wyniki analiz mogą odbiegać od rzeczywistych ocen użytkowników pomieszczeń, szczególnie w obiektach wentylowanych naturalnie, dlatego też do oceny poziomu komfortu pomieszczeń wykorzystuje się badania ankietowe oraz wskaźnik oceny indywidualnych odczuć cieplnych TSV (ang. Thermal Sensation Vote), który określany jest podobnie do PMV – na siedmiostopniowej skali odczuć cieplnych. W przeciwieństwie jednak do wskaźnika PMV, który definiuje przewidywaną średnią ocenę danej grupy osób i bazuje na pomiarach parametrów w pomieszczeniu, wskaźnik TSV pozwala określić rzeczywiste odczucia cieplne użytkowników. Natomiast oceny indywidualnych preferencji termicznych użytkowników dokonuje się, wykorzystując wskaźnika TPV (ang. Thermal Preference Vote). Na siedmiostopniowej skali od jeden oznaczającego zdecydowanie chłodniej do siedem oznaczającego zdecydowanie cieplej ankietowani określają preferencje termiczne.

W podobny sposób możliwe jest zbadanie preferencji użytkowników również odnośnie do innych parametrów powietrza, tj. ruchu/prędkości, wilgotności, świeżości, itp. zależnie od potrzeb i celów badawczych. Przykład formularza ankietowego przedstawiono w publikacji (Dudkiewicz 2021).

Preferencje studentów czy środowiska akademickiego z uwzględnieniem szczególnej cechy, jaką jest płeć, stanowią podstawę wielu badań (Grotkowska 2015; Majcher, 2007; Noga 2020). Istnieje kilka sposobów, w jaki ludzie dokonują wyborów w zależności od okoliczności. Jednym z popularnych podejść jest dyskretny wybór warunkowy, gdzie osoby pytane są o wybór preferowanej opcji spośród różnych możliwości, które różnią się poziomami różnych cech. Innym podejściem jest klasyfikowanie warunkowe, gdzie badani proszeni są o uporządkowanie opcji według preferencji. Istnieje także ocena warunkowa, gdzie badani oceniają preferencje poszczególnych opcji na skali punktowej. Niezależnie od wybranej metody preferencje badanych są poddawane analizie statystycznej, aby zrozumieć, jakie czynniki wpływają na ich wybory. Istnieje wiele narzędzi statystycznych, które mogą dostarczyć cennych informacji dla badaczy. Wybór odpowiedniego modelu do analizy danych jest kluczowy dla poprawności metodologicznej badania. Analiza statystyczna pozwala określić, które cechy są istotne, jak zmienia się preferencja w zależności od zmian tych cech, czy cechy są ze sobą powiązane, oraz jaki wpływ na wybory mają dane demograficzne badanych. Badania za pomocą metody wyboru warunkowego zazwyczaj przeprowadza się poprzez ankietowanie, w którym respondenci

proszeni są o dokonanie konkretnych wyborów. Aby wnioski z tych badań były rzetelne i istotne, muszą spełniać pewne wymogi. Ponadto, ze względu na hipotetyczny charakter przedstawianych wyborów, ankiety muszą być starannie zaprojektowane, aby minimalizować różnice między odpowiedziami na pytania teoretyczne a rzeczywistym zachowaniem respondentów. Wymaga to przestrzegania określonej metodologii i zastosowania odpowiednich technik, aby uzyskać znaczące odpowiedzi od respondentów. Sam sposób konstrukcji prezentowanych wyborów, wybór alternatyw, atrybutów i ich poziomów ma istotny wpływ na wyniki badania. Z potencjalnych opcji należy wybrać te, które będą zarówno reprezentatywne, jak i dostarczą jak najwięcej informacji o preferencjach respondentów (Czajkowski 2011).

Opis badań

Sala wykładowa, w której przeprowadzono badania, znajduje się w budynku wybudowanym po II wojnie światowej, w 1955 r., na ostatnim piętrze i ma formę audytorium (Bocheński 2015). Powierzchnia pomieszczenia wynosi około 360 m² i w części najwyższej ma wysokość 7,9 m, a w najniższej 5,5 m. Światło dzienne do pomieszczenia dostarczane jest poprzez dwuszybowe okna o powierzchni 22,6 m² skierowane na zachód, wyposażone w wewnętrzne rolety przeciwsłoneczne i 20 świetlików sufitowych. Audytorium jest naturalnie wentylowane i wyposażone w system centralnego ogrzewania z grzejnikami wodnymi. Sala wykładowa przeznaczona jest na 300 uczestników.

Badania przeprowadzono w trakcie trzech wybranych dni semestru zimowego roku akademickiego: na początku, tj. w październiku (oznaczony jako dzień 1), w środku, tj. w grudniu (oznaczony jako dzień 2) i na koniec semestru, tj. w styczniu (oznaczony jako dzień 3). Eksperyment przeprowadzono w trakcie trwania wykładu dla studentów. Na zakończenie wykładu studenci zostali poproszeni o wypełnienie anonimowej ankiety. Zebrano łącznie 256 ankiet, w tym 236 ważnych, wśród których uzyskano 102 odpowiedzi od kobiet i 134 od mężczyzn. Za ankiety nieważne uznano te, których nie można było uwzględnić w analizie statystycznej ze względu na brak podanych odpowiedzi na temat odczuć cieplnych bądź danych dotyczących izolacyjności cieplnej odzieży czy masy ciała. Udział w badaniu był nieodpłatny. Obłożenie sali wykładowej w czasie semestru wahało się od 64 na ostatnich zajęciach, przez 82 osoby na drugich zajęciach, do 110 osób na zajęciach pierwszych. Przyjmując, że wszystkie zajęte miejsca oznacza obciążenie 100%, wyznaczono odsetek studentów obecnych na sali i wyniósł on odpowiednio 21%, 27% i 37%. Wiek uczestników zawierał się w przedziale 18-29 lat.

Zarejestrowane zostały następujące parametry wewnętrzne: temperatura powietrza wewnątrz pomieszczenia (T_a), wilgotność względna (RH), prędkość przepływu powietrza i poziom dwutlenku węgla (CO_2). Dane były gromadzone za pomocą dwóch rejestratorów jakości powietrza: Rotronic CL11 oraz SensoData5500. Oba urządzenia spełniały kryteria normatywne dla urządzeń wykorzystywanych do pomiarów mikroklimatu (PN-ISO 7726:2001). Stałe monitorowanie tych parametrów zostało przeprowadzone przez cały okres badania, obejmujący 1,5-godzinny wykład. Urządzenie było umieszczone w centralnym punkcie sali wykładowej na poziomie pulpitu studenta, z dala od wpływu obecności ludzi w pomieszczeniu. Natomiast wartości temperatury zewnętrznej zostały pobrane z systemu zarządzania energią budynku uniwersyteckiego.

Kwestionariusze ankietowe są ważnym narzędziem do analizy warunków termicznych, akustycznych lub oświetleniowych środowiska wewnętrznego, subiektywnej percepcji użytkowników i preferencji w zakresie oszczędności energii (Ricciardi 2018).

Formularz ankiety (Dudkiewicz 2021) wykorzystany w opisywanych badaniach, został podzielony na cztery części. Pierwsza część obejmowała dane ogólne, w której respondenci wskazywali wiek, płeć, wzrost, masę ciała, typ odzieży. Druga część dotyczyła odczuć termicznych: oceny komfortu termicznego (TSV), jakości powietrza w pomieszczeniu (świeże/duszne) oraz preferencji związanych z temperaturą (TPV), wilgotnością względną i ruchem powietrza. Ocena tych parametrów została przeprowadzona w siedmiopunktowej skali (od jeden do siedem, co odpowiada skali od minus trzy do plus trzy zgodnie z normą EN ISO 7730). Trzecia część ankiety związana była z oceną motywacji do pracy. Na skali od minus trzy do plus trzy studenci oceniali gotowość do pracy. Jeśli student zaznaczył, że nie jest zmotywowany, proszony był o określenie czynników, które pozytywnie wpłynęłyby na jego chęć do pracy. W czwartej części studenci odpowiadali na pytania dotyczące ich indywidualnych odczuć związanych z ciałem, zdrowiem i samopoczuciem. Możliwe były dwie odpowiedzi: TAK i NIE dla następujących spostrzeżeń: ból głowy, zawroty głowy, senność, wysuszone/podrażnione oczy, wysuszony/podrażniony nos, problem z ostrością widzenia, problemy z koncentracją, wysuszona/podrażniona skóra i ogólne zmęczenie.

Osoby deklarowały rodzaj ubioru, który został określony jako lekki (A), gdy osoba nosiła spodnie/spódnice, T-shirt lub bluzkę z krótkim rękawem, średni (B) w przypadku odzienia w bluzę, sweter plus spodnie, spódnice oraz ubiór ciepły (C) w przypadku noszenia bluzy/swetra plus kurtki/płaszczka.

Odpowiedzi z kwestionariusza w części pierwszej i drugiej pozwoliły przeprowadzić ocenę preferencji osób odnośnie temperatury w pomieszczeniu

w aspekcie płci. W październiku w audytorium w wyniku wysokiej temperatury zewnętrznej na poziomie 22 °C panowała najwyższa temperatura w pomieszczeniu i zarejestrowano średnią temperaturę powietrza wewnątrz równą 25,5°C, a średnią temperaturę promieniowania 24,5°C, wilgotność względna wyniosła 47,1%. W grudniu i w styczniu w wyniku działania instalacji centralnego ogrzewania w sali panowała temperatura powietrza 21,9 i 22,6°C, średnia temperatura promieniowania 20,3 i 21,2 °C, a wilgotność względna 35,9% i 27,8%. Ruch powietrza w sali we wszystkie dni pomiarowe był nieodczuwalny przez respondentów, a jego prędkość przepływu wynosiła poniżej 0,1 m/s.

✦ 540

Statystyczna analiza danych – opis metod analizy

Dane ankietowe przeanalizowano, używając narzędzi statystycznych dostępnych w pakiecie programu Statistica. Posłużono się wykresami rozrzutu odpowiedzi TSV względem temperatury operacyjnej oraz regresją liniową, do wyznaczenia temperatury neutralnej dla grupy studentów (Singh 2018) z podziałem na płeć. Temperatura neutralna, w przypadku tej metody to taka, dla której równanie regresji zwraca wartość parametru TSV równą zero.

W celu zobrazowania różnic w ocenie średnich odczuć cieplnych studentów w poszczególnych dniach badawczych oraz przy uwzględnieniu podziału na płeć, a także różnic w budowie ciała, wykorzystano wartości średnie i odchylenia standardowe (SD) dla poszczególnych dni badawczych z podziałem na płeć. Jeżeli przedziały ufności dla poszczególnych średnich nie nachodzą się (nie mają wartości wspólnych), wtedy najprawdopodobniej mamy do czynienia z różnicą istotną statystycznie. Niemniej aby potwierdzić taką hipotezę lub jej zaprzeczyć, należy wykonać odpowiedni test statystyczny.

W przypadku zmiennych ilościowych ciągłych (np. BMI) do testowania różnic między średnimi, można wykonać test t-Studenta dla dwóch prób niezależnych. W tym teście hipotezą testową (zerową) jest równość średnich, a alternatywną fakt, że średnie są różne. Zakłada się pewien poziom istotności „ α ” i bada prawdopodobieństwo „p”. Jeżeli $p < \alpha$ odrzuca się hipotezę zerową, a tym samym potwierdza istotność statystyczną różnicy między wartościami średnimi.

Dla zmiennych jakościowych porządkowych (taką zmienną jest TSV) wykonywane są testy nieparametryczne, np. test *U* Manna-Whitneya w celu określenia czy między dwoma grupami odpowiedzi istnieje różnica. W tym przypadku hipotezą zerową jest stwierdzenie, że dystrybuanty odpowiedzi grup są takie same, a hipotezą alternatywną, to że się między sobą różnią. Podobnie

jak w testach parametrycznych zakłada się poziom istotności „ α ” i bada prawdopodobieństwo „ p ”. Jeżeli $p < \alpha$ odrzuca się hipotezę zerową, a tym samym potwierdza istotność statystyczną różnicy między dystrybuantami.

Wyniki statystycznej analizy danych

Jak wcześniej opisano, warunki mikroklimatu takie jak temperatura czy wilgotność powietrza w sali wykładowej, podczas każdego pomiaru były inne. W pierwszy dzień pomiarowy średnia wartości odczuć cieplnych TSV wyniosła 0,96 (SD=0,86), w drugi 0,21 (SD=1,33), a w trzeci 0,74 (SD=1,05). Średnie wartości TSV zawierały się w obszarze komfortu z tendencją do odczucia „lekko ciepło”, a różnice w odczuciach cieplnych dobrze korespondowały z wartościami temperatury operacyjnej w sali, czyli wyższe TSV odpowiadało wyższym temperaturom operacyjnym. Grupy miały zróżnicowaną, aczkolwiek podobną liczebność, tak więc rozrzut odpowiedzi był podobny, przedziały ufności były porównywalne i odpowiadały liczebnościom grup.

Postanowiono przeanalizować odpowiedzi w podziale na respondentki i respondentów. W programie do obróbki danych statystycznych Statistica sporządzono wykresy zależności TSV i TPV, czyli odczuć cieplnych i preferencji w zależności od temperatury operacyjnej panującej na sali wykładowej podczas zajęć, a następnie przeprowadzono analizę regresji otrzymanych wartości (Laska 2024). W przypadku kobiet równanie regresji opisujące odczucia cieplne ma postać $TSV_K = -4,7274 \times T_o + 0,2348$, a w przypadku mężczyzn $TSV_M = -2,0789 \times T_o + 0,1190$. Zauważyć można, że temperatura neutralna, czyli taka dla której linia trendu TSV ma wartość równą 0, jest wyższa w przypadku odpowiedzi kobiet niż w przypadku mężczyzn. Linia trendu opisująca odpowiedzi kobiet przecina się z osią OY przy $T_o = 20,1^\circ\text{C}$, natomiast mężczyzn przy $T_o = 17,5^\circ\text{C}$. Ponadto w badanych grupach kobiety wykazały się średnio szerszym zakresem odczuć cieplnych niż mężczyźni w zakresie wartości temperatury operacyjnej panującej w sali w trakcie poszczególnych zajęć, zatem odczucia cieplne osób poszczególnych płci nie pokrywają się.

Wykres preferencji TPV(T_o) odpowiadający na pytanie: czy osoby ankietowane chcą zmiany w kierunku niższych lub wyższych temperatur, wskazuje spodziewaną korelację do wykresu TSV(T_o), czyli nachylenie funkcji jest w przeciwnym kierunku niż TPV(T_o) (Laska 2024). Równanie regresji opisujące preferencje cieplne kobiet ma postać $TPV_K = 4,3987 \times T_o - 0,1961$, a mężczyzn $TPV_M = 3,8003 \times T_o - 0,1687$. Linie wskazujące preferencje odnośnie zmiany temperatury przez kobiety i mężczyzn są zbliżone, pomimo, że ich odczucia cieplne nie pokrywają się.

Istnieje pogląd, że różnica w odczuciach cieplnych jest związana z budową ciała, a kobiety są drobniejsze od mężczyzn i dlatego odczucia między osobami o różnej płci będą się różniły. W kolejnym kroku postanowiono sprawdzić, czy w grupach respondentów kobiety i mężczyźni statystycznie różnią się budową ciała. Sporządzono histogram BMI z uwzględnieniem podziału na kobiety i mężczyzn oraz wykres przedstawiający średnią wartość BMI i przedziały ufności, dla grupy respondentek i respondentów z października (Laska 2024). Na histogramie rozkład BMI kobiet jest przesunięty w kierunku niższych wartości. Wyliczono średnie wartości BMI oraz ich odchylenia standardowe, dla kobiet wyniosły one 20,71 (SD=2,82), a dla mężczyzn 23,51 (SD=3,33). Przedziały ufności nie nachodzą na siebie, więc można powiedzieć, że hipoteza o różnicach w budowie ciała kobiet i mężczyzn się potwierdzi. Dla potwierdzenia wykonano test t-Studenta dla prób niezależnych dla każdego z dni ankietowych. Hipoteza zerowa mówi, że średnie BMI kobiet jest równe średniemu BMI mężczyzn. Założono poziom istotności $\alpha = 0,1$. Poziomy prawdopodobieństw testowych (p) wynoszą odpowiednio: 0,0001; 0,0586 i 0,0216 w przypadku grup 1, 2 i 3. Są one niższe od założonego poziomu istotności co powoduje, że należy odrzucić sprawdzaną hipotezę, wnioskując, że kobiety mają inną budowę ciała niż mężczyźni.

Ze względu na to, iż wykresy rozrzutu odpowiedzi wskazują na pewną różnicę pomiędzy odczuciami cieplnymi kobiet i mężczyzn, oraz że kobiety i mężczyźni różnią się budową, postanowiono zweryfikować czy różnice w podawanych odczuciach cieplnych są istotne statystycznie. Wyliczono średnie i odchylenia standardowe parametru TSV dla każdego z dni pomiarowych osobno dla kobiet i mężczyzn. W pierwszym dniu wartości te wynoszą 1,11 (SD=0,88) dla kobiet i 0,86 (SD=0,84) dla mężczyzn. W drugim dniu 0,11 (SD=1,32) i 0,23 (SD=1,37) odpowiednio dla kobiet i mężczyzn, natomiast w trzecim 0,72 (SD=0,142) i 0,75 (SD=0,81). Porównywać należy ze sobą odpowiedzi kobiet i mężczyzn w tym samym dniu pomiarowym. Już na poziomie analizy przedziałów ufności można zauważyć, że różnice odpowiedzi między grupami studentek i studentów najprawdopodobniej nie będą istotne statystycznie (przedziały ufności nachodzą się).

Do zweryfikowania hipotezy wykorzystano nieparametryczny test U Manna-Whitneya. Test wykonano dla każdej pary grup z określonego dnia pomiarowego. Testowaną hipotezą (zerową) jest stwierdzenie, że dystrybuanty odpowiedzi dla obojga płci są takie same, a hipotezą alternatywną, to że się między sobą różnią. Założono wartość poziomu istotności testu $\alpha = 0,05$. Poziomy prawdopodobieństw testowych (p) dla statystyki Z dla prób większych od 20 wynoszą odpowiednio: 0,233; 0,434 i 0,693 dla grup 1, 2 i 3. Za każdym razem $p > \alpha$, więc brak jest podstaw do odrzucenia hipotezy o równości dystrybuanty. Odpowiedzi kobiet i mężczyzn nie różnią się więc istotnie statystycznie.

Analizując wykresy rozrzutu (Laska 2024), można sądzić, że kobiety wolą wyższą temperaturę operacyjną, czyli gdy jest cieplej w pomieszczeniu. Jednak analiza statystyczna pokazała, że poziom istotności wyników nie pozwala na jednoznaczne sformułowanie takiego wniosku.

Zgodnie z adaptacyjną teorią komfortu cieplnego człowiek dostosowuje swój ubiór do panujących warunków cieplnych. Wyszło więc hipotezę, iż kobiety w badanych grupach ubrały się cieplej niż mężczyźni i z tego może wynikać brak istotności statystycznej pokazanych różnic.

W październiku, kiedy w sali było ciepło, więcej osób ubranych było lekko, natomiast w czasie trwania sezonu grzewczego większa liczba studentów i studentek miała cieplejsze ubrania. Podczas pierwszego dnia pomiarów udział kobiet ubranych średnio i ciepło wyniósł łącznie 73% i jest zdecydowanie większy niż mężczyzn, wśród których 52,5% zadeklarowało ubiór średni i żaden nie zadeklarował ubioru ciepłego. Jednak podczas kolejnych pomiarów, w trakcie trwania sezonu grzewczego, ciężko jest doszukać się istotnych różnic między odzieżą kobiet i mężczyzn i znaleźć potwierdzenie, że kobiety ubierały się cieplej. W grudniu 75% kobiet i 80 % mężczyzn nosiło odzież typu B i C, podczas gdy w styczniu 90% kobiet i 85% mężczyzn było ubranych w taki zestaw.

Zauważono, że duży odsetek studentów zadeklarował ubiór typu B; powtórzono więc analizę odczuć cieplnych, uwzględniając tylko osoby ubrane podobnie pod względem izolacyjności cieplnej odzieży. Ponownie wyliczono średnie i odchylenia standardowe parametru TSV dla każdego z dni pomiarowych osobno dla kobiet i mężczyzn. W pierwszym dniu wartości te wyniosły 1,20 (SD=0,91) dla kobiet i 1,00 (SD=0,82) dla mężczyzn. W drugim dniu 0,17 (SD=1,34) i 0,44 (SD=1,40) odpowiednio dla kobiet i mężczyzn, natomiast w trzecim 0,89 (SD=0,145) i 0,78 (SD=0,75). Analiza wartości średnich TSV i ich przedziałów ufności z podziałem na kobiety i mężczyzn, w odzieży o średnim stopniu izolacyjności termicznej pozwolił wysnuć hipotezę jak poprzednio, mianowicie, że nie istniały istotne różnice między odpowiedziami respondentów różnych płci. Dla potwierdzenia tej hipotezy ponownie wykonano test *U* Manna-Whitneya dla każdej pary grup z określonego dnia pomiarowego. Testowaną hipotezą (zerową) ponownie jest stwierdzenie, że dystrybuanty odpowiedzi dla obojga płci są takie same, a hipotezą alternatywną, to że się między sobą różnią. Założono wartość poziomu istotności testu $\alpha = 0,05$. Poziomy prawdopodobieństw testowych (*p*) dla statystyki *Z* dla prób większych od 20 wynoszą odpowiednio: 0,443; 0,367 i 0,284 dla grup 1, 2 i 3. Ponownie za każdym razem $p > \alpha$, więc brak jest podstaw do odrzucenia hipotezy o równości dystrybuanty. Odpowiedzi kobiet i mężczyzn nie różnią się więc istotnie statystycznie.

Wartości PMV i PPD zostały wyliczone na bazie danych zebranych przy założeniu wartości metabolizmu 1,2 met (co odpowiada pracy w pozycji siedzącej zgodnie z normą PN-EN ISO 7730:2006) i wartości średniej izolacyjności odzieży osobno dla kobiet i mężczyzn. W grupie pierwszej wartość izolacyjności odzieży dla kobiet wyniosła 0,88 clo, a dla mężczyzn 0,76, generując wartość PMV odpowiednio 0,67 i 0,53. W drugiej grupie średnia ważona izolacyjność odzieży kobiet jest niższa i wynosi 0,89, przez co PMV jest – 0,29 i jest niższe niż dla mężczyzn, których oporność odzieży jest wyższa i wyniosła 0,91, a PMV – 0,26. W trzeciej grupie z kolei kobiety mają odzież o wyższej średniej wartości równej 0,96 clo a mężczyźni 0,94, przez co PMV w odniesieniu do kobiet jest równe – 0,05, a dla mężczyzn – 0,08.

Odsetek osób niezadowolonych jest najwyższy w pierwszej grupie, gdy w sali wykładowej jest najcieplej. Co ciekawe, wskaźnik PPD w tym dniu jest wyższy wśród kobiet niż mężczyzn i wynosi aż 14,6%. W pozostałych grupach wartość ta nie przekracza 10%, a jej najniższa wartość pojawia się w grupie trzeciej.

Podsumowanie

W przedstawionej analizie szukano odpowiedzi na pytanie, czy kobiety preferują wyższe temperatury w pomieszczeniach niż mężczyźni. W celu odpowiedzi na to pytanie przeprowadzono badania mające na celu określenie preferencji dotyczących temperatury operacyjnej w budynku uczelni wyższej.

Analizując przedstawione wyniki badań ankietowych, zaobserwowano, że kobiety wyrażają odczucia cieplne w szerszym zakresie niż mężczyźni. Indywidualne średnie odczucia cieplne (TSV) kobiet zawierają się w zakresie od 0,11 (SD=1,32) do 1,11 (SD=0,88), a mężczyzn od 0,23 (SD=1,37) do 0,86 (SD=0,84), co nie koresponduje z wyliczonym wskaźnikiem przewidywanej średniej oceny (PMV) zawierającym się w zakresie od – 0,05 i 0,67 w przypadku kobiet oraz – 0,08 do 0,53 w przypadku mężczyzn, który jednocześnie jest przesunięty w kierunku niższych wartości w odniesieniu do TSV.

Wartości temperatury neutralnej (gdy TSV = 0) dla osób obu płci znacznie się różnią i wynoszą odpowiednio: w przypadku kobiet $T_0 = 20,1^{\circ}\text{C}$, a w przypadku mężczyzn $T_0 = 17,5^{\circ}\text{C}$. Wskazuje to na preferowanie przez mężczyzn chłodniejszych warunków w pomieszczeniu.

Pomimo niższego wskaźnika BMI oraz średnio wyższej izolacyjności cieplnej odzieży preferencje kobiet (TPV) w zakresie chęci zmiany warunków termicznych w pomieszczeniu pokrywają się z preferencjami mężczyzn. Początkowo założono, że może to być efekt działań podjętych przez kobiety w kierunku

adaptacji organizmu do warunków wewnętrznych poprzez dopasowanie zestawu odzieży (o wyższym clo). Jednak po przeanalizowaniu odpowiedzi TSV respondentów, mających taki sam zestaw odzieży, nie wykazano istotnych różnic między pomiędzy odpowiedziami osób obu płciami.

Wydawałoby się, że powyższe obserwacje potwierdzają tezy stawiane w innych, światowych badaniach, że płeć nie ma wpływu na odczucia ciepłne (Simone 2009; Fanger 1973). Jednak przywołane badania były prowadzone w komorach klimatycznych, w ściśle kontrolowanych warunkach, które nie oddają tych, występujących w naturalnie wentylowanych pomieszczeniach. Dodatkowo wartości temperatur neutralnych wskazują na rozbieżności między odczuciami poszczególnych płci względem paramentów w pomieszczeniu.

545 +

W opisanym badaniu, przeprowadzonym z udziałem studentów uczelni wyższej nie wyliczano dokładnie wartości clo odzieży, jedynie wskazywano orientacyjną wartość przypisaną dla konkretnego zestawu (A, B, C). W przyszłości rekomenduje się dokładne wyliczenie clo, co pozwoli na głębszą analizę tematu.

Nie ma jednoznacznej naukowo potwierdzonej odpowiedzi na tytułowe pytanie: Czy kobiety preferują wyższą temperaturę? Nie jest to ani prawda ani mit. Komfort cieplny jest bardzo indywidualnym odczuciem, na który ma wpływ wiele czynników, dlatego też każdy analizowany przypadek warto rozpatrywać indywidualnie.

ANSI/ASHRAE Standard 55-2017 Thermal Environmental Conditions for Human Occupancy.

Bocheński, Stanisław, Jerzy Piskozub (2015), 'Budowa budynków Wydziału Elektrycznego D1 i Wydziału Lotniczego D2 Politechniki Wrocławskiej – historia pewnej iluzji', *Wiadomości Konserwatorskie* 41, s. 65–73.

Czajkowski, Mikołaj (2011), 'Metody wyboru warunkowego i wyceny warunkowej. Teoria, praktyka i zastosowania w kontekście zarządzania lasami w Polsce', w: Anna Bartczak, Mikołaj Czajkowski, Agnieszka Kopańska, Agnieszka Markowska, Tomasz Żylicz, Kazimierz Rykowski, Marianne Zandersen, Mette Termansen (red.), *Wartości nierynkowych korzyści z lasów*, Warszawa: Wydawnictwo POLFOREX, s. 28-64.

Dudkiewicz, Edyta, Marta Laska, Natalia Fidorów-Kaprawy (2021), 'Users' sensations in the context of energy efficiency maintenance in public utility buildings', *Energies*, 14 (23). s. 1-24.

Grotkowska, Gabriela, Urszula Sztanderska (2015), *Społeczne i ekonomiczne uwarunkowania wyborów osób w wieku 19-30 lat dotyczących studiowania. Końcowy raport metodologiczny*, Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych

Fanger, Poul Ole (1974), *Komfort cieplny*, przekł. Krystyna Kostyrko, Andrzej Kostyrko, Warszawa: Wydawnictwo Arkady

Glück, Bernd (1982), *Strahlungsheizung – Theorie und Praxis*, Berlin: Wydawnictwo C.F. Müller Verlag.

Górna, Weronika (2020), 'Wpływ pogody na życie codzienne człowieka', *Badania Fizjograficzne Seria A – Geografia Fizyczna*: 11, s. 25–38.

Jing, Shenglan, Yonggang Lei, Hongjian Wang, Chongfang Song, Xufeng Yan (2019), 'Thermal comfort and energy-saving potential in university classrooms during the heating season', *Energy and Buildings*: 202, s. 1-11.

Laska, Marta, Edyta Dudkiewicz (2018), 'Thermal comfort study in naturally ventilated lecture room based on questionnaire survey', w: Luisa Brotas, Susan Roaf, Fergus Nicol, Michael Humphreys (red.), *Proceedings of 10th Windsor Conference: Rethinking Comfort*, Londyn: Network for Comfort and Energy Use in Buildings, online: <https://www.researchgate.net/publication/325385377> [dostęp 29.04.2024].

Laska, Marta, Edyta Dudkiewicz, Natalia Fidorów-Kaprawy (2024), 'Wyższa temperatura operacyjna preferencją kobiet – prawda czy mit?', online: <https://wis.pwr.edu.pl/pracownicy/marta-laska/konferencja-naukowa-kob24-prezentacja.html> [dostęp 29.04.2024].

- Li, Han, Zhaoying Wang, Jinchao Li, Leilei Wang, Xiangfei Kong, Man Fan (2022), 'Study on thermal comfort of interactive cascade ventilation based on body multi-node thermal demand', *Energy and Buildings*, 273, s.1-14.
- Majcher, Agnieszka (2007) 'Płeć w „grze o awans”. Kariery akademickie kobiet i mężczyzn w Polsce i w Niemczech', *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*, 1, s. 28–46.
- Mishra, Asit K. Manon T.H. Derks, Lotte Kooi, Marcel G.L.C. Loomans, Helianthe S.M Kort (2017), 'Analysing thermal comfort perception of students through the class hour, during heating season, in a university classroom', *Building and Environment*: 125, s. 464–474.
- Nicol, Fergus, Michael, Humphrey, Susan Susan, Roaf (2016), *Adaptive Thermal Comfort: Principles and Practice*, London: Wydawnictwo Routledge Taylor&Francis Ltd.
- Noga, Tomasz, Patryk Mokrzycki (2020), 'Wpływ pracy nad projektami w studenckich kołach naukowych na rozwój umiejętności osobistych', w: Ewa Śnieżek (red.) *Trendy w biznesie*, Łódź: Wydawnictwo SIZ, s. 175-188.
- Orman, Łukasz, Natalia Krawczyk, Norbert Radek, Stanislav Honus, Jacek Pietraszek, Luiza Dębska, Agata Dudek, Artur Kalinowski (2023), 'Comparative Analysis of Indoor Environmental Quality and Self-Reported Productivity in Intelligent and Traditional Buildings', *Energies*: 16(18), s. 1-21.
- PN-EN 16798-1:2019-06 Charakterystyka energetyczna budynków – Wentylacja budynków – Część 1: Parametry wejściowe środowiska wewnętrznego do projektowania i oceny charakterystyki energetycznej budynków w odniesieniu do jakości powietrza wewnętrznego, środowiska cieplnego, oświetlenia i akustyki – Moduł M1-6.
- PN-EN 12831-1:2017-08 Charakterystyka energetyczna budynków – Metoda obliczania projektowego obciążenia cieplnego – Część 1: Obciążenie cieplne, Moduł M3-3.
- PN-EN ISO 7730:2006 Ergonomia środowiska termicznego – Analityczne wyznaczanie i interpretacja komfortu termicznego z zastosowaniem obliczania wskaźników PMV i PPD oraz kryteriów miejscowego komfortu termicznego.
- PN-ISO 7726:2001 Ergonomia środowiska termicznego – Przyrządy do pomiaru wielkości fizycznych.
- Recknagel, Helmut, Eberhard.Sprenger, Ernst-Rudolf Schramek, (2008), *Kompedium wiedzy Ogrzewnictwo – Klimatyzacja – Ciepła woda – Chłodnictwo*, Wrocław: Wydawnictwo OmniScala.
- Ricciardi, Paola, Cinzia Buratti (2018), 'Environmental quality of university classrooms: Subjective and objective evaluation of the thermal, acoustic, and lighting comfort conditions', *Building and Environment* 127, s. 23–36.

- Simone, Angela, Bjarne W. Olesen (2009) 'An experimental study of thermal comfort at different combinations of air and mean radiant temperature', w: International Society of Indoor Air Quality and Climate, *Proceedings of the 9th International Conference on Healthy Buildings*, Nowy Jork: Curran Associates, Inc.
- Singh, Manoj Kumar, Sanjay Kumarb, Ryoza Oookaa, Hom B. Rijalc, Gyanesh Guptad, Anuj Kumarl (2018) 'Status of thermal comfort in naturally ventilated classrooms during the summer season in the composite climate of India', *Building and Environment*, 128, s. 287–304.

SUMMARY

Higher operative temperature a preference of women – truth or myth?

There is a general perception that women prefer a higher indoor temperature than men. In search for the answer whether this is a true or a stereotype, a study was carried out to determine operative temperature preferences in a university building. The research was conducted during lectures on three selected days in the winter semester. The group of first-year students comprised a total of 236 students, including 102 young women. A questionnaire was administered and indoor environmental parameters including temperature, relative humidity, air velocity were measured. The responses from the questionnaire allowed carrying out an assessment of people's preferences for room temperature in terms of gender. The following indicators were used: thermal sensation vote (TSV), thermal preference vote (TPV), predicted mean vote (PMV) and percentage of dissatisfied (PPD).

The determined neutral temperature for the student group, i.e. when the TSV is equal to 0, is higher for the female response ($T_o = 20.1^{\circ}\text{C}$) than for the male response ($T_o = 17.5^{\circ}\text{C}$). In the students' group, women showed on average a wider range of thermal sensations than men in terms of operational temperature values, so the thermal sensations of the genders do not overlap.

Despite a lower BMI and on average a higher thermal insulation of clothing among women, their preferences (TPV) in terms of willingness to change thermal conditions in the room overlap with those of men.

The individual mean thermal sensation (TSV) does not correlate with the calculated predicted mean score (PMV) ranging from -0.05 and 0.67 for women and -0.08 to 0.53 for men. The percentage of dissatisfied people is highest in the

first group when is the warmest. The PPD rate on this day is higher among women than men and is equal 14.6%. In the other groups, the value does not exceed 10%, i.e. it was lower than the maximum value given in the recommendations.

There is no unequivocal scientifically validated answer to the question of operational temperature preference according to gender. Thermal comfort is a highly individual sensation

influenced by many factors, so each case analysed is worth considering individually.

Key words: Thermal comfort, thermal sensation, thermal insulation of clothing, metabolism, body mass, index, students, university

Paulina Skiba

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Program Dwunastu Kroków
i Dwunastu Tradycji jako metoda
leczenia czynnego uzależnienia.
Analiza oparta o obserwacje
Wspólnoty Anonimowych
Uzależnionych od
Seksu i Miłości SLAA

Wprowadzenie

Uzależnienie behawioralne, czyli uzależnienie od czynności, nadal wzbudza wiele kontrowersji wśród lekarzy i psychologów. Wiele wątpliwości wiąże się z samym tym terminem, który jest nawiązaniem do uzależnień od substancji. W przypadku uzależnienia od substancji pojawia się stan związany wprost z występowaniem objawów zależności fizycznej od konkretnej substancji nawiązuje chemicznej (Jakima 2022: 27). W środowisku medycznym dyskusja toczy się na dwóch podstawowych płaszczyznach: opisowej, odnoszącej się do objawów klinicznych danego zaburzenia i wyjaśniającej, która uwzględnia istotę patomechanizmów podtrzymujących obraz kliniczny zaburzeń (Cierpiałkowska & Grzegorzewska 2018: 20). Niektórzy badacze wskazują na podobieństwa pewnych zachowań o charakterze nałogowym do objawów, występujących w uzależnieniach od substancji. Inni natomiast zauważają, że więcej wspólnego mają one z zaburzeniem obsesyjno-kompulsyjnym. Jedno podejście podkreśla więc kluczową rolę braku kontroli impulsów, drugie skupia się na występowaniu patomechanizmu obsesyjno-kompulsyjnego (Cierpiałkowska & Grzegorzewska 2018: 21)

Istotnym aspektem w rozwijającym się uzależnieniu jest przekształcenie struktury wartości oraz silne zaburzenia w zakresie kontroli impulsów. Innymi objawami są: niepohamowane pragnienie zaspokojenia czynności, zwiększenie tolerancji na działanie danej substancji lub czynności, a przez to potrzeba nieustannego zwiększania intensywności nałogowego bodźca, wydłużenie czasu, który jest poświęcany na kontynuację konkretnego uzależnienia, nadmierne skupienie się na uzależniającym bodźcu oraz pojawienie się zespołu abstynencyjnego. W ogólnym przebiegu rozwoju uzależnienia nie widać więc dużych różnic pomiędzy uzależnieniem od substancji chemicznej a nałogiem behawioralnym (Cierpiałkowska & Grzegorzewska 2018: 28).

Jednym z przykładów uzależnienia behawioralnego jest seksoholizm. Obecnie obejmuje ono wiele różnych kompulsyjnie czynności o charakterze seksualnym. W seksoholizmie może występować lęk oraz przymus, który ów lęk napędza. Czynności o charakterze seksualnym, które służą odreagowaniu napięcia emocjonalnego, przybierają charakter instrumentalny. Jest to istotne w kontekście występowania w tej chorobie obsesji i kompulsji niezwiązanej z tematyką seksualności albowiem odnoszącej się do niej, jednak niewywołujących reakcji o charakterze seksualnym (Müldner-Nieckowski 2022: 60).

Problemy wynikające z braku wystarczających danych empirycznych oraz ze zróżnicowanych opinii badaczy są widoczne w klasyfikacjach chorób psychicznych, takich jak DSM – Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders oraz ICD – International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems. Przed pojawieniem się DSM-5 w żadnej klasyfikacji nie wykorzystano pojęcia uzależnienia behawioralnego. W ICD-10 pojawiła się kategoria patologicznego hazardu. Dopiero w DSM-5 umieszczono uzależnienie od hazardu jako przykład uzależnienia behawioralnego.

Uzależnienie od zachowań seksualnych nie istnieje w żadnej klasyfikacji medycznej ze względu na brak wystarczającej ilości badań na ten temat. Lekarze zwracają jednak uwagę na objawy, które są wymieniane w kontekście dyskusji nad tematem seksoholizmu. Często używa się nazwy hiperseksualność, w którą wpisać można seksoholizm, impulsywną seksualność, kompulsyjne zachowania seksualne i parafilie bez konkretnych bodźców. O umieszczeniu w DSM-5 kategorii hiperseksualności walczył Martin Kafka, który badał to zagadnienie. W ostatecznej wersji klasyfikacji nie pojawiła się jednak ta jednostka chorobowa. Powodem był brak dostatecznej ilości danych empirycznych, których zadaniem byłoby odróżnienie hiperseksualności od nadmiernego pożądania. W ICD-11, która po zaktualizowaniu będzie oficjalnie obowiązywać od 2025 roku, dopisano kompulsyjne zaburzenie zachowań seksualnych lub kompulsyjne zachowania seksualne. W przypadku tych kategorii medycznych najistotniejszym z objawów jest zaburzenie kontroli impulsów (Jakima 2022: 27-28).

Brak kategorii chorobowej w postaci seksoholizmu, w pewnym stopniu ogranicza liczbę metod pomocy osobom identyfikującym się z tym problemem. Nałóg ten jako choroba istnieje od dawna w świadomości ludzi, nie ma to jednak odzwierciedlenia w klasyfikacjach medycznych. Dodatkowym problemem jest sposób postrzegania sfery seksualnej przez społeczeństwo. Nadal krąży wiele mitów, związanych z tą tematyką. Różne praktyki seksualne są nieustannie wartościowane negatywnie, a w analizach tego zagadnienia brakuje neutralności. W większości przypadków osób cierpiących z powodu zaburzeń seksualnych rzutują one na relacje jednostki ze społeczeństwem. Uniemożliwiają jej budowę

relacji, a nawet kreują ją jako niebezpieczną. Osoby zmagające się z zaburzeniami o charakterze psychoseksualnym wystawione są na stygmatyzację społeczną (Lew-Starowicz 2006). O ile choroba psychiczna sama w sobie przedstawia się jako skaza na wizerunku jednostki będącej częścią społeczeństwa, o tyle zaburzenie dotyczące sfery seksualnej nabiera zupełnie nowego wymiaru. Seksualność jawi się jako coś groźnego i nieprzyzwoitego. Osoba, która ma z nią problemy, bądź która traci nad nią kontrolę, staje się podwójnym zagrożeniem. Warto podkreślić, że w sytuacji, gdy dana osoba będzie stanowiła niebezpieczeństwo dla reszty społeczeństwa, głównym celem jest jej izolacja, nie zaś zniwelowanie przyczyn jej niebezpiecznego zachowania poprzez terapię i leczenie (Dziergawka 2022: 75). Osoby takie są stygmatyzowane nie tylko ze względu na chorobę, ale na dolegliwość związaną ze wstydliwą sferą życia, której koniec końców nie jest się w stanie uniknąć. Uniemożliwia im to codzienne funkcjonowanie. Polepszenie stanu wymaga kontaktu ze specjalistą, co jest jednak równoznaczne z przyznaniem się do istnienia problemu. Jeżeli taka osoba nie jest w stanie zapanować nad tak delikatną sferą życia, to w oczach społeczeństwa jest potencjalnym zagrożeniem dla innych ludzi i dla prawidłowego funkcjonowania zbiorowości.

Równie istotnym problemem, wynikającym poniekąd z braku seksoholizmu w klasyfikacjach medycznych, jest ograniczona dostępność popularnych w leczeniu uzależnień, terapii odwykowych w zamkniętych ośrodkach. W przeciwieństwie do takich uzależnień jak alkoholizm czy narkomania, w przypadku seksoholizmu nie ma możliwości skorzystania z Narodowego Funduszu Zdrowia w celu przeprowadzenia terapii odwykowej. Ośrodki oczywiście oferują możliwość skorzystania z terapii, nie każdy uzależniony jednak ze względów finansowych może sobie na to pozwolić. Szczególnie że problemy uzależnienia od czynności seksualnych mogą się wiązać z innymi problemami, choćby ekonomicznymi. Specjaliści oferujący terapie indywidualne i zajmujący się problematyką uzależnień od substancji natomiast nie zawsze są w pełni przygotowani do pracy z seksoholikiem. W takim wypadku działalność wspólnot anonimowych będących ruchami samopomocowymi jawi się jako łatwo dostępna i darmowa metoda leczenia uzależnienia, przez wielu postrzegana jako coś podobnego do terapii grupowej.

Cel i metoda badań

Celem badania było przyjrzenie się funkcjonowaniu Wspólnoty Anonimowych Uzależnionych od Seksu i Miłości SLAA, sprawdzenia jakie narzędzia oferuje ona swoim członkom w procesie zdrowienia i czy można ją traktować jako faktyczny sposób pomocy osobom uzależnionym. Najistotniejszym elementem badań

było skupienie się na programie Dwunastu Kroków oraz Dwunastu Tradycji, na którym opierają się wszystkie wspólnoty anonimowe, a który jest podstawą procesu wychodzenia z czynnego uzależnienia. Badania miały za zadanie zebrać subiektywne opinie członków na temat wspólnoty oraz ich punkty widzenia jako osób dotkniętych problemem uzależnienia od czynności seksualnych i korzystających z programu Dwunastu Kroków. Wyniki badań doprowadziły do wyodrębnienia podstawowych funkcji wspólnoty w procesie leczenia obsesji i kompulsywnych zachowań, których podstawowym fundamentem był program Dwunastu Kroków i Dwunastu Tradycji. Ostatecznie wyróżniono trzy główne role, które pełni program Dwunastu Kroków i Dwunastu Tradycji w procesie wychodzenia z czynnego uzależnienia, a do których można zaliczyć kształtowanie zdrowych wzorców zachowań, wspólnotowości i zdrowych relacji międzyludzkich oraz kształtowanie duchowości.

Badania przybrały postać badań jakościowych. Metodą stosowaną w trakcie ich realizacji była obserwacja jawna, nieuczestnicząca. Etnografie były prowadzone podczas mityngów otwartych Wspólnoty SLAA, co wynikało z neutralności autora tekstu oraz braku jego przynależności do wspólnoty. Mityngi zamknięte są dostępne jedynie dla stałych członków wspólnoty SLAA. Z tej również przyczyny obserwacja przybrała charakter nieuczestniczący. Jej jawność wynikała z wcześniejszej informacji o przeprowadzanych badaniach osoby, prowadzącej mityng oraz po wyrażeniu na to zgody uczestników. Dodatkowo o badaniach został poinformowany rzecznik wspólnoty SLAA.

Dwanaście Kroków i Dwanaście Tradycji jako podstawa procesu zdrowienia z czynnego uzależnienia we wspólnocie anonimowej

Najistotniejszym w procesie zdrowienia członków i funkcjonowania wspólnot anonimowych jest program Dwunastu Kroków oraz Dwunastu Tradycji, który w latach trzydziestych dwudziestego wieku w Stanach Zjednoczonych stworzyła pierwsza wspólnota anonimowa — Wspólnota Anonimowych Alkoholików AA, a następnie przejęły kolejne wspólnoty anonimowe (Biuro Służb Krajowych SLAA Polska 2017: 7). Dwanaście Kroków oraz Dwanaście Tradycji stanowią fundament działania członków we wspólnocie. Zasady, które się na nie składają, miały być uniwersalne i możliwe do osiągnięcia dla każdej osoby bez względu na jej pochodzenie, status społeczny, poglądy, doświadczenia czy cechy charakteru. Dodatkowo są również gwarancją poczucia bezpieczeństwa i anonimowości we wspólnocie. Jest to niezbędne w walce z czynnymi uzależnieniami, które w społeczeństwie nadal postrzegane są jako dewiacje. W tym kontekście osoby

zmagające się z problemem seksoholizmu mogą wyjątkowo obawiać się przyznania do problemu wiążącego się z brakiem kontroli nad sferą życia będącą szczególnym tabu w polskiej kulturze.

Wyjątkową cechą uzależnień behawioralnych, w tym seksoholizmu, jest bodziec, od którego osoba miałaby się uzależnić. Wpływa to wprost na postrzeganie abstynencji w walce z takimi uzależnieniami. W uzależnieniach od substancji pojęcie abstynencji jest oczywiste, ponieważ oznacza całkowite zaprzestanie przyjmowania szkodliwych substancji, o tyle w przypadku seksoholizmu i innych uzależnień behawioralnych nie jest to tak proste. Seksoholicy nie są w stanie zrezygnować z praktyk seksualnych na zawsze. Istotne w tym kontekście jest więc podkreślenie, że uzależnienie nie polega jedynie na ciągłym sięganiu po kolejne dawki bodźca lub substancji uzależniającej, ale przede wszystkim na przyczynach, które motywują kontynuację uzależnienia.

W przypadku seksoholizmu wskazuje się na konkretne wzorce szkodliwych praktyk seksualnych indywidualne dla danej osoby. W sferze seksualności ciężko jest ustalić ogólną normę lub patologię. Z tego względu należy brać pod uwagę indywidualne odczucia i reakcje na konkretne praktyki seksualne oraz ich motywacje. Celem w procesie leczenia nie ma być więc całkowita rezygnacja ze wszystkich praktyk o charakterze seksualnym, ale wypracowanie zdrowych wzorców zachowań (Jakima 2022: 167). Pracę we wspólnocie można określić mianem uporządkowania niezdrowych wzorców relacji oraz nastawienia do seksualności i intymności.

Pracę na programie ułatwia poczucie stabilności funkcjonowania wspólnoty, które gwarantują konkretne zasady jej działania. Swoistym kodeksem obowiązującym wszystkich członków wspólnoty jest Dwanaście Tradycji. Istotne jest to, że złamanie którejkolwiek z zasad grozi wykluczeniem z grupy. Zasady zawarte w Tradycjach obowiązują członków również w kontakcie z osobami spoza wspólnoty. Widoczne jest to szczególnie w przypadku kontaktów z badaczami, którzy chcą zainicjować badania lub z przedstawicielami środowiska medycznego. Taki kontakt jest jak najbardziej pozytywnie postrzegany przez członków wspólnoty. Eksperci mogą bowiem zaoferować wiedzę specjalistyczną oraz powiększenie danych empirycznych swoimi badaniami, co w przypadku wątpliwego statusu medycznego seksoholizmu jest szczególnie pożądane. Ważne, żeby sami badacze respektowali zasady panujące we wspólnocie. Kontakt z uczestnikami jest możliwy tylko w przypadku działania według reguł wspólnoty i obopólnej współpracy. Z tego powodu badacze mogą podchodzić do funkcjonowania wspólnot z dystansem, który pogłębia dodatkowo swoiste zamknięcie członków i wytrwałość w postępowaniu zgodnie z przyjętymi zasadami. Należy jednak zrozumieć, że dzięki regułom zawartym w Tradycjach wspólnoty anonimowe niezmiennie od

pierwszej połowy ubiegłego wieku utrzymują swoją stabilność i zapewniają swoim członkom poczucie bezpieczeństwa. Wspólnota z założenia ma być komfortową przestrzenią dla osób zmagających się z konkretnym uzależnieniem lub innym problemem i to właśnie to jest jej głównym celem. Dwanaście Tradycji tworzy ramy, które wyznaczają kształt całego ruchu i które wskazują, które działania są dobre dla ogółu członków, a które zagrażają dotychczasowemu porządkowi. Taki sposób funkcjonowania jest poparty latami doświadczeń różnych wspólnot oraz opiniami samych członków. Dwanaście Tradycji demonstruje nowo przybyłym do wspólnoty uzależnionym, czego mogą się po niej spodziewać. Po akceptacji zasad i podjęciu decyzji o dążeniu do zdrowienia osoba ma możliwość stałej pracy we wspólnocie na programie Dwunastu Kroków.

Dwanaście Kroków wskazuje kierunek każdemu członkowi wspólnoty z osobna. Jest to program przepracowywany indywidualnie poprzez przechodzenie z jednego kroku na kolejny. Przy realizacji każdego kroku uczestnika obowiązuje literatura oraz pytania, na które musi odpowiedzieć, dokonując swego rodzaju rozrachunku sumienia. Przez program każdy uczestnik przechodzi pod opieką sponsora. Jest to osoba, która powinien być na wyższym kroku programowym i posiadać bardziej okazałą długość abstynencji niż jego podopieczny. Nie ma konkretnego wskazania czasowego mającego służyć realizacji programu Dwunastu Kroków, jest to sprawa indywidualna. Bywa tak, że przez powrót do czynnego uzależnienia lub z powodu innych problemów członek wspólnoty rozpoczyna przechodzenie konkretnego kroku ponownie. Czasami decyduje o tym samodzielnie, niekiedy zaś proponuje mu to sponsor.

Członkowie wspólnoty deklarują, że często należą do kilku wspólnot jednocześnie. Bywa, że praca na programie w związku z jednym uzależnieniem ujawnia problem z innym. Niekiedy pojawiają się również sytuacje, w których następuje zamiana jednego uzależnienia na drugie. Dzieje się tak wyjątkowo często w przypadkach, gdy osoby wychodzą z uzależnienia od substancji i wpadają w seksuolizm. Może to wynikać z postrzegania substancji i zachowań uzależniających. O ile szkodliwość alkoholu i innych substancji psychoaktywnych jest powszechnie uznawana za oczywistą, o tyle destrukcyjność częstych czynności seksualnych o różnym charakterze może być tłumaczone większymi potrzebami seksualnymi, a niekoniecznie faktycznym problemem nad kontrolą tej sfery życia. Osoby pracujące jednocześnie na programie Dwunastu Kroków w różnych wspólnotach wskazują, że pomimo powtarzalności treści kroków, odnoszą się do nich zupełnie inaczej w kontekście różnych problemów. Ten sam krok w przypadku odmiennych uzależnień może wywoływać zupełnie nowe emocje i inne reakcje.

Pomimo uniwersalności Dwunastu Kroków stwarzają one rozmaite trudności w różnych rodzajach uzależnień. W tym kontekście u uczestników pojawiają

się niekiedy gorzkie odczucia i swego rodzaju rozczarowanie. Wielu z nich przy dołączaniu do wspólnoty towarzyszy wiara, że praca na programie rozwiąże ich wszystkie problemy. Rozczarowanie może stać się jeszcze silniejsze, gdy osobie uzależnionej udało się przejść program w jednej wspólnocie, a w innej napotyka nieznane jej do tej pory trudności. Pokazuje to, że program Dwunastu Kroków nie jest metodą leczenia, która rozwiązuje problem uzależnienia raz na zawsze, lecz stanowi raczej proces zrozumienia samego siebie i podstaw swoich zachowań. Bardzo często podczas przechodzenia programu ujawniają się inne problemy, które pozornie nie mają powiązań z uzależnieniem, a z którymi również osoba uzależniona musi się uporać. Ważne jest więc to, że sami członkowie często wskazują, że program jest trudny i nie są pewni czy są za niego wdzięczni, gdyż często praca na nim wywołuje wiele negatywnych emocji, które dotychczas były kamuflowane nałogowymi działaniami. Te same osoby deklarują jednocześnie, że nie rezygnują z programu. Co więcej, tłumaczą to tym, że wszystkie z tych emocji od zawsze były z nimi, z tym, że ignorując je, zatracali się w szkodliwych praktykach. Program natomiast daje im szereg narzędzi, które mogą wykorzystać w chwili słabości tak by gdy, jeżeli podejmą decyzję o podjęciu aktywności seksualnej, była to faktycznie ich decyzja, a nie niekontrolowany impuls uzależnienia.

Co ciekawe, we wspólnocie pojawiają się mniemania wskazujące na fakt, że sama praca na programie Dwunastu Kroków może być uzależniająca. Wyciszenie głodu danego uzależnienia poprzez pracę na Krokach może oferować nieznane dotychczas osobie uzależnionej wytchnienie i przestrzeń do podejmowania przemyślanych decyzji. Zastanawiające jest to, czy poza ofertą narzędzi do walki z uzależnieniem, program sam nie zniewala niejako osoby na nim pracujące. Wielu uzależnionych wskazuje, że jeżeli zaprzestają pracy na Krokach, od razu wracają do czynnego uzależnienia. W kontekście tym więc praca na Krokach może zastępować uzależnienie, co z kolei prowadzi do formułowania różnych pytań. Opierając się jednak na wiedzy zdobytej od członków wspólnoty SLAA, którzy jako uczestnicy wspólnoty najlepiej znają jej praktyki i cele ich funkcjonowania, należy zauważyć, że jest to sprawa całkowicie indywidualna. Przechodzenie z jednego kroku na drugi nie gwarantuje rozprawienia się z niektórymi problemami, do których niekiedy należy niejednokrotnie wracać. Stąd też powtarzanie niektórych kroków. Zastępowanie szkodliwych zachowań nowymi, zdrowszymi wydaje się najlepszym początkiem drogi leczenia uzależnienia. Trudno określić to mianem przejścia ze skrajności w skrajność, gdy określenie skrajność kojarzy się raczej z czymś negatywnym, co w przypadku któregośkolwiek z Dwunastu Kroków jest nieporozumieniem.

Wypracowanie a programie zdrowszych wzorców zachowań jest szczególnie istotne w momencie, gdy uzależnienie jest postrzegane jako swoista tożsamość

osoby uzależnionej. Dzięki pracy na krokach uzależniony kształtuje nowy obraz samego siebie. Nauki, które wypracowuje, przechodząc przez konkretny krok, może następnie wykorzystywać w trudnych sytuacjach życiowych, nie będąc już dłużej zależnym od charakteru swoich emocji i wątpliwej umiejętności panowania nad nimi. Członkowie wspólnoty wskazują, że program Dwunastu Kroków wychowuje na nowo osoby uzależnione.

Dwanaście Kroków i Dwanaście Tradycji jako metoda kształtowania duchowości

✦ 560

Najistotniejszym elementem funkcjonowania wspólnoty jest duchowość jej członków. Jest to jednocześnie element wzbudzający najwięcej wątpliwości zarówno w zainteresowanych tematem badaczach, jak i zainteresowanych dołączeniem do wspólnoty uzależnionych. Wspólnoty wyjątkowo często powołują się na siłę wyższą. W ich rozumieniu jest to siła, z której pomocą będą mogli żyć. „Siła potężniejsza niż ich własna” (Fundacja Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików w Polsce 2016: 38). Duchowość wynika z potrzeby uporządkowania swoich chorych wzorców, nie wykorzystując przy tym jednak jedynie filozofii życiowej czy kodeksu etycznego, które w przypadku osób uzależnionych są bezużyteczne. Naturalnym skojarzeniem w takim przypadku staje się bóg chrześcijański bądź jakiegokolwiek inne przedstawienie boga lub bóstw z innych doktryn religijnych. W rzeczywistości jest to jedynie jedna z wielu różnych opcji, która może zostać przyjęta przez członka wspólnoty. We wspólnotach można znaleźć wyznawców różnych religii, można jednak również znaleźć osoby niewierzące, dla których odnalezienie własnej duchowości okazuje się wyzwaniem. Bardzo często przykładem siły wyższej w przypadku takich osób jest sama wspólnota lub zbiór wszystkich wspólnot anonimowych. Wynika to z poczucia tożsamości i wiary w możliwości grupy, która pomogła już wielu osobom.

Najczęściej używanym określeniem na siłę wyższą we wspólnocie faktycznie jest Bóg, co w nowo przybyłych, szczególnie tych niewierzących, może wzbudzać pewien dysonans poznawczy, szczególnie że każdy mityng rozpoczyna się i kończy dodatkowo modlitwą o pogodę ducha. Szybko można się jednak zorientować, że nie musi się to wiązać z żadną religią czy ideologią, chociaż rzecz jasna może tak być w przypadku, gdy dany członek wspólnoty się na to decyduje.

Zaakceptowanie istnienia siły wyższej wiąże się po części z Pierwszym Krokiem postawionym na drodze do zdrowienia z uzależnienia, czyli przyznania się do bezsilności wobec uzależnienia. Ma to służyć porzuceniu iluzji kontroli i zakłamania, w której zwykle trwają osoby uzależnione, bardzo często

niedopuszczające do siebie faktu utraty władzy nad własnym życiem i wyborami. Akceptacja istnienia siły wyższej może być więc z jednej strony przyznaniem się przed samym sobą, że nie jest się wszechmocnym, a z drugiej strony pocieszenia, że jest coś ponad osobą uzależnioną. Członkowie wspólnoty wskazują, że nie należy usilnie wiązać koncepcji siły wyższej z religijnością. W przypadku osób o twardych poglądach może to spowodować niepotrzebne problemy i trudność w formowaniu własnej duchowości. Najistotniejsze jest działanie w zgodzie z własnymi przeświadczeniami, które nie będą kreowane jedynie na potrzeby czasu pracy na programie, a następnie porzucone. Uzależnieni wchodzący na Krok Drugi, który mówi o sile wyższej, mogą sięgać do swoich dawnych przeświadczeń. Są tacy, którzy po wielu latach faktycznie powracają do własnych wyznanie, są jednak również tacy, którzy rozwijają się na doktrynach filozoficznych lub postrzegają swoją siłę wyższą jako coś zupełnie innego.

Członkowie wspólnoty twierdzą, że jednym z najważniejszych aspektów przyjęcia siły wyższej jest, by samego siebie przestać traktować jako taką. Ma to służyć wypracowaniu pokory i nieustannego przypominania sobie, że poleganie w walce z uzależnieniem jedynie na własnej sile woli może być zgubne. Kształtowanie duchowości w członkach wspólnoty ma istotny wpływ na proces zdrowienia. Uczy to akceptacji różnych emocji i zrozumienia ich źródła. Uczestnicy wskazują na proces samorozwoju, który umożliwia praca we wspólnocie. Nie jest ważne dotarcie do samego końca programu i przejście wszystkich Kroków, jeżeli nie wypływa z tego żadna nauka, możliwa do wykorzystania w praktyce. Sukcesem dla członków SLAA nie musi być zaprzestanie szkodliwych praktyk, ale ogólne naprawienie relacji z seksualnością, intymnością i bliskością. Nie wyklucza to uruchomienia się, czyli powrotów do czynnego uzależnienia, co często przyznają członkowie. Może to dołować szczególnie nowoprzybyłych, którzy mogą poszukiwać jak najszybszego sposobu zerwania z uzależnieniem. Kształtowanie duchowości jest dodatkowym narzędziem w chwilach kryzysu i pomocą w utrzymaniu motywacji w dążeniu do zdrowia.

Dwanaście Kroków i Dwanaście Tradycji jako narzędzie kształtowania wspólnotowości i zdrowych relacji międzyludzkich

Wspólnoty anonimowe można określić mianem grup wsparcia, jednak ich istotną cechą jest fakt konstrukcji grupy, która składa się wyłącznie z osób identyfikujących się z danym problemem. Uzależnienie, które może być spowodowane brakiem właściwych wzorców relacji z opiekunami w dzieciństwie, często pogłębia nieumiejętność budowania więzi oraz okazywania bliskości. Jest to szczególnie

widoczne w przypadku seksoholizmu. Poczucie samotności, na które uskarżają się osoby uzależnione, jedynie napędza instrumentalizację zachowań seksualnych i kreacji relacji, które mają służyć wyłącznie kontynuacji szkodliwych wzorców (Jakima 2022: 170). O ile więc każde uzależnienie wpływa na pewnego rodzaju patologizację uczestnictwa w społeczeństwie osoby uzależnionej, to w przypadku osób zmagających się z seksoholizmem zniekształcenie postrzegania własnej roli w społeczeństwie oraz sposobu konstruowania w nim relacji jest nieporównywalnie większe. Seksoholizm można określić mianem upośledzenia jednostki w życiu społecznym w każdym jego wymiarze. W tym kontekście praca we wspólnocie, składającej się z osób, zmagających się z podobnymi trudnościami, o podobnych doświadczeniach, daje szansę na eksperymentowanie z nowymi wzorcami zachowań w grupie. Członek wspólnoty ma możliwość skorzystania z różnych rodzajów interakcji, zachodzących w grupie – począwszy od bliskiej relacji ze swoim sponsorem, będącym swego rodzaju przewodnikiem po programie, poprzez kontakty telefoniczne z innymi członkami wspólnoty lub mityngi w małych miejscowych grupach, skończywszy na dużych zlotach członków wspólnot umożliwiających kontakt osobom, które dotychczas nie natknęły się na siebie w drodze zdrowienia. Istotne jest przy tym zachowanie wszystkich zasad, czyli nieprzekraczanie niczych granic, nienarzucanie sobie ani innym trwania w chorobliwych wzorcach i nieposzukiwanie we wspólnocie partnerów i partnerek do kontynuacji uzależnienia. Ostatnia zasada jest szczególnie ważna i często bywa powodem złośliwych żartów osób spoza wspólnoty. Faktem jest to, że uczestnictwo w spotkaniach osób uzależnionych od czynności seksualnych, może wzbudzać w niektórych wątpliwości natury moralnej.

We wspólnocie można dostrzec zjawisko wzajemnego pilnowania się członków. Przede wszystkim należy podkreślić, że w grupie ostatecznie jest w stanie wytrwać tylko osoba, która faktycznie postrzega swoje uzależnienie jako problem i która bez względu na ilość niepowodzeń kontynuuje pracę nad własnym stanem. Pozostanie w niej osoby, która oczekiwałaby jedynie spotkania tam ewentualnego partnera seksualnego, byłoby bezcelowe, ze względu na motywację większości członków. Wejście w tak ryzykowany układ oznaczałoby zaprzepaszczenie swojej szansy na zdrowienie, a to jest głównym celem uczestnictwa w tego typu grupach

Nie oznacza to jednak, że uczestnicy nie mają problemu z wyzwalaczami, których źródłem mogą być inni członkowie. Uczestnicy na mityngach niejednokrotnie zgłaszają sytuację, gdy dany członek bądź niekiedy ich sam głos, choćby podczas mityngów online, prowokuje fantazjowanie. W takich przypadkach zaleca się natychmiastowe odcięcie od wyzwalacza, poprzez unikanie mityngów z daną osobą. Sytuacja wymaga również kontaktu ze sponsorem lub innym członkiem wspólnoty który jest neutralny. Dalszy sposób działania jest w dużej

mierze zależny od schematów wypracowanych przez danego uczestnika. Najważniejsze jest to, by nie ulec chęci fantazjowania i uprzedmiotowienia drugiego członka grupy. Ważne jest również to, że nie należy wymieniać osoby, która stała się wyzwalczem z imienia podczas rozmowy z innymi uczestnikami – wynika to z zasady anonimowości. Należy pamiętać, że w takich przypadkach to nie osoba, która stała się wyzwalczem, jest winna zaistniałej sytuacji, a chore wzorce uzależnienia drugiego uczestnika. Jeżeli członek jednocześnie do pracy na programie utrzymuje kontakt z terapeutą lub psychiatrą, to oczywiście również z nimi powinien przeanalizować problem.

Interakcje pomiędzy członkami we wspólnocie zachodzą na różnych płaszczyznach i przybierają różny charakter. Często jest to zależne od wykorzystywanych narzędzi, które oferuje wspólnota. W procesie zdrowienia proponuje ona: mityngi, kontakty telefoniczne oraz pracę ze sponsorem na programie. Mityngi dzieli się na dwa rodzaje: otwarte oraz zamknięte. Mityngi otwarte są dostępne dla każdego, również dla osób spoza wspólnoty. Dają one szansę zobaczenia, jak wyglądają spotkania wspólnoty osobom, które podejrzewają u siebie lub u kogoś bliskiego konkretne uzależnienie. Mogą w nich uczestniczyć również osoby zainteresowane tematyką. Poza informacją prowadzącego mityng o jego otwartym charakterze, ze względu na który członkowie nie muszą podawać szczegółów swojego uzależnienia, mityngi te nie różnią się w swojej konstrukcji od zwykłych mityngów zamkniętych. W obu przypadkach zaczynają się modlitwą, następnie tekstami stałymi wspólnoty oraz refleksjami na dany dzień, później głos zabierają uczestnicy spotkania. Na koniec po raz kolejny odmawiana jest modlitwa o pogodę ducha. Większości mityngów we wspólnocie SLAA towarzyszą tematy, do których można się odwołać w trakcie swoich wypowiedzi. Nie jest to jednak niezbędne. Mityngi zamknięte, jak wskazuje sama nazwa, są to mityngi dostępne tylko dla członków wspólnoty.

By dołączyć do wspólnoty, trzeba przede wszystkim utożsamiać się z konkretnym problemem uzależnienia i wyrazić chęć zdrowienia i dołączenia do wspólnoty. Po wcześniejszym zgłoszeniu takiej chęci członkom wspólnoty, do których kontakt można znaleźć na stronach konkretnych wspólnot, członkowie najczęściej podają nowicjuszowi najbliższy mityng, na którym zostanie oficjalnie włączony do wspólnoty. Istnieje również możliwość uczestnictwa w mityngu otwartym, na którym zgłasza się problem uzależnienia, bezsilności wobec niego i chęci zostania członkiem. Warto zaznaczyć, że przeważającym rodzajem mityngów przed pandemią były mityngi stacjonarne, chociaż istniała możliwość dodzwonienia się na dany mityng. W okresie pandemii na popularności zyskały mityngi telefoniczne, a następnie również spotkania online za pomocą platform, jak na przykład Discord lub Skype.

Rozmowy telefonicznie to niezwykle istotny aspekt pracy wspólnoty. Dołączając do grupy, osoba uzależniona otrzymuje sieć kontaktów do innych uczestników. Dzięki temu może utrzymywać stały kontakt z osobami, zmagającymi się z podobnym problemem. Głównym założeniem rozmów telefonicznych jest możliwość wybrania numeru innego członka w momencie kryzysu, poczucia głodu lub gdy osoba zмага się z myślami obsesyjnymi. We wspólnocie istnieje przekonanie, że to wszelkie negatywne emocje są przyczyną kontynuacji uzależnienia, dlatego też należy je przekazać, oddać. Podczas rozmowy pomiędzy członkami dochodzi do wymiany męczącymi myślami i problemami. Pozwala to na nabranie dystansu wobec chwilowego kryzysu i na spojrzenie na niego z innej strony. Rozmowa ma przede wszystkim wykreować przestrzeń do przemyślenia podstaw swojego głodu i do dokonania bardziej świadomej decyzji o jego zakończeniu lub kontynuacji. Według członków należy wykonać tak wiele telefonów, aż odczuje się pewną ulgę. W chwili kryzysu można również skorzystać z mityngów. Kontakt telefoniczny może być jednak natychmiastowy i angażuje członków do bardziej indywidualnego podejścia.

Według uczestników osoba uzależniona szczególnie na początku drogi powinna wykonywać jak najwięcej telefonów i uczestniczyć w jak największej liczbie mityngów. Z założenia ma jej to pomóc w konstrukcji nowych wzorców zachowań i pozwolić odwrócić uwagę od negatywnych emocji. Mityngi i rozmowa pozwalają na wypracowanie wzajemnego zaufania, które wzmacnia grupę jeszcze bardziej. Istotne jest zbudowanie w członku przekonania, że nie walczy z uzależnieniem sam, ale że wraz z nim walczy cała grupa. Wspólnota stara się uczyć, jak budować zdrowe relacje.

Wyjątkową relacją na tle innych kształtujących się we wspólnocie jest relacja sponsora i podopiecznego. Przybiera ona charakter partnerstwa. Podopieczny i jego sponsor utrzymują ze sobą stały kontakt. Osoba uzależniona przechodzi każdy z Dwunastu Kroków pod opieką swojego sponsora, mogąc jednocześnie liczyć na jego emocjonalne wsparcie. Przyjęło się, że jeżeli członek w danej chwili zмага się z problemem to, jak najszybciej powinien skontaktować się ze swoim sponsorem. W praktyce zależy to od relacji, którą kształtują między sobą członkowie. W SLAA ze względu na charakter uzależnienia, wokół którego łączy się wspólnota, przyjęło się, że częściej kobiety posiadają sponsora płci żeńskiej, a mężczyźni płci męskiej. W wielu przypadkach to sponsor bywa pierwszą osobą, z którą dany członek dzieli się najtrudniejszymi doświadczeniami, związanymi z uzależnieniem. Istotne jest, by pamiętać, że sponsor to nie nauczyciel. Można go określić mianem opiekuna, który trwa przy członku, gdy ten pokonuje kroki, które już wcześniej przepracował sponsor. Mimo to każdy z nich zajmuje to samo miejsce we wspólnocie. Znacząca jest wypowiedź jednego z członków

wspólnoty, który powołał się na historię swojego sponsora, który pewnego razu poinformował go o swoim uruchomieniu. Było to dla niego szokiem, jednak po czasie zrozumiał, że oboje są tak samo chorzy i podatni na bodźce uzależnienia.

Dwunasty Krok wskazuje na dzielenie się własnymi doświadczeniami i wiedzą zdobytą podczas przechodzenia programu. We wspólnocie jest to określane mianem niesienia posłania. Ma wspomóc nowoprzybyłych oraz ich wesprzeć. Jednocześnie członkowie wskazują na pojęcie dwukroku. We wspólnocie oznacza to sytuację, gdy wykonuje się Krok Pierwszy, czyli przyznaje się do uzależnienia i bezsilności wobec niego, a następnie od razu przechodzi się do Kroku Dwunastego, czyli niesienia posłania. Określa się to mianem pychy. Co więcej, przypomina się członkom, że pomimo ich chęci dzielenia się własnymi doświadczeniami, inni członkowie nie muszą chcieć je do siebie przyjmować. Podkreśla to indywidualność każdego członka oraz szacunek do własnych wyborów na drodze zdrowienia.

We wspólnocie propaguje się myślenie, że wszystko przychodzi z czasem. Dotarcie jednak do Dwunastego Kroku nie kończy pracy w ramach programu. Pokazuje to jedynie drogę, którą przeszło się od początku przyznania swojej bezsilności oraz przedstawia sposoby walki z uzależnieniem, których się w jej trakcie nauczyło. Poniekąd nie można przejść Dwunastego Kroku. Dociera się do niego i się w nim trwa, nadal przepracowując trudne emocje i korzystając z pomocy wspólnoty. Dzielenie się własnym doświadczeniem jest praktyką, która umacnia członków w poczuciu zdrowienia. Pozwala im też w uzyskaniu poczucia użyteczności jako osoby oferujące pomoc, a nie jedynie z niej korzystające. Oferuje to więc osobom uzależnionym poczucie sprawczości i motywację w kontynuacji leczenia.

Podsumowanie

Wspólnoty anonimowe mają wielu zwolenników także wśród lekarzy, terapeutów i psychologów. Jednocześnie wzbudzają jednak dużo wątpliwości. Może to wynikać w dużym stopniu z nastawienia badaczy, którzy wkraczając w przestrzeń wspólnoty, spodziewają się w pełni ją poznać i zrozumieć sposób działania. Przy pierwszych problemach spowodowanych najczęściej konkretnymi zasadami funkcjonowania wspólnoty, których nie można łamać, wysnuwają wnioski, że za enigmatycznością działania takich grup kryją się pseudomedyczne nauki i praktyki. Zwolennicy wspólnot oraz jej członkowie często powtarzają, że nie jest to metoda, która może zadziałać na każdego. Nie działa ona również jak lek, który w chwilę może odmienić stan osoby uzależnionej. Wspólnota ma jednak w sobie ułamek pomocy doraźnej,

pod warunkiem że osoba uzależniona będzie gotowa przyjąć oferowaną pomoc. Podstawowy element leczenia we wspólnocie polega na pracy na programie. Proces ten opiera się na wypracowaniu nowych wzorców zachowań, różnych od tych, które dotychczas zostały wykreowane przez osobę i które pogłębiały jej uzależnienie. Teksty oraz przerabianie pytań, wcześniej określone mianem rozrachunku sumienia, pomagają w zrozumieniu trudnych emocji, które dotychczas prowadziły do zachowań nałogowych. Zrozumienie natury emocji jest podstawą w zmianie swoich dotychczasowych zachowań oraz decyzji. Pod tym względem praca na programie wspólnoty przypomina terapię z tą różnicą, że odbywa się przy pomocy jednostek, które znajdują się w tym samym położeniu, co osoba chora. Jest to szczególnie istotne, gdyż sami członkowie wskazują na uzależnienie od negatywnych emocji. Jako wyzwalacze kolejnych ciągów uzależnienia stanowią one podstawowy element w kontynuacji nałogu. Ważna jest więc nauka akceptacji stanów emocjonalnych i wypracowanie nowych reakcji na nie.

We wspólnocie nie pojawia się postać terapeuty lub psychologa, chociaż wielu członków współpracuje jednocześnie z lekarzami i terapeutami. W ich wypadku wspólnota stanowi filar bezpieczeństwa i wsparcia w codziennym życiu. Ze wspólnotą mogą się skontaktować w każdej chwili, bez względu na porę dnia. Istotnym wydaje się też fakt, że wszyscy członkowie radzą sobie z tym samym problemem. Nie chodzi tu jedynie o poczucie wspólnoty, ale o fakt postrzegania uzależnienia. W ubiegłym wieku, gdy kształtowała się wspólnota Anonimowych Alkoholików, a wiedza na temat alkoholizmu przyjmowała nieco inną postać niż teraz, osoby uzależnione od tej substancji uskarżały się na sposób ich postrzegania, a także traktowania przez niektórych specjalistów. Uzależnienie było postrzegane raczej pod kątem wyborów dokonywanych przez osobę uzależnioną, które w opinii społeczeństwa wynikały raczej z jej słabej woli niż z jakichkolwiek innych mechanizmów chorobowych. Obecnie wiemy, że mechanizmy uzależnienia nie są oparte jedynie na słabej woli osoby uzależnionej i są one elementem choroby. Nadal jednak osoby uzależnione zmagają się ze stygmatyzacją. Zapewne łatwiej jest mówić o swoich problemach osobom, które walczą z podobnymi trudnościami i które ze względu na to, nie będą oceniać i na pewno lepiej zrozumieją sytuację. Lekarz lub psycholog w tym kontekście może być postrzegany jako ktoś obcy. Rzecz jasna mają oni do zaoferowania obiektywne spojrzenie na dane przypadki i wiedzę ekspercką. Brakuje im jednak osobistych doświadczeń, związanych z czynnym uzależnieniem, co dla osób uzależnionych jest szczególnie istotne. Z tego też powodu może brać się trend stawiania się terapeutami za pomocą kursów, osób, które wyszły z czynnego uzależnienia. Uczestniczą one w terapiach odwykowych jako pełnoprawni terapeuci, natomiast w wypadku seksuolizmu, jeżeli w ogóle się to zdarza, jest to rzadkością.

Praca na programie i służba we wspólnotach anonimowych może być świetnym wsparciem innych sposobów leczenia uzależnienia. Trudno stwierdzić osobom spoza wspólnoty, czy jest to rzeczywiście tak skuteczna metoda pomocy. Jednak wielu z członków wspólnoty SLAA bez wahania stwierdziłaby, że tak jest i odpowiedziałaby to, jak najbardziej szczerze. Z pewnością zależy to od indywidualnego przypadku, bo każdy rodzaj terapii może na kogoś zadziałać, a na kogoś nie. Wspólnoty służą pomocą także tym osobom, które nie widzą siebie w roli ich członka, ale również podejrzewają u siebie problem z konkretnym uzależnieniem. Dzielą się z taką osobą wiedzą i możliwościami pomocy, które są dostępne dla osoby uzależnionej. Warto również zaznaczyć, że we wspólnotach uczestniczą osoby, które nie decydują się na pracę na programie lub które z różnych powodów nie posiadają sponsora. Trwają jednak w grupie, korzystając z mityngów i ze wsparcia reszty członków.

W fenomenie wspólnot anonimowych oraz ich programu coś bez wątpienia jest. Nie bez powodu jest to kontynuowane od pierwszej połowy ubiegłego wieku. Dwanaście Tradycji pomaga ukształtować w grupie obcych sobie ludzi zaufanie i poczucie bezpieczeństwa. Program Dwunastu Kroków natomiast opiera się na pracy na emocjach, rozpoznawaniu ich i ich analizie. Członkowie wspólnot wychodzą z założenia, że ich obsesje stoją u podstaw ich uzależnień, a dowodem na to ma być fakt, że pomimo długiego okresu abstynencji głód i ciągła myśl o nim nie znikają. Kolejne kroki programu mają za zadanie oswoić członków z tymi myślami, a po ich zaakceptowaniu i przeanalizowaniu uczą się oni, jak myśleć i żyć w inny, zdrowszy sposób.

- Biuro Służb Krajowych SLAA Polska (2017), *Anonimowi uzależnieni od seksu i miłości*, Murowana Goślina: Fundacja Biuro Służb Krajowych SLAA Polska.
- Cierpiałkowska, Lidia, Iwona Grzegorzewska (2018), *Uzależnienia behawioralne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN S.A.
- Dziergawka, Anna (2022), 'Negatywne skutki ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób', *Probacja 1*, online: <https://probacja.com/resources/html/article/details?id=228572&language=pl>.
- Fundacja Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików w Polsce (2016), *Anonimowi Alkoholicy*, Warszawa: Fundacja Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików w Polsce.
- Jakima, Sławomir (2022), 'Diagnoza i terapia', w: Anna Gardyniak, Mirosław Ruszkiewicz (red.), *Hiperseksualność*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN S.A.
- Jakima, Sławomir (2022), 'Uzależnienia behawioralne', w: Anna Gardyniak, Mirosław Ruszkiewicz (red.), *Hiperseksualność*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN S.A.
- Lew-Starowicz, Zbigniew (2004), 'Zdrowie seksualne – trudny problem dla lekarzy', *Seksuologia Polska 2-3*, online: https://journals.viamedica.pl/sexual_and_mental_health/article/view/33639.
- Müldner-Nieckowski, Łukasz (2022), 'Koncepcja psychodynamiczna', w: Anna Gardyniak, Mirosław Ruszkiewicz (red.), *Hiperseksualność*, Warszawa: Wydawnictwo PWN S.A.

SUMMARY

The Twelve Steps and Twelve Traditions Program as a method of treating active addiction. Analysis based on observations of the Community of Sex and Love Addicts Anonymous SLAA

The article is an elaboration of the information obtained so far during the research, regarding the program of the Twelve Steps and the Twelve Traditions, which is the basis of the healing process in every anonymous community. The program was first created and used by Alcoholics Anonymous AA, formed in the first half of the twentieth century in the United States. Following its example, new communities with groups in different countries were created, associating around other addictions, both to substances and to activities.

Information about the Twelve Steps and the Twelve Traditions program was obtained during the observation of open meetings of the Sex and Love Addicts Anonymous SLAA. The meetings observed during the research took the form of stationary and online meetings, taking place on Discord and Skype. The SLAA community unites around the problem of addiction to sexual activities, love, and pornography, commonly referred to as sex addiction. This addiction has not yet been included in any classification of mental illnesses. Thus, it does not exist in official medical discourse. This makes it impossible to participate in addiction therapy in closed centers using the National Health Fund. It also makes it difficult to find therapists and doctors with specialized knowledge about behavioral addictions, including sex addiction. Participation in an anonymous community is one of the few free ways to help people struggling with this problem. It is also an interesting example of the functioning of the self-help movement. SLAA demonstrates an attempt to root the concept of addiction self-medication, initiated by the first anonymous community.

The research was intended to trace the assumptions of the healing process based on the Twelve Step and Twelve Traditions program and to analyze the opinions of members about it. The results of the study present the program of anonymous communities as a method of treatment and functioning in the community as a kind of group therapy.

Key words: addiction, behavioral addiction, sexoholism, anonymous communities, self-help movements, SLAA, group therapy

Krzysztof Miraj

Akademia Nauk Stosowanych w Nowym Targu

Agnieszka Ziernicka-Wojtaszek

Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie

Wpływ ocieplania klimatu na czas zalegania pokrywy śnieżnej jako problem podhalańskich stacji narciarskich



Fotografia 1. Stacja narciarska w Białce Tatrzańskiej.
Autor: Krzysztof Miraj 2013

Wprowadzenie

Podhale jest niewielkim regionem turystycznym w południowej Małopolsce. Pomimo iż, region ten zajmuje niespełna 0,6% terytorium kraju (Guzik & Leśnicki 2006), znany jest szeroko ze swej turystycznej funkcji. Rozwinęły i nadal rozwijają się tam różne formy turystyki, wśród których ważną rolę odgrywa turystyka narciarska. Podhale jest bowiem popularnym miejscem uprawiania narciarstwa zjazdowego, biegowego, biathlonowego, a nawet skoków narciarskich. By jednak te dyscypliny sportowe mogły być uprawiane, niezbędna jest pokrywa śnieżna, która utrzymuje się przy niskich temperaturach powietrza. Gdy robi się cieplej, śnieg zanika, a stacje narciarskie zaczynają opuszczać narciarze.

Duże skupisko obiektów narciarskich na Podhalu sprzyja rozwojowi turystyki narciarskiej, która w okresie zimowym odgrywa ważną rolę w lokalnej gospodarce. Gdy jednak jest cieplej i panują nienajlepsze warunki śniegowe, to stacje narciarskie ograniczają działanie części wyciągów lub zupełnie przerywają swoje funkcjonowanie. W takim przypadku właściciele obiektów narciarskich czekają na lepszą aurę z niższymi temperaturami powietrza, by móc ponownie uruchomić swoje stacje. Liczą przy tym na naturalny opad śniegu, ale wystarczy im tylko niższa temperatura, która pozwoli skutecznie naśnieżać stoki za pomocą armatek. By to mogło mieć miejsce, potrzebne są niskie temperatury powietrza, spadające najlepiej poniżej 0°C.

W artykule przedstawiono zmiany temperatury powietrza na Podhalu w latach 1991-2017 jako czynnika rzutującego na długość zalegania pokrywy śnieżnej oraz jej znaczenie ekonomiczne dla prowadzenia stacji narciarskich. Podejmując się tego zadania, ukazano zróżnicowanie średnich miesięcznych, maksymalnych i minimalnych wartości temperatury powietrza dla

pięciu stacji meteorologicznych, które dobrze odzwierciedlają warunki pogodowe Podhala. W opracowaniu ujęte zostało także zróżnicowanie termiczne w miesiącach zimowych, by zobrazować dzięki temu zróżnicowanie temperatury dla rozwoju funkcji narciarskiej badanego regionu. Dopełnieniem badań klimatycznych z podjętej tematyki jest ekonomiczne i organizacyjne spojrzenie na funkcjonowanie różnych podmiotów gospodarczych obsługujących narciarzy. W tym kontekście przedstawiono ich problemy związane z prowadzeniem tych firm. Opracowanie ma zatem nie tylko wartość poznawczą, ale też aplikacyjną i jest pragmatycznym spojrzeniem o znaczeniu mikroekonomicznym na zmiany gospodarcze wywołane ocieplaniem klimatu.

Metody badawcze

Opracowanie oparte zostało na wieloletnich badaniach terenowych i danych meteorologicznych. Podczas wizji terenowych ważnym źródłem wiedzy były rozmowy i wywiady z właścicielami stacji narciarskich oraz zatrudnionymi na nich pracownikami. Ich wieloletnie doświadczenie w branży pozwoliło poznać szerokie spektrum problemów, na które napotykają obiekty turystyczne związane z narciarstwem. W procesie poznawczym badacze chcieli uzyskać nie tylko dane ilościowe, ale przede wszystkim informacje o charakterze jakościowym, by bardziej zagłębić się w podjętą przez nich problematykę. Taką właśnie okazję stwarzały rozmowy, którymi objęto także turystów-narciarzy oraz osoby zatrudnione w różnych usługach związanych z obsługą tej grupy wczasowiczów. Byli to m.in. pracownicy serwisów narciarskich, wypożyczalni sprzętu, parkingowi, obsługa restauracji, a nawet drobni handlarze. Wszyscy oni zgodnie zwracali uwagę, że odpowiednie zasoby śniegu na Podhalu gwarantują długi i obfity sezon, ciepłe zimy zaś sprawiają, że ruch turystyczny jest nierównomierny, co nie daje większych szans na godziwy zysk.

Częste wizyty w terenie były okazjami do prowadzenia obserwacji. Dokonywano ich już od początku XXI wieku, co wiązało się z zamiłowaniem naukowymi i narciarskimi autorów niniejszego opracowania. Liczne obserwacje pozwoliły dostrzec i poznać różnorodne problemy rozwoju turystyki narciarskiej na Podhalu. Wśród nich znalazła się też problematyka zaśnieżania stoków i zalegania pokrywy śnieżnej na nartostradach. Wieloletnie wizyty na wielu stacjach narciarskich były także okazją do porównywania analizowanych zagadnień w czasie i przestrzeni oraz poznawania szerokiej gamy czynników rzutujących

na badane zjawisko. W swych naukowych rozważaniach badacze zwracali uwagę zarówno na czynniki, jak i skutki przyrodnicze oraz społeczno-ekonomiczne. Dzięki takiemu spojrzeniu mogli uzyskać z jednej strony kompleksowy, a z drugiej szczegółowy ogląd badanych procesów i zjawisk związanych z rozwojem narciarstwa na Podhalu w ostatnim półwieczu.

Pobyt w terenie sprzyjał również dokumentacji fotograficznej (fot. 1-5) i poznawaniu szeroko rozumianego zaplecza turystycznego dla narciarstwa. Zwracano uwagę nie tylko na stok narciarski, ale też na szeroką sferę usług związanych z obsługą turystów narciarzy. Działające w niej podmioty gospodarcze związane są z ruchem turystycznym, który silnie zależy od naśnieżonych nartostrad. W tym kontekście problematyka czasu zalegania pokrywy śnieżnej na Podhalu odnosi się nie tylko do stacji narciarskiej, ale również do wielu firm usługowych zaspakajających różne potrzeby przyjezdnych.

W toku prac kameralnych wykorzystano dane odnośnie do temperatury powietrza z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB (Państwowy Instytut Badawczy) za lata 1991-2017 odnoszące się do okresu zimowego (od listopada do marca). Do szczegółowej analizy wybrano 5 podhalańskich stacji – Obidową, Łopuszną, Bukowinę Tatrzańską, Zakopane oraz Kasprowy Wierch. Kryterium ich doboru było celowe, a przemawiają za nim dwa argumenty. Pierwszym z nich jest pełny zakres danych dla badanego wielolecia, drugim zaś lokalizacja tych stacji. Odpowiadają one bowiem wszystkim mezoregionom fizyczno-geograficznym Podhala i są to odpowiednio: Obidowa dla południowych skłonów Gorców, Łopuszna dla Kotliny Orawsko-Nowotarskiej, Bukowina Tatrzańska dla Pogórza Spisko-Gubałowskiego (Pogórza Gliczarowskiego), Zakopane dla Rowu Podtatrzańskiego oraz Kasprowy Wierch dla Tatr. Taki rozkład stacji meteorologicznych pozwala ponadto na analizę temperatury powietrza w układzie południkowym i wysokościowym, co wnosi dodatkowe informacje naukowe do głębszego poznania podjętej tematyki badań.

Dwudziestosiedmioletni okres (1991-2017) pozwolił na charakterystykę zmian temperatury powietrza w okresie zimowym (listopad-marzec) na 5 wybranych stacjach meteorologicznych Podhala w dłuższym czasie, dzięki czemu można było uchwycić pewne tendencje w zachodzących zmianach klimatycznych. Prawie trzy dekady zestawione ze sobą w jedną całość stworzyły możliwość oglądu zmian temperatury według kilku kryteriów. Pierwszym z nich był rozkład miesięcznych wartości średnich, maksymalnych i minimalnych, co pozwoliło na poznanie liczby lat z wyższymi wartościami temperatury dla każdej z pięciu stacji, a tym samym na określenie liczby i odsetka lat w badanym czasie niesprzyjających zaleganiu pokrywy śnieżnej. Druga część analizy danych meteorologicznych pozwoliła zestawić ze sobą wartości średnich, maksymalnych

i minimalnych temperatur powietrza, dzięki czemu możliwe jest porównanie tych samych danych dla różnych miejscowości w tym samym czasie. Trzecia grupa danych poddanych wnikliwej analizie odnosi się do zestawienia średnich wartości temperatury na 5 stacjach meteorologicznych według poszczególnych miesięcy zimowych. Dzięki nim można poznać warunki termiczne wpływające na zaleganie pokrywy śnieżnej w każdym z zimowych miesięcy. By informacje te były bardziej czytelne, przedstawiono je w postaci wykresów liniowych, wykorzystywanych powszechnie w klimatogramach (ryc. 1-14).

Dane przeanalizowane wieloma metodami zostały wykorzystane do poznania wpływu zmian klimatycznych na zanikanie pokrywy śnieżnej, w kontekście problemów stacji narciarskich na Podhalu. Końcowym etapem prac było wyciągnięcie wniosków z analiz i redakcja niniejszego artykułu. Opracowanie jest bowiem połączeniem badań związanych ze zmianami termicznymi w skali regionu oraz oceną ich wpływu na działalność gospodarczą podmiotów zajmujących się obsługą ruchu turystycznego w szczególności – turystyce narciarskiej.

Położenie obszaru badań

Podhale położone jest na południu Polski w Karpatach. Administracyjnie region ten obejmuje środkową część powiatu nowotarskiego oraz centralne i zachodnie tereny powiatu tatrzańskiego. Jest to łącznie 58 miejscowości, wchodzących w skład 9 gmin. Podhale jako region historyczny i fizjograficzny znajduje się na pograniczu Zachodnich Karpat Zewnętrznych, do których należą południowo-zachodnie skłony Gorców i południowo-wschodnia część Pogórza Orawsko-Jordanowskiego oraz Zachodnich Karpat Wewnętrznych obejmujących środkową część Kotliny Orawsko-Nowotarskiej, środkowe i zachodnie części Pogórza Spisko-Gubałowskiego, Obniżenie Podtatrzańskie oraz Tatry (Balon, German, Kozak, Malara, Widacki & Ziaja 1995).

Rozkład temperatury według stacji narciarskich

Śnieg jest opadem atmosferycznym w postaci ciała stałego. Jest to zamrożona woda, która przybiera postać kryształków tworzących płatki lub gwiazdki. Śnieg powstaje w górnej części troposfery, gdzie jest chłodniej niż przy powierzchni ziemi. Tworzy się w temperaturze od -12 do -16°C w wyniku krystalizacji przechłodzonych kropeł wody (Roth 2000). Pomimo że śnieg może padać nawet przy niewielkiej temperaturze plusowej, to jednak jego zaleganiu na powierzchni gruntu

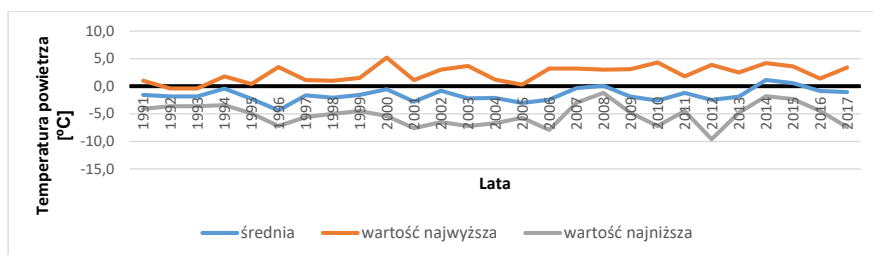
sprzyjają ujemne jej wartości. Gdy na termometrach uwidaczniają się dodatnie wartości temperatury powietrza, pokrywa śnieżna zaczyna tajać i zanikać. Zjawisko to zależy od wielu czynników, ale jednym z ważniejszych jest właśnie ciepło atmosfery. Ogólnie rzecz ujmując, w procesie tym wraz ze wzrostem temperatury powietrza zwiększa się szybkość topnienia pokrywy śnieżnej i jej zanikanie. Te przyrodnicze procesy nie są jednak obojętne dla funkcjonowania stacji narciarskich.

Meteorologicznym czynnikiem sprzyjającym funkcjonowaniu obiektów narciarskich jest ujemna temperatura powietrza. Gdy jest ona dodatnia, to przekłada się na zanikanie pokrywy śnieżnej. Stąd też ważna jest, w podjętych badaniach naukowych, średnia miesięczna temperatura powietrza powyżej 0°C w okresie zimowym na Podhalu. W badanym wieloleciu zanotowano dwa takie lata w Łopusznej (2014 i 2015), trzy w Obidowej (2008, 2014 i 2015), trzy w Bukowinie Tatrzańskiej (2008, 2014 i 2015) oraz pięć w Zakopanem (1994, 2000, 2008, 2014 i 2015; ryc. 1-4). W zestawieniu tym widać wyraźnie, że więcej zim ze średnią miesięczną dodatnią temperaturą powietrza zanotowano w ostatniej dekadzie badanego okresu (1991-2017), najmniej zaś w pierwszym dziesięcioleciu. Dowodzi to ocieplania klimatu Podhala.

Spośród pięciu analizowanych miejscowości najwięcej zim ze średnią miesięczną temperaturą powietrza powyżej 0°C zarejestrowano w Zakopanem, które uważane jest za Zimową Stolicę Polski, a najmniej w Łopusznej, która położona jest najniżej w porównaniu do innych stacji. Pozornie fakt ten może dziwić, ale jest to w pełni zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę inne czynniki klimatotwórcze. Zakopane bowiem jest średniej wielkości miastem, w którym tworzy się miejska wyspa ciepła. Dużo energii cieplnej do atmosfery emitują bowiem liczne gospodarstwa domowe, podmioty gospodarcze oraz środki transportu, co skutkuje ostatecznie nieznacznym podniesieniem temperatury powietrza w mieście. Łopuszna z kolei ulokowana jest na płaskim dnie głębokiej Kotliny Orawsko-Nowotarskiej, gdzie w chłodnym półroczu zachodzi często inwersja temperatury (Miraj 2010). W procesie tym zimne i cięższe powietrze osiada na dnie zagłębienia terenowego, cieplejsze zaś i lżejsze unosi się w górę. W ten sposób na dnie kotliny zalega zimniejsze powietrze i jest chłodniej niż w wyższych partiach terenu.

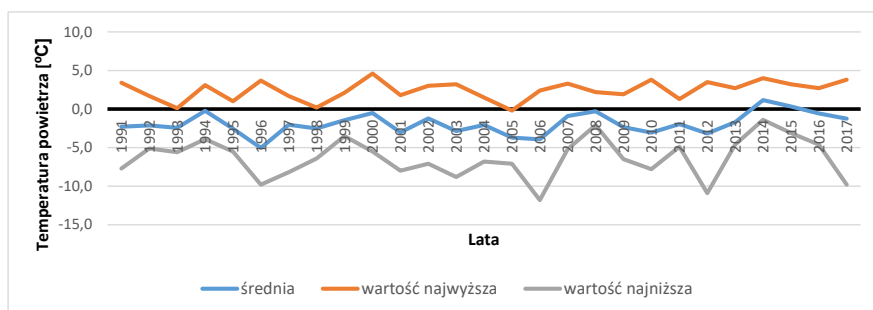
W rozkładzie średniej temperatury powietrza w okresie zimowym w każdej z badanych stacji meteorologicznych uwidaczniają się wyższe i niższe wartości, a ich rozkład ma nieregularny, sinusoidalny przebieg. Nie można więc na tej podstawie oszacować z dużym prawdopodobieństwem prognozy pogody na kolejne zimy, chociaż dla każdej z badanych miejscowości w drugiej połowie wielolecia więcej jest lat z nieco wyższymi wartościami temperatury w porównaniu do pierwszego okresu. Widać to szczególnie po dwóch wskaźnikach. Pierwszym z nich jest średnia temperatura zimą w danym roku, a drugim zaś najniższe średnie temperatury

miesięczne. Oba wskaźniki w drugiej połowie lat 1991-2017 są wyższe i częściej przekraczają poziom 0°C lub zbliżają się do tej skrajnej wartości (ryc. 1-5). Świadczy to o cieplejszych latach 2006-2017 niż okresie 1991-2005.



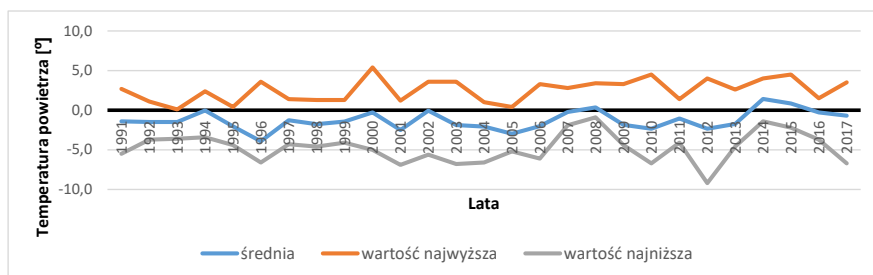
Rycina 1. Średnia, maksymalna i minimalna temperatura powietrza w okresie zimowym w Obidowej w latach 1991-2017 (styczeń, luty, marzec, listopad i grudzień)

Źródło: Opracowano na podstawie danych
z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB



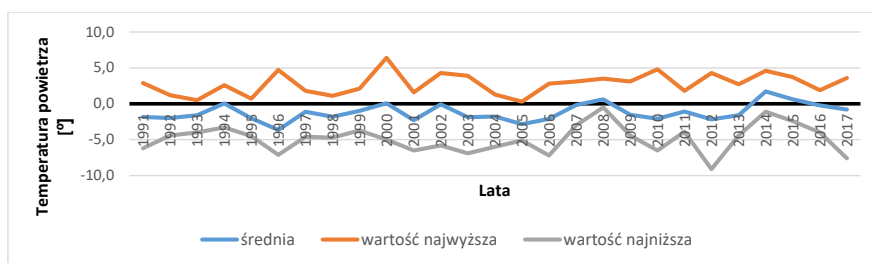
Rycina 2. Średnia, maksymalna i minimalna temperatura powietrza w okresie zimowym w Łopusznej w latach 1991-2017 (styczeń, luty, marzec, listopad i grudzień)

Źródło: Opracowano na podstawie danych
z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB



Rycina 3. Średnia, maksymalna i minimalna temperatura powietrza w okresie zimowym w Bukowinie Tatrzańskiej w latach 1991-2017
(styczeń, luty, marzec, listopad i grudzień)

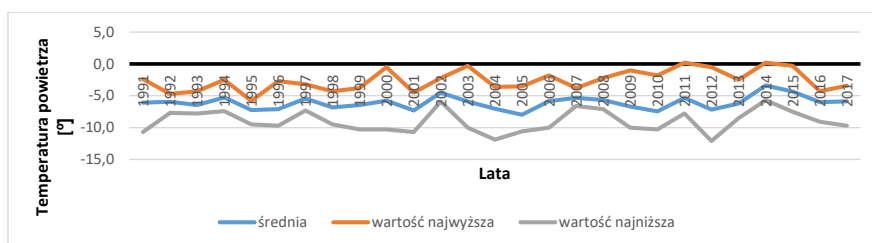
Źródło: Opracowano na podstawie danych
z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB



Rycina 4. Średnia, maksymalna i minimalna temperatura powietrza w okresie zimowym w Zakopanem w latach 1991-2017
(styczeń, luty, marzec, listopad i grudzień)

Źródło: Opracowano na podstawie danych
z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB

579 +

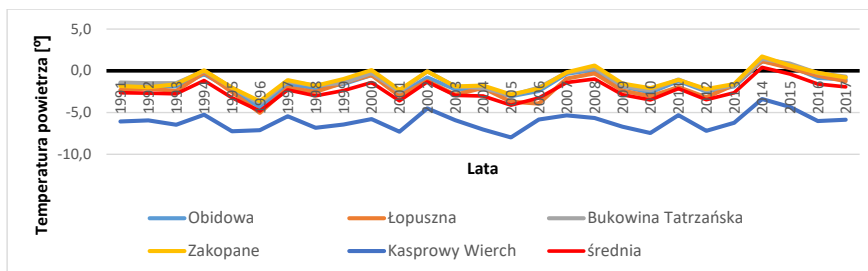


Rycina 5. Średnia, maksymalna i minimalna temperatura powietrza w okresie zimowym na Kasprowym Wierchu w latach 1991-2017
(styczeń, luty, marzec, listopad i grudzień)

Źródło: Opracowano na podstawie danych
z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB

Średnia temperatura i jej wartości ekstremalne a zaleganie śniegu

Średnia temperatura powietrza w zimowych miesiącach (listopad-marzec) wykazuje podobne tendencje na wszystkich stacjach meteorologicznych. Ewidentnie w tym zestawieniu uwidaczniają się lata cieplejsze i chłodniejsze (ryc. 6). Ogólnie można stwierdzić, że wszystkie stacje, z wyjątkiem Kasprowego Wierchu, notują w ostatniej dekadzie plusowe temperatury w kilku wybranych latach (np.: 2014 i 2015) w ciągu całej zimy. Wtedy stacje narciarskie miały największe problemy z utrzymaniem pokrywy śnieżnej na swych nartostradach. We wcześniejszych dekadach (1991-2012) dodatnie wartości temperatury w ciągu całej zimy miały tylko nieliczne stacje w wybranych latach. Dominowało wśród nich Zakopane (ryc. 6), w którym ma miejsce miejska wyspa ciepła, jak już wcześniej wspomniano. Można więc wnioskować na tej podstawie, że ostatnie analizowane dziesięciolecie z okresu 1991-2017 jest cieplejsze niż dwie wcześniejsze dekady.



Rycina 6. Średnia temperatura powietrza w okresie zimowym w Obidowej, Łopusznej, Bukowinie Tatrzańskiej, Zakopanem i na Kasprowym Wierchu w latach 1991-2017

(styczeń, luty, marzec, listopad i grudzień)

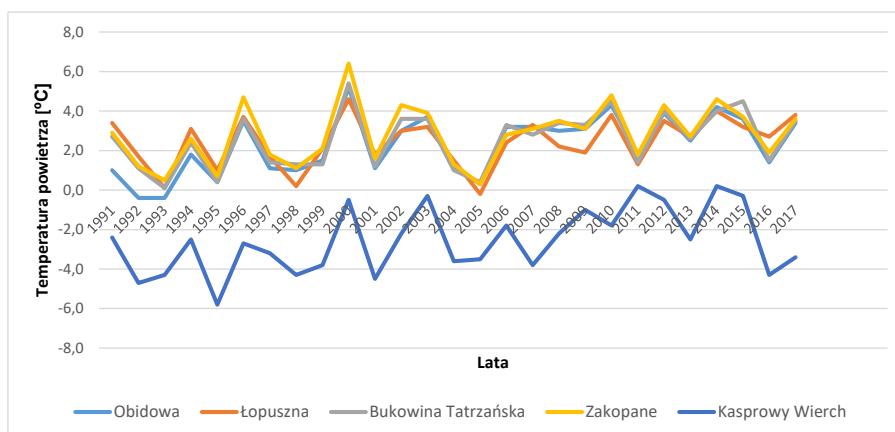
Źródło: Opracowano na podstawie danych

z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB

✦ 580

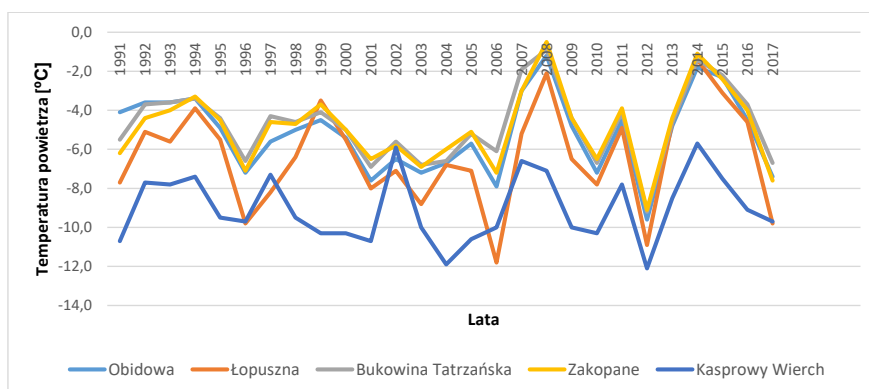
Maksymalna temperatura zimą w latach 1991-2017 we wszystkich analizowanych stacjach, oprócz Kasprowego Wierchu, jest dodatnia (ryc. 7), chociaż i na tym tatrzańskim szczycie w dwóch latach ostatniej dekady (2011 i 2014) podnosi się powyżej 0°C. Oznacza to, że we wszystkich podhalańskich miejscowościach pojawiały się problemy w funkcjonowaniu stacji narciarskich związane z zanikającą pokrywą śnieżną. Wynikały one z dodatniej temperatury, która mogła opóźnić rozpoczęcie sezonu lub wcześniej go zakończyć albo powodować tajanie pokrywy śnieżnej w środku sezonu. Osobliwym wyjątkiem był Kasprowy Wierch (ryc. 7), który położony jest najwyżej. Stąd też wysokość położenia stacji narciarskiej ma duży wpływ na długość zalegania śniegu. Ogólnie im wyżej, tym niższe temperatury powietrza i pokrywa śnieżna może zalegać dłużej, co przekłada się na dłuższy sezon narciarski.

Z kolei minimalna średnia miesięczna temperatura powietrza zimą ukazuje najlepsze warunki pogodowe do zalegania pokrywy śnieżnej. Na wszystkich badanych stacjach jest ona ujemna, chociaż w latach 2008, 2014 i 2015 zbliżyła się ona do wartości 0°C (ryc. 8). Na ogół zima najniższa miesięczna temperatura powietrza waha się od – 8 do – 4°C, co szczególnie zauważalne jest w pierwszej połowie analizowanego okresu. W drugim okresie z kolei wyraźniej uwidaczniają się bardziej skrajne wartości termiczne z tego zakresu. Są to zarówno wyższe wartości, jak i niższe (ryc. 8), co ukazuje, że zmiany temperatury są bardziej zróżnicowane w ostatnich latach. W takim przypadku można mieć pewną obawę, że zróżnicowanie termiczne będzie bardziej chwiejnie rzutować warunki zalegania pokrywy śnieżnej na nartostradach. Mogą bowiem być obok siebie zimy mroźne i łagodne, czego dowodzą lata 2012-2014 (ryc. 8).



Rycina 7. Maksymalna temperatura powietrza w okresie zimowym w Obidowej, Łopusznej, Bukowinie Tatrzańskiej, Zakopanem i na Kasprowym Wierchu w latach 1991-2017 (styczeń, luty, marzec, listopad i grudzień)

Źródło: Opracowano na podstawie danych
z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB



Rycina 8. Minimalna temperatura powietrza w okresie zimowym w Obidowej, Łopusznej, Bukowinie Tatrzańskiej, Zakopanem i na Kasprowym Wierchu w latach 1991-2017 (styczeń, luty, marzec, listopad i grudzień)

Źródło: Opracowano na podstawie danych
z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB

Rozkład temperatury według miesięcy a zanik pokrywy śnieżnej

Na Podhalu śnieg może spadać już na początku listopada, a niekiedy nawet w ostatniej dekadzie października. W listopadzie jednak temperatura powietrza na Podhalu jest dodatnia i tylko w nielicznych latach spada poniżej 0°C. W badanym okresie (1991-2017) było w sumie tylko 7 lat z takimi wartościami, z czego

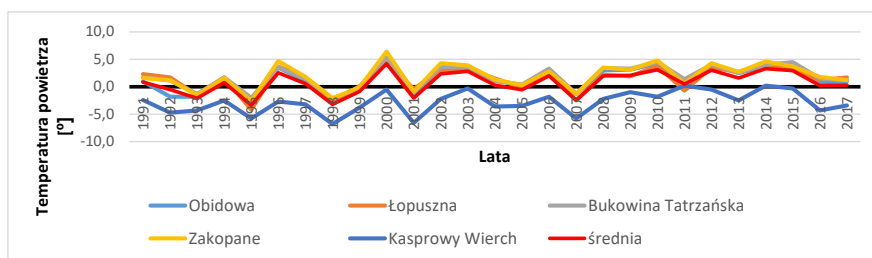
6 w pierwszej połowie badanego okresu (ryc. 9). W ostatnich latach podhalańskie stacje narciarskie dopiero w ostatniej dekadzie uruchamiają sezon turystyczny. By mógł on w pełni ruszyć, niezbędne są ujemne wartości temperatury powietrza i opady śniegu lub sztuczne naśnieżanie. Osobliwą barierą funkcjonowania nartostrad są w listopadzie temperatury powietrza przekraczające 2°C, a nawet 4°C (ryc. 9), które nie sprzyjają utrzymaniu śniegu na gruncie. Średnie wartości osiągają w tym chłodnym miesiącu 0,8°C, co pozwala już na sztuczne naśnieżanie, ale powoduje tajanie śniegu.

✦ 582



Fotografia 2. Wieczorne naśnieżanie stoku. Autor: Krzysztof Miraj 2018

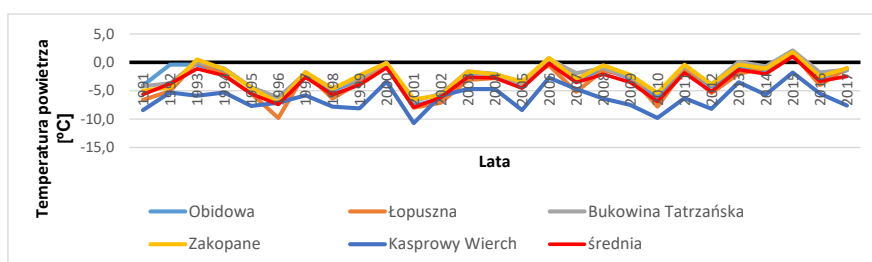
W grudniu średnia miesięczna temperatura powietrza na 5 badanych stacjach narciarskich wyniosła w badanym wieloleciu – 3,5°C. Na ogół wahała się ona od 0 do – 4°C, chociaż zdarzyło się, że spadała ona nawet poniżej – 6°C (ryc. 10). Bywały też i takie lata, kiedy średnia miesięczna temperatura powietrza w grudniu była dodatnia na wybranych stacjach. Jedynym wyjątkiem jest tu 2015 rok, kiedy to temperaturę ponad 0°C osiągnęły wszystkie analizowane stacje meteorologiczne, z wyjątkiem Kasprowego Wierchu (ryc. 10). W rozkładzie grudniowej termiki nieco cieplej było zatem w drugiej połowie badanego wielolecia. Ogólnie grudzień jest miesiącem sprzyjającym zaleganiu pokrywy śnieżnej na Podhalu i rozwojowi narciarskiego ruchu turystycznego.



Rycina 9. Średnia temperatura powietrza w listopadzie w Obidowej, Łopusznej, Bukowinie Tatrzańskiej, Zakopanem i na Kasprowym Wierchu w latach 1991-2020.

Źródło: Opracowano na podstawie danych
z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB

583 +



Rycina 10. Średnia temperatura powietrza w grudniu w Obidowej, Łopusznej, Bukowinie Tatrzańskiej, Zakopanem i na Kasprowym Wierchu w latach 1991-2020.

Źródło: Opracowano na podstawie danych
z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB

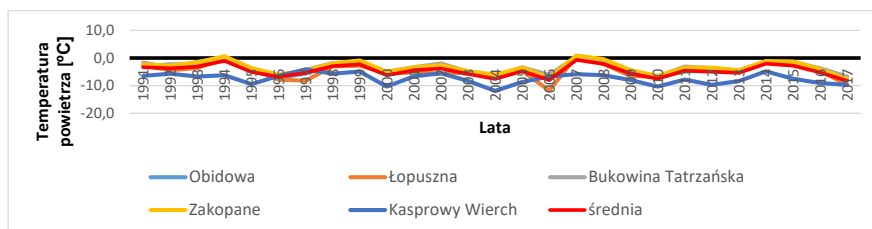
Najchłodniejszym miesiącem w Karpatach Polskich jest styczeń (Obrębska-Starkłowa, Hess, Olecki, Trepińska & Kowanetz 1995). Wtedy bowiem panują na Podhalu najlepsze warunki narciarskie. W tym zimowym miesiącu przeciętnie miesięczne wartości temperatury powietrza na badanych stacjach wahały się pomiędzy -6 a -2°C , choć w 10 różnych latach były one wyższe niż -2°C (ryc. 11). Statystycznie jako wartość średnia w latach 1991-2017 jest to $-4,6^{\circ}\text{C}$. W latach 1994 oraz 2007 na niektórych stacjach meteorologicznych na Podhalu średnia temperatura w styczniu wzrosła nawet do wartości dodatnich (ryc. 11). Ogólnie jednak można stwierdzić, że temperatury w styczniu sprzyjają zaleganiu pokrywy śnieżnej.

W lutym średnia miesięczna temperatura powietrza jest bardziej zróżnicowana niż w styczniu. W jej wieloletnim rozkładzie uwidaczniają się duże wahania w zależności od roku (ryc. 12). Są tu bowiem zarówno lata z temperaturą spadającą poniżej -6°C (np.: 2003 i 2012), jak i wzrastającymi powyżej 0°C (np.: 2002 i 2016; ryc. 12). W miesiącu tym w analizowanym wieloleciu średnia wartość temperatury powietrza wynosi jednak $-3,8^{\circ}\text{C}$. Ogólnie sprzyja

to zaleganiu pokrywy śnieżnej, choć może to być bardzo zróżnicowane w poszczególnych latach.

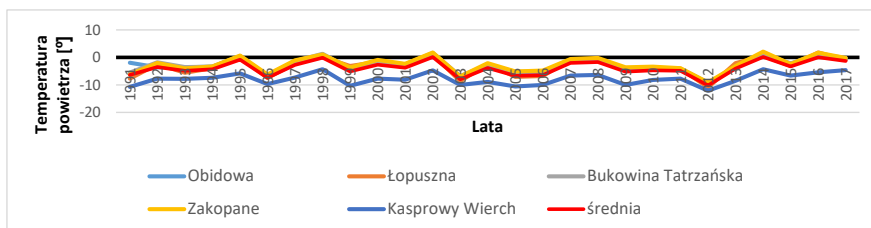
Marzec jest ostatnim miesiącem zimowym umożliwiającym aktywność narciarską na Podhalu. Wraz z upływem czasu dni stają się coraz cieplejsze, a śnieg dłużej zalega na terenach wyżej położonych. Niemniej jednak dni stają się coraz dłuższe, co wydłuża insolację, a wzrastający kąt padania promieni słonecznych zwiększa dostawę energii cieplnej do powierzchni ziemi. W tej sytuacji podnosi się systematycznie temperatura powietrza, co przekłada się na coraz intensywniejsze zanikanie pokrywy śnieżnej. Ogólnie średnia miesięczna temperatura powietrza w analizowanych stacjach meteorologicznych na Podhalu osiąga $-0,9^{\circ}\text{C}$. Waha się ona najczęściej w różnych latach od -2 do 2°C , ale bywa, że osiąga nawet wartości dochodzące do 4°C (ryc. 13). Marzec nie jest zatem miesiącem sprzyjającym turystyce narciarskiej, zwłaszcza jego druga połowa. Odczuwają to szczególnie stacje narciarskie położone na niższych wysokościach bezwzględnych, gdzie jest cieplej niż wysoko w górach. Potwierdzają to też badania autorów, na Kasprowym Wierchu bowiem w analizowanym wieloleciu średnia temperatura powietrza w marcu była najczęściej poniżej -2°C (ryc. 13). Przeciętnie wynosiła ona tam $-6,1^{\circ}\text{C}$, gdy na pozostałych 4 stacjach meteorologicznych Podhala osiągnęła przeciętnie $0,4^{\circ}\text{C}$.

W kwietniu średnia miesięczna temperatura powietrza na analizowanych stacjach meteorologicznych w latach 1991-2017 z wyjątkiem Kasprowego Wierchu była dodatnia. Uwidacznia się duża różnica pomiędzy pomiarami dokonanymi na Podhalu i w Tatrach. Na Kasprowym Wierchu było to przeciętnie $-1,8^{\circ}\text{C}$, kiedy na niżej położonych terenach Podhala (4 stacje łącznie) osiągnęło średnio $5,9^{\circ}\text{C}$. Ogólnie jest już dość ciepło i pokrywa śnieżna zniknęła lub znika raptownie na stacjach narciarskich (ryc. 14). W Polsce odpowiednie warunki narciarskie w kwietniu występują jedynie wysoko w Tatrach. Na Podhalu trwa już wtedy okres wegetacyjny.



Rycina 11. Średnia temperatura powietrza w styczniu w Obidowej, Łopusznej, Bukowinie Tatrzańskiej, Zakopanem i na Kasprowym Wierchu w latach 1991-2017

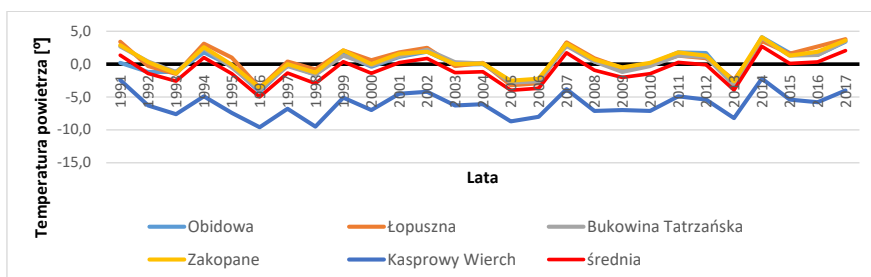
Źródło: Opracowano na podstawie danych
z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB



Rycina 12. Średnia temperatura powietrza w lutym w Obidowej, Łopusznej, Bukowinie Tatrzańskiej, Zakopanem i na Kasprowym Wierchu w latach 1991-2017

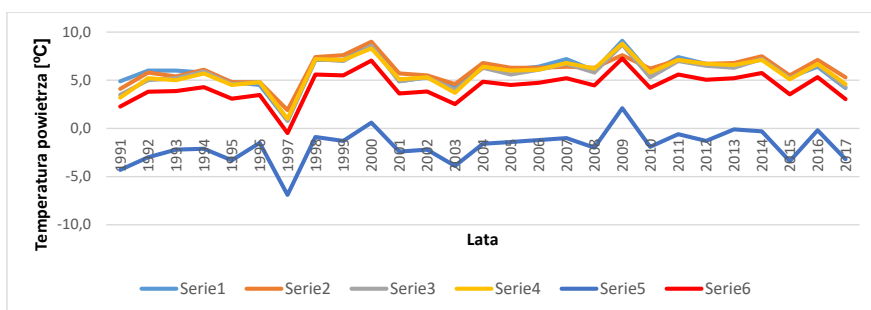
Źródło: Opracowano na podstawie danych
z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB

585 +



Rycina 13. Średnia temperatura powietrza w marcu w Obidowej, Łopusznej, Bukowinie Tatrzańskiej, Zakopanem i na Kasprowym Wierchu w latach 1991-2017

Źródło: Opracowano na podstawie danych
z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB



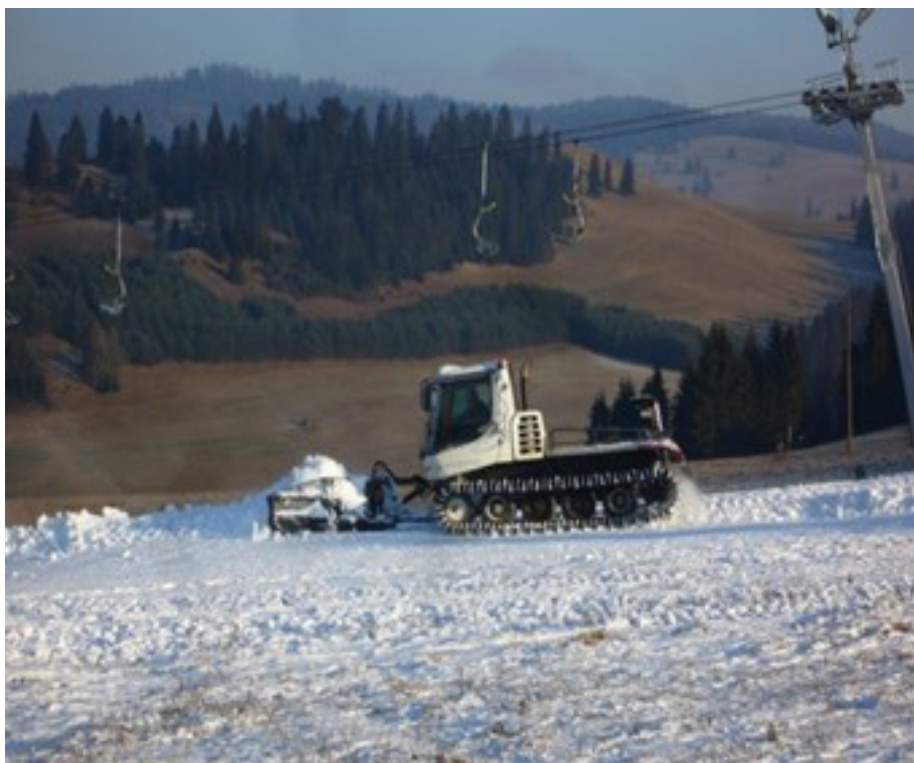
Rycina 14. Średnia temperatura powietrza w kwietniu w Obidowej, Łopusznej, Bukowinie Tatrzańskiej, Zakopanem i na Kasprowym Wierchu w latach 1991-2017

Źródło: Opracowano na podstawie danych
z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – PIB

Ekonomiczne i organizacyjne skutki skróconego okresu zalegania pokrywy śnieżnej

Brak pokrywy śnieżnej w trakcie zimy na stacjach narciarskich stwarza wiele problemów dla ich funkcjonowania. Trzeba pamiętać, że te podmioty gospodarcze mają swoje stałe koszty związane z prowadzeniem biznesu, ale nie mają przychodów ze sprzedaży świadczonych usług. Należy tu również uwzględnić, że firmy działające w branży narciarskiej mogą na ogół działać tylko w okresie zimowym. Sezonowość narciarskiego ruchu turystycznego musi także właścicielom stacji narciarskich zapewnić nie tylko odpowiedni zysk, który należy rozliczyć na cały rok, ale również zarobić środki na kolejne inwestycje. Gdy w takim rozumowaniu uwzględni się skrócony okres funkcjonowania podmiotów gospodarczych związanych z narciarstwem oraz okresowe braki śniegu w środku sezonu to sytuacja wygląda już zupełnie inaczej, mniej optymistycznie.

✦ 586



Fotografia 3. Przygotowanie nartostrady na sztucznie naśnieżonym stoku.

Autor: Krzysztof Miraj 2016

Zanikanie pokrywy śnieżnej może spowodować zatrzymanie wyciągu narciarskiego w środku sezonu i wstrzymanie świadczenia innych usług na stacji. Gdy zostaje ona unieruchomiona, turyści narciarze omijają ją i szukają

innej opcji, by tam poświęcać się swoim sportowym pasjom. Jest to w pełni możliwe, bo obecnie większość narciarzy przybywa na Podhale własnymi samochodami osobowymi. Jeśli jednak zobaczą jadąc autem, że stacja nie funkcjonuje, to rodzi się u nich również osobliwy obraz z negatywnymi odczuciami, że nie warto się w niej zatrzymywać na narty. Zawiedzeni turyści nie chętnie wracają już w takie miejsce, a stacja narciarska i funkcjonujące w jej otoczeniu firmy tracą klientów. Stąd też chwilowy brak śniegu na stacjach jest natychmiast uzupełniany dzięki armatom śnieżnym, o ile pozwoli im na to odpowiednia temperatura powietrza. Trzeba jednak pamiętać, że w takiej sytuacji pobierana jest woda i zużywa się dużo energii elektrycznej, co powoduje zwiększenie kosztów utrzymania obiektu narciarskiego. Sztucznie wyprodukowany śnieg trzeba również równomiernie rozprowadzić na stoku, przy wykorzystaniu ratraków, co także podnosi koszty funkcjonowania obiektu sportowo-rekreacyjnego.



Fotografia 4. Przygotowania do sztucznego naśnieżania. Autor: Krzysztof Miraj 2013

Stacje narciarskie na Podhalu stale rozbudowują swoją infrastrukturę, by oferować narciarzom coraz szerszy zakres usług na coraz wyższym poziomie. Jeśli na nowe inwestycje brakuje im odpowiedniej kwoty, to w wielu przypadkach decydują się zaciągnąć pożyczkę w banku. Muszą jednak regularnie ją spłacać,

licząc, że inwestycja usprawni działanie obiektu i przyniesie oczekiwany zysk. Gdy warunki pogodowe pozwalają na długi sezon turystyczny w analizowanej branży, wówczas wszystko idzie po myśli właścicieli obiektu, ale gdy są trudności z utrzymaniem pokrywy śnieżnej, to sezon się skraca, co ma swoje przełożenie na mniejszą opłacalność. Muszą więc działać w środowisku podwyższonego ryzyka ekonomicznego. Sztuczne naśnieżanie stoków generuje jednak koszty dla stacji narciarskich. Trzeba bowiem zainwestować w kosztowne armatki śnieżne, doprowadzić do nich wodę i energię elektryczną. Przy takiej gospodarce śnieżnej rozwój narciarstwa jest możliwy, ale przez rosnące koszty na skutek naśnieżania zysk stacji staje się mniejszy.

✦ 588

Wyższa temperatura zimą i związane z tym tajanie pokrywy śnieżnej zmienia również górski krajobraz, który staje się mniej atrakcyjny o tej porze roku. Gdy rozmarza grunt, a na stacjach narciarskich prowadzone są pewne prace i transport sprzętu po nieutwardzonym podłożu to pojawiają się koleiny, a drogi dojazdowe stają się błotniste. Wymaga to później wyrównania, co znów generuje pewne koszty, związane z utrzymaniem tras zjazdowych lub biegowych. Jeśli jednak niewyrównane podłoże z koleinami na gruncie, na którym ma być nartostrada, zostaje sztucznie naśnieżone, to wymaga to nieco grubszej pokrywy,



Fotografia 5. Stok narciarski z pokrywą śnieżną podczas cieplejszego okresu w środku zimy.

Autor: Krzysztof Miraj 2024

by przykryć zarówno mikroformy wklęsłe, jak i wyniosłe. Nawierzchnia trasy narciarskiej musi być bowiem wyrównana, by zapewnić narciarzom bezpieczeństwo i komfort jazdy na nartach. Stąd też przy takim działaniu znów zwiększają się koszty większego naśnieżania. Duży pobór wody nie jest nadto obojętny dla stosunków wodnych w górskich ekosystemach.

Podsumowanie

Na Podhalu warunki termiczne zimą sprzyjają rozwojowi narciarstwa. Długość sezonu narciarskiego uzależniona jest jednak od zalegania pokrywy śnieżnej, a ta z kolei jest warunkowana niskimi temperaturami powietrza. Podhale w porównaniu do innych regionów Polski ma zatem dobre możliwości dla rozwoju turystyki narciarskiej. Dowodzi tego także duże zagęszczenie stacji narciarskich i duży ruch turystycznych narciarzy. Bywają jednak zimy, kiedy jest cieplej i obiekty związane z narciarstwem borykają się z problemem braku śniegu, a to pociąga za sobą ograniczenie działalności i zmniejszenie przychodów. Ocieplanie klimatu i związane z nim zanikanie pokrywy śnieżnej staje się zatem istotnym problemem stacji narciarskich. Nie jest to nowa przeszkoda, bo stykają się z nią już m.in. stacje narciarskie w Alpach (Kurek 2004).

W latach 1991-2017 temperatura powietrza na Podhalu rośnie, co powoduje ocieplanie w tym górskim regionie. Nie jest to jednak trend prostoliniowy, ponieważ poszczególne zimy mogą być zimniejsze lub cieplejsze, nawet te następujące tuż po sobie. Wiele zależy od globalnych sytuacji meteorologicznych w danym okresie. Niemniej jednak jest coraz cieplej na Podhalu, co ma swoje odzwierciedlenie w długości zalegania pokrywy śnieżnej. Stacje narciarskie działają więc i zapewne będą działać w najbliższych dekadach w warunkach większego ryzyka braku śniegu, co będzie też generować szereg problemów ekonomicznych.

Najdłużej sezon narciarski trwa i będzie trwał na stacjach narciarskich położonych wyżej nad poziomem morza. Obiekty ulokowane na niższych wysokościach bezwzględnych, gdzie jest cieplej niż wysoko w górach, borykają się bowiem z krótszym zaleganiem pokrywy śnieżnej i częstszym jej brakiem w środku sezonu narciarskiego. Wyżej zaś, gdzie jest chłodniej, zmiany termiczne nie są jeszcze tak dotkliwe. Widać to klarownie przy porównaniu średnich wartości temperatury powietrza zimą ze stacji meteorologicznych z Podhala z termiką na Kasprowym Wierchu. Rosnące temperatury powietrza spowodują z pewnością skracanie zalegania pokrywy śnieżnej na niższych wysokościach, podczas gdy stacje położone w wyższych partiach terenu będą mogły jeszcze funkcjonować.

Przy takim trendzie można się zatem spodziewać, że w przyszłości będzie rosła presja narciarzy na uprawianie turystyki narciarskiej na terenie Tatr. Ten jedyny w Polsce obszar o rzeźbie alpejskiej objęty jest jednak ochroną prawną w ramach parku narodowego.

ŹRÓDŁA CYTOWAŃ

- Balon, Jarosław, German, Krystyna, Kozak, Jacek, Malara, Halina, Widacki, Wojciech, Ziaja Wiesław (1995), 'Regiony fizycznogeograficzne', w: Warszzyńska Jadwiga (red.), *Karpaty Polskie – Przyroda, człowiek i jego działalność*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 117-130.
- Guzik, Czesław, Leśnicki Jan (2006), 'Rejony geograficzno-gospodarcze Podhala', w: *Krakowskie Studia Małopolskie*: 10/2006, s. 192-208.
- Kurek, Włodzimierz (2004), 'Turystyka na obszarach górskich Europy', Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, .
- Miraj, Krzysztof (2010), 'Przemiany wsi i rolnictwa Polskiej Orawy na przełomie XX i XXI wieku', Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Obrębska-Starkłowa, Barbara, Hess, Mieczysław, Olecki, Zygmunt, Trepńska, Janina, Kowanetz Leszek (1995), 'Klimat', w: Warszzyńska Jadwiga (red.), *Karpaty Polskie – Przyroda, człowiek i jego działalność*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 31-47.
- Roth, Günter D. (2000), 'Pogoda i klimat', Warszawa: Bertelsmann Media Sp. z o.o.

SUMMARY

Effect of climate warming on the duration of snow cover as a problem for ski resorts in the Podhale region

The study shows changes in air temperature in Podhale in the context of the duration of snow cover at ski resorts in the region. Climate warming shortens the ski season in the mountains, which is reflected in the development of ski tourism. The article shows temperature determinants of snow cover and draws attention to their distribution over time during the winter. The issue was presented not only in terms of nature, but also in the context of microeconomics, with particular focus on economic processes taking place at Podhale ski resorts and their immediate vicinity associated with skiing. A scientific analysis of the issue was performed using climate data from the period (1991-2017) from several weather stations in

Podhale as well as the authors' many years of field research. These analyses made it possible to reveal trends in climate change and at the same time to show the problems of sport facilities associated with skiing.

Key words: climate change, air temperature, skiing, ice sheet, ski tourism, economic changes

Sandra Ludynia-Żak

Identyfikacja wpływu elementów Lean Management na motywację pracowników działu wsparcia technicznego firmy handlowej

Wprowadzenie

Zarządzanie zasobami ludzkimi to element towarzyszący każdemu przedsiębiorstwu i każdej organizacji. Pracownicy to bezcenny zasób, ponieważ posiadają wiedzę i umiejętności niezbędne do realizacji celów przez organizację, w której pracują. Równie ważne są postawy okazywane przez pracowników, w codziennej działalności organizacji mogące znacząco wpływać na jej efektywność. Bardzo ważnym aspektem zarządzania jest motywowanie pracowników, ponieważ występujące samodzielnie ich wiedza lub umiejętności nie gwarantują sukcesu organizacji. Istotnym czynnikiem mającym wpływ na ich optymalne wykorzystanie jest zatem motywacja.

Niniejsze badania dotyczą identyfikacji wpływu czynników wynikających z zastosowania koncepcji zarządzania jaką jest Lean Management na poziom motywacji pracowników działu wsparcia technicznego wybranej firmy handlowej. W artykule omówiono pokrótce zagadnienia teoretyczne z zakresu motywacji oraz wybrane zagadnienia z zakresu koncepcji Lean Management. W ramach badań nie tylko dokonano weryfikacji wpływu czynników motywacyjnych na poziom motywacji grupy badawczej, lecz także zidentyfikowano, które czynniki są najistotniejsze w tym aspekcie.

Zagadnienie motywacji

Motywacja jest zagadnieniem niezwykle istotnym w kontekście zarządzania zasobami ludzkimi. Odpowiedni sposób motywowania pracowników może stanowić jeden z warunków sukcesu przedsiębiorstwa. Teorie motywacji skupiają się na badaniu nie tylko przyczyny ludzkiego zachowania, lecz także ich

wytrwałość w dążeniu do wybranego celu (Franken 2005: 24-34). Bazę do teorii motywacji stanowi założenie, że każde zachowanie ludzkie spowodowane jest wystąpieniem określonej przyczyny, a do zadań badacza należy określenie czynników powodujących wystąpienie określonego zachowania pracownika, które doprowadzi do podjęcia przez niego działań zmierzających do realizacji celów danej organizacji (Franken 2005: 15-17).

Jedną z definicji motywacji jest ta opracowana przez Agata Pietroń-Pyszczek, która określa motywację jako intencję, która kieruje człowieka do podjęcia działania prowadzącego do osiągnięcia określonego celu (Pietroń-Pyszczek 2007: 9). Szerzej motywację zdefiniował Michael Armstrong, który także opisał ją w kontekście zachowania ukierunkowanego na osiągnięcie celu, lecz przy tym wyróżnił poszczególne elementy procesu motywacji. Wśród elementów tych wymienił: potrzebę, określenie celu, podjęcie działania i osiągnięcie celu. Model procesu motywacji opracowany przez Armstronga zbudowany jest na założeniu, że zainicjowanie motywacji następuje przez rozpoznanie potrzeby jednostki. Potrzeba ta natomiast może zostać zaspokojona przez realizację wybranego przez jednostkę celu (Armstrong 2005: 215).

W kontekście procesu motywację przedstawia także Waldemar Kozłowski, który definiuje ją jako proces o psychologicznym charakterze. Proces ten ma wg badacza wpływ zarówno na obrane przez jednostkę cele, jak i na zasoby czasu i energii, które jest ona w stanie przeznaczyć na realizację wybranego celu. Kozłowski zawiera w pojęciu motywacji jej składniki, wśród których wymienia intencję, chęć, zamiar, pragnienie czegoś oraz zainteresowanie człowieka danym zagadnieniem (Kozłowski 2010: 7).

Na potrzeby niniejszych badań przyjęta została definicja zbieżna z definicją Armstronga. Przyjęto, że motywację stanowi chęć podjęcia przez jednostkę danego działania w celu osiągnięcia wybranego przez nią celu, który może przyjąć formę pragnienia zaspokojenia potrzeby.

Koncepcja Lean Management – jej cel i metody

Wśród wielu koncepcji zarządzania stosowanych w firmach i organizacjach wymienia się koncepcję Lean Management, często nazywając ją także zamiennie szczupłym zarządzaniem. Istotą tej koncepcji jest stworzenie kultury pracy, która charakteryzować się będzie zainteresowaniem wszystkich pracowników kwestią wyeliminowania marnotrawstwa, czyli np. obniżeniem kosztów działalności, podniesieniem poziomu jakości w organizacji czy też skróceniem cyklu dostawy. W wyniku działań związanych ze szczupłym zarządzaniem powinno nastąpić

wyeliminowanie niegospodarności z równoczesną maksymalizacją poziomu spełnienia oczekiwań klientów (Ohno 1988: 37).

Cel koncepcji realizowany jest przez zastosowanie szeregu technik i narzędzi, wśród których wymienia się między innymi 5S, Poka-Yoke, Kaizen, Kanban, Mapowanie Strumieni Wartości, Zarządzanie Wizualne i wiele innych (Kraśński 2014: 31). W niniejszym artykule szerzej omówione zostały jedynie wybrane metody mające największe znaczenie w badanej organizacji.

Kaizen jest podstawowym narzędziem Lean stosowanym w przedsiębiorstwach. Jest to filozofia implementowana najczęściej w formie racjonalizatorskich programów, w ramach których pracownicy mają możliwość zgłaszania pomysłów usprawnień, zmian, modelowania i racjonalizowania zarówno ich stanowiska pracy, jak i procesu. W technice tej istotna jest możliwość zgłaszania przez pracowników pomysłów nawet na najmniejsze, z pozoru nieistotne zmiany. Kaizen charakteryzuje się dążeniem do ciągłego udoskonalania, racjonalizowania pracy przedsiębiorstwa lub organizacji (Kraśński 2014: 31).

Dzięki zastosowaniu Kaizen pracownicy mają możliwość bezpośredniego wpływania na codzienną pracę przedsiębiorstwa i realizowane przez nich procesy. Poczucie autonomii, wpływu na otoczenie oraz sprawczości wpływa pozytywnie na poziom motywacji jednostek. W ramach programów racjonalizatorskich pracownicy mają możliwość wykazania się innowacyjnością oraz współtworzenia realizowanych przez nich procesów. Taka sposobność może zaspokajać potrzebę uznania, bowiem pracownik wdrażający własne pomysły dzieli się doświadczeniem i wiedzą, co spotkać się może z aprobatą zarówno ze strony współpracowników, jak i ze strony kadry kierowniczej. Kaizen jest także metodą umożliwiającą pracownikom zaspokojenie potrzeby samorealizacji, ponieważ pracownik zgłaszając np. pomysł racjonalizatorski ma możliwość podjęcia wyzwania w postaci np. przygotowania projektów zmian, dzięki czemu może rozwijać umiejętności i realizować się w procesie ich wdrażania (Imai 2006: 49).

Ważnym w badanym przedsiębiorstwie narzędziem z nurtu Lean Management jest technika 5S. Nazwa metody ma źródło w pięciu elementach tworzących ją, wśród których wymienia się selekcję, systematyczność, sprzątnięcie, standaryzację oraz samodyscyplinę. Technika 5S odnosi się bezpośrednio do zachowań pracowników w miejscu pracy oraz do ich świadomości w kwestii wpływu miejsca pracy na poziom realizacji procesów. Podstawowym celem tej metody jest organizacja nie tylko wydajniejszej, lecz także łatwiejszej pracy w uporządkowanym, zorganizowanym środowisku pracy. Dzięki usystematyzowanym i uporządkowanym stanowiskom pracy, przestrzeniom magazynowym, technicznym etc. eliminowane jest marnotrawstwo, które określone jest jako czynniki powodujące stratę zasobów, pieniędzy lub czasu, obciążające

pracowników zbędnymi czynnościami i nie stanowiące żadnej korzyści dla klientów. Przykładem eliminowania marnotrawstwa dzięki metodzie 5S jest eliminowanie nadmiarów narzędzi na stanowiskach techników, dzięki czemu żaden pracownik nie posiada na stanowisku pracy dwóch takich samych narzędzi (nie marnuje ich). Takie działanie obniża koszty ze względu na brak konieczności zakupu danego przyrządu dla kolejnego pracownika. W metodzie 5S istotne są także systematycznie prowadzone audyty, które zapewniają pracownikom informację zwrotną na temat obszarów do poprawy oraz obszarów spełniających założenia 5S. Dzięki tej informacji pracownicy mogą skutecznie podjąć działania prowadzące do poprawy wyników. Regularne audyty zwiększają także zaangażowanie pracowników w działania związane z 5S, a tym samym w działania związane bezpośrednio z poprawą warunków pracy (np. z uporządkowaniem ich stanowiska pracy; Niewczas 2011: 24).

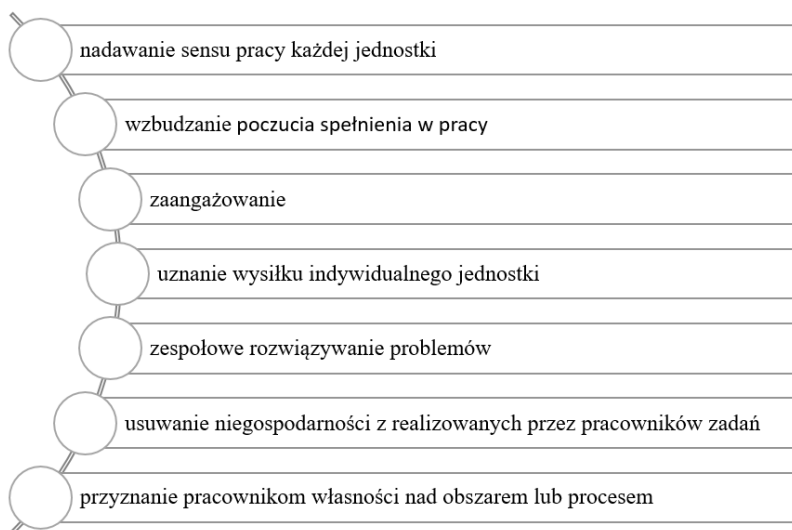
W przypadku zastosowania metody 5S kluczowa jest samodyscyplina pracowników, która związana jest także ze społecznym kontekstem sytuacji współtworzenia bezpiecznego środowiska pracy, zrozumienia zasad, które panują w firmie oraz przestrzegania ich. Pracownicy zachęceni są do udoskonalania swoich stanowisk pracy, co dodatkowo wpływa nie tylko na odczuwany przez nich komfort pracy, lecz także na zaspokojenie potrzeby autonomii i samostanowienia (Wiśniewski 2010: 40-41).

Motywowanie w Lean Management

Motywowanie w ramach Lean Management opiera się na kompleksowym podejściu, uwzględniającym szereg czynników, które mają wpływ na zaangażowanie i motywację pracowników (Jekiel 2011: 14-21). Cheryl Jekiel w swoich badaniach identyfikuje siedem kluczowych elementów przedstawionych na rysunku 1.

W celu zwiększenia motywacji pracowników, istotne jest nadanie sensu ich codziennej pracy poprzez zastosowanie narzędzi i technik Lean Management. Przykładem takiego działania jest wyznaczenie celów i korzyści związanych z wdrożeniem metody 5S, która promuje bezpieczne, czyste oraz ergonomiczne środowisko pracy. Działaniem tym można wpłynąć pozytywnie na poziom motywacji pracowników, bowiem metoda ta nie tylko przyczynia się do eliminacji marnotrawstwa, lecz także tworzy korzyści społeczne i kosztowe dla organizacji oraz jej członków.

Kluczowym elementem motywacji w Lean Management jest zaangażowanie pracowników poprzez aktywny udział w kształtowaniu swojego środowiska pracy, co umożliwia im spełnianie potrzeb związanych z samostanowieniem i wpływem



Rysunek 1 Czynniki z zakresu Lean Management wpływające na motywację

Źródło: opracowanie własne na podstawie (Jekiel 2011: 14-21).

na otoczenie. Dodatkowo poczucie spełnienia z pracy oraz eliminacja marnotrawstwa są istotnymi czynnikami, które bezpośrednio wpływają na warunki pracy oraz atmosferę w miejscu pracy. Wdrożenie praktyk Lean, takich jak metoda 5S, może przyczynić się do zminimalizowania ryzyka błędów oraz stresu pracowników poprzez stworzenie uporządkowanego i ergonomicznego środowiska pracy.

Współpraca zespołowa odgrywa również istotną rolę w motywowaniu pracowników w ramach Lean Management. Aktywny udział wszystkich pracowników w wyszukiwaniu rozwiązań oraz wdrażaniu ulepszeń może prowadzić do wzajemnego motywowania się oraz tworzenia pozytywnych relacji międzyludzkich. Ponadto przyznanie pracownikom odpowiedzialności za konkretne obszary lub procesy, zgodnie z zasadami metody 5S oraz Kaizen, może zwiększyć ich poczucie własnej wartości oraz zaangażowanie poprzez spełnienie potrzeb związanych ze sprawczością, autonomią i wpływem na otoczenie.

Indywidualne uznanie wysiłku pracownika zarówno poprzez metody 5S, jak i Kaizen jest również ważnym elementem Lean Management wpływającym na poziom motywacji pracowników. Dzięki możliwości wykazania się innowacyjnością i zaangażowaniem w poprawę realizowanych procesów, pracownik może spełniać swoje potrzeby osiągnięć i uznania, co dodatnio wpływa na jego motywację i zaangażowanie w wykonywaną pracę. Dlatego też wdrożenie Lean Management wymaga nie tylko zmiany procesów i narzędzi, ale także stworzenia sprzyjającego środowiska pracy, które wspiera zaangażowanie i motywację pracowników na różnych poziomach organizacji.

Przedmiot i cel badania

Niniejsze badania skoncentrowane są na pracownikach działu wsparcia technicznego w przedsiębiorstwie handlowym. Dział ten składa się z dziesięciu zespołów, z których każdy zajmuje się wybranym odcinkiem procesu serwisowego. Na czele każdego zespołu stoi Team Leader, a w dalszej hierarchii Koordynator lub Manager. Całym działem zarządza Tech Support Director. Liczebność poszczególnych zespołów waha się od dwóch do dziewiętnastu osób.

Codziennie pracownicy Tech Supportu realizują ponad 50 różnych procesów związanych z obsługą reklamacji, logistyką działu, komunikacją z innymi działami, a także z kontrahentami. W celu poprawy efektywności pracy działu i obniżenia kosztów jego działalności, w 2019 roku rozpoczęto proces wdrożenia Lean Management. W chwili przeprowadzania badań opisanych w niniejszym artykule proces wdrożenia jest już bardzo zaawansowany, natomiast realizowane przez dział procesy operacyjne są stale doskonalone zgodnie z zasadami koncepcji Lean Management.

Celem badań jest ustalenie wpływu czynników motywacyjnych związanych z Lean Management na motywację pracowników działu wsparcia technicznego w firmie handlowej. Chociaż założenia teoretyczne sugerują, że zastosowanie „wyszczupłego zarządzania” powinno pozytywnie wpływać na motywację pracowników, niniejsze badania mają na celu empiryczne potwierdzenie tego twierdzenia w kontekście pracowników działu wsparcia technicznego.

Problem główny i problemy szczegółowe

Głównym problemem badawczym omawianym w niniejszych badaniach jest analiza wpływu czynników Lean Management na poziom motywacji pracowników. Określenie tego wpływu, zarówno tego czy jest on pozytywny, negatywny, czy też neutralny, ma kluczowe znaczenie dla kierownictwa działu. Działania podejmowane w ramach przyjętej koncepcji zarządzania powinny przyczyniać się do zwiększenia poziomu motywacji pracowników, co jest kluczowe dla skutecznego realizowania procesów, za które ten dział odpowiada. W przypadku stwierdzenia negatywnego wpływu jest to sygnał do przemyślenia działań lub sposobu wdrażania koncepcji Lean Management, ponieważ podstawową jej ideą jest zaangażowanie pracowników w organizację, procesy oraz ciągłe doskonalenie pracy. W związku z tym, niemożliwe jest skuteczne wdrożenie tej koncepcji w zespole, który jest zdemotywowany jej elementami. Odkrycie braku wpływu czynników Lean Management może natomiast prowadzić do refleksji nad sposobem wdrażania tej koncepcji w działach.

W celu szczegółowego zbadania wpływu czynników Lean Management na motywację pracowników wyróżniono pięć konkretnych problemów badawczych. Pierwszym z nich jest zbadanie wpływu nadawania sensu pracy na motywację pracowników. Drugą kwestią jest analiza, czy indywidualny wysiłek pracowników jest dostrzegany i czy wpływa to na ich motywację. Trzecim zagadnieniem jest zbadanie wpływu przyznania jednostkom własności nad odcinkiem procesu na motywację pracowników. Czwartym problemem jest ocena wpływu zespołowego rozwiązywania problemów na motywację pracowników. Ostatnim aspektem badawczym jest weryfikacja, czy eliminowanie marnotrawstwa z zadań pracowników wpływa na poziom ich motywacji.

Problematyka ta jest istotna zarówno z punktu widzenia Lean Management, jak i motywacji pracowników. W oparciu o wyniki badań przedstawiono wnioski mające istotne znaczenie dla zarządzania badanym działem.

Hipotezy postawione w badaniach

W niniejszych badaniach sformułowano szereg hipotez, których trafność zweryfikowano za pomocą przeprowadzonych badań. Wśród przyjętych hipotez wyróżniono jedną główną oraz kilka szczegółowych. Główna hipoteza głosi, że czynniki wynikające z Lean Management mają pozytywny wpływ na motywację pracowników działu wsparcia technicznego w firmie handlowej.

Oprócz tego sformułowano pięć szczegółowych hipotez, których trafność została poddana analizie w tych badaniach:

1. Świadomość pracowników o ich roli w realizowanym procesie ma korzystny wpływ na ich motywację.
2. Uznanie indywidualnego wysiłku pracowników pozytywnie wpływa na ich motywację.
3. Zespołowe rozwiązywanie problemów nie ma wpływu na motywację pracowników.
4. Przyznanie pracownikom własności nad odcinkiem procesów przyczynia się do wzrostu ich motywacji.
5. Usuwanie niegospodarności z wykonywanych zadań wpływa na motywację pracowników.

Charakterystyka badanej organizacji badawczej oraz metoda badawcza

Badana organizacja jest firmą handlową, a badanie koncentrowało się na motywacji pracowników działu wsparcia technicznego oraz wpływie metod z zakresu koncepcji Lean Management na poziom ich motywacji. Badanie zostało przeprowadzone za pomocą ankiety, która zawierała 11 pytań jednokrotnego wyboru, w tym 9 pytań z minimum dwoma możliwymi odpowiedziami, jedno pytanie oparte na pięciostopniowej skali Likerta i jedno pytanie z listą 9 czynników, na które respondenci odpowiadali tak, nie lub nie wiem. Badanie zostało przeprowadzone w czerwcu 2023 roku przy użyciu narzędzi internetowych, a ankieta została udostępniona pracownikom działu wsparcia technicznego za pomocą wewnętrznych kanałów komunikacyjnych. Badanie było dobrowolne i anonimowe.

Wzięło w nim udział 46 osób, co stanowiło prawie połowę aktywnych pracowników działu wsparcia technicznego w momencie przeprowadzania badania. Badana grupa była zróżnicowana pod względem płci, stażu pracy oraz rodzaju pełnionego stanowiska. Podział osób ankietowanych ze względu na płeć ukazuje, że 80,40% ankietowanych to mężczyźni, 17,40% to kobiety, a 2,2% to osoby nieidentyfikujące się jako kobieta lub mężczyzna. Większość ankietowanych posiada średnie (47,80%) lub wyższe wykształcenie (45,70%), natomiast osoby posiadające wykształcenie zawodowe stanowią tylko 6,5% badanej grupy.

Wśród badanych pracowników zróżnicowany jest także staż pracy – największą grupę stanowią osoby z doświadczeniem powyżej 5 lat (69,60%), a najmniejszą grupę osoby z doświadczeniem poniżej 1 roku (2,20%). Podział ze względu na rodzaj pełnionego stanowiska pokazuje, że największą grupę stanowią osoby pracujące na stanowiskach administracyjno-biurowych (39,20%), a najmniejszą – managerowie (6,5%).

Niniejsze badanie przyniosło wgląd w różnorodność charakterystyk pracowników działu wsparcia technicznego, co może być istotne dla analizy motywacji oraz implementacji odpowiednich rozwiązań z zakresu przyjętej koncepcji zarządzania.

Wyniki badań. Poziom motywacji i motywatory grupy badawczej

W badaniu nad motywacją oraz Lean Management pierwszym aspektem do zbadania był poziom motywacji wśród uczestników. W celu dokonania oceny tego poziomu skorzystano z pięciostopniowej skali Likerta. Najbardziej popularną odpowiedzią okazały się 4 punkty w skali wskazujące na wysoki poziom motywacji,

co zadeklarowało aż 41,30% respondentów. Kolejnym często zaznaczanym poziomem były 3 punkty w skali, wskazujące na średnią wartość motywacji, wybrany przez 35% badanych. Warto zauważyć, że grupa osób deklarujących bardzo niski poziom motywacji była stosunkowo niewielka, wynosząc jedynie 4,30% badanych, podczas gdy 10,90% respondentów wskazało bardzo wysoki poziom motywacji. Takie wyniki sugerują ogólnie pozytywny stan motywacji wśród pracowników działu wsparcia technicznego, choć istnieje grupa osób o niższym poziomie motywacji, co może wymagać uwagi ze strony kadry zarządzającej.

Kolejnym etapem badania było zidentyfikowanie czynników motywujących do pracy. W pytaniu tym zaproponowano ankietowanym kilka możliwości takich jak: satysfakcja z wykonywanej pracy, uznanie w oczach innych, pieniądze oraz zespół. Wśród odpowiedzi respondent mógł także dopisać własną, zaznaczając opcję „inne”. Satysfakcja z wykonywanej pracy oraz wynagrodzenie okazały się najczęściej wskazywanymi motywatorami. Wyniki sugerują, że dla większości badanych istotne są zarówno aspekty związane z samą pracą, jak i finansowe benefity. Zespół również został uznany za istotny czynnik motywujący przez część respondentów. Natomiast uznanie w oczach innych zostało wskazane jako motywator stosunkowo rzadko. Brak własnych propozycji czynników motywujących wskazuje na to, że badani mogli zgadzać się z wybranymi opcjami lub nie mieli innych istotnych motywatorów do dodania.

Podsumowując, badanie wykazało, że większość pracowników działu wsparcia technicznego charakteryzuje się średnio wysokim poziomem motywacji, przy czym satysfakcja z pracy oraz wynagrodzenie są kluczowymi czynnikami motywującymi. Jednak istnieje także grupa osób, które wymagają dodatkowej uwagi ze strony kierownictwa w celu zwiększenia ich motywacji i zaangażowania.

Wiedza i świadomość badanej grupy w zakresie Lean Management

W badaniach nad Lean Managementem istotnym zagadnieniem jest zrozumienie wiedzy i świadomości badanej grupy na temat tej koncepcji zarządzania oraz jej metod. W związku z tym, postawiono dwa pytania mające na celu ocenę znajomości tego obszaru.

Pierwsze pytanie dotyczyło znajomości celu koncepcji Lean Management. Wyniki wskazały, że znacząca większość respondentów, aż 82,60%, zadeklarowała znajomość tego celu. Jednakże 17,4% badanych przyznało, że nie jest świadomych celu tej koncepcji zarządzania. Jest to wynik zadowalający, ale niedoskonały, ponieważ brak pełnej świadomości celu może prowadzić do nieporozumień lub spadku motywacji pracowników. Dlatego ważne jest,

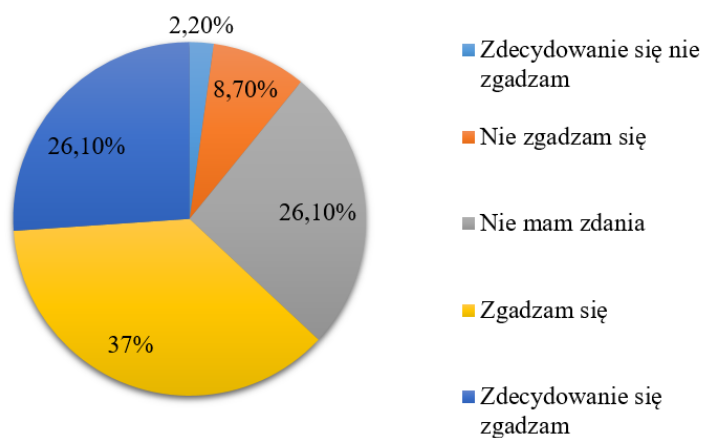
aby wszyscy pracownicy działu byli w pełni zaznajomieni z celem wdrożonej w dziale koncepcji Lean Management.

Drugie pytanie dotyczyło posiadanej wiedzy o metodach Lean Management stosowanych w dziale wsparcia technicznego. Okazało się, że tylko 69,60% respondentów dysponuje taką wiedzą, podczas gdy 30,40% nie jest z nimi zaznajomione. Ten wynik sugeruje, że istnieje potrzeba doszkolenia pracowników w zakresie metodologii Lean Management, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że te metody są integralną częścią ich codziennej pracy. Brak wiedzy na temat tych metod może prowadzić do dezinformacji, nieporozumień oraz ograniczyć zaangażowanie pracowników w doskonalenie procesów, co w konsekwencji może wpłynąć na ich motywację.

Podsumowując, wyniki sugerują, że choć większość pracowników jest świadoma celu Lean Management, to istnieje potrzeba większego zaangażowania w szkolenie dotyczące konkretnych metod tej koncepcji zarządzania, aby zapewnić efektywniejsze wdrożenie i zrozumienie tych narzędzi w codziennej praktyce. Działania doszkalające i dogłębne poznanie stosowanych w dziale metod koncepcji Lean Management mogą mieć pozytywny wpływ nie tylko na efektywność działu, lecz w konsekwencji także na poziom motywacji jego pracowników.

Czynniki z zakresu Lean Management oraz ich wpływ na poziom motywacji badanych

Pierwszym badanym czynnikiem motywacyjnym był aspekt świadomości pracowników dotyczący ich roli w procesie. Wyniki przedstawiono na wykresie 1.

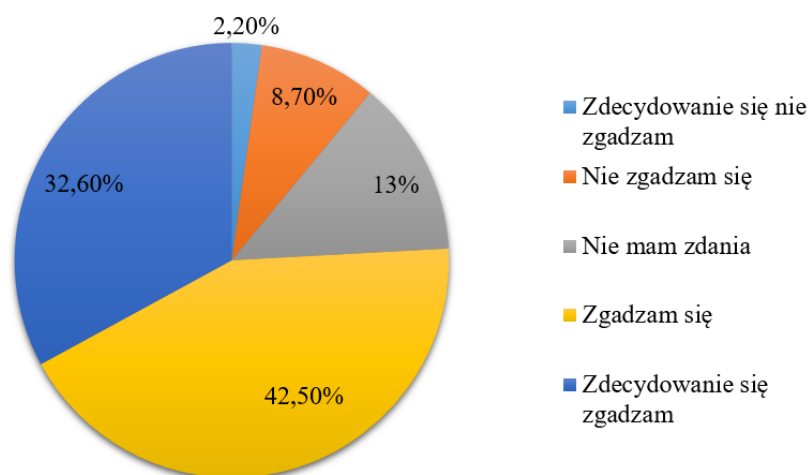


Wykres 1 Świadomość mojego wpływu na proces pozytywnie wpływa na poziom mojej motywacji – odpowiedzi respondentów w skali Likerta

Źródło: opracowanie własne.

Wykazano, że pracownicy, którzy rozumieją znaczenie swojej pracy w kontekście całego procesu, zazwyczaj odczuwają większą motywację. Ta świadomość może wynikać z jasno określonych celów oraz klarownej komunikacji ze strony zarządzania. Warto zauważyć, że ta świadomość może być wzmacniana poprzez regularne spotkania, szkolenia oraz uznawanie wysiłku pracowników przez przełożonych.

W niniejszych badaniach zweryfikowano także, czy poczucie wpływu na proces ma pozytywny wpływ na poziom motywacji pracowników. Respondentów poproszono o określenie, w jakim stopniu w skali Likerta zgadzają się ze stwierdzeniem „Kiedy mam wpływ na mój odcinek procesu, czuję większą motywację”. Odpowiedzi przedstawiono na wykresie 2.

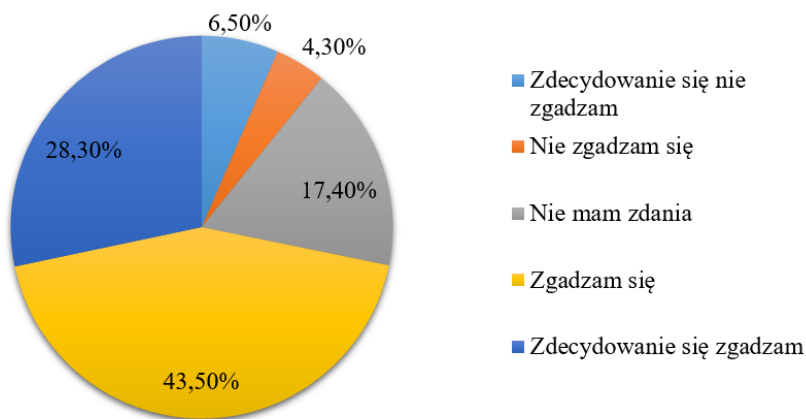


Wykres 2 Kiedy mam wpływ na mój odcinek procesu, czuję większą motywację – odpowiedzi respondentów w skali Likerta

Źródło: opracowanie własne.

W oparciu o analizę przedstawionych na wykresie wyników można stwierdzić, że poczucie wpływu na realizowany proces jest niezwykle istotnym czynnikiem motywacyjnym. Badania wykazały bowiem, że pracownicy, którzy odczuwają wpływ na realizowany odcinek procesu są bardziej zmotywowani.

Następnie analizowano wpływ dostrzegania indywidualnego wysiłku pracowników badanego działu na poziom ich motywacji. Odpowiedzi respondentów przedstawiono na wykresie 3.

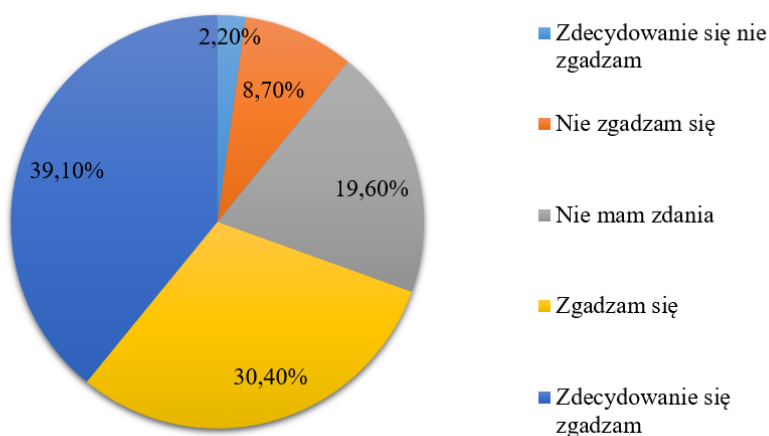


Wykres 3 Uznanie mojego wysiłku w pracy zwiększa poziom mojej motywacji – odpowiedzi respondentów w skali Likerta

Źródło: opracowanie własne.

Wyniki badania pokazały, że brak docenienia wysiłku pracowników może negatywnie wpływać na ich motywację. Dlatego istotne jest, aby przełożeni aktywnie wykazywali uznanie za wysiłek pracowników zarówno w formie indywidualnej, jak i zbiorowej. Docenianie pracowników może być realizowane w formie podziękowania, nagrody, a także publicznego wyróżniania osiągnięć.

Kolejnym badanym czynnikiem motywacyjnym był wpływ zespołowego rozwiązywania problemów na motywację pracowników. Odpowiedzi respondentów przedstawiono na wykresie 4.

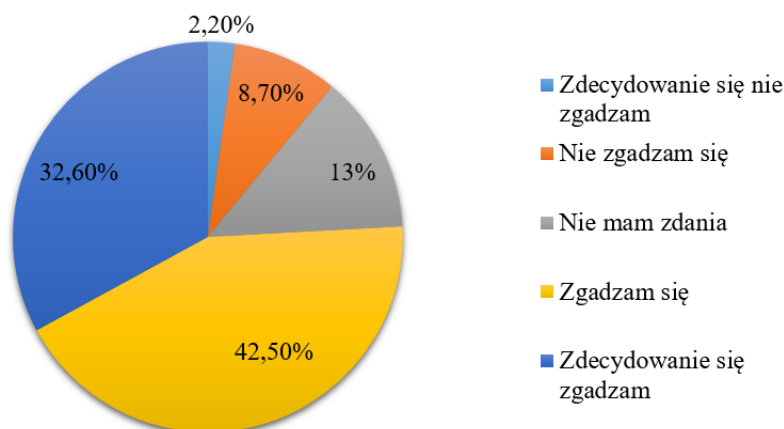


Wykres 4 Kiedy rozwiązuję problemy zespołowo, czuję większą motywację do pracy – odpowiedzi ankietowanych w skali Likerta

Źródło: opracowanie własne.

Badania wykazały, że praca zespołowa i uczestnictwo w procesie podejmowania decyzji może zwiększać zaangażowanie i motywację pracowników. Warto więc tworzyć warunki do aktywnego udziału pracowników w rozwiązywaniu problemów oraz promować kulturę otwartości i współpracy.

Ostatnim czynnikiem badanym w niniejszej pracy był czynnik bezpośrednio związany z jednym z bazowych założeń realizowanej przez dział koncepcji zarządzania, którym jest eliminacja marnotrawstw, w tym redukcja nadmiarowych czynności wykonywanych przez pracowników w codziennej działalności operacyjnej. W niniejszym badaniu poproszono ankietowanych o wskazanie, w jakim stopniu w skali Likerta zgadzają się ze zdaniem „Nie wykonuję niepotrzebnych czynności w pracy”. Odpowiedzi respondentów zostały zaprezentowane na wykresie 5.



Wykres 5 Kiedy mam wpływ na mój odcinek procesu, czuję większą motywację – odpowiedzi respondentów w skali Likerta

Źródło: opracowanie własne.

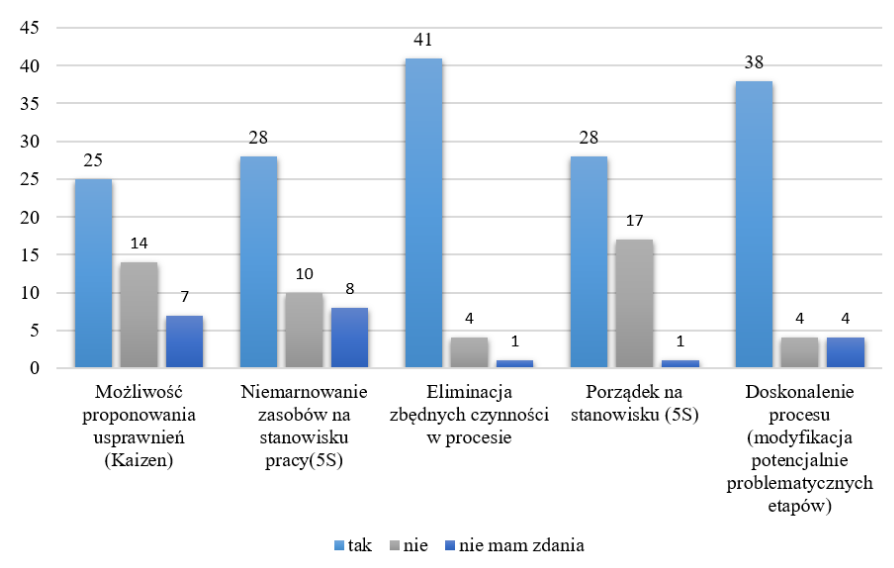
Badanie zdecydowanie wskazało na istotność eliminacji marnotrawstw w pracy. Pracownicy badanego działu wskazali, że brak konieczności wykonywania niepotrzebnej pracy wpływa dodatnio na poziom ich motywacji. Dlatego ważne jest, aby organizacja systematycznie analizowała realizowane procesy w celu identyfikacji i eliminacji marnotrawstw oraz zapewnienia optymalnych warunków pracy dla pracowników. Niniejsze badanie wskazuje, że eliminacja marnotrawstw ma wpływ nie tylko na efektywność pracy wykonywanej przez pracowników lub optymalizację kosztów, lecz także na poziom motywacji zespołu.

Podsumowując, aby skutecznie motywować pracowników w kontekście Lean Management, konieczne jest zapewnienie klarowności ich roli w procesie, docenianie ich wysiłku, promowanie współpracy zespołowej oraz eliminacja

marnotrawstw w pracy. To wszystko może przyczynić się do poprawy zaangażowania, efektywności i satysfakcji pracowników, co w konsekwencji może mieć pozytywny wpływ na osiągnięcie celów organizacji.

Wpływ zastosowania poszczególnych metod z zakresu Lean Management na poziom motywacji badanych

W niniejszej pracy omówiono, jak zastosowanie różnych metod Lean Management wpływa na zaangażowanie pracowników. Przeprowadzona analiza miała na celu zrozumienie, czy konkretne działania z obszaru Lean takie jak Kaizen czy 5S, mają wpływ na motywację pracowników. W ankiecie przeprowadzonej na potrzeby niniejszego badania ankietowani zostali zapytani o to, czy czynniki wynikające z zastosowania wybranych metod Lean wpływają na ich motywację, pozostawiając im trzy możliwe odpowiedzi: „tak”, „nie” lub „nie mam zdania”. Odpowiedzi respondentów przedstawiono na wykresie 6.



Wykres 6 Wpływ działań z zakresu Lean Management prowadzonych w badanym dziale na poziom motywacji pracowników

Źródło: opracowanie własne.

Wyniki przedstawione na wykresie 6 wyraźnie wskazały, że wszystkie badane działania z obszaru Lean Management mają istotny wpływ na motywację pracowników. Szczególnie wysoki wpływ zauważono w przypadku eliminacji zbędnych czynności w procesie, co dodatkowo potwierdzało wcześniejsze dane pokazujące, że dobrze zorganizowane procesy, pozbawione zbędnych

etapów, mają kluczowe znaczenie dla motywacji personelu. Kolejnym istotnym aspektem okazało się doskonalenie procesów poprzez modyfikację potencjalnie problematycznych etapów, co podkreśliło znaczenie, jakie pracownicy przypisują jakości przeprowadzanych procesów. Warto zauważyć, że mniej ankietowanych uznało, że możliwość zgłaszania usprawnień ma istotny wpływ na ich motywację, co sugeruje potrzebę poprawy sposobu realizacji tych działań. Z kolei większość respondentów nie dostrzegła związku między porządkiem na stanowisku pracy a ich motywacją, chociaż wyrażono pozytywną opinię na temat niemarnowania zasobów. Te wyniki wskazują na zróżnicowany wpływ różnych aspektów metod Lean na motywację pracowników, co podkreśla potrzebę uwzględnienia indywidualnych preferencji i potrzeb pracowników przy wdrażaniu tych metod.

Podsumowanie

Celem niniejszego badania była weryfikacja wpływu rozwiązań z zakresu koncepcji zarządzania Lean Management na motywację pracowników działu wsparcia technicznego w firmie handlowej. W pracy dokonano przeglądu literatury dotyczącej motywacji oraz koncepcji zarządzania Lean Management, a następnie przeprowadzono badania mające na celu ocenę wpływu poszczególnych czynników na motywację pracowników w badanym dziale.

Wyniki badania potwierdziły wszystkie postawione hipotezy, co pozwoliło zidentyfikować czynniki mające zarówno duży, jak i mniejszy wpływ na motywację pracowników. Badana grupa okazała się być jedynie częściowo zmotywowana, co wskazuje na potrzebę podjęcia działań mających na celu zwiększenie ich motywacji.

Wyniki przeprowadzonej ankiety sugerują, że nie wszyscy pracownicy działu posiadają wystarczającą wiedzę na temat koncepcji Lean Management i jej wdrożenia, co może negatywnie wpływać na ich motywację. Przeprowadzone badania umożliwiły zidentyfikowanie obszarów do poprawy w dziale wsparcia technicznego, takich jak brak dostrzegania indywidualnego wysiłku pracowników oraz konieczność wykonywania niepotrzebnych czynności przez pracowników. Rekomenduje się weryfikację procesów pod kątem niegospodarności oraz zachęcanie pracowników do zgłaszania pomysłów na ich usprawnienie.

Motywacja pracowników jest kluczowym czynnikiem dla efektywnego funkcjonowania organizacji, dlatego należy zadbać o jej odpowiedni poziom. Skuteczne wdrożenie strategii Lean Management może znacząco wpłynąć na motywację pracowników, co przynosi korzyści dla całej organizacji.

Podsumowując, badanie wykazało, że istnieje wiele obszarów do dalszej analizy i działań naprawczych. Konieczne jest bardziej szczegółowe zbadanie przyczyn niskiej motywacji oraz wdrożenie konkretnych rozwiązań mających na celu jej poprawę. Dodatkowo, należy również zwiększyć świadomość pracowników na temat strategii Lean Management oraz ich roli w realizacji celów firmy. Długofalowe zaangażowanie zarządzania w rozwój motywacji pracowników będzie kluczowe dla osiągnięcia sukcesu wdrożenia zmian.

ŹRÓDŁA CYTOWAŃ

- Armstrong, Michael (2005), *Zarządzanie zasobami ludzkimi*, przekł. Wąsik, Dorota; Klimowicz, Magdalena; Patkaniowski, Kraków: Wydawnictwo Oficyna Wydawnicza.
- Franken, Robert (2005), *Psychologia motywacji*, przekł. Przyłipiak, Mirosław, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Imai, Masaaki (2006), *Gemba Kaizen*, przekł. Witkowska, Magdalena, Warszawa: Wydawnictwo MT Biznes.
- Jekiel, Cheryl (2011), *Lean Human Resources – Redesigning HR Processes for a Culture of Continuous Improvement*, Nowy York: Productivity Press.
- Kozłowski, Waldemar (2010), *Zarządzanie motywacją pracowników*, Wrocław: Wydawnictwo CeDeWu.
- Krasiński, Marek (2014), *Kulturowe uwarunkowania wykorzystania japońskich koncepcji, metod i technik zarządzania*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.
- Niewczas, Magdalena (2011), 'Audit systemu 5-S', *Problemy Jakości*: 4, s. 21-26.
- Ohno, Taiichi (1988), *Toyota Production System: Beyond Large-Scale Production*, Cambridge: Productivity Press.
- Pietroń-Pyszczyk, Agata (2007), *Motywowanie pracowników. Wskazówki dla menedżerów*, Wrocław: Wydawnictwo Marina.
- Wiśniewski, Cezary (2010), 'Wpływ wdrożenia zasad Lean Manufacturing na efektywność i jakość produkcji', *Problemy Eksploatacji*: 2, s. 40-41.

SUMMARY

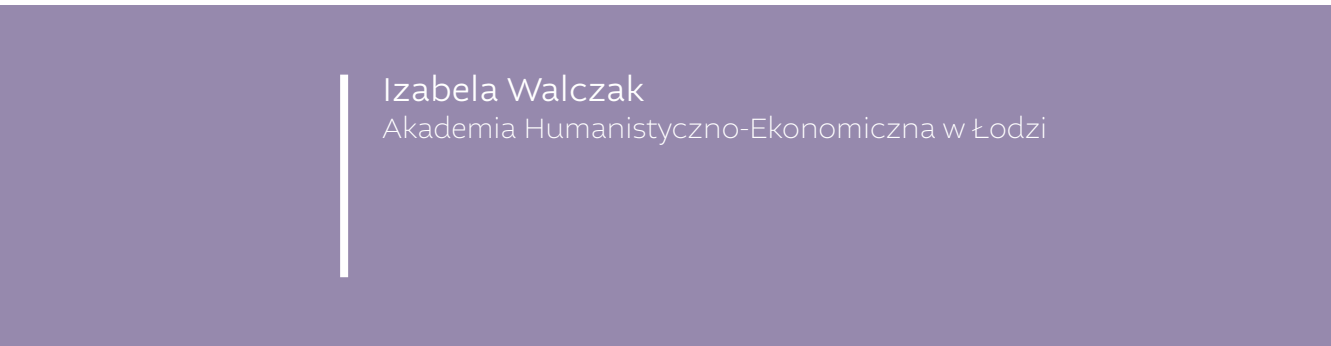
Identification of the impact of lean management elements on the motivation in the technical support department on the example of the commercial company

The article concerns the identification of factors influencing employee motivation resulting from the implementation of Lean Management solutions in the technical support department of a commercial company. This work identifies the key elements (areas) of the implemented concept in the examined department and the motivational factors arising from them. The research verified the impact of these motivational factors on the motivation level of the research group. The research used a survey method and asked the employees of the examined department both about their level of motivation and about their feelings towards the impact of individual factors resulting from the concept implemented in the company. The impact of solutions implemented as part of the Lean Management concept on the effectiveness of teams has been examined by many researchers, however, this work focuses primarily on the issue of the impact of these solutions on employee motivation, because motivation is a fundamental part of human resources management.

The conclusions drawn based on the research results lead to the conclusion that the elements of Lean Management used in enterprise management have a positive impact not only on the efficiency but also on the motivation of employees. The research highlighted factors indicated by the research group as having the greatest impact on their level of motivation. It is particularly important to identify areas requiring improvement, because identifying them allows us to set a strategy for the future and improve the organization in the

spirit of Kaizen. Lean Management is a concept based on employee involvement. Continuous improvement, which is the foundation of this concept, cannot occur independently of employees, who are not only the creator of changes, but often also their source. Motivated employees are, in the spirit of the Lean Management concept, the most valuable resource for an enterprise, so the research described in this work sheds light on this concept from a perspective other than that of effectiveness and efficiency.

Key words: motivation, Lean Management, motivation theories, 5S, Kaizen



Izabela Walczak

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

Człowiek w organizacji – emocje, język, metafory

Wprowadzenie

W ostatnich latach obserwujemy zmianę w definicji optymalnych stylów zarządzania i paradygmatów organizacji. Są one humanistyczną odpowiedzią na hierarchiczne struktury i autokratyczne przywództwo organizacji-piramid oraz czysto mechanistyczne podejście procesowe do zarządzania organizacjami. W centrum zainteresowania twórców nowych modeli przywództwa jest człowiek, jego emocje, odczucia, nastroje i pasje.

Jednym z filarów tzw. przywództwa służebnego jest empatia; z kolei wizja organizacji turkusowych zakłada postrzeganie i wzięcie pod uwagę człowieka w organizacji z całym jego bogactwem, również duchowym i emocjonalnym; holokracja zakłada autonomię, odpowiedzialność i decyzyjność, z całkowitym wkluczeniem hierarchicznej struktury organizacyjnej.

Nowe filozofie zarządzania obiecują, że uwzględnienie inteligencji emocjonalnej organizacji przełoży się na jej wyniki oraz nową jakość w zakresie dobrostanu pracowników. Jak mają się realia pracy w organizacjach do tych pionierskich koncepcji? Jakie odzwierciedlenie w języku znajdują nowe paradygmaty? W jaki sposób metafory organizacji wiążą się z emocjami? Co nas czeka w środowisku pracy przyszłości: stres, frustracja, obojętność, wypalenie czy entuzjazm, zaangażowanie, empatia i życzliwość?

Metody badawcze

Analizie został poddany tekst polskiego wydania książki *Pracować inaczej* autorstwa Frédérica Laloux (2015), w której autor przedstawił koncepcję organizacji samozarządzających, gdzie w miejsce hierarchii wprowadzono zasady

egalitaryzmu i zaufania. Autor opisuje różne etapy rozwoju organizacji: od tradycyjnych do bardziej zaawansowanych, takich jak organizacje turkusowe, kładące nacisk na współpracę, autentyczność i ewolucyjny cel. Tekst został przeanalizowany zarówno z perspektywy pragmatycznej i merytorycznej, czyli opisu miejsca emocji w historycznych, obecnych i przyszłych modelach zarządzania, jak i językowej – pod kątem zastosowanych przez Laloux metafor opisujących organizacje i odczucia osób w nich pracujących.

Wpisy pracowników polskich firm na portalu opinii o pracodawcach (Go-Work.pl 2024) stanowiły materiał do analizy lingwistycznej opisów, pośrednio wskazujących na stan emocjonalny pracowników i bezpośrednich językowych sposobów opisywania uczuć. Przeanalizowano opinie na temat 10 firm z listy najlepszych pracodawców roku magazynu Forbes (Forbes.pl 2024). Wybrane organizacje reprezentują następujące branże: usługi informatyczne i cyfrowe, produkcja sprzętu AGD, przemysł kreatywny, sprzedaż detaliczna, sprzedaż samochodów, sieć kin oraz firma farmaceutyczna. Przeanalizowane zostały posty pracowników z okresu styczeń 2022-luty 2024. Na potrzeby artykułu wybrano opinie, które odnosiły się do wartości organizacji, praktyk zarządczych i dobrostanu pracowników. Pominęto wpisy pracodawców i klientów firm, ponieważ ich treści nie odnoszą się do kwestii postrzegania środowiska pracy przez pracowników.

Metafory organizacji

W ostatnich latach w języku zarządzania można obserwować szereg porównań, metafor i narracji czerpiących ze świata natury. W popularnonaukowej książce o podejściu do strategii organizacji czytamy o błękitnych oceanach nowych okazji rynkowych (Mauborgne 2018), Nassim Taleb wprowadza do dyskursu o zarządzaniu ryzykiem metaforę czarnego łabędzia (Taleb 2020), w jednej z typologii kultur organizacyjnych zespół projektowy określa się jako klan (Buchanan 2019), wreszcie modna metoda zarządzania projektami jest nazywana „zwinną” (ang. *agile*).

W 2014 Frédéric Laloux w książce *Pracować inaczej* tworzy wizję tzw. firm turkusowych, porównując organizacje przyszłości do **klucza ptaków** lub **ławicy ryb** i zestawiając je z paradygmatami oraz metaforycznymi obrazami przeszłych i obecnych typów organizacji, takich jak **wataha wilków**, **piramida** lub **rodzina** Laloux (2015).

Wprowadzenie tych metafor do dyskursu o zarządzaniu zbiega się w czasie z pojawieniem się nowych zjawisk i trendów: ekonomii opartej na wiedzy,

rosnącego zainteresowania motywacją i zaangażowaniem pracowników, tzw. przywództwem służebnym (ang. *servant leadership*) oraz zarządzaniem międzypokoleniowym (Espinoza 2018).

W *Pracować inaczej* Laloux (2015) kategoryzuje i nazywa typy organizacji, jakie wyłaniały się w historii ludzkości, wykorzystując kolory i metaforyczne obrazy ilustrujące filozofię, założenia i istotę ich działania. Językoznawcy zajmują się tematem metafory głównie w nurcie kognitywizmu; powstały prace naukowe analizujące metafory związane z pojęciami ogólnymi, wartościami i religią (np. Abdallah-Krzepkowska 2017) oraz emocjami, np. w kontekście komunikacji w psychologii i medycynie (np. Błaszczak 2018).

Temat stosowania metafor do opisu organizacji nie jest nowy, badacze zwracali również uwagę na jego aspekt praktyczny. Gareth Morgan zaproponował m.in. takie metafory organizacji jak mechanizm, żywy organizm i system polityczny (Morgan 2011). Budując na tej typologii James Lawley zaproponował zastosowanie metafor w narzędziu tzw. modelowania symbolicznego (ang. *symbolic modelling*) do zastosowania w rozwiązywaniu konfliktów, identyfikacji istoty problemów, diagnozowania i budowania zespołów oraz kreatywnego redefiniowania produktów i usług (Lawley 2011).

Jak zauważa Łukasz Sułkowski, „myślenie metaforyczne stanowi użyteczny sposób odczytywania organizacji oraz jest trwale wplecione w proces poznawania w zarządzaniu. Przenośnie są częścią języka i ich zmiana wiąże się z przekształcaniem się sposobów myślenia i mówienia, a co zatem idzie również działania organizacyjnego. Metafora, w zależności od przyjętego stanowiska, może być postrzegana jako przydatna technika albo fundament do zrozumienia organizacji” (Sułkowski 2011).

Temat metafor organizacji został opisany przez Garetha Morgana w *Obrazach organizacji* (Morgan 2011) i choć został podchwycony przez zarówno teoretyków nauk o zarządzaniu jak i praktyków tej dyscypliny (m.in. Sułkowski 2004, 2011), to jego potencjał nie jest jak dotąd w pełni wykorzystany. Z perspektywy praktycznej mimo zainteresowania badaczy tą kwestią, brak jest kompleksowych rozwiązań wykorzystujących w metafory np. w audytach kultury organizacyjnej lub innych narzędziach diagnostycznych i zarządczych

Laloux przywołuje niektóre z tych metafor np. organizację jako maszynę:

Oranż Osiągnięć myśli organizacjach jak o „maszynach”. Jest to spuścizna redukcjonistycznej nauki i wieku przemysłowego. Żargon inżynierski, jakiego używamy w rozmowach o organizacjach ujawnia jak głęboko (choć często nieświadomie) zakorzeniona jest ta metafora w dzisiejszym świecie. Mówimy o jednostkach i warstwach, wejściu i wyjściu, wydajności i skuteczności, stosowaniu dźwigni

i dokręcaniu śruby, przyspieszaniu i hamowaniu, zgłębianiu problemów i skalowaniu rozwiązań, przepływie informacji i wąskich gardłach, reinżynierii i redukcji. Przywódcy i konsultanci projektują organizacje. Ludzie są zasobami, które należy starannie uszeregować w schemacie organizacyjnym, niczym trybiki w maszynie. Zmiany muszą być planowane i mapowane w strategiach, potem starannie implementowane, zgodnie z planem. Jeżeli jakaś część maszynierii funkcjonuje poniżej oczekiwanego rytmu, prawdopodobnie czas już na „miękką” interwencję – okazjonalne budowanie ducha zespołu niczym wstrzykiwanie oleju w celu naoliwienia zębatek mechanizmu (Laloux 2015: 56).

✦ 620

Percepcja miejsca pracy, grupy społecznej czy systemu i miejsca jakie zajmuje w nim jednostka, ma przełożenie na narrację, język i metaforyczny opis emocji, co znajduje swoje odzwierciedlenie w związku frazeologicznym „być jak trybik w maszynie”:

Gdyby bohater był takim zimnym draniem jak piszesz, to od początku do końca działałby jak mały trybik w nieprzyjaznej maszynie (Nkjp.pl 2024).

Nie chciała być inna, chciała być trybikiem w doskonałej, socjalistycznej maszynie – a raczej przypominać zewnętrznie taki trybik. (Nkjp.pl 2024).

[...] traktują one człowieka jako wymienialny i bezwolny trybik w maszynie postępu czy wzrostu (Sjp.pwn.pl/korpus 2024).

Dziś zaczynam się czuć trochę jak robot, jak trybik w maszynie. Bez przerwy wyznacza mi się jakieś terminy, oczekuje, że będę miała pomysł na określony dzień i zrealizuję go także na określony dzień (Sjp.pwn.pl/korpus 2024).

W języku biznesu istotne miejsce zajmuje słownictwo i wyrażenia, których źródłem jest wojskowość; mówimy m.in. o strategii przedsiębiorstwa, kampanii reklamowej, wojnie cenowej etc. Jednym z przykładów organizacji bursztynowych opisywanych przez Laloux jest armia, która stanowi źródło praktyk zarządczych wciąż obecnych w organizacjach, ale jest również kluczową metaforą, z której wyrosły nazwy pojęć, porównania i utarte zwroty.

Laloux patrzy na poszczególne typy organizacji, również pod kątem emocji:

W przypadku ludzi ciężko pracujących na samym dole piramidy hierarchii, przeprowadzone sondaże konsekwentnie pokazują, że praca częściej kojarzy im się z lękiem i móżdżem niż z pasją i misją. [...]. I nie chodzi tylko o dół piramidy. Wstydliwie ukrywany sekret, jaki odkryłem podczas piętnastu lat na stanowisku konsultanta i coacha przywódców organizacji, jest fakt, że życie na górze piramidy wcale nie jest bardziej satysfakcjonujące. Za fasadą brawury i arogancji

kryje się życie potężnych korporacyjnych przywódców, również naznaczone cierpieniem. Ich gorączkowe działania stanowią często marną przykrywkę głębokiego poczucia pustki i bezsensu (Laloux 2015: 14).

Organizacje możemy również opisywać w kategoriach środowiska, co również ma swoje miejsce w aparacie pojęciowym: mówimy np. o środowisku biznesowym lub o środowisku pracy. Samo pojęcie środowiska jest silnie związane z domeną natury (np. środowisko naturalne, ekosystem) i jest kluczowe dla zrozumienia koncepcji Laloux; zakłada on, że ludzie w sposób naturalny będą efektywnie działać i współpracować tylko w okolicznościach sprzyjających dobrostanowi człowieka. Istotną częścią filozofii organizacji turkusowych jest ich elastyczność i organiczność. Ich nazwa w języku angielskim to *teal organizations*; słowo *teal* konotuje obrazy natury: niebieskozielony błękit wody w oceanie lub lśniący kolor pawiego ogona, co metaforycznie łączy się z praktykami zarządzanymi w tego typu organizacjach: „Rzeczy dzieją się organicznie. Spotkania i role w samorządzących strukturach wyłaniają się spontanicznie. Trwają tak długo jak zwiększają wartość ekosystemu” (Laloux 2015: 144).

Laloux wykorzystuje metafory organiczne również w odniesieniu do natury zjawisk i do pogłębionego wytłumaczenia istoty władzy i roli lidera w poszczególnych paradygmatach organizacji:

Z tego okresu **wyłoniły się pierwsze formy życia [podkr. – I.W.]** organizacyjnego, które będę nazywał Czerwonymi Organizacjami. Jakie cechy definiują czerwone Organizacje? Ich spoiwem jest nieustanne stosowanie siły w relacjach interpersonalnych. Dobrą **metaforą jest tu „wataha wilków”, ponieważ tak jak „samiec alfa” używa siły dla zachowania pozycji przywódcy w wilczym stadzie [podkr. – I.W.]**, szef Czerwonej Organizacji stosuje bezwzględną przemoc w podporządkowanie innych własnej woli. Tylko tak zachowuje swój przywódczy status. Gdy jego moc zostaje poddana w wątpliwość, natychmiast ktoś inny będzie próbował go obalić, stosując metodę siły. W celu zapewnienia sobie stabilności, wódz otacza się członkami rodziny (którzy z reguły bywają bardziej lojalni) i kupuje ich i wierność dzieląc się łupami (Laloux 2015: 37).

Władza jest niczym Hydra: **jeśli obetniesz jej głowę, kolejna odrośnie gdzieś w innym miejscu [podkr. – I.W.]** (Laloux 2015: 56).

Stany emocjonalne i miejsce człowieka w różnego typu organizacjach jest również opisywane za pomocą metafor biologicznych:

W materialistycznym świecie Oranżu więcej ogólnie oznacza lepiej. Przeżywamy więc nasze istnienie z założeniem, że osiągnięcie kolejnego celu (przeprowadzki do nowego domu czy kupienia luksusowego samochodu) uczyni nas szczęśliwymi. Skutecznie żyjemy przyszłością, **trawieni** [podkr. – I.W.] mentalną paplaniną na temat rzeczy, które musimy zrobić, aby osiągnąć cele, jakie sobie postawiliśmy (Laloux 2015: 50).

Metafory ze świata natury są wykorzystywane do opisu zmiany i jej atrybutów, co w kontekście kwestii zarządzania zmianą, odsłania jej istotne aspekty, pozwalając na głębsze zrozumienie jej istoty:

Ewolucja człowieka następuje na drodze nagłych przemian, tak jak gąsienica staje się motylem, a kijanka żabą (Laloux 2015: 31).

Każda zmiana zachodzi, kiedy jesteśmy w stanie dojść do wyższego punktu, z którego widzimy świat w szerszej perspektywie. Czujemy się wtedy jak ryba oglądająca po raz pierwszy wodę, gdy wyskakuje ponad jej powierzchnię. Nowa perspektywa wymaga, żebyśmy przestali się utożsamiać z czymś, co wcześniej nas całkowicie pochłaniało (Laloux 2015: 87).

Emocje w organizacji

Jeszcze kilka dekad temu temat nastawienia do pracy, emocji pracowników w miejscu zatrudnienia praktycznie nie istniał, dzisiaj zarządzanie dobrostanem pracownika jest standardową praktyką zarządczą. Znalazło to również odzwierciedlenie w słownictwie biznesowym; jeszcze kilkanaście lat temu w organizacjach zarządzanych w świadomy sposób badano **zadowolenie** osób zatrudnionych, w ostatnim czasie mówi się o **zaangażowaniu** pracowników.

Zaangażowanie jest słowem wielowymiarowym, zakładającym podmiotowość, sprawczość i istotność człowieka w organizacji. Zgodnie z definicją jest to „postawa osoby, która jest przekonana o słuszności określonych działań albo celów i zdecydowanie dąży do ich zrealizowania lub osiągnięcia, poświęcając temu wiele czasu, sił i energii” (Wsjp.pl 2024). W semantyce słowa zaszyta jest zmiana postrzegania i paradygmatu zarządzania, inaczej mówiąc, język odzwierciedlił zmianę postawy lub zmiana w podejściu odcisnęła swój ślad w języku.

W kontekście zaangażowania możemy mówić o różnych jego rodzajach, m.in. o zaangażowaniu *emocjonalnym*, *czynnym*, *autentycznym*, *pełnym*, *głębokim*, *pozytywnym*, etc. (Wsjp.pl 2024). Przymiotniki te nabierają szczególnego znaczenia, jeżeli rozpatrywać je w kontekście zjawiska tzw. *quiet quitting*, czyli

minimalnego zaangażowania pracowników w pracę. Zaangażowanie emocjonalna i uczucia zajmują szczególne miejsce w spojrzeniu Laloux na organizacje; kluczowe pytania stawiane zawierają element oceny nastrojów w kontekście dobrostanu pracowników:

Jak wyglądają i jakie wywołują emocje organizacje zbudowane w oparciu o następny etap świadomości? (Laloux 2015: 19).

Czy jesteśmy w stanie stworzyć organizacje wolne od patologii, które nazbyt często pojawiają się w miejscu pracy? Wolne od polityki, biurokracji i wewnętrznych kłótni; **wolne od stresu i zawodowego wypalenia: wolne od rezygnacji, niechęci i apatii** [podkr. – I.W.]; wolne od pozowania na górze struktury i harowania na dole (Laloux 2015: 29).

623 +

W opisie każdego z paradygmatów również znajdziemy odniesienia do dominujących wartości lub atrybutów i związanych z nimi uczuć, językowo wyrażone bezpośrednio przez nazwy emocji i ich derywaty lub za pomocą funkcji wartościująco-emotywniej (Laskowska 2016). I tak na przykład czerwone organizacje porównywane do watahy wilków, gdzie kluczowe jest zarządzanie silną ręką i walka z konkurencją nie daje przestrzeni na akceptację słabości ani przyzwolenia na wyrażanie emocji, ponieważ ich pracownicy skupiają się na własnych potrzebach i radzeniu sobie ze złością i strachem dominujących w tych miejscach pracy:

W historycznym ujęciu przejście do paradygmatu Impulsywnej Czerwieni było kolejnym dużym krokiem ludzkości. [...] Świat na tym etapie jest postrzegany jako miejsce niebezpieczne, gdzie **zaspokajanie potrzeb zależy od siły i wytrzymałości** [podkr. – I.W.]. Walutą świata jest siła. [...] **Spektrum emocjonalne przedstawia się ciągle raczej prymitywnie i ludzie często wyrażają swoje potrzeby przez napady złości lub przemoc. W większości sytuacji człowiek nie jest jeszcze świadomy uczuć innych ludzi** [podkr. – I.W.] (Laloux 2015: 35).

Koncentracja na teraźniejszości w Czerwonych Organizacjach jest powodem ich słabych umiejętności planowania czy budowania strategii. Natomiast ich atutem jest zdolność szybkiej reakcji na zagrożenia i wykorzystywanie okazji z **okrutną bezwzględnością** [podkr. – I.W.] (Laloux 2015: 37).

Metaforyczne piramidy, czyli firmy bursztynowe, opierają się na przewidywalności, porządku, stabilności i jasnych procedurach. Istotną rolę odgrywa w nich struktura hierarchiczna zapewniająca poczucie przynależności, dopóki pracownicy organizacji będą trzymać się ustalonych i niezmiennych zasad:

Na Konformistycznie Bursztynowym etapie rzeczywistość postrzegana jest oczami Newtona. Przyczyna i skutek są już zrozumiałe, podobnie jak czas linearny (przeszłość – teraźniejszość – przyszłość). [...] Konformistyczna świadomość Bursztynu rozwija **głębszą wrażliwość na uczucia innych ludzi [podkr. – I.W.]** i na ich punkty widzenia. Piaget, pionier psychologii dziecka, pokazał nam eksperyment definiujący Bursztynowe poznanie. W wieku około sześciu lub siedmiu lat dziecko wychowywane w troskliwym środowisku nauczy się widzieć świat oczami drugiej osoby [...] (Laloux 2015: 39).

Bursztynowy światopogląd jest statyczny: istnieją niezmiennie prawa, które uzasadniają sprawiedliwy świat, gdzie rządzi dwie skrajności: dobro lub zło. [...] Ludzie uwewnętrzniają zasady i moralność, i odczuwają **winę i wstyd [podkr. – I.W.]**, kiedy łamią zasady i sprzeniewierają się moralności (Laloux 2015: 39).

Pracownicy pomarańczowych organizacji-maszyn koncentrują się na ambicjach, sukcesie materialnym i zysku. Liczy się w nich racjonalne myślenie ukrywanie prawdziwych emocji pod maską profesjonalizmu. Paradoksalnie może to pociągnąć za sobą koszty w postaci wypalenia zawodowego i utraty poczucia sensu:

Trzymając się metafory maszyny, przywódcy Oranżu Osiągnięć mają tendencję do patrzenia na zarządzanie z perspektywy inżynierskiej. W tym modelu przywództwo jest typowo zorientowane na wynik, koncentrując się na rozwiązywaniu namacalnych problemów i przedkładając zadania nad relacje. Ceni sobie beznamietną racjonalność i nie ufa emocjom. Ma poczucie, że kwestie znaczenia i sensu są nie na miejscu (Laloux 2015: 56).

W typologii Laloux w organizacjach zielonych i turkusowych emocje odgrywają kluczową rolę, co wpisuje się w trendy i wnioski z badań naukowych (Kahneman 2012), zgodnie z którymi człowiek jest bytem zarówno racjonalnymi i emocjonalnym, a świadomość organizacji, że nie mogą sobie pozwolić na ignorowanie tej drugiej rośnie. Zielone firmy-rodziny skupiają się na relacjach i autentyczności, życiu zgodnym z wartościami takimi jak szacunek sprawiedliwości, równość, harmonia, współpraca, wspólnota oraz odpowiedzialność przed interesariuszami. W takiej strukturze uczucia są traktowane priorytetowo, ważna jest motywacja i zaangażowanie, a dominującymi uczuciami są empatia oraz troska o innych.

Pluralistyczna Zielen jest bardzo wrażliwa na ludzkie uczucia. Prezentuje pogląd, że wszystkie punkty widzenia zasługują na równy szacunek, szuka

sprawiedliwości, równości, harmonii, wspólnoty, współpracy i zgody. Tożsamość, która wynika z takiej perspektywy, stara się pielęgnować bliskie i harmonijne relacje z wszystkimi (Laloux 2015: 58).

Zieleń stoi na stanowisku, iż przywódcy powinni służyć tym, których prowadzą. Jest to szlachetna postawa, wspaiałości, empatyczna i troskliwa dla innych (Laloux 2015: 60).

Emocje zajmują ważne miejsce w fundamentach tego typu organizacji, akceptowana jest ich złożoność i zmienność, są silnie powiązane z wartościami firmy:

Nie jesteśmy już dłużej stopieni w jedno z naszym ego i nie godzimy się by jego lęki bezwiednie warunkowały nasze istnienie i działanie. W trakcie tego procesu tworzymy przestrzeń, by słuchać mądrości płynącej z głębszej części nas samych. A co zastępuje lęk? Umiejętność ufania obfitości życia. Wszelkie tradycje mądrości głoszą głęboką prawdę, że istnieją dwa fundamentalne sposoby przeżywania życia: w leku i braku albo w ufności i obfitości (Laloux 2015: 58).

625 +

Metafory organiczne (ławica ryb i stado ptaków) są adekwatnym uzupełnieniem powyższej definicji, nasuwając skojarzenia np. płynięciem z prądem. Praktyki firm, które według Laloux są lub były pionierami Ewolucyjnego Turkuśu odwołują się do holistycznej wizji człowieka obejmującej również emocje, modelu organizacji zakładającego zaufanie do pracowników oraz procesów, które toczą się w sposób naturalny:

- pacjent jest traktowany „po ludzku”, przedmiotem troski nie są wyłącznie potrzeby fizyczne, ale również równowaga emocjonalna (Buurtzorg);
 - celem jest sprawienie by podopieczni odzyskali w jak największym stopniu zdrowie i zdolność zajmowania się sobą, dobro pacjenta jest stawiane ponad interesy organizacji. (Buurtzorg);
 - zaufanie zamiast lęku przed konsekwencjami, powoduje, że błędy są naprawiane lub eliminowane w naturalny sposób (Favi);
 - w miejsce sztywnych struktur – forma podąża za funkcją – kiedy pojawia się problem lub okazja rynkowa, organizowane jest spotkanie, na którym role wyłaniają się spontanicznie (Favi);
 - „organiczne” tworzenie zespołów projektowych (Sun Hydraulics);
 - wydobywanie z uczniów naturalnej odwagi, wytrwałości, odporności, inteligencji i empatii (ESBZ);
 - transparentność w komunikacji (Favi);
 - z założenia, człowiek jest dobry i godny zaufania (Favi);
 - jasno zdefiniowane procesy radzenia sobie z konfliktami (Morning Star).
- (opracowanie własne na podst. Laloux 2015).

Poniższa tabela stanowi podsumowanie typów i metafor organizacji, wartości, celów i zasad w poszczególnych typach firm, postaw wobec emocji i dominujących w nich uczuć:

Typ organizacji	Metafora	Wartości, cele i zasady	Postawa wobec emocji	Dominujące emocje
Czerwona	Wataha wilków	Siła, przetrwanie i walka z konkurencją	Koncentracja na własnych potrzebach i emocjach	Złość, strach, lęk, impulsywność
Bursztynowa	Piramida	Przewidywalność, porządek, stabilność, procedury i skalowalna struktura, określone role w organizacji, kontrola	Istotna jest hierarchia i perspektywa innych osób w społeczności	Poczucie przynależności, wstyd, poczucie winy w przypadku nie stosowania się do reguł
Pomarańczowa	Maszyna	Wolność, odpowiedzialność, merytokracja, innowacje, 'więcej znaczy lepiej', ambicja, materialny sukces, zysk	Ważniejsze od emocji, jest racjonalne, logiczne myślenie	Opanowanie, prawdziwe emocje ukrywane pod maską profesjonalizmu, rezygnacja, niechęć
Zielona	Rodzina	Autentyczność w życiu wartościami, szacunek, sprawiedliwość, równość, harmonia, relacje, współpraca, wspólnota, odpowiedzialność przed interesariuszami	Uczucia są traktowane priorytetowo; ważna jest motywacja i zaangażowanie	Empatia i troska o innych
Turkusowa	Stado ptaków, ławica ryb	Miejsce na emocjonalne, intuicyjne i duchowe aspekty człowieka i świata; talenty ale również słabości i porażki, spontaniczność	Autentyczność w wyrażaniu uczuć	Poczucie spełnienia

Tabela 1

(źródło: opracowanie własne na podst. Laloux 2015)

Kiedy 10 lat temu książka Laloux pojawiła się na rynku, idea turkusowych firm przyszłości odbiła się szerokim echem. Pojawia się pytanie, czy i w jaki sposób paradygmat nowych organizacji uwzględniających emocje pracownika znalazł odzwierciedlenie w rzeczywistości. Żeby chociaż w części znaleźć odpowiedzi, analizie poddano opinie pracowników na temat 10 firm z listy najlepszych pracodawców roku magazynu Forbes (Forbes.pl 2024). Źródłem opinii był portal internetowy z forum gromadzącym wpisy pracodawców, klientów oraz byłych i obecnych pracowników firm działających na terenie Polski. Opinie dotyczą

atmosfery pracy, kultury organizacyjnej i praktyk zarządczych takich jak wsparcie przełożonego, możliwości rozwoju zawodowego i równowaga między życiem zawodowym a prywatnym. Analizowane komentarze pracowników zawierają opisy wartości i antywartości, które zaobserwowali w organizacjach oraz praktyk zarządczych (np. mikrozarządzanie), których doświadczyli, co w pośredni sposób daje wyobrażenie, jakie uczucia może wzbudzać w pracownikach praca w firmie:

Kierownictwo do bani. **Gorzej się czujesz? Usiądź sobie na podłodze w magazynie [podkr. – I.W.]**, Weźmiesz urlop na żądanie – jesteś złośliwy. Zwolnienie lekarskie? Symulujesz. Odejście z [pracy] to była najlepsza decyzja (GoWork.pl 2024).

Wyzysk, kłamstwa, okradanie pracowników, zastraszanie, szukanie byle by uciąć premię (GoWork.pl 2024).

Nie pozwólcie sobie wmówić, że kultura harowania jest cokolwiek warta, a przemocy psychicznej nie nazywajcie cenną lekcją pokory i pracowitości (GoWork.pl 2024).

Mobbing jest na porządku dziennym, stosowany przede wszystkim przez dyrektorkę tego obiektu. Jeśli nie sprzedajesz czegoś, za co czeka ją premia pieniężna – będzie stała nad tobą i sprawdzała twoje wyniki co 30 minut (GoWork.pl 2024).

Panuje wszechobecny **nepotyzm [podkr. – I.W.]**, połowa tej firmy to ludzie, którzy są z „polecenia”, nie mający żadnej wiedzy. Podobnie jest z zarządzaniem firmą czy poszczególnymi działami tzw. „menadżerowie” nie wiedzą czym sami się zajmują oraz jaki zakres obowiązków jest przypisany do podwładnych. Dopiero jak dojdzie do kryzysowych sytuacji, wtedy następuje przebudzenie i wyżywanie na współpracownikach. Reasumując, szerząca się niewiedza, niekompetencja oraz pielęgnowanie więzi „rodzinnych” to dewiza firmy. (GoWork.pl 2024).

Na poziomie językowym emocje w powyższych przykładach zostały m.in. implikowane przez leksemy takie jak zastraszanie (implikacja: pracownicy odczuwają strach), sądy wartościujące (kłamstwa, wyżywanie się na pracownikach) oraz ironię zasygnalizowaną interpunkcyjnie: „z »polecenia«, »pielęgnowanie więzi »rodzinnych«”. W analizowanych wpisach znalazły się również komunikaty bezpośrednio opisujące stan emocjonalny lub nazywające uczucia takie jak stres, empatia, pogoda ducha, niepokój, np.:

Decyzjami dyrekcji, zniszczyli w ciągu kilku lat naprawdę dobrą atmosferę, która tam panowała i przyciągała. Zniszczyli w ludziach uśmiech i pogodę ducha, zastępując stresem i niepokojem. Leki na uspokojenie i depresję pracownicy łykają, jak M&M's (GoWork.pl 2024).

Miejsce toksyczne, gdzie liczą się tylko kierownicy i ich dobro, traktowanie z góry, brak empatii do drugiego człowieka, nierówne traktowanie (GoWork.pl 2024).

Część wpisów zawiera treści sugerujące nastawienie emocjonalne, pośrednio przez ironię zbudowaną m.in. z augmentatywów i deminutywów:

Miało być miło, a managerowie udają, że cię nie widzą na korytarzu, z plebem się przecież nie rozmawia – dotyczy **panisk na stanowiskach kierowniczych** [podkr. – I.W.], a nie zarządu, który jest bardziej w porządku niż **paniska** [podkr. – I.W.] (GoWork.pl 2024).

Nigdy nie szanowali pracowników, ponieważ nie rozumieją znaczenia słowa szacunek. Może gdyby cokolwiek sami odczuwali, zamiast **poklepywania się po pleckach** [podkr. – I.W.], gratulowania sobie sukcesów na wyjazdowych spotkaniach, i sztucznych uśmiechów, które mają udawać normalność (GoWork.pl 2024).

Ironia jest również wyrażana przez neologizmy słowotwórcze:

Nie pozwólcie sobie wmówić, że kultura harowania jest cokolwiek warta, a przemocy psychicznej nie nazywajcie cenną lekcją pokory i pracowitości. Proponuję ankietę pracowniczą – jak zwykle z narzuconymi odpowiedziami przez przełożonych, nadal będzie super, z poklaskiem klakierów z **Dziadamedu** [podkr. – I.W.], (GoWork.pl 2024).

Kolejnym środkiem lingwistycznym mającym funkcję emotywną są zapożyczenia z języka angielskiego oraz wykrzykniki:

Każdy nowy w tym dziale ma czasówkę i **out** [podkr. – I.W.], Czy to zatrudniony przez pośrednika – agencje pracy, [...], taka polityka. A potem na LinkedIn wrzucają **ślit focie** [podkr. – I.W.], **jak** to nie mają **christmas party** [podkr. – I.W.], i jak to nie dbają o środowisko i otoczenie, **a tfu** [podkr. – I.W.], (GoWork.pl 2024).

Uczucia są również wyrażane przez metafory emfatyczne i słowa], (o negatywnych konotacjach, jak w przykładzie poniżej:

[...] mobbing oraz **wymyślone z kosmosu zadania** (**pomyślcie o najgłupszej rzeczy jaką można posprzątać i właśnie to może być waszym zadaniem**) [podkr. – I.W.], Jeśli tego szukacie w pracy, to właśnie to dostaniecie (GoWork.pl 2024).

Podsumowując, językowe strategie ekspresji odczuć pracowników obejmują leksemy bezpośrednio nazywające emocje, komunikaty wartościujące i ironiczne, zapożyczenia oraz kreatywne słowotwórstwo. Na uwagę zasługuje niemal całkowity brak, wykrzyknień i zdań wykrzyknikowych powszechnie

stosowanych do wyrażenia silnych emocji oraz emotikonów typowych dla komunikacji internetowej. Z kolei brak wulgaryzmów i hejtu rozumianego jako agresja jest efektem moderowania forum przez administratorów, na co wskazują ślady po usuniętych frazach.

Tabela poniżej zestawia kluczowe słowa i frazy z analizowanego materiału z paradygmatami organizacji Laloux.

Typ organizacji	Metafora	Postawa wobec emocji	Dominujące emocje	Kluczowe sformułowania
Czerwona	Wataha wilków	Koncentracja na własnych potrzebach i emocjach	Złość, strach, lęk, impulsywność	<i>Niepokój, stres, strach, przemoc psychiczna</i>
Bursztynowa	Piramida	Istotna jest hierarchia i perspektywa innych osób w społeczności	Poczucie przynależności, wstyd, poczucie winy w przypadku nie stosowania się do reguł	<i>Toksyczne środowisko</i>
Pomarańczowa	Maszyna	Ważniejsze od emocji, jest racjonalne, logiczne myślenie	Opanowanie, prawdziwe emocje ukrywane pod maską profesjonalizmu, rezygnacja, niechęć	<i>Brak empatii, stres, wypalenie zawodowe</i>
Zielona	Rodzina	Uczucia są traktowane priorytetowo; ważna jest motywacja i zaangażowanie	Empatia i troska o innych	<i>Pogoda ducha, dobra atmosfera, miłość</i>
Turkusowa	Stado ptaków, ławica ryb	Miejsce na emocjonalne, intuicyjne i duchowe aspekty człowieka i świata; talenty ale również słabości i porażki	Autentyczność w wyrażaniu uczuć	

Tabela 2

(źródło: opracowanie własne na podstawie Laloux 2015)

Podsumowując, przeanalizowane wpisy wskazują na niezadowolenie z jakości komunikacji z przełożonymi, nadmiernego obciążenia obowiązkami czy też braku przejrzystości w procesach decyzyjnych. Symptomatyczny jest całkowity brak opinii, które wskazywałyby na turkusowy charakter pracodawców, a emocje typowe dla zielonych firm-rodzin były przywołane tylko w kontekście oczekiwań pracowników, pozostających w opozycji do tego, czego doświadczają w opisanych miejscach pracy.

Podsumowanie

* 630 Słowo środowisko, kluczowe dla zrozumienia istoty koncepcji Laloux, ma etymologię metaforyczną, z domeną źródłową zaczerpniętą ze świata natury. Środowisko naturalne jest, zmienne, efemeryczne, pełnie subtelnych zmian zachodzącymi na przestrzeni sekund. Powietrze, woda morska, łąka są areną bezustannego ruchu i zmiany i jest to być może trafniejszy obraz rzeczywistości opisywanej akronimami VUCA i BANI, oznaczające zmienne, niepewne, złożone i niejasne otoczenie oraz kruche, niespokojne, niekonsekwentne, nielogiczne i niezrozumiałe środowisko biznesowe. Jak twierdzi Laloux, to właśnie odpowiednie środowisko jest kluczem do zmiany, a paradygmaty zarządzania silną ręką, hierarchiczne i mechanistyczne nie wpisują się w zmienną rzeczywistość i nie odpowiadają psychicznym potrzebom człowieka, co prowadzi do problemów z wypaleniem zawodowym. Emocje również nie są stanami trwałymi. Być może środowisko pracy opisane metaforami organicznymi w lepszy sposób odpowiada zmiennym uczuciom niż organizacje-piramidy lub mechanizmy organizacji procesowych. Jak pokazują przykłady omówione w artykule firmy, które wpisują się w te paradygmaty, są miejscami pracy wzbudzającym uczucia strachu, gniewu, frustracji i zniechęcenia.

Komunikaty dotyczące emocji, odwołujące się do różnego rodzaju metafor mogą odsłonić ukryte aspekty zaangażowania pracowników i popchnąć organizacje w stronę humanistycznych paradygmatów zieleni i turkus. Dzieje się tak z dwóch powodów: po pierwsze zrozumienie znaczenia emocji w organizacji jest kluczowe dla zbudowania angażującego i motywującego środowiska pracy, po drugie metafora ze względu na swoją nośność i głębię znaczeniową ma potencjał przekazania kompleksowych treści w kompaktowej formie. Jest to aspekt praktyczny i może służyć do pomiaru emocjonalnego pulsu i stanowić językowy barometr uczuć organizacji. Taka analiza może dać cenny wgląd w to, co pracownicy doceniają w swoich miejscach zatrudnienia, a także czego oczekują od swoich pracodawców.

- Abdallah-Krzepkowska, Beata (2017), 'Metaforyka pojęć wchodzących w skład pola semantyczno-leksykalnego miłosierdzia', *Roczniki Kulturoznawcze*: 4, s. 177-190.
- Błaszczak, Anna (2018), 'Metafora w praktyce terapeutycznej w ujęciu Milтона H. Ericksona', *Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska*: XXXI, s. 113-120.
- Buchanan, David, Andrzej Huczynski (2019), 'Organizational Behaviour', Harlow: Pearson Education
- Espinoza, Chip (2018), *Zarządzanie Millenialsami*, przekł. Małgorzata Guzowska, Warszawa: PWN.
- Forbes.pl (2024) 'Lista najlepszych pracodawców 2013', online: <https://www.forbes.pl/rankingi/najlepsi-pracodawcy-2023>, [dostęp 01.02.2024].
- GoWork.pl (2024) 'Opinie o pracodawcach', online: <https://www.gowork.pl/> [dostęp 01.02.2024].
- Laloux, Frédéric (2015), *Pracować inaczej*, przekł. Marek Konieczniak, Warszawa: Wydawnictwo Studio Emka.
- Laskowska, Elżbieta, (2016) 'Lingwista wobec języka uczuć', *Półrocznik Językoznawczy Tertio. Tertio Lingwistyc Journal*: 1 (1&2), s. 139-147.
- Lawley, James (2011) 'Symbolic Modelling: Emergent Change though Metaphor and Clean Language', *Innovations in NLP: Innovations for Challenging Times*, 11/2011, s. 81-96.
- Mauborgne, Renee (2018), *Przemiana błękitnego oceanu*, przekł. Anita Doroba Warszawa: MT Biznes.
- Kahneman, Daniel (2012), *Thinking, Fast and Slow*, London: Penguin Random House,
- Morgan, Gareth (2011), 'Reflections on Images of Organization and Its Implications for Organization and Environment', *Organization & Environment*: 24 (4), s. 459-478.
- Nkjp.pl (2024) 'Narodowy korpus języka polskiego', online <https://nkjp.pl/>, [dostęp 01.02.2024].
- Sjp.pwn.pl/korpus (2024) 'Korpus Języka Polskiego PWN', online: <https://sjp.pwn.pl/korpus>, [dostęp 01.02.2024].
- Sułkowski, Łukasz (2004), 'Metafory w życiu organizacji', *Przegląd Organizacji* : 6 (773), s. 7-10.
- Sułkowski, Łukasz (2011), 'Metafory, archetypy i paradoksy organizacji', *Organizacja i kierowanie*: 2 (145), s. 55-69.

Taleb, Nassim Nicolas (2020), *Jak nieprzewidywalne zdarzenia rządzą naszym życiem*, przekł. Olga. Siara, Poznań: Wydawnictwo Zysk i s-ka.

Wsjp.pl (2024) 'Wielki słownik języka polskiego', online: <https://wsjp.pl/>, [dostęp 01.02.2024].

SUMMARY

People in Organizations – Emotions, Language, Metaphors

The article includes the analysis of Frédéric Laloux's book 'Reinventing Organizations', which describes the concept of self-managing teal organizations emphasizing collaboration and authenticity. Additionally, employee posts on a Polish employer review portal were examined, with the focus on emotions in the workplace and ways of expressing them. The reflection on the metaphors used by Laloux in describing organizations and their significance in perceiving the dynamic and evolving business environment. was contrasted with traditional hierarchical management paradigms. The use of metaphors in employee satisfaction analyses may provide valuable insights into creation of more humanistic work environments taking into account emotional needs of the employees.

Key words: emotions, metaphor, organization, management, teal organizations



All articles in „Facta Ficta Almanach“ are licenced under Creative Commons Attribution 4.0 International (CC BY 4.0) which means that the users are free to share (copy and redistribute the material in any medium or format) or adapt (remix, transform, and build upon the material) for any purpose, even commercially, providing an appropriate credit is given, with a link to the license, and indication of whether any changes were made. The users may do so in any reasonable manner, but not in any way that suggests the licensor endorses he or she or their use. For full legal code of CC BY 4.0 please proceed to Creative Commons page.

„Facta Ficta Almanach“ stores all articles in open access CEON Repository of Centre for Open Science and, additionally, assigns DOIs (Digital Object Identifiers) for each of the published papers through Zenodo OpenAIRE project that contradicts the current agenda for so-called „gold open access“ and paid DOI services by opening the identifiers network for all interested parties: publishers, readers, and independent researchers alike.

„Facta Ficta Almanach“ does not impose any „publishing fees“ on Contributors. Submitting a manuscript is free of any charge from the beginning to the end of the whole editorial and reviewing process. We believe charging authors for publishing their work, as well as demanding any charges for a digital preservation of the latter, is unacceptable within the Open Access community.



Cena: 0,00 zł  OPEN ACCESS

ISBN 978-83-967365-5-0

ISBN 978-83-967365-5-0



Wersja elektroniczna jest referencyjna